

M. XIII $\frac{3}{39}$

Mag. St. Dr.



587792-
- 587794

I

Pro Conventu nostro. offert
Joh. Ozunski Castellanus Trencensis.
4. aprilis 1759

Dep. K1³/₃

K A Z A N I A
Na Niedziele całego Roku, y
Święta

Nauki wielce do zbawienia potrzebne

ZAWIERAJĄCE,

z Francuskiego na Polski język

PRZEŁOZONE

Biblioteka przez Cn. Ant. M. T. de...

X. JANA POSZAKOWSKIEGO So-

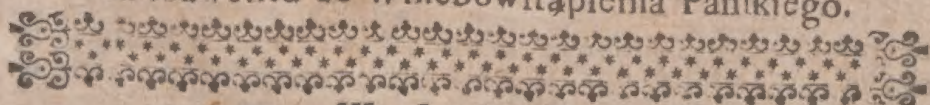
cietatis JESU Teologa,

Na pomoc mającym staranie koło Dusz

Ord. M. T. de... do druku *Redempt. Capt.*

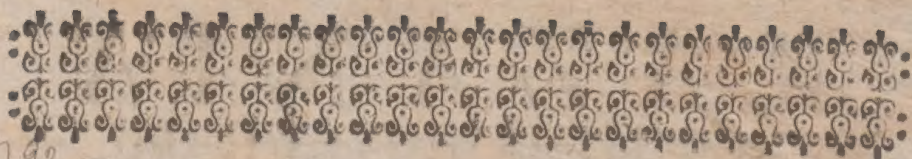
P O D A N E.
CZĘŚĆ PIERWSZA

od Adwentu do Wniebowstąpienia Pańskiego.



W W I L N I E

w Drukarni J. K. M. Akademickiej Soc: JESU Roku P. 1752.



587 792 -
- 587 794

APPROBATIO

Loci Ordinarii.

Marq. A.

Conciones in Dominicis, & Festa polonicè conscriptas ab A. R. P. JOANNE POSZAKOWSKI Soc: JESU Theologo, in quibus Veritates & Doctrinæ Ecclesiæ Catholicæ, ac Professionis Christianæ obligationes methodò facili, ac clarâ ad omnium captum explicantur, approbamus uti Zelô Apostolicô plenas, & eas commendamus Parochis & Concionatoribus Diocesis Nostræ, Datt: Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali, die 15. Augusti 1752.

MICHAEL Episcopus Vilnensis mpp.

FACULTAS

Reverendi Patris Provincialis.

EGO JOANNES PORZECKI Societatis JESU Provinciæ Litvanæ Præpositus Provincialis, facta mihi potestate ab Adm: R. P. Nostro Ignatio Vice-Comite Præposito Generali Societatis JESU, facultatem concedo, ut, Conciones à P. JOANNE POSZAKOWSKI ejusdem Societatis Theologo ex Gallico in Polonicum idioma redditæ, atq; ab aliquot præfata Societatis Theologis revisæ, & approbatæ, typis mandentur. Si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datt. Vilnæ ad S. Ignat: 4. Maji 1752.

Idem qui supra mpp.



Bibl Jag

St. Dr. 4948. K. 4110 (8 (94))



KAZANIE Na Pierwszą Niedzielę Adwentu.

Ludzie schnąć będą od strachu. Luc. 21.

O Sądzie Boskim.



Ościół Święty Matka nasza o zbawienie Synów swoich troskliwa, na początku roku Kościelnego, który się od Adwentu poczyną, przekłada nam Sąd Boski, abyśmy o nim pilnie rozmyślali. Nie nie masz straszniejszego nad Sąd Boski: przeto Kościół Święty wzbudza nas do świętego strachu y zbawiennej bojaźni, ktoraby nas ouciła z niebezpiecznego letargu y pobudziła do powstania z grzechow y nałogow naszych.

Prawdać to, że gdybyśmy my Chrześciance rządili się światłem

tem rozumu y wiary, dostatecznaby była pobudką sama Dobroć Boska, ażebyśmy Boga z całego serca naszego kochali, Jemu służyli, y przykazania Jego wiernie wypełniali. Bo sam rozum y wiara święta nas uczy, że Bog nieskończenie y sam w sobie y ku nam jest dobry: toć godzien jest wszelkiey miłości y usługi naszej. Ale że Kościół Święty Matka nasza widzi naszą słabość, przeto do niey się spuszcza: wie bowiem, że wielu jest Synow jey takich, którzy przędzey się dają pociągnąć do dobrego bojaźnią karania, niż miłością słuszości. Idźmyż dziś za przykładem Matki naszej Kościoła Chrystusowego, a nauczmy się bać się, ażeby ta bojaźń przygotowała nas do miłości Boskiej. Na ten koniec,

Moje przedsięwzięcie abo intencya jest, przełożyć wam straszny Sąd Pański; ktorego dwie okoliczności mnie się zdają być nayokropnieysze y naystrasznieysze. Pierwsza: iż Bog nas będzie sądził, to jest: że Bog nas będzie examinował abo rostrząsał całe życie nasze. Druga: że Bog wyda na nas dekret. Obie te okoliczności straszne! Bog będzie nas sądził, Bog na nas wyda dekret, będą materią mowy mojej w dwóch częściach kazania. *Ad majorem DEI gloriam y na zbawienny nasz postrach.*

PIERWSZA CZĘŚC.

JEst to nieomylna z wiary prawda, że Bog na końcu wieków przyidzie sądzić wszystkich ludzi. Tę prawdę tyle razy wyznawamy, ile razy mowiemy Skład Apostolski, wierzając między inszemi artykułami y ten: *Z tamtąd na przyść sądzić żywych y umarłych.* Ale nim jeszcze ten czas przyidzie; przy śmierci naszej będziemy sądzeni. Dwa bowiem są Sądy Boskie: jeden powszechny, drugi szczególny. Sąd powszechny będzie się odprawo-

wał

wał
dzie:
cznie
służ
Kr
party
śmier
ment
icia
padni
dnie,
To
wszy
mow
siemy
to, ca
dy by
ani w
wyję
Wid
prze
do d
Na
chają
Obza
oney
prze
rym
kwiz
dzi,
kryw

Na Niedzielę I. Adwentu.

wał na końcu wieków: Natenczas będą zgromadzeni wszyscy ludzie: natenczas cnota publicznie będzie uczczona a grzech publicznie będzie skarany: natenczas obaczym, że nie darmo ludzie służyli Bogu. Natenczas się pokaże, że grzech nie ujdzie kary.

Krom Sądu powszechnego, jest też Sąd szczególny, osobny, albo partykularny, który się będzie odprawował wszczegulności przy śmierci każdego, kiedy dusza rozłączona z ciałem pierwszego momentu stanie przed Bogiem. Natenczas los szczęścia albo nieszczęścia naszego niepowetowaniepadnie. *Eccl: 11. W. 3. Jeśli drzewo upadnie ku południowi, albo ku północy, na którymkolwiek miejscu padnie, tam zostanie, jako mowi Mędrzec.*

To prawo stańc przed Bogiem, jest prawo powszechne dla wszystkich: żaden człowiek nie może od niego wylamać się albo się wymówić, jako naucza S. Paweł Apostoł 2. Cor. 5. W. 10. *Wszyscy musimy okazać się przed Trybunałem Chrystusowym, aby każdy odniósł to, co należy dobrem albo złym sprawom, które działał za żywota, kiedy był przyodżiany ciałem.* Wszyscy, a wszyscy musimy okazać się ani wy, ani ja, ani żaden człowiek od tego prawa nie może być wyjęty, ażeby każdy odebrał według spraw swoich złych, albo dobrych: Widźcie, na co się naywyższy Sędzia będzie zapatrował! *Poki był przyobleczony ciałem: Czas tego życia w cieie, jest nam udzielony do działania; po tym życiu, już więcej czasu nie masz.*

Na sądach ziemskich Sędziowie wypytują się o prawdzie, słuchają świadkow, naznaczają inkwizycye na miejscach przewinienia Obżalowanego: a z tym wszystkim częstokroć z prawdą się mijają, oney nie dochodzą, fałszywe świadectwa guruja, prawda upada, przestępstwo ukryte zostaje niewiadomością. Sędzia zaś, przed którym mamy wszyscy stańc, nie potrzebuje ani świadkow, ani inkwizycyi: jego nieskończona mądrość wszystko wie, wszystko widzi, wszystko przenika by w naygrubszych ciemnościach co się pokrywało.

Na Niedzielę I. Adventu.

Widziałem, prawi, Jan S. Apoc: 20. W. 12. tron wielki, biały, a na nim siedzącego, przed którego obliczem uciekła ziemia, y niebo, y widziałem umarłe, wielkie y małe, stojące przed oblicznością tronu, a księgi otworzone: y drugą księgę otworzoną, która jest żywota: y osądzono umarłe z tego, co napisano było w onych księgach medle uczynkom ich. Wszystko jest napisano w księgach Zbawiciela wielkim charakterem, który się nie może wyskrobać, abo wygładzić. Te księgi są to Mądrość nieskończona Boska, która wszystkie sprawy nasze rzetelnie widzi, nieskończenie jaśnieje, niż my sami poznawamy.

Z tych ksiąg nas Bog będzie sądził według prawa swego, które według Proroka Ps. 18. W. 8. *jest czyste, nawracające dusze, świadectwo Pańskie wierne.* To prawo Boskie jest owym przeciwnikiem naszym, o którym Syn Boży nam mówi Matt: 5. W. 25. *Zgodź się z przeciwnikiem twoim rychło, póki z nim jest w drodze; by cię snadź przeciwnik nie podał Sądziemu, a Sądziaby cię podał Słudze, sprawiedliwości a byłbyś wrzucon do ciemnicy.* Prawo Boskie jest nazwane naszym przeciwnikiem: bo ono jest przeciwne naszym skłonnościom.

Napomina tedy nas Syn Boży, ażebyśmy się zgodzili z tym przeciwnikiem naszym: Co my natenczas czynimy, kiedy całe prawo Boskiemu poddajemy się, czyniąc to ze wszelką pilnością, cokolwiek nam ono przepisuje. Ci, którzy w drodze życia tego doczesnego nie zgadzają się z tym przeciwnikiem, to jest: Ci, którzy sprzeciwiają się Prawu Boskiemu, będą sądzeni przez to samo prawo, jako twierdzi sam Zbawiciel Joan: 12. W. 48. *Słowa, którem mówił, te sądzić będą tego, który się z niemi nie zgadzał.* Obaczmyż teraz, co ma w sobie to Prawo, y co w nim czytamy?

Naypierwicy Bog na sądzie swoim będzie wyciągał po nas rachunku z serca naszego: Prawo Boskie mówi: *Będzieśz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca swego.* Prawo tedy Bo-

skie

Na Niedzielę I. Adventu.

skie zakazuje nam kleić serce nasze do rzeczy ziemskich. My jesteśmy w tym życiu, jako na miejscu wygnania, Ojczyznę naszą jest niebo. Kochać się w rzeczach ziemskich, jest to kochać swoje pięta, y swoje wygnanie. Sama Ojczyzna niebieska, a w niej sam Bóg godzien jest tego, aby całe serce nasze opanował, y pościadł.

Będziemy sądzeni z złego zażywania z tak wielu łask y dobrodziejstw, które Dobroć Boża na nas hojnie wylała. Jak wiele mieliśmy natchnienia do pobóznego, światobliwego życia, do pokuty, do uęszczania do świętych Sakramentów, do nawrócenia się z całego serca do Boga, a my tym natchnieniom Ducha świętego sprzeciwiliśmy się!

Potym nastąpi wielki rejestr złego zażywania rzeczy świętych. Jak wiele razy słuchaliśmy Mszy świętej bez pilności, bez attencji, bez uszanowania najświętszego Sakramentu, będąc całym sercem y całą myślą zanurzeni w rzeczach doczesnych. Kapłan u Ołtarza stojąc, nadaremno śpiewał *Susum corda*, W górę podnoście serca wasze, a nasze serca przyklejone były do ziemi, nie mogliśmy uprzedzić odpowiedzieć: *Mamy one podniesione do Pana*. Jak wiele razy mieliśmy w sercach naszych żądzę y pragnienie pomsty nad nieprzyjaciółkami naszymi podówczas: kiedy przy Mszy świętej Kapłan podnasał y prezentował BOGU tę Ofiarę, która była ofiarowana na krzyżu nawet y za tych, którzy najokrutniejszy Chrystusowi zadawali męki, najstraszliwsze wyrządzały złożywości.

Jakośmy przystępowali do Świętych Sakramentów? czy mieliśmy na spowiedzi mocne przedsięwzięcie nigdy nie wracać się do przestępstwa? Napominają nas Kapłani często uęszczać do Świętych Sakramentów, ale potrzeba do nich przystępować z dobrą dyspozycją, z należytym przygotowaniem, z szczerem żalem za grzechy, z zupełnym

Na Niedzielę 1. Adwentu.

ż zupełnym wyznaniem grzechów swoich przed Kapłanem. Jeżeli kto między uami znajduje się taki, którego wstyd odciąga od zupełnej łpowiedzi, od szczerzego wyznania ułomności swoich, o jaki będzie miał wstyd na Sądzie Boskim, będąc przekonany w tym przed całym światem, czego nie śmiał wyznać przed jednym człowiekiem.

Będziemy sądeni według prawa Boskiego: a co mówi prawo Boskie? *Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.* Ja tu nie mówię o bluźniercach, o tych, którzy się zapisują y oddają czartu, którzy szatanowi oddają swoją żonę, swoje dzieci, swoje bydła, y insze stworzenia Boskie, one przeklinając: *Bodaj cię wszyscy diabli wzięli.* Ale tylko na tym się zastanawiam, co niemal już u nas między ludźmi we zwyczaj poszło. Są bowiem tacy, którzy prawie nie otworzą gęby bez jakiej przysięgi. Przysięga na to jest u ludzi wzięta, aby jej wiercono: a ci, którzy uławicznie przysięgają, nie godni są, aby im wiercono: bo jako temu wierzyć, który wiary nie dotrzymuje Bogu, y nie jest wiernym w zachowaniu prawa jego. A jakież prawo jest Boskie, według którego będziemy sądeni? o to Zbawiciel mówi *Matt: 5. V. 33. ad 38. Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz krzywoprzysięgał; ale oddasz Panu przysięgi twoje: a ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest Stolica Boża; ani na ziemię, abowiem jest podnożkiem nog jego; ani na Jeruzalem, abowiem jest miasto wielkiego Krola; ani na głowę twoją będziesz przysięgał, abowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym abo czarnym. Niechayże mowa wasza będzie: jest, jest: nie, nie. A co nad to więcej jest, od ztego jest.*

Będziemy sądeni według prawa Boskiego: a co prawo Boskie mówi? *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.* Y toż to jest święcić dni Pańskie, w nie kupczyć, handle prowadzić: Nie spotkasz w dzień

Święty

Święty
pytay
tey, k
ćcioł
duszę
tacy u
naprze
dzie
wie m
niem d
czartu
Będ
O to
wiciel
Zywas
cie się
Synan
dopusz
dlime
was m
go nie
cey cz
nie z
przek
żywo
Zbawi
cy y
złorze
dali; j
A c

Na Niedzielę I. Adwentu.

Święty, tylko drwa, tarcice, siano, zboże na sprzedaż wiozących; a pytał ich, czy będą w kościele, czy będą słuchać Mszy Świętej, kazania? bynajmniej: Wolą oni iść do karczmy, niż do kościoła; wolą ten grosz, który zyskali, przepić w karczmie, niżeli duszę swoją pośilić pokarmem niebieskim w kościele. Lecz niech tacy uważają, że przez to trojakim grzechem Pana Boga obrażają: naprzód: obżarstwem przez zbyteczne pijaństwo. Powtórę: kradzieżą, bo tacy kradną swojej żenie, swoim dzieciom, które prawie mrą z głodu w ostatnim niedostatku. Po trzecie: nie uszanowaniem dnia świętego: Święta są poświęcone Bogu, a oni je oddają czarta.

Będziemy sądzeni według prawa Boskiego: Co mówi Prawo? O to mówi, że nie tylko nie będziesz zabijał: ale też przydaje Zbawiciel *Matt: 5. W. 44. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za temi, którzy was przesładują y potwarzają; abyscie byli Synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech, który słońcu swemu dopuszcza wskodzić na złe y dobre, y spuszcza deszcz na sprawiedliwe y niesprawiedliwe. Abowiem jeslibyscie miłowali tylko te, co was miłują, co za zapłatę mieć będziecie? azaż y ja nogrzesznicy tego nie czynią. A jeslibyscie pozdrawiali tylko bracią waszą, coż wigcey czynicie nad Pogan? azaż y Poganie tego nie czynią? Jeśli tedy nie złorzeczemy tylko tym, którzy nam nie złorzeczą; jeśli nie przeklinamy tylko tych, którzy nam żadney krzywdy, obelgi, zływości nie uczynili, coż my jesteśmy? odpowiem według nauki Zbawiciela, jesteśmy uczciwemi Poganinami: bo y ja nogrzesznicy y poganie też czynią. Surowo tedy będziemy sądzeni, jeśli złorzeczącym złorzeczeniem, a nie łagodnością będziemy odpowiadali; jeśli krzywdę nam czyniącym wet za wet będziemy oddawali.*

A coż mówić o przykazaniu Boskim szóstym: *Nie cudzołóż?* jak z niego

Na Niedzielę I. Adwentu.

z niego trzeba będzie najwyższemu Sędziemu rachunek oddać! Nie rozumiećcie, że według tego prawa będą sądzeni tylko cudzołóżnicy, porubcy, kaźirodzczy y inni, którzy wszetecznością plugawym smarowali się za życia; trzeba będzie rachunek oddać ze wszystkich słów, ze wszystkich dykursów niewietydliwych: Natenczas poznaćcie złość waszych wszetecznych rozmów, waszych plugawych piosnek, które waszę y słuchających plugawiły imaginacją, nabijały plugawemi myślami fantazją. A coż mówić o waszych tańcach z lubieżnym dotykaniem intzcy płci? Co mówić o pokątnych rozmowach, które młodzieńcy toczą z młodemi panienkami, a panienki rade słuchają. O wszystkim tym trzeba będzie oddać ścisły rachunek najwyższemu Sędziemu, któremu to wszystko nieskomienienie się nie podoba, który tak zamilował czystość, że nie z inższej chciał narodzić się Matki, tylko z przenajczystzey Panny.

Będziem sądzeni według prawa Boskiego: a coż mówi prawo? *Nie kradniy.* Podobno z was nie jeden się w fercu ciefzy: Chwała Bogu! ja według tego prawa nie będę sądzony: bom ni komu żadney rzeczy nie ukradł: ale niech weyrzy lepiej w sumnienie swoje, jeżeli w czym bliźniego swego nie ukrzywdził w kupnie, aho w przedaży? jeżeli złego towaru za dobry nie przedał? jeżeli nad słuszność odkupującego nie wziął? jeżeli miary, aho wagi nie szatował? jeżeli najemuikom za robotę wcześniej zapłacił? jeżeli kredytorom długi oddał? Co robi u ciebie ta, aho owa rzecz cudza? czemu nie oddajesz jey, ko mu należy? Czy to odkładasz do Sądu Bożego, na którym z wieczną zgubą twoją nie będzie czasu wrocić.

Posłuchaycie jeszcze, co mówi prawo Boskie? *Nie mów fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu:* y na drugim miejscu mówi Pismo święte *Apoc: 22. W. 15. Precz z nieba każdy, który kocha y czyni kłamstwo.* Y S. Paweł mówi *1. Cor: 6. W. 9. Aza nie*
wiecie

wiecie
mylicie
krolest
A jako
twoich
prawd
wdę n
żność
złorze
wy wy

A co
gniew
nienaw
y inne
całe ży
pędził
remota
13. Bia
oddali
strasz
będzie
pędzon

Pod
spia
tym się
żnym,
nas, y
Luc. 2
Ręki
8. tam

Na Niedzielę I. Adwentu.

wiedzie iż niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa niebieskiego? Nie mylcie się, ani złodzieje, ani złorzeczący nie odziedziczą dziedzictwa królestwa niebieskiego. Ale rzecze kto z was: ja nigdy nie złorzeczę. A jako to śmiesz mówić przed Panem Bogiem, kiedy w dyskursach twoich niemal zawsze źle gadasz o bliźnich twoich? Rzeczysz: ja prawdę mówię. To nie jesteś potwarcą, mówiąc prawdę, ale y prawdę mówiąc, złorzeczysz, kiedy bliźniego ośławiasz: ta jest różność złorzeczeństwa y potwarzy, że może kto y prawdę mówiąc, złorzeczyć: Potwarca zaś wynayduje, y zarzuca bliźniemu fałszywy występki, chcąc go zelżyć, y pomścić się nad nim.

A coż mówić o innych grzechach, które są napisane w Księdze gniewu Pańskiego? Owe to mruczenia, zwady, swary, niezgody, nienawiści, gniewy, popędliwości do bicia, przekleństwa, pijanstwa, y inne, których nie można zliczyć. Sprawiedliwi ludzie, którzy całe życie na świętobliwości, na służbie Boskiej chwalebnie przepędzili, boją się sądu Boskiego. *Vae etiam laudabili vitae hominum, si remota misericordia discutias eam.* Mowi S. Augustyn lib: 9. *Conf. cap. 13.* Biada y nienagannemu życiu, jeśli ono będzie rostrząsał Panie, oddaliwszy swe miłosierdzie. A tobie grzeszniku, jak nie ma być straszny ten sąd, na którym wszystko wiedzący, y widzący Sędzia będzie rostrząsał całe życie twoje, niemal całe w grzechach przepędzone.

WTORA CZĘŚĆ.

Podźmy już do dekretu Sędziego, który będzie ferował na niesprawiedliwych, którzy w grzechu śmiertelnym bez pokuty z tym się światem rozstali. Ten dekret tak będzie straszny niezbożnym, że chcąc uyc słuchania onego, wołać będą *dogor: przywalcie nas, y do pagorkow: przykrycie nas*, jako afsekuruje sam Zbawiciel Luc. 23. W. 30. Ale się gdzie skryją grzesznicy od sprawiedliwej Ręki Boskiej? *Choćby wstąpił do nieba*, mowi Prorok Ps. 138. W. 8. *tam ty jesteś; choćby wstąpił do piekła, y tam ty jesteś przytomny.*

Na Niedzielę I. Adwentu.

Ale rzeczesz grzeszniku: JEZUS jest miłosierny, użali się na l oami: wszak on za nas na krzyżu okrutną śmierć podjął, on za grzechy nasze, niekończoney ceny Krew swą Boską przelał, y i sprawiedliwości Boskiej y nader obficie dość uczynił. To było nieboże tę nieskończoną cenę zasług Chrystusowych sobie aplikować przez Święte Sakramenta, przez prawdziwy żal za grzechy, przez szczera spowiedź, przez absolucyą Kapłaniką; natenczas już Sakramenta ułtaną, nie bądźcie natenczas łaski, ale sprawiedliwości, nie innego natenczas od Sprawiedliwego Sędziego nie usłyszysz, tylko owegromktorym samże Zbawiciel grozi: *Luc. 13. W. 27. Nie znam was, zkażcie! odścijcie ode mnie wszyscy robotnicy nieprawości.*

Ale rzeczesz: ja natenczas i zewnie będę płakał: lecz twoje łzy natenczas nie pożyteczne będą; rzeczesz: to się udam po przeważną przyczynę do Matki Boskiej, y innych Świętych Kochankow Boskich! lecz natenczas y ich przyczyna ustatnie: nie czas przyczynić się za kim, kiedy Sędzia nie chce słuchać: nie czas śać, kiedy przyszedł czas żać. Co rozumiecie, jaka dyspozycya, jakie położenie bądźcie owych śmiałych ludzi, ktorych nie nie zastrasze? czy natenczas osto się ta śmiałość, kiedy bądźcie odrzucon od Boga, oddalony od Boga? O karo nad wszystkie kary naywiększa być odrzuconym od Boga, oddalonym od Boga! Nieskończenie mniejsza jest kara gorzeć wiecznie w piekle, niż być odrzuconym od Boga, oddalonym od widzenia Twarzy Boskiej, a nie tylko być oddalonym od widzenia, y miłowania Boga, ale jeszcze być przeklętym od Boga: *Matt. 25. W. 41. Idźcie przekłęci w ogień wieczny!*

Natenczas potępienie, bądźcieś lamentował z owym Ewangelicznym bogaczem *Luc. 16. W. 24. Cierpię męki w tym płomieniu!* A długoż bądźcieś cierpiał? odpowiesz: na wieki! O przepaści niezgruntowana! o przepaści, w ktorey rozum y imaginacya pogrąża się y ustatnie! Gdyby ptaszek w co tyśiąc lat przelatał po jednym ziarnku piasku morskiego, kiedybykolwiek wybrał cały piasek morski:

ski: a p
ale tylk
Wid
dy na g
prze
czyli n
rezoluc
pomyśl
dzie fa
ktorą c
bo nie
Czy je
śad. W
teraz n
gotuje
Potrze
skie pe
nikt sp
Poki
pozwo
tuymy
na nas
policza
swojem

CO to

Na Niedzielę II. Adwentu.

ki: a potępienia męka y natenczas nie tylko nie będzie skończona, ale tylko ledwo zaczęta.

Widźcie grzesznicy, w jakie niebezpieczeństwo wdawacie się, kiedy na grzech śmiertelny odważacie się w tym życiu, które jako ciemną przemija. Sprawujcież się teraz tak, jakbyście sprawować się żyćczyli na sądzie Boskim. Czynicie mocne przedsięwzięcia, y święte rezolucye: *Naprzód:* Przed każdą akcyą, abo sprawą znacznieszą pomyśleć sobie: Stanę ja swego czasu przed Bogiem, który mię będzie sądził ze wszystkich moich akcyi, w szczególności y z tey, którą choć począć. *Powtore:* Być zawsze gotowym na sąd Boski, bo nie wiemy dnia, ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie. Czy jesteście teraz Chrześcianinie, gotow stanąć przed Bogiem na sąd. Wyrzyj dobrze w swe sumnienie, a jeśli rzeczesz: prawdać, że teraz nie jestem gotow, ale się będę gotował: a kiedy, nim się przygotujesz, każą ci stanąć na sąd przed Bogiem, co z ciebie będzie? *Potrzenie:* Mocno postanowić świętobliwie żyć, Przykazania Boskie pełnić, w dobrych uczynkach się ćwiczyć, bo na tym sądzie nikt sprawy twojej nie utrzyma, tylko dobre uczynki.

Poki tedy na tym świecie żyjemy, robmy, pracuemy, czas nam pozwolony, na pobożności, y dobrych uczynkach trawmy, profituemy z łask Boskich, które JEZUS Chrystus hojnie w tym życiu na nas wylewa, aby najwyższy Sędzia w nas swe dary koronował, policzając nas w błogosławioney wieczności między wybranemi swojemi.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą Adwentu.

Jan w więzieniu Matt. II.

o cierpliwości w utrapieniu.

Co to za Człowiek był, o którym świadczy dziśieysza Ewangelia,

Na Niedzielę II. Adwentu.

że był wtrącony do więzienia? Czy to był Człowiek jaki, który grzechami swemi zściągnął na się gniew Boski? który zbrodniami ciężkiemi zasłużył na tę karę? Uchowaj Boże o tym y pomyśleć. Był to Jan Chrzciciel, Święty nad innych Świętych, którego sam Pan Chrystus wyniósł nad Proroków: *plus quam Propheta*, którego sam Zbawiciel zrownał z Aniołami, gdy upewnia nas, że o nim Bog Ociec mówił do Syna swego przedwiecznego *Młach. 3. W. 1.* *Oto ja posyłam Anioła mego przed Obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą.* Nakoniec ten to był Jan, nad którego, za świadectwem samej przedwiecznej Prawdy, między synami niemiast, większy nie powstał. A jednak ten tak Święty Człowiek cierpi ścisle więzienie, poności kajdany. Wie o tym JEZUS, á temu nie prześkłada: daje wielkie Janowi pochwały, á jednak z więzow go nie uwalnia, luboby mógł, gdyby chciał. Ale y sam S. Jan nie chciałby być uwolniony z tych więzow, bo wie dobrze, jak wielkie pożytki przynosi ten stan, w którym człowiek dla Boga cierpi.

A co z tego postępku, z tego procederu Chrystusa Pana ku Janowi Świętemu wnieść mamy? oto to: że pożyteczna rzecz jest człowiekowi na tym świecie cierpieć, ponieważ Przyjaciele Boscy, Kochankowie Boscy ćwiczeni byli przez utrapienia, przez ponoszenie boleści, y trudow; z których abyśmy dobrze profitowali, trzeba dobrze uważać: jakie S. Jan miał dyspozycye w swoich więzach, ażebyśmy my w podobnych okazjach, jego naśladowali. Święty Jan w więzieniu pamięta na Chrystusa, S. Jan w więzieniu trzyma się statku cierpliwości. S. Jan pamięta na JEZUSA w więzieniu, kiedy ztamtąd posyła do niego uczniow swoich: trzyma się statku cierpliwości, bo o nim Zbawiciel świadczy: *że nie był podobny do trzciny chwiejącej się od wiatru.* Te to są dwie dyspozycye, które Chrześcianin powinien mieć w utrapieniach tego życia, ażeby z nich odniósł pożytek. *Naprzód:* powinien pamiętać na Chrystusa Pana. *Powtore:* powinien trzymać się statku cierpliwości.

PIER-

Dziwny
syla
ktory m
dobrze
Boga jes
nym, ze
bowiem
ten jest
go skut
ZUSA:
świadcz
w więz
szem, k
szcze cz
Wied
świata,
posyła j
ćielowi
gelia, z
le uczy
wiedzi
miał prz
nowi to
mi chod
dzy prz
przez u
doskon
Ucznio
że Pan
nie trze

PIERWSZA CZĘŚĆ.

DZiwna rzecz komu by się być zdała, że S. Jan z więzienia wysłał do JEZUSA Uczniów swoich, pytając się: *Czy ty jesteś ten, który miał przyjść, czy kogo innego mamy oczekiwać?* Wszak S. Jan dobrze wiedział, że Pan JEZUS był prawdziwym Mesyaszem od Boga jeszcze w Raju przyobiecany, od Proroków przepowiedzianym, że on a nie inny jest zesłany z nieba na okup świata: sam bowiem słyszał, gdy go Chrzciciel, głos Ojca Przedwiecznego: że *ten jest Syn mój ukochany, w którym największe mam upodobanie: jego słuchajcie.* Onże sam wyświadczył przed ludem, wskazując na JEZUSA: *Oto Baranek Boży, oto, który gładzi grzech świata, onże wyświadczył: że ten jest Syn Boży.* Joan: 1. W. 34. A na coż teraz będąc w więzieniu, przez Uczniów się pyta: *Czy ty jesteś owym Mesyaszem, który miał na ten świat przyjść, czy kogo innego mamy jeszcze czekać?*

Wiedział dobrze Jan S. że JEZUS Chrystus jest Zbawicielem świata, który miał przyjść z nieba, y że innego nie trzeba czekać; posłał jednak do JEZUSA, Uczniów swoich, z gorliwością ku Zbawicielowi Panu, ażeby y oni go doskonale poznali. Świadczy Ewangelia, że Zbawiciel nasz w przytomności Uczniów Janowych, wiele uczynił cudów, y przez te cuda dostateczną Janowi dał odpowiedź: Wy, prawi, pytacie się, jeżeli ja jestem Mesyaszem, który miał przyjść, czy też macie innego czekać? *Idźcież, powiedzcie Janowi to, coście słyszeli, y widzieli, że ślepi widzą, głusi słyszą, chro- mi chodzą, trędowaci oczyszcniają się, umarli zmartwychwstają, ubo- dzy przyjmują Ewangelią.* Sliczny sposób odpowiadania barżiej przez uczynki, niż przez słowa. Tę mając odpowiedź Jan Święty, doskonale doszedł do końca intencji swoich, który był ten: ażeby Uczniowie jego doskonale poznali, jako on sam doskonale poznawał, że Pan JEZUS był tym Mesyaszem, który miał przyjść, y że innego nie trzeba czekać.

Widzi-

Na Niedzielę II. Adwentu.

Widźcie, że S. Jan zawsze miał gorliwość ku Panu JEZUSOWI w swoich więzach: Więzy jego bynamnicy nie umniejszyły żądz jego, którą miał, ażeby wszyscy poznali Zbawiciela świata, ale raczej ją pomnożyły. Y tak w Świętym Janie Więźniu mamy wzor y modelusz, na który zapatrując się, możemy zebrać nam wielkie pożytki w utrapieniach tego życia. Gdy tedy P. Bog przepuści na nas jaki krzyżyk, utrapienie, dolegliwość, fromotę, hanbę, abo cokolwiek nam przeciwnego, w pśrzedku utrapienia naszego, pamiętajmy na JEZUSA. A naprzód pamiętajmy na jego naukę, powtóre pamiętajmy na jego przykład, potrzebie pamiętajmy na j obietnice. JEZUS Chrystus nauczył: że błogosławieni są ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, to jego nauka! JEZUS Chrystus całe życie swe prowadził w utrapieniu, w prześladowaniu, y zakończył je w okrutnych mękach: to jego dla nas przykład! JEZUS Chrystus przyobiecwał wielką nagrodę tym, którzy z miłości ku niemu cierpią, to jego obietnice.

Zacznijmy od nauki JEZUSOWEY, y posłuchajmy, jaką nam przekłada! Czy mowi Zbawiciel: błogosławieni są bogacze! błogosławieni są ci, którzy według pomyślu swego żyją! błogosławieni są ci, którzy są wolni od pracy, od boleści, y od wszelakiego utrapienia! błogosławieni są ci, którzy w roskoszach, w dehcayach, y we wszelkich wygodach życie swe prowadzą! Ta jest ewangelia świata, który będąc wielkim nieprzyjacielem Chrystusowym, całemu przeciwną podaje naukę. A komuż mamy wierzyć, czy światu, czy Chrystusowi? Jeżeli chcemy wierzyć Chrystusowi, posłuchajmy, jako on nas naucza: Oto mowi Matt: 5. V. 10. *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: abowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie: Radujcie się y weselcie się, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebie, bo tak prześladowali Prorokow, którzy przed wami byli.*

Syn

Syn B
chciał w
ono sam
Błogosł
gacze! C
świata, g
cie pocie
knąc bę
narzekan
tez tak z
Jesteś
w liczbi
ścis mig
tego bl
nie wszy
w duchu
Chryst
cierpią d
błogosł
Pan Jh Z
moje, po
że p d
tak C
jest po
pią dla
zya, abo
prawdż
we Ciele
kto nie
dliwości
persecuti

Na Niedzielę II. Adwentu.

Syn Boży nie kontentował się przełożyć swoje nauki, ale jeszcze chciał wyraźnie zepsować, zruinować przeciwnie świata zdanie, lubo ono samo upada przez przeciwną naukę Chrystusową: *Luc. 6. W. 10. Błogosławieni są ubodzy, bo to ztąd idzie, że nędzni, biedni są bogacze!* Chciał jednak Chrystus wyraźnemi słowy potępić zdanie świata, gdy mówi *Luc. 6. W. 24. Biada wam bogaczom, bo już macie pociechę waszą! Biada wam, którzyście się nasyćili, abowiem łaknąc będziecie! Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać, y płakać. Biada, kiedy was będą wychwalać ludzie, bo też także czynili fałszywym prorokom Oycowie ich.*

Jesteś Chrześcianinie ubogim, ale masz tę pociechę, że nie jesteś w liczbie tych, którym Chrystus biadą grozi, lecz policzony jesteś między temi, których on błogi śławi, bylebyś za otrzymanie tego błogosławieństwa, był prawdziwym ubogim, bo Chrystus Pan nie u wszystkich ubogich czyni błogosławionemi, ale tylko ubogich w duchu, to jest: tych, którzy mają serce oderwane od ziemi.

Chrystus Pan mówi: *błogosławieni są ci, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości.* A ktoż temu będzie się sprzeciwiał? czy będzie śmiał bić na słowa Chrystusowe, y o nich wątpić? Kiedy Pan JEZUS przez usta Kapłaniskie mówi nad chlebem: *To jest Ciało moje,* po wymowieniu tych słów, mocno, z całego serca wierzysz, że pod przepaśkami chleba, jest prawdziwe Ciało Chrystusowe, tak Chrystus mówi. Izali nie tenże jest Chrystus, izali nie tenże jest powagi Zbawiciel, który mówi: *Błogosławieni są ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, ażebys w tym mu wiary nie dawał?* Herezja, albo kacerstwo jest, po wymowieniu pomienionych słów przez prawdziwego Kapłana, nie wierzyć, że w Eucharystyi jest prawdziwe Ciało Chrystusowe. Tymże sposobem, herezja by była, gdyby kto nie wierzył, że błogi śławi ci, którzy cierpią dla sprawiedliwości, kiedy Chrystus wyraźnie to twierdzi, mówiąc: *Beati, qui persecutionem patiuntur propter iustitiam.*

Do

Na Niedzielę II. Adwentu.

Do nauki JEZUSOWEY łączmy jego Boskie przykłady. Całe życie Chrystusowe było ustawiczną cierpliwością, ustawicznym ponoszeniem utrapienia, prześladowania, wzgard, obelg, a nakoniec okrutnych mąk. Nie wątpimy, że powinniśmy Chrystusa naśladować, gdyż sam nas do tego napomina *Juan. 13. W. 15. Dałem wam przykład, aby jako ja wam uczyniłem, takeście y wy czynili.* Ktoremi słowy Syn Boży dwóch rzeczy od nas wyciąga: Naprzód: abyśmy się zapatrowali na jego święty przykład, to jest: abyśmy w ustawicznej mieli uwadze, jego święte sprawy; powtórę: abyśmy onych naśladowali, ośobliwie jego pokory, cichości, łagodności, posłuszeństwa ordynansom Oycy przedwiecznego, jego miłości ku Bogu, y ku bliźnim, a nade wszystko jego cierpliwości w utrapieniach tego życia.

Do tego nas napomina y *Paweł S. Hebr. 12. W. 2. W cierpliwości bieżmy w zawód do założonego końca, patrząc na JEZUSA Przodka y Kończytela Wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziłszy smotą; y siedzi na prawicy majestatu Boskiego. Zapatrujcie się tedy na niego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciwko sobie, abyście nie ustawali, y nie oślabieli na duszach waszych.*

Widźcie, jako S. Paweł chce, ażebyśmy ustawicznie się zapatrowali na JEZUSA Chrystusa, jako na naywyborniejszy modelusz y wzor życia naszego. Tu S. Apostoł daje nam znać, że mógł Pan JEZUS obrać sobie życie spokojne, y szczęśliwe według świata, mógł się narodzić w pałacu, a on się narodził w stajni, był on Panem wszystkich bogactw ziemskich, a obrał sobie tak wielkie ubóstwo, że nie miał gdzie głowy skłonić. *Luc: 9. W. 58.* Mógł Chrystus nas odkupić nie cierpiąc, a on obrał nayfromotniejszą śmierć krzyżową między dwoma łotrami, jakoby był wierutnym zboycą. Lekarz, który był zdrow, pierwszy wypił kielich gorzki, ażeby nie zbraniał się go pić ten, który jest prawdziwie chory. Co bowiem w tym kielichu jest gorzkiego, czego by on nie pił? mowi S. Augustyn

styn S.
egrotus
Owoż
rego ma
przykla
skich, gd
dług wa
trapi, c
Mamy
biecał ty
żyki, sw
Pana, k
rzeczy
wam, k
wasza ob
ktorzy
na w ni
szej. W
tym pad
na troni
ślemy d
wi S. P
dnak z
Ta k
sem nie
zawężm
znośc
ny w ni
nie roz
Jac. 5.
szej. T

Na Niedzielę II. Adwentu.

Syn Serm. 88. Prior bibit Medicus sanus, ut bibere non dubitaret egrotus: quid enim amarum in illo poculo, quod ille non bibit?

Owoż maćie Chrześciance, doskonały wzor y modelusz, do którego maćie życie wasze stosować. Patrzcież, czy idziećie za tym przykładem, gdy maćie serca wasze przyklejone do bogactw ziemskich, gdy szukaćie wygod ciała, gdy chcećie żyć swobodnie według waszego pomysłu, gdy uciekaćie od tego wszystkiego, co was trapi, co was martwi, co wam przykrość przynosi.

Mamy jeszcze pamiętać na obietnice JEZUSOWE, które on przyobieczał tym, którzy cierpliwie znoszą swoje utrapienia, swoje krzyżyki, swoje przeciwności. Jużem wam przywiódł słowa Chrystusa Pana, który mówi *Matth. 5. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was, y mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się, y weselcie się, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.* Komu zachowana jest obfita zapłata? tym, którzy niewinnie dla Jezusa cierpią. Gdzie ta zapłata jest zachowana w niebie: nie tu na ziemi odbierzećie zapłatę cierpliwości waszej. Wie lepiej Syn Boży nagradzać usługi wasze wierne: nie na tym padole płaczu, ale w niebie, ale w błogosławioney wieczności, ale na tronie Jezusa Chrystusa, na którym posadzeni będziećie. *My jesteśmy dziedzicami Boga, a współdziedzicami Jezusa Chrystusa*, mówi S. Paweł Apostoł *Rom. 8. W. 17.* ale pod tą kondycją: *jeśli jednak z nim cierpiemy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.*

Ta kondycya konieczna jest potrzebna, bo jeśli z Panem Jezusem nie będziem cierpieli, z nim nie będziem uwielbieni. Jeżeli kto zawezmie wspaniałą rezolucją, wszystkie przeciwności cierpliwie znosić dla Chrystusa, niepochybnie będzie z Chrystusem uwielbiony w niebie. Kto pragnie nagrody tu na ziemi, takie pragnienie jest nie rozmyślne, nie uważne. *Oracz cierpliwie oczekiwaj czasu żniwa, Jac. 5. W. 7.* Y my oczekiwamy z cierpliwością, czasu zapłaty naszej. Ten czas życia naszego, jest czas ślania, jest czas ścieby. Ci, którzy

Na Niedzielę II. Adventu.

ktorzy teraz sięją z płaczem, żąć będą w radości, y zbiorą drogi pożytek sięby ranney, y późniejszy w szczęśliwey wieczności. Otoż macie, jako za przykładem Jana S. w więzach zostającego, macie pamiętać na Jezusa w waszych utrapieniach, przywodząc sobie na pamięć jego naukę, jego przykład, jego obietnice.

CZĘŚC WTORA.

W Dziśiayszey Ewangelii Pan JEZUS wychwala słatek S. Jana, gdy twierdzi: że on nie był podobien do trzciny chwiejącey się od wiatru: jakoż S. Jan nigdy większego nie pokazał słatku, jako w swoich więzach. Bierzmy ten słatek Jana S. za przykład w utrapieniach y nędzach naszych, bo jako pokażę w dalszey mowie: że ten, który niecierpliwie znośi utrapienia y nędze swoje, traci u Boga wszelką załugę. Powtore: że ten, który cierpliwie znośi utrapienia swoje, odbiera wielkie pociechy na ziemi, a kto w tym słatku cierpliwości, trwa do końca, odbierze w niebie koronę wieczney chwały.

Jak wielka to szkoda naymilsi Chrześcianie, wiele cierpieć, a tracić wszelką załugę cierpienia swego. To nieszczęście często na was przypada, kiedy dajecie się zwyciężyć niecierpliwością w waszych nędzach, w waszym utrapieniu. Czas cierpienia jest czas barzo drogi, w którym możemy zebrać wielkie skarby załug. Strzeżmy się tedy, ażebyśmy miasto skarbow łaski, nie zgromadzali skarbow nieprawości. S. Paweł mawiał Galatom c. 3. W. 4. *Y także darmo tak wiele cierpicieście*. Y ja się boję, żebym nie był obowiązany toż samo wam mówić. Wy mówicie: że wiele cierpicie, wiele nędz ponosić. Wasze ubóstwo jest wielkie, wiele rzeczy wam nie dostaje potrzebnych do życia, *karmicie się*, jako mowi Prorok *Isai. 30. W. 20. chlebem boleści, a pijecie wodę utrapienia*. Ubolewam nad waszym stanem! wiem o waszym ubóstwie, o waszey nędzy, ale dopuśćcie mi mówić wam: że nie jest tak wielka mizerya, nędze tego życia

życia d
nia wa
nędzach
żacie się
kelwiek
wy czyn
go cierp
większy
to szkoda
pieć, a
Boski, y
szczęści
Nie
cierpliw
niskach
y miło
w swoich
rał po
ciekał si
wiącego
mojego
y woła
pociech
scu mo
ogarnę
być na
go Ps. 9
pociech
miech
bawił z
wia na

Na Niedzielę II. Adventu.

życia cierpieć, jak wielka jest mizerya, tracić cały pożytek cierpienia waszego. Bo co ja słyszę o was? jako się sprawujecie w waszych nędzach, w waszym utrapieniu? Oto słyszę: że wy mruczycie, uskarżacie się na Boga w utrapieniu, w prześladowaniu, abo w jakiegokolwiek urażeniu, abo szkodzie przeklinacie bliźniego: przez co, co wy czynicie? wy sami sobie szkodę czynicie. Szkodę, abo co innego cierpieć musicie, a załugę u Boga wszelką tracić, y owszem większy gniew Boski na się zaciągacie, cierpiąc niecierpliwie. Jaka to szkoda, jakie nieszczęście, cierpieć, a niepodobać się Bogu; cierpieć, a całą załugę u Boga tracić; cierpieć, a cierpiąc, na gniew Boski, y na większą karę zarabiać. O szkoda nad szkodami! o nieszczęście nad wszelkie nieszczęścia.

Nie ponoszą tey szkody, nie wpadają w to nieszczęście, którzy cierpliwie znoszą swe utrapienia, swoje nędze, y uciski, y owszem w uciskach wielkie od Boga odbierają pociechy, bo Panu Jezusowi lubo y miło jest tych cierzyć, którzy z miłości, y dla miłości jego cierpią, y w swoich uciskach do niego się uciekają. Krol Dawid wielkie odbierał pociechy w swoim utrapieniu: czemu? bo w swoich uciskach uciekał się do Boga, wzywał go na pomoc. Posłuchajmy go samego mówiącego Ps. 17. W. 7. *W ucisku moim wzywałem Pana, y do Boga mego wołałem, y wysłuchał z Kościoła swego świętego, głosu mego, y wołanie moje w obliczu jego, weszło w uszy jego.* Czy nie wielkaż to pociecha, być wysłuchanym od Boga. Tenże Krol na inszym miejscu mówi Ps. 31. W. 7. *Ty jesteś ucieczką moją w utrapieniu, które ogarnęło mię.* Izali to nie wielka pociecha, że sam Pan Bog chce być naszą ucieczką? Tenże Dawid słyszy do siebie Boga mówiącego Ps. 90. W. 15. *z nim jestem w utrapieniu jego.* Izali to nie jest wielka pociecha, mieć Boga z sobą? Nie ten Prorok częścię w swoich Psalmach nie napisał, jako to, że Pan Bog go abo wybawi, abo już wybawił ze wszystkich trybulacyi y utrapienia jego. Pan Bog wybawia nas od uciskow, y nędz naszych, abo je skracaając, abo też one

Na Niedziele II. Adventu.

na pożytek nasz obracając. To wszystko wierną duszę napelnia niezmierną pociechą tak dalece, że może z S. Pawłem mówić: 2. Cor: 7. W. 4. *Pełnem jest pociechy, nader obfituje w wesele y w radość w każdym utrapieniu naszym.*

Jeżeli już zaczęliście dla Boga z weselem y z radością cierpieć, nie ustawajcież w tym świętym przedsięwzięciu, bo tego po nas Pan Bog wyciąga, abyśmy cierpliwie znosili nasze utrapienia, y w tej cierpliwości dokońca dotrwali, abyśmy z Zbawicielem naszym ukoronowani byli. Są niektorzy tacy, którzy w utrapieniu swoim przez niejaki czas dobywają się cierpliwie ono znosić, ale gdy to utrapienie im się przedłuży, uśtają im siły, upadają na fercu, niecierpliwością się unaszają. Takich napomina S. Paweł Apostoł *Hebr. 12. W. 4. Jeszczeście do krwi nie załamiali się, walcząc przeciwko grzechowi; a zapamiętaliście pociechy, która do was mówi jako do synów: Synu moy, nie wzgardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy cię on srofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego syna, którego przyjmuje. W karności trwajcie.*

Alc rzeczeć: że ta karność, to utrapienie jest barzo długie. A co czyni to utrapienie wasze długim, jeżeli nie niedostatek odwagi, jeżeli nie niecierpliwość wasza? Pytajcie się Świętych Bożych, którzy już w niebie z Chrystusem krolują: Czy ich utrapienia dla Chrystusa ponieśione były długie? odpowiedzą oni: iż nie nie masz długiego w porównaniu wieczności. Uważaycie wieczność, szukaycie wieczności, a żadne utrapienie wasze nie będzie ciężkie, żadne nie będzie nader długie. Dla tego mówi S. Augustyn *serm. 105.* Pan Bog do szczęścia ziemskiego przymieszał niektóre gorzkości, ażebyśmy szukali innego szczęścia, którego słodkość jest nieomylna. Utrapieni są w krolestwie ziemskim, ale krolestwa niebieskiego nie utracili, y owszem do nabyćcia onego przez ponoszenie uciskow przyspieszili się: *Ideo Deus felicitatibus terrenis amaritudines miscet, ut alia queratur felicitas, cujus dulcedo non est fallax: afflicti sunt in regno terre-*

terreno
dum ex
Owoż
tego, kt
ją nieco
ko ciem,
pliwie z
które z
krzyżow
bemi, u
tak będą
1. X. 7.2

W po

Ze

Kości
do
tego Na
S. wier
Chryst
Mefsva
on jest
uszowi
tacya,

Na Niedzielę III. Adventu.

terreno, sed regnum caelorum non perdiderunt, imò ad illud capeſſendum exercitatione tribulationum meliores effecti ſunt.

Owoż ſzczęście tych, którzy cierpliwie znoſzą utrapienia życia tego, którzy trwają w Chrzeſćciańkiey cierpliwości: Prawdać: czują nieco przykroſci w utrapieniu tego życia, lecz to życie mija jak o cień, a wieczność nigdy nie przeminie. Nauczmy ſię tedy cierpliwie znoſić wſzyſkie uciſki naſze, uważając tak wielkie pożytki, które z nich pochodzą. Zmocniemy ſię na ponoszenie wſzyſkich krzyżów, które Pan Bog na nas ſpuſzcza: a jeſli ſię czujemy być ſłabymi, uciekamy ſię do Boga: on będzie ſilą naſzą, mocą naſzą. Y tak będąc oczyszczeni przez utrapienia, jako mowi Piotr S. 1. *Epist. 1. X. 7.* znajdziemy ſię godnymi chwały, czci, y ſławy, gdy ſię chwalebny objawi Jezus Chryſtus.

K A Z A N I E

Na Niedzielę III. Adventu.

**W poſrzedku was ſtanał, ktorego wy nie
znaćcie. Ioan: 1.**

*Ze my potrzebujemy Chryſtusa: bo jeſteśmy ſłepi, ſłabi,
y grzeſzni.*

Kościół Święty Matka naſza, chcąc przyprawić Synów ſwoich do pożytecznego, y zbawiennego odprawienia feſtu naſtępującego Narodzenia Bożego, przekłada nam Ewangelią, w ktorej Jan S. wierny Przeſłaniec Chryſtusow potrzebą nam daje naukę o Chryſtusie Panie, że on jeſt Synem Oycy przedwiecznego, on jeſt Meſſyaſzem dawniey od Boga obiecany, a teraz z nieba zeſłany, on jeſt Zbawicielem naſzym, który gładzi grzechy ſwiata. Faryzeuſzowie zawzięli byli o Janie Chrzcićielu taką opinią, taką reputacyą, że mniemali, iż on był Chryſtusem, to jeſt: Meſſyaſzem od Boga

Na Niedzielę III. Adventu.

Boga obiecany. Lecz Jan S. nie zna się do tego tytułu, który jemu nie przynależy. Daleki jest od tego, ażeby się miał równać z Chrystusem, którego niegodnym się czyni rozwiązać rzemyk u trzewikow Nog jego.

Ztąd y ja mam wolą nauczyć was poznać Chrystusa, y przyprowadzić was do poznania jedyne go Zbawiciela naszego; a to z trojakiey potrzeby naszej, którą mamy. Naprzod: że jesteście ślepiemi, powtore: że jesteście słabemi, Potrzebie: że jesteście grzesznemi. Jesteście ślepiemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nas oświecił. Jesteście słabemi: toć potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Jesteście grzesznemi: toć my potrzebujemy Chrystusa, aby nam były grzechy odpuszczone.

I. P U N K T.

MY jesteście ślepiemi. Król y Prorok Dawid znając w osobie swojej pospolitą wszystkim nam mizeryą, uskarża się przed Panem Bogiem Ps. 54. W. 6. *Okryły mnie ciemności, nie widzę.* Zkądże ta ślepotą naszą, zkąd te ciemności? oto ztąd: że my chcemy widzieć temi oczyma cielesnemi, oczyma własnemi. Dwojakie są oczy: jedne są oczy cielesne, których jest dwoje, a trzecie jest oko wiary. Gdy chcemy widzieć oczyma własnemi, oczyma cielesnemi, sami się oszukiwamy, y z drogi prawey oddalamy się, y błądziemy. Trzeba tedy nasze oczy oświecić przez oko wiary, natenczas zaczaiem dobrze widzieć, gdy okiem wiary będziemy patrzeć. Jest, prawi Mędrzec Prov. 14. W. 12. droga, która człowiekowi widzi się sprawiedliwa: a ona prowadzi do śmierci. Ta droga widziała się człowiekowi być prosta, sprawiedliwa, bo patrzył własnemi oczami swojemi, a gdyby patrzył okiem wiary, obaczyłby niebezpieczeństwo swoje, y postrzegłby, że ta droga prowadzi do zguby.

W tym ciemnym y niebezpiecznym stanie, nie przestaniemy uciekać się do Boga, wołając z Prorokiem Ps. 17. W. 29. *Boże mój, oświeć*

świeć cie
nie Psal
pochodź
ko ciem
oświecen
światłość
nasz Jezu
światłość
świat. Y
kto idzie
trzali pr
dzę, co
Jezusa C
przykład
widzieć
P. nasz Je

Nie tyl
potr
steśmy, n
k w nas
co my je
3. Zmił
tylko na
nych spo
grzech
się uzięć
Bogu o
leć się.
Tę sta

Na Niedzielę III. Adventu.

świeć ciemności moje. Tu dobrze uważcie *expresyą*, albo wyrażenie Psalmisty: *Ciemności moje*, bo co my z siebie mamy? co od nas pochodzi? co do nas prawdziwie należy? co właśnie nasze jest? tylko ciemności nasze, w których poty zostajemy, poki nie bywamy oświeceni prawdziwą światłością naszą. A jakaż jest prawdziwa światłość наша, która nas może oświecić? nie insza jest, tylko Pan nasz Jezus Chrystus, o którym S. Jan Ewangelista mówi: *że on jest światłością prawdziwą, która oświeca każdego przychodzącego na ten świat.* Y sam Pan Jezus mówi o sobie: *Jam jest światłością świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach* Poki tedy będziemy patrzali przez nas samych, poty ciemni y ślepi będziemy, nie nie widzając, co jest nam zbawionego. Gdy zaś będziemy patrzeć przez Jezusa Chrystusa, to jest: okiem wiary zapatrując się na naukę, y przykłady jego; natenczas rospędzą się nasze ciemności, y będziemy widzieć dobrze jak mamy zanim postępować. Potrzebny tedy jest nam Pan nasz Jezus Chrystus, aby nasze ciemności rospędził, a nas oświecił.

II. P U N K T.

Nie tylko my jesteśmy ślepemi, ale też jesteście y słabemi, przeto potrzebujemy Chrystusa, aby nas umocnił. Ze my słabemi jesteśmy, nie trzeba na to z daleka zaciągać dowodów: weyrzimy tylko w nas samych, a łatwo poznamy we wszystkim naszą słabość. Bo co my jesteście? Odpowiada za mnie ukoronowany Prorok *Pf. 6. 4.* 3. *Zmiłuj się Panie nade mną, abowiem słaby jestem.* Reflektuj się tylko nad sobą samym człowiecze, jak wiele razy na Sakramentalnych spowiedziach mocne uczyniłeś przedsięwzięcie, nigdy daley grzechami twemi Boga nie obrazić, a niemal tyleż razy od przedsięwzięcia twego odstąpiłeś, ileś razy ono uczynił. Jak wiele Panu Bogu obiecałeś, a ledwo w czym, a podobno ni w czym nie uścił się. Widzisz, jak słaby jesteś! widzisz, jaka jest słabość twoja!

Tę słabość swoją znać, y do niej poczuwać się, jest rzecz pożyteczna

Na Niedzielę III. Adwentu.

teczną człowiekowi: bo kto nie zna słabości swojej, y do niey się nie poczuwa, ufa sobie samemu, y tak się wdaje w niebezpieczeństwo upadku. Jawny tego mamy przykład w Piotrze Świętym, który wiele o sobie trzymał, rozumiejąc, że był mocny: przeto odważnie do Jezusa mówił *Matt. 26. W. 35. Choćby mi przyszło umrzeć z tobą, nigdy się ciebie nie zaprę.* Piotr mocnym był w swojej tylko imaginacyi, a w samey rzeczy był nader słaby: nie poznał swej słabości, aż gdy miał niebezpieczeństwo zaprzeczyć się Mistrza y Pana swego. Więcey się spodziewać po tym człowieku, który zna y czuje swoją słabość, niżeli po tym, który rozumie się być mocnym. Ten, który się czuje do swojej słabości, ostrożnie postępuje.

Imaginujcie sobie dwóch ludzi śliską, y niebezpieczną drogą idących. Ten, który prętko po leździe, a jeszcze tam y sam stoczył się bieżąc, prawie nie podobno jest, żeby nie upadł; a drugi, który poczuwając się do swojej ułomności, y bojąc się, żeby nie upadł, zażywa pomocy, podpory, y ostrożnie nogi swoje stawia, żeby się nie pośliznął, ten bezpieczniey do zamierzonego kresu przychodzi. Chce Pan Bog, ażebyśmy my poznawali naszą słabość, a onę poznawszy, ażebyśmy nie ufali siłom naszym, ale wszelką naszą nadzieję y ufność na nim pokładali. S. Paweł naucza: że Pan Bog częstokroć na nas przepuszcza utrapienia, uciski, dolegliwości, abyśmy nie ufali nam samym, gdy mówi *2. Cor. 1. W. 8. Bracia, nie chcemy, aby nam było tajno o ucisku naszym, który nas potkał w Azji, iżśmy byli nadto obciążeni nad siłę tak, że nam był ten żywot omierzył. Aleśmy sami w sobie mieli wyrok śmierci, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w Bogu, który wzbudza umarłych, który z tak wielkich niebezpieczeństw wyrwał nas, y wyrwa: w którym nadzieję mamy, iż też jeszcze wyrwie.*

Widzicie, jak zbawienna rzecz jest, znać swoją słabość, y nie ufać siłom własnym, ale polegać na samym Bogu, który jest *mocą naszą* *Pf. 42. W. 2. Jezus Chrystus jest mocą naszą na nim wsparzy się S.*

Paweł

Paweł
mnie zm
Ztąd
pamięta
nia o kr
żaymy,
wielka w
sobie pr
obraził
obrażile
zwadą,
wdawać
trzedie
jest moc
mocnych
upadać.

O Bacz
rzed
nader p
Nie doś
uznać sk
czonym
grzesz
Bogiem.
S. W. 1
Dawid
naszemi
wyznan
onych.
od wy

Na Niedzielę III. Adventu.

Paweł oświadcza się *Philip: 4. W. 13. Wszystko mogę w nim, który mnie zmocnia.*

Ztąd dobrze w serca wraźmy nasze tę trojaką naukę. *Naprzód:* pamiętajmy na słabość, na ułomność naszą, wiedząc z doświadczenia o krewkości naszej. *Pomtore:* tej słabości naszej nie pomnażajmy, wdawając się w niebezpieczne okazy. Czy nie dość jest wielka w drodze Bożej słabość, y ułomność twoja? a na co słabośći sobie przyczyniasz, idąc na to, y na to miejsce, gdzieś Boga nie raz obraził? Wiesz dobrze, że zapijając z drugimi w karczmie, nie raz obraziłeś Boga pijaństwem, złorzeczeństwem, swawolną mową, zwadą, y innymi grzechami, a na co jeszcze do niey chodzisz? wdawać się w niebezpieczeństwo, jest to szukać zguby swojej. *Pa-trzecie:* Często uciekajmy się do Boga Zbawiciela naszego, który jest mocą naszą, umocnieniem naszym, prosząc go, aby nas trzymał mocnych w przedsięwzięciu dobrym, a nie dopuścił nam w grzech upadać.

III. P U N K T.

OBaczmy jeszcze trzecią przyczynę daleko walońszą, niż prze-rzeczona dwie pierwsze były: dla czego Pan Jezus jest nam nader potrzebny? a ta jest: że my wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nie dość nam poczuwać się do słabości naszej, ale oraz potrzeba uznać skutek tej słabości, którym jest grzech. Kto chce być zleczonym, trzeba naprzód uznać chorobę. Trzeba tedy uznać się być grzesznikami, y w postaci grzesznika prezentować się przed Panem Bogiem. Wszyscy Święci tak czynili. Tak Jeremiaśz Prorok *Thren: 5. W. 16.* wołał do Boga: *Biada nam! abowiem zgrzeszyliśmy.* Tak Dawid *Pf. 105. W. 6.* modlił się do Pana: *Zgrzeszyliśmy z Oycami naszymi! nieprawie czyniliśmy, nieprawość popełniliśmy.* Abowiem wyznanie grzechow jest potrzebne do otrzymania odpuszczenia onych. Ztąd y Kościół Święty nie inaczej Mszą S. zaczyna, tylko od wyznania grzechow.

D

Chry-

Na Niedzielę III. Adwentu.

Chrystus Pan jest Lekarzem, który może nas zleczyć, a nie maś inzego, któryby mógł nas zleczyć. Człowiek nie może dość uczynić y za jeden grzech. Bo grzech jest obraza niekończona, gdyż jest obrazą nieskończonego majestatu Boskiego. Człowiek jest skończony, określony, a zatem nie może Bogu dać, co by było niekończone. JEZUS Chrystus jest prawdziwym Bogiem, a zatem niekończony, przyjął na się naturę ludzką, ażeby za grzechy nasze dość uczynił. Ze był Człowiekiem, cierpiał; że był Bogiem, to jego akcyje stały się niekończoney wagi, niekończoney ceny. *Matt. 1. W. 21.* Anioł mówi do Jozefa: *Nazowieś Imię Jego Jezus, to jest: Zbawiciel, bo on wybawi lud swój od grzechów ich.* Wszyscy jesteśmy obciążeni grzechami, nikt z nas tego ciężaru zdjąć nie może, tylko ten Baranek, którego w dżisieyszey Ewangelii pokazał Jan Święty: *Oto Baranek Boży! oto, który gładzi grzechy świata; a my skruszonym sercem mówmy z Kapłanem u Młzy S. Baranku Boży, który gładziś grzechy świata, zmiłuy się nad nami.*

Uważmyż wszystkie nędze nasze, dla których koniecznie nam jest potrzebny Chrystus. On nas odkupił, a odkupił on sam jeden, bo krom niego nikt nas nie mógł odkupić: a zatem bez JEZUSA mybyśmy zginęli na wieki. Jezus Chrystus jest początkiem, jest źródłem wszystkich zasług naszych: nasze sprawy, nasze uczynki, by nayheroicznysze, żadnegoby waloru, żadney ceny nie miały u Boga, gdyby nie wypływały z tego Zródła niekończonych zasług Chrystusowych. Jużem wam pokazał, że żaden człowiek nie może dość uczynić Bogu za grzech śmiertelny: a zatem nasze dośćczynienia, nasze posty, modlitwy, umartwienia żadnegoby waloru nie miały, gdyby nie były złączone z niekończonemi satysfakcyami Jezusa Chrystusa.

Wielkie to jest nasze szczęście, poufałe mówić do Boga: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech!* a to szczęście nasze komu przypisać powinniśmy, jeżeli nie Panu Jezusowi? przez którego zasługi wzię-

liśmy

liśmy
a tak z
nasz
Bożemi,
y my nieś
nazywa
zus jest
rą nam
śię o rze
Chrystus
niem swo
bez zasłu
uprosili
byśmy g
kiedy p
sa, łączą
sem Chr
ślugi, o!
wyśluch
co go w
śili Boga
mych be
co z grze
Nie j
przyjem
tenczas,
go Syna
by ten
doprowa
wie prz
kiem, je

Na Niedzielę III. Adwentu.

liśmy łaskę poświęcającą, przez którą staliśmy się Synami Bożemi; a tak z synową ufnością możemy do Boga mówić: *Oycze nasz, o nasz najmiłszy Oycze!* Gdybyśmy przez Jezusa nie stali się synami Bożemi, nasza mowa, nasza modlitwa nie byłaby przyjemna Bogu; y my nieśmielibyśmy mówić do Boga: *Oycze nasz!* będąc niegodnemi nazywać go Oycem, nie będąc przez łaskę synami jego. A że Pan Jezus jest Synem Bożym przez naturę, a my tylko przez łaskę, którą nam wysłużył jednorodzony Syn Boży, powinniśmy Boga prosić o rzeczy nam do zbawienia służące, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, abo w Imię P. N. J. Chrystusa, bo gdybyśmy imieniem swoim o co Boga prosili, nieby nie warta była prośba nasza bez zasług Chrystusowych, niebyśmy zbawiennego nam u Boga nie uprosili: bo niegodnibyśmy byli być wysłuchani od Boga, gdybyśmy go o co prosili nie w Imię Jezusa, nie przez Pana Jezusa. A kiedy prosimy Boga w Imię Pana Jezusa, abo przez Pana Jezusa, łącząc modlitwę naszą z modlitwą Jezusową, głos nasz z głosem Chrystusowym, prezentując Oycu przedwiecznemu jego zasługi, o! natenczas nasza prośba jest przyjemna Bogu, y Bog oney wysłuchywa, y wyświadcza to nam z miłości ku Synowi swemu, o co go w Imię jego prosimy. A gdybyśmy sami przez się o co prosili Boga, modlitwa nasza nie przyjemnaby mu była, bo w nas samych bez zasług Chrystusowych nic nie widzi, tylko grzech, y to, co z grzechu płynie, y po grzechu następuje.

Nie rozumiemy tedy, że my przez nas samych możemy stać się przyjemnemi y miłemi Bogu: nie możemy podobać się Bogu, aż natenczas, kiedy widzi nas przyobleczonych w szatę jednorodzonego Syna swego, to jest: przyodzianych w zasługi jego. Trzeba, ażeby ten Zbawiciel nasz dokończył dzieło swoje; trzeba, ażeby nas doprowadził do portu szczęśliwej wieczności. Dokąd szczęśliwie przybędziem, jeśli Zbawiciel nasz będzie naszym Przewodnikiem, jeśli on będzie nas prezentował Oycu swemu. Natenczas

Na Niedzielę IV. Adventu.

Oćiec miłosierdzia y wszelkicy litości, widząc w nas dary Syna swego, nas uzna za synów swoich, y nas posadzi między wybranymi swymi. Ni w czym tedy nie będę się chełpił, tylko w Jezusie Zbawicielu moim: *Abstine mihi gloriari, nisi in cruce D. N. J. Christi.* O Zbawicielu nasz, uznawamy, że wszelkie dobro nasze pochodzi od ciebie. My z siebie jesteśmy ślepi, słabi, ułomni, a do tego grzesznicy: ta jest nasza własność: nędza nasza, od ktorey ty nas uwalniasz, Zbawicielu nasz: bądźziem tedy śpiewali bez przestanku hymn chwały Jezusowi Chrystusowi Wybawicielowi naszemu. O Oycze przedwieczny, tyś nam dał Syna swego jednorodzonego: tobież oddaję dzięki, y mamy nadzieję, że jako przez JEZUSA Chrystusa, napełniłeś nas na ziemi wszelakim dobrem, tak zechcesz w niebie dopełnić miłosierdzie, y litości twoje, koronując w nas nie tak zasługi nasze, jako raczej dary twoje, y zasługi Jezusa Chrystusa, który z tobą, y z Duchem S. żyje, y króluje na wieki.

K A Z A N I E

Na Niedzielę IV. Adventu.

Wszelkie ciało ogląda zbawienie Boże. Luc. 3.

Powinniśmy słuchać Chrystusa, iść za nim, y kochać go.

Święty Jan Chrzęciiciel w dzisiejszey Ewangelii oznajmuje nam wielką y pocieszłą nowinę: że wszelkie ciało, to jest: każdy człowiek będzie oglądał zbawienie Boże, to jest: w ciełe ludzkim zesłanego z nieba nam Zbawiciela świata. Daj Boże, ażebyśmy Go oglądali nie jako surowego Sędziego, który ma sądzić tych, którzy na złe zażywają łask jego, ale jako Boga miłosierdzia y litości, który przychodzi na ten świat, aby zgładził grzechy świata, y otworzył nam niebo, które dla grzechów naszych zawarte było. Czegoż nie mamy się spodziewać od Zbawiciela świata, bylebyśmy z strony naszej te trzy kondycye wypelnili. Naprzod: ażebyśmy

go słuchali. Y

Trzeba
Oćciec
przy prz
ry okry
wieczn
wszelkie
owiec C
10. W. 1
jesteście
ście nad
nie być
to być v
wne. Zy
zatem b
ktorzy g
Syn B
głosu B
Boga. K
owcą J
wą, ko
radzi s
o wierz
wiącego
chrzest
nowiaco
S. komu
trzymac

go słuchali, powtore: abyśmy za nim szli, potrzećcie: abyśmy go kochali. Y ta materya będzie mowy mojej, &c.

I. P U N K T.

TRzeba nam słuchać JEZUSA Chrystusa, bo tak nam przykazuje Ociec przedwieczny. Powiada Ewangelia *Matth: 17. W. 5.* że przy przemienieniu Chrystusowym pokazał się obłok światły, który okrywał Zbawiciela, a z obłoku słyszany był głos Oycy przedwiecznego mówiącego: *Ten jest Syn mój ukochany, w którym mam wszelkie upodobanie: jego słuchajcie.* Ten to jest pierwszy charakter owice Chrystusowych, słuchać głosu jego. Y sam Zbawiciel *Joan: 10. W. 16.* do żydów niewiernych mówi: *Wy nie wierzyicie, bo nie jesteście owcami moimi: Owce moje słuchają głosu mego.* O nieszczęście nad wszystkie nieszczęścia! o mizerya nad wszystkie mizerye, nie być owcą Jezusa Chrystusa! Nie być owcą Chrystusową, jest to być w liczbie śmrodliwych kozłów, których potępienie jest pewne. Żydzi nie byli owcami Chrystusowymi: bo nie słuchali go: a zatem bać się potrzeba, ażeby Chrystus nie uznał za kozłów, tych, którzy go nie słuchają.

Syn Boży potwierdza tę prawdę *Joan: 8. W. 47.* *Kto jest z Boga; głosu Boskiego słucha: dla tego wy nie słuchacie go: bo nie jesteście z Boga.* Kto tedy nie słucha słowa Bożego, nie jest z Boga, nie jest owcą JEZUSA Chrystusa: a zatem kto chce być owcą Chrystusową, koniecznie powinien jest słuchać Chrystusa. Są tacy, którzy radzi słuchają Chrystusa, ale natenczas, kiedy im przekłada naukę o wierze, naprzykład: z ochotą słuchają słów Chrystusa Pana stanowiącego Chrześci święty *Matth: 28. W. 19.* *Idźcie na wszystkie świat, chrzcząc wszystkie narody w Imię Oycy, y Synu, y Duchu S.* abo stanowiącego Sakrament pokuty *S. Matt. 18. W. 18.* *Bierzcie Duchu S. komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone y w niebie, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane y w niebie; abo stanowiącego Eucharystyą:*

Na Niedzielę IV. Adwentu.

rystya: *To jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ale kiedy im Chrystus przekłada naukę moralną, to jest: do obyczajow służącą, tu już im ochota do słuchania odpada, y niep jętnemi się czynią. Naprzykład: gdy Chrystus mowi *Marci 8. W. 34. Kto chce poyść za mną, niech się zaprze siebie samego, niech dźwiga krzyż swoy, y niech iǎżie za mną:* tu już odzywają się *Joan. 6. W. 61. Twarda jest ta mowa: y ktoż jey słuchać może?*

Ale zarowno trzeba słuchać Chrystusa tak natenczas, kiedy nam przekłada naukę do wiary należącą, jako kiedy przekłada naukę do obyczajow służącą: bo y ta nauka do wiary należy: jako my obligowani jesteśmy wierzyć: że w Eucharystyi jest prawdziwy Pan JEZUS, á to dla tego powinniśmy wierzyć, że tak Chrystus BOG nasz objawił, że on powiedział: *To jest Ciało moje. Ta jest Krew moja.* Podobnym sposobem powinniśmy Chrystusowi wierzyć, że trzeba się zaprzeć siebie samego, że trzeba dźwigać krzyż swoy za Chrystusem, &c.

A to zkad pochodzi, że my radzi słuchamy Chrystusa przekładającego naukę o Tajemnicach Wiary naszej, á nie chcemy nauki jego słuchać moralney, to jest: do obyczajow stosujacey się? To pochodzi ztąd: że nauka Chrystusowa moralna gwałt czyni mił ści naszej własney, pożądliwości naszej. Nie słuchamy Pana JEZUSA: bo słuchamy namigtności naszych, skłonności natury naszej skażoney, lubości ciała, okazałości świata, wygod y rokoszy swobodnego życia. Naprzykład: bądźcie kto z was urażony od kogo abo na ciebie, abo na fortunie, abo na honorze, sławie, dobrej reputacyi; Coż natenczas mowi Chrystus? Oto to *Matth 5. W. 44. Ja mowię: Kochaycie nieprzyjaciół waszych, dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą, á modlcie się za temi, którzy was prześladowają, y potwarzają.* A miłość własna, namigtność, pałsya co mowi? Haniaba jest nie pomścić się krzywdy swojey. co rzekną ludzie! będą cię mieli za człowieka gnuśnego, nieodważnego. Kogoż urażony słucha, czy Chry-

Chrystus
stusa, ale
rankor k
swey krz
by dziec
á tak gni
familiami
za pożyte
zciągają
owice Ch
my na fa
Chrystus
co się nau

J Eżeli ch
Chryst
nim iść.
Zbawicie
go, y one
głosu jeg
go, tak t
my powi
jest głow
Naprz
nasz, mie
członki
wemi są
sem, kto
by ściecz
dając się

Chrystusa? czy namiętności swojej? ach! pożał się Boże! nie Chrystusa, ale namiętności swej słucha: zabiera w sercu swym gniew, rankor ku nieprzyjacielowi swemu, stanowi na sercu, pomścić się swej krzywdy abo sam przez się, abo przez synów swoich, im ni-
by dziedzictwo zostawując gniew y pomstę nad nieprzyjacielem: a tak gniewy, rankory, swary, nienawiści między domami, między familiami wiekują, y ni-
by dziedzicznymi się stają. A coż z tego za pożytek mają? ach! co mówię: pożytek? wieczną na się zgubę zciągają, gdy nie słuchając JEZUSA, zasługują być oddzielonemi od owiec Chrystusowych, które głosu jego słuchają. Jeżeli tedy chcemy na sądzie Bożkim być policzonemi między wybranemi owcami Chrystusowemi, słuchajmy go, a nie słuchajmy tego wszystkiego, co się nauce jego sprzeciwia.

II. PUNKT.

Jeżeli chcemy być policzonemi między wybranemi owieczkami Chrystusowemi, nie tylko trzeba jego słuchać, ale też trzeba za nim iść. Ten jest drugi charakter owiec Chrystusowych, jako sam Zbawiciel zeznawa *Joan. 10. W. 27. Owce moje słuchają głosu mego, y one idą za mną.* Nie mniej potrzeba iść za Chrystusem, jako głosu jego słuchać. Jako tedy owce Zbawicielowe słuchają głosu jego, tak też za nim idą, y nigdy się od niego nie odłączają. Czemu my powinniśmy iść za Chrystusem? krótko odpowiem: że Chrystus jest głową naszą, Wodzem naszym, y Przewodnikiem naszym.

Naprzód: Chrystus jest głową naszą. Jak wielki to jest honor nasz, mieć Chrystusa za głowę, y być członkiem jego. Dwojakie są członki Chrystusowe, jedne żywe, drugie umarłe: Członkami żywemi są ci, którzy są przez łaskę poświęcającą złączeni z Chrystusem, którzy idą za Chrystusem, kiedykolwiek ich prowadzić, choćby ścieżkami trudnemi ich prowadził, idą za nim, wstecz nie oglądając się, ani się oddalając od niego. Drudzy zaś są, którzy przez

prześlą-

Na Niedzielę IV. Adwentu.

prześlapienie Przykazań Boskich oddalają się swawolnie od Chrystusa, tacy są członkami umarłymi, nie żyjącymi przez łaskę poświęcającą spływającą z głowy naszej Chrystusa: tacy są gałęziami uschłemi, które od pnia odcięte, będą wrzucone w ogień wieczny *Joan: 15. W. 6.* Poty żyjemy życiem Chrystusowym, poki jesteśmy złączeni z głową naszą Chrystusem, poki w nas zachowujemy łaskę Boską poświęcającą, która spływa na nas od głowy naszej Chrystusa JEZUSA, to jest: z zasług jego: poty zaś tę łaskę Boską w nas zachowujemy, poki się nie oddalamy od Chrystusa przez przestępstwo Przykazań Boskich.

Powtore: Chrystus jest naszym Wodzem, naszym Hetmanem, a my jesteśmy jego żołnierzami. S. Paweł Apostoł nas napomina *1. Tim: W. 18.* w osobie S. Tymoteusza: *To rozkazanie poruczam tobie, abyś wiodł dobry boj, mając wiarę, y dobre sumnienie: Y 2. Tim. 2. W. 3.* *Pracuj jako dobry żołnierz JEZUSA Chrystusa.* Dobry Żołnierz idzie odważnie za Wodzem swoim z nieustraszoną sercem, y w największych niebezpieczeństwach idzie za ordynansem Hetmana swego. Wiecznaby żołnierz zaciągnął na się hańbę, sromotę, y infamię, gdyby w boju uciekł, gdyby Hetmana swego odstąpił, y dezertorem został. Tak y my nie opuszczamy Hetmana naszego JEZUSA Chrystusa, idźmy za nim wiernie, gdziekolwiek on nas prowadzi.

Potrzećcie: JEZUS Chrystus jest naszym przewodnikiem, za którym idąc, nie możemy zbłądzić; a jeśli się od niego oddalim, niepochybnie porwiemy drogę prowadzącą do zguby. JEZUS Chrystus *Joan. 14. W. 6.* o sobie mowi: *Ja jestem drogą, Prawdą, y Żywotem.* Jest Zbawiciel nasz drogą: toć tą drogą, to jest: przez niego powinniśmy iść: jest prawdą, toć kto prawdy odstępuje, wpada w kłamstwo, którym nas oszukiwa czart, świat, y ciało. Jest Zbawiciel nasz naszym żywotem, naszym życiem, toć poty w Bogu żyjemy, poki z nim złączeni jesteśmy. A ztąd wniesmy: że wielkie jest nieszczęście człowieka, nie iść za Chrystusem.

Chry-

Chry-
drzewem,
skie gałę-
dzie ow-
Gałąz us-
swego: ta-
JEZUSIE
ski Bożey
Dwoja
życia: je-
woce sm-
to owoco-
śmierci.
to jest: k-
wypływ-
pnia swe-
kiedy JE-
oddzieli-
a koszty
wieczny
ZUSEM
za nami-
III. T-
też go y
Chrystu-
go. On
y po nas
swoich,
Mow
JEZUS
twardzi

Na Niedzielę IV. Adwentu.

Chrystus Pan *Joan. 15. W. 1.* mowi o sobie: *Ja jestem Winnym drzewem, a Ociec mój jest Ogrodnikiem winnicy: On odetnie wszystkie gałęzi, które nie rodzą owocu we mnie.* Trzeba tedy nam rodzić owoce w JEZUSIE Chryśtuśie, y przez JEZUSA Chryśtusa. Gałąź uschła nie może rodzić owocu: bo nie ciągnie soku z pnia swego: tak człowiek przez grzech umarły nie może rodzić owoców w JEZUSIE Chryśtuśie, bo jego akcyę, jego sprawy nie pochodzą z łaski Bożej poświęcającej, która jest życiem duszy naszej.

Dwa jacy jest rodzaj owoców: jedne są owoce śmierci, drugie życia: jedne trują, drugie życie zachowują. Pożądliwość rodzi owoce śmierci, a łaska Boska rodzi owoce życia. Dobre uczynki są to owoce życia; a grzechy, albo uczynki ciemności, są to owoce śmierci. Coż się stanie z temi, którzy nie rodzą dobrych owoców, to jest: którzy nie sprawują dobrych uczynków, które powinny wypływać z łaski Boskiej poświęcającej? Będą od drzewa, od pnia swego odcięte. A kiedy będą odcięte? w dzień sądu Bożego, kiedy JEZUS Chryśtus pod inną allegoryą, ale toż samo znaczącą, oddzieli kózłow od barankow, y postawi owce swoje po prawicy, a kózły po lewicy. Natenczas przekłęci kózłowie skazani na ogień wieczny, poznają nienagrodzoną szkodę swoją, że nie szli za JEZUSEM Przewodnikiem, ale raczej szli za pożądliwością swoją, za namigtnościami swemi, za czartem, światem, y ciałem.

III. Trzeba JEZUSA Pana słuchać, trzeba za nim poyść, trzeba też go y miłować. Ten jest trzeci charakter, trzecia własność owiec Chryśtusowych, miłować Pasterza swego dobrego, y nader dobrego. On nas tak ukochał, że za nas dał życie swoje: wyciąga też y po nas, abyśmy go wzajemnie miłowali, y nie uznali nas za uczniów swoich, jeżeli nie dozna miłości naszej ku sobie.

Mowi S. Paweł *1. Cor. 16. W. 22.* *Kto nie kocha Pana naszego JEZUSA Chryśtusa, niech przeklętym będzie.* Musi ten mieć za twarde serce, który nie kocha Pana JEZUSA, który tak wiele

Na Niedzielę IV. Adventu.

dobrego nam uczynił, tak wiele dla nas cierpiał. Uważmy JEZUSA Chrystusa w żłobie, uważmy go na krzyżu. Na co on rodzi się tak ubogi, tak mały, tak ze wszystkiego ogołocony? Na co się on rodzi tak nieczemnie w jednym kąciку świata, nikomu nie znajomy, tylko kilku Pasterzom, którzy za objawieniem Anielskim przyrzekli mu oddać pokłon. Nie tu jeszcze kres miłości Chrystusowej ku nam. Jego nieograniczona ku nam miłość zaprowadziła go na krzyż, a to dla tego, ażeby nas odkupił, aby za nas wypłacił sprawiedliwości Boskiej, ażeby nas zbawił, y do nieba zaprowadził. Wstydźmy się nie kochać tego, który tak nas ukochał.

Zapatrowalibyśmy się jako na *monstrum*, jako na straszidło niewdzięczności, na takiego człowieka, któryby zapomniał dobrodziejstwa drugiego człowieka, który go w nędzy ratował, y życie jego zachował. A ktoż w nędzach naszych nas ratuje, kto nas od wszelkiego złego wybawia, kto nam żywot zachowuje, jeżeli nie Zbawiciel nasz? Kto tedy nie kocha Pana JEZUSA tak nas kochającego, na takiego powinni by zapatrować się wszyscy, jako na *monstrum*, jako na straszidło niewdzięczności, y powinni by takiego mieć w obrzydliwości ci wszyscy, którzy cokolwiek dobrego serca mają ku JEZUSOWI Panu.

A jeżeli jest miłość ku Chrystusowi w sercach naszych, powinna ta miłość wydawać się w samym skutku. Najpierwszy skutek miłości ku Chrystusowi, jest: przełamać z miłości ku niemu, wszystkie trudności, wszystkie przeciwności, które zachodzą w służbie Bożej: najpierwsza własność miłości jest, być mocną, silną nieprzełamaną. *Miłość mocna jest, jak śmierć*, mowi Oblubienica Panika Cant. 8. W. 6. Mowicie, że kochacie Pana JEZUSA. A mamże wam wierzyć, wam, którzy tak łatwo dajecie się pociągnąć do tego, co się Panu JEZUSOWI nie podoba, którzy na pierwsze zaproszenie idziecie na to miejsce, gdzie nie raz obrażiliście Pana JEZUSA pijanstwem, zlorzeczeństwem, nadaremna przysięgą, zwadą, przekle-

klestwie
wściebie
prawdzi
On ch
mi, prac
czynoch.
nie na nie
mości, kt
dobrze
wią się.
ne jest tr
chce w t
miłości l
na. Tak
Radowac
zmaitych
wniejsze
nam ku
Chrystus
kocha na
ofiarę z
się to p
naśieniu
Praw
pod roz
łaski Bo
pokusy
pod się
nasze st
przyjad
Pod

Na Niedzielę IV. Adwentu.

klęstwem, y innemi grzechami. Abo odważnie biyćcie się, y zaświadczcie się za Chrystusa, abo przyznaycie się, że nie miłujecie prawdziwie Chrystusa Pana.

On chce, ażeby to życie nasze było przeplatane przeciwnościami, pracami, pokusami; a to dla dwóch przyczyn nam pożytecznych. Pierwsza jest: że nam potrzeba jest wojować na zasłużenie na niebieską koronę. Niebieska korona jest *korona sprawiedliwości*, którą się nie daje, tylko tym, którzy na nią pracują, którzy dobrze w potyczce przeciwko skłonnościom przyrodzonym stawiają się. Druga przyczyna, dla której to życie nasze przeplatane jest trudnościami, przeciwnościami, y pokusami, jest ta: że Bóg chce w tych trudnościach doświadczyć naszej wierności, naszej miłości ku niemu. Miłość niedoświadczona, zawsze jest podeyrzana. Tak nas naucza Xiążę Apostołów Piotr S. Ep. 1. c. 1. W. 6. *Radować się będziecie, podejmując teraz troszkę utrapienia w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko kosztowniejsze nad złoto (ktorego przez ogień probują) było nalezione nam ku chwale, czci, y sławie, gdy się chwalebny objawi JEZUS Chrystus.* Tak Pan Bóg doświadczał miłości Abrahama, jeżeli go kocha nade wszystko, gdy najmilszego Syna Izaaka kazał sobie na ofiarę zabić. Co gdy chciał Abraham skutkiem wypełnić, tak się to Panu Bogu podobało, że pod przysięgą przyrzekł mu: że w nasieniu jego będą ubłogosławione wszystkie narody. Gen: 22.

Prawdać to, że przydługozko jest skłonności swe zwyciężać, y pod rozum, pod prawo Boskie podbijać; ale na to mamy pomoc łaski B-żey nas wspomagającej, y posilającej. Kiedy na nas mocno pokusy biją, kiedy namigtność, która uśiłuje nad nami gurować, y pod się podbić, uciekamy się do JEZUSA Chrystusa, on utrzyma naszą słabość, on nam doda oręża na zwyciężenie wszelkich nieprzyjaciół naszych.

Podczas tego Świętego Adwentu bawmy się z JEZUSEM Panem

W Wigilię Bożego Narodzenia.

im barżey przybliżamy się do Festu Narodzenia jego, tym lepiej przygotuymy serca nasze, ażeby JEZUS w sercach naszych przez łaskę poświęcającą się narodził, y w nich wiecznie przebywał: á tak prawdę rzec można będzie, że narodził się dla nas Zbawicieli: A mając w sercach naszych Zbawiciela, jego kochaymy, jego słuchaymy, jego naśladowuymy, idąc za nauką y przykładem jego.

O JEZU Zbawicielu nasz, przyidźże do serc naszych, tam nieprzeftanne mieszkanie twoje załóż, ażebyś ny w tobie, y przez cię żyli, á w tobie żyjąc, ciebie tu na ziemi nade wszystko kochali, ciebie słuchali, ciebie naśladowali, á przez zasługi twoje zarobili na koronę chwały w niebie, którą nagotowałeś kochającym cię.

K A Z A N I E

w Wigilię Bożego Narodzenia.

On wybawi lud swoy od grzechow ich.

Matth: I.

O miłości ku nam, y uniżeniu się Syna Bożego.

JUż z łaski Bożey przybyliśmy do tego szczęśliwego terminu, do którego tak długo wzdychaliśmy. Już się Jezus rodzi, á Ewangelia nas afektuje y upewnia, że on jest Zbawicielem świata, *on zbawi lud swoy od grzechow ich.* Kościół Święty Matka nasza dla tego postanowiła ten Święty czas Adwentu, abo przyścia Chrystusowego na ten świat, ażeby synowie jey, lepiey się przygotowali do tey wielkiej uroczystości, rozpamiętywając niepojętą ku nam miłość Boga naszego, z ktorey zstąpił nam na ziemię Syna swego przedwiecznego, y oiaz nabeżnym sercem uważając niewypowiedzianą pokorę, y uniżenie Syna Bożego w ciele ludzkim. Ta przez cały Adwent według żądzy Kościoła Matki naszej, miała być nasza zabawa. Aleśmy my podobno miało myślenia o Panu Bogu, o Chrystusie Zbawicielu na

świat

świat pr
doczesny
dnia Adw
ktorego d
na ku nam
ziemię Sy
Syna Boż
niszczeni

O niepojęt

NA zroz
niu n
kto nas u
go tak u
ukochał?
człowiek
myślenia

1. Kto
co to jest
jst Bog
dzieć, al
rozumie
Czemu B
że ten,
s.e poję
kocha,
szna rze
Ten,
Dawid

W Wigilię Bożego Narodzenia.

świat przychodzącym, zabawni byli innemi myślami o rzeczach doczesnych, o sprawach ziemskich. Przynamniey tedy tego ostatniego dnia Adwentu zabawmy się nabożną medytacją, aho rozmyślaniem, którego dwa podam punkta. W pierwszym przełożę nieskończoną ku nam miłość Boga naszego, którą nam oświadczył, zsyłając na ziemię Syna swego przedwiecznego. W wtórym punkcie opiszę Syna Bożego w przyjętym ciecie ludzkim pokorę, uniżoność, y wyniszczenie.

CZĘŚC PIERWSZA

O niepojętej miłości Boga naszego ku nam w zesłaniu Syna swego na świat.

NA zrozumienie niepojętej ku nam miłości Boga naszego w zesłaniu na ten świat Syna swego, trzeba dobrze uważać: Naprzód: kto nas ukochał? Powtore: jak wielce nas ukochał? Potrzebie: kogo tak ukochał? Kto nas ukochał, jest Bog. Jak wielce nas Bog ukochał? aż do dania nam Syna swego. Kogo Bog tak ukochał? człowieka grzesznego. Te trzy prawdy niech będą materją rozmyślania naszego w tym pierwszym punkcie.

1. Kto jest ten, który nas ukochał? jest Bog. Uważcie dobrze, co to jest Bog, który nas kocha? Chciałbym wam wyłożyć: co to jest Bog, ale to jest nad siły ludzkie, nie tylko językiem opowiedzieć, ale też myśłą, y rozumem pojąć. Bog jest tym, którego ani rozumem pojąć, ani mową wyrazić, y słowy wyłożyć nie można. Czemu Boga nie można pojąć? bo jest nieskończony. Wiemy tedy, że ten, który nas kocha, jest nieskończony, y jest nad wszelkie nasze pojęcie: dość nam jednak na tym przestać, że ten, który nas kocha, y przed wieki nas kochał, jest nieskończony, a zatym słuszną rzecz jest, zadziwić się, że Bog nieskończony nas kocha.

Ten, który nas kocha, y przed wieki kochał, jest ten, o którym Dawid powiedział Ps. 47. *W. 2. Wielki Pan, y nieskończenie chwalebny.*
P.

W Wigilię Bożego Narodzenia.

P. Bog jest wielki Pan, wielki sam w sobie, y wielki w dziełach swoich. Bog jest wielki sam w sobie, wielki jest przed wszystkie wieki. Nam w czasie z niczego wyprowadził te kreatury, które były, y będą. Bog był tak wielkim, jakim teraz jest. Jego dzieła lubo tak wielkie, tak wspaniałe, tak przedziwne nie nie przydały do jego nieskończonej wielkości.

Bog jest wielki w swoich dziełach: Nikt nie mógł z niczego wyprowadzić tak wiele przedziwnych kreatur, tylko ten, który jest nieskończenie wielki. Dawid z podziwieniem wykrzykuje Ps. 138. V. 14. *Przedziwne sprawy twoje Panie.* To jeżeli sprawy, dzieła Bożkie są przedziwne, daleko bardziej nieskończenie przedziwniejszy jest ten, który one uczynił. Uważcie tylko niebo, rzucicie oko na ziemię. Wszystko, co widzieć, jest godne podziwienia: a daleko bardziej godniejszy jest podziwienia naszego ten, który tę machinę świata złożoną z nieba, y ziemi, stworzył, y w swoim porządku w całości od tak wielu tysięcy lat zachowuje, a to bez żadnej innej pomocy, bez żadnego pomocnika, bez żadnego instrumentu, bez żadnej poprzedzającej materji. Może człowiek jaką machinę wystawić, ale nie bez instrumentu, nie bez materji poprzedzającej; naprzykład: może cieśla wystawić dom, ale nie bez drzewa, nie bez siekiery; może garncarz ulepić dzban, ale nie bez gliny, nie bez warsztatu; może krawiec uszyć suknię, ale nie bez sukna, nie bez igły; toż mówić o wszystkich innych rzemieślnikach: a Pan Bog niczego do dzieła swego nie potrzebuje, ani pomocnika, ani instrumentu, ani materji. Wolą swoją wszechmocną wszystko to z niczego wyprowadził, y w swoim stanie zachowuje. Bez jego Wszechmocności żadna kreatura y na moment sama w sobie powstać nie może: gdyby Pan Bog umknął zachowującej swojej mocy, wszystkie kreatury, w nieby się obrociły, z kąd są wyprowadzone.

A zatem wielki jest Bog nasz, y żadnej wielkości nie masz, krom Bo-

Boga! Co f
wieluż c
ry jako b
O! wielcy
śmierci w
wielkości
W. 3. y mi
sobie, y ta
2. A jak
cznego. Po
Oto to: że
szy. Anj
boy się Jo
Nie naroa
Jego JEZ
dziecie wi
że nam da
częła w z
przechodz
Uważci
tego inie
zefawie ni
wszechmo
tła Bożka
śkich lud
Z nieba to
Anjół wyk
abowiem C
Uważci
Naroden
nie grzec

W Wigilię Bożego Narodzenia.

Boga! Co są grandece ludzkie, jeżeli nie są nikiemnością! Y nazowić cię człowiekiem wielkim tego, który jest samą słabością, który jako błyskawica, tego momentu zaświeci, a drugiego zgaśnie. O! wielcy Panowie, wielcy ludzie, jak małemi pokażecie się przy śmierci waszej, jak małemi staniecie na sądzie Boskim! Nie macz wielkości nad Boga. *Wielki Bog jest, wykrzykuje Prorok Ps. 144. Y. 3. y wielkości jego nie macz końca.* Otoż ten Bog, tak wielki w sobie, y tak wielki w dziełach swoich, nas kocha!

2. A jakże nas kocha! aż do dania nam Syna swego przedwiecznego. Posłuchaycie, co o tym Synu Bożym mówi Ewangelia! Oto to: że Syn Boży zawarty jest w żywocie Panny Przenayświętszej. Anioł Pański wykłada tę tajemnicę Jozefowi, mówiąc: *Nie boj się Jozefie wziąć MARYI Małżonki twojej, abumiem co się w Niey narodziło. jest z Ducha S. a porodzi Syna, y nazowiesz Imię Jego JEZUS: abumiem on wybawi lud swój od grzechów ich.* Widzicie wielkość daru Boskiego! widzicie, jak nas Pan Bog ukochał, że nam dał Syna swego tak przedziwnym sposobem, że Panna poczęła w żywocie swoim z Ducha S. Przedziwna tajemnica! która przechodzi wszystkie myśli nasze, y wszelką moc natury.

Uważcie dalsze słowa Anioła do Jozefa: Ona porodzi Syna, którego imię nazowiesz: JEZUS. Komu porodzi? czy samemu tylko Jozefowi? nie. Nie mówi bowiem Anioł: porodzi tobie, ale mówi po-wręcznie, nikogo nie determinując: Ona porodzi Syna. Bo Małżonka Boska porodziła nie dla jednego tylko Jozefa, ale dla wszystkich ludzi. Daley mówi Anioł: y nazowiesz Imię Jego: JEZUS. Z nieba to Imię jest przyniesione, nie na ziemi wynalezione. Tenże Anioł wykłada to Przenayświętsze Imię: nazowiesz Go JEZUSEM: *abumiem On zbawi lud swój od grzechów ich.*

Uważcie dobrze jak wielkie dobra przynosi nam Chrystusowe Narodzenie! a te dobra są: pojednanie ludzi z Bogiem, odpuszczenie grzechów. Grzech jest tak ciężką śmiertelną raną, że jey żad-

den

W Wigilię Bożego Narodzenia:

den człowiek zagoić nie może, chyba ta Boska Dziecina, która się dziś z Matki rodzi. On zbawi lud swój od grzechów ich. Lud swój. Ludem Chrystusowym nie tylko jest nacya Żydowska, ale wszystkie narody ziemi. Wszyscy, którzy przychodzą do Chrystusa, którzy znają, y wyznawają Święte Imię jego, są ludem Jezusowym. JEZUS jest Zbawicielem naszym: on gładzi, on odpuszcza grzechy ludowi swemu. Oto widzicie, jak wielce umiłował naród ludzki Ojciec przedwieczny, kiedy nam z nieba zesłał Zbawiciela, który nas zbawił od grzechów naszych.

3. Już mi nie zostaje, tylko rostrząsać, kogo tak ukochał Pan Bog, że mu dał na zbawienie Syna swego? Nas, nas Chrześciane, tak barzo Bog ukochał. My, my grzesznicy jesteśmy obiektem takiej miłości Boskiej. Poznajmy, co my jesteśmy, i n lepiej nas samych poznamy, tym barżiej się zadziwim takiej ku nam miłości Boskiej.

Dawid Ps. 21. W. 7. człowieka nazywa robakiem ziemskim: *ego sum vermis*. A na drugim miejscu Ps. 72. W. 22. samą się nicozemnością nazywa: *ad nihilum redactus sum*, wniwecz się obrociłem: y owszem człowiek jest nicozemniejszy nad samo nic: bo jest grzesznikiem, y lepiejby człowiekowi było w nic się obrocić, aniżeli przez grzech łaskę Bożą stracić, y na gniew jego zasłużyć. Jak tedy nędzny jest człowiek grzeszny! rzadki jest, który z Dawidem Ps. 68. W. 30. uznawa nędzę, y ubóstwo swoje: *Ego sum pauper, & dolens*, ja jestem ubogi, y nędzny. Ubóstwo duchowne, które grzech sprawuje, daleko jest gorsze, nad wszelkie ubóstwo cielesne, które wy ponosicie. Być wyzutym z dobr ziemskich, jest to na pozor tylko nędza, z ktorey wielkie pożytki odnieść możemy. Sama prawdziwa nędza jest, być przez grzech w gniewie Boskim. A jednak Pan Bog nas tak nędznych grzeszników nie odrzucił. Wspominał on na swoje miłosierdzie, gdyśmy w błocie grzechów naszych leżeli; uczynił z nami miłosierdzie swoje, gdyśmy zostawali w masie zguby, z ktorey nigdybyśmy nie byli wyciągnięni, gdyby się Bog nie był zmiłował.

Coż

Co
że na j
dzi z
jego k
medyta

Syn B
wyr
y onę
ka rato
na ten
wielką
kiego
znali,
mowi
sli nas
jako ch
chciał
obrał
człowi
Syn
piac z
nie d
Syn
Człow
korę,
grzech
Syn
Chryf

W Wigilię Bożego Narodzenia,

Coż Boga wzbudziło do takiego politowania nad nędzą ludzką, że na jej znieśnienie zesłał na świat Syna swego, który się dziś rodzi z Przenajczystszej Dziewicy, jeżeli nie nieskończona miłość jego ku nam grzesznym? Poydźmyż teraz do drugiego punktu medytacyi naszej.

CZĘŚC WTORA

O Pokorze Syna Bożego w ciele ludzkim.

SYN Boży z miłości swej nieskończonej postanowiwszy człowieka wyrwać z ostatniej jego mizeryi y nędzy, obrał sobie pokorę, y onę przeniósł nad wszystkie inne sposoby, któremi mógł człowieka ratować: będąc bowiem sobie Panem absolutnym, mógł przyiść na ten świat, jako mu się podobało: mógł przyiść pełen chwały z wielką mocą, y okazałością, jako wojownik najpotężniejszy. Takiego Mesyasza żydzi oczekiwali, y dlatego go za Mesyasza nie uznali, że Chrystus nie był według ich myśli, y imaginacyi. Lecz mowi Pan Bog u Izajasza Proroka *cap. 55. W. 8. Myśli moje nie są myśli wasze: drogi moje nie są drogi wasze.* Ludzie nie barżeynie pragną, jako chwały, splendoru, okazałości: a Syn Boży obrał sobie pokorę, y chciał onę mieć za cnotę fundamentalną Chrześcijaństwa. Syn Boży obrał pokorę, naprzód: ażeby człowieka odkłupi, powtórę: aby człowieka poświęcił, potrzebie: aby człowieka ośmielił, y zmocnił.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka odkupił, cierpiąc zań w ciele ludzkim, y osiarując swoje boleści, na wypłacenie długów naszych.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory dla poświęcenia człowieka. Człowiek zginął był przez pychę, trzeba było znaleźć go przez pokorę, która jedna mogła go wyrwać z przepaści, w którą był przez grzech wpadł.

Syn Boży obrał sobie drogę pokory na ośmieszenie człowieka. Bo Chrystus pokazując człowiekowi, że dla tego jest wyniesiony do

W Wigilię Bożego Narodzenia.

naywyższey chwały, iż był przez pokorę poniżony, przez to da-
je znać człowiekowi, że będąc uczestnikiem jego pokory, będzie
też uczestnikiem y chwały, y wyniesienia jego.

1. Co do pierwszego: Syn Boży obrał drogę pokory na odku-
pienie człowieka. Na wykupienie człowieka, trzeba było wypła-
cić długi, które on, przez grzechy zaciągnął. A jako te długi wy-
płacić? Człowiek tych długów nie mógł wypłacić, bo człowiek
nie nie mógł dać Bogu, coby wystarczyło na godne y proporcyo-
nalne dośćuczynienie za obrazę nieskończonego majestatu Boskie-
go, bo co za proporcya człowieka do Boga? Co za proporcya prze-
praszenia uczynionego od człowieka lichy kreatury, do obrazy
Boga? A jednak sprawiedliwość Boska wyciągała od człowieka pro-
porcyonalney satysfakcyi; ktorey że człowiek nie mógł dać, pod-
legał wieczney karze. Coż z miłości ku człowiekowi, uczynił Syn
Boży? aby człowieka od wieczney kary uwolnił, sam się stał Czło-
wiekiem, aby mógł dać proporcjonalne zadośćuczynienie sprawie-
dliwości Boskiej za ohegę Bogu od człowieka uczynioną cierpiąc,
umierając, y przepraszając Boga za człowieka grzesznego. Ktore
akcye, y cierpienia Boga Człowieka, iż brały swoją godność od
Persony Boskiej nieskończoney: bo akcye przyczynają się personie,
y same były godności, ceny, waloru, y zaśluzi nieskończoney, a za-
tym akcye Chrystusowe były dostateczne do przepraszania Boga
obrażonego, y proporcjonalne do obrazy Boga nieskończonego,
y owszém więkzszey, y sownię więkzszey wagi, niż jest obraza Bo-
ska: bo obraza Boska *ab extrinseco*, a zaśluzi Chrystusowe *ab intrin-
seco* są nieskończone.

2. Syn Boży przez drogę pokory poświęcił człowieka. Człowiek
zginął był przez pychę za poduszczeniem szatańskim: *będziecie ja-
ko Bogowie*. W tym się człowiek sobie upodobał, jako świadczy
Augustyn S. lib: 14. *de Civit. Superbiā sibi placuerat*, w pychę się
podniósł: y przeto przeniósł radę szatańską nad rozkaz Boski. Boż

prze-

przepis
wionym
śliwym.

Coż u

gi? obr
nim idą

3. Syn

zmocnił

3. W. 8.

śmierci

Bog go

przykla

się iść d

idźmy.

dziemy

będziec

stej.

Pozna

sznym, w

kochayn

dał tak

nieskońc

Powtor

dziemy

Chrystu

ćichy, y

abyśmy

nowie,

by Oci

cy, gos

gami w

W Wigilię Bożego Narodzenia:

przepisał mu drogę, ktoreyby się miał trzymać, aby był błogosławionym: a on obrał drogę całę przeciwną, y tak został nieszczęśliwym.

Coż uczynił Syn Boży, ażeby człowieka odprowadził od tej drogi? obrał sobie w ciele ludzkim drogę pokory, aby człowiek za nim idąc, nie zblądził.

3. Syn Boży obrał sobie drogę pokory, aby człowieka ośmielił, y zmocnił. Potrzebie: na pożytek upokorzenia Syna Bożego! Philip. 3. W. 8. *Chrystus się unizył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej: ale, co za tym idzie, dobrze uważcie: Dla tego Bóg go wyniośł, y dał mu Imię nad wszelkie imię.* A któż za takim przykładem Chrystusa Boga naszego nie odważy się, y nie ośmieli się iść drogą pokory? On tą drogą szedł, y my za nim tąż drogą idźmy. W tym bowiem zawisło szczęście nasze: bo jeżeli my będziemy złączeni z Chrystusem głową naszą w upokorzeniu jego, będziemy z nim złączeni y w wyniesieniu jego do chwały wiekui- stey.

Poznajmyż tedy Boga naszego nieskończoną miłość ku nam grzesznym, w przysłaniu Syna swego na ten świat, y oraz go wzajemnie kochamy: y jakoż go nie kochać, który tak nas ukochał, że nam dał tak wielki prezent w Chryście JEZUSIE, który przechpdził nieskończenie wszystkie skarby stworzone niebieskie, y ziemskie. Powtore: idźmy za JEZUSEM, drogą pokory: bo inaczej nie przyjdziemy do Chrystusa tylko drogą pokory, którą sam szedł. JEZUS Chrystus nauczał Uczniów swoich: *Nauczcie się ode mnie, że jestem cichy, y pokornego serca.* Toć JEZUS chce, abyśmy pokornemi byli, abyśmy się wystrzegali odpowiedzi pysznych, y hardych: A wy synowie, y córki, jako rodzicom waszym odpowiadać? oto tak, jakby Ociec, y Matka wasza za was niższemi byli: Czeladnicy, słudzy, gospodarzom, Panom waszym odpowiadać tak, jakby oni sługami waszemi byli. Taki sposób odpowiedzi, nie jest maniera Uczniów.

Na Boże Narodzenie.

Uczniow Chrystusowych. Kochamyż Boga naszego nadewszystko, upokorzymy się naygłębiej tu na ziemi, a będziemy w niebie kochani, y wyniesieni do chwały naywyższej przez całą wieczność.

K A Z A N I E

Na Boże Narodzenie.

A Słowo stało się Ciałem. Joan. 1.

Bog poniżony, człowiek wywyższony.

Dzisiejsza tajemnica Bożego Narodzenia tym większego jest podziwiania, im jaśniej widzimy, że ten jest poniżony, który godzien jest wszelkiego wywyższenia; a ten jest wywyższony, który zasługuje na wszelkie poniżenie. Wszelka chwała powinna jest Synowi Bożemu, a oto jak jest głęboko poniżony! Człowiek grzeszny godzien jest naygłębszego poniżenia dla grzechow swoich, a on jednak jest naywyżey wyniesiony.

Tak rozumiem, że wy Chrześcianie w Panu Bogu mili, łatwo to poymujecie, że wszelka chwała przynależy Synowi Bożemu, jako Bogu prawdziwemu: a chcecież wiedzieć, jako się on unżył? na poznanie tego; nie trzeba więcej, tylko dobrze zrozumieć te słowa Ewangelisty: *Słowo stało się Ciałem*. Nie trudno zrozumieć, że człowiekowi, jako grzesznikowi przynależy wszelka kontuzya, y poniżenie; a chcecież wiedzieć, dokąd jest wyniesiony grzeszny człowiek? oto świadczy Ewangelia: że dał im moc stać się Synami Bożemi: y to to jest, czego nas Paweł Święty naucza 2. Cor. 8. W. 9. *Znaćcie łaskę Pana naszego JEZUSA Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy z bogacieli z ubóstwa jego*. Ponieważ tedy dzisiejsza tajemnica, jest tajemnicą poniżenia względem Syna Bożego, a względem człowieka, jest tajemnicą wywyższenia, przeto mam wolą przełożyć wam te dwie prawdy: naprzód: jak głęboko Syn Boży unżył się dla miłości naszej. Powtórę: jak wysoko Pan Bog człowieka wyniosł.

CZĘŚC

Jak
ZE się
pon
Miłość
musiała
krom g
ziemi z
jest oto
przed
by się
na kon
prześci
świeści
dzawic
wyższ
się sta
gi, a b
sznym
strasz
miłości
złotom
Conver
nam i
Deo in
um te c
Idac
uniżył
kiem; E

CZĘSC PIERWSZA,

Jak głęboko Syn Boży uniżył się w ciele ludzkim z miłości ku nam.

ZE się dzisiaj Syn Boży pokazał w wielkiej podłości, w wielkim poniżeniu, jest to skutek nieskończoney jego miłości ku nam. Miłość to jego, miłość sprawiła, a iż tak rzekę, obligowała, y przy-
musiła go, aby na się przyoblokł naturę ludzką, we wszystkim, krom grzechu, do naszey podobną: bo gdyby się był pokazał na
ziemi z całym swym splendorem, z całą swoją okazałością, jaką
jest otoczony w niebie, gdyby się był pokazał w swoim majestacie,
przed którym y sami Aniołowie, y same mocy niebieskie drżą, gdy-
by się był pokazał światu z taką jasnością chwały, z jaką przydzie
na końcu świata na sąd ostateczny, tobyśmy byli przerażeni, y
przestraszeni, y nasza by słabość nie mogła znieść tak wielkiej ja-
sności. To uważając S. Piotr Chryzolog *serm: 45.* nie może się wy-
dzwic nieskończoney pokory Syna Bożego, mówiąc: Y także Pan nay-
wyższy, iż tak rzekę, opuszcza swoy majestat Boski, a bierze na
się słabość, y podłość, naszą; nie pokazuje w sobie żadney powa-
gi, a bierze na się imię, y formę slugi; nie pokazuje się być stra-
sznym Sędzią, ale raczey naymilszym Oycem: nie nie masz w nim
straszego, coby nas zastraszyć mogło, ale raczey cały dobroci, y
miłości pełny, nas do swojey miłości pociąga. Mowi pomieniony
złotomowny Doktor: *Postulat à Deo Propheta: Tu Domine usquequo?*
Convertere Domine! Homo peccat, & Deus convertitur. Ita fratres,
nam iste peccata nostra portat. Convertere Domine, unde? ubi? de
Deo in hominem, de Domino in Servum, de Judice in Patrem, ut pi-
um te conversio demonstret, quem potestas terribilem comminatur.

Idąc tedy za tą uwaga S. Doktora, przypatrzmy się, jako się
uniżył Syn Boży, biorąc na się postać ludzką. Bog stał się człowie-
kiem; Pan naywyższy wziął postać slugi; straszny Sędzia Aniołow,
y lu-

Na Boże - Narodzenie.

y ludzi, stał się najmilszym Oycem pełnym dobroci. *Słowo stało się Ciałem*, to jest pierwszy stopień pokory Syna Bożego. Pan wziął postać sługi, to drugi stopień pokory Chrystusowej. Sędziś najwyższy stał się Oycem naszym, y wziął nas grzesznych za synów swoich, to trzeci stopień pokory Zbawicielowej.

1. Na poznanie tego, jak głęboko Syn Boży uniżył się, łącząc się przez Personalną unią, abo jedność, z naturą ludzką, więcej nie potrzeba, tylko dobrze pojąć: co to jest Bog, y co to jest człowiek? Jaka wielkość z jedney strony, a jaka szczupłość, y słabość z drugiej. Na samo Imię Boga, poczuwamy się do słabości nawet myśleć o nim, a coż go pojąć? Bog jest tym, którego my pojąć nie możemy? A czemu go pojąć nie możemy? bo jego nieskończona wielkość, y we wszystkim doskonałość jest nad wszelkie pojęcie rozumu stworzonego. My to jakkolwiek, lubo barzo niedokonałe, pojmujemy, że Bog jest wielki, że jest nieskończony, że w sobie zawiera wszelką dobroć, y doskonałość; ale oraz doświadczamy, że nie możemy godnie mówić ani o jego wielkości, ani o innych jego doskonałościach nieskończonych.

Święci Prorocy wielce wspaniale go opisują, ale nie naydują takiej expresyi, takiego wyrażenia, przez któreby nam doskonale wyłożyli, co oni o Bogu myślą, y trzymają. Z podziwieniem słyszę Jeremiasza Proroka mówiącego do Boga o jego nieskończoney wszechmocności Jerem. 32. W. 17. *Panie Boże, oto ty uczyniłeś niebo, y ziemię w mocy twojej wielkiej, y w ramieniu twoim wyciągnionym: nic tobie nie jest trudnego Boże najmocniejszy, Boże wielki y mocny.* Słyszę tego Proroka wykładającego też wszechmocność nieskończoną Boga naszego, którego samego wprowadza mówiącego do ludu Izraelickiego Jerem. 4. W. 22. *Słuchay ludu głupi, --- y także mnie nie będziecie się bali, y przed twarzą moją nie będziecie drżeli, mowi Pan: Ja to jestem, który położyłem piasek za termin morzu, którego nigdy morze nie przestąpi; wzruszy się morze, powstaną fale, a o piasek się oprą, y daley nad termin swoy nie poydą.* Słu-

Na Boże Narodzenie.

Sluchamy drugiego Proroka Izaiasza, też wszechmocność Boską nie
mniey wspaniale opisującego *Isai. 40. W. 26. Podnieście w górę o-
czy wasze, y patrzcie, a uważaycie, kto je stworzył? Ten, który pro-
wadzi tak pięknym porządkiem wojsko gwiazd, y one wszystkie imio-
nami swemi nazywa, a żadna gwiazda z drogi swey nie występuje, y
nie niedostaje do piękney harmonii: tak on jest wspaniały w swojej
wielkości, y wielmożności.*

Chcecie zrozumieć, co my jesteśmy w ręku Wszechmocnego Bo-
ga naszego? Jeremiasz Prorok nas nauczył *Jerem. 18. W. 6. Domie
Izraelki, mowi Pan: Izali ja nie mogę uczynić z wami tego, co
garncarz czyni z gliną? bo jako glina jest w ręku garncarza, tak wy
jesteście w ręku moich.* Taką tedy ideę mając o wszechmocności Bo-
skiej, poznaycie, jak głęboko Bog się uniżył, że do nas zstąpił, y
z nami się złączył, stawszy się, jako mowi Apostoł *Hebr. 2. W. 17. po-
dobnym braci swojej we wszytkich nędzach y słabościach ludzkich.*
Ztąd Jeremiasz Prorok o nim napisał: że był *nasycony obelgami.*
Thren. 3. W. 30. a Tertullian *de Carne Christi c. 4.* przydaje: *per
naturę consumelias volutatus est.* Przez wszystkie natury ludzkiey
zeliżywości obracany, y taczany był.

Ale lubo całe życie Chrystusowe pełne było upokorzenia, pełne
zeliżywości, obelg, y wzgardy, naybarżiey jednak Syn Boży rodząc
się z MARYI Panny, okazał swoją pokorę, kiedy zda się, że się
wyrzekł wszystkich prerogatyw, które ma z przedwiecznego ro-
dzenia od Oycy. Od wszelkiey wieczności z istoty Boskiey był Sło-
wem y Mądrością Oycy przedwiecznego, a teraz to Słowo milczy,
ta Mądrość przedwieczna nie się zda nie umieć, żadnego znaku
mądrości swey nie pokazuje. Przed wszystkie wieki Syn Boży był
na łonie Oycy przedwiecznego *Joan. 1. W. 18.* y dziśieysza Ewan-
gelia świadczy: że Słowo było u Boga; a teraz przy swoim Naro-
dzeniu w czasie, wychodzi z wnętrzości Macierzyńskich, tam by-
wszy zawarty przez dziewięć miesięcy, jako y inne niemowlęta. Od
wszel-

Na Boże Narodzenie.

wszelkiej wieczności miał też samę wszechmocność, co y Ociec, y przez niego wszystko się stało, cokolwiek się stało; a teraz przy Narodzeniu z Matki, zda się to Niemowlątko żadney mocy nie mieć. Widźcie, jako Syn Boży upokorzył się z miłości ku nam, Człowiekiem się stając. Słowo stało się Ciałem. To pierwszy stopień upokorzenia się Syna Bożego przy swoim Narodzeniu z Matki.

2. Postąpmy na drugi stopień upokorzenia Chrystusowego przy jego Narodzeniu. Chrystus przed wieki był Panem wszystkiego stworzenia. Tytuł Pana właśnie mówiąc, nikomu nie służy, tylko samemu Bogu. Ztąd Prorocy, osobliwie Mojżesz, kiedy co mówili Imieniem Boskim do ludu Izraelskiego, zawsze tych słów zażywali: *mowi Pan*. Sam Pan Bog, kiedy przykazania ludowi Izraelskiemu dawał, na pokazanie tego, iż on ma naywyższe prawo rozkazywać im, nayeściej tego tytułu zażywa *Exod: 20. W. 5. Ego sum Dominus, DEUS tuus, fortis, & zelotes*. Ja jestem Pan, BOG twoy, mocny, y gorliwy. Bog Ociec jest Panem, bo jest Bogiem. Syn Boży jest Panem, bo jest tymże Bogiem, co y Ociec. Y to wyrażał Krol, y Prorok Dawid *Psf. 109. W. 1. Rzekł Pan Panu memu, siedź na prawicy mojej*. Owoż Syn Boży, który jest z natury Panem wszystkiego stworzenia: bo jest Bogiem Stworzycielem nieba, y ziemi zarowno, jako y Ociec; patrzcie, jako przy Narodzeniu swoim z Matki, uniżył się dla miłości naszej, biorąc z niey postać, y naturę sługi. Będąc Panem naywyższym, ma się za Sługę, y z tego służebniczego stanu ciesz się, y czyni publiczne wyznanie przez Proroka *Psf. 115. W. 16. oświadczając się: że jest Sługą Boskim, y Synem Służebnicy jego Przenaydosłowniejszey Matki swej. O Panie! oto ja, prawi, Sługa twoy, y Syn Służebnicy twojej*.

Biorąc na się formę sługi, poddał się pod wszelkie postuszeństwo. Sam bowiem Syn Boży oświadcza się przez Proroka, mówiąc do Boga Oycy *Psf. 39. W. 9. Oto przychodzę! Na początku księgi*
napisa-

napisano
y nam t
podał si
też się p
W. 51. Y
oświadc
służono, a
Zadziw
ktory bę
Y to jest
się natur
3. Jezu
przy swo
da funk
co tak się
now swo
Urząd
ży do Bo
rebelliza
brych wi
cow nasz
niegodny
bellii. Ur
też nale
20. że Bo
jako cze
jey do Zy
żymych, p
Nie bo
wafzym:
rzecze wa

Na Boże Narodzenie.

*napisano jest o mnie, abym czynił wolę twoją. Boże mój, tego chciałem, y mam twoje prawo w posiadaniu serca mego. A nie tylko Syn Boży poddał się pod posłuszeństwo Ojcu swemu przedwiecznemu, ale też się poddał y swoim kreatorom, jako świadczy S. Łukasz c. 2. W. 51. *Y był poddany im, to jest: MARYI, y Józefowi: y sam się oświadcza Zbawiciel Matth. 21. W. 28. Nie przyszedłem, aby mi służyć, ale ażebym służył.**

Zadziwmy się takiej dobroci, takiemu uniżeniu Pana naszego, który będąc najwyższym Panem, stał się z miłości ku nam Sługą. Y to jest drugi stopień upokorzenia Syna Bożego w przyjęciu na się natury ludzkiej.

3. Jeszcze uważam trzeci stopień upokorzenia Chrystusowego przy swoim Narodzeniu w ciele ludzkim, iż Sędzią najwyższym kładą funkcję Sędziowską, a bierze na się funkcję Oycowską, przez co tak się uniża, że nas lubo nędzonych grzeszników uznawa za synów swoich.

Urząd najwyższego Sędziego od wszystkiego czasu zawsze należy do Boga. Od początku świata ten urząd odprawował, kiedy rebellizantów Aniołów na wieczne w piekle męki osądził, a dobrych wieczną chwałą ukoronował: także, gdy pierwszych Rodziców naszych sprawiedliwym sądem swoim z raju wypędził, jako niegodnych mieszkania w tak rokosznym królestwie dla Twojej rebellii. Urząd Sędziowski, jako należy Ojcu przedwiecznemu, tak też należy y Synowi Bożemu. Syn Boży nas upewnia *Joan: 5. W. 22. że Bog Ociec wszytek sąd dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Y Święty Piotr Act. 10. W. 42. w mowie swojej do Żydów, upewnia nas: że on jest, którego Bog postanowił Sędzią żyjących, y umarłych.*

Nie бойcie się jednak przybliżyć się do tego, który jest Sędzią waszym: nie postąpi on z wami po Sędziowsku, ale po Oycowsku; rzecze wami: że ja patrzę na was, jako na bracią moją: bom dla te-

Na Boże Narodzenie.

go stał się *nam we wszystkim podobny*. Nie бойcie się jego nazywać waszym Ojcem! nie odrzuci was od siebie, ani odda! i. Prawdać to, że jesteście słabe kreatury, nędzni grzesznicy, jednak bezpiecznie do jego przystępujcie, on was jako najmilszy Ojciec mile, y łagodnie przyjmie. On was, jako Synów swoich do siebie wzywa *Matth. 11. W. 28. Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, y obciążeni jesteście, a ja was poślę*. On zna was dobrze; wie, żeście się zmordowali pod ciężarem nieprawości waszych, a jednak was wzywa do siebie: Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście grzechami waszemi, a ja ten ciężar, to brzemię z was zdejmę, y złożę. Jaka to pociecha, jaka radość człowiekowi grzesznemu. *Gaudeat peccator, quia invitatur ad veniam*. Niech się cięższy grzesznik, mówi S. Leo Papież *serm. 1.* bo go wzywa Chrystus do siebie na odpuszczenie grzechów.

Widźcie już, jak głęboko Syn Boży uniżył się w tej tajemnicy Narodzenia swego! Bog stał się Człowiekiem, Pan stał się sługą. Sędzia najwyższy stał się Ojcem naszym, przysposabiając sobie nas nędznych grzeszników za synów. Ztąd płynie naturalna konsekwencya: Bog się uniżył! niechże się człowiek wstydzi być hardym, pysznym, y wyniosłym. Złob Syna B żego, na którym był złożony Nowonarodzony Chrystus, jest prawdziwą szkołą pokory. Nie potrzeba tedy postępować z bracią naszą hardzie, dumnie, sroggo, z wyniosłością, jeżeli chcemy, ażeby nas Syn Boży mile, y łagodnie przyjął.

Prawdać to, że Syn Boży tak się upokorzył, y zniżył się, aby nas wywyższył: ale fundament naszego wywyższenia powinna być prawdziwa pokora. Chrystus przez swoje poniżenie, zaślubił nam, abyśmy do chwały wiecznej wywyższeni byli, ale nie innym sposobem, tylko z Chrystusem się uticzając. *Nauczcie się ode mnie*, mówi Zbawiciel *Matth. 11. W. 29. Żem jest cichy, łagany, y pokornego serca*.

Widzieć

Wid
Narod
wyższon

ja
NAdol
mou
fillitarih
Deo: &
Chciel,
fatego,
bość lu
dle czł
człowie
człowie
steje uc
je się v
nas nęd
furowe
stanie t
now B
śmy nie
1. Z
re na t
wickie
tey pra
nam da
nie stał
zywa r
Bog w

Na Boże Narodzenie.

Widzieliśmy już, jak głęboko Syn Boży uniżył się w tajemnicy Narodzenia swego: teraz obaczmy, jak wysoko człowiek jest wywyższony.

CZĘŚC W T O R A,

jak wysoko człowiek wyniesiony przez Chrystusa.

Nadobnie słary Doktor Tertullien lib: 2. advers. Marcion: c. 27. mowi: *Miscet in se hominem & Deum, in virtutibus Deum, in pulcritudinibus hominem, ut tantum homini conferat, quantum detrahit Deo: & sic tot modis hominem extulit, quot modis se ipsum humiliavit.* Chciał, prawi, Bog Wszechmogący z nieskończonego miłosierdzia swego, naturę ludzką, przez unią personalną złączyć z Bosstwem, słabość ludzką, z mocą Boską. W tej świętej unii cały pożytek jest dla człowieka: bo co, iż tak rzekę, Bog się uniżając, opuścił, to na człowieka przeniósł: ile sposobami Bog się uniżył, tyle sposobami człowieka wywyższył. Bog się stał Człowiekiem, człowiek się stał uczestnikiem natury Boskiej. Pan stał się Sługą, a Sługa stał się wolnym Synem Bożym. Naywyższy Sędzia stał się Ojcem nas godzonych grzeszników, a godzny grzesznik, który miał czekać surowego sądu, stał się Sędzią innych. Jak wielkie to jest wyniesienie nasze, być uczestnikiem natury Boskiej, być w liczbie Synów Boskich, być Sędzią innych! koby to mógł wierzyć, gdybyśmy nie mieli z Piśma świętego jawnych dowodów.

1. Zaczniemy od pierwszego stopnia naszego wywyższenia, które na tym zawisło: że Syn Boży tak się upokorzył, że stał się Człowiekiem, aby nas uczynił uczestnikami natury Boskiej. Uczy nas tej prawdy S. Piotr 2. Petr. 1. W. 4. mówiąc: *przez niego Bog nam darował naywiększe, y naykosztowniejsze łaski, abysmy się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury.* Nie darmo S. Piotr te łaski nazywa naywiększemi, y naydroższemi darami Boskimi: bo co mógł Bog więcej nam świadczyć, jako gdy nas uczynił uczestnikami na-

Na Boże Narodzenie.

tury swojej Boskiej. Prawdać to, że to uczestnictwo natury Boskiej, które się dzieje przez łaskę poświęcającą, jeszcze tylko jest zaczęte, y niedoskonałe, ale da Bóg, gdy po tym życiu w wiecznej chwale będziemy widzieć Boga, jakim w sobie jest, natenczas doskonałe będziemy uczestnikami natury Boskiej, y onę osiągniemy bez bojaźni stracenia onęy.

To uczestnictwo natury Boskiej, które teraz mamy przez łaskę poświęcającą, a da Bóg, w niebie mieć będziemy przez światłość chwały, wzbudza S. Leona do wykrzyknienia *serm. 1. Agnosce o Christiane, dignitatem tuam, & Divinae confors factus naturae, noli in veterem villitatem degeneri conversatione redire.* O Chrzestianie, poznaycie waznę godu się, a stawiajcie się uczestnikami Boskiej natury, nie wracajcie się przez grzech do waszey dawney podłości. *Escher 5. N. 3.* Gdy Krolowa Ester stanęła przed Krol'em Aswerem, Asverus rozumiał, że wielką łaskę jev wświadczył, gdy rzekł do niey: *Ester Krolowo, pros mnie o co chcesz! choćbyś prosiła o połowicę krolestwa mego, dam tobie.* Bóg niekonczenie wigory wświadczył nam, gdyż on siebie samego nam oddał. Izali bowiem nie mówi Syn Boży *Jean. 14. N. 23.* *Jeśli mię kto kocha, będzie obował jena moje, y Ociec moy go kochać będzie, y do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.* O jak wielkie to jest nasze wywyższenie! Poznaymy je tylko dobrze, y ono stawiajcie się utrzymać życiem dobrym, życiem godnym tak wielkiego wyniesienia naszego.

a. Drugi stopień pokory, y uniżenia Syna Bożego, jest ten: że będąc najwyższym Panem nieba, y ziemi, stał się Slugą, przyjmując na się postać, y naturę Slugi, a my naprzeciw, będąc z natury Slugami Bożemi, a przez grzech bywamy niewolnikami szatanieciemi, teraz z zaskn. Chrystusowych poleceń jesteśmy między Synami Bożemi, dziecićmi Bożemi, a spłodziedzicami Chrystusa. *Dołmetz, (mówi Ewangelista Ewangelista) fac się Synami Bożemi i w a p j k i m,*

skim, kt
sie Syna
tytułu p
mamy m
eis ptef
ła, które
grzech
mówić n
now Boż
cał Syno
Teo
Duch Bo
włada a
fiozfi
jak wy
nami
Paćci
najmif
przeli
wie do
tobą ga
fyna sw
Chrz
tego św
nizono
dnosci
fynami
dnosc
chdpi
żności
Syna

Na Boże Narodzenie.

skim, którzy wierzą w Imię jego. Kiedy my mówimy, że staliśmy się Synami B. żemi, to mówimy nie przez jakie nieślusne tego tytułu przywłaszczenie, ale to w samej prawdzie mówimy: bo mamy moc daną nam od Chrystusa, stać się Synami Bożemi: *dedit eis potestatem, Filios Dei fieri*. Y tać to jest naywiększa nasza chwala, ktorey nam nikt wydrzeć nie może, chyba byśmy my sami przez grzech dobrowolnie ię odstąpili. Ztąd bezpiecznie z Apostołem mówić możemy *Rom. 8. 2. Chlubimy się w nadziei chwały Synon Bożych*: owoy wieczney chwały, którą Bog obiecał Synom swym.

Teraz S. *Rom. 8. 15. że ci wszyscy, ktorych Duch Boży w wasz serca wlewa, świadczą, że wy synowie Bożemi*: a jakież to Duch tenże odpowiada apostołowi, iż to jest nie niewolna ku bojaźni, ale Duch synowski przywłaszczenia, przez ktorego wołamy: *Abba Oycze*. O jak wysokie nasze wyniesienie! My synowie gniewu, stajemy się synami Bożemi, y możemy mówić poufale: *moy Oycze*. Mowmyż w Paćierzu, synowskim affektem jak nayczęściey: *Oycze nasz, o nasz naymilszy Oycze*. W utrapieniach tego życia jaka to nam pociecha, przylegać do Boga, Oycy naszego naykochanższego, y poufale mówić do niego: *moy Oycze, naymilszy moy Oycze*! Jeżeli ludzie toba gardzą, uważ to dobrze, że Bog toba nie gardzi, ale cię ma za syna swego, y jako syna cię kocha.

Chrześcianie w Panu Bogu naymilsi, widziacie możnych Panow tego świata, jako oni są otoczeni sługami, jako odbierają ukłony, u-niżoności od poddanych swoich, jak oni są nadęci honorami, godnościami. Lecz wy macie imię takie, godność taką, iż jesteście synami Bożemi, ktore imię przechodzi wszystkie imiona, krotą godność przewyższa wszystkie godności światowe, z ktorých się oni chęlpia: wszystkie ich godności, wszystkie tytuły ziemskie są próżnością nad próżnościami: przemina one z czasem, a tytuł, godność Syna Bożego przypodobionego nigdy nie przemienie, ale będzie

dzie trwał na wieki, bylebyście wy sami dobrowolnie przez grzech nie stracili Synowstwa Bożego.

3. Jeżeli mi zostaje, pokazać wam trzeci stopień wyniesienia naszego, aż do godności Sędziowkiewy, iż na sądzie Bożym będziemy posadzeni między Sędziami. Jaka to godność, widzieć się być posadzonym na ławce Sędziowkiewy między innymi Sędziami, którzy sądzić będą nie tylko niebożnych ludzi, ale też i świętych Aniołów 1. *Cor.* 6. *X.* 3. A możnaż temu nie dać wiary, kiedy w tym nas upewnia sam Sędzia najwyższy Chrystus JEZUS, gdy mówi do Apostołów *Matth.* 19. *X.* 28. *Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście byli ze mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na ławce majestatu swego, będziecie y wy siedzieć na awantu poławcach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskie.* Jaka zatemż to będzie nasza radość! jak się będziemy natenczas dziwować miłosierdziu Bożemu, które nas z winowajców uczyniło Sędziami: którego szczęścia aż-byśmy w samym skutku dotarli, czynmy nad nami śmiemni, ażebyśmy przez grzech nie stracili prawa na Sędziowstwo z Chrystusem, y na królowanie z nim w niebie.

Konieczę pięknym wspomnaniem Apostolskim *Eph.* 5. *V.* 9. *Sprawyście się, jako Synowie światłości, odrzućcie uczynki ciemności, przyobleczcie się w zbroję światłości. Chodźcie drogą światłości, jako Synowie Boży, jako wybrani do królestwa niebieskiego na panowanie z Chrystusem w szczęśliwey wieczności.*

Na Uroczyść S. Stefana

K A Z A N I E

O miłości nieprzyjaciół.

Kościół S. w modlitwie na dzisiejszy dzień, prosi Pana Boga o tę łaskę, ażebyśmy za przykładem S. Stefana, nauczyli się kochać nieprzyjaciół naszych. Jest to wielkie w Kościele Chrystusowym Przy-

Przyka
natura
przyp
czuje
tedy p
sobie:
ty nie
Chrze
nasz p
wam p
ktoży
śląduj
To
w nas
sze do
wam
to, w
przeb
krzyw
dwoc
prześ
go mo
krzyw

NA
ś
nam
inac,
imier
n cz
zrad

Przykazanie Boskie o miłości nieprzyjaciół naszych, któremu-że natura nasza jest przeciwna, przeto trzeba nam często je sobie przypominać, osłabiać pamięć, kiedy będąc od kogo urażeni, czujemy, że powstaje w nas cholera, gniew, y chęć do pomsty. Gdy tedy poczujesz w sobie takie natury twej poduszczenie, mów sam sobie: To ty się chcesz krzywdy, aho obelgi twojej pomścić? to ty nie chcesz y sprzyrzed na nieprzyjaciela twego? wszakże jesteś Chrześcianinem, *Christianus* od *Christusa* y także pamiętko zapominasz przykazania jego. On przykazał *Matth. 5. X. 41.* mówiąc: *Ja wam polecam: kochajcie nieprzyjaciół waszych: dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za tych, którzy was prześladowają, y potwarzają.*

To ian o jedno Zbawiciela Boga naszego przykazanie miałoby w nas potłumić, y zagaścić wszystkie giewy, rankery, y chęci nasze do pomsty nad nieprzyjaciółami naszymi; ja jednak przywiodę wam inrze pobudki, które się interesują do was samych. Wasz to, wasz jest wielki interes, zapomnieć krzywdy sobie uczynioney, przebaczyć nieprzyjacielowi, darować mu winę: bo kto się mści krzywdy swojej, wielką sobie krzywdę czyni. Czego dowiodę w dwóch punktach mowy mojej: naprzód pokażę, iż ten, który nas prześladowuje, nie czyni nam nic złego, tylko na pozor złe, z którego możemy odnieść wielkie pożytki. Powtore: że ten, który się mści krzywdy swojej, wielką sobie szkodę czyni.

CZĘSC PIERWSZA.

NA poznanie tej prawdy, że nieprzyjaciół, adwersarz nasz prześladowając nas, tylko na pozor nam złe czyni, a w samey rzeczy nam wielki pożytek przynosi, nie trzeba więcej, tylko rostrząsnąć, y uważać dobrze, naprzód. Jacy są nasi nieprzyjaciół, y czym imieniem to czynią? Powtore: jakiej jest natury to złe, które nam może nieprzyjaciół uczynić? Jakiego są pożytki, które my ztąd możemy odnieść?

I. Co

W dzień S. Stefana.

1. Co do pierwszego: jacy są nieprzyjaciele nasi, którzy nas prześladowają, y czym to imieniem czynią? krotko wam odpowiadamy: że ci są instrumentami Bożkiemi, których Bog nas przeciwieństwo nam, zażywa na dobro nasze. *Is. 10. V. 5.* Sam Pan Bog Sennacher ryba Krola Asyryjskiego, y woysko jego nazywa rozprzągał swego, y kijem pomity swojej, którą miał spuścić na lud Zydów ki odlegający od Boga swego. *Affur virga furoris mei, & baculus ad gentem fallacem mittam eum.* Y Jerem. 25. V. 9. Nabuchodonozor Krola Babilońskiego nazywa *slugą swoim*, którego miał przyprowadzić do ziemi Zydowskiej, na spustszenie jej, y na zburzenie miasta, y Kościoła Salomonowego. Cokolwiek Nabuchodonozor czynił, to wszystko czynił z woli Bożej. Chciał Pan Bóg, ażeby Nabuchodonozor wtargnął w ziemię Zydowską, to on wtargnął, chciał aby z niej ustaty, to on ustaty: chciał, aby się nazad wrócił, y z gruntu obalił Jerozolimę, to Nabuchodonozor tak uczynił. Sluga Bożki wszystko to wykonał, co Pan najwyższy mu ordynował.

Toż samo y wy mówcie, którzy jakiego nieprzyjaciela macie? On sluga jest Bożym, czyni to, co Pan najwyższy mu rozkazał: onby nie miał mocy nas prześladować, gdyby Pan Bóg mu jey nie dał. Uznawał tę moc Bożką Dawid w Semeju, który mu złorzeczył, y lżył go, aż do potwarzy, y poćkow kamienia ni. 2. Reg. 16. V. 5. Chciał Abisai pomścić się obelży Krola swego, y zabić złorzeczącego Semeja: lecz Dawid nie dopuścił mu tego, mówiąc: Dopuście mu złorzeczyć mi, Pan Bóg bowiem przykazał mu, aby on złorzeczył Dawidowi: a kto jest, ktoby śmiał mówić: czemu tak uczynił? Cóż Syn moy Absolon, który wyzwał z Jędzwi moich, szuka duszy mojej, a czemu nie on Syn Jeminięgo? Dopuście mu, ażeby mi złorzeczył według rozkazu Pańskiego.

Ma Pan Bóg swoje racje, dla których przepuścza na nas nieprzyjaciół. Jego procedery z nami, są zapewne procedery miłosierdzia. Wzbudza Pan Bóg na cieg nieprzyjaciela: zaraz poradź się

wiary

wiary tu
jest inteli
miłosier

2. Bo
tury jest
dlug mo
y potęg
dzie cieg
wielkie
fwa, nie
gactwa
wiedzial
chę mas
nie czy
dziwstw
plowie
zgubie

Teo
przez f
calemu
honor,
nie lep
niżeli
piekła

S.
natrzą
że ich
byli p
Dokto
nanku
amifer

wiary twojej, a ona wnet cię nauczy, że ten nieprzyjaciół twoj, jest instrumentem Boskim, którego Pan Bog chce zażyć na okazanie miłosierdzia swego nad tobą.

2. Bo poki się rozciągnie moc twego nieprzyjaciela? y jakicy natury jest to złe, które ci on uczynił? dopuść mu sprawować się według mocy sobie danej, a obaczysz, na czym się kończy jego moc, y potęga. Może naprzykład on ci wydrzeć fortunę, y przyprowadzić cię do ubóstwa. Izażliż zguba fortuny, utrata bogactw, jest tak wielkie złe, żebyś przyprowadzony choćby do najcięższego ubóstwa, nie mógł w nim znaleźć pociechy swojej? Chrześcianin bogactwa ziemskie powinien za nic ważyć, bo wie, co Chrystus powiedział Luc: 6, 8. 24. *Biada nam bogaczom: abowiem już macie pociechę waszą.* Coć być ubogim, abo stracić fortunę, y bogactwa swoje, nie czyni człowieka nędznym, y nieszczęśliwym: y owżem poradziwszy się nauki Chrystusowej, znajduje wiele pobudek do cierpliwie zniesienia utraty fortuny, y do pocieszenia siebie samego w zgubie tych rzeczy przemijających.

Ten nieprzyjaciół podobno dalej postąpi: przez swoje sztuki, przez swoje wykryty, y fakcye wyzuje cię z godności chwalebney całego domowi twemu: Czyż to jest wielkie złe, tracić godność, honor, który mógł serce twoje pychą, hardością, dumą nadać? czy nie lepiejże być bez honoru, y poczuwać się do podłości swojej, niżeli być na honor jaki wyniesionym, a przez pychę na wieki do piekła być straconym?

S. Augustyn *lib. 10. de Civit. Dei, cap. 10.* uważając urągania, y natrząsania pogan na Chrześcian Rzymskich, którym wymawiali, że ich Pan Bog opuścił, kiedy w spustoszeniu Rzymu, do ostatnicy byli przyprowadzeni nędzy: te urągania pogan mocno ten Święty Doktor zbija, mówiąc do nich: *Amiserunt omnia, quae habebant! nunquid fidem, nunquid pietatem, nunquid interioris hominis bona amiserunt? haec sunt Christianorum opera!* Prawicie, że Chrześcianie

Rzymscy, wszystko potracili, cokolwiek mieli! Jako to? izali oni stracili wiarę, pobożność, dobra wewnętrznego człowieka, które są prawdziwe Chrześcían bogactwami bynajmniej. Zaprowadzeni są oni w niewolę, ale y na miejscu wygnania, y niewoli swojej, znaleźli Boga, którego zawsze mogli czcić, y wychwalać, któremu mogli służyć, y do którego mogli uciekać się, y prosić o miłosierdzie. A że Pan Bóg ich proźby miłosiernie wysłuchał, y łaską swoją napełnił, y pocieszył, nie można mówić, że ich Pan Bóg opuścił.

Święty ten Doktor pomienionemi słowy wraza w serca nasze tę nieomylną prawdę, że na Chrześcíanina nie może przypaść żadne inne nieszczęście, tylko to: stracić Boga, y łaskę jego. Kiedy przez grzech oddaliłeś się od Boga, straciłeś łaskę jego: kiedy straciłeś łaskę Bożą, natenczas uznaj się być nieszczęśliwym, y godnym oplakania. A ktoż nam ten nieoszacowany skarb łaski Boskiej wydżiera? czy nieprzyjaciół twych? bynajmniej. On ze wszelką swoją mocą y potęgą nie może ci wydrzeć tego najdroższego skarbu. Ty sam sobie wydżierasz ten skarb, którego powinieneś być dochować, choćbyś miał stracić życie swoje. Ty sam siebie śmiertelnie ranisz: a twój nieprzyjaciół tylko na pozor źle ci czyni.

3. Przydałem jeszcze potrzeć: że my wielkie pożytki możemy odnieść z tego wszystkiego, cokolwiek nam, by najgłówniejszy nieprzyjaciół nasz może wyrządzić. Jeżeli nasz nieprzyjaciół nam złorzeczy, to nam daje okazję do naśladowania przykładu Chrystusowego, o którym Xiążę Apostołów powiedział 1. Petr. 2. X. 23. *Chrystus ucierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyście nstępowali w tropy jego, który złajany będąc, nie odłajał, utrapienie cierpiąc, nie groził, ale się podawał temu, który go niesprawiedliwie sądził.* To Chrystus nasz wzór, nasz modelus! Wszelkie nasze szczęście zawisło na naśladowaniu jego. Mamy do tego tak wiele okazji. Jeżeli odpowiadasz człowiecze, zelżywie temu, który cię zelżył, jeżeli temu złorzeczysz, który ci złorzeczy, jeżeli krzywdę za krzywdę

krzywdę
Chrystus
winien
na tym
eno post
nie będą
będzie
A zta
twemu k
słow Ch
słepki ich
żeszże n
jeżeli ty
pełnione
pełnione
A kto to
przeciw
tobie Bo
za poro
go prze
przeciw
im, wzy
Kiedy
ludziom
grzechy
czynę
y dżiw
że gdy
odpuśc
słusznie
dżie tw

W dzień S. Stefana.

krzywdę oddajesz, daleko się oddalasz od śladu, od przykładu Chrystusowego. Wszak wiesz dobrze, że każdy Chrześcianin powinien naśladować Chrystusa, iść w tropy jego! wiesz o tym, że na tym zawisło szczęście Chrześcijańskiego człowieka: a zatem mocno postanow, y prawo sobie zapisz, że nigdy złorzeczącemu tobie, nie będziesz złorzeczył, że nigdy krzywdę czyniącego tobie, nie będziesz krzywdził.

A ztąd jak wielki pożytek odnieśiesz, kiedy nieprzyjacielowi twemu krzywdę tobieadaną z serca szczerzego odpuścisz, słuchaj słow Chrystusowych *Matth. 6. W. 14. Jeśli odpuscicie ludziom występki ich, odpuszcza też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze.* Y możesz nie przyjać od Boga tej kondycyi tak tobie pożyteczney? jeżeli ty odpuścisz bliźniemu twemu występki przeciwko tobie popełnione, y Pan Bóg tobie odpuszcza grzechy przeciwko sobie popełnione. Uważ tu dobrze, co ty odpuszczasz, y komu odpuszczasz? A kto tobie odpuszcza, y co odpuszcza? Ty odpuszczasz występki przeciwko tobie popełnione, bratu twemu, bliźniemu twemu; a tobie Bóg odpuszcza grzechy, któreś przeciw Bogu popełnił. Co za porównanie, y co za komparacya między występkami bliźniego przeciwko tobie popełnionemi, y między grzechami, któreś ty przeciwko Bogu popełnił? Co za komparacya między bliźnim twoim, względem ciebie, y między tobą, względem Boga?

Kiedy słyszysz Boga do ciebie mówiącego: jeżeli ty odpuszczasz ludziom, którzy cię obrażili, odpuszcza też tobie Ojciec niebieski grzechy twoje, któremiś ty Boga obraził, o jak wielką masz przyczynę cieszyć się, y winiszować sobie tak wielkiego szczęścia, y dziwować się nieskończonemu miłosierdziu Boskiemu ku tobie, że gdy ty odpuszczasz lekkie urazy twoje bliźniemu twemu, Bóg ci odpuszcza ciężkie urazy nieskończonego majestatu swego. Przeto słusznie powinienś mówić: o Boże mój, jak wielkie jest miłosierdzie twoje ku mnie: ja lekką moję urazę daruję bratu, bliźniemu

W dzień S. Stefana.

memu, a ty mnie darujesz tak wiele, y tak ciężkich uraz majestatu twego! Idę tedy co najprędzey obłapić brata mego, z nim się szczerze pojednać, darując mu, że szczerze mu z całego serca mego przebaczam: a od niego powrociwszy, rzucę się do nog twoich miłościerny Boże, z podziwieniem mówiąc do Ciebie: Oto Panie darowałem całą urazę bliźniemu memu! czyż rzecz jest podobna, abym przez to przebiegał gniew twój, y otrzymał bez odwrotu odpuszczenie nieprawości moich?

Posłuchaycie jeszcze dalszych słow Zbawiciela naszego *Matth. 6. W. 15.* *Jeśli nie odpuscicie ludziom, y Ociec wasz niebieski nie odpuszcza wam grzechow waszych.* To słysząc od przedwieczney Prawdy Zbawiciela, y oraz Sędzię swego, czy znajdzie się tak twardego, tak zakamiałego serca Chrześciana, któryby nie przyjął tej kondycyi. Jeśli ty odpuścisz bliźniemu twemu, y Pan Bóg ci odpuści: jeśli ty nie odpuścisz, y Pan Bóg nie odpuści tobie. To tu idzie o odpuszczenie grzechow naszych, bez którego nie możemy być zbawionemi: a zatym własny nasz jest interes o zbawieniu wiecznym dusz naszych. Odpuścimy bliźnim naszym urazy nasze, y Pan Bóg odpuści nam grzechy nasze; nie odpuścim im, y Pan Bóg nie odpuści nam grzechow naszych, y tak tej kondycyi nie wypełniając, zginiemy na wieki, a wypełniając, zyskujemy łaskę Boską, grzechow odpuszczenie, y żywot wieczny. Otoż widzicie, jak wielki pożytek odnoś, kto przebacza nieprzyjacielowi swemu! to jest: odbiera grzechow odpuszczenie, y żywot wieczny.

Uważmy jeszcze inшы pożytek, który odbiera ten, który bliźniemu swemu daruje swoją urazę, swoją krzywdę, że takiego Pan Bóg uznawa za Syna swego. To twierdzi sam Zbawiciel przedwieczna Prawda *Matth. 5. W. 44.* *Ja wam powiadam: kochaycie nieprzyjaciół waszych; dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści, a modlcie się za tych, którzy was prześladują, y potwarzają, abyście byli Synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach, który to sstrzuje, że słoni*

ce jego
me, y nie
być Syn
dziedzi
kosztow
łowi sw
Ztąd
ciół nas
naszych
tyranni
tego sw
swoich
chwaly
Uzna
mi, kto
czy z
żytki z

M An
je
swemu
od nie
nie my
tego m
nieprz
uczyni
dużę
łowi,
swojej
jey nie

ce jego wschodzi na złe, y na dobre, y spuszcza deszcz na sprawiedliwe, y niesprawiedliwe. O jak wielki to pożytek, jak wielka godność, być Synem Bożym, a jeżeli Synem, to y dziedzicem Boga, a spółdziedzicem Chrystusa: a bądźcież rozumiał, że drogo ci będzie kosztowała tak wysoka godność, kiedy ty odpuścisz nieprzyjacielowi swój krzywdę?

Ztąd nie tylko nie powinni jesteśmy gniewać się na nieprzyjaciół naszych, ale raczey powinniśmy ich kochać, jako dobrodziejów naszych, którzy nam odmykają bramę do nieba: tak prześladowcy, tyranni odmykali Świętym Męczennikom niebieskie wrota, y dla tego Święci obłapiali, całowali swoich katów, uznawając ich za swoich dobrodziejów, którzy ich przesyłali przez męczeństwo do chwały Chrystusowej.

Uznaycież tedy, że nieprzyjaciële wasi są instrumentami Boskimi, którzy nie wam prawdziwego złego nie mogą uczynić, ale raczey z ich niesłusznego prześladowania możecie sobie wielkie pożytki zebrać.

CZĘŚC WTORA.

MAm jeszcze wam pokazać, że ten, który się mści krzywdy swojej, więcej sobie samemu złego czyni, niż nieprzyjacielowi swemu. Człowiek choleryczny, gniewliwy będąc w czym urażony od nieprzyjaciela swego, zaraz się do pomsty porywa, ni o czym nie myśląc, tylko, jako nieprzyjacielowi swemu złe za złe oddać, a tego nie uważa, że przez to większe sobie samemu złe czyni, niż nieprzyjacielowi. *Naprzód:* Mszczący się może nieprzyjacielowi uczynić złe tylko doczesne, a sobie czyni złe wieczne, zabijając duszę swoją. *Powtórę:* Człowiek oddając złe za złe nieprzyjacielowi, podaje się w ręce szatana. *Potrzącie:* Mszczący się krzywdy swojej, Boga pobudza do takiego gniewu, że mu nigdy obrazy swojej nie daruje.

W dzień S. Stefana.

1. Co do pierwszego: to pewna rzecz jest, że ludzie żadney mocy nie mają nad duszą bliźniego, chyba tylko nad ciałem. Dla tego Pan JEZUS mówił *Luc. 12. W. 5. Nie lekajcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają, co by daley mogli czynić. Lecz was pokażę, kogo się macie bać: Boycie się onego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła.* Coż mściwy człowiecze, możesz uczynić nieprzyjacielowi twemu? możesz mu wydrzeć dobra doczesne, możesz mu ująć przemijającą sławę, możesz y na życie jego nastąpić: a daley co? nie: owoż twoja jak ślaba moc, jak określona potęga! Ale ty tak uwodząc się pasyą gniewu, jak wielkie sobie złe przynosisz? ty przebijasz serce twoje, zabijasz duszę twoją. Ach! czy trzebaż tak wielką szkodę, tak wielkie złe sobie samemu czynić, abyś nieprzyjacielowi lekkie, y małe złe wyrządził.

Prorok ukoronowany mówi *Pś. 36. W. 14. Dobyli miecza grzesznicy, wyciągnęli łuk swoy, ażeby ugodzili w ubogiego, y nędznego, y zabili ludzi prawego sercu.* A coż zatym idźcie! *Miecz ich niech przebodzie serca ich samych, y łuk ich niech się złamie.* Owoż złe jaśnie od Proroka opisane, które mściwy człowiek sam sobie zadaje: on dobywa miecza na nieprzyjaciela swego, natęża łuk swoy, łuk się jego łamie, a mieczem ugadza w serce swoje. Taki człowiek jest nie rozumniejszy nad szalonego, któryby się sam przebił, ażeby odciął kawał sukni drugiego człowieka. Stoy szalony człowiecze! co ty chcesz czynić? chcesz się pomścić nad nieprzyjacielem twoim? To ty chcesz oddać złe za złe adwersarzowi z wieczną twoją zgubą, z utratą duszy twojej. Czy wartaż twoja doczesna pomsta twojej wieczney zguby? Wskoraleś! jemu na ciele, aho na torturę nie zaszkodziłeś, a duszę twoję wiecznie zabiłeś. Mściwy człowiecze, jeżeli nie chcesz przebaczyć, y przepuścić nieprzyjacielowi twemu, przynamniemy przepuścić duszy twojej, a jey nie zabijay. Nie chcesz nie czynić na pojednanie się z nieprzyjacielem twoim, przynamniemy pomiarkuy namiętność gniewu twego, mając wzgląd

na siebie
cił.

Prawd
podobno
tak wielk
nie on sa
ście. Gd
żey, cho
nad nim
duszą ni
przemija

Nie t
czył, ab
dochow
zerwała
dział P
oddając
dłci. A
bo zezu
ski odel

2. Ta
towski
tem złe
ze mszy
gułty
perare
ze prze
wiktor
zwyć
zwyć
micić

na siebie samego, y na duszę swoją, ażebyś oney na wieki nie stracił.

Prawda to, że twój nieprzyjaciół nieśluszenie cię prześladowając, podobno grieszy, podobno traci życie łaski: lecz jeśli wpada w to tak wielkie nieszczęście, to tego nieszczęścia nie jesteś ty przyczyną, ale on sam siebie, y jego własna złość wprawuje go w to nieszczęście. Gdyby on chciał zachować ten naydroższy skarb łaski Bożej, choćbyś ty nie wiedzieć jakimi sposobami chciał mścić się nad nim, tobyś nigdy tego nie dokazał: nie masz mocy żadney nad duszą nieprzyjaciela twego, chyba nad śmiertelnym ciałem, nad przemijającą sławą, nad znikomą fortuną.

Nie toż samo się dzieje z duszą twoją, którą ci Pan Bog porucił, abyś ją żadnym grzechem ciężkim nie zmazał do śmierci dochowal: nad nią masz moc: możesz onę y pozyskać, y stracić, zezwalając na grzech śmiertelny. O tobie Król y Prorok powiedział Psal. 7. X. 16. *Doł wykopał, y sam wen wpadł*. Tyś złe za złe oddając nieprzyjacielowi, dla niego doł wykopał, a wen sam wpadłes. A jako sam wen wpadłes? ach sposobem nayokrutniejszym: bo zezwalając na pomstę, zamordowałeś duszę twą, y jey życie łaski odebrałeś.

2. Tak duszę twą umorzywszy, a w czyjeż ręce ją oddał? w czartowski. Mowi Prorok Dawid Ps. 7. X. 5. *Jeżeli met za met oddałem złe mnie czyniącym, niech ja npadnę słuszenie w ręce nieprzyjaciół, ze wszystkiego ogołocony*. Pomsty szukający człowiek, mowi S. Augustyn in Ps. 7. wpada w ręce nieprzyjaciół dusznych: *Cum superare hominem palam querit, occulte a diabolo superatur*. Rozumie, że przemógł nieprzyjaciela swego, cieszy się, applauduje sobie z wiktoryi! ale ta chluba jest próżna. W oczach ludzi tryumfuje z zwycięstwa nad nieprzyjacielem swym, a w oczach Bóskich jest zwyciężony, a zwyciężony jest przez diabła, skoro się rezolwował mścić się nad nieprzyjacielem swoim.

Mszczę-

Mszczący się krzywdy swojej człowiek nie może lepiej być przyrównany, jako do tego, który ma dwóch nieprzyjaciół: z których jeden uczynił mu lekką krzywdę, a drugi będąc jego głównym y nieprześlązanym nieprzyjacielem, wszędzie go prześladowuje, wszędzie na jego życie czuje, y nie raz go do ostatek nędy przyprowadził. Co wy rozumiecie, gdyby ten człowiek dawszy pokoy temu okrutnemu swemu prześladowcy, tylko na to się udał, ażeby gniew, y pomstę swoją na tego jedynie wywarł, który ledwo co go uraził? Otoż twój portret, twój obraz, mściwy człowiecze! Ty masz jednego nieprzyjaciela okrutnego, który poprzyśiął na twą zgubę wieczną: ty go dobrze znasz, że to jest czart przeklęty: a ty jednak jemu dawszy pokoy, nieprzyjaciela bliźniego twego, brata twego prześladowasz, y chcesz się nad nim pomścić, który ci daleko złeyszą krzywdę uczynił, względem krzywdy, którą od szatana cierpisz. Jeżeli uniosłeś się taką cholera przeciwko nieprzyjacielowi twemu, że koniecznie postanowiłeś nad nim się pomścić, a czemuż nie mścisz się nad najgłówniejszym twoim nieprzyjacielem czartem przeklętym? Ach! jakże ty jest nieszczęśliwy! nie tylko nad nim nie mścisz się, ale jeszcze poddajesz się pod moc jego, jemu poplećasz, y dajesz się wieść tam, dokąd on chce.

3. Mściwy człowiecze, poddając się przez pomstę pod moc szatana, tak ty Boga Wszechmogącego irytujesz, y do takiego gniewu go przeciwko tobie pobudzasz, że ci nigdy Bóg nie przebaczy. Dowód tej prawdy jest jasny: przypomnij sobie parabolę, albo przypowieść Chrystusową, którą S. Mateusz opisuje cap. 18. v. 23. Podobne jest królestwo niebieskie Królowi, który wydągał liczby od sług swoich: do którego przywieziono jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów, a gdy on nie miał zkad oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, y żonę jego, y dzieci, y wszystko, co miał, y dług zapłacić. A sługa on upadłszy do nog jego na kolana, prosił go, mówiąc: miew cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam.

A Pan

A Pan z
Lecz
winien
nien. A
pliw
szy, wr
się o t
brego, w
dy y ty
ja zmi
ażby zap
jesli nie

Trzeb
f. czere
mocnego
Daremi
który ni
Boże
nani o f
szych: w
śladowe
klarowa
krolestw
sam jest
przez p

Na U

Swigty

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

A Pan zlitowawszy się nad nim, wypuścił go, y dług mu odpuścił.

Lecz sluga on wyszedszy, znalazł jednego z tych, który mu był winien sto groszy, y poimawszy, duślił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy on towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Micy cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko: a on nie chciał, ale szedłszy, wrzucił go do więzienia, ażeby oddał dług. Dowiedziawszy się o tym Pan jego, zawołał go do siebie, y rzekł mu: slugo nie dobrego, wszystko dług odpuściłem tobie, iżeś mię prosił: izali tedy y ty nie miałeś zmiłować się nad towarzyszem twoim, jakom się ja zmiłował nad tobą? y rozgniewawszy się Pan, podał go katom, ażeby zapłacił wszystko dług. *Tak y Ociec moy niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuszcicie każdy bratu swemu z serc waszych.*

Trzeba tedy nieprzyjaciółom naszym odpuścić, a odpuścić z serdecznego serca: bo inaczej, wieczna nas kara czeka od Wszechmocnego Boga, naszą pomstą nad bliźnim naszym, rozgniewanego. Daremnie ten w Paćierzu mówi do Boga: *odpusć nam nasze winy,* który nie odpuszcza swoim winowaycom.

Boże dobrotliwy, y oraz sprawiedliwy, my jesteśmy przekonani o słuszności przykazania twego o miłości nieprzyjaciół naszych: wyrzekamy się wszelkiej pomsty, z serca przebaczymy prześladowcom naszym! Przyjm tę ofiarę naszą serdeczną, a jakieś deklarował, policz nas między Synami twojemi, między dziedzicami królestwa niebieskiego, gdziebyśmy osiągnęli Ciebie samego, który sam jesteś błogosławieństwem naszym wiecznym. O to prosimy przez przyczynę dzisiejszego Świętego, który &c.

Na Uroczystość S. Jana Apost. y Ewang:

K A Z A N I E

O miłości bliźniego.

Święty Jan Apostoł, y Ewangelista, którego Uroczystość dziś obchodzie-

W dzień S. Jana Apost: y Ewang.

chodźmiemy, jest narocliwyszym Chwałcą, y Kaznodzieją mi-
bliźniego. We wszstkich swych liściech, miłością technie, y aż do
śmierci swojey nie przestał w serca Uczniow swoich wrażyć tey
drogicy cnoty miłości wzajemney, coraz powtarzając te słowa:
Synaczkowie moi, kochaycie się wzajemnie: Bo jako S. Hieronim
świadczy, gdy S. Jan w Efezie mieście Azji do ostatniey przyszedł
starości, zwykł kazać Uczniom swoim prowadzić się pod ręce do
Kościoła, y nie mogąc prze zgrzybiałą starość więcey mówić, to
tylko na każdej schadzce wiernych, im powtarzał: *Synaczkowie, ko-*
chaycie się wzajemnie. A gdy się Uczniom jego, y inszym wiernym
naprzykrzyło, toż samo tak często słuchać, rzekli mu Uczniowie:
Nauczycielu, na co toż samo tak często mówisz? a on godną, y
przystoyną na Jana odpowiedź dał: bo przykazanie jest Pańskie, je-
śli się to wypełni, dość jest na tym.

Jakoż Pan nasz JEZUS Chrystus żadney inszey cnoty barżiej
nie przykazywał, y częściej nie zalecał, jako miłość wzajemną. *To*
wam przykazuję, abyscie się kochali wzajemnie. Przykazanie nowe
mam dając, abyscie się kochali społecznie: Y tę cnotę wzajemney mi-
łości, położył za znak charakteryczny, dystyngujący, abo ro-
zniący prawdziwego Chrześcianina od nieprawdziwego: Ztąd pra-
wi Joan. 13. W. 35. *wszyscy poznają, że uczniami moimi jesteście,*
jeżeli będziecie mieli miłość wzajemną.

Ztąd mam wolą na tey nauce duchowney mówić wam o po-
winności naszej, do ktorey nas obowiązuje Chrystus tym przy-
kazaniem swoim, ażebyśmy żyli w doskonałej miłości, y jedności
z bracią naszą. Są bowiem jedni, którzy nie są przekonani na u-
myśle o potrzebie tego przykazania, a drudzy nie wiedzą, jak szer-
oko się rozciąga to przykazanie Chrystusowe. Abych y tym, y
owym dość uczynił, rozdzielię moję na dwie części: w pier-
wszey pokażę obowiązek, y powinność naszą, ażebyśmy żyli w
doskonałej jedności z bracią naszą, w drugiej pokażę, co

mamy

mamy

O D pocz
mo Pa
ni będąc
same sklon
nie chcąc
nikt nie m
Naypierw
giem, y c
Bogu, nie
czatkiem
czony z
koju: Por
ktore czło
ny; rozum
flami, swo
re powin
podległe.
to pomieś
O jakie
człowieka
niższa cz
mu należy
A nie c
mezo cz
porządek
od zmysła
wliwego;
dzy braci

mamy czynić, abyśmy dość uczynili tej powinności naszej.

CZĘSC PIERWSZA.

OD początku świata, mowi S. Aug. lib. 12. de Civ. c. 21. nie darmo Pan Bóg stworzył dwoje ludzi, jeno na ten koniec, aby oni będąc podobni sobie w naturze, mieli też same affekcye, też same skłonności, też same żądze; a tak oboje toż samo chcąc, albo nie chcąc, w zobopolney miłości y jedności żyli. Tej jedności nikt nie mógł rozerwać, nikt nie mógł rozdzielić, tylko grzech. Naypierwey grzech uczynił diwizyą, albo rozdział między Bogiem, y człowiekiem, kiedy człowiek rebellizował przeciwko Bogu, nie chcąc być posłuszny przykazaniu jego: y to to jest początkiem y nasieniem wszystkiego złego. Póki człowiek był złączony z Bogiem, poty on cieszył się z słodkiego wewnętrznego pokoju: Porządek postanowiony od Boga między różnemi częściami, które człowieka składają, przed grzechem był doskonale zachowany; rozum na to dany, ażeby rządził niższymi potencjami, y zmysłami, swoich przywilejow dotrzymywał: insze części ludzkie, które powinny były być posłuszne rozumowi, były mu doskonale podległe. Taki był stan pierwszy człowieka, nim grzech wszystko to pomieszał.

O jakie to pomieszanie! Już teraz nie rozum, to jest wyższa część człowieka rządzi częścią niższą, to jest potencjami y zmysłami, ale niższa część człowieka usiłuje panować nad rozumem, y władzę mu należytą odbiera.

A nie dość tego, że grzech człowieka oddzielił od Boga, że samego człowieka pomieszał w nimże samym, wywracając w nim porządek panowania rozumu, a podlegania niższych części niższych od zmysłow dependujących, jako to appetytu pożądliwego, y gniewliwego; ale też potargał węzły jedności między ludźmi, między bracią, między bliźniemi. Już odtąd powstały skargi, tumulty,

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

ty, wojny publiczne, y prywatne. Maż nie zgadza się z żoną, dzie-
ci własne są męką Rodzicom swoim, sąsiad sąsiadowi szkodzi, star-
si oskarżają się na krochmność, y nieposłuszeństwo niższych, a
niżsi narzekają na surowość, y okrucieństwo starszych. Już teraz
nie słyszeć innych mow, tylko o niezgodach, rostyrykach, swa-
rach, wojnach, tak dalece, że się zda pokoy z ziemi być wytrąbio-
ny, wywołany, wygnany.

JEZUS Chrystus zstąpił z nieba na ziemię, aby zgładził grzech,
y dał zbawione środki na znieśienie wszystkich skutkow, które
grzech sprawuje. Grzech potargał jedność człowieka z Bogiem,
grzech samego człowieka z sobą samym pomieształ, grzech wniósł
rostyryki, niezgody między bracia; Zbawiciel nasz chcąc ten nierząd
znieść, y dawną przywrócić jedność, naybarżciey nam zaleca zo-
bopólną miłość, coraz nas napominając *Joan. 13. Przykazanie no-
we nam daję, abyście się kochali społecznie, jakom ja was ukochał.*
To przykazanie nie było nowe względem woli, y intencyi Boskiej,
bo jakom na początku namienił, Bóg chciał, ażeby ludzie między
sobą doskonałą miłością byli złączeni: było jednak nowe w. g. lę-
dem tego, że to przykazanie ludziom niewiadome było, przeto
trzeba było, aby Zbawiciel nasz to przykazanie odnowił, abyśmy
się wzajemnie kochali: bo związki polityczne nie są dostateczne do
zachowania wzajemney miłości: bo te są tylko powierzechowne; a
Chrystus Pan przykazuje, abyśmy jedność zachowali, ktoraby po-
chodziła z szczerzego serca, y ktoraby była na wzor, y kiztałt mi-
łości JEZUSOWEY ku nam: jako ja was ukochałem.

Prawdać to, że niepodobna jest, mieć miłość taką, jaką miał Chry-
stus ku nam: atoli jednak powinniśmy się zdobyć na takie siły, ażeby-
śmy się jak naybliżej, jako możemy, przybliżyli do Chrystusa w
miłości wzajemney, gdyż się sam sławia nam za wzor, za przykład,
y modelusz tej cnoty: *Sicut dilexi vos*, jakom ja was ukochał. Przy-
daje jeszcze Zbawiciel: *Ztąd wszyscy poznają, że uczniami moimi*
jestecie,

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

Jeścieście, jeśli byście się szczerze kochali. Toć tedy kochać się wzajemnie, jest esencją i kłopotem do bycia prawdziwym Chrześcianinem, prawdziwym Uczniem Chrystusowym, kto tego przykazania Chrystusowego nie zachowuje, nie jest prawdziwym uczniem Jego.

Syn Boży jasnie wyraził intencye swoje o miłości wzajemney w Paćterzu, którego sam nas nauczył: y dla tego ten Paćierz nazywa się Modlitwa Pańska, w ktorej się zawiera wszystko to, o co Pana Boga prosić mamy, y czego od niego mamy się spodziewać. W tej nayszacniejszey modlitwie wszystkie proźby przekładają się w pospolitości. Nie mówim: *Oycze mój*, ale *Oycze nasz*, prosząc dla siebie, prosim y dla drugich: Przyjdź krolestwo twoje, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, odpuść nam nasze winy, y tam dalecy. To jedno uczestnictwo modlitwy w powszechności, jest jawnym dowodem, że my powinniśmy wszyscy powszechnie mieć między sobą miłość y jedność.

A ty Chrześcianinie, który jeśteś w niezgodzie z bratem twoim, jako śmieciś mówić w Paćterzu te słowa: *Opuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom*? Nie myślisz o tym, że ty mówisz sam przeciwko sobie: wyraźnie bowiem Syn Boży powiedział: *jaką miarą wy drugim będziecie mierzyć, taką y wam odmierzą*. Staraj się tedy w zgodzie, w jedności żyć z bratem twym. Jeśli ty z nim się pojednasz, y do łaski swej przypuścisz, y Pan Bóg ci darowawszy winy twoje, do łaski swej, o którą w Paćterzu prosisz, przypuści cię.

Wszyscy Apostołowie dobrze wyuczeni od Mistrza swego Chrystusa Pana, naybarżey nam tę cnotę tak potrzebną do pospolitego życia zalecali. S. Paweł Apostoł przyrównywał jedność, która ma być między Chrześcianami, do jedności, która się znajduje między członkami jednego ciała. Tenże S. Apostoł ukazuje Chrześcianom, że są obowiązani zachować między sobą doskonałą jedność: bo w Religii Chry-

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

Chrystusowey wszystko jest jedno. Tak bowiem do Efezan pisze c. 4. *Proszę was, ażebyście żyli przystojnie według pomóżania waszego, ze wszelką pokorą, y cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości. Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało, y jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bog y Ojciec wszystkich, który jest nade wszystkim, y po wszystkich, y we wszystkich nas.*

Uważmy wszystkie słowa S. Apostoła: *Starając się, abyście zachowali jedność*, toć nayprzednieysze ma być staranie o tę jedność w zajemney miłości, a nie o jakąkolwiek jedność, *ale o jedność ducha w związce pokoju*: bo jedność polityczna, jedność tylko powierzchowna nie jest dostateczna: Nie kontentuje się Chrystus samą tylko powierzchowną jednością, ale wyciąga po nas jedności wnętrzney, *jedności ducha, y serca*. Tę nam Chrystus przykazuje: bez tej wnętrzney samej powierzchownej miłości Chrystusowi się nie podoba.

Uważmy wyliczenie, które czyni Apostoł, tego wszystkiego, co jest w Religii Chrześcijańskiej jedno: Jego pryncypalna intencya była, pokazać nam, że jeżeli my nie zachowamy wzajemney jedności między bracią, nie będziemy uczestnikami tych dóbr, które naywiększą Chrześcianom czynią pociechę. Jeżeli my nie zachowujemy wzajemney miłości, nasza nadzieja nie jest gruntowna, nie jest pewna: bo przez rozerwanie jedności braterskiej, tracimy skutki Chrztu Świętego, rozrywamy Ciało mistyczne, którego Głową jest JEZUS Chrystus, a my członkami tego ciała; nie mamy Boga za łaskawego na nas Ojca, chyba za Ojca na nas rozgniewanego.

Rozdzierasz tę jedność braterską, to tym samym odrywasz się od Boga, a przywiązujesz się do czarta. S. Paweł *Eph. 4. W. 27.* napomniawszy nas, ażebyśmy nie zaszedł na rozgniewanie nasze,

wnet

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

wnet przydaje: *nie dawaycie mieysca djabłu.* S. Chryzostom wykładając te słowa, mowi: Ze wszelkie rośtyrki, zwady, scyfsye, diwizye, rozdziely fere, daja weyście djabłu do fere naszych, y tak; czyni komparacyą, abo porownanie: Widźcie, prawi, dom murowany: poki cegły między sobą dobrze są wapnem spojone, poty budynek nieperuszony stoi, y w nim bezpiecznie mieszkają. Lecz gdy się cegły między sobą rozłączają, y jedna drugiej nie będzie się trzymała, zapewne budynek upadnie, obali się, y ostatek nastąpi ruina. Tak, prawi ten złotousty Doktor, jeśli my wzajemną miłością spojeni będziemy, nie mamy czego się bać; djabeł nam nie zaszkodzi. A jeśli ta jedność, to spojenie pomiesza się, jeśli między bracią nastąpią dywizye, rozłączenia, scyfsye, wnet szatan ma weyście do fere naszych, w ktorvch się znacenia, staje się panem, y człowiek, dokąd chce, nakłania. Związka miłości braterskiej, ktora nas z Bogiem łączyła, jest zerwana: toć bez Boga nie może taki sprzeciwić się skutecznie djabłu, nie może przeszkodzić mu, ażeby nieprzyjaciół duży nie czynił postępów swych w tey duży, ktora mu dała mieysce weyścia do fere przez rozerwanie jedności braterskiej, chyba się z Bogiem, y z bratem swym pojednawszy, wypędzi czartą przeklętego z mieysca opanowanego.

Jak wiele tedy racyi, jak wiele przyczyn jest, ktore nas obowiązują, ażebyśmy z bracią naszą, z bliźniami naszymi w zgodzie, w miłości zobopólney, w jedności, w związku pokoju żyli. Toć ten obowiązek, abo obligacya jest etycznayna wśzystkim Chrześcianom.

CZĘŚC WTORA.

DOwiodszy tę prawdę, że wszyscy Chrześcianie obowiązani są przykazaniem Chrystusowym, do miłości wzajemney, teraz wam pokażę, jak szeroko ta obligacya, abo powinność nasza rozciąga się, abo co, toż samo jest, do czego to przykazanie Chrystusowe nas obliguje, abo obowiązuje?

Pierwsza

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

Pierwsza nasza obligacya, abo powinność ku bliźniemu, jest, modlić się za nim. S. Jakub Apostoł c. 5. W. 16. wyraźnie mowi: *Modlcie się jedni za drugimi, abyście zbawieni byli.* Paćierz, abo modlitwa Pańska, którą przywiodłem na pokazanie powinności naszey do zachowania jedności, y miłości zobopolney, ukazuje też nam nayprzednieyszą obligacyę, y powinność naszą, modlić się za bliźniemi naszymi. Y dla tego w Paćierzu we wszystkich siedmiu proźbach nie mówim w szczególności: chleba mego codziennego day mi, ale: chleba naszego day nam, odpuść nam nasze winy, nie: mnie moje winy, zbaw nas, nie tylko mnie od złego.

W Panu Bogu miły Chrześcianinie, w modlitwach twoich nigdy nie powinienes zapomnieć bliźnich twoich: bo jako ty łaski Bożey potrzebujesz do wszystkiego, tak potrzebujesz y bliźni twoy: jako cię dolega jaka nędza, utrapienie, abo jaka insza potrzeba, tak dolega y bliźniego twego. Przeto kiedy się modlisz za sobą, modl się oraz y za bliźniemi swemi, y to niech będzie pierwsze, wspomozienie bliźniego, modlić się za nim.

Osobliwie powinniśmy się modlić za temi, ktorzy do nas ściśle przynależą. Zona ściśle należy do męża, y mąż do żony, przeto żona za mężem, y mąż za żoną powinien się modlić. Rodzicy do swoich dzieci, a dzieci do swoich Rodziców ściśle przynależą, przeto Rodzicy za swemi dziećmi, a dzieci za swemi Rodzicami gorętszym affektem, niż za drugimi powinne się modlić. Toż mowić o Panach względem poddanych, z których jak pracy, darow Bożych pożywają, y dobrze się mają, także o poddanych względem swoich Panow, od których obronę mają, tych wszystkich naypierwsza powinność jest, modlić się jednych za drugimi. Uskarżacie się Rodzicy na swoje dzieci, że są nie pojętni, nieposłuszni, kradźni, ktorzych nie można do dobrego nachylić: skarżcie się na was samych, że za nimi nie modlicie się, abo przynamniey nie z dotrwanem modlicie się.

S. Moni-

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

S. Monika przez swoje gorące modlitwy otrzymała nawrocenie Syna swego Augustyna. S. Stefan modląc się za swoich nieprzyjaciół, którzy go kamionowali, uprosił u Boga nawrocenie S. Pawła, jako mówi S. Augustyn: gdyby się S. Stefan nie modlił, Kościół Boży podobnoby tak wielkiego Doktora narodów, Pawła S. nie miał. Zkąd iść, że nayprzedniejszy akt miłości bliźniego jest modlić się za nim, a modlić się z gorącością, z dotrwaniami, nie ustając modlić się, kiedy Pan Bóg odwraca i skutek prośb naszych: bo to pewna rzecz jest, że naylepszy sposób do otrzymania łaski, o którą prosimy, jest dotrwanie w modlitwie.

Powtore: Powinniśmy kochać bliźnich naszych nie jakakolwiek miłością, ale miłością skuteczną, ktoraby się w samych uczynkach wydawała. Mowi S. Jan 1. *Ep. c. 3. W. 17. Ktoby miał żywność świata tego, a widziałby brata swego potrzebującego, a zamartwiałby wniecierpliwości swe przed nim, jakoz przebywa w nim miłość Boża? Synaczkowie moi, nie kochajmy słowem tylko, y językiem, ale też uczynkiem, y prawdą.*

Stylizeliście w pierwszej części kazania, że S. Paweł Apostoł wszystkich Chrześcían przyrownał do członków jednego ciała. Członki tegoż ciała wzajemnie sobie usługują: kiedy noga jest obrażona, całe ciało się nachyla: ręka się wyciąga na poratowanie, oko zaraz wzrok swój obraca widzieć, co za rana, a gdy oko postrzeże niebezpieczeństwo, język zaraz daje znać drugim, aby zlemu zabiegli. *Omnia membra, quidquid possunt, faciunt, ut de infirmo & exiguo isco spina, quae inhaerent, educatur: Curvatur spina dorsi, ut queratur spina in pede, mowi Augustyn S. in Ps. 30.* To wszystko nas naucza, jako mamy sprawować się z bliźniemi naszymi.

Uchodzy, nędzni, utraپieni, chorzy, ratunku nie mający barżiey jeszcze powinni wzbudzić miłość naszą do politowania nad ich nędzą. Musi ten być barzo twardego serca, który się nie lituje nad nędzą ludzką. Powinniśmy ratować bliźniego naszego, kiedy on

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

ratunku naszego potrzebuje: á to powinniśmy czynić nie z próżney chwały, nie dla tego, że jest krewnym naszym: bo to y poganie czynią, ale jedynie z miłości Boga naszego, czcząc Go w kreaturach jego, w Synach jego przysposobionych, y w dziedzicach, jako nadzieję mamy, krolestwa niebieskiego. Gdy taką miłość naszą wyrządzać będziemy bliźnim naszym, cokolwiek dobrego wyświadcym bliźnim naszym, to wszystko Pan Bog przyimie, jakbyśmy jemu samemu uczynili, jako upewnia nas Chrystus *Matth. 25. W. 40. Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili: mnieście nakarmili, mnieście napoili, mnieście gościeniem przyjęli, mnieście nagiego przyodziali, mnieście chorego, y w więzieniu będącego odwiedzali, y wspomogli. O jaka to pociecha, y radość będzie wasza, miłośni ludzie, przed całym światem na sądzie Boskim, słyszeć od Chrystusa tę pochwałę waszą, y oraz słyszeć ow pożądaný głos: *Przyjdźcie błogosławieni Ojca mego! osiągnijcie krolestwo wam nagotowane od początku świata!**

Trzecia powinność Chrześcijańska, do wzajemney miłości ściągająca się, jest cierpliwie znosić defekta, y niedoskonałości drugiego. Chcemy, ażeby drudzy znaszali niedoskonałości nasze, á my niechcemy znaszać defektów cudzych. Kto nie chce nie w bliźnim swoim znieść, niech się rezuolwuje sam jeden mieszkać oddalony od towarzystwa ludzkiego. Posłuchaycie, co do nas wszystkich Chrześcian mówi S. Paweł Apostoł *Coloss. 3. W. 12. Przyobleczcie się jak mybrani Boży, Świąci, y ukochani we wngtrznosci miłosierdzia, w dobrozliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc, y odpuszczając sobie, jeśli by kto miał skargę przeciw komu: jako też Pan odpuścił wam, także y wy odpuscście. A nadto wszystko miycie miłość, która jest związką doskonałości. A pokoy Chrystusow niech przewyższa, y obfituje w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednym cieie. Tu znowu uważcie, jako w jednym cieie insze człouki zdrowe, ezerstwe, piękne, znoszą niedoskonałości inszych*

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

fzych członkow: niech będzie naprzykład na twarzy przyrodzona plama, infze członki tę szpetność dysymulują: niech ręka, abo noga wykrzywiona będzie, infze jednak członki ten defekt cierpią, chybaby kancer, abo ogień piekielny przyrzucił się. O już natenczas wszystkie członki odzależają nogi, abo ręki, aby całego ciała kancer nie zaraził.

Y toto czyni towarzystwa, kompanie, domy szczęśliwemi! to sprawuje pożyte życie spokojne, wesole, szczęśliwe, bezpieczne! Ale na otrzymanie tego szczęścia, koniecznie potrzeba potłumić naszą pychę, która nam perswaduje, jakbyśmy my sami byli lepsi nad innych, że my jesteśmy umiejętniejsi, roztropniejsi, sprawniejsi, niż inni. Taż sama pycha, y wielkie o sobie rozumienie pokrywa w nas defekty, y niedoskonałości nasze. W drugich widzimy niedoskonałości ich, y miało zdźbła widzimy błąd, miało komora, widzimy wielbłąda. O gdybyśmy się tak zapatrowali na nasze niedoskonałości, ułomności, y krewkości, wnetbyśmy spuścili dumną naszą fantazyą, jako paw spuszcza rozpostrożony swój ogon, gdy na szpetne swe spojrzy nogi.

Czwarta Chrześcijańska powinność jest, zachować, ile można, jedność między braćmi. Drogi to jest skarb, miłość zobopólna: przeto pilne powinniśmy mieć staranie, żebyśmy tego skarbu nie rozproszyli. Przeto mieście pilne baczenie na to, żebyście nie mówili, ani czynili, co by mogło pobudzić jednego przeciw drugiemu. Mądry Salomon Prov. 6. W. 16. oznajmuje nam Imieniem Bożym: że są sześć rzeczy, które nienawidzi Pan, a siódmym brzydzi się Dusza Jego. To jest: że Pan Bog w nienawiści ma oczy wyniosłe, język kłamliwy, ręce wylewające krew niewinną, serce knujące złośliwe myśli, nogi prędkie do bieżenia na złe, świadka fałszywego, kłamliwego, a siódmym brzydzi się Dusza Jego, to jest tym: *który sieje niezgody między braćmi.*

Człowiecze, nim jaką rzecz, którąś słyszał, abo widział, powiesz

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

przed drugim, wprzód uważ dobrze, czy nie będzie ta mowa z potarganiem jedności braterskiej, czy nie pokłóciś domowego pokoju, czy nie wzniciś niezgod, dyssensyi między Panami, między familiami, między sąsiadami, między braćmi. Bądź miłośnikiem pokoju. To, coś słyszał o kim, jemu powiódzawszy, wzbudziłbyś go do gniewu, do nienawiści, do nieprzyjaźni z takim człowiekiem, od któregoś to słyszał: przeto nie mów tego, y nie przydawaj grzechow do grzechow, których dość wielką liczbę masz. Sianie niezgod między braćmi, jest grzech tak ciężki, że rzadko bywa od Pana Boga odpuszczony: bo ten grzech bywa przyczyną wielu innych grzechow, jako to nieprzyjaźni, dyssensyi, które podczas niy dziedzicznym prawem przemierzają się od Rodziców do synow, od synow do wnukow z pomieszaniami publicznego pokoju, a podczas z ruiną domow, y całej Rzeczypospolitey. Tego wszystkiego złego przyczyną jest człowiek, który sieje niezgody między braćmi, który wznieca ogień gniewu, rankoru, nienawiści, niezgod między bliźniemi: a jako ten pożar zagaśnie jako załogaowi ten ogień tak szeroko szerzacy się?

Piąta powinność Chrześcijańska jest, zachować jedność nawet z temi, którzy nas nienawidzą, którzy nam złoścą, którzy nas prześludują, y źle nam czynią. Dawid Krol, y Prorok nawiał Ps. 119. W. 7. *Z temi, którzy nienawidzili pokoju byłem pokorny.* To ten Krol przed ogłoszonym przykazaniem Chrystusowym o miłości nieprzyjaciół, to przykazanie zachował na Saulu, na Semeju, y na innych, a ty będąc Chrześcianinem, będąc uczniem Chrystusowym, nie chcesz wyrzec się gniewu, y pomsty przeciwko nieprzyjacielowi twemu? Czy nie dośćże tobie pobudki do darowania obrazu twojej nieprzyjacielowi twemu, że masz przykazanie Zbawiciela twego JEZUSA Chrystusa: *Kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyncie tym, którzy was nienawidzą?* To ty chcesz tego nienawidzieć, którego Chrystus każe kochać. Chrystus ci przykazuje,

abyś

W dzień S. Jana Apost. y Ewang.

abyś nieprzyjaciela twego kochał, y oraz deklaruje, że ten człowiek, którego ty chcesz nienawidzieć, należy do Chrystusa: bo jest członkiem ciała jego mistycznego. Ty rozumiesz, że nienawidzisz człowieka prostego, a ty nienawidząc jego, nienawidzisz samego Chrystusa: bo on zapewne jest członkiem Chrystusowym, zarówno, jako y ty.

A jeżeli jeszcze nie przekonałem cię, aż byś darował winę bliźniemu twemu, to przynamniemy mieć wzgląd na interes twój własny; nie miej w nienawiści siebie samego, nie czyni szkody sobie samemu, nie zabijaj duszy twojej! Co tyle razy czynisz, ile razy przestępujesz to przykazanie Chrystusowe, jako szczerzy opowiedziałem dnia wczorajszego na S. Stefan.

Szóstą powinność Chrześcijańska jest: kochać bliźniego nie jakkolwiek, ale kochać go dla pozyskania zbawienia wiecznego tak sobie, jako y jemu. Wszelka inna miłość jest fałszywa. Y rozumieć też naprzykład: że pijanicy, którzy razem w karczmie piją, którzy oświadczają się wzajemnie z swoją przyjaźnią, prawdziwie się kochają? Czy prawdziwie kochają ci, którzy dla interesu swego, z przyjaźnią bliźniemu się oświadczają, a daleko barźciej, gdy co czynią z pożytkowości, z cielesney pobudki? Prawdziwa miłość Chrześcijańska na tym zawisła, ażebyśmy życzyli bliźniemu naszego zbawienia wiecznego zarówno, jak sobie, ażebyśmy mu do tego dopomagali, jak możemy.

Natenczas Ojciec, albo Matka kocha dzieci swoje, kiedy ma wielkie staranie o ich instrukcyi w Wierze Świętej, kiedy pracuje około dobrej ich edukacyi, o dobrym wychowaniu, kiedy usiłuje uczynić dobru Chrześcianami nie tylko imieniem, ale rzeczą smia, animując, y zachęcając ich do chowania przykazań Bożych, zagrzewając serca ich do miłości, do Bojaźni Bożej.

Kochajmy tedy wszystkich w Jezusie Chrystusie, y dla miłości Jezusa Chrystusa. Taką miłość jest najdroższym skarbem, który według S. Pawła

W dzień Świętych Młodźiankow.

Pawła 1. Cor. 13. V. 8. *nigdy nie ginie.* Początek naszego szczęścia, y błogosławieństwa jest, kochać Boga, y bliźniego świątobliwie w tym życiu, a dokonanie szczęścia naszego będzie doskonała miłość w błogosławionej wieczności. Co nam spraw przeważną przyczyną Kochanku JEZUSOW Janie Święty, który &c.

**W dzień SS. Młodźianków
K A Z A N I E**

O wychowaniu dźiatek.

Z Okazyi dźisieyszych Świętych Niemowląt od Heroda za Chrystusa zamordowanych, mam wolą małych dźieci nauczyć, jak mają w swoich młodych leciech sprawować się, ażeby świętymi zostali. Dźisieysi Święci Młodźiankowie, abo Niemowlęta, których dźis pamiątkę obchodźim, mieli to szczęście, że przeleli krew swoją za Chrystusa Pana: y toto jest źródło ich wieczney chwały. Oni naśladowali Chrystusa, za niego cierpiąc, y umierając: ich śmierć doczesna, y krótka była źródłem życia wiecznego: bo oni teraz żyją, y królują z Chrystusem na wieki.

Dźieci, które chcą żyć świątobliwie, y po Chrześcijańsku, powinny mieć Chrystusa Pana za wzor, za kształt, y za modelusz życia swego. Przeto na dźisieyszym kazaniu dam im za prawidło, y za regułę życia dźieciunego, Dźiecinstwo Pana JEZUSA Zbawiciela naszego.

Posłuchaymy, czego nas Ewangelia święta uczy o Dźiecinstwie Pana JEZUSOWYM. Naprzod czytamy w niey, że Pan JEZUS miał wielką ochotę, y gorliwość, służyć Bogu Oycu swemu przedwiecznemu: y to rzeczą samą pokazał, gdy mając lat dwanaście, sam został się w Kościele, Świętych Rodźicow porzuciwszy. Święci Rodźicy postrzegli, że nie był najmilszy Syn ich w kompanii Krewnych powracających z Jeruzalem, wracają się do miasta, przez

trzy

W dzień SS. Młodżiankowi

trzy dni żałośni szukają najmilszego Syna swego, aż po trzech dniach znaydują w Kościele siedzącego w pośrodku Doktorów: Tedy rzekła mu Matka jego: Synu, coś nam tak uczynił? Oto Ojciec twoy, y ja, żałośni szukaliśmy cię. Odpowiedział Pan JEZUS: *Na cóście mnie szukali? izali niewiedzieliście, że temi rzeczami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien?* Luc. 2. W. 49.

Powtore: tamże Ewangelia Święta mowi o Panu JEZUSIE: że był *poddany im*, to jest: Matce swojej Przenayświętszey, y Świętemu Jozefowi. Potrzećie: tamże S. Ewangelia świadczy W. 52. że JEZUS pomnażał się w mądrości, y w wzroście, y w łasce u Boga, y ludzi.

Te trzy okoliczności nauczają nas, co dziecię Chrześcijańskie powinno czynić względem Boga, względem Rodziców, y względem siebie samego. Y te trzy punkta będą całą materją mowy mojej. Naprzod: Dziecię Chrześcijańskie względem Boga, powinno mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, co należy do służby Bożej. Powtore: względem Rodziców, dziecię Chrześcijańskie powinno być im podległe, y posłuszne. Potrzećie: względem siebie samego, powinno pomnażać się w pobożności, w mądrości, y w łasce Bożej, gdy pomnaża się w letciech. Y te to są prawidła, y reguły młodych dzieci Chrześcijańskich, które wam przełożę, y wyexplikuję w dalszey exorcie.

Pierwsza reguła ta jest: że Chrześcijańskie dziecię powinno mieć wielką ochotę, y gorliwość do tego wszystkiego, cokolwiek należy do służby Bożej. Ta reguła jest naypotrzebniejszy, y od niey potrzeba poczynać. A naprzod: trzeba założyć fundament: fundament zaś życia Chrześcijańskiego, jest: służyć Bogu. Na to bowiem człowiek jest stworzony, aby Bogu Stworcy swemu na tym świecie służył: mowi S. Ignacy. Y sam Pan Bog mowi Deuter: 6. W. 13. *Pana Boga twego będziesz się bał, jemu się będziesz kłaniał, y jemu samemu będziesz służył.* Kto muruje dom, naprzod zakłada dobre,

dobrze, y gruntowne fundamenta: tak kto chce wyprowadzić w górę święty budynek życia Chrześcijańskiego, powinien zacząć od służby Bożej.

Wielka jest różność między tym, który chce służyć Bogu, y między tym, który nie myśli o służbie Bożej. Ten, który służy Bogu, wszystkie swoje akcy czyni w Imię Boskie, to jest: w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. a tak swoje akcy poświęca, czyni miłe, y przyjemne Bogu, y zgromadza od młodości swojej wielką liczbę dobrych uczynków, które zasługują na odpłatę wieczną przed Bogiem: Który zaś nie służy Bogu, y spraw swoich nie czyni w Imię Boskie, taki czas swoy marnie traci, y przepędza życie swoje nadaremnie bez żadnego pożytku swego, nie czyniąc żadney provizyi dobrych uczynków.

Tę prawdę jasnie widzimy wyrażoną w postępku Apostołów, który tak opisuje Ewangelia S. Luc. 5. Gdy rzefce nalegały na Pana JEZUSA, aby słuchały słowa Bożego, a Pan JEZUS stał podle jeziora Genezaretskiego. Tedy uyrzał Pan JEZUS dwie łodzie stojące przy jeźierze, a rybacy wyszedszy z nich, płokali sieć. A Pan JEZUS wszedłszy w jedną łódź, która była Symona Piotra, prosił go, aby maluczko odbił się od brzegu, y siadłszy, uczył rzefce z łodzi: a gdy skończył swoje mowę, rzekł do Piotra: Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieć waszą na p.łow. A Piotr odpowiedział: *Nau-
czycielu, przez całą noc pracując, nieśmy nie ułowili: wszakże na
słowo twoje zapuszczę sieć: a gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo
wielkie, aż się rwała sieć ich: y skinęli na towarzyszym, co byli w dru-
giej łodzi, aby przybyli ich ratować: y przybyli, y napełnili obie łodzie,
aż się mało nie zanurzały.*

Oto widzicie, kiedy Apostołowie imieniem swoim, bez ordynan-
su Boskiego tak długo, bo przez całą noc pracowali, y mordowa-
li się, nie jednak nie ulowili: tak ci, którzy robią, pracują często-
kroć aż do potu, a jeśli to czynią nie dla Boga, nie w Imię Boskie,

nie w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Boga w Trojcy jedyne-
go pożytku nie odnoszą z pracy swojej. Kiedy zaś Apostołowie
w Imię JEZUSOWE na rozkaz Jego, zapuścili sieć, aż zaraz takie
mnóstwo ryb zagarnęli, że się rwała sieć, y musieli drugich ryba-
kow przyzwać, żeby im pomogli, taką moc ryb na brzeg wyciągnąć.
Tak, którzy robią, pracują dla Boga, myśląc o Bogu, czyniąc wszy-
stko w Imię Boga Ojca, y Syna, y Ducha S. Boga w Trojcy jedy-
nego, tacy zgromadzają wielkie skarby zasług przed Bogiem: bo
wszystkie uczynki ich są miłe y przyjemne Bogu, y są zasługujące
na pomnożenie chwały ich wiekuiстей w niebie.

Uważmy jeszcze, co Pismo S. powiada o Dawidzie 1. Reg. 17.
jako on zwyciężył straszego olbrzyma Goliata, który całe wojsko
Izraelskie zastraszył, wyzywając ich na pojedynek? Oto tak: że nie
uśiał sobie samemu, ani siłom swoim, ale w Imię Boga naszego szedł
przeciwko niemu, mówiąc do olbrzyma: *Ty przychodzisz do mnie
z mieczem, kopią, y z tarczą; a ja przychodzę do ciebie w Imię Pa-
na Zastępów, w Imię Boga wojsk Izraelskich, z których dzisiaj na-
trząsałeś się. Oto Pan Bog da cię w ręce moje, zabije cię, y utnę gło-
wę twoją.* Prawdziwy tedy sposób zwyciężenia nieprzyjaciół zba-
wienia naszego, jest, z nimi walczyć w Imię Pańskie, w Imię Boga
naszego.

S. Paweł nas naucza 1. Tim. 4. W. 8. że *pobożność do wszystkiego
jest pożyteczna.* Pobożność ma moc ożywić wszystkie sprawy, u-
czynki, y akcye Chrześcianina, y one uczynić świętymi, y Bogu
przyjemnemi, tak dalece, że nawet y te akcye, które z natury swojej
nie ściągają się do Boga, jako to: jeść, pić, spać, chodzić, siedzieć, robić,
kiedy się czynią dla Boga, w Imię Boga, stają się świętymi, y zasłu-
gującemi na królestwo niebieskie. Ten to jest skutek dobroci Boskiej
na nas szczególnie łaskawey, że y te uczynki nasze koronuje, kto-
re czynimy na pożytek nasz: byleby się to kierowało na służbę Bo-
ską. Przeto, gdy wy Chrześcianie w Panu Bogu najmiłsi, chodzi-

cie około gospodarstwa, gdy wyrabiacie rolę, gdy ściejecie, żniećcie, młócićcie, albo jakakolwiek robotę inszą, a podczas y do zmorowania, do potu czynicie, nie wątpcie, że te wszystkie wasze prace, fatygi są przyjemne Bogu, y zasługują na chwałę wieki: bo Pan Bog więcej po was nie wyciąga, tylko tego, ażebyście zostając w stanie łaski jego, w pracach waszych o nim myśleli, y to wszystko czynili dla niego, y w imię jego. O jakąż tedy sobie szkodę czynią, jaki sobie pożytek tracą ci, którzy zaniedbują tak łatwych sposobow do poświęcenia swoich spraw, swoich prac, y do uczynienia ich miłemi, y przyjemnemi Bogu.

Ale wróćmy się do małych dzieci, do podraŝających w lata synow, y cerek, których osobliwie w tey mowie przedsięwziąłem nauczyć, y pokazać, o którym dziecięciu, o którym młodzieniaszku można mówić, że ma ochotę, y gorliwość do słuŝenia Bogu?

Dziecię, y młodzieniaszek, który z ochotą modli się do Boga, który żadnego dnia nie opuszcza Paściorkow swoich, który nie śiada wprzod do stołu, aż się przeżegna, aż się do Boga pomodli, żeby Pan Bog pobłogosławił ich, y te dary swoje, których będą pożywać: który od stołu nie wstaje, aż Panu Bogu podziękuje za posiłek; który nie leni się chodzić na katechizm, do szkoły, do Kościoła, na Mszę S. na kazanie, który za delicye ma, iść na spowiedź, przysięgać do Najświętszego Sakramentu: o! o takim dziecku, o takim młodzieniaszku można mówić, że ma ochotę, y gorliwość do słuŝenia Bogu, że taki naśladuje Pana JEZUSA małego, który w dzieciństwie swoim temi rzeczami się bawił, które są Oycy jego przedwiecznego.

Przeciwnym sposobem, jeżeli się mnie pytacie o dzieciach waszych, których ledwo przymusiŝ do Paściorka, do modlitwy, do iścia do szkoły, do chodzenia do Kościoła na Mszę S. na katechizm, na kazanie: o takich ja trzymam, że to są dzieci nie dobrego, swawolne, rozpustne, które na się gniew Boski zaciągają. Takie dzieci tym godnieysze są opłakania, im w więkŝzym są niebezpieczeństwie,

stwie, że nie przywykną z młodości swojey do służby Boskiej.

Doświadczenie bowiem nas uczy, że dzieci, które za czasu przywykną do modlitwy, do nabożeństwa, do pobożności, nabywają szczęśliwego nałogu do wszystkiego dobrego, tak dalece, że w nich cnota staje się niby naturalna, y przyrodzona; takiego potym trudno odprowadzić od świętey drogi, którą od młodości zaczął iść: taki w obrzydzeniu ma każdy grzech, y owszem takiego, samo imię, sam cień, y pozor grzechu przestrasza! o święty nałogu, o święty zwyczaju taki, który przez świętą edukacyą Rodziców, wkorzeniasz się w sercach małych dzieci, a potym niezmierną pociechę Rodzicom, samym dzieciom potym podrośłym wielki pożytek, y Bogu nie małą chwałę przynosisz.

Przeciwnym także sposobem żalofne doświadczenie nas uczy, że te dzieci, które z młodości swojey zaczynają porzucać prawą drogę Pańską, których do dobrego, do cnoty, do nabożeństwa nie napędzisz, w takich sercach złe nałogi z młodu wkorzenione, z laty się pomnażają, y zmocniają się. Zaczęło się od występku, pospolicie życie w występku się prowadzi, y na występku się kończy. Nie darmo tedy Jeremiaśz Prorok nas, osobliwie Rodziców przestrzega *Thren. 3. W. 27.* Dobra rzecz jest mężowi, który począł ność jarzmo od młodości swojey. Y tać to jest pierwsza reguła dla młodych dzieci, mieć wielką ochotę, y gorliwość na wzor Pana JEZUSA do służenia Bogu, do nabożeństwa, do bojaźni, y miłości Boskiej.

Druga reguła dla młodych dzieci jest ta, aby byli posłusznymi, y podległymi Rodzicom swoim na wzor Pana JEZUSA młodego, o którym Ewangelia świadczy, że był poddany, abo posłuszny Matce swojey Przenajświętszey, y S. Józefowi. Ten tak wielki przykład posłuszeństwa JEZUSOWEGO dobrze trzeba wrażyć w serca, y wbić w pamięć młodych dzieci, ażeby uważali, że JEZUS był poddany Rodzicom swoim: Kto! komu? JEZUS Stworca wszystkich

W dzień SS. Młodziankom.

rzeczy, stworzeniu swemu MARYI, y JOZEFOWI był posłuszny przeto, że byli Rodzicami jego, a to jeszcze Jozef był od ludzi mniemanym tylko Rodzicem, a nie w samey rzeczy. A jakoż dziecię będąc nieskończenie niższe za Pana JEZUSA, nie ma być podległe, y posłuszne Rodzicom swoim, kiedy JEZUS będąc Bogiem, y Stworcą Rodziców swoich, był im podległy przeto, iż byli Rodzicami jego. Na jaką tedy hańbę, na jaką karę zasługuje dziecię kornące, nieposłuszne Rodzicom swoim, ile kiedy jeszcze ma wyrażne o tym czwarte przykazanie Boskie: *Czcij Oycę twego, y Matkę swoją.*

Wiele rzeczy jest godnych uwagi w tym przykazaniu, które obowiązuje dzieci, aby były posłusznymi, y podległymi Rodzicom swoim. A naprzód to przykazanie jest naysprzedzniejsze między przykazaniami, które ściągają się do miłości bliźniego: bo po nim następują: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie świadecz fałszywie, nie kradnij. Tak to P. Bog naysprzedznie obwarował miłość dźiatek ku Rodzicom ich. Powtórę: żadne inne przykazanie Boskie nie ma sobie przydaney obietnicy, jako ma to: *Czcij Oycę twego, y Matkę swoją, by się tobie dobrze działo, y abys był długowieczny na ziemi.* Ztąd S. Paweł *Ephes. 6. X. 2.* nazywa to przykazanie pierwszym z obietnicą. O jak pożyteczna wam, dźiatki, jest ta obietnica Boska, że wam dobrze się będzie działo, y długowieczni będziecie na ziemi, jeżeli będziecie waszym Rodzicom podlegli, posłuszni, y tym posłuszeństwem ich czcili, y szanowali. A nie tylko na tym świecie dobrze będzie się im działo, nie tylko na ziemi długie będą pędzić lata ci, którzy rodziców czczą, szanują, y im są posłuszni, ale też po długich na tym świecie latach, da im nieprzeżyta szczęśliwą wieczność w wieki wiecy w niebie chwale, gdzie razem z Świętymi Rodzicami na wieki cieszyć się będą z Boga dobra naysprawniejszego.

Ale naprzeciw mówiąc: jako wielka nagroda jest od Boga przyobiecana tym dzieciom, y młodzieńszkom, którzy są posłuszni Rodzicom

dzieciom swoim, tak *é* *contra* surowa tych kara czeka, ktorzy nie są posłuszni, y nie czezą, nie szanują Rodziców swoich. Posłuchajcie dźiatki, jakie Pan Bog w starym Testamencie stanowi prawo na nieposłusznych Rodzicom synów Deut: 21. W. 1. mowi Pan Bog: *Jeżeli by Ociec miał syna rozpustnego, y krnąbrnego, który by nie słuchał rozkazu Ojca, abo Matki, y napomniony słuchać ich nie chciał: takiego syna Rodzicy zaprowadzą na sąd przed starszych onego miasta, y rzekną im: Oto ten syn nasz jest nieposłuszny, y krnąbrny, napomnienia naszego nie słucha, ustawicznie deboшуje, y substancją marnie trawi: takiego cały lud owego miasta kamieniami przywali, y zabije, ażebyście złe znieśli z pośroaka was, y cały Izrael o tym słyszając, bał się. Wiadźcie, jak Panu Bogu się nie podobą krnąbrność, y nieposłuszeństwo synów ku Rodzicom swoim, że ich tak surowie karać każe. Gdyby nieposłuszeństwo synowskie y teraz tak karane bywało, nie byłoby ten grzech tak pśpłity między Chrześcianami, każdy syn taką karą przestraszony, wystrzegałby się wszelkiey urazy Rodzicielskiej. Ale czyż nie straszniejsza jest kara wieczna, niż na tym świecie doczesna? Czy nie gorzej jest wpaść w Ręce Boga zagniewanego, Boga wiecznego, niżeli wpaść w ręce ludzi śmiertelnych?*

Powracam do tej kary, którą Pan Bog w starym Testamencie przepisał na nieposłusznych, y krnąbrnych synów. S. Chryzostom *in Genes.* czyni nad tym przykazaniem Boskim dwie piękne refleksye, abo uwagi. Pierwsza jest: że Pan Bog przykazał wszystkim tam przytomnym wziąć w ręce kamień, aby w ręku kamień trzymając, każdy siebie przypomniał słusność, y świątobliwość prawa Boskiego. Powtore: kazał Pan Bog wszystkim cisnąć ten kamień na winowaycę, ażeby wszyscy karali tego, który samę naturę rani, y wszystkich obraża.

Mnieby się zdało, że nie podobna rzecz jest, żeby się mógł znaleźć tak odrodny od natury syn, który by śmiał złorzeczyć Ojcu, abo Matce swojej, a jednak muszą się znajdować tacy odrodkowie;

W dzień SS. Młodżiankow.

wie; ponieważ Pan Bóg w starym Testamencie wydał na takich taki dekret *Exod. 21. W. 17. Ten, któryby złorzeczył Oycu, albo Matce swojej, niech śmiercią umrze.*

Nie tylko złorzeczyć Rodzicom, jest wielki grzech, ale też y najmniejszą im pokazać wgardę, nie mała jest przed Bogiem wi-na. Przypomniycie tylko sobie przykład Chama, a przestraszyście się karą Syna jego Chanaana, y potomkow jego. *Gen. 9. W. 22.* Noe Ociec Chama, nie wiedząc o mocy wina po potopie zrodzonego z ziemi buyney, y tłustey, nieostrożnie upił się, y snem zmorzony, położył się pod namiotem swoim. Dokąd Cham Syn nadszedłszy, postrzegł obnażonego Oycy swego, y pobiegł do braci swojej, oznajmując im, jak fromotnie ich Ociec leży: Sem, y Jafet wzięwszy płaszcz, tyłem idąc, pokryli nim nagość Oycy swego, y odwróciwszy oczy swe, nagości jego nie widzieli. Ocknąwszy się Ociec ze snu, gdy o tym wszystkim się dowiedział, Imieniem Boskim przeklął wnuka swego Chanaana, Syna Chamowego, który podobno o tym obnażeniu Dziada swego, był oznajmił Oycu, y poddał go z potomstwem jego w służbę, y w niewolą Sema, y Jafeta, y potomkow ich. Co się potym uiszcilo w tysiąc *circiter* lat, gdy Izraelitowie przez Moyżesza wyprowadzeni z Egiptu, ziemie Chanaaneyską sobie podbili, y Chanaana potomkow w jarzmo niewolnicze wprzęgli. Samemu jednak Synowi swemu Chamowi Ociec Noe przebaczył, nie chcąc go z całym jego pokoleniem przeklinać, któremu sam Bóg razem z braćmi jego wychodzącemu z arki, błogosławił. Cham bowiem krom Chanaana miał dwóch inszych Synow Chusa, y Mesraima. Chusa Syn Nemrod był pierwszym Monarchą Babilońskim, a Mesraim był Panem całego Egiptu, od którego Faraonowie Krolowie Egiptu poszli. To się przydaje dla tych, którzy omylnie rozumieją, jakoby nasi Kmiotkowie pochodzili od Chama: nie tak jest, nie! Oni są braćmi nasi, którzy pochodzą od Jafeta, a nie od Chama. Oni się poddali lepiej się mającym z ubo-

ubostwa
panowani
gwałtown
zyi przek
cow swoi

Postuc
leżyta, y
mi trudn
na, nad
jey, że j
wielkier
dwóch l
głód bę
wygodę
stał n
Oycy f
ścienko z
den od

O! ja
bo teraz
jest bow
toż to j
od ich
jeśli to
przykre
wem, z
Dziatki
waycie
dobrze
ćicie w
uczy, z

W dzień SS. Młodźiankow.

ubostwa; a gdy odważniejsi na woynach wzbili się na Xiełwa, na panowanie, Xiążęta częścią pod się, częścią pod władzę innych gwałtownie ich podbili, y przymusili ich sobie służyć. To z okazji przekięstwa Rodzicielskiego na synow niezanujących Rodziców swoich.

Posłuchaycież też przykładu y dobrych synow, którzy część należyta, y poszanowanie oddawali Rodzicom swoim, między którymi trudno znaleźć lepszego, y wdzięczniejszego ku Rodzicowi Syna, nad Jozefa Patryarchę, który dowiedziawszy się od Braći swojej, że jeszcze Oćiec żyje, ale głód cierpi, posłał do niego dostatek wielkiej żywności, a że wiedział z objawienia Boskiego, że po dwóch leciech nieurodzaynych, które już kończyły się, jeszcze głód będzie trwał przez pięć lat, przeprowadził jego ze wszelką wygodą, y uczciwością z całą Familią do Egiptu, y skoro Oćiec stanął na granicy Egipskiej, zaraz Jozef pobiegł na przywitanie Oycy swego najmilszego, którego skoro obaczył, zaraz się miłośnioko zawiścił na szyi jego, y nie mogli się obadwaj oderwać jeden od drugiego z wielkiej miłości jednego ku drugiemu.

O! jak rzadki taki przykład miłości Synowskiej ku Rodzicom! bo teraz jak wiele się namnożyło odrodnych Synow! Czy toż to jest bowiem szanować Rodziców, im w oczy się sprzeciwić czy toż to jest powinne posłuszeństwo Oycu, abo Matce, odciągać się od ich rozkazania? abo czekać drugiego, y trzeciego rozkazania? abo jeśli to uczyni, co Oćiec, abo Matka kazała, to czynić z musu, z przykrością, nie z ochotą, nie z miłości ku Rodzicom, ale z gniewem, z mruczeniem, a podczas y z narzekaniem przed ludźmi! Dziaatki, młodźieniaszkowie, jeżeli wy tacy jesteście, nie spodziwajcie się obietnicy od Boga danej posłusznym Synom: że *wam dobrze się będzie działo, y będziecie długowieczni na ziemi*, ale skroćcie wasze lata wam od Boga zamierzone: doświadczenie bowiem uczy, że Synowie krnąbrni nieposłuszni, y pół wieku nie doczekają.

ją, a jeżeli doczekają, to im nie dobrze na tym świecie się dzieje, y doznawają podobnych przykrości, podobney krąkbrności od synów swoich, jakie oni wyrządzali Rodzicom swoim.

Trzecia reguła dla młodych dzieci względem ich samych, jest ta: że one są powinne na wzor Pana JEZUSA, gdy się pomnażają w letciech, pomnażać się w mądrości, y w łasce Bożej. Doczego dwie rzeczy koniecznie im są potrzebne, to jest: potrzeba być ustawicznie czuynemi nad sobą, y ustawicznie zdobywać się na wszelkie siły przeciwko przyrodzonym skłonnościom.

Co do pierwszego: trzeba być czuynym nad samym sobą: bo mamy nieprzyjaciela takiego, który ustawicznie czuje na zgubę naszą. Jeśli my nie jesteśmy każdego czasu gotowi dać odpór temu nieprzyjacielowi, zapewne w siła jego wpadniemy, które na nas ustawicznie nastawia. Trzeba nam zawsze czuynymi być, *bo nie wiemy dnia, ani godziny, ktorey Syn Człowieczy przyjdzie. Matth. 24. W. 13.*

Powtore: trzeba zdobywać się ustawicznie na wszelkie siły na przelamanie, na przekonanie namiętności, y skłonności naszych, które nas do złego ciągną. Czy możecież na rzecę bystro płynącej, w górę wzbijać się, nie przykładając ustawicznych sił, ustawicznego usiłowania, ustawicznego rękoma robienia? tak nie postąpić w cności, w mądrości, y w łasce Bożej, jeżeli do złego unoszących skłonności naszych ustawicznym usiłowaniem naszym nie przemożemy, y nie zwyciężymy. Te złe skłonności zaczynają wydawać się w młodych letciech. Rzadkie jest dziecię, ktoreby nie czuło w sobie skłonności do złego, ktoreby nie potrzebowało, z namiętnością jaką sobie przyrodzoną walczyć. To jest nasze nieszczęśliwe dziedzictwo, ktoreśmy wzięli po pierwszym Oycu naszym.

Jedno bowiem dziecię bywa skłonne do kłamstwa, drugie do nieposłuszeństwa, drugie do grania, drugie do obżarstwa, drugie do zuchwałości, do pychy, do nadętości, do wzgardy innych, drugie do uporu, do gniewu, y tam daley. Y te to pałasy, aho namiętno-

migtności, szemi, ktore, y na ciolom za nie możne walczyć, im odpor gnieć, y drugich, opilstwo, wsze się dych lat konywać go uśłow

Nawet, ców wzię, kiedy prę, się, byw, czes: d, dość do, pokonać, aho nam, bellizuj, dzi: nie, gospoda, bnie zar, raz świe, ko nam, staniem, fzy nas, dzie na

miętności nasze są największymi domowymi nieprzyjaciłami naszymi, którzy pustoszą duszę naszą, którzy ogalają onę z łaski Bóży, y nas przywodzą do wieczney zguby, jeżeli tym nieprzyjaciłom za czasu nie będziemy odporu dawali. Tych nieprzyjacił nie można inaczej potłumić, y zwyciężyć, tylko z nimi ustawicznie walcząc, y ze wszystkich sił im się sprzeciwiając: przestanieś im o spor dawać, wnet cię zwycięży, wnet cię pod się podbije, y pociągnie cię, jako niewolnika swego, abo gniew, cholera, hardość, wzgarda drugich, abo nieporządna miłość, lubieżność, łakomstwo, obżarstwo, opilstwo, y tym podobne występki. Ci to nieprzyjacieli nasi zawsze się wzmagają w nas, y przemagają nas, kiedy za czasu z młodych lat nie nauczy się człowiek, onych zwyciężać, tłumić, y przekonywać: co bez ustawicznego czucia nad sobą, y bez ustawicznego usiłowania być nie może.

Nawet ci, którzy przez świętą edukacją od pobożnych Rodziców wziętą wprawili się w cnotę, kiedy przestaną nad sobą czuć, kiedy przestaną z namiętnościami swemi przyrodzonymi pasować się, bywają od nich pokonani. Jeśli, mówi S. Aug. *serm. 100.* rzeciesz: dość to na mnie, już się zginał. *Si dixeris: sufficit, peristi.* Nie dość do wiktoryi, zacząć z nieprzyjacielem wojować, ale trzeba go pokonać, a to nie raz, nie drugi: bo ten nieprzyjaciel nasz pasuje, abo namiętności nasze lada okazuje, przeciwko nam powstaje, rebellizuje. Nie dość drzewu, że jednego, y drugiego roku owoc zrodzi: niech tylko trzeciego, czwartego roku przelanie rodzić, każe gospodarz je wyciąć: *podetnijcie to drzewo! na co miejsce niepotrzebnie zawala?* Toż uczyni y Gospodarz niebieski z nami, jeżeli co raz świątecznych, a świętych owoców cnot rodzić nie będziemy. Daleko nam do portu szczęśliwej wieczności dopłynąć, poki tam nie stanieniemy, trzeba ustawicznie robić, trzeba ustawicznie łodkę duszy naszej ciała nasze w górę z usilnością popychać przeciwko wodzie namiętności naszych, nas na dół unaszający: bo skoro przestanieś

W dzień SS. Młodziankow.

flaniesz w górę się wzbijać, unieś cie woda na doł, aż cie zanieśie w bezdenne morze niebezpieczliwej wieczności, gdzie pogrzeżon le-
dziej na wieki.

Konieczę mowę moję, te wam, dźiatki Chrześcijańskie, podeję sposobu do zachowania, y pomnożenia łaski Bożej. *Naprzód:* ażebyście codziennie rano, y w wieczor modlili się do Boga, y o błogosławieństwo go dla siebie, y dla Rodziców waszych prosili: bo modlitwa sprawiedliwego, ośbliwie niewinnytek, wszystko uprasza u Pana Boga. *Powtorę:* ażebyście nabożnie słuchali Mszy Świętey, na ktorey Kapłan imieniem całego ludu, ofiaruje Bogu przedwiecznemu Ofiarę niekrwawą pod osobami chleba, y wina, to jest: Ciało, y Krew Pana JEZUSA Zbawiciela naszego. *Potrzedie:* abyście często przystępowali do spowiedzi, y do Komunii Świętey: bo przez te Sakramenta sływa na nas łaska B. ża. *Poczwarte:* abyście nabożnemi byli do Najsłwiejszey Panny Matki B. skiej, która wam wszystko uprosi u Naykochanńszego Syna swego, y żebyście mieli nabożeństwo do Świętego Anjola Stroża, który wam za Opiekuna jest przydany od Boga, ażeby on z was miał w niebie wieczną podługę; także y do wszystkich Świętych, ośbliwie tych, ktorych Imiona na sobie noście, abyście mieli imiona wasze razem z nimi zapisane w niebie w księdze żywota. *Pocięte:* zawsze mićcie, czym się bawieć: bo to pewna rzecz jest, że próżnowanie jest matką grzechow, y występkow. *Pozostę:* naybarżiey wystrzegaycie się konpacji złey, w ktorey y naylepszy zepsuje się: bo będzie wszystkie z natury skłonnio do złego, łatwo możemy pociągnąć się do złego przez słuchanie złych mow, pluzawych żartow, przez widzenie złych przykładow, y tam daley.

Boże Włzechmogący, Boże w niewinności się kochający, zachoway te dźiatki w niewinności, y w łasce twojej na Chrystie w. skiej, aż do zgonu życia ich, ażeby z dźisieyszymi Świętymi Niewinnymi, stali się godnemi, ciebie wiecznie w niebie chwalić, Amen.

KAZA.

K A Z A N I E

*Na Niedzielę Vacat, która przypada między Świętem Bo-
żego Narodzenia, y jego Oktawą.*

Była Anna Prorokini, która nie wychodzi-
ła z Kościoła, służąc P. Bogu w pościech, y
w modlitwach dzień, y noc. *Luc. 2.*

O Życiu Chrześcijańskim.

Dziśievsza Ewangelia daje nam przykład wielki w Świętey Pro-
rokini Annie, o ktorey mowi text święty w te słowa: *Była
Anna Prorokini barzo podeszła w latach, a ia była wdową aż do lat
osmdziesiąt czterech, która nie wychodziła z Kościoła, służąc Bogu
w pościech, y w modlitwach dzień, y noc.* Od was, najmilsi Chrze-
ścianie, nie wyciąga Pan Bóg takiej ustawiczności na modlitwie, y
w pościech. Wam nie pozwalają zabawy gospodarskie, y prace do-
mowe bawić się ustawicznie w Kościele; dość wam w Niedzielę, y
w Święto przyść do Kościoła na oddanie Bogu powinnoego pokło-
nu przez nabożne wysłuchanie Mszy Świętey, na słuchanie nauki
duchowney, a jeśli tego potrzeba, na pojednanie się z Bogiem przy
Spowiedzi przez absolucyą Kapłaniską, przez przyjęcie Nayświęt-
szego Sakramentu.

A w czymże powinniście naśladować tę Świętą Prorokinię? odp-
wiadam, że ją powinniście naśladować w Świętym życiu, życie wa-
sze prowadząc podobne do życia Jey. Można służyć Bogu nie tyl-
ko w Kościele, ale y w domu, y w drolce, y w gumnie, y na roli,
y na każdym mieyscu, y każdego czasu, w dzień, y w noc, kiedy
wszystkie sprawy nasze, wszystkie akcy, y uczynki nasze dzia-
lamy dla Boga, abyśmy podobali się Bogu. Ztąd mam wolą, wam

dziś pokazać, że my wszyscy, którzy Chrześcijańskim imieniem zaszczycamy się, powinni jesteśmy prowadzić życie święte, życie Chrześcijańskie. Co to jest: prowadzić życie święte, życie Chrześcijańskie, albo, co toż samo jest, żyć światobliwie, po Chrześcijańsku, rzadki, kto dobrze rozumie. Bywają Chrześcijanie imieniem tylko, a nie samą rzeczą. Przeto na tym kazaniu nauczę was tych dwóch rzeczy: Naprzód: co to jest życie Chrześcijańskie, albo, żyć po Chrześcijańsku? Powtore: co nam przeszkadza do życia Chrześcijańskiego? Te dwie prawdy dadzą mi okazyją, wam przetożyc wiele nauk skutecznych do prowadzenia świętego Chrześcijańskiego życia.

CZĘŚC PIERWSZA

O światobliwości życia Chrześcijańskiego.

KAżdy rzemieślnik zakładając budynek, najpierw zaczyna od fundamentu. Tak y my, Chrześcijanie, mając wystawić, y w górę wynieść strukturę życia Chrześcijańskiego, powinniśmy zacząć od fundamentu. A co za fundament ma być życia Chrześcijańskiego? odpowiada S. Paweł 1. Cor. 3. X. 11. *Nikt fundamentu innego nie może założyć, okrom tego, który założon jest, który jest Chrystus JEZUS.* Tu ja Pana JEZUSA uważam trojakim względem. Naprzód: uważam Go, jako źródło wszelkiej światobliwości; powtore: jako Prawodawcę; potrzebie: jako wzor, przykład, y modelusz. Zkąd wnoszę te trzy zbawienne nauki. Pierwsza: że życie Chrześcijańskie, jest życie święte. Druga: że życie Chrześcijańskie, jest życie stosujące się do Prawa Boskiego, albo, co toż samo jest, jest życie według Prawa Boskiego, zgadzające się z Prawem Boskim. Trzecia: że życie Chrześcijańskie, jest na wzor życia Chrystusowego.

Co do pierwszego: Życie Chrześcijańskie nic innego nie jest, tylko życie święte, y mówić: ten człowiek po Chrześcijańsku żyje, jest toż samo, co mówić: ten człowiek światobliwie żyje, y mówić: ten

człowiek
święty. R
łym. Bre
winien b
skonaloś
świętemi
żnicy mi
miany za
za praw
Chrześci
Rzymian
skich S
Świętem
zie. Y d
wi c. 15
boższym
chei.

A tera
wel tera
by tytuł
świętem
ścianine
Nawe
poświę
cyą tego
stem P
świętem
życy do
Xiągę
remi b
stem. T

człowiek jest Chrześcianin, jest toż samo, co mówić: ten człowiek jest święty. Rzecz kto: że ja nie mam woli być świętem, y doskonałym. Bredzi taki! błąd to jest! Jeśli chce być Chrześcianinem, powinien być świętym, y wspinać się do świętobliwości, y do doskonałości. Chrześcianie przedtym nie inaczej się nazywali, tylko świętymi, nie kładziono żadney dystynkcyi, żadney miano różnicy między Chrześcianinem, y świętym: Każdy Chrześcianin był mianowany za świętego: Człowiek, który nie był święty, nie był mianowany za prawdziwego Chrześcianina. Y dla tego S. Paweł mówiąc o Chrześcianach, pospolicie ich nazywa świętymi. Tak pisząc do Rzymian, c. 16. X. 15. mówi: *Pozdrowcie Filologa, Junią, y wszystkich Świętych, którzy z niemi są.* Y do Efezyan pisząc, nazywa ich Świętymi, taki im tytuł dając: *Wszystkim Świętym, którzy są w Efezie.* Y do Rzymian pisząc o Chrześcianach Jerozolimskich, tak mówi c. 15. X. 25. *Poydę do Jerozolimy posługować Świętym: niosąc uboższym Świętym jałmużnę, którą spólnie złożyli Macedonowie, y Achei.*

A teraz czy możnaż toż samo o Chrześcianach mówić? Gdyby S. Paweł teraz z nich pisał do chywatełow tego miasta, tej parafii, czy dałby tytuł na liście swoim: Świętym parafii NN. jeśli wy nie jesteście świętymi, nie jesteście prawdziwymi Chrześcianami: bo być Chrześcianinem, y być świętym, jest toż samo.

Nawet w starym Zakonie wyciągał Pan Bog od tych, którzy mu poświęcali się na służbę, ażeby byli świętymi: *Exod. 22. X. 31. y 13-cią tego daje Levit. 19. X. 2. Bądźcie świętymi, abowiem ja Świętym jestem Pan, Bog wasz.* Y c. 20. X. 7. *Poswięcaycie się, y bądźcie świętymi, bo ja jestem Panem, Bogiem waszym.* Te słowa Boskie barżiej do nas Chrześcian należą, niż do Izraelitow, jako naucza nas Xiążę Apostołow 1. *Petr. 1. X. 15. We wszelkiey konwersacyi świętymi bądźcie: bo napisano jest: Świętymi będziecie, bo ja Święty jestem.* Tu S. Piotr Pastarz Kościoła Bożego, Namieśnik Chryśtuś wy-

wyciąga od wszystkich Chrześcían powszechnę świętobliwość: *in omni conversatione sancti sitis*, przez całe wasze życie, we wszystkich waszych zabawach, rozmowach, konwersacyach, posiedzeniach, sprawach, y robotach świętymi bądźcie.

Gdybyśmy dobrze uważali koniec, na który nas Pan Bóg stworzył, poznalibyśmy, że nie na inny koniec nam Pan Bóg życie dał, tylko na ten, abyśmy świętymi byli, jako naucza nas S. Paweł *Ephes. 1. v. 4. Wybrał nas Pan Bóg w Chrystusie przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi, y niepokalanemi przed nim w miłości*. Przed wieki nas Pan Bóg wybrał w JEZUSIE Chrystusie, bo JEZUS Chrystus jest początkiem wszelkiej świętobliwości, y doskonałości: *abyśmy byli świętymi przed nim, nie doś świętobliwości tylko powierzchowney, ale też trzeba mieć y wewnątrz, któraby w oczach Boskich miła, y przyjemna była, któraby nas przed Bogiem stawiała przyobleczonych w nowego człowieka, jako napomina S. Paweł Eph. 4. v. 24. Obłeczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości, y w świętobliwości prawdziwej*. Być obieczonym w nowego człowieka, y być świętym, jest to też sama rzecz. Przydaje jeszcze S. Paweł *Coloss. 1. v. 2. abyśmy my byli świętymi, niepokalanemi, y bez nagany przed Bogiem*. Porachujcie się, Chrześcíanie, z sumieniem swoim, czy wy jesteście *irreprehensibiles coram Deo*, bez nagany u Boga? Czy nie ma Pan Bóg, czego w was ganić? Jeśli wy jesteście z domowemi swarliwi, z sąsiadami kłopotliwi, nieprzyjazni, roślerki wiodący, jeśli w mowie jesteście nieczciwi, jeżeli między domowemi, albo sąsiadami niezgody siejcie, jeżeli wścieteczne, plugawe słowa mowicie, jeżeli nieprzyzwoite żarty stroicie, jeżeli z drugich nasmiwacie się, y tam dalecy, nie jesteście *irreprehensibiles*, bez nagany tak przed Bogiem, jako y przed ludźmi, a zatym dalecy jesteście od świętobliwości Chrześcíanickiej: a zatym nie jesteście godni imienia Chrześcíanickiego: bo być Chrześcíaninem, jest toż samo, co być świętym.

Co

Co do
wca, ktor
abyśmy t
ściankie j
ja propoz
ta: że ży
sowym. T
zna być i
wem Chr
zna być v
bo kto g
grubym
Boskie, j
Niech
skupa na
wyrażeń
wszystkie
aby kto
prawo B
ten S. A
przykaz
na S. J
tę, stał
skie? ab
ściół Su
nie wsz
go być
ści grze
stępstw
jest na t
czyński

Na Niedzielę Vacat.

Co do drugiego. Rzekłem, że Pan JEZUS jest naszym Prawodawcą, który ma moc y na nas wkładać prawo, y wyciągać od nas, abyśmy to jego prawo zachowali: Ztąd wniośm, że życie Chrześcijańskie jest zgodzające się z prawem Chrystusowym. Pierwsza mola propozycja była ta: że życie Chrześcijańskie jest święte, a druga ta, że życie Chrześcijańskie, jest zgodzające się z prawem Chrystusowym. Te dwie propozycje jedna drugą utrzymują, gdyż nie można być świętym, chyba konformując, y zgodzając swe życie z prawem Chrystusowym. To jest prawda pewna, y nieomylna, że nie można być w poł tylko świętym, ale trzeba koniecznie całe być świętym: bo kto nie jest całe świętym, *simpliciter* nie jest świętym. Ci są w grubym błędzie, którzy rozumieją, że mogą dzielić przykazania Boskie, jedne zachowując, a drugie przestępując.

Niech tedy też pytają S. Jakuba Apostoła, Brata Pańskiego, Biskupa najpiękniejszego Jerozolimskiego, co o takich on trzymał oto wyraźnie ten Święty mówi *Jac. 2. W. 10. Ktobykolwiek zachował wszystkie prawa, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego.* Oto, aby kto się stał winnym przed Bogiem, dość jest, przestąpić jedno prawo Boskie, jeden artykuł, jeden punkt prawa Boskiego. A cożby ten S. Apostoł powiedział o tych, którzy nie jedno, ale tak wiele przykazań Boskich gwałcą, y przestępują! Ale spyta się kto: czemu S. Jakub pisał, że ten, który zgwałcił jedno przykazanie Boskie, stał się winnym wszystkim? Izali jeden grzech stoi za wszystkie? albo izali wszystkie grzechy są sobie równe? na to pytanie Kościół Święty Męka, y Mistrzowi nasza taką naukę nam daje: że nie wszystkie przestępstwa są sobie równe, może jeden nad drugiego być winniejszy w Grzechach Boskich według liczby, y ciężkości grzechów: ale mówi Apostoł w tym sensie, że jednego przestępstwa jednego punktu, jednego artykułu prawa Boskiego dość jest na stracenie łaski Boskiej poświęcającej, która nas świętemi czyniła, dość jednego grzechu śmiertelnego na rozerwanie z nami

przyja-

Na Niedzielę Vacat.

przyjaźni Boskiej; y jako ten, który gwałci wszystkie przykazania Boskie, tak y ten, który przestępuje jedno tylko przykazanie, jest nieprzyjacielem Boskim: ale nie zarówno, jakom powiedział: bo może być nieprzyjacielem jeden większy, drugi mniejszy: może jeden być w większym gniewie u Boga, a drugi w mniejszym, obay jednak są nieprzyjacielaми Boskimi: bo obay stracili przyjaźń, miłość, y łaskę Boską, na ktorey świętość Chrześcijańska jest zawisła.

Zbawiciel, y Bog nasz nauczając nas życia Chrześcijańskiego, y przykazując nam, abyśmy przykazania jego chowali, nigdy żadney excecpcyi nie czynił od zupełnego zachowania prawa Boskiego, ale wszystkich obligował, wszystkich obowiązał, ażeby wszyscy zachowali wszystkie przykazania Boskie. Tak *Marc. 10. W. 17.* gdy jeden człowiek, upadłszy na kolana, pytał się Pana JEZUSA: *Nau- czycielu dobry, co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny? Pan JEZUS odpowiedział mu: Wiesz o przykazaniach Boskich: Nie cudzołoż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszynego świadectwa, nie zdradzaj, czcisz Ojca twego, y Matkę twoję. Y przydał Pan JEZUS u Matt: c. 19. W. 17. Jeśli chcesz mieć do żywota, chowajże przykazania.* Zupełne zachowanie wszystkich przykazań Boskich, nawet y tych, które są przykre naturze naszej zepsowanej, jako to: o miłości nieprzyjaciół, o poskromieniu namiętności naszej, albo o wyrzeczeniu się, y abnegacyi nas samych, zupełne, mówię, zachowanie wszystkich, a wszystkich przykazań Boskich, otwiera nam wrota do żywota wiecznego.

Przebieżcie wszystkie przykazania Boskie, a żadnego nie znajdziecie, do ktorego byśmy wszyscy w szczególności nie byli obligowani. Wszyscy jesteśmy obligowani, oddawać nay wyższą część Bogu, wszyscy obowiązani jesteśmy, święte dni oddać na służbę Boską, wszyscy powinniśmy kochać Pana Boga nade wszystko, a bliźniego, jak nas samych. Wszyscy obligowani jesteśmy, czcić Rodziców naszych, wszyscy obowiązani jesteśmy, wystrzegać się wszelkiej

lubie-

lubieżno-
w miłość
mu szkod-
obligowa-
dzeniu,
wszystcy
żadnego
y płynię-
życie zga-
Potrze-
kładem n-
konform-
dem nas,
wą naszą
wzorem
jako gł-
go, ktor-
głowy f-
S. Paweł
w miłość
Z ktoreg-
skie stan-
dług mia-
łości. Ca-
jest pod-
wyciągni-
nym dra-
mnie, a
możecie.
gałązka
re.

Na Niedzielę Vacat.

lubieżności, wszelkiej nieczystości, wszyscy powinniśmy żyć w miłości, w jedności Chrześcijańskiej, żaden nie powinien nikomu szkodzić ani na fortunie, ani na sławie, ani na zdrowiu. Wszyscy obligowani jesteśmy, wystrzegać się zbytkow, y występku w jedzeniu, y w pićiu, według prawidła wstrzemięźliwości: słowem, wszyscy jesteśmy powinni, zachować zupełnie całe prawo Boskie, żadnego punktu nie excypując, nie wyimując. Zkąd *necessariò* idzie y płynie ta konsekwencya, że życie Chrześcijańskie, życie święte, jest życie zgadzające się z prawem Boskim.

Potrzenie powiedziałem, że JEZUS Chrystus jest wzorem, przykładem naszym, y życie nasze, żeby Chrześcijańskie było, powinno konformować się, y zgadzać się z życiem Chrystusowym. Względem nas, JEZUS Chrystus ma dwa przymioty. Naprzód: że jest głową naszą, a my członkami Jego. Powtore: że JEZUS Chrystus jest wzorem, y modeluszem życia naszego Chrześcijańskiego. Chrystus jako głowa, wpływa we wszystkie członki mistycznego ciała swe- go, które nie mogą mieć żadnego życia, żadney mocy, chyba od głowy swojej wszelki wigor, y ożywienie brały. Y to to wyraża S. Paweł Apostoł, kiedy Eph: 4. W. 15. mówi: *Zachowując prawdę w miłości, roścmy w onego we wszystkim, który jest głowa Chrystus. Z którego wszystko ciało zgodnie złożone, y spojone będąc przez wszystkie stamy społecznego dodawania wedle dzielności każdego członka po- dług miary swej, czyni wzrost ciała, ku zbudowaniu samego siebie w mi- łości.* Członek, który nie jest spojony, nie jest złączony z Chrystusem, jest podobny do gałęzi uschłej na drzewie, która zgodna jest do wycięcia na opał. *Ja jestem,* mówi Zbawiciel Joan: 15. W. 5. *wi- nym drzewem, a wy jesteście gałązkami, latoroślami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wielki owoc rodzi: bo beze mnie nie czynić nie możecie. Jesliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie, jako gałązka, która uschnie, odetną ją, y zbiorą, y do ognia wrzucą, y go- re.*

Na Niedzielę Vacat.

Chrystus tedy, jako głowa nasza, w nas, iako w członki swoje z sobą złączone, y spojene wpływa, komunikując nam przez łaskę swą poświęcającą zasługi życia, y śmierci swojej, y tak nas duchownie ożywiając, taki nam wigor, taką moc daje, że cokolwiek w nim działamy, na żywot wieczny zarabiamy: A te nasze akcy, te dzieła łaski Bożej ożywione, powinniśmy czynić na wzor, y na kształt życia, y akcy Chrystusowych. Sam bowiem Chrystus wystawuje się nam za wzor, za modelusz, za przykład życia naszego, mówiąc *Joan: 13. W. 15. Przykład nam dałem, abyście, jako ja mam uczyniłem, tak y wy czynili.* Jakiż nam Chrystus życia Chrześcijańskiego przykład dał? odpowiada S. Paweł *Hebr. 12. W. 2. że Chrystus mając przed sobą wesele, to jest: mogąc sobie w ludzkim ciełe obrać wesele, szczęśliwe według świata, y spokojne bez żadnych przykrości życie, tego jednak nie uczynił, ale obrał sobie przykrość, prześladowania, ubóstwo, urągania, zelżywości, rozgi, cierpie, nakoniec śmierć fromotną na krzyżu, podjął krzyż, wzgardziwszy fromotą.* Na ten tedy wzor, na ten modelusz S. Paweł każe nam zapatrować się, mówiąc tamże: *przez cierpliwosc bieżmy do założoney nam utarczki, zapatrując się na JEZUSA Przodka, y Konczyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy fromotą, y hanbą.*

To Pan JEZUS wzgardził weselem, y radością światową: jeżeli tedy wy, Chrześciance, szukacie uciech światowych, krotkości, y wesołego, abo swobodnego życia, nie jesteście uczniami, y naśladowcami Chrystusowymi. Chrystus obrał sobie życie ubogie, pracowite, przykrości, y utrapienia pełne: y wafze też życie jest ubogie, pracowite, nie mało mające utrapienia, ale żeby ono było przyjemne, y miłe Bogu, trzeba to ubóstwo, te prace, te utrapienia ponosić na wzor Pana JEZUSA, one z ochotą, dobrowolnie, cierpliwie znosząc dla miłości Boskiej. Przydaje tamże S. Apostoł: a teraz Chrystus w chwale *siedzi po Praniczy Boga.* Y wy, Chrześciance,

będzie-

będziecie
będziecie
choćci, w
bliźniego

Te tedy
podległe
życiem C
pokazał.
życia św

Trzy s
życi

wsza pr
niewoln
gnuśnoś
cia jest,
dobrze
przeszk
twiając n
na naby
porown
bieskich
kazać d
Chrześ
y ustaw

Pierw
twione:
ją wedł
tami św
Chrześ

będziecie uczestnikami chwały Chrystusowej, jeżeli życie wasze będziecie prowadzić na wzor Chrystusa Pana, naśladować Go w ci- chości, w pokorze, w czystości, w cierpliwości, w miłości Boga, y bliźniego.

Te tedy trzy prawdy: że życie Chrześcijańskie jest święte, że jest podległe prawu Bożkiemu, y że jest zgadzające się, y stosujące się z życiem Chrystusowym, mnie się zda, że dostatecznie wywiodł, y pokazał. Teraz w drugiej części obaczmy, co nam przeszkadza do życia świętego Chrześcijańskiego.

CZĘŚC W T O R A.

TRzy są naypryncypalneyse przeszkody, które nas odwodzą od życia Chrześcijańskiego, jakie opisałem w pierwszey części. Pierwsza przeszkoda jest: nieumartwienie nas samych, które nas czyni niewolnikami naszych zmysłów. Druga przeszkoda jest: lenistwo, y gnuśność nasza, która nas odwodzi od dobrych uczynków. Trzecia jest, miłość rzeczy doczesnych, która nam nie pozwala myśleć, y dobrze uważać, żeśmy się na świat narodzili dla nieba. Tych trzech przeszkod nie mogę inaczej znieść, y oddalić, tylko, naprzód: martwiąc nasze namiętności, powtórę: dokładając wszelkiego starania na nabycie dobrych uczynków: potrzebie: dobrze uważając, co za porównanie jest dobr ziemskich, znikomych, względem dobr niebieskich, wiecznych. Y te reflexye, aho uwagi dają mi okazję, pokazać drugie trzy prawdy o życiu Chrześcijańskim, to jest: że życie Chrześcijańskie, jest życie umartwione, pełne dobrych uczynków, y uślawicznie unaszające się do nieba.

Pierwsza prawda ta jest: że życie Chrześcijańskie, jest życie umartwione: a zatym ci, którzy zmyślności swey dogadzają, którzy żyją według pożądliwości ciała, którzy idą za powabami, za przyng- tami światowemi, mogą się liczyć między temi, którzy nie żyją po Chrześcijańsku, którzy nie wiodą życia Chrześcijańskiego. Poślu-

Na Niedzielę Vacat.

chaymy o tym nauki Pawła S. Rom. 8. 12. *Bracia, powinni jesteſmy nie ciału, abyſmy podług ciała żyli: abowiem, jeżeli podług ciała żyć będziecie, tedy pomrzecie; ale jeżeli duchem ſpramy ciała umartwiecie, tedy żyć będziecie.* Poki żyjemy w cieie, nie możemy wyzuć ſię z ciała, poki takżę żyjemy w cieie, nie możemy nie czuć utarczki ciała: y to to jeſt, co powinno nas czynić zawsze czuynemi, y gotowemi na danie odporu temu nieprzyjacielowi domowemu, ażeby nas nie zwyciężył, y pod ſwoję moc nie podbił. *Poki żyjemy w cieie, nie według ciała walczymy,* mowi S. Paweł 2. Cor. 10. W. 3. *Żyć w cieie, jeſt to mizerya naſza! ale ta mizerya nie czyni nas winnemi przed Bogiem. Coż czyni nas winnemi? oto to: żyć w cieie według ciała. Co to jeſt, żyć według ciała? według Pawła S. jeſt: umrzeć: Jeżeli według ciała żyć będziecie, umrzeć.* Jakże zachować naſze życie? ſtatecznie, y mężnie walcząc przeciwko namiętnoſciom, y pożądlivoſciom ciała: *jeżeli duchem ſpramy ciała martwić będziecie, tedy żyć będziecie.*

Co wy przebog czynicie, ktorzy w dzień ſwięty w karczmie zaſiadſzy, cały niemal dzień trawić na wyfuſzeniu kielichow, pijąc bez pomiarkowania, aż do przebrania miarki trzeźwoſci? oto to: że y dzień Świąty profanujecie, bezczcicie, y zdrowie ſobie pſujecie, y chatę ſwą ogalacie, do uboſtwa ją przyprowadzając, przez dogadanie waſzey zmyſlnoſci. Co wy czynicie, ktorzy ciało waſze, które jeſt kościołem Ducha S. mażecie ſproſnoſciami, ſzpetnemi pioſnkami, roſpuſtnemi dyſzkurfami, lubieżną konverſacyą? Idźcie za pożądlivoſcią ciała, a zatym według S. Pawła na duszy umierać. A kiedy przestaniecie tak okrutnie mordować, y morzyć duszę waſzą? natenczas, kiedy ſię będziecie ſprzeciwiać ſkłonnoſciom, y żądom ciała; kiedy będziecie ſluchali głosu Chryſtuſa Pana, który przez łaski ſwe oſwiecające, nie przestaje każdego nauczać: jeżeli chceſz być uczniem moim, jeżeli chceſz być prawdziwym Chryſćianinem, *zaprzyj ſię ſiebie ſamego, umartwiaj pożądlivoſci ciała*

twego:

twego: b
na, inſze
zmyſły.
przeſtan

Drugi
ne dobr
drzewa
naſz, a
brego, b
rodzi d
trzeba l
uczynk
ba uczy
więcej
czynko
niſ: jak
jeſt wy

Teg
20. Ni
niebie.
madza
cie dol
mowi
niekto
czyniſ
zwać
ugeta
pilnie
Bogu
części
żebyſ

Na Niedzielę Vacat.

twego: bo życie Chrześcijańskie, życie prawdziwego Chrześcijanina, inżel być nie może, tylko umartwione: przestanieśz martwić zmysły, y skłonności twoje, przestanieśz też y Bogu żyć, á zatym przestanieśz y prawdziwym być Chrześcijaninem.

Druza prawda jest ta: że życie Chrześcijańskie powinno być pełne dobrych uczynkow. Każdy Chrześcijanin powinien być nakształt drzewa sadowego, abo ogrodniego. *Dobre drzewo*, mowi Zbawiciel nasz, *dobre owoco rodzi: wszelkie drzewo, ktore nie rodzi owocu dostafz, będzie wyćięte, y w ogień wrzucone*, dla tego samego, że nie rodzi dobrych owocow: to jest: że na zarobienie na potępienie, nie trzeba koniecznie mieć złe uczynki, dość tego, że nie ma dobrych uczynkow: á nie tylko trzeba czynić dobre uczynki, ale też trzeba uczynić dobrą ich prowizyą, to jest: trzeba namnożyć jak naywięcey dobrych uczynkow: bo ten, ktory czyni mało dobrych uczynkow, wpada w niebezpieczeństwo potępienia, jakby nie czynił: jako drzewo, ktore mało co dobrych owocow rodzi, podległe jest wyćięciu.

Tego po nas Zbawiciel nasz wyćiąga, gdy mowi *Matth. 6. W. 20. Nie skarbćcie sobie skarbow na ziemi, ale skarbćcie sobie skarby w niebie*. Skarbćć sobie skarby w niebie, jest to, jak naywięcey zgromadzać dobrych uczynkow, ktore za nami poydą do nieba: uważćie dobrze, że Syn Boży od nas wyćiąga skarbu: kto mowi skarb, mowi gromadę: mało co pieniędzy, nie jest skarb. Czynisz człowiecze, niektore dobre uczynki, dobrze czynisz, chwalgę cię w tym: ale nie czynisz tak wiele dobrych uczynkow, aby się mogły słusznie nazwać skarbem: trzeba więczey do Boga się modlić, trzeba częściciey uggyszcząć do Kościoła, nabożniey, y częściciey Mszy Świętey słuchać, pilniey, y uważniey kazania, nauki duchowney słuchać, częściciey o Bogu myślić, częściciey, y gorącey serce swe do Pana Boga podnaszć, częściciey mu swoje akcy ofiarować, częściciey o P. Bogu rozmawiać, á żebyś przez to okazał, że Pana Boga kochasz, trzeba częściciey jałmużnog

Na Niedzielę Vacat.

mużnę dawać, jeżeli na fortunie obfitujesz, częściey, y ochotniey bliźniemu dopomagać w jego potrzebie, y tam daley. Ztąd to, ztąd mamy zbierać skarby, które z sobą ponieśm do nieba: y tak pewna ta jest prawda, że życie Chrześcianina, powinno być pełne dobrych uczynkow.

Jeszcze mam wam przelożyć trzecią prawdę, że życie Chrześciańskie powinno być ustawicznie unaszające się do nieba, y przeto koniecznie przelamać, y zwyciężyć trzeba tę nieszczęśliwą iłkonność do dobr ziemskich. Miłość ku Oyczyźnie naszey, nam jest przyrodzona: Niebo jest Oyczyzna nasza, a to doczesne na ziemi życie, jest mieysce wygnania: głupiaby rzecz była, przenaszać wygnanie nad Oyczyznę swoję, dobra ziemskie nad niebieskie! Co za komparacya dobr ziemskich do niebieskich, tak do substancyi ich, jako y do trwałości? Dobra niebieskie są fundamentalne, gruntowne, prawdziwe; dobra ziemskie są tylko na pozor, oczy tylko ludzkie ludzące, y fałszywe: Dobra niebieskie są trwałe, starczne, wieczne, a dobra ziemskie są doczesne, znikome, przemijające. Jak długo będziesz trzymał te dobra, za ktoremi teraz tak chciwie się uganiaasz, a dopiąwszy ich, tak ściśle do nich sercem się kleisz? jeśli ich nie stracisz za życia twego, co zwyczajnie bywa, to przynamniemy one stracisz po krotkim pożyciu twoim: bo one za granice życia twego nie poydą.

Owoż macie, jakie ma być życie Chrześciańskie! ma być święte, podległe prawu Boskiemu, zgadzające się z życiem Zbawiciela naszego; ma być unartwione, pełne dobrych uczynkow, y ustawicznie unaszające się do nieba. Jeśli wy, Chrześcianie moi, takie życie za łaską Bożą będziecie do zgonu życia prowadzili, zapewne hoyną weźmiecie zapłatę w błogosławioney wieczności, gdzie sam Bog będzie waszą nader wielką nagrodą, y zapłatą.

Na Uro-

Na U

NA po
swoy
nieyszey
czasu nie
też pow
m. Pot
y święt
ja, że
upodob
nem cza
życza d
Bog da
pisu jeg
tym są
zle, abo
Prze
wanu c
przećiv
zle za

Cl, k
ty,
na niey

W dzień Nowego roku.

Na Uroczystość Obrzezania Chrystusowego K A Z A N I E

O dobrym zażywaniu czasu.

NA początku tego roku, którego nam Pan nasz najwyższy z łaski swej użyty, nie mogę wam dać pożyteczniejszej y zbawieniejszej nauki, jako podając sposoby dobrego, y świętego używania czasu nie tylko niniejszego roku, któryśmy z daru Bożkiego zaczęli, ale też powszechnie w wszystkich lat, których nam P. Bóg pozostawi na ziemi. Pouzcza nam powinność, y obligacya nasza, do dobrego, y świętego szafowania czasu. Po większej części, ludzie rozumieją, że są panami czasu, że mogą nim dysponować według woli, y upodobania swego: ale nie tak jest: sam Pan Bóg tylko jest Panem czasu, my tylko jesteśmy szafarzami tego tylko czasu, Pan użycza do szafowania onego według woli, y dyspozycyi swojej. Pan Bóg daje nam czas, ażebyśmy onego zażywali według woli, y przepisu jego, y powinniśmy być w tym wypetiwadowani, że na ostatnim sądzie największy rachunek Bogu oddawać będziemy z czasu złe, albo dobrze strawionego.

Pozeto nam wola, w całej tej nauce duchowney mówić o zażywaniu czasu: którą dzielę na dwie części: w pierwszej będę mówił przeciwko tym, którzy darmo czas tracą, a w drugiej, którzy na złe zażywają czasu.

CZĘŚĆ PIERWSZA

O tych, którzy darmo czas tracą.

Cl, którzy nie nadydają sobie uczciwej według stanu swego roboty, ale darmo czas na próżnowaniu, na gnuśności, na lenistwie, na niepotrzebnych gadkach tracą, są winowaycami przed Bogiem,

W dzień Nowego roku.

á to z trzech racyi, naprzód: że są nieposłusznymi Bogu. Powtóre, że się oddalają od ducha Chrześcijaństwa, albo Religii Chrystusowej. Potrzebie: iż wdawają się w wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego.

Co do pierwszego, że leniwi, gnuśni, próżnujący są nieposłusznymi Bogu, jawna to, y oczywista rzecz jest. Wiecie wszyscy, że Pan Bog po grzechu Adamowym powściechny na człowieka wydał dekret, Gen. 3. W. 19. mówiąc: *w pocie czoła twego, będziesz pożywał chleba twego*: y pod ten dekret, pod to prawo poddał wszystkich synów Adama, bez żadney excepcyi, tak ubogich, jako y bogatych, á to na ukaranie grzechu. Ktoż tedy może wylamać się z tego prawa? Ten, który zgrzeszył, zasługuje na karę, y powinien karę przyjąć, którą Pan Bog za grzech naznaczył: myślny wszyscy zgrzeszyli w Oycu naszym Adamie, toć my wszyscy powinniśmy poność tę karę, którą Pan B. g. naznaczył: á Pan Bog za pokutę naznaczył, pracować, w pocie czoła zarabiać na chleb: toć żaden nie może odciągać się, wylamywać się od pracy, od roboty. Chcecie wy, Panowie, być wyjęci od tego prawa Boskiego, od tego dekretu Stworcy waszego! á ja się was pytam: czemuż izali y wy nie zgrzeszyliście przeciwko Stworcy swojemu? á jeżeli zgrzeszyliście, toć powinni jesteście poność karę za grzechy wasze od Boga naznaczoną: toć y wy powinniście robić, pracować, á nie na próżnowaniu czas darmo trawić, y chlebem cudzą pracą zarobionym, do sytości się karmić.

A daleko barżiej wy, którzy na łonie uboŹstwa porodźiliście się, którzy waszey chaty, rodziny inaczej nie możecie utrzymać, wyżywić, y przyodziać, tylko przez waszą pracę, powinniście usilnie robić, y pracować. Jeśli wy nie będziecie pracowali, to wasze małżonki, wasze dzieci nagie, głodne truchleć będą w nędzy: á wy za to ciężko Panu Bogu odpowiecie: bo Oycowska jest powinność, swoje dzieci karmić, przyodziewać, y im dać Chrześcijańskie wychowa-

chowania
y wyży-
być uwo-
prawo
bogaty
twego.

Tak v
40. W. t
jarzmo
ich z ży-
wizy
żadney
dźi, że
jarzmo
to praw
poty nie
łego ży-
nia prac
Tenże
tych n
podleg
niałym
który s
aż do

Ubo-
się, że
gu, żeś
ni jeste
roboty
ski. G
pracy,

chowanie. A choćbyście y bez pracy mogli trzymać waszą chatę, y wyżywić uczciwie waszą czeladkę, jednakże wy nie moglibyście być uwolnieni, wyjęci od pracy, od roboty: bo, jakom rzekł, jest prawo Bożkie na wszystkich powszechnie ludzi tak ubogich, jako bogatych ferowane: *W pocie czoła twego, będziesz pożywał chleba twego.*

Tak wyklada mądry Syracides ten mandat Bożki, mówiąc *Eccl. 40. W. 1. Zabawa, abo praca wielka jest dana wszystkim ludziom, y jarzmo ciężkie włożone jest na Synów Adamowych od dnia wyjścia ich z żywota matki, aż do dnia pogrzebu, y wrocenia się do pospolitey wszystkich matki.* Gdzie uważać potrzeba, że Mędrzec nie kładzie żadney różnicy między Synami Adamowemi, ale wyraźnie twierdzi, że jarzmo na wszystkich jest włożone: a zatym wszyscy to jarzmo powinni dźwigać. Krom tego Mędrzec nam ukazuje, że to prawo ciągnięcia jarzma, jest ustawiczne: poki żyje człowiek, poty nie może mówić: minął czas pracy: czas roboty, jest czas całego życia: tego: Mędrzec nie uznawa żadnego momentu przerywania pracy, od narodzenia człowieka, aż do ostatniego tehu życia jego. Tenże Mędrzec żadnego nie wyimuje od tego prawa, żadnemu z bogatych nie daje wolności od pracy, ale wyraźnie mówi, że wszyscy podlegają temu prawu, zacząwszy od tego, *który siedzi na wspa- niałym majestacie, aż do upokorzonego na ziemi, y popiele: od tego, który się przybiera w purpurę, y w biłior, y nosi na głowie koronę, aż do tego, który przykryty jest siermięgą, abo grubym płótnem.*

Ułodzi ludzie, wieśniacy, kmiotkowie, weselcie się, y radujcie się, że wy z potrzeby musicie robić, y pracować. Dziękujcie Bogu, żeście się w ubóstwie, y w niedostatku porodźli, y wychowa- ni jesteście! szczęśliwe wasze ubóstwo, które was przymusza do roboty, y daje wam okazję, wypełnić ten dekret, ten mandat Bo- żki. Gdybyście byli bogatemi, gdybyście mogli wygodnie żyć bez pracy, podobnobyście życie wasze prowadzili w próżnowaniu,

W dzień Nowego roku.

w gnuśności, w lenistwie, jako po większey części czynią bogacze, którzy są w ustawicznym przestępstwie tego przykazania Bożkiego.

Pismo święte nas upewnia *Job 5. W. 7. Jako plak rodzi się do latania, tak człowiek do roboty.* Człowiek jeden jest bogaty, drugi ubogi: Ubogi z potrzeby powinien robić, pracować, ażeby miał z czego żyć, a swoją rodzinę żywić, y przyodziewać: bogaty zaś z wdzięczności ku Bogu, obowiązany jest, pracować: bo im więcej od Boga wziął, tym bardziej obowiązany jest, praw o Bożkie pełnić. Mają y bogaci co robić: od młodości swojej muszą się uczyć naprzód: Pańczerza, potym czytać, pisać, potym chodzić do szkoły, aplikować się do nauk: o jak wiele tam pracy zażyje, jak wiele się naćierpi, jak wiele podtenczas łez wyleje, y rozg napłuje, nim w naukach postąpi: Wyuczywszy się, powinien przyzwyczaić się do czytania ksiąg duchownych, Historyków, Polityków, Prawa Oczystego, y pospolitego wszystkim narodom Cesarzskiego: aby zaczasu ochotę zawziął do czytania pobożnych, y mądrych ksiąg, za naywiększą roskosz miał, onemi się bawić, nie tracąc darmo czasu na próżnowaniu: ale ta nauka do Panów należy, którą zkąd inąd mieć mogą.

Widzieliście już, że prawo Bożkie wszystkich obowiązuje do roboty, do pracy, tak ubogich, jako y bogatych: trzeba tedy robić, trzeba pracować, a to bez przestanku przez całe życie nasze.

Bo kto nie robi, nie pracuje, oddala się od ducha Chrześcijaństwa, abo Religii Chrystusowej. Y ta jest druga przyczyna, która nas obliguje do pracy, y odciąga nas od próżnowania, y lenistwa. Duch zaś Chrześcijaństwa, naprzód jest: sobie samemu gwałt czynić, jako naucza sam Zławiiciel *Matth. 11. W. 12. Od dni Jana Chrzciciela królestwo niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy porwają je.* Jakież to nieszczęście próżniaków, którzy nie chcą sobie gwałtu czynić; uciekają od roboty: bo im robota przykra, ale w tym trzeba się zwyciężyć, jeżeli chcemy mieć ducha Chrześcijańskiego.

Powto-

Powto-
naucza S
sze, ktor
bota was
nii jedzą
Robota
kazano C
martwi.
Chrześc
ści zwy
Posłuch
podług d
umartw
miera B
ściański
Jesze
Gal. 5:
miętnoś
ciążyć
y robot
na pok
rym je
wi Pro
je, y d
pożadl
ko też
czy się
dozna
nim bę
A spof
ności r

W dzień Nowego roku.

Powtore: duch Chrześcijański jest, siebie samego martwić: jako naucza S. Paweł Apostoł *Coloss. 3. W. 5. Umartwiajcie członki wasze, które są na ziemi.* Czemu uciekaćie od pracy, od roboty? bo robota was martwi, y morduje: wolicie dzień przemarnować w kompanii jedząc, y pijąc: bo to waszey zmyślności jest rzecz przyjemniejsza. Robota was martwi, y dla tego samego powinniście robić: bo przykazano Chrześcianinowi martwić ciało swoje, członki swoje: kto nie martwi, oddala się od ducha Chrześcijańskiego. Przykazano także Chrześcianinowi, ażeby swoje namiętności, przyrodzone skłonności zwyciężał, tłumił, y przełamiał: co bez pracy być nie może: Posłuchajcie o tym nauki S. Pawła Apostoła *Rom. 8. W. 13. Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzećie, ale jeśli duchem, sprawy ciała umartwiecie, żyć będziecie.* Kto nie martwi, nie morzy spraw ciała, umiera Bogu według S. Pawła, a zatym taki nie ma ducha Chrześcijańskiego.

Jeszcze tenże S. Paweł jaśniej ducha Chrześcijańskiego opisuje *Gal. 5. W. 24. Ktorzy są Chrystusowi, ciała swe ukrzyżowali z namiętnościami, y z pożądliwościami swemi.* Człowiek nie może zwyciężyć zły skłonności, y pożądliwości ciała, chyba przez zabawę, y robotę. Ten jest sposób nayskuteczniejszy, który nam Bog dał na pokonanie tego naygłówniejszego naszego nieprzyjaciela, którym jest pożądliwość ciała naszego. Słusznie Mędrzec Pański mówi *Prov. 29. W. 21. Kto delikatnie od młodości wychowuje sługę, uczuje, y dozna go krnąbrnym, y powstającym przeciwko sobie.* Sługa nasz, jest pożądliwość nasza, y inżce pasywe namiętności tak pożądliwey, jako też gniewliwej: kto tych sług z czas, z młodu nie nauczy się poskramiać, tłumić, pod rozum, y prawo Boskie podbijając, dozna potym przez nieszczęśliwą experyencyą, że ci słudzy nad nim będą panowali, y nie będą mogli wybić się z pod ich jarzma. A sposobu skuteczniejszego podbicia tych tyranów, to jest: skłonności naszych, osobliwie pożądliwości ciała nie masz, jako, wcz-

W dzień Nowego roku.

śnie, z młodości nic im nie pozwalać, w reżie je trzymać, powstające zaraz tłumić: bo raz dawszy się zwyciężyć, już nad nimi nie łatwo góę weźmiesz.

Duch tedy Chrześcijaństwa, jakoście słyszeli z pomienionych tekstow Pisma świętego, jest, gwałt sobie, y naturze zepfowaney czynić, jest, martwić, y przekonywać skłonności do złego, jest, krzyżować ciało swe z namiętnościami, y pożądliwościami jego: a można tego ducha mieć, puszczając się na próżnowanie, w leniwo, nic nie robiąc, nie pracując? Ustawiczna utarozka powinna być człowieka na ziemi: a jako ma walczyć z nieprzyjacielem, jako go może przemodłz, próżnując?

Ci, którzy tey drogi, tego sposobu nie chwytają się, wpadają w wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego: y ta jest trzecia racya, czemu powinniśmy wystrzegać się próżnowania. Przestrzega nas Mędrzec *Eccl. 33. W. 29. że próżnowanie wiele złego nauczyło*. Szatan naybarżiey z pokusami swemi na próżnujących napada, y na nie naciera. Dawid, gdy próżnowaniem się bawił, przechodząc się po ganku palacu swego naowczas, kiedy żołnierze jego, na woynie krew toczyli, wpadł w dwa ciężkie grzechy, których przez caledalsze życie swoje nie mógł dość odżałować, ustawiennie do Boga wołając: *Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego*, y co noc łoszek swe pokutnemi łzami polewając, a we dnie ciało swe postem martwiąc, nie pozwalając mu innego poiłku, krom chleba z popiołem.

To pewna rzecz jest, że szatan prawie nigdy z pokusami swemi nie naciera na tych, których widzi ustawicznie jaką pracą zabawnych. To szczęście jest ludzi wieyskich, którzy będąc robotą, a to przyćmiską, ustawicznie zabawni, nie mają czasu y pomyśleć o złych rzeczach, nie tak, jako ludzie po wielkich miastach, y po dworach mieszkający, którzy ustawicznie podlegają pokusom dla nieszczęśliwego ich próżnowania. Na umocnienie tey prawdy, przy-

przypom
jeżeli nie
ile przy
przez pu
szczęśliw
kich pok
czkowie
nia, zazo
ście w w
ście do
mować,
nad żyć
Kazimie
wołany
Soc. JE
Aug. w
Podolca
Kiedy
chu, y o
cznego
próżnu
bliwszy
chow p
a to cz
żnujeń
wa? A
święco
ziey w
dni. Ki
święty
przyka

W dzień Nowego roku.

przypomniy sobie grzeszniku, kiedyś naybarżiey Pana Boga obraził, jeżeli nie nawczas, kiedy prożnowałeś w dzień pracy, y roboty, ile przyćmieszki, nie miałeś czasu y myśleć o złey rzeczy: y tak przez pracę twoję daleki byłeś od wszelkich pokus. O jak tedy szczęśliwy jest stan wiejski, stan pracowity! bo jest daleki od wszelkich pokus, od wszelkiey obrazy Boskiey. Gdybyście, mili prostaczkowic, wieyscy ludzie, wystrzegali się niecierpliwości, mruczenia, zazdrości sąsiadom, niezgod, y swarow z niemi, nadto, gdybyście w waszych pracach, w waszych trudach myśleli o Bogu, gdybyście do Niego serca podnaszali, pracę waszą Bogu ofiarując, śmiem mówić, że nie byłoby życia świątobliwszego, nad życie wiejskie, nad życie pracowne. Tu można powiedzieć nie dawną historią o Kazimierzu Korsaku przeświecney Familii młodźanie od Boga powołanym do chłopkiego stanu, którą opisuje X. Adam Naramowski *Soc. JESU in facie rerum Sarmat*: y ja namknąłem *summatim* 16. *Aug.* w Kalendarzu wielkim Jezuickim, w pamiętce X. Dominika Podolca.

Kiedy zaś, mili kmiotkowie, wpadaćie w niebezpieczeństwo grzechu, y obrazy Boskiey, w niebezpieczeństwo utraty zbawienia wiecznego, jeżeli nie nawczas, kiedy od roboty wolni jesteście, kiedy prożnujecie? W Niedzielę, w dzień świąty, któryby miał być osobliwym sposobem poświęcony Bogu na służbę Jego, więcej grzechow popelniaćie, niżeli inszych dni roboczych całego tygodnia: a to czemu? bo inszych dni zabawiaćie się robotą, a w Święto prożnujecie. Porachuyćie się z sumnieniem waszym, czy nie tak bywa? A jednak dzień Świąty osobliwym sposobem Panu Bogu poświęcony wyciąga po nas wszystkich Chrześcian, ażebyśmy się barżiey wystrzegali tego dnia wszelkiey obrazy Boskiey, niż inszych dni. Kiedy Kościół Boży zakazuje wam robot służebniczych w dzień świąty, nie przez to pozwala wam prożnowaniem się bawić, ale przykazuje, abyście ten dzień świąteli zabawiając się świętą pracą, jako

W dzień Nowego roku.

jako to, słuchaniem Mszy świętej, nauki duchowney, kazania, dziękczynieniem Panu Bogu za wszelkie dobrodzieiſtwa tego tygodnia wzięte, rachunkiem sumnienia, jeſliſcie przeſzłego tygodnia czym majeſtatu Boſkiego nie obrażali, a jeżelibyſcie ſię znaleźli w czym winni przed Bogiem, to Pana Boga prz proſić, wyſpowiadać ſię, y przez abſolucyą Kapłańſką, Kruż Chryſtuſową obmyć duszę ſwoją. Tey powinności gdy doſć uczynicie, pozwala wam Koſciół Święty w dzień Święty pohulać: y darow Boſkich hojniey zażyć, ale to poſiedzenie, abo pohulanie powinno być uczciwe, ſwięte, w ktorymby nie ſię nie wykroczyło, ani przeciwko prawu uczciwości, ani przeciwko prawu wſtrzeми́żliwości: bo Pan Bóg za-wſze ſię gniewa, y będzie ſię gniewał na tych, ktorzy dni Jemu poświęcone profanują, mażą, y lżą grzechami ſwemi.

Zawſze tedy Chreſćcianinowi potrzeba być w pracy, nawet y w dzień ſwięty potrzeba ſobie znaleźć jaką uczciwą, y ſwiątą robotę, na przykład: czytanie, abo, kto nie umie czytać, ſłuchanie żywotow Świętych, abo inſzey kſiażki duchowney, odprawowanie Rożanica, abo Koronki Najśw: Panny, Litanii o P. JEZUSIE, o Pan-nie MARYI Matce Bożej, ſpiewianie ſupplikacyi: Święty Boże, S. mocny, &c. Powtarzanie przed dziećmi, y przed czeladką nauki du-chowney, ktorą Xiądz dał na kazaniu, nauczanie dzieci Paćierza, katechizmu, poznania Boga Stworcę ſwego, zachęcając ich do bo-jaźni, y miłości Bożey. O gdybyſcie, gospodarze, y goſpodynie wieyſkie, zaczęli, tak dni ſwięte obchodzić, doſwiadczylibyſcie, jak wiele grzechow wyſtrzeżlibyſcie ſię, y jak wiele zaſług u Boga zebralibyſcie.

S. Hieronim Doktor Koſciła Bożego, oraz Puſtelnik, informu-jąc ſwego młodego Ucznia także Puſtelnika *Epist: ad Ruſſ:* między inſzemi naukami duchownemi, y tę też daje: *Facito aliquid operis, ut te ſemper djabolus inveniat occupatum.* Zawſze, prawi, miey ja-ką w rękę robotę, ażeby djabeł nigdy ćiębie prożnującego nie zna-lazł.

lazł. Ten
wiczna p
pożywie
To w
y nam w
pracowa
gu: pow
że wpa
Chreſci
ny, jakok
dobro o
piace, r
y przyje
gicy czg

Wiele
że w
takich j
złemi, z
nie piln
pracy, r
Co d
choć w
mi zaka
ny, ucie
kaniem
ły, za s
mowić
z becz

W dzień Nowego roku.

łazi. Tenże S. Doktor świadczy o dawnych Pustelnikach, że usta-
wiczną pracą, na puszczy się zabawiali: a to czynili nie tak dla
pożywienia swego, jako raczej dla zbawienia wiecznego.

To wszystko, com dotychczas mówił, miałoby nas przekonać,
y nam wyperśwadować, że każdy Chrześcianin powinien robić,
pracować: bo ci, którzy nie pracują, naprzód są nieposłuszni Bo-
gu: powtore: że się oddalają od ducha Chrześcianstwa, potrzebie:
że wpadają w niebezpieczeństwo zguby wieczney. Nie dość jednak
Chrześcianinowi, robić, y pracować, y czas, sobie od Boga użyczo-
ny, jakkolwiek na pracach, y zabawach strawić, ale trzeba ten czas na
dobro obroczyć, potrzeba się nauczyć, jako te nasze zabawy, trudy,
prace, roboty poświęcać, to jest: świętymi uczynić, aby były mile,
y przyjemne w oczach Boskich: y o tym mam wolą mówić w dru-
giej części kazania mego.

C Z Ę S C W T O R A,

Jako pożytecznie zażywać czasu.

Wlelu takich jest, którzy niezmierne podejmują prace, a jednak-
że winowaycami są przed Bogiem: bo czas na złe obracają. A
takich ja dzielę na trzy części. Pierwsi są, którzy zabawiają się
złemi, zakazanemi rzeczami: Drudzy, którzy urzędu, funkcyi swey
nie pilnują. Trzeci są, którzy nie mają starania swoich spraw, akcyi,
pracy, roboty poświęcać, one do Boga kierując.

Co do pierwszego punktu. Wielu takich jest, którzy tracą czas,
choć w nim uślnie pracują; a tacy są, którzy zabawiają się rzeczami
zakazanemi, na przykład: kradzieżą, łupieństwem cudzey fortu-
ny, uciemiężeniem poddanych, handlem niesprawiedliwym z oszu-
kaniem bliźniego, sprzedając towar zły, za dobry; zgniły, zbotwia-
ły, za świeży; konia starego za młodego, kalekę za zdrowego. Toż
mówić o innych handlach, w przysypawaniu soli w inſze beczki,
z beczek dobrze zapakowanych, y z onych na przykład pięciu, czy-
niać

W dzień Nowego roku.

niąc siedm, abo ośm dla swego zysku, z krzywdą kupującego; w przylewaniu wody do trunkow, w przymieszaniu kamyczkow, abo inszych rzeczy do korzenia dla więkzszey wagi, y tam daley. Tacy robią, pracują, mordują się, lecz ich praca obmiera zła jest Bogu, y im samym, y bliżnim szkodliwa, a zatym pracy czas nie tylko tracią, ale też go na złe, bo na swoją zgubę obracają. Przeciwno takim P. Bog swego czasu na sądzie swoim przywoła czas złe stracony, *Thren: 1. W. 15.* y spyta się: y na tom tobie pozwolił tak wiele czasu, abys z obrazą moją, y z krzywdą bliźniego, onego zażywał? abys w nim to, y to czynił? &c.

Powtore: y ci nie dobrze używają czasu, ktorzy powinności swojej nie dość czynią. Każdy człowiek dwojaką ma powinność. Pierwsza jest: do ktorey obowiązany jest człowiek, iż jest Chrześcianinem. Druga: ile człowiek jest w jakim stanie położony. Każdy człowiek, zupełny rozum mający, jako Chrześcianin, powinien jest, naprzod: codziennie się modlić, to jest: powinien każdy dzień od modlitwy zacząć, y na modlitwie skończyć, zaraz rano ocknąwszy się ze snu, powinien serce, y myśl swoją podnieść do Boga, podziękować Mu, że tey nocy zdrowego zachował; ofiarować Mu wszystkie myśli, słowa, y uczynki. W dziennych zabawach, y rob otach, coraz wzdychać do Boga, wszelką robotę, y samo jedzenie, y pić kierując do Boga, onemu dziękując za dary Jego, ktorych pożywa, y wszystko czyniąc w Imię Boskie, to jest: w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Powtore: każdy Chrześcianin powinien dni święte święcić, to jest: powinien dzień święty, cale, y zupełnie na chwałę Boską obrocić przez słuchanie Mszy Świętey, kazania, abo nauki duchowney, przez oczyszczenie duszy swojej Krwią Chrystusową przy Sakramentalny spowiedzi, przez pośilenie duszy swey Ciałem, y Krwią Chrystusową, przyśługując do Komunii Świętey. A powszechnie mówiąc, każdy Chrześcianin powinien jest, mieć więkzse staranie o duszę swoją, niżeli o swoje ciało, według nauki Chry-

Chrystusa
y świat
swoję?

Krom
jest jeszcze
wany we
Jego świat
go. Oraz
mają sw
czasu w
mieślnik
go, robo
skie sta
Pana Bo
wiedzi
y grze
nu swego
y powin
ciąga cz
rządne

A kie
ba jeste
przyje
sze, ki
ja, y o
3. W. 1
sko ro
Ojcu p
ktory
Imię P
Święte

W dzień Nowego roku.

Chrystusowej *Matth. 16. W. 26.* Co pomoże człowiek mi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę swoją straci? y co za odmiang da za duszę swoją?

Krom powinności powszechney, którą ma każdy Chrześcianin, jest jeszcze partykularna powinność, do ktorey każdy jest obligowany według stanu swego. Każdy stan jest ordynowany od Boga; Jego święta wola jest, ażeby każdy wypełnił powinności stanu swego. Oracz, rzemieślnik, kupiec, Pan, sługa, gospodarz, gospodyni, mają swoje osobne powinności. Oracz powinien pracować swego czasu wyrabiać ziemię, siał, łonować, zbierać, młócić. Rzemieślnik powinien dobrze, sprawiedliwie, bez oszukania bliźniego, robotę kunsztu swego wystawić y tam daley, idąc przez wszystkie stany. Kiedy tedy, Chrześcianie w Panu Bogu mili, czas wam od Pana Boga pozwolony, według stanu, y urzędu waszego trawicie, wiedzieć zapewne, że dobrze czasu zażywać. Wielki to nierząd, y grzech, nie mały jest, nie dość czynić powinności urzędu, y stanu swego: to jest prawdziwe nabożeństwo, wypełnić obligacyą, y powinność stanu swego: wszelkie inne nabożeństwo, które odciąga człowieka od wypełnienia powinności swojej, nie jest porządne, y Panu Bogu się nie podobą.

A kiedy dość czynicie powinności stanu, y urzędu swego, trzeba jeszcze te zabawy urzędu swego poświęcić, ażeby były miłe, y przyjemne Bogu. Poświęcają się zaś akcyę, zabawy, y roboty nasze, kiedy się one przez wzdychania serdeczne do Boga się kierują, y one się Bogu chwalią, według nauki S. Pawła Apostoła *Coloss. 3. W. 17.* *Wszystko, cokolwiek czynicie mówą, abo uczynkiem, wszystko to czyncie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, dzigając B. gu, y Ojcu przez.* A ten sposób poświęcenia spraw naszych, łatwy jest, który nam podaje Paweł Święty, mówiąc: *wszystko to czyncie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, abo w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego, w Imię Boga w Trojcy Świętej jedynego, na jego cześć,*

W dzień Nowego roku.

y chwałę, łącząc tę robotę naszą z pracą, robotą, y z zasługami Chrystusowemi: á potym podczas roboty, coraz wdychać, y myśl naszą podnawiać do Boga, w sercu mówiąc: Oycze nasz niebieski, któryś nas puścił na tę robotę, niechże y przez tę robotę święcą, y wychwalam Imię Twoje: niech y za tę robotę zasłuży na królestwo twoje, niech y w tej robotcie mojej wypłynie się wola twoja: á ty, Oycze najłaskawszy, pobłogosław pracy rąk moich abym miał dostatecznie według stanu mego wyżywić się y przoposać się z całą familią moją: y tak dalej wdychając do Boga, według prośb i błagań, którego nas nauczył sam Pan JEZUS. Gdy tak w pracach, y robotach waszych wdychacie, jeżeli nieumyślnie do Boga, zapewne wy robotą waszą chwalicie Boga, Jemu cześć, chwałę, y dzięki czynicie oddajcie przez JEZUSA Chrystusa, á tak wasze prace, trudy, roboty poświęćcie, y one Bogu przyjemnymi, á wam pożytecznymi czynicie: bo przez to y tu na ziemi błogosławieństwo z nieba zniżacie, y w niebie na zapłatę wieczną zarabiacie.

Lecz jak wielu jest takich, którzy y czas swój, y prace swoje marnie tracą: bo w pracach swoich nie myślą o Bogu, nie pracują dla Boga, ale całą myśl swą w ziemi zakopują prawdziwi ziemianie, którzy tylko o ziemi, o ziemskich rzeczach, o marnym zysku staranie mają, á o niebieskich rzeczach ani pomyślą, y serca swego do Boga ani podniosą. Tacy opłakania są godni: bo y czas, y prace swoje tracą bez nagrody wiecznej. Ale są drudzy jeszcze niefortunniejsi, y bardziej przed Bogiem winni, którzy życie swe grzechami szpecą, które mogły być święte, którzy czasu im od Boga pozwolonego na złe używają: co mieli w tym czasie zarobić z łaską Bożą na niebo, na szczęśliwą wieczność, to oni zarabiają na piekło, na wieczne potępienie.

Starajmy się tedy za pomocą Bożą odnieść wieczny pożytek z czasu nam od Boga użyczonego: nie bądźmy z liczby tych, którzy czas swój darmo tracą, albo którzy na złe go zabywają, ale raczej bądźmy

bądźmy
zasłużyli
który z d
Czyście,
dzie odli
opuszcza
życia swo
poydą do
czności,

Oto A

Dziś
godo
w Ewan
Wstań J
giptu, y
szy będą
hyć, go
ją się na
są w Bo
szczęśli
pamięta
Lecz
my Bo
Boga, c

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

bądźmy wiernymi szafarzami, szafując tak tym czasem, abyśmy zażyli na wieczną nagrodę. Nie wiemy, czy skończemy ten rok, który z daru Boskiego zaczęliśmy: bo nas przestrzega Zbawiciel: *Czujcie, bo nie wiecie dnia, ani godziny, kiedy Syn człowieczy przyjdzie odbierać rachunek z czasu, złe, albo dobrze użytego.* Nie nie opuszczajmy, co należy do wiernych służ Boskich, którzy cały czas życia swego na świętych, y pobożnych sprawach przepędzwszy, poydą do nieba po niekończoną nagrodę w błogosławioncy wieczności, ktorey y sobie, y wam życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

Oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi. Matth. 2.

O niepamiętaniu na Boga.

Dzisieysza Ewangelia wystawuje nam za przykład Anioła zawsze gotowego na rozkaz Boski. Oto ten Anioł, o którym słyszeliście w Ewangeliu, przychodzi w nocy do Jozefa, budzi go, mówiąc: *Wstań Jozefie, weźmij Dziećciatko, y Matkę Jego, a uciekaj do Egiptu, y poty tam się baw, aż ci oznaymie, dokąd cię Pan naywyższy będzie ordynował: gotow jest Anioł y drugi raz do Jozefa przybyć, gdy wola Boska zaydzie.* Tak to Aniołowie zawsze zapatrują się na Boga, ażeby Mu służyli, ażeby rozkazy Jego pełnili; zawsze są w Bogu zanurzeni, nigdy go zapomnieć nie mogą. O! jakbyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy na wzor Aniołów zawsze na Boga pamiętali, nigdy jego nie zapominali.

Lecz to wielkie jest nieczucie nasze, że częstokroć zapominamy Boga, rzadko kiedy o nim myślimy. A jednak nie pamiętać na Boga, o nim nie myśleć, y onego zapominać, nie lekki, ale barzo

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

cięższy grzech jest. Bo mamy przykazanie Boskie, a to nayıpierwsze, y nayıwiększe: abyśmy kochali Boga nafszego z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, ze wszystkicy myśli nafszej: a jako taki to przykazanie wypelni, jako Pana Boga. Będąc kochał z całego serca, z całej myśli swojej, który nie myśli o Bogu, który na Boga nie pamięta, y onego zapomniął.

Przeto mam wolę, na dziśieyszey nauce duchowney wam przedłożyć, jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga, y onego zapominać: a potym podam sposoby, jako tego grzechu wiarować się, y wystrzedz się możemy, y powinni jesteśmy.

CZĘŚC PIERWSZA,

Jak wielki to grzech jest, nie pamiętać na Boga?

TRzy prawdy, które wam zamysłam przedłożyć, na oko wam pokazać, jak wielki to jest grzech, nie pamiętać na Boga, y zapominać go. Naprzód: iż często Pan Bóg napomina nas, abyśmy nań pamiętali. Powtórę: iż nie pamiętać na Boga, jest to, stworzenie przemaszać nad Stworzyciela. Potrzebie: iż ten, który zapomina Boga, wielkim jest za Jego dobrodziejstwa niewdzięcznikiem.

Co do pierwszego, że często Pan Bóg nas w Piśmie świętym napomina, abyśmy pamiętali na niego, y nigdy jego nie zapominali, to jasna jest prawda w Piśmie świętym, tak wiele razy powtórzona. Posłuchaymyż Pana Boga nas przez Mojżesza napominającego *Deut. 6. W. 13. Cave diligenter, ne obliviscaris Domini, qui eduxit te de terra Aegypti, de domo servitutis.* Strzeż się pilno, ażebyś nie zapomniął Pana Boga twego, który cię wyprowadził z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Y w Rozdziale 8. *W. 11. Cave, ne quando obliviscaris Domini Dei tui, & negligas mandata eius, atq; iudicia, & ceremonias, quas ego precipio tibi.* Strzeż się, żebyś kiedy nie zapomniął Pana Boga twego, y nie zaniedbał przykazań jego, sądów, y ceremonii, które przykazuję tobie. Y w Rozdz. 11. *W. 10.*

Cave-

*Cavete,
cie się,
na Boga*

*Tu u
rza też
żili ten
le razy
cavel di
jest, za
naje,
rego d
Pan B
jego,
nymio
nie do
by ni
daleko
być
a nige
praw
dżil
od ni
Świę
caja
przy
Krew
Chr
kupi
wola
Go.
A*

15-

m po-
zapo-
y nañ
rzenie
omina
n.
m na-
ionali,
zona.
Deur:
te de
ie za-
Egipt-
ando
ajicia,
y nie
sq-
10.

10.

A że takich wielu jest Chrześcian, którzy nie pamiętają na Boga
Stwor-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

Stworcę, y Zbawiciela swego, jakież może być dziw, że nas Pan Bog częstokroć karze, już to nieurodzajem zboża, już zarazą bydła, już szarańczą, już ogniem, głodem, y powietrzem, y innymi plagami. Postuchajmy, co Pan Bog mówi przez Proroka Izaiasza c. 17. W. 10. *Zes zapomniał Boga Zbawiciela twego, y nie pamiętałeś na Wszchemocnego Pomocnika twego, oto ty będziesz szczepił dobre drzewa, y będziesz zasiemwał dobre ziarna, z daleka przyprowadzone, a jednak, coś szczepił, nie zrodzi, tylko pusty owoc, y coś posiał, pożytku z niego nie będziesz miał, y zostaniesz przerażony boliścią.*

Dziwujecie się podczas, że wiele robicie, a maly pożytek odbieracie; wielkie prace ponosicie, a powodzenia nie macie! co tego za przyczyna? oto daje rację Prorok: żeście zapomnieli Boga Zbawiciela waszego, y nie pamiętaliście na Wszchemocnego Pomocnika waszego. Na tę niepamięć swoją utkarza się Pan Bog przez usta Prorokow Jerem. 2. W. 32. *Luś moy zapomniał mnie przez dni niezliczone. Y ukoronowany Prorok też śmieje karę przelada Ps. 105. W. 21. Zapomnieli Boga, który wybrał ich, który uczynił wielkie rzeczy w Egipcie, przedziwne rzeczy w ziemi Chana, (to jest tamże w Egipcie) y straszne rzeczy na morzu czerwonym.*

Zwyczajnie Pan Bog karze tą najstraszniejszą karą, że ich zapomina, ktorzy go zapominają. Dawid uskarża się przed Bogiem Ps. 12. W. 1. pytając się: *Pokież Panie będziesz mnie zapominał? poki Twarz twoją będziesz odwracał ode mnie? y zda mi się, że słyżę odpowiadającego Boga: Zapomniałem ciebie: boś ty zapomniał mnie; y poki ja na cie, poki ty nie będziesz na mnie pamiętał.*

Tenże Prorok Dawid bojąc się, żeby go Pan Bog nie karał tą straszną karą, to jest: zapomnieniem jego, tak się z Panem Bogiem umawia Ps. 43. W. 23. *Pomślan, czemu zasypiasz Panie, pomślan, y nie odrzucasz nas do końca! Czemu odwracasz Twarz twoją, zapomniałeś ubóstwa naszego, y utrapienia naszego! Ale słyżę odpowiadającego Pana, że on nie zwykł karać tą tak straszną karą, chyba*

tylko

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

tylko tych, którzy zapominają go, którzy stworzenie przemaszają nad Stworzyciela, dobra doczesne nad wieczne.

Jak wielki to grzech jest, zapomnieć Boga, przemaszając rzeczy doczesne, to jest: stworzenie, nad Stworzyciela, ztąd poznać możemy, jeżeli dobrze uważycie z jedney strony, co to jest Bóg, a z drugiey strony, co jest stworzenie; z jedney strony, co są dobra wieczne, a z drugiey, co są doczesne! Izali wam samym nie wstyd, jeżeli kiedy dla marney uciechy, dla nędznego zysku przeniesiecie rzecz stworzoną nad Stworzyciela, dobro ziemskie, doczesne, nad dobra niebieskie wieczne.

Gdyby się znalazł człowiek taki, któryby miał dwie sprawy w Trybunale, jedną barzo wielkiey wagi, w ktorey idzie o utratę całej fortuny, całej substancyi swojej, a druga nędzna, nikczemna, o rzecz nie wartą trzech groszy: gdyby ten człowiek, zapomniałszy, y zaniedbawszy większey sprawy, jechał tylko stał, y cały się zanurzył, ażeby wygrał tę nikczemną sprawę, w ktorey idzie o bagatelę, o fraśkę, o rzecz nie wartą trzech groszy: co byście o takim człowieku pomyśleli? tak rozumiem, że każdyby z was rzekł: że takiego człowieka trzeba by zamknąć, jako szalonego. Otoż wy grzesznicy jesteście takim, ba tysiąc tysięcy razy większym głupcem, kiedy zapominacie Boga, y rzeczy marne, momentalną ciała roskosz, doczesny zysk, albo co innego przemaszacie nad Boga, y barżcie się starać o rzeczy doczesne, zaniedbawszy wiecznych.

Miałaby myśl nasza zawsze być zabawi na pamięć o Bogu, o zbawieniu wiecznym duszy naszej; a jeżeli to nie może być ustawicznie, to przynajmniej w Kościele na modlitwie, gdy Mszy Świętey słuchamy, powinniśmy być cali w Bogu zanurzeni. Lecz opak się dzieje: y natenczas, gdy usty Pańszemu mówimy do Boga, myśl nasza zaoczona jest w rzeczach ziemskich, doczesnych: gdy Mszy Świętey słuchamy, co mielibyśmy o samym Panu Bogu myśleć, jemu pokłon oddając, za dobrodziejstwa dziękując, a o dalsze łaski jego

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

jego prosząc, to natenczas myśl nasza błąka się po zabawach gospodarskich, po gumnach, szpiechliach, targach.

Prawdać to, że nie jesteśmy panami nad myślami naszymi: bywają na modlitwie rozzerwania nie dobrowolne, ale takich myśli niedobrowolnych nie poczyta nam Pan Bóg za grzech: co się mówi dla tych trwożliwych dusz, które rozumieją, że wszystkie ich Paterczy, modlitwy nie są przyjęte Bogu, że nie są bez rozzerwania, bez roztarganie namysłu. Tożba uczynić różnicę między rozzerwaniem dobrowolnym, y niedobrowolnym. Niedobrowolne na modlitwie rozzerwanie nie czyni grzechu, ale dobrowolne grzechem jest. Co możecie poznać z uśiłowania waszego, które w takich okazyach czynicie. Jeśli wy zaniedbujecie, myśleć o Bogu, jeśli myśli niepotrzebnych przylatujących na fantazya nie odganianie, nie odpędzanie, ale o tem się bawicie, znak jest, że takie roztarganie nie ma śli na modlitwie, wam się podoba, a zatem dobrowolne, y z grzechem złączone jest. Ale kiedy postrzeżesz rozzerwanie myśli na modlitwie, ztąd przed Panem Bogiem upokarzacie się, do niego wzdychacie, myśli niepotrzebne odrzućcie, natenczas Pan Bóg, który widzi skrytości serca waszego, nie poczyta tego wam za grzech, co nie jest w waszey mocy, y owszem za zwycięstwo tych pokus, koronę chwały wam w niebie gotuje. Tego Pan Bóg chce po nas, ażebyśmy zawsze mieli serce podniesione do niego, ażebyśmy nigdy jego nie zapominali, abyśmy żadney rzeczy nadeń nie przekładali.

Bo o kim barżey powinniśmy myśleć, jako o tym, od którego tak wiele dobrodziejstw wzięliśmy? Y ta jest trzecia przyczyna, która nam ukazuje, jak wielki to jest grzech, zapomnienie Boga. Jako my mamy zapominać tego, od którego tak wiele wzięliśmy tak względem duszy, jako względem ciała? Rostrząśniemy tylko, cokolwiek w nas jest, wszystko to od niego mamy. On nam dał duszę rozumną, on ciało nasze obdarzył pięcią zmysłami, on nas żywi, zachowuje, odziewa, on dla nas, y dla pożywienia naszego tak wiele

rzeczy

rzeczy
nas na
pierwo
dźciow
wielki
mental
tey Ci
y insze
godna
nali, a

Tey
od nas
dla teg
przez
dwana
oboz l
potom
icie O
plyngi
quid fi
nis a
numen
was d
ły wo
y dla
na w
jeszcz
rze c
niemi
czyć
ficatu

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

rzeczy stworzył: A coż mówić o łaskach nadprzyrodzonych, że nas na Chrście Świętym Krwią JEZUSOWĄ obmył, od grzechu pierworodnego oczyścił, łaską swoją poświęcił, y za Synów, za dzieciów królestwa swego przyjął: a gdy z ułomności ludzkiej ten dar wielki przez grzech stracim, znowu nam ten dar na spowiedzi Sakramentalney przez absolucyą Kapłańską wraca, przy Kommunii Świętey Ciałem swym karmi na zadatek wieczney chwały. Gdy tedy te, y insze niezliczone dobrodziejstwa od Boga odbieramy, czy nie godna rzecz jest, abyśmy takiego Dobrodzieja nigdy nie zapominali, ale zawsze o nim myśleli, zawsze go w pamięci mieli.

Tey wdzięczności Pan Bog za wszystkie dobrodziejstwa swoje od nas wyciąga, abyśmy nań, y na jego dobrodziejstwa pamiętali: y dla tego P. Bog cudownie przeprowadziłwszy lud Izraelski suchą nogą przez wysuszony niżej Jordan rzekę, kazał z pośrodkarzeki wynieść dwanaście kamieni, y postawić one na miejscu, na którym stał oboz Izraelski, a to na pamiątkę Synom Izraelskim, żeby pamiętali potomkowie, że Pan Bog wysuszył drogę rzeki Jordanu na przebyście Oycom ich przez rzekę, y kazał wodom stanąć, ażeby nie płynęły. *Josue 4. Quando interrogaverint vos filii vestri dicentes: quid sibi volunt isti lapides? respondebitis eis: Defecerunt aquae Jordanis ante Arcam foederis Domini, idcirco positi sunt lapides isti in monumentum filiorum Israël usq; in aeternum.* Kiedy, prawi, spytają się was dzieci wasze: co znaczą te kamienie? odpowiedźcie im: że stanęły wody Jordanu, gdy Skrzynia przymierza Pańskiego przechodziła, y dla tego te kamienie z pośrodku Jordanu wzięte, tu są położone na wieczną pamiątkę tego dobrodziejstwa. Gdy także pierwey jeszcze Pan Bog przeprowadził Izraelitow suchą nogą przez morze czerwone, a w nim zatopił Egipcyanow uganających się za niemi, przykazał P. Bog Mojżeszowi złożyć pieśń, y oney nauczyć Izraelitow: *Exodi 15. Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est; equum & ascensorem dejecit in mare, &c.* w ktorey wspaniale-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

niałemi słowy wyliczają się przedziwne dzieła Boskie, które Pan Bog uczynił w wyprowadzeniu ludu Izraelskiego z Egiptu.

Krol y oraz Prorok Dawid, chcąc wdzięczność swoją oświadczyć ku Bogu, tak do duszy swojej mowi, y onę do wdzięczności pobudza *Psal. 102.* Błogosław duszo moja Pana, y wszystkie wnętrzności moje wychwalycie Imię Święte jego. Błogosław Pana, y nie zapominay wszystkich darow jego. Kto wspomina d brodzystwa Boskie, nie może Boga zapomnieć. Przeto w drugiej części podam wam trzy sposoby pamiętania na Boga.

CZĘŚC WTORA

O sposobach pamiętania na Boga.

Pierwszy sposób pamiętania na Boga, jest, mieć codziennie pewny czas myślenia o Bogu. Drugi sposób jest, często myśleć, y serce nasze podnosić do Boga. Trzeci sposób jest, rzeczy stworzonych, tak zażywać, ażebyśmy od nich myśl naszą podnieśli do Stworzyciela.

Co się tycze pierwszego sposobu pamiętania na Boga, słuszną rzecz jest, ażeby każdy Chrzęścianin, który chce wypełnić swoje powinności, miał pewny czas sobie naznaczony, którego by myśleć o Bogu. Mielibyśmy, Chrzęścianie, ustawicznie myśleć o Bogu, ustawicznie się z nim bawić. To nasze będzie szczęście w błogosławioney wieczności, że zawsze w Bogu będziemy zanurzeni, y zatopieni, zawsze o nim będziemy myśleć, zawsze go będziemy poznawać, miłować, y wychwalać. To jest szczęście Aniołów SS. o których mowi Syn Boży *Matth. 18. W. 10.* Aniołowie ich zawsze zapatrują się na Twarz Ojca niebieskiego. Lecz my, poki żyjemy w tym ciele, poty temu nie szczęściu podlegli jesteśmy, że krom Boga, musimy o czym innym myśleć, y tak mieć myśl roztargnioną inżemi zabawami, które nas odrywają od bawienia się z Bogiem. Potrzeba tedy nam mieć przy namnicy jeden, y drugi czas na dzień pewny, y sobie naznaczony, myśleć o Bogu, żebyśmy (uchoway Boże) nie wpadli w to nie szczęście,

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

ście, że na zawsze zapomniemy tego, o którym zawsze, y ustawicznie powinniśmy byli myśleć, y ustawicznie go mieć w naszej pamięci.

S. Augustyn *Ep. 130. ad Probam*, naucza, że dla tego Kościół Boży naznaczył pewne godziny każdego dnia na nabożeństwo, ażeby duch nasz roztargniony tego świata zabawami, y po różnych obiektach rozsypany, znowu się zebrał, y z Bogiem swoim się złączył. Wy, prostaczkowie, przez cały dzień gospodarską pracą zabawni, przynamniemy rano z odpoczynku wstawszy, y w wieczor idąc do odpoczynku, przynamniemy jeden kwadrans, abo poł godzinki Panu Bogu poświęćcie, ktoregoby czasu z Panem Bogiem się przez modlitwę zabawili.

Ale dobry Chrześcianin nie przestaje na tym, że rano z łóżka wstawszy, uklęknawszy na ziemi, Panu Bogu się pomodli, podziękuje mu za zachowanie przeszłej nocy, y swoje paćiorki zmowi, ale też y w zabawach, y w pracach swoich dziennych często serce, y myśl swoją podnawia do Boga, wzdychając do niego: Oycze nasz niebieski, y przez tę pracę moją święć się Imię twoje, przyjdź królestwo twoje, &c. Dobrego Chrześcianina praca nie odciąga, nie odwraca od Boga, ale raczey z nim łączy, kiedy prawdziwie Boga kochający, coraz do niego wzdycha.

Ze jednak codzienne gospodarzkie prace, y kłopoty nieco rozrywają myśl naszą, y nie pozwalają zawsze myśl naszą zatapiać w samym Bogu, przeto Pan Bog stosując się do ułomności naszej, y oney niby folgując, naznaczył człowiekowi pewne dni Święte, ktorychby człowiek osobliwszym sposobem z Panem Bogiem się zabawiał przez modlitwę, przez słuchanie Mszy Świętej, nauki duchowney, y przez inne nabożeństwa. W tym Pan Bog z nami postępuje, jako dobry Pan z poddanymi swymi, który im daje czas myśleć też y o sobie, y o sprawach swoich. Bog jest Panem y nas samych, y życia naszego, y czasu wszelkiego: mógł od nas wyciągać, ażeby-

Na Niedzielę pierwszą po Nowym roku.

śmy wszystek czasnam łaskawie od niego pozwolony obracali na służbę jego: alejagodbroć raczy folgować słabości naszey: pozwala tak wiele czasu przez tydzień dni powszednich, myśleć o sprawach doczesnych, o roli, o domie, o wychowaniu dzieci, o przemyślach na swoje, y ich wyżywienie, y przyodżanie; ale dni Święte sobie zachował, y chce, ażeby jemu samemu były poświęcone, y oddane przez różne nabożeństwa.

Izali tedy nie słuszną rzecz jest, oddać Panu Bogu cały czas dni Świętych, które sobie na służbę swoją zachował. Zapomnieć Pana Boga w dni Święte, o nim nie myśleć, z nim się przez modlitwę w te dni nie zabawiać, jest to, wywracać porządek rozkazow Boskich. W dni Święte zwołują dzwony ludzi do Kościoła, w którym Msza Święta się odprawuje, w ktorej niekończoney wagi Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowey się ofiaruje Bogu, bywają publiczne supplikacye na odwołanie kary Boskiey od nas, nauka duchowna się przekłada, Kapłani siedzą w spowiednicach, gotowi każdego wysłuchać spowiedzi, y przez absolucyą Sakramentalną, obmyć duszę Krwią Chrystusową: tego wszystkiego zaniedbać, jest to, sprzeciwić się woli Pana naszego najwyższego, jest to, zaniedbać sposobu pamiętania na Boga, jest to, nie czynić różnicy między powszednim, y Świętym dniem, który Pan Bog na osobliwszą służbę swoją obrał.

Trzeci sposób pamiętania na Pana Boga, jest, od stworzenia myśl naszą podnieść do Stworzyciela. Cały ten świat, jest to wielką księgą, którą y nieumiejący liter do czytania, może dobrze czytać, y z niej wiele się nauczyć. Mowi ukoronowany Prorok Ps. 18. W. 2. *Niebiosa opowiadają chwałę Boską*, a jakże niebiosa opowiadają chwałę Boską? Odpowiada S. Paweł Rom. 1. W. 20. że rzeczy te widome od Boga stworzone prowadzą nas do poznania wszechmocności, mądrości, opatrności, y innych doskonałości Boga naszego. Spoyrzyj na niebo, a widząc tak jasne słońce, tak świetne gwiazdy, zadziw

Na trzy Krole.

zadziw się mądrości, y wszechmocności Boga naszego, który tak jasne na oświecenie nasze, światła stworzył. Spoyrzawszy na ziemię, na drzewa, na kwiaty rozliczne, na owoce, na zboże rozlicznego rodzaju, podnieś myśl twoją do Dawcy tego wszystkiego, który to wszystko na pożytek nasz stworzył y zachowuje. Y tak y wyrabiając rolę, y siejąc zboże, y ono żnąc, abo do gumna zwożąc, możesz wychwalać Boga, y jego szczodroblivość wystawiać.

Jakaż tedy niewdzięczność nasza, gdy otoczeni tak wielą dobrodziejstw Boskich, o Panu Bogu Dawcy tego wszystkiego ani pomyslemy. Odtąd bądźmy pilnieyszemi w pamiętaniu Boga Stworcy, y Zbawiciela naszego, y w oddawaniu jemu czci, chwały, y dziękczynienia za wszelkie jego dobrodziejstwa. To nasze największe szczęście, służyć Bogu na ziemi, a po tym doczesnym życiu, wnieść na wieki z nim, y w nim cieszyć się, y krolować.

K A Z A N I E

Na trzy Krole.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić się Jemu. Matth. 2.

O naśladowaniu trzech Krolow w poznaniu Chrystusa, w adorowaniu Jego, y w ofiarowaniu Mu darow.

E Atwieysza, y bezpiecznieysza jest droga, którą wierny, y pewny Przewodnik prowadzi. Dziśieysii trzy Krolowie obaczywszy nową gwiazdę na wschodzie, y za objaśnieniem wewnętrznym Ducha Świętego zrozumiawszy, co ta gwiazda znaczyła, ochotnie puszczają się w drogę, y wesoło za tym przewodnikiem przyjeżdżają do Jerozolimy; gdzie stanawszy z świętą śmiałością, nikogo się nie bojąc, wykrzykują w pośrodku ludnego miasta: *gdzie jest, który się narodził Krol Żydowski? bośmy widzieli gwiazdę Jego na wschodzie słońca, y przyjachaliśmy, pokłonić się jemu.*

Wy.

Na trzy Krole.

Wyjachawszy z Jerozolimy znowu z wielkim ukontentowaniem ferca swego, widzą swego przewodnika też samą gwiazdę, która ich doprowadza na to miejsce, gdzie JEZUS z MARYĄ Matką swą przebywał, y upadłszy na ziemię, pokłonili się Mu, y dary swe ofiarowali.

Chrześcianie w Panu Bogu mili, mamy wzor, mamy kształt w tych Świętych trzech Krolach, co mamy dnia dzisiejszego czynić za przykładem ich. Oni poznali JEZUSA Chrystusa Zbawiciela świata, poznawszy Go, pokłon Mu Boski oddali, y dary Mu mistyczne ofiarowali. Toż y my czynimy, jako przełożę w dalszey mowie mojej. *Ad majorem Dei gloriam.*

I. P U N K T.

Mędrcy, abo trzey Krolowie poznali JEZUSA Chrystusa; a nie inaczej Go poznali, tylko przez oświecenie gwiazdy: *Widzieliśmy gwiazdę Jego, y przyjachaliśmy pokłonić się Jemu.* Ta gwiazda nowa, powierzchu oświeciła oczy ich cielesne, ale inna gwiazda była, która oświeciła wnętrzne dusz ich oczy, y ta pryncypalnie przyprowadziła ich do poznania, y adorowania JEZUSA. A ta jest łaska Boska oświecająca: Ta to gwiazda nas oświeca: bez niey my jesteśmy w ciemnościach, w które nas grzechy wprowadził: bez niey nie możemy poznać Pana JEZUSA, ani Jego adorować: bo bez niey nie możemy wybrnąć z stanu ciemności grzechowych, aż łaska Boża te ciemności rozpędzi.

A naprzód: ta gwiazda, to jest, łaska Boża nas oświeca, czym my z nas jesteśmy? jeżeli nie ostatnią nędzą, y mizeryą, w którą przez grzech wpadliśmy! Tę poznawszy nędzę naszą, widziemy potrzebę upokarzać się przed Bogiem, y żądać łaski Chrystusowej, ażeby ciemności nasze rozpędziła. Bo przez grzech w takie ciemności wpadliśmy, jakie opisuje Krol y Prorok Dawid Ps. 34. W. 6. *Droga ich ciemna, y śliska. Via illorum tenebra, & lubricum.* Ciemna jest dro-

Na trzy Krole.

ga nasza: bo nie widzimy. Kto wzrok stracił, wszystkie mu drogi ciemne. A do tego śliska jest droga życia naszego: o jak wielu na tej drodze pośliznęło się, y upadło. Niebezpieczna, iść drogą śliską: a coż mówić, jak daleko większe jest niebezpieczeństwo, iść drogą razem ciemną, y śliską.

Ciemną drogą idący nie widzi, y nie zna, dokąd ta droga prowadzi. Kogo ślepa jaka namiętność zaćmiła, jako to gniewu, rancoru, nieprawości, albo lubieżności ciała, albo zbyt czułej żądzy dóbr doczesnych, taki idzie drogą ciemności, y nie widzi przed sobą, dokąd idzie: kto przenasza rzeczy doczesne nad wieczne, w ciemnościach chodzi, y nie widzi, dokąd go te ślepe pasy, albo namiętności poprowadzą. A co jest rzecz gorsza: człowiek otoczony jest ciemnościami: w ciemnościach chodzi, a ciemności swych nie widzi, y rozumie, że chodzi w świetle, y tak sobie jest wyperśwadowany, że on dobrze widzi, a on jest ślepy. Potrzebę tę ślepotę Izajasz Prorok c. 5. W. 20. mówiąc: *Biada mam, którzy nazynacie złe dobrem, a dobre złym, którzy ciemności macie za światłość, a światłość za ciemności; gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie.* Ciemności mieć za światłość, izali to nie jest, być w ciemnościach? A że człowiek rozumie o sobie, że dobrze widzi, nie szuka światła prawdziwego, idzie drogą ciemności, błędu, y fałszu, fałsz mówiąc za prawdę, ciemność pasy, namiętności swoich poczytując za światłość: na przykład: Człowiek pyśny, y hardy rozumie, że bardzo dobrze widzi, y idzie drogą dobrą: a on, jako mówi Job c. 12. W. 25. *maga w ciemnościach, y jako pijany chwyci się y na tę, y na owę stronę. Palpabunt quasi in tenebris, & errare eos faciet quasi ebrios,* a jednak wieść się nie daje, rozumiejąc, że dobrze idzie.

Jeszcze Job inaczej opisuje ślepotę, y przyrodzenie ciemności natury naszej, mówiąc o sobie c. 17. W. 13. *w ciemnościach powstałem łoszę moje,* to jest: że człowiek ile z siebie zaw sze w dzień, y noc jest otoczony ciemnościami: przeto potrzeba prosić ustawicznie

Boga

Na trzy Krole.

Boga z Dawidem Ps. 17. W. 29. *Boże moy, oświeć ciemności moje.* Ten Święty Krol dobrze znał stan swoy, że on z zepfowanej przez grzech natury był w ciemnościach, y wiedział dobrze, że jego światłością był sam Bog: y przeto do niego się uciekał, prosząc, aby z nieskończonego miłosierdzia swego zesłał gwiazdę łaski swey oświecającej, bez ktorey oświecenia zostawalibyśmy zawsze w stanie ciemności, y nie moglibyśmy poyść do Boga, y poznać JEZUSA Chrystusa, ktorego poznawać, jest życie nasze wieczne, jako sam Zbawiciel, mówiąc do Oycy swego przedwiecznego, nas upewnia Joan. 17. W. 3. *Ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego Boga prawdziwego, y ktoregoś posłał, JEZUSA Chrystusa.*

My nie przychodźim do Boga Oycy, tylko przez JEZUSA Chrystusa: przeto, ażebyśmy mogli przyść do Boga, koniecznie nam potrzeba poznać JEZUSA Chrystusa, który o sobie mowi Joan. 8. W. 12. *Ja jestem światłością świata: ten, który za mną idzie, nie chodzi w ciemnościach: ale będzie miał światłość życia.* Im lepiej poznawamy Chrystusa, tym pewniey wychodźim z ciemności. A czy wszyscy dobrze znamy Chrystusa? Znaćie, y wiecie powszechnie, że Syn Boży stał się Człowiekiem dla nas, że za nas umarł na krzyżu: ale nie dość to wiedzieć w powszechności, że za nas umarł, ale trzeba wiedzieć w szczegulności, że gdyby JEZUS Chrystus za nas nie uczynił dosyć sprawiedliwości Boskiej, tobyśmy nie mieli, cobyśmy ofiarowali Bogu, czymbyśmy mogli wypłacić długi nasze; że gdyby JEZUS Chrystus zasługami życia, męki, y śmierci swojej, nie wypłacił długow naszych, tobyśmy zawsze zostawali obciążeni grzechami, y winnemi ponosić kary wieczne: że gdyby JEZUS Chrystus nie wysłużył nam łaski Boskiej poświęcającej, tobyśmy nic nie mogli czynić, czymbyśmy mogli zarobić na niebo, na chwałę wiekuiłą. Posłuchaycie samego Pana JEZUSA o tym nas upewniającego Joan: 15. W. 1. *Ja jestem winna macica, albo winne drzewo, a Ociec moy Oraczem, albo Gospodarzem jest. Wjzelką latorośl, albo gałązkę, która*

Na trzy Kroki.

która we mnie nie rodzi owocu, odetnie ją; a wszelką, która rodzi owoc, tę odcinajcie, aby obfitszy owoc przyniosła. Mieszkaycież we mnie, a ja w was; jako Latorośl nie może rodzić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwała w mojej macicy, także ani wy, jeśli we mnie nie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, a wy jesteście latorosli. Kto wie, że nie ma mnie, a ja w nim, ten wielki rodzi owoc. Jeśli by kto we mnie nie trwał, przez wyrzucen będzie, jako latorośl, y uschnie, y zbiorą ją, y do ognia wrzucą na spalenie.

Te podobieństwo od samego Zbawiciela wyłożone, jasnie nas uczy, że my bez Zbawiciela nie zbawiennego nie możemy działać. Wiedź dobrze, y na oczy swe widźcie, że gałąź od pnia swego oddzieta usycha, y nie może rodzić. Toż samo y z nami się dzieje, jeżeli nie jesteśmy w Chrystusie, y Chrystus w nas przez łaskę poświęcającą, usychłemi gałęziami jesteśmy, y nie zbawiennego robić nie możemy: *teze maie, prawł, nie nie możecie czynić.* A zatem bez JEZUSA Chrystusa nie możemy pożytecznie do Boga się modlić, y niezgodni jesteśmy, abyśmy w prośbach naszych byli wysłuchani: bo żeby prośba nasza była przyjemna Bogu, powinna być czyniona przez łaskę, y w łasce Chrystusowej, y w Imię Chrystusa JEZUSA. Toż mówię o uczynkach, y sprawach naszych, które nie mogą być Bogu przyjemne, tylko przez JEZUSA Chrystusa, to jest: w łasce Boskiej, y w Imię JEZUSA Chrystusa uczynione. Tak Pan Bog nas ukochał, że nam nie odłożone zasługi Syna swego najmiłszego, darował, iż zasługi Chrystusa we fluty się zasługami naszymi: nasze uczynki niechy u Boga nie zasługują, gdyż nie były związane z zasługami Chrystusowemi. Dla tego od Boga wysłuchani bywamy, iż Pan JEZUS z nami się łączy, dla tego dobremi uczynkami zasługujemy na chwałę wieczną, iż Pan JEZUS nasze uczynki związane z temi uczynkami prezentuje, y ofiaruje Ojcu przed wiecznem: inaczej uczynki nasze czynione, nie nie ważą przed Bogiem, umarłe są. Tak mały poznawac Zbawiciela, że on jest przrodem jedynym wzy-

Na trzy Krole.

skiego dobra naszego, że bez niego nie zbawiennego mieć nie możemy.

Trzy Krolowie poznawszy Pana JEZUSA, pokłon Mu oddali: y w tym ich powinniśmy naśladować, jako przeloż w drugim punkcie mowy mojej.

PUNKT II.

EWangelia mowi: że Krolowie, *wszedzy w dom, znaleźli Dzieciatko z Maryą Matką Jego, y upadszy na ziemię, poklonili się Mu.* Nie dość, poznać Pana JEZUSA, ale trzeba, poznawszy go, poklonić się Mu. Poznanie Pana JEZUSA powinno nas prowadzić do adoracyi, abo pokłonu. Kiedy my Go poznawamy, wiemy, że On jest Synem Bożym, Bogiem prawdziwym, równym Ojcu, y Duchowi Świętemu we wszystkim, a zatem powinna Mu być wszelka cześć, wszelka adoracya.

Mędrcom, abo Krolowie, padszy na ziemię, poklonili się Mu. Padnięcie na ziemię, znakiem jest powierzchownego pokłonu jako Krolowi nieba y ziemi, y wszelkiego stworzenia: Ale u tych Krolow nie tylko był powierzchowny pokłon, ciałem ścieląc się, y nachylając przed Panem JEZUSEM, ale też oraz był wewnętrzny w duchu, y w prawdzie, to jest: z szczerzego serca ułożyli się przed Bogiem Zbawicielem swoim.

Prawdać to, że powinny być Bogu pokłon y powierzchowny: Powinniśmy się Mu kłaniać, na kolach z upadając, ręce nabożnie układając, głowę nachylając, usta na modlitwę otwierając, językiem Go wychwalając, y całe ciało do nabożeństwa, y skromności układając, przez co oświadczamy wewnętrzny nasz afekt, który mamy ku Bogu. Ztąd nie mały ci grzech popełniając, którzy na modlitwie żadney nie zachowują skromności, którzy podczas modlitwy, oczy sam, y tam rzucając, porzućwszy Boga, z ludźmi rozmawiają. Gdybyś miał u Krola ziemskiego audyencyą, to jest: gdybyś był przypuszczony

do

Na trzy Krole.

do rozmowy z Krolem ziemskim, izalibyś nie zelżył, nie obraził
majeſtatu Krolewskiego, gdybyś z nim rozmawiając, oczy ſwe rzu-
cał na ſciany, diałem ſam y tam ſię kryć, porzuciwszy Krola, z kim
innym gadał? azaliż nie winniemyſzy jeſteś, gdy na rozmowie z Kro-
lem nieba, y ziemi, tak nieuczciwie poſtępujeſz? Ofobliwie na
mieyſcu ſwiętym, w Koſciele, powinniſmy zachować powiercho-
wną ſkromność, y ułożenie. Koſcioły na to ſą zbudowane, y Panu
Bogu poſwięcone, abyſmy w nich cześć, y pokłon Bogu naſzemu
oddawali: przeto pilno o to ſtarać ſię mamy, ażeby pokłon naſz,
który Bogu czynimy, był złączony ze wſzelką ſkromnością, y po-
ſzanowaniem Boſkiego Majeſtatu. A u nas, groza mowić, znaydu-
ją ſię tacy, ktorzy do Koſcioła przychoǳą naſmiewać ſię raczej
z Boga, niżeli Jemu cześć, y powinny pokłon oddawać. Izali to jeſt,
pokłon oddawać Bogu, z dumną ſantazją przyſzedſzy do Koſcio-
ła, wnet w ławce uſieść, y Bogu ſię nie pokłoniwszy, obrocić ſię do
ludzi, z nimi ſię witzć, rozmawiać z nimi, pytać ſię o ich zdrowiu,
y tam daley: Co gorzey, oczy na inſzą płeć obracać, na nie oczyma
mrugać. Nie takie na mieyſcu ſwiętym powinne być naſze ułoże-
nia. Dobry Chryſćcianin przyſzedſzy do Koſcioła, zaraz po-
winien przed Panem Bogiem na kolana upaść, y pokłon Mu oddać,
potym ze wſzelką ſkromnością poyść na ſwe mieyſce, y tam z na-
bożną układnością ſerce ſwe wylać przed Bogiem, y modlitwy ſwe
odprawować: a gdy naſtąpi nauka duchowna, Xięǳa nauczającego,
jako ſamago Chryſtufa do ciebie mowiącego, ze wſzelką ſkromnością
ſłuchać: paćierze natenczas trzeba odłożyć na inſzy czas: bo to
jeſt wielkie grubiańſtwa, ſamemu mowić do Boga, kiedy Bog mowi
do ciebie: jako, gdyby Pan wielki, na przykłaǳ Krol ziemski do cie-
bie co lub przez ſię, lub przez ſługę ſwego mowił, a tybyś go nie
ſłuchał, alebyś ſam chciał do niego mowić, izalibyś nie popełnił
wielkiego grubiańſtwa? izaliby cię Krol natenczas ſłuchał, kiedy
mowy jego ty nie ſłuchaeſz?

Na trzy Krole.

Powinien tedy nasz pokłon, który Bogu czynimy, być złożony z skromnością powierzchowną: nie na tę jednak powierzchowney układności zawisła Bogu powinna adoracya, y pokłon. Klaniać się Bogu, albo adorować Go, jest to, uznawać Jego wielką zacność, y godność Boga naszego, y uniżyć serca nasze przed nim, wznawając, żeśmy Jego dziełem, y stworzeniem.

Słyszeliście z Ewangelii, y tylkoście co oczyma wami widzieli trzech Krolow upadających na ziemię, kłaniających się Chrystusowi ze wszelką układnością powierzchowną, uczynili, y poszanowaniem wewnętrznym to uczynili, że to może opowiedzieć. O gdybyśmy weyrzeli w ich serca, widzielibyśmy, z jaką oni pokorą, y uniżonością kłaniają się Chrystusowi, będąc pewni o swojej słabości, a widząc o Jego niekończoney godności, y wielkości, przed którym na kolana upadają. Ażebym kto dobrze kłaniał się Chrystusowi, trzeba poznać wielkość Majestatu Boskiego, a swoją nicość, y nieciężkość; trzeba to nieciężko swoje złożyć z wielkością Boga Wszechmogącego, a wiedząc podłość nieciężkości swojej, upokarzać się przed tak wielkim Majestatem.

Do tego uszanowania Boskiego Majestatu, wzywa nas wszystkich ukoronowany Prorok Ps. 94. X. 1. *Przykładać, a pokłonić się Bogu, padniemy na twarz, y tżami się oślepiemy przed Panem, który nas uczynił.* Stać przed Bogiem, a nie wznieść się bojaźnią tak wielkiego Majestatu, jest to, nie znać swojej podłości, y nicości, jest to, nie wiedzieć o swojej nicości, y nieciężkości. Coż jest człowiek przed Bogiem? jest to: stworzenie przed Stworzycielem, jest to, nicość, albo nieciężkość przed wieczną bytnością, jest to, być słabym przed wszechmocnym, jest to, być ślepym przed tym, który wszystko widzi, jest to, być winowaycą przed najwyższym Sędzią, jest to, być przedem, y podłożem przed Panem wszystkich światów. Upokarzamy się, y

drżymy

Na trzy Krole.

drżymy przed nieskończonym Majestatem Boga naszego! Mowmy skruszonym sercem, co jst Bog, á co ja? słuchaymy owych pigo-
nych słow Małchiasza Preroka c. 2. X. 4. *Uczyniłem przymierze*
z Leni, mowi Pan z Sępom, przymierze życia, y pokoju, y da-
tem na bojaźni, y bał się mię, y przed Twarzą moją drżał. Widzi-
ć, co spawuje przymierze Boga z człowiekiem, á przymierze ży-
cia, y pokoju! cto nie co innego, tylko bojaźń, y drżenie przed
Panem Majestatem, á to poznać też, co my jesteśmy, á co Bog, co na-
rzą podłość, y nicozemność, á co Majestat Boski nieskończony. Na-
mowmy się tedy tej adoracyi wnetrzeney Bogu naszemu powinney,
która jest nayprzedmystszym aktem religii, ábo czci Boskiej.

P U N K T III.

Trzy Krolowie poklan oddawszy Chrystusowi, ofiarowali Mu
dary, złoto, kadzidło, y mirrę. Bog wyściaga y od nas darow:
lecz nie boyć się, słuchacze, Pan Bog niewyściaga od nas darow
wielkich, drogich, bogatych, y takich, na którebyśmy się zdobyć
nie mogli. Wyciąga P. Bog od nas darow: bo czego go było w Piśmie
Świętym do nas mowić jako to *Exod: 23. X. 15. non apparebis in*
causella nro vacuus. Nie pokażesz się przede mną z próżnemi re-
koną. Jakież są te dary, których Bog od nas wyściaga? Są to dobre
uczynki. A jakież te są dobre uczynki? są to uczynki słanowi ka-
żdego przyzwolite. Ktorzy to są, którzy się ukazują przed Bogiem
z rekami próżnemi? Ci to są, którzy za żywota swego nie zgło-
sili dobrych uczynków. Czy nie prawdaż to, że tam nie żną,
nie żniwają, gdzie nie nie posianoż czy nie prawdaż to, że ogród
nie póżdźnego nie redzi, który nie jst wyrobiony, ani zaśiany,
zaj wyłożony? Trzeba naprzód ziemię wygnoić, wyrobić, swego
czasu żąć, wysadzić, jeżeli chcesz pożytek mieć. Ten czas życia
naszego jst czas siania: *co posiejesz, to y żniwiesz*, mowi Apostoł *Gal:*
6. X. 8. Co posiałeś za życia twójego? dobre uczynki: y te to za
tobą

Na trzy Krole.

tobą poydą aż do tronu Boskiego. Natenczas rodzicy, bracia, siostry, przyjaciele, dostatki, bogactwa was opuszcza, same tylko za tobą uczynki poydą.

Słuchacze moi, a miłujcież dotychczas staranie, zgromadzać dobre uczynki? czy nie raczey nagromadzić sobie bez miary nieprawości? Co niemiaru u was krzywoprzysięstwa, przekłętwa, swarów, szpetnych rozmów, nieuczciwych żartów, a podobno y niewygodliwych uczynków: te to są wasze skarby, które za żywota waszego zbieracie, y zgromadzać! Prawda to, że nie pokażecie się przed Bogiem z rękami gołymi, y próżnemi, ale pokażecie się z rękami zastrzeconemi, y pełnemi grzechow! Y też to są dary, które macie Bogu ofiarować?

Bog od nas wyciąga darow, to jest: dobrych uczynków, a tych nie nadzwyczajnych, które są nad siły nasze; ale wyciąga dobrych uczynków przyzwoitych każdego stanowi: jako to, ażebyśmy we wszystkich zabawach myśl naszą podnaszali do Boga, paćierze rano, y w wieczornabożnie odprawowali, w dzień święty Mszy Świętey, y nauki duchowney słuchali, w zgodzie, y w miłości Chrześcianańkiey z bliźniemi żyli, Rodzicy aby pilne wychowanie w hojażni Bożej swym dziatkom dawali, ciż aby przestrzegali, żeby między czeladzią ich, obrazy Boskiey nie było, wszyscy ażeby czysto się spowiadali, nabożnie do Świętey Komunii przystępowali, miłosierdzie nad nędzą ludzką mieli, y tam dalecy. Jeśli my tak się będziemy sprawowali, Pan Bog te uczynki nasze złęczone z zasługami Zbawiciela naszego, przyimie za najdroższe dary. Y tego to nas przykładem swoim ucza Święci trzey Krolowie. Panie JHŹU Chryste, niechże y my za oświeceniem łaski Twojej. Ciebie poznawamy, adorujemy, y dary nasze jakiegokolwiek ofiarujemy, które złęczone z zasługami twemi niech przyimie Ociec przedwieczny, któremu z Tobą, y z Duchem S. niech będzie cześć, y chwala na wieki.

Na Nie-

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach, -K A Z A N I E

O powinnościach Rodziców w wychowaniu dzieci.

O Ycowie, y Matki, macie modelusz, macie wzor, y przykład w Przenajświętszey Matce Chrystusowey, y w Świętym Jozefie, jakie macie mieć staranie około dzieci waszych. Uważaycie pilno pieczołowitość, y staranie tych Świętych Rodziców około Najświętszego Syna swego Pana JEZUSA, a nauczcie się, coście powinni dzieciom waszym. Dzieci wasze z przykazania Bożkiego powinny są czcić Oycę, y Matkę swoich, nie mniej też Ociec, y Matka powinni są czuć o dzieciach swoich. Przeto mam ja wolę na dzieckich waszych kazaniu przelożyć Rodzicom ich obligacyę, y powinność ku dzieciom swoim, ażeby Rodzicy nie wiedząc o powinnościach swoich, y siebie samych, y dzieci swoich do wieczney zgubiny przyprowadzili. Częstoć bowiem się trafia, że w stan święty małżeńcki wstępują tylko z poządliwości, ażeby poządliwości swey coś uczynili, a o powinnościach małżeńskich ani pomyslą, bo o nich nie wiedzą. Macie tedy Rodzicy naukę o powinnościach waszych ku dzieciom waszym: którą abyście lepiej pojęli, dobrze to wraćcie w wasz rozum, y w pamięć, że wasze dzieci są złożone z ciała, y z duszy, że są ludzie, y Chrześcianie: a zatym powinniście mieć staranie o waszych dzieciach, jako o ludziach, y jako o Chrześcianach. Ta będzie materya mowy mojej we dwóch punktach. *Ad majorem DEI Gloriam.*

P U N K T I.

Jeśli dzieci złożone są z ciała, ile one są ludźmi, Rodzicy ku nim do trzech rzeczy są obligowani, y obowiązani: naprzód: ich życie zachować, powtórę: je karmić, potrzebie: je pościć.

Pierwsza

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Pierwsza tedy powinność, pierwsza obligacya Rodziców, jest, zachować życie dzieciąt swoich: ztąd i tak, że niewiasty ciążące powinny się pilno zachować, y ołtrożnie postąpić, aby nie przepadły na żyw swój, żeby się czym nie narażęły, albo dźwignęły się do czynu zbytecznego, albo tancowaniem, albo jakimkolwiek innym sposobem, żeby płodu nie poroniły. Jaką także nierozważność, y nieważne Matki sobie żalostę sprawiły, gdy przez łaskę nieobłąkaności, albo lekkomyślność owoc żywota swego, Krwią Jezusową na świątce Świętym nie obmyły, y do łaski Bożej nie przypuściły, zognęła wielką tracią! przez co y Bogu wielką szkodę czynią, gdy i y traci tego, który go miał chwalić, y miłować, y wspanialić. Nie Święty si w niebie, gdyby był wziął łaskę poświęcającą z zasług Chrystusowych na Chryste Świętym, y płodowi swemu wielką przynosił korzyść, gdy ich pozbawiają wiecznego w niebie błogosławieństwa; y sobie wieczną odbierają poćiechę, bo z dziećmićmi bez Chrztu umarłego nie będą się cieszyły na wieki w niebie.

Dla teyż przyczyny grzeszą Rodzicy, gdy małe dzieci, biorą z sobą do teyż pościeli na noc: bo jawne jest niebezpieczeństwo zaduszenia dziećmićmi; jako słowo doświadczające tysiącami przykładów nas uczy, y Piśmo Święte sławny owym przykładem przywołuje 3. Reg: 3. W. 16. o jedney niewieście, która śpiąc, nie wiedząc swego zadusiwszy, a nazajutrz postrzegłszy, że żyła, a drugiey niewieście podłożyła, a żywego jej syna odkałała. W tym opowiadaniu okazują młodemu Krolowi Salomonowi, ierować ową pańszczyznę, który jego mądrość wślawił.

Postrzegać także Rodzicy mają, ażeby ich dzieci już dorosłe w jednym łóżku, w jedney pościeli wspoły razem nie śpali: bo natura ludzka przez grzech pierworodny zepsowana sama z siebie skłonna jest do złego z młodości swojej, nie trzeba tedy jej podnieci dawać, ale za czasu trzeba ziemu zabiegać. A najhazardniejszą dla dzieciom dorosłym różney płci nie dozwalać w jedney pościeli i spać:

ba

ho to
stwo u
bo prz
wać d
przez

Dru
y Mat
lwi, y
dzeni
cow, l
a wy
rodze
dnak

W
cowac
by im
niewie
chę, y

Po
szaja
przyc
fzycz
jaki g
się g
bieśk
ci, y
wini
Po
krzy
przy
ma,

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

bo to jest, niewinność dzieciątą wdawać w jawne niebezpieczeństwo utraty oney. Ani się wymawiajcie Rodzicy uhoństwem waszym: bo przez to, że wy jesteście ubogiem, nie jest wam pozwolono, wdawać działki wasze w jawne niebezpieczeństwo utracenia łaski Bożej przez grzechy wszeteczne, które zabijają człowieka na duszy.

Drugą powinność Rodziców jest, karmić działki swe. Oycowie, y Matki, którzy nie karmią dzieci swoich, są gorśli, y sroźsi, niż y niedźwiedzie: Dawne *Concilia*, abo Sobory, to jest: Zgromadzenia Oycow Świętych Biskupow, wydały kłatwę na tych Rodziców, którzy dzieci swoich nie karmią. Owca zna swoje jagniątko, a wy niebożni Rodzicy gaście wszystkie iskierki natury, abo przyrodzenia, gdy nie znać działek swoich, które Bog wam dał: a jednak wielu takich się Rodziców znajduje.

W ich liczbie kładę naprzód rodziców tych, którzy nie chcą pracować na wyżywienie działek swoich. Ci leniwczy chcieliby, żeby im Pan Bog z nieba spuścił pokarm, bez ich żadney pracy. *Le-nimiec* (mowi Pismo S. *Prov.* 19. W. 24.) *ręce swe kładzie za pa-chę, y leni się one nieść do ust swoich.*

Powtore: jeszcze gorśli są ci rodzicy, którzy dobra swe rozpraszają. Nie mają zapasu pieniędzy potrzebnych na wyżywienie, y przyodżnianie dzieci twoich: czemu? bo co zarobisz grosza, co zyszczesz na targu pieniędzy, to w karczmie przepijesz: przez co dwójaki grzech popełniasz: pierwszy: pijanstwo, które jest samo przez się grzechem: bo Apostoł Paweł naucza: że *pijanicy królestwa niebieskiego nie osiągną*, 1. *Cor.* 6. W. 10. powtore: grzeszysz, że dzieci, y żonę twoją krzywdzisz, kiedy nie opatrujesz ich, jak się powinien.

Potrzenie: Powtorzone małżeństwa, częstokroć sprawują wielką krzywdę dzieciom pierwszego małżeństwa. Pan Ociec, aby się przypodobał nowey żenie, abo pani Matka nowemu mężowi, co ma, to tak dzieciom drugiego małżeństwa, a dzieci pierwszego mał-

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

małżeństwa bywają zapomniane, zaniedbane, y częstokroć niegodnie traktowane, a podczas y opuszczone. Za co ciężki rachunek tacy rodzice Panu Bogu oddadzą.

Trzecia rodziców powinność jest, dźiatki swoje dorosłe, w leciech przyzwoitych, uczciwie według stanu, y kondycyi swojej, postanowić, żeby obraza jaka Boska nie przymieszała się, kiedy młodzi długo postanowienia swego czekają. W tym jednak rodzice powinni wystrzegać się zbytku, abo zbytaczney miłości ku dzieciom, które postanawiają. Znajduje się u niektórych Rodziców tak ślepa miłość ku dzieciom swym postanowionym, że sami dla dzieci ze wszystkiego się wyzuwają, wszystkiey im fortuny uступują, nie sobie nie zostawując, chcąc na starość z rąk ich patrzeć. Taką miłość Rodziców ani jest słuszną, ani rozumną; Oycu, abo Matce ogołocić się ze wszystkiego, y puścić się na dyskrecyą Syna, abo Corki, jest to, wdać się w niebezpieczeństwo opuszczenia samych siebie, ale części dobr swoich uступić Synowi postanowionemu, to y słuszną, y chwalebna rzecz jest, ażeby się Syn za czasu wzbil w gospodarstwo. Oycowie, abo Matki, izali waśni Rodzicy dla was wyzuli się ze wszystkiego, abo nie? jeżeli się oni dla was z miłości ku wam, wyzuli ze wszystkiego, y wam całej swey fortuny uступili, a wy za to wdzięczni im będąc, dochowaliście ich uczciwie, y wygodnie aż do śmierci: o słuszną rzecz jest, y wam iść za przykładem Rodziców waszych: jeżeli tego oni wam nie uczynili, y wyście nie powinni wyzuwać się z całej fortuny dla Synów waszych: ale, jakom rzekł, uступić części dobr swoich Synowi postanowionemu, to rzecz jest y słuszną, y miłości Rodzicielskiej przyzwolita. Całe zaś nie dać dzieciom swoim, jest to, czynić się podobnym bestyom, które wykarmiwszy szczenięta, koćięta, abo piśklęta swoje, one porzucają, y zaniedbują. Jaką obligacyą dzieci wasze wam będą mieli, jeżeli wy Rodzicy będziecie czekać do śmierci swojej, y jeżeli puścićcie dobra wasze dzieciom

Na Niedzielę pierwszą po trzech Królach.

ciom waszym natenczas, kiedy sami ich trzymać nie będziecie mogli? Lepiej im za czasu pokazać, że macie ku nim wnętrzości Oycowskie y Macierzyńskie, y że im świadczycie z miłości nie z przymusu.

W tym zaś was przestrzegam Rodzicy: kiedy stanowicie dzieci swoje, ażebyście większy wzgląd mieli na zbawienie dusz ich, niżeli na dobre mienie według ciała. Pożyteczniejszy jest, mieć fortunę szczupłą, y żyć po Chrześcijańsku, niżeli fortunę wielką mając, zgubić duszę. W każdym stanie pierwsze ma być staranie o duszę, a potem o ciało, pierwsza nasza powinność jest, być dobrym Chrześcianinem, niżeli, być dobrze się mającym ziemianinem.

Powtore: przestrzegam was, Rodzicy, ażebyście nie unośli się większą miłością ku jednemu Synowi, niż ku drugiemu; ku jedney Corce, niż ku drugiej: Bo ztąd wyrastają między bracią, y siostrami niezgody, gniewy, zazdrości, nieprzyjaźni. Pokoy między bracią y siostrami, jest droższy nad wszystkie skarby. Oni wszyscy są wasi Synowie, wasze Corki, trzeba je wszystkie zarowno kochać, trzeba wszystkim zarowno dobrze czynić, a nie targać między niemi zgody, y pokoju. Mówił Chrystus do Uczniow swoich: pokoy wam daję, pokoy wam zostawuję: y wy Rodzicy, zostawcie dzieciom waszym pokoy, który jest droższy nade wszystko.

Poty mówiłem o powinnościach Rodziców ku dzieciom ich, ile są ludźmi, y ile są złożeni z ciała: teraz posłuchaycie Rodzicy, coście powinni dzieciom waszym, ile są złożeni z duszy, ile są Chrześcianami.

P U N K T II.

Pierwsza obligacya, abo powinność Rodzicielska jest ku działkom swoim, z młodu ich uczyć paćierza, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Przykazań Boskich, y Kościelnych: za czasu im wrazać miłość y bojaźń Bożą. Ta powinność jest esencyalna Rodzicom;

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

koniecznie oni obowiązani są, tego uczyć dzieci swoich, pod utratą zbawienia swego. Zgubićcie Rodzicy dusze swoje na wieki, jeżeli nie będziecie uczyć dziatki swoich bojaźni Bożej, y pobożnego życia. *Deuter: 6.* Pan Bóg dawszy to przykazanie: *Mituy Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twojego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich,* wnerze przydał: *Et narrabis ea filiis tuis, Et meditaberis in eis, sedens in domo tua, Et ambulans in itinere, dormiens. atq. confurgens:* y nauczysz synów twoich mego przykazania, aby ono rospamiętywali tak doma, jako y w drodze, tak idąc na odpoczynek, abo kładąc się spać, jako rano wstając. Y S. Paweł *Ephes: 6. V. 4.* napomina Rodziców, aby wychowali synów w karności, y w groźbie Pańskiej: *Et vos, Patres, educate filios vestros in disciplina, Et correptione Domini.* W karności, y w groźbie każe S. Apostoł wychowywać synów swoich, a to za czasu z młodości: bo kiedy podrosta, już ich nie nachylisz. Rodzicy, którzy nie ucząją dzieci swoich poznania, bojaźni, y miłości Boga naszego, ciężki Panu Bogu rachunek dadzą.

Cobyście mówili o takim Oycu, któryby bronił chleba dziecięciu swemu? pewniebyście go nazwali okrutnikiem, y patrzalibyście na niego, jako na człowieka dzikiego serca, nie ludzkości nie mającego. Lecz wy Rodzicy, którzy z młodu nie nauczacie dziatki swoich Chrześcijańskiego życia, daleko okrutniejszy jesteście: bo one barzicy potrzebują chleba duchownego, który karmi duszę na żywot wieczny, niżeli materyalnego, który karmi ciało na żywot doczesny. Wy uczyćcie dzieci swoich, jakim sposobem mają pozyskać to życie doczesne: y dobrze czynicie, przyzwyczajając je za czasu do roboty: ale większe powinniście mieć staranie, ażeby się dzieci wasze nauczyły, Chrześcijańskim życiem pozyskować życie wieczne. Nie będą na drodze zbawienia wiecznego, jeżeli nie będą wyuczone, jak mają po Chrześcijańsku żyć, jak mają Panu Bogu służyć. Nie dość Rodzicom, nauczyć dzieci swoich, jakim sposobem

mają

mają się
telnego
ni się
w niebie
w dziwe

Powi
skiego z
że pospo
ćiom, p
ich nauc
ła, aby
wierzyć
czną ch
bliwie M
nie ran
je odpra
cierz z
ły pać
przyzw
im jakie
bojaźń,
dni ży
uczynił

Nie
przekon
będzie
im, że
życia p
czego v
skiey, c
kładem

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

mają się starać o rzeczy potrzebne do zachowania życia tego śmiertelnego na ziemi, ale powinni ich nauczyć, jakim sposobem powinni się starać o rzeczy potrzebne do otrzymania życia wiecznego w niebie. Tey powinności nie dość czynić, jest to, nie mieć prawdziwej Rodzicielskiej miłości ku dzieciom swoim.

Powinniście tedy Rodzicy dźiatki swoje nauczać Chrześcijańskiego życia przez was samych, ile możecie, y ile sami umiecie. A że pospolicie niezdolni jesteście, dać zupełną naukę waszym dzieciom, powinniście drugich uczeńszych prosić, aby oni katechizmu ich nauczyli: a naybarżey powinniście ich prowadzić do Kościoła, aby tam nauki duchowney słuchały, aby się nauczyły, co mają wierzyć, y czego się spodziewać, y jako mają zasługować na wieczną chwałę, na którą są stworzone. A naybarżey Rodzicy, osobliwie Matki pilno powinny postrzegać, aby ich dźiatki codziennie rano, y wieczor, przed jedzeniem, y po jedzeniu paćiorki swojej odprawowały: y nie dać im jeść, żwprzod przeżegnawszy się, paćierz zmówią: a kiedy idąc spać, abo rano wstawszy, będą się leniły paćierza zmówić, to ich y rozgą zaćiać: y tak powoli z młodu przyzwyczajają się Pana Boga Stworcę swego chwalić. Wy myślicie im jakie dziedzictwo zostawić: to naybogatsze dziedzictwo jest, bojaźń, y miłość Boga naszego, y żądza, służyć Jemu po wszystkie dni życia swego. To im dobrze w serce wraććie, a dość bogatemi uczyniliście.

Nie masz nic gorszego, jako złe wychowanie dźiatek: ja w tym przekonany jestem na rozumie, że nieskończona liczba Rodziców będzie w piekle za to samo, że złe wychowanie dali dzieciom swoim, że ich nie uczyli bojaźni Bożej, zachowania przykazań Boskich, życia pobożnego, życia Chrześcijańskiego. Protżę was Rodzicy, czego wy nauczacie dźiatek swoich, czy pobożności Chrześcijańskiej, czy cnót, y dobrego życia? hynamniej. Oto uczyćie przykładem swoim, zlorzeczyć, przeklinać, swarzyć się, djabłów wspominać,

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

minąć, gniewać się, kłamać, wszeteczne słowa gadać, mścić się, kraść, upijać się. A niektorzy Oycowie, y Matki nie tylko złym swoim przykładem uczą dzieci swoje Pana Boga obrażać, ale też y rotkazują grzeszyć, gdy ich posyłają do cudzego ogrodu, do cudzey roli, na urwanie owocow, na skoszenie cudzey sianożęci, na przyniesienie cudzych snopkow: Wysyłając ich na pańszczyznę naprzykład zboże młócić, to im przykazują, worki, kiefzenie zhożem nasytać, y kryjomo do domu przynieść: á choćby nie rotkazali Rodzicy, gdy sami synowie tego się domyślą, y ukradkiem zboża przyniosą, tego Oćiec, abo Matka nie zgani, y owszem ochotnie przyjmie, y pochwali. Izaliż tacy Rodzicy nie czynią synow, abo corek swoich złodziejami? izali tym sposobem postępując, na ich szyję powrozu nie kręcą? O Oycowie, o Matki, nie rodzicami, ale zaboycami jesteście dźiatek swoich! jako mowi S. Cyprian: *Perdidit nos aliena perfidia, parentes sensimus parricidas.* Na sądzie Boskim powstań dzieci wasze przeciwko wam, żeście im doczesne życie dawszy, na życiu wiecznym zabili.

Z tychże fundamentow, dla tychże przyczyn wynika druga obligacya, abo powinność Rodzicielska, nie tylko dźiatki swe wieść do cnoty, do życia Chrześcijańskiego, ale też, gdy one w czym wykroczą, gdy co zbroją, to ich napomnieć, y skarać, nie z gniewu, nie z przeklęctwem, ale z Rodzicielskiej miłości: bo kiedy Oćiec, abo Matka z gniewem, y z przeklęctwem napomina, y karze synow swoich, takie napominanie bynajmniej nie poprawuje wykraczających synow, y owszem gorsze czyni. Przykazuje Pan Bóg Rodzicom, aby oni napominali synow swoich, y dla nich rozgi nie żalowali; ale to każe czynić bez złorzeczeństwa, bez przeklęctwa, po Oycowsku, y po Macierzyńsku ich odwodząc od grzechu, od obrazy Boskiej, napominając ich, ażeby się bali Pana Boga, ażeby nie stracili duszy swojej.

Te to są powinności wasze Rodzicy! dobrze je poymuyć, y pamiętać-

miętały
y was
wienia
wel Apo
rodzenie
ności z
wiła. I
z nich
rą nam
ką, y śn

Były
fkicy

JEZUS
bienie
bywać
proszo
przyto
szczęś
śłusa.
wszyst
że ucz
Oyc
jest wi
niezco
prośili

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

miętaćcie! idźcie tu o zbawienie nie tylko dzieci waszych, ale też y was samych. Dzieci wasze wiele się mogą przyłożyć abo do zbawienia waszego, abo do potępienia, według wychowania ich, S. Paweł Apostoł mowi 1. *Tim. 2. W. 15.* *Niewiaśta zbawiona będzie przez rodzenie dzieci, jeśli trwała w wierze, y w miłości, y w świętobliwości z trzeźwością, y do tego dzieci nauczyla, y w to je wprawila.* Bądźcież Rodzicy pilnemi w wychowaniu dzieci, abyście z nich wieczną poćiechę w niebie mieli w chwale wielkistej, którą nam Syn Boży, stawszy się Synem ludzkim, wyśłużył życiem, męką, y śmiercią swoją.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

Były gody Małżeńskie w Kanie Galilejskiej, wezwan też był y JEZUS. *Joan. 2.*

O Małżeństwie.

JEZUS Chrystus Zbawiciel świata znajdował się na weselu Oblubienicow Kana-Galilejskich: przez co nam dał znać, że gotow jest bywać na weselach Chrześcijańskich, byleby tylko był na nie zaproszony. Y na tym to zawisło szczęście małżeńskie, mieć JEZUSA przytomnego na swym weselu. Zgad to, tak wiele małżeństw nieszczęśliwych? bo nie zapraszają małżonkowie na swoje gody Chrystusa. JEZUS Chrystus przynosi błogosławieństwo, y szczęście do wszystkiego stanu: On sam tylko małżeństwa Chrześcijańskie może uczynić szczęśliwemi.

Oycowie, y Matki, słuchaycie pilno tey nauki duchowney! wam jest wielce ona potrzebna, y pożyteczna. Podobno doznaliście nieszczęścia w waszym małżeństwie: bo na wasze wesela nie zaprosiliście JEZUSA. Przynamniey teraz bądźcie ostrożniejszemi, y mędrze-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

y mędrszemi, kiedy wasze dorosłe dźiatki stanowiącie, jeżeli chcecie, ażeby ich postanowienie było szczęśliwe, staraycie się zaprosić Pana JEZUSA na ich weselne gody.

Y wy Państwo młode, izali oczami waszemi nie napatrzyliscie się na nieszczęśliwe małżnistwa! Jaka jest różnica między małżnistwem szczęśliwym, y między stałem nieszczęśliwym! Małżeństwo szczęśliwe to jest, które JEZUS przytomny błogosławi: małżeństwo nieszczęśliwe jest, w którym się JEZUS nie znajduje. Chcecież, ażeby przy waszym postanowieniu był Pan JEZUS, y waszemu małżeństwu pobłogosławił, mieycież te dwie dyspozycye, które Pana JEZUSA zwabiają na wasze gody małżeńskie, y na błogosławieństwo Jego zasługują. Pierwsza jest: ażebyście przyjmując Sakrament małżeństwa, to jest, wzajemnie sobie ślubując wiargę, y miłość małżeńską, byli w stanie łaski Boskiej: powtore: abyście tę łaskę Boską zachowali. Y te to dwie rzeczy czynią szczęśliwe małżeństwo za błogosławieństwem JEZUSOWYM.

P U N K T I.

DO godnego przyjęcia Sakramentu małżeństwa Chrześcijańskiego, te trzy przestrogi, y kondycye konieczne są potrzebne. Naprzod: dobrą uczynić elekcyą, abo wybranie dożywotniego przyjaciela. Powtore: gorąco prosić Pana Boga, ażeby temu wybraniu, tey elekcyi pobłogosławił. Potrzebie: starać się, być w łasce Bożey przez przyjęcie Sakramentu pokuty, y Eucharystyi, to jest: Komunii S.

Co do pierwszego: że mającemu wolą wstąpić w stan święty małżeński, wprzod trzeba uczynić dobre wybranie dożywotniego przyjaciela; tego nas sam rozum uczy: y poganie, y niewierni to czynią, ażeby spokojne, y wygodne pożycie mieli: á daleko barżiej Chrześcianom tę roztropność, y uwagę mieć potrzeba: bo każdego Chrześcianina ta jest powinność, ażeby we wszystkich akcyach, y sprawach swoich po Chrześcijańsku się obchodził, y urząd

dobre-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

dobrego Chrześciana na sobie nośił: nim się tedy nierozzerwającym węzłem małżeńskim zwiążesz, trzeba dobrze uważać, y poznać, y żeli z tym przyjacielem, którego obierasz, możesz po Chrześcianku żyć, y urząd dobrego Chrześciana sprawować. Są bowiem tak swawolne, y rozpustne dziewczki, także młodziepi tak rozpustni, tak nieczoi, cholerycy, dziwacy, że trudno z niemi w społecznym życiu zgodę, y miłość Chrześcianską zachować. Obierając tedy dożywnego przyjaciela, uważaj dobrze, jeżeli z nim będziesz mógł żyć aż do zgonu życia swego po Chrześcianku? a jako możesz żyć po Chrześcianku z człowiekiem rozpustnym, swawolnym, wszetecznym, pijanicą, cholerykiem, zabojcą, złodziejem? toż mówić o niewieście, jako możesz żyć po Chrześcianku z żoną choleryczną, swarliwą, dziwaczką, chcącą nad mężem panować, niegospodarną, pijaczką, rzeczy domowe do karczmy wynaszającą.

Macie Rodzicy, y Synowie w Piśmie Świętym piękny przykład w Abrahamie dobrego obierania Oblubienicy dla Syna swego Izaaka. Gdy Syn Izaak zamyślał postanowić się, Ociec jego Abraham przyzwał do siebie naydawniejszego, y naywierniejszego Slugę swego, y onego przez Boga żywego zaklął, ażeby poszedł z podarunkami do Mezopotamii do miasta Haran, gdzie mieszkało potomstwo Nachora Brata Abrahamowego, ażeby tam obrał Oblubienicę Boga się bojącą dla Syna swego Izaaka: nie chciał bowiem żenić go z żadną z cerek Chananeyskich, iż pogankami były, y prawdziwego Boga nie znały. Co Sluga ten uczynił, y przyprowadził dla Izaaka Rebekę świątobliwą, y nadobną Panienkę, Cerkę Batuela Syna Nachora Brata Abrahamowego, a Siostrę Labana, *Gen: 24.*

O jak wielu takich Rodziców jest, ktorzy nie idą za mądrym przykładem Abrahama, gdy żenią Synów swoich z cerkami Chananeyskimi, to jest: z cerkami, które nie znają prawdziwego Boga, y nie służą Mu, z cerkami Beliala rozpustnemi, które nie ma-

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

ją znajomości Boga, Wiary Chrześcijańskiej, pobożności, y innych cnót, z których nie spodziewać się, żeby były dobre, pobożne, y przykładowe gospodynie. Te to są córki Chanaenkie, które nie miały dobrego, uczciwego, świętego wychowania, z którymi pilno wystrzegać się potrzeba, łączyć się nierozwzięłym związkiem dożywotniej przyjaźni.

Czemu Abraham nie chciał obrać dla Syna swego Izaaka żadney, z cerek Chanaenkich, ale posłał sługę swego do Mezopotamii gdzie mieszkali krewni jego, aby tam wybrał oblubienicę dla Syna jego? bo tam mieszkali Chwalcy prawdziwego Boga, a w Chanaenkiej ziemi byli bałwochwálcy: przez co nam naukę daje, iż gdy idzie o dożywotne postanowienie z którym przyjaźniem, najpierwszy wzgląd powinien być na religią, na cnotę, na pobożność przyjaciela, z którym się ma łączyć. Nie trzeba się uwodzić dostatkiem fortuny, bogactw, dobrego mienia, albo bogatym posagiem, ale trzeba patrzeć na cnotę, na poczciwość, na pobożność oblubienca, albo oblubienicy: bo to jest fundament dobrego pożycia; jeżeli tego fundamentu nie masz, dalej nie postępuj. Jeśli tedy Rodzicey kochacie dźciatki wasze, nigdy nie żęńcie synów swych z takimi oblubienicami, które nie są dobrze wyćwiczone w wierze, y w pobożności Chrześcijańskiej; ani cerek waszych wydawaycie za tych, którzy nie są dobrymi Chrześcijanami, którzy nie po Chrześcijańsku żyją. Ten młodzian jest czersawy, mocny, dobrze się mający, ale rozpustny, swawólly, przeklinający się, rad się bawiący w karczmie, pijanica, złodziey: nie wydaway Oycze za takiego cerk twojey, jeżeli ją kochasz: bo byś ją nieszczęśliwą na całe życie uczynił, ale szukay dla niej inszego oblubienca, któryby był dobrym Chrześcijaninem, uczciwie w bojaźni Bożej wychowanym, jeżeli nie chcesz, ażeby cerk twoja cały wiek swoy pędziła w ustawicznym smutku, y utrapieniu, y jeżeli nie chcesz sam potym żalować, żeś był przyczyną ustawicznego nieszczęścia corce twojey, przez nierozwysłne obranie dla niej złego męża.

A żeby

A żeby
twoje uci
dobrego
dzą się
Boga: S
biegani
mocy B
Oycze
nayıpoc
Boga.
ze domu
pna w
dobra
ścić. W
małżon
winę n
własną
dar Bo
Pana
Dru
3. mo
ro pro
ktory
tedy
y ty t
ta czę
ra jest
ty pro
tylko
przyd
w nag

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

A żeby ta elekcyja, to obranie się powiodło, trzeba przez modlitwę uciekać się do Boga: y ta jest druga przestroga potrzebna do dobrego przyjęcia Sakramentu małżeństwa. Częstoć nie powodzą się małżeństwa, bo nie czynią rekursu do Boga, nie uciekają się do Boga: Szukają sposobow, y środków ludzkich, lecz wszelkie zabiegania, y starania ludzkie nie mają dobrego powodzenia bez pomocy Boskiej. Chcąc ożenić syna, albo wydać córkę, o jak wiele Oycze zażyłeś przestrog, zabiegow, starania, a czemuś zapomniał najpotrzebniejszey przestrogi do dobrego pożycia, uciekać się do Boga. Albo nie wiesz, co napisał Mędrzec Pański *Prov. 19. W. 14. że dom, y bogactwa dają się od Rodziców, żona zaś mądra, y rostopna właśnie od Pana: a Domino autem proprie uxor prudens.* Toć dobra żona jest dar Boży: o ten tedy dar trzeba Pana Boga prosić. Widziacie tak wiele nieszczęśliwych małżonkow, y małżonek: małżonek utyka na swoją małżonkę, żona na swego małżonka, y winę na samych siebie zwalają, że nie dobrego przyjaciela obrali: własną rostopnością tego dokazać nie można, to jest, właśnie dar Boży żona dobra, y rostopna: o ten dar trzeba było prosić Pana Boga.

Drugi Mędrzec Pański Syracides, albo Syn Syrachy *Eccl. 26. W. 3.* mowi: *Pars bona mulier bona, in parte rimentium Deum, dabitur viro pro factis bonis.* Częstką dobrą, jest żona dobra, ta częstka jest tych, którzy się Boga boją, y daje się mężowi za dobre uczynki. Żona tedy dobra, cnotliwa, jest dobrą częstką, dobrym działem, chciałbyś y ty takię częstę, takiego działu: ale Mędrzec mowi, że ten dział, ta częstka jest bojących się Boga: a maszże ty tę bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości *Prov. 1. W. 7.* Jeśli nie masz, a jakże ty pretendujesz mieć tę częstkę, ktorey Pan Bog nie zwykł dawać, tylko tym, którzy są przerażeni bojaźnią Bożą. Mędrzec Pański przydaje, że tę bogatą częstkę, to jest: dobrą żonę daje Pan Bog w nagrodę dobrych uczynkow: *dabitur viro pro factis bonis.* A gdzie

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

twoje dobre uczynki? Wszystkie twoje młodzieńcze lata były zaszczone grzechami: przeto nie dziwuj się, że tobie Pan Bóg tej części nie dał, która dana bywa w nagrodę dobrych uczynków, w nagrodę światobliwego życia młodzieńczego.

Trzecia przestroga, y kondycya na otrzymanie błogosławieństwa Boskiego, jest ta: pojednać się z Bogiem przez Sakrament pokuty, y przyjęcie Przenajświętszey Komunii, nim oblubieńcowie do ślubu przystąpią: Bo Sakrament małżeństwa, jest w liczbie Sakramentów żywych, to jest: trzeba być w stanie łaski Bożej przystępującym do Sakramentu małżeństwa: Kto do ślubu przystępuje w stanie grzechu śmiertelnego, ten nowy grzech popełnia, a ten świętokradzki: yżąd to bywają nieszczęśliwe małżeństwa: bo im Pan Bóg w łasce Boskiej zawartym nie błogosławił. Ażebyście tedy oblubieńcowie uszli tego nieszczęścia, za czasu przed ślubem oczyśćcie dusze wasze przez rozgrzeżenie Kapłańskie w trybunale pokuty świętej, pojednajte się wprzód z Bogiem, a potem do ślubu w łasce Boskiej przystapcie: a tak otrzymacie błogosławieństwo Boskie na spólne pożyćie w zgodzie, y w miłości Chrześcijańskiej.

P U N K T II.

Przyjawszy łaskę Bożą, która jest przywiązana z zasług Chryściovych do Sakramentu małżeństwa, to jest: do ślubu małżeńskiego, trzeba ją zachować. Ta łaska Boska jest niecenzurowanym skarbem, którego potrzeba pilnie strzedz, żebyśmy go nie zgubili. Widziemy wiele takich małżeństw, które z początku były dobre, szczęśliwe, zgodne, spokojne, a potem w nieszczęśliwe się obrociły: co tego jest za racya? nie insza jest, tylko ta, że małżonek, albo małżonka, albo też oboje nie zachowali łaski Bożej przy Sakramencie ślubu małżeńskiego danej. Gdy ta łaska Boska się straci, niepochybnie co niemiara nieszczęścia w małżeństwo się nacićnie.

Trzy

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

Trzy rzeczy są potrzebne do zachowania łaski Boskiej przy służbie danej. Wzajemnie się kochać, wzajemnie jeden drugiego nie-doskonałości, y przywary znać, potrzeć: wzajemnie się pobu-dzać do cnoty, do Chrześcijańskiego, y pobożnego życia.

Co do pierwszego: S. Paweł Apostoł często mężów napomina: *Małżonkowie, kochajcie żony swoje. Ephes. 6. W. 25.* Nie mówi tu Święty Apostoł o miłości cielesnej, która z pożądliwości, y z namiętności pochodzi, ale mówi o miłości formowanej na wzor, y modelusz miłości Chrystusa Pana, którą ma Chrystus ku swojej O-blubienicy Kościołowi swemu. *Kochajcie, prawi, mężowie żony swo-je, jako y Chrystus ukochał Kościół, y samego siebie wydał zań.* Mi-łość cielesna nie długo trwa: bo ta pochodzi z namiętności: jak mi-ja namiętność, mija y miłość: Co gruntowniejszego Pan Bóg przez swego Apostoła małżonkom przykazuje: On im przykazuje miłość, która pochodzi z rozkazania Boskiego, y która zawsze trwa, jako y przykazanie Boskie jest zawsze trwające.

Jako Pan Bóg przykazuje mężom, ażeby kochali żony swoje, tak też żonom przykazuje, *ażeby były podległe, poddane mężom swoim, jako Panu.* Słyszycie prawo Boskie na was serowane, harde niewia-łty, które chcecie nad mężami panować: wam przykazano być pod-danemi mężów, a nie panować nad niemi: tego wam domagać się, jest to, wywracać porządek od Boga postanowiony. W porządnym małżeństwie nie masz ani Pana, ani Pani: oboje rozkazują, oboje są posłuszni, y wszystko się czyni z serca, z miłości wzajemnej; między małżonkami powinna być doskonała jedność, toż powin-nien chcieć, y nie chcieć jeden, co y drugi, a to wszystko czyniąc według woli Bożej w przykazaniach Jego wyrażoney.

Kiedy miłość jest gruntowna, ufundowana na miłości Chrystusow-ey, łatwo niedoskonałości jeden drugiego znosić będą: y ta jest druga dyspozycja potrzebna do zachowania łaski Bożej przy słu-bie danej. S. Paweł ogłasza, że małżeństwo nie bywa bez krzyży-
kow,

Na Niedzielę wtórą po trzech Ksiolach.

kow, bez utrapienia: *tribulationem carnis habebunt bujusmodi*, 1. Cor. 7. W 28. toć nie można zachować się w małżeńskim stanie spokojnie, y szczęśliwie, y nie można zachować łaski Sakramentu małżeństwa, jeśli nie jest gotów jeden drugiego znosić. Koniecznien potrzeba, ażeby mąż znosił przywary, y niedoskonałości żony, a żona męża. 1. Petri 3. W. 7. S. Piotr Namiestnik Chrystusow każe mężom znosić niedoskonałości żon swoich, wyrządzając im uczywość, jako słabszemu naczyniu; częstokroć jednak bywa, że mąż bywa niecierpliwszy, nie nie chcąc znosić. Jak to nieprzytłoczna y przed Bogiem, y przed ludźmi obmierzła rzecz jest, kiedy mąż, koryby miał być żony swojej obrońcą, y protektorem, to on jest jej największym utrapicielem, y mordercą! Nad to okrucieństwo czy może być większe, jako kiedy mąż ufając siłom swoim, trapi kreaturę Boską za się słabszą, która nie na furję jego nie może odpowiedzieć, krom smutnego wdychania, y gorzkich łez.

Wszyscy Chrześcijanie powinni są jeden drugiego znać: bo bez tego żadne towarzystwo, żadne zgromadzenie stać nie może: a daleko barżiej tę cierpliwość powinni mieć małżonkowie, bez ktorey żadne towarzystwo nie może się zachować, y utrzymać. Jakie to jest towarzystwo, gdzie nie masz jedności, gdzie ustawiczne są skargi y swary? Ztąd sąsiedzi się gorszą, y daremnie usiłują ich przywieść do zgody. Izali to nie jest żywy obraz piekła, gdzie ustawiczna jest zwada między djablami? ustawicznie się wadzić, ustawicznie być w rosterkach, izali to nie jest poprzedzone piekło?

Jako niezgodne małżeństwa są nieszczęśliwe, tak zgodne, zobopólne, y spólną miłością zjednoczone, są szczęśliwe, y błogostawione, kiedy małżonkowie wzajemnie się pobudzają do cnoty, do pobożności, do Chrześcijańskiego życia: y ta jest trzecia kondycja potrzebna do zachowania łaski Sakramentu małżeństwa. Nayprzedniejszy koniec społecznego postanowienia jest ten, ażeby mąż żenie, żona mężowi dopomagała do zbawienia, ażeby w utrapieniu wzajemnie

wzajemnie
wali, w
minali
dnego
zachow
go, aby
byli z
giego i
ustugo
to od p

Bo j
czenen
wyspie
w piek
źmie w
nych b
g new
ite, p
stwa C
niech
żeni,
stanie

Prz
Go

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

wzajemnie jeden drugiego cieszyli, w szczęściu społecznie się rado-
wali, w ciężarach jeden drugiemu pomagali, społecznie się napo-
minali do bojaźni, y miłości Bożej, do nabożeństwa, y przykła-
dnego życia, ażeby społecznie żyli, co jest potrzebnego do
zachowania życia, a osobliwie do otrzymania królestwa niebieskie-
go, aby tu będąc złączeni na ziemi węzłem miłości małżeńskiej,
byli złączeni w niebie w wiekiśley chwale, ażeby jeden za dru-
giego się modlili, w chorobach, przypadkach spólnie się ratowali,
usługowali. Y na tym to Chrześcijańskie małżeństwa zawisły: przez
to od pogańskich małżeństw różnią się.

Bo jakieby nieszczęście było małżonków, tu w czasie być złą-
czonemi, a tam na wieki być rozłączonemi! Mąż na wieki będzie
wyśpiewywał chwałę Pana najwyższego, z Aniołami świętymi, a żona
w piekle wyć będzie z djabłami przekłętymi: albo też opak: żona we-
źmie w niebie nagrodę cierpliwości swojej, a mąż w ogniach piekiel-
nych będzie gorzał na ukaranie swego pijactwa, popędliwości do
gniewu, rośtyrkow, bicia, kalectwa. Zbawicielu świata JEZU Chry-
ście, proszę cię, przez gorzką mękę twą, nie dopuść, ażeby małżeń-
stwa Chrześcijańskie miały tak nieszczęśliwy koniec, ale raczey
nich to mają szczęście, ażeby ci, którzy byli wespół złączeni na
ziemi, wespół też w niebie wychwalali Ciebie z Aniołami, y ze wśzy-
tkimi Świętymi w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Przyszedł do JEZUSA Rotmistrz, prosząc
Go: Panie, sługa moy leży w domu parali-
żem ruszony. *Matth. 8.*

O powin-

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

O powinnościach Panow, y Sług.

Dziśieysza Ewangelia wystawuje nam przed oczy dobrego Pana, y dobrego sługę. Ten Rotmistrz Ewangeliczny prawdziwie jest dobrym Panem, który kocha sługę swego, ubolewa nad jego ciężką chorobą, a usłyszawszy o wielkiej mocy Chrystusa Pana nad wszelkimi chorobami, udaje się do niego z pokorną prośbą, upraszając Go, aby raczył uleczyć, y uzdrowić sługę jego ciężką chorobą utrapionego. Sługa też tego Rotmistrza prawdziwie jest dobry, y wierny, godny uzalenia, y politowania u Pana swego, który o nim daje świadectwo chwalebne, że był doskonale podległy woli Pańskiej: bo prawi, *gdy ja rzekę słudze memu: idź tam, y idźcie: czyni to, y czyni.*

Właśnie tedy dziś pora jest, przestrziedz Panow, y sług o ich powinnościach: w wielkim są błędzie Panowie, którzy rozumieją, że żadney powinności nie mają, tylko, ażeby im służono. Błąd to jest: bo ich słudzy oraz są sługami Boskiemi: przeto Panowie są obligowani, y powinni mieć staranie, aby słudzy ich, oddawali cześć, y służbę Bogu powinną. Nie mniej też słudzy są w błędzie, którzy służą tylko z potrzeby na utrzymanie życia doczesnego, a nie myślą o tym, że służąc Panu ziemskiemu, są obowiązani służyć Panu niebieskiemu, ażeby wysłużyli królestwo niebieskie. Dla tego mam wolą nauczyć dziś Panow y sług, jak mają obchodzić się po Chrześcijańsku y ci, y owi, każdy według stanu swego.

P U N K T I.

Wielki to jest błąd Panow, rozumieć, że ich słudzy są im powinni, a oni w niczym nie byli powinni sługom swoim. S. Paweł inaczej was, Panowie, naucza *Coloss. 4. W. 1. Panowie, co sprawiedliwego, y słusznego jest, oddawajcie sługom, wiedząc, że y wy macie Pana w niebie.* Uważajcie dobrze Panowie te słowa Apostoła Świętego, że wy powinni jesteście sługom swoim, a to z sprawiedliwo-

ści,

Na Niedzielę trzecią po trzech Królach.

ści, y z słuźnością: że wy macie jednego Pana zarowno, jako y słu-
dzy, a ten Pan pospolity wszystkim jest, Pan niebieski, którego
urazacie, jeśli wy nie oddawacie służom swoim, co jest sprawiedli-
wego, y słuźnego. Słuźy waśi mają dwa przymioty: pierwszy jest,
że są służami Boskiemi; drugi, że są służami waszemi. Patrzcież, co
wy powinni jesteście służom waszym, y ile są oni służami Boskiemi,
y ile są służami waszemi.

Waśi słuźy są pierwey służami Boskiemi, niż waszemi, są bar-
żiey służami Boskiemi, niż waszemi: przeto powinniście mieć sta-
ranie, aby oni pierwey, y barżiey służyli Bogu, niż wam. Do słu-
żenia Bogu dwóch rzeczy potrzeba: naprzod: trzeba umieć, jako
mają służyć Bogu, powtore: czynić to, co Pan Bog rozkazuje. Prze-
to Panowie powinni się starać, ażeby słuźy ich, poddani, czeladź,
byli wyuczeni służyć Bogu, y przykazania Jego chowali. Jak wie-
lu jest takich Panow, którzy ani wiedzą, jakiej religii, jakiej wia-
ry są ich słuźy, y poddani? Kiedyś służę na służbę twoję przy-
mował, jak wieleś pytania zażył: Kto, z kąd, jaki, czy zdrow, czy
śilny, jakich rodziców, &c. a o religii jego pytać się, y na myśl
tobie nie przyszło. Izali Pan nie odpowie Bogu, jeżeli jego służę,
poddany, nie jest wyuczony w Wierze Świętey? Oy ciężko odpo-
wie, y da Panu Bogu ścisły rachunek, że zaniedbał poddanych
swoych wyuczyć, co potrzeba do zbawienia. Choćbyś się pytał sam
tego służy, poddanego, czy umie paćierz, czy wie, co do zbawie-
nia należy: y gdybyś sam go nauczył prawa Boskiego, niebyś nie u-
czynił nad powinność twoję: ale przynamniey obligowany, y obowią-
zany jesteś, dać czas słuźe, y poddanemu twemu, iść do Kościoła,
wysłuchać Mszy Świętey, kazania, nauki duchowney: obligowany
jesteś Panie, służ, poddanych twoich, czeladź wysyłać do Kościo-
ła, y staranie mieć, jeżeli oni uęszeczają do Kościoła, jeżeli nauki
duchowney służają, y jeżeli ją poymują: nie zawadzi ich co Świę-
to się spytać, czego się w Kościele nauczyli? Nędzni poddani,
którzy

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

ktorzy gnijecie w niewiadomości rzeczy potrzebnych do zbawienia, czemu nie przychodźcie do Kościoła, tambyście się nauczyli, co macie wierzyć, y co czynić? Oniby odpowiedzieli: że nasz Pan nie pozwala tyle czasu, żebyśmy mogli iść do Kościoła, y tak długo się tam bawić. O Panowie, Panowie! y rozumieć, że za to Panu Bogu nie odpowiecie? Oy ciężko odpowiecie: ten sam grzech jest dostateczny do waszego potępienia: ten sam grzech wam zamknie wrota do nieba.

Nie dość tego, Panowie, gospodarze, trzeba jeszcze wam mieć staranie, ażeby waśni słudzy, waśni poddani, wasza czeladź, zachowali prawo Bożkie. Wy się rano, y w wieczor modlicie, codziennie podobno Mszy Świętej słuchacie; to dobrze czynicie: ćwiczyście się w dobrych uczynkach, w tym was chwale; y czy już dość tego? y czy już przez to dość czynicie waszey powinności? Oy jeszcze nie: bo wy macie domową czeladź, za którą macie Panu Bogu odpowiedzieć. Wy się modlicie, a wasza czeladź nie modli się; wy czynicie dobre uczynki, a czeladź zła: za to samo ciężko Panu Bogu odpowiecie: bo wy Panowie, pod sumnieniem obligowani jesteście, wszelkiego dokładać starania, aby Pan Bóg przez waszą czeladź był pochwalony, aby przykazania Jego były od nich zachowane.

Wszyscy Oycowie Święci, osobliwie Chryzostom, y Augustyn, nauczają, iż, co Biskup jest w Kościele, tym gospodarz, y gospodyni są w domu swoim. Biskup powinien być Pasterzem czuynym nad trzodą Chrystusową; gospodarz także, y gospodyni powinny czuć nad czeladką swoją, którą im Pan Bóg polecił: bo za nią rachunek Panu Bogu dadzą. *S. Aug. in Ps. 50. Regite domos vestras, regite filios vestros, regite familias vestras. Quomodo ad nos pertinet, in Ecclesia loqui, sic ad vos pertinet, in domibus vestris agere, ut bonam rationem reddatis de his, qui vobis sunt subditi.* Rządźcie, prawi, domami waszemi, rządźcie synami, y corkami, rządźcie czeladźką

dzia
neński
domu
ktorzy
Sw
Medic
nent.
ranie
czor
sto się
Py
steści
nie z
janic
wy n
rześci
stko
A
swoi
go z
ląg
poma
stkie
będa
To
ile o
wion
N
łości
dzie
A w

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

dzią waszą: bo jako do nas Biskupow, mowi Święty Biskup Hippodenski, należy nauczać w Kościele, tak do was należy nauczać w domu, abyście dobry rachunek oddali naywyższemu Panu za tych, ktorzy są wam poddani.

Święty Karol *Borromæus* Arcy-Biskup Medyolański *in Concilio Mediol.* 3. tit: 17. *de his, quæ ad Sacramentum matrimonii pertinent.* Naucza, y przykazuje gospodarzom, ażeby pilne oko, y staranie mieli, jeżeli ich czeladź, y poddani codziennie rano, y w wieczor modlą się, jeżeli w dzień Święty idą do Kościoła, jeżeli często się spowiadają, komunikują? jeżeli dni święte święcą?

Pytam się was, gospodarze, y gospodynie, ktorzy tu przytomni jesteście, powiedzcie mi, jaką czeladź, jakich poddanych macie? czy nie zwadliwych, przysięgaczow, przeklinających się, kłamcow, pijanic, rospuśtników, wszetecznych w mowie, w żartach? a jedoak wy na to nie dbacie, tego im nie ganiacie, nie napominacie, nie karzecie! na was to wszystko się zwali: co oni złego czynili, to wszystko na sądzie Boskim, Panom przyczytają.

A co mówić o tych Panach niesprawiedliwych, ktorzy sługom swoim rokazują niegodziwych rzeczy, ktorzy każą tego, abo owego zbić, okaleczyć, tego, abo owego najachać, zrabować, sąsiadowi łaskę skość, bydłę okaleczyć, abo y zabić, krzywdy swojej się pomścić. O jak ci obciążeni znaydą się na sądzie Boskim! wszystkie grzechy sług, y poddanych, są grzechy Panow, za ktore karani będą.

To takie są powinności Panow ku sługom, ku poddanym swoim, ile oni są słudzy Boscy: posłuchaycie jeszcze, Panowie, co wy powinniście tymże sługom, ile oni są sługami waszemi.

Naprzod: Panowie powinni z sługami postępować łagodnie w miłości Chrześcijańskiej, y Oycowskiej. Tę obligacyą na Panow kładzie Święty Paweł Apostoł, do nich tak mówiąc *Ephes. 6. X. 9.* *A wy Panowie także się zachowaycie z sługami waszemi, odpuszczając*

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

jąc im pogrozki, wiedząc, iż y ich, y wasz Pan jest m niebiesiech: a nie masz u niego względu na oseby. Uważcie dobrze Panowie waszę naprzod powinność, którą na was kładzie Apostoł, abyście świadczyli sługom swoim, czeladce, poddanym oycowski affekt, a nie surowo z ustawieczną groźbą z nimi postępowali. Powtore: uważcie, czym grozi surowym, y nazbyt groźnym Panom Apostoł? Oto im grozi gniewem tego, który jest y ich, y waszym Panem.

To prawo Boskie przez Apostoła promulgowane oczywiście gwałcą ci Panowie, którzy są niecierpliwi, w ustawieczney są cholery, nie im się nie podoba. Rzeczcie: mój sługa jest nie dobrego, nie czyni tak, jako ja każę: a ja się cię pytam: a ty czy jesteś dobrym Panem? czy jesteś dobrym sługą Boskim? Rzeczysz: żali się nie godzi napomnieć sługę, który się zapomina, który nie czyni, co każą, który odważnie odpowiada: tak jest, godzi się napomnieć, y pałając sługę, ale kiedy? natenczas, kiedy on obraża Pana Boga; czego ty nie czynisz: godzi się pałając, ale to czynić potrzeba z miłości, nie z gniewu, nie z cholery, nie z popędlivości: godzi się pałając sługę, ale też y ty, Panie, powinienes być cierpliwym, a ty ustawiecznie jesteś niecierpliwym, cholerycznym, pełnym żołądki, y chciałbyś, żeby sługa twój uprzedził rozkazanie twe, y wrożył o woli twojej.

Druga obligacya, abo powinność Panow ku sługom, y czeladce swojej, jest, im dodawać wszystkiego, czego im potrzeba. Dajesz zkapie, bydłciu, psu, co potrzeba, a nie masz dawać człowiekowi tobie służącemu? Piśmo święte *Prov: 31. W. 10.* wychwala mocną niewiaścę, pilną gospodynią, że wszyscy jey domowi *vestiti sunt duplicibus*, przyodżiani są we dwoje: że nawet w nocy ranio karmiła czeladź: *de nocte surrexit, deditq; pradam domesticis suis, & cibaria ancillis suis.* A u was czeladź głodna, odarta, y prawie naga! a jednak domagać się ich usług, roboty. A największe Panowie powinni mieć staranie, o sługach swych, kiedy oni cho-

rują.

rują. I
rzecz
mi. C
jest ba
dnego
chore
cie, k
ku po
sługa
Chryś
chore
Trz
ta: ab
liście
ehow
mierz
rui tu
ka tw
24. X
goz d
ubogi
Boga
ści P
jurgi
winn
rzem
maną
woła
A
z sw
Szuk

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

rują. Robili oni, pracowali dla was, będąc zdrowi, słuszną tedy rzecz jest, ażebyście im wszelką wygodę uczynili, kiedy są choremi. Czy nie widzicie, że to miejsce, gdzie sługa wasz chory leży, jest barzo niewygodne? czy nie widzicie, że o nim nikt nie ma żadnego starania? nie ma czego jeść, y pić. Y także to sługę waszego chorego opuszczacie? nie sługę, nie! ale samego Chrystusa opuszczacie, który w osobie sługi waszego, złączony chorobą leży, y ratunku potrzebuje: bo cokolwiek członkowi Chrystusowemu, jakim jest sługa wasz chory, świadczyć, abo nie świadczyć, to samemu Chrystusowi świadczyć, abo nie świadczyć: Sługę waszego chorego opuszczacie, Chrystusa opuszczacie!

Trzecia obligacya Panow ku sługom, ku czeladzi swojej, jest ta: aby Panowie wiernie oddawali im jurgieltu zmowiony. Uczyniliście Panowie z niemi kontrakt, powinniście im wiernie słowa doehować, y dotrzymać. Pessuchaycie samego Boga, co wam w tey mierze przykazuje *Levit: 19. W. 13. Non morabitur opus mercenarii tui apud te usq; mane.* Nie zatrzymasz u siebie zapłaty najemnika twego aż do jutrzejszego poranku: y na drugim miejscu *Deut: 24. W. 14. Nie zatrzymasz zapłaty ubogiego, y potrzebnego, ale tegoż dnia oddasz mu nagrodę pracy jego przed zachodem słońca: bo ubogi jest, y tym żywi duszę swą: ażeby nie wołał przeciwko tobie do Boga: y tak poczytano tobie będzie za grzech.* Widzicie, jakiey pilności Pan najwyższy domaga się od Panow ziemskich w wypłaceniu jurgieltu zmowionego najemnikom swoim? O jakże Panowie powinniście się bać pomsty Pana najwyższego, do którego tak wiele rzemieślników, tak wiele najemników ukrzywdzonych, o zatrzymaną przez tak wiele mieścicy, á podobno y lat, płacę ze łzami wołają!

A coż mówić o tych Panach, którzy sługom swoim każą płacić z swego jurgieltu za to, co w domu zginęło, abo się zepsowało. Szukają pretextow wytrącenia im z jurgieltu, y to im uchodzi na ziemi:

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

ziemi: bo Pan ma powagę, mocny jest, a służący musi temu podlegać: bo nie może się oprzeć. Lecz na tamtym świecie, wszystko opak się odmieni: natenczas Pan niesprawiedliwy dobrze przypłaci za ukrzywdzenie czeladzi swojej.

PUNKT II.

Przełożywszy Panom powinności ich ku sługom swoim, słuszną też rzecz jest, y sługom przełożyć, y ich nauczyć, co też oni powinni są Panom swoim. Słuchajcież słudzy, służebnice, domowi, poddani, Pawła S. was nauczającego, jako się wy macie sprawować z Panami waszemi. Oto on, abo raczy Duch Święty przez usta jego tak was naucza *Ephes: 6. W. 5. Słudzy, posłuszni bądźcie Panom wedle ciała, z bojaźnią, y ze drżeniem, w prostości serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z serca wolą Bożą, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, to odniesie od Pana choć nie wolny, choć wolny.*

Ile słów, tyle nauk: *Słudzy, bądźcie posłuszni Panom:* to pierwsza obligacya, pierwsza powinność sługi, być Panu posłusznym. Przeciwno tey powinności grzeszą ci słudzy, którzy są uparci w zdaniu swoim, którzy nie za pańską wolą idą, ale za swoją: którzy nie to czynią, co Pan każe, ale, co sam chce.

Druga powinność sługi jest, być posłusznym *z bojaźnią, y ze drżeniem.* Przestępują tę powinność ci słudzy, ci poddani, ci domownicy niebaczni, którzy głośniey przed Panem mówią, niż sam Pan; którzy hardzie, zuchwale Panu odpowiadają: Gdyby sługa, poddany, skromnie, cicho, z należytą pokorą Panu odpowiadał, toby Pana ujął za serce, y gniewby jego ubłagał. Jeżeli Pan jest winien, że się irytuje, że się gniewem rozpala; daleko jest winniejszy sługa, że hardemi słowy Pana do cholery pobudza.

Trzecia obligacya sługi jest, służyć Panu *w prostości serca,* to jest:

z dobre-

z dobre
skiego
Czw
pilao f
nie zep
raza P
pod jar
poszan
mają i
iż są b
ktorzy
miray
im we
wszyst
Zbam
Słu
życie
abyści
a wy
czach
przy
stkiel
Panor
S. Pa
li, ab
zacho
abo d
zboż
R
kry,
nauk

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

z dobrego affektu, z uprzejmą chęcią, nie swego pożytku, ale Pańskiego szukając.

Czwarta powinność służy jest, ni w czym Pana nie oszukiwać, pilno strzedz, y zachowywać dobra jego, ażeby co nie zginęło, abo nie zepsowało się z skodą pańską. Te wszystkie powinności wyraża Paweł Święty 1. *Timoth. 6. W. 1.* mówiąc: *Śludzy, ktorzy są pod jarzmem, niech rozumieją Pany swoje być godne wszelkiey czci, y poszanowania, aby imię Pańskie, y naukanie była bluźnionu: A ktorzy mają Panom wiernych, (to jest: Chrześcían) niech onemi nie gardzą, iż są bracia; ale tym więcej niech służą, iż są wierni, y umiłowani, ktorzy tegoż dobrodziejstwa są uczestnikami. Tego nauczay, y napominay. Tit. 2. W. 9. aby śludzy Panom swym byli poddani, żeby się im we wszystkim podobali, nie odmawiając, nie oszukując, ale we wszystkim dobrą wierność pokazując, aby u wszystkich ozdobili naukę Zbawiciela naszego Boga.*

Śludzy, czeladko domowa, poddani, czy tak wy Panom waszym służycie, jako tu opisał Paweł Święty. Paweł Święty chce po was, abyście we wszystkim poddani, to jest: posłuszni byli Panom waszym; a wy często króć sprzeciwiać się Panom swoim y w służnych rzeczach! S. Paweł przykazuje wam, ażebyście się starali, we wszystkim przypodobać się Panom swoim: a wy czy tak się uprawujecie we wszystkich zabawach waszych! S. Paweł wyciąga po was, abyście się Panom nie sprzeciwiali, a wy jak często sprzeciwiać się woli ich. S. Paweł przykazuje wam, ażebyście wiernie Panom waszym służyli, abyście ich ni w czym nie krzywdzili, abyście dobro Pańskie zachowali, a sobie rzeczy Pańskich nie przywłaszczali, y nie sobie, abo dla drugiego z rzeczy pańskich nie brali, ani chleba, ani soli, ani zboża, ani z potraw, ani z napoju, ani żadney rzeczy.

Rzeczcie mi: że stan wasz służebniczy, jest pracowity, przykry, trudny, nigdy odpoczynku nie mający, lecz pamiętajcie na naukę Świętego Pawła wyżej przelożoną, a prace wasze wam przestaną

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

stana być przykreml. Służcie Panom cielesnym, (mowi Apostoł) w prostości serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jako-by się ludziom podobając, ale jako służy Chrystusowi, czyniąc z serca wolą Bożą, z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, weźmie od Pana zapłatę tak nie wolny, jako y wolny. Jaka tedy wam powinna być pociecha, robić, pracować dla Boga! wypełniać wolą Boską. Wy pracujecie dla zysku waszego, ażebyście na jurgielt zarobili, a oraz podobacie się Bogu, wolą Boską czyniąc, który was na ten stan puścił, abyście sobie, y Panom waszym zarabiając na chleb, sobie zarobili na wieczną w niebie zapłatę.

Boże wszechmogący, Boże miłosierny, day tę łaskę tak Panom, jako y sługom, ażeby tak światobliwie każdy według stanu swego Tobie Panu najwyższemu służyli, ażeby na tę samą w niebie nagrodę zaśleżyli, którą Ty sam jesteś, Boże największe dobro nasze: któremu niech będzie cześć, y chwała na wieki wieczne.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Wzruszenie wielkie stało się na morzu.

Matth. 8.

O cierpliwości w utrapieniu.

Nawałność opisana w dzisiejszey Ewangelii, jest to figura, aho wyobrażenie życia ludzkiego na ziemi. Terazniejszy życie nasze pospolicie bywa skolatane nawałnością różnego utrapienia, które Pan Bog dopuszcza na nas dla słusznych przyczyn. Mowi Święty Paweł Apostoł 1. *Thess.* 4. W. 3. *Ta jest wola Boża poświęcenie nasze*, to jest: abyście świętymi byli. A że chce Pan Bog, abyśmy świętymi byli, przeto dopuszcza na nas różne utrapienia, bo

z nich

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

z nich możemy wielki pożytek brać na poświęcenie nasze, to jest: na pomnożenie w nas łaski Bożej poświęcającej. Coż mamy czynić w utrapieniach naszych? Oto czynimy to, czego Pan Bog po nas wyciąga w uciskach naszych, ażeby one obrociły się na dobro nasze, na poświęcenie dusz naszych. A czego Pan Bog po nas wyciąga, ażebyśmy profitowali, to jest: abyśmy duchowny pożytek odnieśli z ucisków naszych.

Oto naprzód od nas wyciąga, ażebyśmy uciski nasze znośli cierpliwie, powtórę: bez szemrania, potrzeście: statecznie, y z wytrwaniem, poczwarte: wesoło, y z radością. Tego to po nas Pan najwyższy żąda, ażebyśmy z naszych ucisków wieczny pożytek odebrali.

P U N K T I.

Z Kda Pan Bog, y przykazuje nam, abyśmy uciski nasze cierpliwie znośli. Na czym ta cierpliwość zawisła? Oto na tym, ażebyśmy we wszystkich utrapieniach, y uciskach naszych, pokornie się poddawali p d wolą Bożą. Tego nas naucza Święty Paweł Apostoł 2. Cor. 6. X. 4. mówiąc. *We wszystkim jako słudzy Boży stawmy nas samych w cierpliwości miłkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w rażach, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w nieśpaniach, w pościech, &c.* Bez tej cierpliwości, która nie co innego jest, tylko pokorne poddanie się pod wolą Bożą, wszystko to, cokolwiek cierpim, nam jest nie pożyteczne na pozyskanie nieba, ale raczej szkodliwe: bo przez niecierpliwość zaciągamy nowy grzech, przez co zasługujemy na większą karę Boską: a tak z jednego złego małego, przemijającego, z jednego na pozór tylko złego, z którego mogliśmy wielkie odnieść pożytki, czynimy prawdziwe, y największe złe.

Ta jest uwaga, y reflexya złotoustego Doktora Świętego Jana Chryzostoma, który *homil: 3. in 2. ad Thessal:* mówi: Jeden nieprzyjaciół

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

jaćiel przez swoje prawne sigle wydał ci majątność, drugi nastąpił na twoy honor, sławę, onę iżąc przez kalumnie, potwarzy: ten cię obciąża powagą swoją, ow wyrywa twoje dobro, któreś z pracą zebrał: tak zewsząd obciążony, y rzeczesz się być nieszczęśliwym? Poczekay, mowi ten Święty Ociec, nie kwap się z tu oją odpowiedzia: twoje szczęście, jeſt w ręku twoich: od ciebie zawisło być szczęśliwym, abo nieszczęśliwym. Z jedneyże materyi rzemieślnik dobry uczyni piękną, y nadobną statąg, abo iusze naczynie: á partacz cale ją zepsuje: tak utrapienia, ućiski, choroby, prześladowania, jak one zniesiesz, takim cię uczynią, abo szczęśliwym, abo nieszczęśliwym: jeſli je ćierpliwie, zgadzając się z wolą Bożą, zniesiesz, szczęśliwym, bo podobajacym się Panu Bogu cię uczynią; á jeſli niećierpliwie te ućiski będźiesz przyimował, przyimnożą ci grzechow, á zatym y nieszczęścia. Dobrec tedy są ućiski, utrapienia z ćierpliwością przyjęte, y zniesione; bo nas nabawiają łaski Boſkiey, y pomnażają chwałę w niebie. Uważcie dobrze, na jaką pochwałę u samego Boga, y na błogostawieństwo Jego zaſłużył ćierpliwością swoją Job Święty, który jednego dnia strądził Synow swoich, y Corki, tegoż dnia wyzuty z caley subſtaneyi, nie uwiodł się jaką niećierpliwością, ale w tych przeciwnościach adorował Boga, dziękował dobroci Jego, mowiąc: *Pan dał, Pan wzięł: tak się jemu podobało, jako Panu: Niech Imię Jego będźie pochwalone!* Toto ćierpliwość! toto cnota, godna upodobania Boſkiego!

Kto zaś te krzyżyki, które Dobroć Boſka na nas spuszcza, niećierpliwie przyimuje, ten więcey sobie złego czyni, niżeli mu uczynił nieprzyjaćiel: bo nieprzyjaćiel wydał mu dobra deczet e, znikome, á on niećierpliwością swoją wydźiera z serca swego łaskę, y miłość Bożą: nieprzyjaćiel odcymuje mu honor, sławę ziemską; á on niećierpliwością swoją odbiera sobie honor, y chwałę, którą miał mieć w niebie: bo przez niećierpliwość powstaje na Boga, staje się nieprzyjaćielem Jego, wdaje się w pęta szatańskie. Jeſli

tedy

tedy c
otrzy
prosił
się po
tem!
gliwo
z nie
tą nie
przez
ćierp
ćieka
mile
wszy
nie i
Za
niepo
jeſt
moż
dzie
prze
placi
byna
z tw
wiel
Boż
chu
zle,
bow
rozp

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

tedy czartow z niecierpliwości wspominając, rozumiesz, że to czart otrzymał od Boga, ażebyś te uciśki cierpiał, jako niegdyś czart prosił pozwolenia od Boga na utrapienie Joba, to ty nad czartem się pomściy: taka pomsta pozwolona jest: wolno mścić się nad czartem! A jakże się masz mścić nad czartem? cierpliwie znosząc dolegliwości, y utrapienia. Jeśli je niecierpliwie będziesz znaszał, jeżeli z niecierpliwości sam w sobie będziesz się gryzł, turbował, to ty tą niecierpliwością sprzeciwiasz się Bogu, czego czart chce, a ty przez to jemu radość sprawujesz. Jeśli przeciwnym sposobem w cierpliwości zachowujesz duszę swoją, jeśli w utrapieniu twoim uciekasz się do Boga, jeśli Oycowską Rękę Jego Ciebie zaćinającą mile całujesz; o! natenczas nad nim się mścisz, y zasmucasz go; bo wszystkie jego zamysły ruinujesz, y wywracasz, które jego zamysły nie inśze były, tylko Ciebie zgubić.

Zaden człowiek rozumny nie powinien tego czynić, co mu jest niepożyteczne, a daleko barżiej tego nie powinien czynić, co mu jest szkodliwe. Pytam się Cię, niecierpliwy człowiecze: co tobie może w utrapieniu twoim samemu się gryść, mścić się, żong, y dzieci twe trapić, które nie były okazyą twego nieszczęścia? Czy przez tę gryzość umniejszyles swego nieszczęścia? czy przez to wypłaciłeś swe długi? czy przez to nagrodziłeś sobie podjętą szkodę? bynamnicy. Pewna tedy rzecz jest, że żadnego pożytku nie masz z twoj y niecierpliwości, y owszem przez twoją niecierpliwość wielką sobie szkodę czynisz: bo przez niecierpliwość tracisz łaskę Bożą, y owo upodobanie, które miał Bog w tobie, kiedyś bez grzechu był. Na coż tedy przydawać złe do złego, a to jeszcze takie złe, które jest największym nieszczęściem człowieka: czy może bowiem być większe nieszczęście człowieka, jako mieć na się Boga rozgniewanego?

P U N K T II.

W₂

Powto-

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

POwtore: Pan Bog wyciąga po nas, ażebyśmy utrapienia, uciążki znośli bez mruczenia. Jak Pan Bog mruczeniem się brzydźci, znać to z straszney kary ludu Izraelskiego, który od szpiegów swoich dowiedziałwszy się, że w ziemi im od Boga obiecanej mieszkali ludzie mocni, y olbrzymiskiej urody, onych się przelękłszy, mruczeć począł: Czemuśmy nie pomarli w Egipcie? y day Boże, żebyśmy pomarli na tey puszczy! y niech nas Pan Bog nie prowadzi do tey ziemi, którą nam obiecał, ażebyśmy nie poginęli mieczem, a żony, y dzieci nasze żeby nie były wzięte w niewolę. Tym mruczeniem do takiego gniewu Pan Bog jest poruszony, że chciał wszystkich wytrącić: y pewnieby do tego przyszło, gdyby się Moyses nie wstawił za nimi. Dał się Pan Bog Moyseszowi przeblagać, że nie wygubił całego narodu Izraelskiego, Num. 14. Mruczyćielow jednak wszystkich śmiercią na puszczy skarał. Sluchaycie samego Pana Boga tamże W. 28. mówiącego: Pokiż ten lud niezbosny mruczy przeciwko mnie? idź Moyseszu do nich, a imieniem moim Boskim powiedz im: *Zyję ja, mówi Pan, jako mrucząc przeciwko mnie mówiliście, tak uczynię wam. Na tey puszczy będą leżały trupy wasze. Wszyscy, którzy policzeni jesteście od anuazieju lat, y daley, a mruczeliście przeciwko mnie, nie wnidziecie do ziemi obiecanej, krom Kaleba, y Jozuego. Dzieci zaś wasze, o których mówiliście, że w niewolę zabrane będą, wprowadzę do ziemi miodem, y mlekiem płynącej, która się wam nie podobala. Trupy wasze będą leżały na puszczy: Synowie wasi będą się błakać po puszczy przez lat czterdzieści, na ukaranie grzechu Oycow ich, aż zgniją trupy wasze na puszczy: y tak się stało.*

Tak straszną pogrozką Boską czy przestraszyły się serca Izraelitow? czy oni poprzestali od mruczenia? bynamnię. Oto Synowie z pokolenia Lewi, Kore, Daten, y Alion, nie kontenci z postanowienia Boskiego, ażeby oni usługowali Kapłanom Synom Aaronowym, zbuntowali innych dwiesięć pięćdziesiąt mężow, którzy

napiera-

napiera
na. Le
otwor
mości
od Pa
Nie
mrucz
zabija
zecz,
dli, a
cielov
by ich
mieda
Mu w
Y
pisza
ktorz
Jel
czy.
szem
czeni
ry ni
odstr
mi k
Świe
jedy
Bog
nater
koch
was
mies

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

napierali się być y oni Kapłanami zarowno, jako y Synowie Aarona. Lecz skoro z kadzielnicami przyszli ofiarować Panu, ziemia się otworzyła, y żywych pożarła z żonami, z dziećmi, y z całą ruchomością ich: a tych dwieście pięćdziesiąt mężów ogień wyszedłszy od Pana, wszystkich pożarł. *Num. 16.*

Nie dość tego: jeszcze nazajutrz zgromadziwszy się Izraelitowie, mruczeć, y wołać na Moyżesza, y Aarona poczęli, mówiąc: Wy zabijacie lud Pański: a gdy tumult coraz większy powstawał, Moyżesz, y Aaron uciekli do przybytku Pańskiego, y tam na ziemię padli, a Pan Bog spuścił ogień na owych buntowników, y mruczycieliow, ktorych czternaście tysięcy, y siedmset popalił, y więcej by ich ogień pożarł, gdyby Aaron na rozkaz Moyżesza, stanawszy między umarłymi, y żywymi, Pana Boga nie przebłagał, ofiarując Mu wonność kadzenia za lud ginący. *Ibid.*

Y na te straszne przykłady zapatrował się Święty Paweł Apostoł pisząc 1. *Corint. 10. X. 10. Nie mruczcie, nie szemrzyćcie, jako niektorzy z Izraelitom szemrali, y poginęli od Zatrąciela, y Burzyciela.*

Jeszcze Święty Apostoł toż samo powtarza: *Nie szemrzyćcie więcej.* Kiedy w waszych dolegliwościach wy szemrzecie; wasze szemrania, mruczenia krzywdę czynią Boskiej Opatrzności. Te mruczenia, te szemrania są przeciwko Oycu waszemu niebieskiemu, ktorzy nie przestaje was kochać, y o was pieczę, y staranie mieć. Nie odstrasza was od tego grzechu szemrania, strasznymi przykładami kary Boskiej naszemrzającymi, ktorem teraz przywiódł z Pisma Świętego: nie mówię o gniewie Boskim przeciw szemraczom, ale jedynie tylko przypominam dobroć Boską: ta sama jedna racja: że Bog jest dobry, powinna pohamować wszelkie nasze szemrania. Y natenczas, kiedy Bog na was przepuszcza przeciwności, Bog was kocha: y dla tego przepuszcza na was utrapienia, przeciwności, że was kocha. Kiedy na spowiedzi uskarżacie się przed Kapłanem Namieślnikiem Chrystusowym, mówiąc: w przeciwnościach moich szemra-

Na Niedzielę czwartą po trzech Królach.

szemrałem, uważcie dobrze, że szemranie jest wielki grzech, a jednak Pan Bog dobroć swoją okazuje, kiedy przez absolucyą Kapłańską wam ten grzech odpuszcza. Znowu tedy z Świętym Pawłem powtarzam: Nie szemrzyć na Oycę waszego, na Oycę najlepszego, który wam okazuje tak wiele świadectw dobroci swojej.

P U N K T III.

POtrzęcie chce Pan Bog, abyśmy przeciwności nasze cierpieli z dotrwaniem. Trafia się często, że człowiek Chrześcijański pobudzony przykładem Pana JEZUSA, y Świętych Bożych, osobiście Męczenników, którzy tak wiele dla Pana JEZUSA cierpieli, y on odważa się na wszystkie przeciwności z miłości ku JEZUSOWI, który z miłości ku nam tak wiele dla zbawienia naszego cierpieli; lecz gdy te przeciwności dłużej trwają, y z czasem nie ustają, owa pigmna rezolucyja, cierpieć dla Chrystusa, upada, człowiek stęskniwszy się w cierpieniu, opuszcza się w przedsięwzięciu swoim, y poddaje się naturze swojej skazoney: przez co jak wielką sobie szkodę czyni? jak wiele opuszcza okazyi do zasługi na pomnożenie łaski Bożej na ziemi, a w niebie chwały wieczney. O jak wieleby zebrał skarbow w niebie, gdyby trwał w pierwszej rezolucyi! A jeśli jeszcze przyćmiewa nastąpi niecierpliwość, y owę zasługę straci, na którą był zarobił pierwszą cierpliwością. Jeśli Pan Bog, Chrześcijaninie, nie przestaje cię trapić, chłostać, ćwiczyć, znak to jest, że nie przestaje cię kochać. Bądź pewny, że cię Bog kocha, kiedy jako Syna zaczyna.

Za co opuszczasz pierwszą rezolucyją, jak najwięcej cierpieć dla Chrystusa? Izali sama Wiara Święta nie podciąga nas do cierpienia? Wszak poczuwamy się, że jesteśmy grzesznymi? a Wiara nas uczy, że każdy grzech powinien być skarany albo na tym, albo na owym świecie: czy nie pożyteczniej nam, podejmować karę na ziemi, niżeli ją odkładać po śmierci? Zadziwmy się dobroci Boskiej nad

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

nad nami! Wie Pan Bóg, żeśmy wiele, y ciężko zgrzeszyli: wie, że jeszcze nie dość cierpieliśmy według proporcji grzechow naszych: a zatym P. Bóg przepuszczając na nas utrapienia, chce nam odpuścić karę daleko sroższą inzego życia, niżeli te małe krzyżyki ponościć, przez które gładźim grzechy według kary. Poznajmy tedy dobroć Boga naszego ku nam, który przez te utrapienia czyści dusze nasze. Czego nam żąda naybarżciey Zbawiciel nasz pełen dobroci ku nam, j żeli nie tego, abyśmy na wieki w niebie zbawieni byli? na ten bowiem koniec Syn Boży, stał się Człowiekiem, na ten koniec tak wiele cierpiał, y tak okrutną śmierć podjął, aby nas w niebie zbawił. napisano zaś *Apoc. 11. W. 27.* że *nie zmazanego nie zniadzie do nieba*. My jesteśmy zmazani grzechami, a Zbawiciel chce nas oczyścić, abyśmy weszli do nieba: a czymże nas oczyścić? cierpliwością w utrapieniach: *in patientia vestra possidebitis animas vestras*. Nie trzeba tedy ustawać w cierpliwości, w ponoszeniu krzyżów, y owszem prosić trzeba Pana Boga, aby w nas dzieło swoje skończył, to jest: aby poty nas przeczyszczał, aż staniemy się całe oczyszczeni, y pigni w oczach Boskich. Spuśćmy się na Boga, y pod Jego świętą wolą poddaymy się: On nas kocha, On wie, co nam jest pożyteczno, a zatym nie ustawaymy w cierpliwości, w uciśkach, które w wieczne poćiechy się odmienią.

Alc rzeczenie wy: kiedy te utrapienia skończą się? ja odpowiadam: natenczas się skończą, kiedy Bóg zakończy to wszystko, do czego Jego miłość podąża na poświęcenie nasze. O jakież ztąd ma być utrapionym poćiecha! jakie ztąd możemy wziąć lekarstwo, na ulczenie, y zagojenie wszystkich naszych niespokojności, poniczania, turbacyi, tesknót, niecierpliwości.

S. Paweł Apostoł *Hebr. 12. W. 2.* animując Chrześcían do cierpliwości, im za wzor, za przykład wystawuje Chrystusa Pana, mówiąc: *Przetoż złożywszy wszelaki ciężar, y grzech, który nas ze wsząd obciąża, przez cierpliwość bieżmy do boju, który nam jest za-*
łożo-

Na Niedzielę czwartą po trzech Królach.

łożony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Dokończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą; y siedzi na prawicy Majestatu Bożego. Uważajcież tedy tego, który takowe przeciwnieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie ustawali, osłabiający na duszach waszych. Boście jeszcze się aż do krwi nie zastawiali, walcząc przeciwko grzechowi, a zapomnieliście pociechy, która do was, jako do synów mówi: Synu mój, nie zaniedbuj karności Pańskiej, ani ustawaj, gdy cię On srofuje. Abo wiem kogo Pan kocha, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyimuje.

Dwoch tu rzeczy naucza Chrześcian Paweł Święty, zachęcających, aby trwali w cierpliwości: naprzód powiada, iż nie masz skuteczniejszego sposobu nie ustawać w cierpliwości, jako zapatrować się na JEZUSA Chrystusa, który będąc Bogiem wieczney chwały, tak wiele za nas cierpiał aż do śmierci. Jakoż zaprawdę nam Chrześcianom, którzyśmy się na Chrście Świętym zaciągnęli pod Chorągiew Chrystusową, czy nie byłaby wielka hańba, ustępować z placu bitwy, na ktorej Wódz nasz Chrystus tak odważnie wojuje? Powtore Święty Paweł mówi: jeszczeście się do krwi nie zastawiali, walcząc przeciw grzechowi: ktoręmi słowy daje znać, że każdy Chrześcianin powinien być gotów, życie swoje łożyć, y krew swoją przelać za Chrystusa. A gotowżę jetteż umrzeć za Chrystusa, kiedy tak małego utrapienia dla miłości Jego nie chcesz znosić? Nie ustawaj tedy w cierpliwości twojej, ale zdobądź się na nową odwagę, wszystko dla Chrystusa cierpieć, poki się Bogu podoba, nie przepisując mu prawa: że tę, a tę przyjmę afflikcyą, abo utrapienie: abo poty będę cierpiał do tego, a tego czasu: bo toby było wydżierać Panu Bogu prawo panowania nad nami.

PUNKT IV.

Nle dość Chrześcianinowi utrapienia, ktore Pan naywyższy nasz dopu-

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

puszoza, cierpliwie, bez szemrania, z dotrwaniem ponosić, ale też trzeba one wesoło znaszać. Taka była cierpliwość Apostołów Świętych, o których Pismo Święte świadczy, że będąc od żądow zbić o to, że JEZUSA opowiadali, z weselem z placu morderstwa odchodzili, *radując się, że stali się godnemi dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość cierpieć. Ał. 5. W. 41.* Taka była cierpliwość w niezliczonych Męczennikach, którzy z radością okrutne morderstwa, y samę śmierć za Chrystusa podejmowali.

Czemu to tak wesoło cierpieli Święci Apostołowie, y Męczennicy? Dla tego, bo wiedzieli cenę, y zasługę cierpliwości. Jakoż w samej rzeczy, kiedy Chrześcianin ma większą przyczynę prawdziwej radości, jako natenczas, kiedy widzi siebie samego na drodze otrzymania odpuszczenia grzechow swoich, kiedy widzi, że Bog podaje mu sposob oczyszczenia sumnienia swego, kiedy staje się uczestnikiem męki Chrystusowej.

Wielu takich ludzi jest, którzy się radują z tego, coby ich zasnuć miało, y smuć się z tego, coby ich rozweselić miało. Wesołą się z honorow, z godności, z bogactw: czy nie raczey z nich trzebaby się smuć: gdyż one bywają zrodłem grzechow y wiecznego potępienia. Naprzeciw smuć się z utraty dobr, z chorob, y infzych przeciwności: czy nie raczey radować się przynależało, gdyż te przeciwności otwierają nam niebo?

Panie JEZU, day nam cierpliwość w uciskach naszych, ażebyśmy z Tobą cierpiawszy na ziemi, z Tobą też w niebie krolowali.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Podobne jest krolestwo niebieskie człowie-
X kowi

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

kowi siewcemu dobre nasienie na roli swojej. Matth. 13.

O przysiędze.

Gospodarz niebieski Bog nasz siewce dobre nasienie na roli sere naszych. Przez to dobre nasienie rozumiem wszystkie sposoby, które nam Pan Bog daje do pozyskania zbawienia wiecznego, y do poświęcenia dusz naszych. O jak wiele między nami y w nas ten Gospodarz zasiał wybornego nasienia? to jest: jak wiele nam dał sposobow, ktoremi byśmy mogli zostać świętymi, y miłemi w oczach Boskich? On nas na Chrzcie Świętym obmywszy Kwią Syna swego, ozdobił łaską poświęcającą, y przyjął za synow, y dziedzicow krolestwa niebieskiego. Gdyśmy podrośli, y do rozumu przyszli, On łaskami swemi rozum nasz oświecał, wołał do dobrego zapalał: kiedy z ułomności ludzkiej w grzech jaki wpadamy, On na spowiedzi świętej znowu nas do łaski swej przypuszcza, y Ciałem swoim w Eucharystyi karmi. On każdemu stan swoy naznaczył, y według każdego stanu obfitych dodaje łask, aby każdy święte życie wiodł. A któryż stan jest sposobniejszy do świętego, y Bogu miłego życia, jako wasz, ziemianie, rolnicy, rzemieślnicy, którzy bez żadney folgi, bez odpoczynku, y odetchnienia, ustawicznie robicie, pracujecie już na się, już na Panow swoich. Nie macz żadnego z was, któryby nie mógł zostać świętym, a to wielkim świętym! Gdybyście Chrześcianie najmiłsi, starali się wasze prace, trudy, y wszystkie akcye, y zabawy poświęcać, y przyjemnemi Bogu czynić, kierując je do Boga, y z zasługami Chrystusowemi one łącząc; o jak byście wielkimi świętymi, y Bogu miłemi zostali.

Lecz nieprzyjaciel przychodzi, y siewce swoy kłokol. Co to za kłokol? między ludźmi wieyskimi zwyczajny kłokol bywa od nieprzyjaciela pośiany, pijanstwo, przysięganie, zwady, swary, kradzież,

dziez
cia t
wsz
spoli
przy
mied

EX
me
dzie
Pan
Prze
Imię
litan
mion
dne
Feg
szne
chw
Wsz
cier
nie
we
fki
by
ze
na
wy

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

dzień, y inne występki, które dobrą pszenicę Chrześcijańskiego życia tłumią, y duszą. Długaby rzecz była na jednym kazaniu na wszystkie te wiewskie grzechy nastąpić: biorę tylko jeden, a ten polity wieśniakom, kupcom, y rzemieślnikom, to jest: krzywoprzyśięstwo, abo daremne przyśięganie. Ten to jest naygorszy między wami kłóć: day Boże wyrwać go z roli serc, y ust waszych.

P U N K T L

Co jest przyśięga?

EXodi 20. W. 7. Pan Bog przez Moyzesa dając ludowi Izraelkiemu przykazania, tak drugie swe przykazanie przełożył: *Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno: bo nie będzie miał Pan za niewinnego tego, któryby brał Imię Pana Boga swego darmo.* Przedtym sam tylko jeden naywyższy Kapłan wymawiał wielkie Imię Boskie, y to raz tylko. Trzeba zaś wiedzieć, że między Izraelitami dwa były Imiona, które znaczyły Boga. Z tych dwóch Imion pierwsze nazywało się Imię wielkie: y toto Imię samemu jednemu naywyższemu Kapłanowi godziło się wymówić raz. Imię Jego (mowi Psalmista Pański Ps. 110. W. 9.) *jest Święte, y straszne:* przeto usty naszymi nie powinny być mowione, tylko na wychwalenie y błogosławienie Jego: *Święty, Święty, Święty Pan Bog Wszechmogący, który był, y który jest, y który ma przyjść.* My w paćcierzu napierwey prosim Pana Boga: *świć się Imię Twoje:* to jest: niech będzie pochwalone, uwielbione, ubłogosławione Imię Boskie we wszystkich naszych sprawach, zabawach, y pracach od wstyńskiego stworzenia, przez co dajem znać, że gorąco pragniemy, ażeby wszystkie stworzenia łączyły się do chwalenia Imienia Boskiego.

Przyśięgać jest to, brać Boga, abo kreatury Jego na świadectwo, że to jest prawda, co mowim, abo, co obiecujemy. Nie godzi się nadaremno brać Pana Boga, abo kreatury Jego na świadectwo: bo wyrażnie tego nam Chrystus zakazał, mowiąc *Matth. 5. W. 34. Słyszeliście,*

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

szeliście, iż powiedziano starym: nie będziesz krzymoprzysięgał; ale oddasz Panu przysięgi swoje: a ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest Stolica Boża, ani na ziemię, abowiem jest podnożkiem Nog Jego, ani na Jeruzalem, abowiem jest miasto wielkiego Krola, ani na głowę twoję będziesz przysięgał, abowiem nie możesz uczynić jednego włoska białym, abo czarnym.

Z tym wszystkim jednak nie zawsze jest zakazana przysięga: są takie okazy, w których przez przysięgę oddaje się Bogu cześć, y honor. Tak Święty Paweł na świadectwo bierze Boga, mówiąc *Galat: 1. W. 20. A co wam piszę, oto przed Bogiem, że nie kłamam.* Dawid także *3. Reg: 1. W. 17.* przez Pana Boga swego przysięgał, że nie kto inny, ale Salomon Syn Betsabei będzie krolował, y on usiądzie na tronie Ojca swego. Sam nawet Pan Bog *Pf. 109. W. 4.* poprzysięgał, y nie będzie tego żałował, to jest: rzecz ta jest nie odmienna, że Ty Mesiyszu, którego Ojciec przedwieczny miał zesłać na ziemię, *jeśteś Kapłanem na wieki podług porządku Melchizedeka*, to jest: że Chrystusowa Ofiara pod ołobami chleba y wina, nie ustanie aż do skończenia świata.

Ażeby zaś godziło się przysięgać, y żeby przysięga kierowała się na chwałę Boską, powinna mieć te trzy kondycye, które sam Pan Bog przepisuje u Jeremiasza Proroka *c. 4. W. 2.* mówiąc: *Przysiężesz: żyje Pan, w prawdzie, y sędzie, y w sprawiedliwości.* Każde tedy Pan Bog przysięgać, naprzód *w prawdzie*, bo w kłamstwie żadną miarą nie godzi się przysięgać. Powtore: *in judicio*, to jest z rozsądkiem, z uwagą, dobrze rzecz zważywszy, y rozstrząsnąwszy: nie godzi się też przysięgać w rzeczach nikczemnych, w rzeczach małej wagi. Trzecia kondycya dobrej przysięgi, jest, przysiędź: *in justitia*, w sprawiedliwości. Co się zachowuje natenczas, kiedy człowiek wystrzega się nie przysięgać potwierdzać, co by nie obracało się na chwałę Bożą, y na pożytek bliźniego.

PUNKT

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

P U N K T II.

Różne grzechy zakazują się przez to przykazanie: Nie będziesz brał Imienia P. Boga twego nadaremno.

Zaczynam naprzód od krzywoprzysięstwa, które jest zawsze wielkim grzechem. Krzywoprzysięstwo jest to, przysięga potwierdzać, że to jest rzecz prawdziwa, którą wiesz, że jest fałszywa: albo opak, kiedy pod przysięgą twierdzisz, że ta rzecz jest fałszywa, którą wiesz, że jest prawdziwa. Naprzykład mówisz: Ja za pewne twierdzę, y to przysięga potwierdzam, że Piotr był na tym miejscu, y tam kradzież popełnił, a ty wiesz, że Piotr ani był na tym miejscu, ani żadney kradzieży nie popełnił: to ty jesteś krzywoprzysięcą. Abo *é contrá*: mówisz: Ja twierdzę, y to pod przysięgą zapewniając, że Piotr nie był na tym miejscu, y żadney kradzieży nie popełnił; a ty wiesz, że Piotr był na tym miejscu, y kradzież popełnił: to ty jesteś krzywoprzysięcą. Krzywoprzysięstwo jest bardzo wielkim grzechem: bo krzywoprzysięzca chce, ażeby Bóg, który jest istotna Prawda, approbował jego kłamstwo: co jest, chcieć zniszczyć Boga, wyzuć Go z mądrości, z umiejętności, y wiadomości wszystkich rzeczy: jest to chcieć, aby Bóg, który nie może kłamać, kłamał, który nie może żadnego oszukiwać, ażeby oszukał, świadcząc fałszywie. Nawet y prawdę z przysięgą mówiąc, możesz być krzywoprzysięcą. Naprzykład: daymy to, że prawdziwie Piotr ukradł jaką rzecz u sąsiada, a ty o tym nie wiedząc, y owszem przeciwnie trzymając, przysięgasz, że on ukradł: to ty krzywoprzysięgasz.

Ten grzech krzywoprzysięstwa częstokroć miesza się w obietnicach przysięgą stwierdzonych, kiedy obiecując co komu, nie masz woli wypełnić obietnicy, a jednak ją przysięgą stwierdzasz. A naybarżey ten grzech naypospolitszy jest, między rzemieślnikami, y kupcami: rzemieślnik obiecuje wystawić robotę na ten termin,

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

min, y to przyśięga stwierdza; á tego, co obiecał, nie wykonywa. Kupiec przyśięga się, że mnie samemu tak wiele, y tak wiele kosztuje. Na co moy kochany Pana Boga wzywasz na świadectwo? wszak samo sumnienie twoje świadczy, że cię nie kosztuje tak wiele, á na coż tak lekce do przyśięgi się bierzesz, y Boga obrażasz?

To też przydać potrzeba, że kiedy przez krzywoprzyśięstwo twoje, uczyniłeś komu krzywdę, abo szkodę; koniecznie obowiązany jesteś, szkodę bliźniemu nagrodzić. Naprzykład: twoy sąsiad oskarżony był fałszywie przed Sędzią o kradzież, tyś to poprzyśiął: y tak twoy sąsiad jest skarany na ciele, abo na fortunie, y honor stracił. Niebożę, nie bądźcie twoy grzech odpuszczony na Sakramentalney spowiedzi, aż sąsiadowi twemu przywrócisz honor, y szkodę nagrodzisz.

Zakazuje Pan Bog przyśięgać, abo brać Imię Pana Boga nadaremno: ztąd wniosłem, że chyba w wielkich rzeczach, y sprawach godzi się przyśięgać, gdzie idzie o chwałę Bożą, y pożytek bliźniego: w rzeczach zaś potocznych, y mnieyszey wagi, żadną miarą nie trzeba przyśięgać. Ztąd grzeszą ci przeciwko temu przykazaniu, ktorzy dla lada bagateli przyśięgają, mówiąc: to prawda, jak Bog na niebie: to prawda, jak słońce świeci: niech ja umrę, jeśli to nie prawda! niech Boga nie oglądam, niech mię djabli biorą, jeśli to nie prawda. Dla Boga! o co tu idzie? o frazkę, o bagatelę, o nic! o to, ażebyś drożey sprzedał, á taniey kupił! Rzeczysz: gdybym nie przyśięgał, toby mi nie wierzone. Na to odpowiadam: że przez to bardziej zasługujesz, aby ci nie wierzone: bo jako temu wierzyć, ktorzy jest niewierny Bogu swemu? Rzeczysz powtore: ja prawdę mówię. Na to odpowiadam: jeżeli ty prawdę mówisz, to ty nie grzeszysz przeciwko temu przykazaniu, ktore zakazuje kłamstwa; ale jeśli ty prawdę w potocznych rzeczach mówiąc, potwierdzasz ją przyśięgą, to ty grzeszysz przeciwko temu przykazaniu, ktore zakazuje przyśięgi nadaremney. Rzeczysz potrzecie: gdybym nie przyśięgał,

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

śiegał, tobym towaru mego nie rosprzedał. Prożny ten jest pretext. A gdzież u ciebie owa miłość Boga? owa rezolucya? raczy wszystko stracić, niż P. Boga obrazić! Ale powtarzam znowu: prożny to jest pretext. Tak wiele jest kupców Chrześcijańskich, którzy rosprzedawają swoje towary, a przecie nie przyśięgają. Sprobuj y ty, wystrzegay się przyśięgi, a obaczysz nad sobą, y nad towarem twoim błogosławieństwo Boże.

Jeszcze jedna okoliczność jest, która przyśięgę czyni arcyzłą: a ta jest, kiedy kto przyśięga, że źle uczyni. Tak *Marc: 6. W. 23.* Krol Herod przyśiągł dać skoczce, choćby prosiła o połowicę krolestwa. *Akt. 23. W. 22.* Czterdziestu mężow między sobą przyśięgli ani jeść, ani pić, ażby zabili S. Pawła. *1. Reg. 25. W. 22.* Przyśiągł Dawid Nabala skąpego, y nieużytego człowieka zabić. Gdzie trzeba uważać, y dobrze wiedzieć, że byłby nowy grzech, gdyby kto przyśięgę swą złą do skutku przywiódł. Tak S. Jan Chrzęciiciel, nad którego między Synami ludzkiemi większy Prorok nie powiatał, musiał głowę, y życie stracić, gdy Herod chciał do trzymać swej przyśięgi skoczce uczynioney.

Przećiwko temuż przykazaniu Boskiemu: nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno, jest ow straszny grzech, na którego samo wspomnienie, zatykaycie uszy, zadrżycie na sercu, ktorzykolwiek jakiegokolwiek poszanowanie Świętego Imienia Boskiego macie! A ten grzech jest, bluźnierstwo: o szkaradny grzechu! Y możnaż mowić co przećiwko Bogu, przećiwko Świętym Jego, mowić to, co zelżywość przynosi naywyższemu Majestatowi Boskiemu? co jest powstawać na Boga, y rebellią podnaszac przećiwko Panu naywyższemu! Y śmieszże mowić, że cię Bog opuścił, że Bog jest niesprawiedliwy, niemiłosierny. O straszne bluźnierstwo! Piszą o niektórych głupich, ba szalonych ludziach w gorących pod słońcem krajach, że przećiwko słońcu strzały wypuszczali, które nic słońcu nie szkodziły, ale raczy z gory wracając się, ich samych raziły.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

rażily. S. Augustyn *in Ps.* 9. bluźniercę przyrównywa do człowieka, który pięścią skalę bijąc, siebie samego rani. *Si pugnum in columna ferias, tu laderis.*

Chcecie wiedzieć, jak Pan Bog w Pismie Świętym przykazał karać bluźniercę? Posłuchajcie samego Boga mówiącego *Levit.* 24. *W.* 16. *Ktoby zbluźnił Imię Pana Boga, niech śmiercią umrze, czy on jest obywatelem, czy przychodniem: niech takiego cała gromada ukamieniuje.* Jakaż ma być mowa nasza o Bogu? Oto Psalmista Pański daje nam przykład, z jakim afektem, y uczciwością mamy wspominać Boga: *Ps.* 91. 6. *Jak wspaniałe są dzieła Twoje Panie! Wszysktoś w mądrości Twojej uczynił: nazbyt głębokie są myśli Twoje! nikt nie dotrze ich.*

Przybliża się do bluźnierstwa y ow grzech tych, którzy niegodnie Imię Boskie w uściach mieszkają, którzy to Święte, y czci nayo godniejszy Imię barźciej z zelżywością, niżeli z poszanowaniem wspominają. Tacy obrzydli są Bogu, y każdy, który cokolwiek ma bojaźni Bożej w sercu swoim, powinien się brzydzić taką mową, która Święte Imię Boskie bez żadney rewerencyi wspomina. *Ecc.* 27. *W.* 11. Mędrzec Pański mowi, że na taką nieuczciwą mowę, w ktorej często się przysięga, włosy bojącemu się Pana Boga, na głowie powstają, y na taką zelżywość Imienia Boskiego każdyby miał uszy swe zatykać. *Loquela multum jurans, horripilationem capiti statuet, & irreverentia ipsius obturatio aurium.* Ponieważ na prawa Boskie nie ludzie nie dbają, trzebaby prawa Cesarzkie, y Krolow Chrześcijańskich do skutku przywieść, ktore takim profanatorom Imienia Boskiego każą język przekłóć, ażeby te zelżywości Imienia Boskiego ustały.

Strafny to wprawdzie grzech jest krzywoprzysięstwo, straszny grzech bluźnierstwo, y nie trzeba go zcierpieć, jednakże z takim człowiekiem trzeba mądrze postępować: nie trzeba go irytować, gdy jest w cholerze, żeby barźciej nie bluźnił, y nie przysięgał się.

Gdy

Gdy t
á tak
Ni
á, ten
abo s
lerę,
dzieć
siebie
też y
cig w
z pie
bluźn
Boski
przek
miały
w ni
życzy
piał,
go P
stus
w ni
nemi
żnieg
grze

M
sięgi
ich:

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Gdy tedy masz go napomnieć, poczekay pory, aż go minie cholera, a tak sposobniejszy będzie do przyjęcia zbawiennego napomnienia.

Nie powinien też jestem zapomnieć inzego rodzaju przysięgi, a ten jest, przekłętwo, y złorzeczenie, złego życząc bliźniemu, abo sobie samemu. Jak szkaradny to jest grzech, puścić się w taką choleg, że z gniewu nie pohamowanego djabłu oddaje żonę swoją, dzieci swoje, przyjaciela, abo nieprzyjaciela swego, a podczas y siebie samego: Ten grzech pospolity jest nie tylko prostocie, ale też y Panom. Nasłuchać się tych szkaradnych przekłętów: Boday cię wszyscy djabli wzięli! Boday nigdy Boga nie oglądał! Boday z piekła nie weyrzał. Ach dla Boga, co ty myślisz, kiedy usty tak bluźnierskie przekłętwa śiejesz? Co, komu oddajesz? Przyjaciela Boskiego, nieprzyjacielowi Boskiemu! członek Chrystusow czartu przekłętemu! uważ, co by było z tobą, gdyby twoje słowa skutek miały? Toż mówię o inzych przekłętwach. Bodaybyś Boga nigdy w niebie nie oglądał! ach postrzeż się, czego bliźniemu twemu życzysz? Bog na to go stworzył, Zbawiciel świata na to zań cierpiał, Duch Święty na to go na Chrście łaską swą poświęcił, na to go Pan Bog zachowuje, na to go na spowiedzi oczyścić, na to Chrystus Ciałem go swoim w Eucharystyi karmi, aby on na wieki Boga w niebie oglądał, y kochał Go na wieki ze wszystkiemi Błogosławionemi, a ty tey woli, y żądy Boskiej sprzeciwiasz się, y chcesz bliźniego twego wyzuc z wiecznego błogosławieństwa! o szkaradny grzechu, jako możesz postać na języku Chrześcijańskiego człowieka.

P U N K T III.

O nałogu przysięgania.

Medrzec Pański Syracides przestrzega nas wszystkich Eccl. 23. w. 9. mówiąc: *Niech usta twoje nie przyznyczają się do przysięgi, y wspomnianie Boga niech nie będzie ustawiczne w ustach twoich: często przysięgający, napelniony będzie nieprawością, y nie od-*

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

dali się od domu jego plaga. Kto często przysięga, tak do przysięgi nazwyczaj się, że ten zwyczaj w nałog poydźcie: a nałog, jako sama natura, rzadko wykorzeniony bywa. Nazwyczaj się przysięgać, y przez to zaciągnął nałog, lecz ten nałog nie wymawia Cię od grzechu, y owšem Cię winniysz czyni. Nie minie jeden dzień, ktoregobys dzień, albo dwanaście razy nie przysięgał: to jest: nie minie jeden dzień, ktoregobys dzień, albo dwanaście razy nie ranił duszy twojej.

O Oycowie, y Matki, w tey mierze naybarżiej powinna wydać się pieczołowitość wasza w wychowaniu dźiatek waszych. Naybarżiej powinniście przestrzegać, żeby dźiatki wasze nie nazwyczaj się do przysięgi. O Rodźicy, jak ciężki Panu Bogu oddać rachunek, ktorzy, cobyście dźieci swoje mieli odwoźić, odwozać od przysięgi, to wy ich sami złym swoim przykładem przysięgać nauczacie.

Co się tycze w tey mierze waszych slug, służebnic, jeśli oni są przysięgacze, naprzod ich trzeba raz, y drugi napomnieć, za trzecim razem skarać, a potym, jeśli poprawić się nie zechcą, precz z domu, jako nieprzyjaciół Boskich wyrzucić. Rzeczecie: ale ten parobek, woźnica, jest wierny, pracowity, nam pożyteczny, jak go mamy odprawować? ale nie jest wierny Bogu, ale mowi przeciwko Bogu, a zatym jest nieprzyjacielem Boskim: precz go trzeba rugować z domu.

Nieszczęśliwy jest stan człowieka tego, który zaciągnął nałog przysięgać się: bo taki nie powinien być przypuszczony do przyjęcia Sakramentow, takiemu nie powinna być dana absolucya: bo absolucya w nałogu będącym nie może być dana, gdyż tacy nie mają prawdziwego żalu, y przedsięwzięcia poprawy, ktorzy w nałogu leżą. Trzeba tedy takiemu, samemu sobie zadawać pokutę, naprzykład tyle razy dyscypliną się uderzyć, albo tyle razy ziemię pocałować, albo tyle groszy, albo szelągów ubogiemu dać, ile razy pobożysz

żuż
Boskie
twoje
Serm.
zostaj
nie m
by w
swem
Sp
przys
nie p
masz
gdyb
to, z
wagi
się to
dy p
krzy
zmo
prze
jest:
brzy
kojy
Boga

Po

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

żesz się, ile razy przyśiężesz, ile razy weźmiesz w usta twoje Imię Boskie nadaremno. Potym gdy Spowiednik postrzeże poprawę twoją, natenczas cię Imieniem Boskim rozgrzeży. Święty Augustyn *Serm. 180. § 307.* o sobie zeznaje, mówiąc: w Manichejskim błędzie zostając, codziennie zwykłem przyśięgać, a teraz za pomocą Boską nie mi nie masz łatwiejszego, jako nie przyśięgać. Day Boże, ażeby wszyscy ten nałóg, darmo się bożyć, przełamali, y nigdy ustami swemi Pana Boga nie obrażali.

Spyta się kto z was: co czynić, gdy kto słyfzy inszego daremnie przyśięgającego? Odpowiadam, iż potrzeba pokazać, że to tobie się nie podoba. Bog jest obrażony, Imię Jego Święte jest zelżone, a ty masz to zcierpieć? nie day Boże tego: co byś za Sługa Boski był, gdy byś o honor Pana swego nie obstawiał? Jeśli masz powagę, zgani to, zgrom przyśięgacza, pogroź mu karą: a jeśli nie masz tyle powagi, przynamniemy sercem wzdychay do Boga, oświadczając się, iż się tobie nie podoba ta nieczęść Imienia Boskiego. Staraycie się tedy pilno gospodarze, ażeby po waszych domach nie było słyhać krzywoprzyśięstw, bluźnierstw, przeklęstw, ale we wszelkich rozmowach waszych, niech będzie mowa wasza taka, jaką Chrystus przepisuje *Matth. 5. W. 37. Niech, prawi, będzie mowa wasza: jest, jest: nie, nie: a co nad to więcej jest, od złego jest.* Wszyscy tedy brzydźcie się krzywoprzyśięstwem, ohydźcie przeklęstwo, przelekajcie się bluźnierstwa, a usty waszemi błogosławcie Święte Imię Boga naszego, ażebyśmy Go wychwalali ze wszystkiemi Świętymi w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

Podobne jest Krolestwo niebieskie ziarnu

Na Niedzielę szostą po trzech Krolach.

gorczycznemu. *Matth. 13.*

O Wierze.

ZBawićiel świata przekłada nam Wiarę pod podobieństwem ziarna gorczycznego. Co y na drugim miejscu Ewangelii potwierdza *Matth. 17. W. 20.* *Jeśli będziecie mieli wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczeć tey gorze: przydź się, y przydź się: y nic niepodobnego wam nie będzie.* Ziarno gorczyczne lubo w sobie małe jest, ale ma moc wielką, wnetrzości przenikającą: y ztąd to jest figurą Wiary. Wiara Chrześcijańska w pierwiastkach swoich była małym drzewkiem, liczba wiernych Chrześcian była szczupła, jako sam Pan twierdzi, *pufillus grex*, maluczka trzoda, lecz potym urosła w wielkie drzewo, którego gałęzie rozciągnęły się po całym świecie. A jestże w nas Wiara Chrystusowa? Podobno wszyscy słuchacze, odpowiecie mi: z łaski Bożej Chrześcianie my jesteśmy, wierzym mocno wszystkimu, co Chrystus przez Kościół do wierzenia podał; á za tym jest w nas Wiara. Jeśli w was jest wiara, proszę was z S. Jakubem: Okażcie mi, y dowiedźcie, że macie wiarę. *Jac. 2. W. 18.*

Mam ja wolą na tey nauce duchowney mówić o wierze, y pokazać, jakie ona sprawuje skutki w tych, w których się znajduje, W których się znajduje żywa wiara, ta się okazuje w przygotowaniu serca, w rozporządzeniu Chrześcijańskiego życia, y w ponoszeniu przeciwności według oświecenia wiary: y te to trzy rzeczy przelożę w dalszey mowie.

P U N K T I.

Wlara dysponuje sercem. Zdałoby się komu, że pomoc wiary nie jest potrzebna do rozporządzenia affektów serca, gdyż sam rozum od Boga człowiekowi dany zda się być dostatecznym do tego. Wszak bowiem sam rozum dyktuje, że trzeba kochać Boga Stworcę wszystkich rzeczy, nad wszystkie stworzenia! z samego rozumu poznawa-

Na Niedzielę szóstą po trzech Królach.

znawamy, że Bóg jest nieskończenie wielki, nieskończenie dobry, a zatem godzien nieskończonej miłości naszej: Sam rozum nas uczy, że toby wielka była niesprawiedliwość, przenaszać nad Boga kreaturę jaką, która nieskończenie jest niżej Stworcy swego! A zatem jeśli my będziemy słuchać rozumu, jeśli zechcemy iść za oświeceniem onego, łatwo rozporządzim poruszenia, y affekty serca naszego, ono całe oddając Bogu, y nie przenaszając nad Boga.

Lecz, że rozum ludzki jest przez grzech zaćmiony, y osłabiony, trzeba go oświecić, y zmocnić przez światłość, y pomoc wiary. Słuchaymy tedy pilno tego, czego nas wiara uczy, y chodźmy w światłości, y objaśnieniu tego Boskiego światła.

Wiara zaczyna nas uczyć, y oświecać, poczynając od przekładania nam naysłabszego, y najsłabszego mandatu Boskiego, który ten jest: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkich serca twego, ze wszystkich duszy twojej, ze wszystkich sił twoich.* Wiara nas upewnia, że miłość Boga, jest to fundamentem Religii Chrześcijańskiej, bez którego nie można spodziewać się zbawienia wiecznego. A kochaszże ty Chrześcianinie Boga z całego serca twego? Czy możesz mówić, że kocham Cię Boże mój, z całego serca mojego, które barźciej jest w Tobie zanurzone, niżeli ze mną spójone? Nie rozstrząsam teraz przestępstwa tego prawa Boskiego, jeno się Cię pytam: czy możesz mówić, że kochasz Pana Boga z całego serca twego, kiedy Pana Boga zapominasz, kiedy Go ani wspomniesz, ani pomysłisz o nim przez cały dzień? Jak wiele dni upływa, których ty ani pomysłisz o Bogu. Gdybyś miał miłość Boga, gdybyś Go kochał z całego serca, pewnieby ta miłość przypomniła ci Boga, y podniosłaby serce twoje do Niego. Uczyni tedy mocne przedsięwzięcie, częściej o Bogu myśleć. Skoro się ze snu ockniesz, zaraz myśł twoję y serce podnieś do Boga: podziękuy Mu za zachowanie do tego czasu, ośiaruy Mu wszystkie uczynki, y sprawy twoje, łącząc je z zasługami Chrystusa Pana: toż samo ponow przed każdą wglą

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

kszą zabawą, mówiąc sercem y myślą: y tą moją pracą święć się Imię Twoje! przyjdź królestwo Twoje, &c.

Poradź się daley wiary, a ona cię nauczy, że Bog jest nieskończenie wielki, y wielkości Jego nie masz końca. Wszelka wielkość stworzona, względem wielkości Boskiej, szczupłością, y owszem niczym jest. Tę to ideę o wielkości powinniśmy zawsze mieć. Ta jest pierwsza idea, którą nam Religia Święta w myśli, y w sercu wraża. O gdybyśmy onę mieli tak głęboko w sercu nasze wrażoną, jaką miał Dawid Prorok, częstobyśmy z nim wykrzykali: *Wielki jest Bog nasz, y chwalebny nader! Wielki Bog nasz, moc Jego jest nieskończona, y mądrości Jego nie masz liczby. Y jestże jaki Bog tak wielki, jaki jest Bog nasz? On nieba, y ziemię fundował, y w nich uczynił rzeczy przedziwne!*

Tę ideę o wielkości Boga naszego wrażliwszy w dusze nasze, powinniśmy ztąd wnaszać też konsekwencye, które wnaszał Dawid *Pf. 94. Przycbódźmy! pokłońmy się Panu naszemu, wychwalaymy Boga naszego. Padniemy przed Majestatem Jego, płaczmy przed tym, który nas uczynił: bo Bog nasz jest Panem wielkim, y Krolew wielkim, a my jesteśmy owieczkami pastwiska Jego. On nas stworzył, On zachowuje, On nas karmi, y odziewa: On nas z słońcem oświeca, z ogniem zagrzewa, z wodą chłodzi, z powietrzem oddech daje, y tam daley: a mybyśmy bez J-go daru w niwecz się obrócili.*

Wiara nauczywszy nas o wielkości Boga naszego, tuż zaraz wraża w nas ideę, którą powinniśmy mieć o kreaturach, abo o rzeczach stworzonych. Jeśli my dobrze sądzić będziemy o kreaturach, co też o nich pomyślim? jeżeli nie to, co o nich myślał Prorok Dawid *Pf. 36. W. 2. Wszystkie te wielkości, wszystkie wspaniałości stworzone prętko jako trawa, jako siano uschną, y opadną jako liści zioła. Co też człowiek ma myśleć o samym sobie? jeśli zechce dobrze o sobie sądzić, zezna z Dawidem *Pf. 29. W. 10. że jest prochem, y popiołem ziemi, że dni jego jako trawa, y jako kwiat polny:**

wyni-

Na Niedzielę szostą po trzech Krolach.

*nynidzie duch z niego, y nie potrwa, y nie pozna daley miejsca swe-
go, Ps. 102. W. 14. bo y śladu swego nie znajdzie.*

Toż mówić o bogactwach, o honorach, o rokoszach, o krototylach. *Ps. 75. W. 6. zaślęli snem swoim mężowie bogactw, to jest: bogacze, á ocknąwszy się, nie należeli w rękę swoich, to bogactwa: á o honorach, o wysokich godnościach co sądzi Prorok? Ps. 36. W. 35. Widziałem, prawi, nieubożnego w honorze, y w chwale, wyniesionego nad cedry Libańskie, przeszedłem, aż go już nie masz; szukałem go, aż y miejsce jego się nie znalazło. Y coż wy Chrześciane, chcecie kochać do czego chcecie serce wasze przykładać? Iżali ten, który jest nieskończenie wielki, który żadney odmianie nie podlega, który z istności swojej trwa na wieki, do siebie serca waszego nie wybi? á nieczemne stworzenie, które względem Boga niczym jest, do siebie ono pociągnie!*

Kochać Boga, to jest życie nasze: kochać stworzenie, jest to, śmierć naszą. Słuchajmy wiary, czego nas naucza przez usta Pawła Świętego *Añ. 17. W. 28. W nim, prawi, żyjemy, ruszamy się, y jesteśmy. To jest, od Boga, y w Bogu mamy życie, poruszenie, y jestestwo: in tantum my żyjemy, in quantum Boga kochamy: przestajem Boga kochać, początek życia naszego oddala się od nas, śmierć następuje, y zguba wieczna.*

Spytajmy się S. Augustyna, jako on grzech opisuje? Grzech, prawi, jest odwrocenie się od BOGA, á obrocenie się do kreatury. *Peccatum est aversio a Deo. & conversio ad creaturam.* Też wielki Doktor naucza lib: 1. de doctr. Christi. c. 3. że są dwojakie rzeczy: jedne są, *quibus fruendum est*, z których cieszyć się mamy, y w nich wszelką naszą poćiechę, y ućiechę pokładać: á drugie są rzeczy, *quibus utendum est*, których zażywać mamy, jako środków na dostąpienie końca naszego. Z czego tedy my mamy się cieszyć, y w kim wszelką naszą poćiechę, y ućiechę powinniśmy pokładać? odpowiada ten Święty Doktor: *Res, quibus fruendum est, sunt Pater, Filius,*

Na Niedzielę szofną po trzech Krolach.

Filius, & Spiritus S. że w samym Bogu powinniśmy się cieszyć, y do Niego samego jako do ostatniego końca naszego przyłgnąć: a inszych rzeczy powinniśmy tylko zażywać, jako środków do otrzymania końca naszego ostatniego, którym sam Bog jest. Wystrzegaymy się tedy odmieniać naturę y istotę rzeczy: nie mieymy kreatur za koniec nasz, które nam są dane do używania jako środki służące nam do przyścia do końca naszego ostatniego.

Widźcie już jaka konsekwencya wypływa z słuszney idei o BOGU, y o kreaturach. Uśiluycież tedy dobrze, y głęboko tę ideę wrażyć w duszę waszą. Na każdym miejscu, w każdym czasie, w każdej okazyi, w każdym przypadku, zapatruyć się na BOGA, jako na wasze naywyższe szczęście, jako na ostatni wasz koniec; a kreatury przemijające, które wam są pozwolone do czasu, niech wam służą do osiągnięcia tego ostatecznego końca naszego. Tak nas wiara święta uczy, tak ona reguluje poruszenia, y affekty serc naszych, one kierując, y podnaszając do BOGA.

P U N K T II.

Wlara reguluje obyczaje nasze. To pewna rzecz jest, że nie wiara nie waży, jeżeli nie będzie złączona z uczynkami, jeśli nie przez miłość nie będzie dźwiała. Posłuchaymy, co o tym mówi S. Jakub Apostoł, pierwszy od Apostołów poświęcony Biskup Jerozolimski, Bratem Pańskim nazwany. *Jac: 2. V. 14.* Co pomoże bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkowby nie miał? *Izali go może wiara zbawić? Jesliby brat, abo siostra byli nadzy, y nie dostawałoby im codzienney żywności, a rzekłby im który z was: idźcie w pokój, zagrzejcie się, y nasycicie się; a nie daliłbyście im rzeczy potrzebnych ciała, coż to pomoże? Także y wiara, jesliby nie miała uczynkow, martwa jest sama w sobie. Ale rzecze kto: daley postępuje tenże Święty Apostoł: Ty wiarę masz, a ja mam uczynki: Okaż mi wiarę twój bez uczynkow, a ja tobie okażę wiarę moję z uczynkow.*

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach.

kor. *A chcesz wiedzieć o człowiecze próżny, iż wiara bez uczynkow umarła jest? Abraham Ociec nasz izali nie z uczynkow usprawiedliwiony jest, ofiarując Izaaka Syna swego na ołtarzu? Widzisz, iż wiara spólnie robiła z uczynkami jego, a z uczynkow wiara się wykonała. Wiedzicież, iż z uczynkow bywa usprawiedlimiony człowiek, a nie z wiary tylko. Abowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak y wiara bez uczynkow martwa jest. Poty Brat Pański.*

Wiara tedy zbawienna powinna być w nas nie martwa, nie próżnująca, ale powinna nas oświecać, nauczać, jak mamy żyć; powinna kierować, y dysponować wszystkie sprawy, y uczynki nasze. A zatym w każdej zabawie, w każdym przypadku, w każdym czasie, powinniśmy się radzić wiary, co czynić, y czego się wystrzegać. Wiara nas uczy, ażebyśmy się wystrzegali swarow, złorzeczeństwa, niechęci, niezgod, pomsty: kiedy tedy wszczynasz w domu swary, z sąsiadami rwiesz zgodę, y przyjaźń, kiedy lada krzywdy twojej się mścisz, to już nie słuchasz wiary, ale słuchasz pasy, y namiętności twojej. Wiara święta uczy, y mówi tobie wewnątrz do serca: Nie uggaszczay do karczmy, g lżie tak wiele grzechow popełniaasz! tam panuje djabeł pijanstwa, obżarstwa, tam siedzi djabeł wszeteczeństwa, djabeł bluźnierstwa; a ty dni, y nocy we dni Święte trawisz w karczmie: czy a tegoż naucza cię wiara? Wiara uczy, abyśmy codziennie się do BOGA modlili, rano, w wieczor, y innych czasow, a ty tyleś dni przeżył bez paćierza! Wiara święta każe, abyśmy sprawiedliwie postępowali z bliźniemi naszymi; a tyś tego, y owego oszukał, temuś na fortunie, innemu na honorze zaszkodził! Wiara święta mężom przykazuje, aby kochali żony swoje: A ty żonę swoją trapisz, bijesz, tłuczesz! Wiara święta uczy, abyśmy zgromadzali skarby dobrych uczynkow, a ty sobie zgromadzasz skarby nieprawości! Nie wiara tego uczy, nie! nie wiara cię tą drogą prowadzi, ale namiętność, gniew, chciwość rzeczy doczesnych. Kiedy idzie o zysk doczesny, o jak wiele pracy podejmujesz, w jak przykre drogi się puszczasz,

Na Niedziele szofa po trzech Krolach.

szczasz, jak wiele nie dośpisz, nie dojesz, nie dopijesz: á to wszystko zniesiesz ćierpliwie, ochoczo, z weselem! á kiedy przydzie co czynić dla BOGA, dla zbawienia, dla szczęśliwey wieczności, to do wszystkiego jesteś leniwy. Y czy tegoż to wiara uczy.

P U N K T III.

A Le jeżeli kiedy, to w przeciwnościach, w uciskach mamy się radzić wiary, y za jey oświeceniem postępować. Nasza natura przez grzech skażona, y wiara święta różne, y przeciwne nauki nam podają. Natura nienawidzi przeciwności, utrapienia, one ma za złe, od onych ucieka jako może, á kiedy od nich schronić się nie może, to ubolewa, jęczy, szemrzy, utyskuje, narzeka nawet na samego BOGA. O nędzny twoy człowiecze, stanie! To ty człowiecze ćierpisz, á ćierpisz niepożytecznie, ćierpisz, á ćierpiąc, obrażasz BOGA, co jest nieszczęściem nad wszystkie nieszczęścia!

Widźcie wy sami, jak potrzebna rzecz jest, w uciskach, w utrapieniu radzić się światła wiary. A wiara czego nas w takich okolicznościach uczy? Oto tego *Matth: 5. W. 10. Błogosławieni, którzy prześladowanie ćierpią dla sprawiedliwości. Aś: 14. W. 21. Przez wiele ucisków trzeba nam wnieść do królestwa Bożego. Rem: 6. W. 5. Jeżeli wespół wszczepieni jesteśmy na podobieństwo śmierci Chrystusa, wespół też będziemy wszczepieni y w chwale Zmartwychwstania jego. Hebr: 12. W. 6. Kogo Pan kocha, ćwiczy, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje: w karności trwajcie: jako z Synami BOG z wami postępuje: który bowiem jest Syn, którego by Oćiec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, tedy nie jesteście prawemi Synami jego.*

Do tych nauk wiary, możemy przydać przykłady Świętych: Oni błogosławili Pana w uciskach, y cieszyli się, że godnemi się stali, dla Imienia JEZUSOWEGO ćierpieć. My mamy też potrzebę ćierpienia, aby Pan BOG doznał naszej ćierpliwości: możemy też z naszey ćierpliwości odnieść też pożytki, które odnieśli Święci Bo-

żi.

Na Niedzielę Starozapustną.

zi. Te dyspozycye tak potrzebne, tak nam pożyteczne są skutki wiary, ale wiary nie martwey, lecz żywey, y ożywionej przez miłość.

Prośmy tedy BOGA o tę wiarg, y mowmy z Apostołami Świętymi Luc. 17. W. 5. *Panie, przymnoż nam wiary, y z Kościołem Bożym Domin: 13. post Pent: Da nobis fidei, spei, & charitatis augmentum.* Day nam Panie, wiary, nadziei, y miłości pomnożenie, ażebyśmy zaczawszy tu w czasie w Ciebie wierzyć, w Tobie ufać, Ciebie kochać, ze wszystkimi Świętymi Ciebie kochali w nieprzeżytey wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Septuagesymę, abo Siedmiesiętnicę, którą Starozapustną zowią.

Co tu stoicie cały dzień próżnujący.

Matth. 20.

O lenistwie.

Wielu takich ludzi jest na świecie, którym można toż samo mowić, co powiedział dziśieyszy Ewangeliczny Gospodarz prożniakom: *Co tu stoicie cały dzień na próżnowaniu?* Nie mogą odpowiedzieć: że żaden nas nie najął. bo nie masz między nami żadnego, któryby nie był najety od Gospodarza niebieskiego, ażeby robił w winnicy Jego. Wszyscy z łaski Bożej jesteśmy Chrześcianie, wszyscy wezwani jesteśmy do winnicy Chrystusowej, to jest: do prawowiernego Kościoła Jego, wszyscy na Chrzcie Świętym podjęliśmy się robić w tej winnicy: a za pracę, za robotę naszą obiecano nam naydroższy grosz żywota wiecznego, y powiedziano nam: jeżeli chcesz wnieść do żywota wiecznego, chowaj przykazania, to jest: rob, pracuj na żywot wieczny: y teraz ten niebieski Gospodarz wzywa ustawicznie każdego, jakiegokolwiek on jest kondycyi, y stanu,

Na Niedzielę Starozapustną.

nu, żeby w winnicy Jego robił, pracował: *idźcie do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwie, oddam wam.* Wzywanie Gospodarza niebieskiego, y obiecana nagroda miałyby nas zachęcić, y pociągnąć do roboty: lecz niestetyż znajdując się tak leniwi do roboty ludzkiej, że się sprzeciwiają tak częstym zapraszaniom Gospodarza niebieskiego: wolą oni w próżnowaniu życie swe trawić, y z cudzej pracy pożytkować, a sami nie chcą robić.

Na tym tedy kazaniu będę bił na głównego nieprzyjaciela, od którego koniecznie wam potrzeba odkarać się: a ten nieprzyjaciół jest, lenistwo. Mówię tedy do tych wszystkich, którzy truchleją pod tyrańskim jarzmem lenistwa, y którzy uciekają od roboty: *Co tu stoicie, przez cały dzień życia waszego na próżnowaniu, nie nie robiąc? czemu nie spieszyć się do winnicy Pańskiej, żebyście tam zarobili na grosz wiecznej nagrody?*

Dwojakie ja upatruję lenistwo: cielesne, y duchowne. Cielesne lenistwo nazywam lenistwo tych, którzy chcą żyć, y mieć wszystkiego podobostatku bez żadnej pracy. Lenistwo zaś duchowne nazywam lenistwo tych, którzy zaniedbują służbę Bożą, y nie dokładają starań o zbawienie duszy swojej. Ci oboje w jakim są niebezpieczeństwie, pokażę na tym kazaniu. *Ad M. D. Gloriam.*

P U N K T I.

MOwiąc o pracy cielesnej, dwojaką wam podam naukę, w pierwszej pokażę wam potrzebę, a w drugiej pokażężyteknę pracy, y roboty. Naprzód: potrzebna jest każdemu praca, y robota: bo wszyscy prawem Boskim obowiązani jesteśmy do pracy, do roboty. Skoro pierwszy Rodzic nasz zgrzeszył, zaraz Pan BOG skazał go na robotę. Posłuchajmy tego prawa Boskiego *Gen: 3. W. 17. Ponieważ, mówi Pan BOG do Adama, usłuchałeś głosu Zony twojej, y pożywałeś z drzewa tego, z którego zakazałem być tobie pożywać, przeto przeklęta będzie ziemia w robocie twojej: ciernie, y oset będzie rodziła*

Na Niedzielę Starozapustną.

rodziła tobie: w pracy będziesz pożywał z niej po wszystkie dni życia twego: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba, aż się wroćisz do ziemi, z której wzięty jest: bo proch jesteś, y w proch się obrócisz.

Pierwszy Rodzic nasz zginął, słuchając głosu Zony swojej, która go uprosiła, ażeby pożywał owocu z drzewa zakazanego. To nieposłuszeństwo Adamowe uczyniło go rebellizantem, y nieprzyjacielem Boskim. Słuszną rzecz była, tego rebellizanta karać: jakoż prętką, y surową nastąpiła kara: a jakaż? Oto mówi przestępstwem jego rozgniewany Pan BOG: *maledicta terra in opere tuo*: przeklęta ziemia w roboćcie twojej: to jest: żeś to zrobił, żeś jadł z zakazanego drzewa, dla tego przeklinam ziemię, to jest: uymuję daru o obfitości jej. Gdyby był Adam nie zgrzeszył, gdyby był zachował pierwotną niewinność, y sprawiedliwość, ziemia sama przez się nie wyrobiona wydawałaby owoce wszelkiego rodzaju: grzech na nią zciągnął przeklęctwo Boskie, dla grzechu Pan BOG przeklął nie tylko człowieka, ale też to wszystko, co był na pożytek jego stworzył. Dalej postępuje Pan BOG, mówiąc do przestępcy Adama: *w pracy będziesz pożywał z niej po wszystkie dni życia twego*. Gdzie uważać potrzeba, że w texcie łacińskim stoi *in laboribus*, nie *in labore*, w pracach, nie w jedney, ale w wielu pracach, to jest: w ustawicznej pracy przez całe życie w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba. Ciężko Adam zgrzeszył, barżiej słuchając Zony, niż samego Pana BOGA; przeto ciężką też odbiera karę skazany na ustawiczną pracę, y robotę. Po grzechu Adamowym ziemia ciemnie, y oset niepożyteczny rodzi: Chcesz grzeszny człowiecze, ażeby ziemia odyskała pierwszą obfitość, y żyźność, inaczej tego nie dokążesz tylko wiele pracując, ciężko robiąc, y potem człada swego polewając ziemię: *in sudore vultus tui vesceris pane*. W pocie czoła twego będziesz pożywał chleba. Taką to karę pierwszy nasz Rodzic na się, y na potomstwo swoje przez grzech zciągnął! My Chrześcianie, przez straszny, ale sprawiedliwy sąd Boski jesteśmy

Na Niedzielę Starozapustną.

ślesmy uczestnikami grzechu Adamowego, bo wszyscy w Adamie zgrzeszyliśmy; powinni też jesteśmy być uczestnikami y kary jego. Wszystkim nam rzeczono: Przeklęta ziemia dla grzechu twego: nie inaczej będziesz pożywał chleba, tylko nani dobrze robiąc y pracując: w pocie czoła twego będziesz pożywał chleba.

Darmo bogaci usiłują wylamać się od tego prawa Boskiego: y oni temu prawu powinni podlegać: bo to prawo jest od BOGA ferowane na wszystkich ludzi, y najwyższego stanu: to prawo powszechne nikogo od pracy, od roboty nie wyimuje. Tak to prawo wykłada w Piśmie Świętym mądry Syracides *Eccl.* 40. W. 1. *Wielka zabawa, abo praca dana jest wszystkim ludziom, y ciężkie jarzmo włożone jest na Synów Adamowych, od dnia wyjścia z żywota Matki ich, aż do dnia pogrzebu, y powrotu do ziemi matki wszystkich: Od siedzącego na wspaniałym tronie, aż do upokorzonego na ziemi, y popiele; od tego, który przybiera się w hiacynt, y purpurę, aż do tego, który się odziewa w siermięgę, abo w płótno surowe y grube.*

Widzicie prawo powszechne, które się rozciąga na wszystkich! przeto wieśniacy, śielscy ludzie, oracze, rzemieślnicy, nie utyskujcie, ani się skarżcie na to, że to ciężkie jarzmo ustawicznie ciągniecie, że ustawicznie pracujecie: ale raczej ubolewajcie nad nieszczęściem tych, którzy prowadząc wygodne życie bez żadney pracy, y roboty, są przestępcami prawa Boskiego. Oni teraz w czasie wygod, y próżnowania zażywają, lecz tego w wieczności przypłacą, gdy za swe grzechy, które się z próżnowaniem łączą, będą męczeni na wieki, S. Paweł dobrze wyuczony w prawie Boskim 2. *Thess.* 3. W. 8. niby z chlubą popisuje się, mówiąc: *żeśmy darmo chleba ni od kogo nie pożywali, ale z pracą y z utrudzeniem w nocy, y we dnie robiąc, abyśmy ktorego z was nie obciążyli.* Nawet S. Paweł nie każe temu dać jeść, który nie robi. Mowi bowiem tamże W. 10. *Gdyśmy byli u was, tośmy wam opowiadali, iż jesliby kto nie chciał robić, niechże też nie je.*

Powin-

Na Niedzielę Starozapustną.

Powinniście tedy gospodarze, rolnicy, rzemieślnicy robić, y pracować, a to z dwóch racyi: naprzod: że jesteście grzesznikami: bo Pan BOG grzeszników skazał na robotę, aby robotą swoją wypłacili się za swoje przestępstwo, y za nie wypokutowali. Powtore: iż macie dzieci, czeladź. BOG je wam dał, y kazał je karmić, y odziać. Waśni Rodzicy w młodości waszey was karmili, y odziewali, y wy też powinniście toż samo świadczyć waszym dziatkom. A czym je będziecie karmić, y odziewać, jeżeli zarabiać nie będziecie? Ztąd nie lekko ci grzeszą, którzy zarobiwszy w dzień powszedni co grosza, w dzień święty w karczmie przepijają; a tym czasem żona z dziatkami ledwo boćwiny bez soli, y okraszy pochtawszy, niemal z głodu mre, y jęczy. O serce takich Rodziców nie-litościwe! o serce dzikie, gorsze nad bestyalskie! bo y bestye, y ptaszęta dzieci swoje karmią.

Nie tylko robota człowiekowi jest potrzebna, ale też jest y pożyteczna. Posłuchaycie, jak wielkie pożytki z pracy, y roboty odniść możecie. Naprzod: robota jest od Pana BOGA dany sposób człowiekowi na oczyszczenie duszy od grzechow. *Ecclesi. 7. W. 33.* Mowi mądry Syrachides, to jest: Syn Syracha, *propurga te cum brachiis.* Oczyszc siębie z ramionami, to jest: oczyszc sumnienie twoje, duszę twoją, robotą rąk twoich, ramion twoich. Robota ręczna, y praca inna jakakolwiek około roli, około gospodarstwa, w stodole, w oborze, w domu, y w drodze, na warstacie, y w rynku ma tę moc, że może uycić za owoc pokuty, o którym mowi Ewangelia, kiedy wszystkich grzeszników wzywa do pokuty *Matth. 3. W. 8.* *Czynicie godne owoce pokuty.* Wy jesteście grzesznikami, nie raz Majestat Boski grzechami waszemi obraziłście, a czymże się wypłacicie za wasze grzechy? pokutą: a jakże pokutować? robiąc, pracując. Gdyby miał na spowiedzi któremu Panu naznaczyć za pokutę przez jedną wiosnę orać, y bronować, abo przez jedno lato kosić y żąć, abo przez jedną jesień młocić, abo przez jedną zimę

drwa

Na Niedzielę Starozapustną.

drwa z lasu wozić, y rąbać, izalibyście nie mieli za wielką pokutę? á gdyby ten Pan poddał się pod tę pokutę, y onę wypełniał; izaliby nie przebłagał Majestatu Boskiego za swe grzechy? Wy Chrześcianie, ziemianie, rolnicy, parobcy, daleko większe, cięższe, dłuższe, y przykrzeysze z kondycyi stanu waszego ponoście prace; bo one przez cale życie podejmować musicie. Dziękuycież Opatrzności BOGA naszego, że was w takim stanie postawił, w którym ustawiczną waszą pracą, dobrowolnie za pokutę przyjętą, możecie przebłagać Majestat Boski za grzechy wasze, możecie za nie wypokutować, y po śmierci waszey prosto iść do nieba bez czyściska, jako z objawienia Boskiego upewnił o tym Bernard Święty Klarewallenki Opat jednego Zakonnego Brata, którego Święty Ociec widząc pilnie, y ochoczo pracującego około żniwa, rzekł mu: *Czyni, co czynisz, Bracie: abowiem po śmierci żadnego czyscowego upału ponościć nie będziesz. Cantipr: l. 2. c. 5.*

A wy, Chrześcianie moi, wszystko to traćcie, jeżeli aho w pracach waszych mruczycie, szemrzyćcie, aho też zapominać przyobleć się w ducha pokuty, ofiarując te prace wasze na przebłaganie Majestatu Boskiego. Nie traćcież darmo ustawicznych prac waszych! Myślcie w pośrodku roboty waszey, że jesteście grzesznikami, że wy wiele winniście sprawiedliwości Boskiej: przeto robćcie, pracuyćcie pilno, y ochoczo w duchu pokuty, w duchu przebłagania Majestatu Boskiego, w duchu dość uczynienia sprawiedliwości Boskiej za wasze przestępstwa przykazań Boskich: y tak wielki odnieściećcie pożytek z robot, y prac waszych: bo tym sposobem oczysćciećcie dusze wasze, y Bogu się przysłużyćcie godnemi owocami pokuty.

Drugi pożytek odbiera człowiek z pracy, y z roboty swojej, że praca y robota uchrania człowieka od grzechu: bo czart przeklęty ni na kogo nie naciera z pokusami swemi, tylko na próżnującego: mało ma mocy na tych, ktorych życie zawsze jest jaką robotą zabawione. Ztąd Święty Hieronim Doktor Kościoła Bożego *Epist: ad Rustic.*

Na Niedzielę Starozapustną

Ruslic. radzi Pustelnikowi, ażeby zawsze ręczną jaką robotą zabawiał się, aby czart z pokusami swemi nie miał przystępu do niego. *Facito aliquid operis, ut te semper djabolus inveniatur occupatum.* Od pracującego człowieka djabeł ucieka: bo wie, że nie nie wkura z zabawnym.

P U N K T II.

POtyśmy bili na lenistwo cielesne, y pokazaliśmy potrzebę; y potrzeby pracy, y roboty ręczney; teraz uderzmy na drugiego głównego naszego nieprzyjaciela, którym jest, lenistwo duchowne. Przez lenistwo duchowne, rozumiem opuszczenie się y niedbalstwo w służbie Bożej, y zaniedbanie starania o zbawieniu duszy swojej.

Jak wiele my powinniśmy BOGU, od którego wszystko mamy, cokolwiek mamy. Od niego mamy jestestwo, to jest: duszę z swymi potencjami, mocami, które są: rozum, pamięć, wola; ciało z swymi zmysłami, życie, zdrowie, czerstwość, siłę: od niego mamy pożywienie, odzienie, y inne wszystkie dobra, któremi nas Pan BOG obficie opatrzył. Czy nie godnaż rzecz jest, myśleć nam, co też my powinniśmy BOGU? Krol, y Prorok Dawid dobrze na tę powinność swoje pamiętał, kiedy do siebie często mawiał *Pf. 115. W. 12. Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi?* Czym odwdzięczę BOGU za wszystkie dobrodziejstwa mnie świadczone?

Pan BOG, który ma prawo na wszystkie dni życia naszego, mógł nam rozkazać, ażebyśmy wszystkie dni, godziny, y momenta na służbie Jego trawili; á teraz kontentuje się jednym dniem w tygodniu, który kazał Imieniu swemu poświęcić, y na chwałę swoją obrocić. Porachuycie się z sobą najmilsi Chrześciance, jeżeli ten dzień Święty BOGU na chwałę Jego oddajecie? O jakie lenistwo w służbie Bożej, jaka oziębłość w nabożeństwie! Kościół Święty przykazuje, co Święto, co Niedziela iść do Kościoła, Mszy Świętej nabożnie słuchać, bywać na kazaniu, na nauce duchowney; á wy abo od Kościoła się odciągacie,

Na Niedzielę Starozapustną.

gaćcie, aho jeśli do niego powdżiecie, byleby odbyć, Mszy S. wysłuchawszy, wnet z niego uciekaćcie, nie czekając kazania, aho nauki duchowney; aho jeżeli na niey będziecie, nie pilnie oney słuchaćcie, ale aho drzemiecie, aho z innym dyfzkurujecie, gadaćcie! A co gorsza, wielu takich jest, ktorzy w Niedzielę, w Święto przyjeżdżają do miasta na rynek do przedania swoich rzeczy, a do Kościoła ani zayrzają: y czy na toż Pan BOG Święta postanowił? czy na kupno, czy na sprzedaż? Niedziela po łacinie nazywa się *Dies Dominica*, Dzień Pański: a u was nie jest dniem Pańskim, ale kupieckim, targowym, iż nie rzekę czartowskim: bo ten dzień nie Panu najwyższemu BOGU naszemu poświęcaćcie, ale czartu na pijatykach, na obżarstwie ten dzień trawiać.

Jakie tedy jest wasze leniństwo ku służbie Bożej, gdzie idzie o zbawienie duszy waszey! a gdzie idzie o ciało, o zysk doczesny, nie masz tego leniństwa, z ochotą podejmujcie przykre, błotniste drogi, nie uważaćcie na mroz, na śnogę, hyleby co zyskać: a o zbawieniu duszy żadnego starania nie przykładacie! Czy nie droższa jest dusza, niżeli ciało? czy nie lepszyż jest żywot wieczny, niż to życie doczesne, dla ktorego tak wiele prac podejmujecie, a dla duszy nie robić nie chcecie! *A co pomoże wam*, mowi Zbawiciel nasz *Matth. 8. W. 38. choćbyście cały świat zyskali, jeżeli duszę stracicie? y co za odmianną dacie za duszę waszą?* Y toć to jest drugi rodzaj leniństwa duchownego, nie przyślugować się BOGU w staraniu o zbawienie duszy swojej.

Naymilsza jest BOGU przyśluga, starać się o zbawienie nasze wieczne: bo na to Pan BOG nas stworzył, na to nas Krwią swoją odkupił, na to na Chrście Świętym nas poświęcił, y za Synow swoich przyjął, aby nas zbawił: ale nas zbawić nie chce bez przyłączenia naszego. A jakże się my mamy przykładac do zbawienia wiecznego? Naprzod: dobrze, po Chrześcijańsku żyjąc, wystrzegając się wszelkicych obrzydliwych Boskiey: powtore: przyślugując się BOGU naszym

mi

Na Niedzielę Starozapustną.

mi dobrymi uczynkami. A jakimż dobrymi uczynkami? czy to Klasztor, y Kościół na cześć Boską fundując, y one majątkami nadając? czy skarby na ubogie rozsypując? bynajmniej: tego wasze ubóstwo nie zdoła, ani po was tego Pan BOG wyciąga: dość wam na tym, kiedy zwyczajne wasze uczynki, to jest: wasze codzienne prace, y roboty dobrymi, y BOGU przyjemnymi uczynkami uczynicie, kiedy one na chwałę Boską poświęćcie. A jakże prace, y roboty nasze poświęcać, y one dobrymi, y BOGU przyjemnymi uczynkami uczynić? Więcej nic nie potrzeba, tylko też same roboty wasze z miłości ku BOGU na chwałę Jego kierować. Co was będzie kosztowało, że wy serce wasze w robotach waszych do BOGA podnieście, nabożną myślą mówiąc: to robię w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. na cześć, y na chwałę Jego: niech y przez tę robotę moję święci się Imię Boskie! niech y za tę robotę złączoną z zasługami Chrystusa Pana przyjdzie mi królestwo Boskie! niech y w tej robotcie staje się wola Boska! niech y za tę robotę Pan BOG odpuści winy nasze, y tak daley. Kiedy tak serce wasze podnawiając do BOGA będziecie robić, y pracować, izali przez to przydadcie ciężkości robotom waszym? izali przez to praca wasza stanie się cięższa, y przykrzejsza? bynajmniej: y owszem ten afekt serca chcącego we wszystkim podobać się BOGU, waszą robotę uczyni lżeyszą, doda wam ochoty, y nowych sił do robienia z miłości ku BOGU.

Jakież nieszczęście tych, którzy tracą tak wiele okazji przybliżenia się BOGU swymi uczynkami, swoją robotą, kiedy ich nie kierują myślą do BOGA: przez co y chwałę BOGU uymują, y sobie wieczną szkodę czynią: o jak wielce tacy żałować będą przy śmierci, kiedy postrzegą, że przez całe życie tak ciężko pracowali, a nic nie zyskali dla zbawienia duszy swojej; bo tych prac nie kierowali do BOGA na chwałę Jego. Dobrze tedy tę naukę wraźcie w serca wasze, y mocne uczynicie przedsięwzięcie, żadney robo-

Na Niedzielę Mięsofustną.

ty nie poczynąć, aż wprzód serce swe do BOGA podnieście, myślą mówiąc: to czynię w Imię Ojca, y Syna, &c. na cześć y na chwałę twoję: toż samo ponawiać w samey robocie, y na końcu roboty: á tak wielkie dla siebie zbierzecie zasługi, y BOGU się przymiliście.

Iżaliż wam to ciężko, tak myśleć, y serce wasze podnawiać do BOGA? Jak wiele wy prac, trudów ponawiacie dla ciała! á na co? abyście ciało nakarmili, przyodzili. Aż dufza nie jest lepsza, y wyśmienitsza nad ciało? Dufza wasza nędzna, goła, głodna, w nędzy truchleje! nakarmcież ją Pokarmem Anielskim, Ciałem Chrystusowym, posłcie ją słuchaniem słowa Bożego, przyodziejcie ją niewinnością życia, y cnotami Chrześcijańskimi. Tak wiele pracowaliście na ciało, przynamniemy teraz zacznijcie myśleć o duszy: bo jeśli o jej zbawieniu nie będziecie myśleć, chowacie ją na wieczną nędzę, y mizeryą. Myślcie mówić o duszy swojej, starajcie się o jej zbawienie, robcie dla BOGA na zbawienie duszy waszej: *Miserere anime tue placens DEO*. Zmiłuj się nad duszą twoją, chcąc się we wszystkich dziełach, y robotach twoich przypodobać BOGU.

Wyrzeczcie się tedy nieszczęśliwego grzechu lenistwa! Przyjmiecie dobrowolnie tę karę, na którą skazani jesteście: pamiętajcie, że grzesznikami jesteście, że grzechami waszemi zasłużyliście na karę; te tedy prace, y trudy wasze za pokutę od BOGA przyjmiecie: á tak dość uczynicie za grzechy wasze, y na większą chwałę w niebie zasłużyście, zarobicie: A naybarżiej chroncie się lenistwa duchownego. Gdzie idzie o chwałę Boską, o zbawienie duszy waszej bądźcie ochotczemi, y gorliwemi: y tak godnie staniecie się wieczney w niebie zapłaty, którą P. BOG przyobiecał wiernym sługom swoim.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Mięsofustną, abo Sexagesymę.

Naśienie jest Słowo BOZE. Luc: 8.

O Słowie

Na Niedzielę Mięsofustną.

O Słowie Bożym.

Sam Zbawiciel świata wykładając podobieństwo, któreście teraz z Ewangelii słyszeli, przez nasienie rozumie Słowo Boże. Uważcie tu, że trzy części nasienia stają się niepożyteczne, y żadnego nie przynoszą owocu: czwarta tylko część ziarna, które padły na dobrą ziemię, pożądaną przyniosła owoc. Przez co Syn Boży chciał nam pokazać, że daleko większa jest liczba tych, którzy nie profitują, nie pożytkują z Słowa Bożego im opowiedzianego, niżeli tych, którzy z tego świętego Słowa pożytek przynoszą. Ponieważ zaś tak nam jest pożytecznie profitować z Słowa Bożego, a żadnego z niego nie mieć pożytku, jest nam rzecz wielce szkodliwa, przeto staraymy się być z tej małej liczby tych, których serce dobrze wyprawione, przyjąwszy nasienie Słowa Bożego, przynosi owoc na żywot wieczny. A naprzód na tym kazaniu obaczmy, jak wielce my potrzebujemy tego to nasienia Słowa Bożego, a potem postąpić do wyprawy ziemi serca naszego.

P U N K T I.

Niezmierną mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako względem serca naszego. Mamy potrzebę Słowa Bożego względem rozumu: bo rozum nasz przez grzech pierworodny skażony, y zaćmiony nie zbawionego nie poymuje, aż chyba od kogo będzie nauczony. Słowo zaś Boże nas uczy, y narozumie oświeca: toć nam jest potrzebne Słowo Boże względem rozumu. Potrzebne też nam jest Słowo Boże względem serca, y woli naszej: bo Słowo Boże nim kieruje y rządzi.

A naprzód: potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu naszego: bo rozum nasz nie może mieć wiary zbawiennej bez Słowa Bożego: bo wiara rodzi się z słuchania Słowa Bożego. Powtórę: potrzebujemy Słowa Bożego względem serca, y woli naszej, bo powinniśmy żyć, chcieć, y nie chcieć z wiary, y według wiary, to jest:

Na Niedzielę Mięsopuszną.

jest: tak, jak wiara uczy: a wiara, jakom rzekł, nie może być bez Słowa Bożego: a jednak wiara koniecznie nam jest potrzebna bo upewnia nas Apostoł *Hebr: 11. W. 6. że bez wiary niepodobna podobać się BOGU*. Wiary zaś człowiek nie może mieć, aż się nauczy, aż przelożą mu rzetelnie fundamentalne prawdy religii naszej, jako to tajemnicę Trojcy Przenajświętszey, Wcielenie, y odkupienie Syna Bożego, y insze artykuły wiary świętey, o Sakramentach, osobliwie o Chrzcie, o spowiedzi, o Eucharystyi. Trzeba też poznać prawo Boskie, to jest: przykazania Jego: bo inaczej nie można być zbawionym, tylko zachowując przykazania Boskie: a tego wszystkiego nas wiara uczy przez opowiadanie Słowa Bożego, jako mowi Apostoł *Rom: 10. W. 17. wiara z słuchania*. Jeżeli tedy chcemy Panu BOGU się podobać, jeżeli chcemy być zbawionemi na wieki, trzeba nam koniecznie mieć wiarę: a wiary nie można inaczej mieć, tylko przez słuchanie Słowa Bożego, przeto koniecznie nam potrzeba słuchać Słowa Bożego.

Przeto w wielkie niebezpieczeństwo straty zbawienia wiecznego wpadają naprzód ci, którzy w dzień święty wysłuchawszy Misy świętey, zaraz z Kościoła wychodzą, nie czekając kazania, y nauki duchowney, abo Słowa Bożego. A gdzie się tacy nauczają wiary, bez ktorey nie podobna Panu BOGU się podobać? gdzie się nauczają po Chrześcijańsku żyć, jeżeli Słowa Bożego nie będą słuchać? Powtóre: ciężki Panu BOGU oddadzą rachunek ci Rodzicy, którzy nie starają się, dzieci swoich wyuczyć, co mają wierzyć, y co na zbawienie dusz swoich czynić, którzy dzieci swoich nie posyłają na naukę duchowną, na katechizm. Niech tacy Rodzicy pamiętają, że ich dzieci, barziej są dziećmi Boskimi, niżeli ich: bo na to im Pan BOG dał dziatki, aby przez wszystkie wieki od rodzaju do rodzaju nie ustawała chwała Boska, aby byli Chwalcami Boskimi. A jako będą Chwalcami Bożemi, jeżeli przez wiarę nie będą znali BOGA Stworeg, Odkupiciela, y Zbawiciela swego? A jako mogą poznać

Na Niedzielę Mięsopuszną.

poznać BOGA swego, jeżeli nie będą słuchać Słowa Bożego? jeżeli nie będą wyuczeni, czego nas Słowo Boże uczy? Czynicie, Rodzicy, to miłosierdzie ciałom dzieci waszych, że ich karmicie; odżywacie, potrzebami opatrujecie; a o ich dusze nie dbacie: nędzne ich dusze słabiej, y mdleją nie mając pokarmu swego, to jest: nauki Słowa Bożego, jako ciała głodne bez pokarmu są słabe, y n dle. Nagie są w oczach Boskich ich mizerne dusze: bo się nie przyodzwiewają w enoty Chrześcijańskie, w pobożność, w miłość, y bojaźń Bożą, które są sukienką duszy: bo to wszystko sprawuje Słowo Boże, którego ani od Rodziców, ani od Kaznodziejów nie słyszają: bo Rodzicy albo sami nie umieją, albo też lenią się dzieciom swoim opowiadać, a do Kapłanów ich nie przywodzą. Co ztąd wniesć macie Rodzicy? oto to, że wy ciężko obowiązani jesteście starać się, ażeby dzieci wasze z młodu nauczyły się, jako wierzyć, y co czynić na otrzymanie nieba, y szczęśliwey wieczności.

Nie mnieyżzy rachunek Panu BOGU dadzą gospodarze za czeladź swoją, Panowie za sług, za poddanych swoich. Nieskończoną widzieć liczbę ludzi niewiedzących, co wierzyć, y co czynić, ażeby żywot wieczny otrzymali: a ta niewiedomość pochodzi ztąd, że nie są wyuczeni w wierze, y w prawie Boskim: bo nigdy, albo rzadko nauki duchowney słuchają: a czemu nie słuchają? bo ich Panowie do Kościoła nie puszczają. Radby drugi czeladnik, albo poddany iść do Kościoła, posłuchać nauki duchowney: lecz Pan jego tyle mu czasu nie pozwala, wynajdując mu w domu robotę. Bywają tacy Panowie, tacy gospodarze, ktorzy byleby im słudzy, poddani robotę swą zrobili, mniej dbają, ażeby przez nich był Pan BOG chwਾਲony. Lecz tacy Panowie, tacy gospodarze strasznie grubo błędzą, y nie wiedzą, co to być Panem, y co to być sługą, albo poddanym. Pan według ich ma moc dysponować o każdym czasie swego sługi, czeladnika, poddanego: Sługa według ich powinien cały czas obrocić na usługę Pańską. O nie tak Panowie, nie tak! Wiedźcie o tym

Na Niedzielę Mięsopuszną.

tym dobrze, że waśni słudzy mają pierwszego Pana, BOGA naszego, który jest pospolitym Panem tak Panów, jako y sług. Pan najwyższy pozwala wam, aby wam służyli słudzy, y poddani waśni, ale tę wam zakłada kondycyą, abyście pamiętali, że jako oni, tak y wy jesteście sługami y poddanymi Boskiemi, że Pan BOG ma najwyższe panowanie tak nad niemi, jako nad wami: a zatym powinniście dać czas potrzebny do nauczania się, jako mają służyć Panu najwyższemu, y jako Go mają chwalić według powinności Chrześcijańskiej.

Słowo Boże jest pokarmem pospolitym dla wszystkich, tak dla Oyców, y Matek, jako dla synów, y corek, tak dla Panów, jako y dla służących: wszyscy potrzebują tego duchownego pokarmu Słowa Bożego, ażeby wiedzieli, cośmy Panu BOGU winni. A gdzie się rozdaje ten zbawienny pokarm? w Kościele, na katechizmie, na nauce duchowney: toć powinniśmy wszyscy schodzić się na naukę duchowną, abyśmy tym pokarmem pośiłili dusze nasze.

Jeśli my potrzebujemy Słowa Bożego względem rozumu, iż Słowo Boże rozum nasz oświeca, y naucza wiary y prawa Bożego; nie mnieyszą też mamy potrzebę tegoż Słowa Bożego, względem serca naszego; iż ono poruszeniem y affektami serca naszego władcze, rządzi, y kieruje. Z nieszczęśliwego doświadczenia doznawamy w nas samych, wielką liczbę skłonności, które nas unoszą, y pociągają do tego, co jest przeciwno powinnościom naszym Chrześcijańskim. *Rom: 7. W. 23.* sam Święty, y BOGU miły Apostoł uholewa, y utyskuje na to nieszczęście swoje, mówiąc: *Widzę inше prawnu w członkach moich, walczące przeciwko prawu ducha mego, które mię podawa w niewolę prawnu grzechu, które jest w członkach moich: nieszczęśliwy ja człowiek! kto mię uwolni od ciała śmierci tej?*

Przyznajcie się szczerze, jeżeli wy sami nie czujecie w sobie nieszczęśliwey skłonności, która was nakłania, unasza, y ciągnie do wszystkiego złego, do szemrania, mruczenia, do nieposłuszeństwa, do leniwa, do wszeteczeństwa, do kłamstwa, do przysięgania, do zwady,

Na Niedzielę Mięsopuasa

żwady, gniewu, nienawiści, pomsty, do kradzieży, do swewoli, rozpusty, y do innych grzechów? Nie tylko wy czujecie w sobie samych te złe skłonności, ale też one zmacniać w was złemi natchnieniami, przewrotnemi ludźmi niebożnych radami, złemi przykładami, niebezpiecznemi konwersacyami, wolnym szafowaniem oczu, uszu, języka. A do tego jako są nauczyciele, y opowiadacze prawdy, tak też są nauczyciele, y opowiadacze kłamstwa. Często-kroć Ociec, abo Matka staje się nauczycielem kłamstwa, kiedy ka-że synowi, abo córce tę, a tę rzecz ukraść, swojej krzywdy się pomścić; kiedy sam Ociec syna swego prowadzi do karczmy na pijatykę. Peino na świecie fałszywych nauk, że trzeba żyć świat-za, poki służą lata, że nie trzeba być odludkiem, trzeba miłey za-żyć konwersacyi: co zjesz, y zpijesz, to twoje, y tam daley. Y tak człowiek zewsząd atakowany czym będąc się bronił przeciwko tak wiele jadawitym nieprzyjaciołom dusznych strzałom, jeżeli nie Sło-wem Bożym?

Ciągnie cię pożądlivość ciała, do rokoszy, do lubieżności, do uciechy: lecz ty nie zezwalay na to poduszczenie! bron się Słowem Bożym, które nas naucza, że zezwalać na takie poduszczenie, jest to śmierć sobie wieczną zadać: tak bowiem mowi Święty Paweł *Rom. 8. W. 13. Jeżeli będziecie żyli według ciała, umrzecie; jeśli zaś namiętności cielesne duchem martwić, y morzyć będziecie, żyć bę-dziecie tu na ziemi życiem łaski Bożej poświęcającej, a w niebie życiem wieczney chwały.* Na te czartowskie przez poduszczenie, y zburzenie ciała, postrzały, załóż się y innym Słowem Bożym przez usta Pawła Świętego nam opowiedzianym *1. Cor. 6. W. 9.* Aza nie wiecie, że nie sprawiedliwi nie odziedziczą krolestwa niebieskiego? nie mylcie się: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzoło-żnicy, ani pśotliwi, ani sodomezcy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanicy, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie odziedziczą dziedzictwa krolestwa niebieskiego. A tak na każdą pokusę, na każdą złą radę,

Na Niedzielę Mięsopuszną.

na każdy do złego powab, na każdy zły przykład zakładay się Słowem Bożym, y mow sam do siebie: Jeżeli ja przestąpię to Słowo Boże, wpadnę w Ręce BOGA żywego, BOGA na wieki nieczci swej mszczącego się. Ciągnie cię, wabi cię zła kompania do grzechu; micy na dorędziu tarczę wiary świętej, puklerz Słowa Bożego, którym odhity ten postrzał szatański, mówiąc: y mamże ja na to zezwalając, zostać nieprzyjacielem Boskim? Ach co to jest, być nieprzyjacielem BOGA Wszechmogącego! co to jest, mieć na imie BOGA rozgniewanego?

Widzicie, jak wielką mamy potrzebę Słowa Bożego tak względem rozumu, jako y względem woli, y serca naszego: teraz już nauczymy się, jako mamy wyrabiać ziemię serca naszego, aby w nią wsiiane nasienie Słowa Bożego zrodziło obfity owoc na żywot wieczny: to jest: nauczyć się, jako, y z jaką dyspozycją mamy słuchać Słowa Bożego, ażebyśmy z niego zbawienny wzięli pożytek.

P U N K T II.

A Zebyśmy z słuchania Słowa Bożego zbawienny odnieśli pożytek, trzeba naprzód słuchać go nabożnie, y z poszanowaniem: potwore: trzeba mieć świętą chęć do słuchania onego: potrzebie: trzeba uważnie, y z reflexją go słuchać: poczwarte: trzeba Słowa Bożego słuchać z prawdziwą żądzą odnieść z niego pożytek.

Co do pierwszego, że powinniśmy nabożnie, y z poszanowaniem Słowa Bożego słuchać, tego po nas wyciąga sama zacność Słowa Bożego: bo to nie jest słowo ludzkie, ale jest Słowo Boskie. Dla tego y my, mowi S. Paweł 1. *Thesal. 2. X. 13. dziękujemy BOGU bez przesłanku, iż my przyjmąwszy Słowo Boże, któreście od nas słyszeli, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale (jako jest prawdzie) Słowo BOGA, który skutecznie sprawuje w was, ktorzy uwierzyliście.* Trzeba tedy dobrze poznać różnicę między słowem ludzkim y Słowem Boskim. Słowo Boskie nieskonecznie godniejsze jest więk-

Na Niedzielę Mięsopuasa.

go poszanowania, pilnieyszey atteneyi, niż słowo ludzkie. *My*;
 prawi S. Chryzostom *hom. 1. in Matth. gniewamy się, y obraża-*
my się, kiedy nas w potocznych dyskursach, y rozmowach nie słuchają,
 ale do słuchania inszych rozmow uszy swe obracają; a będziemyż
 rozumieli, że się BOG nie będzie obrażał, kiedy mówiącego BOGA
 nie będziemy pilnie słuchali, ale będziemy mieli myśl naszą czym
 innym roztargnioną?

Uważcie dobrze, z jakim poszanowaniem, y z jaką uczciwością
 Kościół Święty obchodzi się z Słowem Bożym. Na Mszy śpiewancy,
 gdy przyjdzie do śpiewania Ewangelii, Dyakon Ewangelią w górę
 podnosi, onę kadzi, wszyscy na słuchanie Ewangelii nabożnie po-
 wstają, a gdy ją skończy, do nabożnego pocałowania Dyakon Xiędzu
 celebrującemu podaje. To wszystko ukazuje nam, z jaką reweren-
 cyą powinniśmy szanować Słowo Boże, y onego słuchać.

Powtore: dobry Chrześcianin powinien mieć apetyt, y chci-
 wość karmić się Słowem Bożym. Taki apetyt mieli pierwsi Chrze-
 ścianie, o których S. Łukasz pisze *Act. 17. W. 11. że Tesałończykowie*
ze wszelką ochotą przyjęli Słowo Boże, na każdy dzień wymiadyjąc
się pisma. Im potrawa jest lepsza, tym większy apetyt do niej
 mamy. Co może być lepszego, co delikatniejszego, co zdrowszego
 nad potrawę Słowa Bożego? kto do tej naydroższej potrawy, chę-
 ci, y apetytu nie ma, ten albo nie zna ceny jej, albo ma zepsowany
 smak. Trzeba tedy mieć apetyt, y chęć do słuchania Słowa Boże-
 go, y z ochotą tam biedz, gdzie się ono opowiada. O jak mały appe-
 tyt, y chęć mają do tego niebieskiego pokarmu ci, którzy albo na
 kazania, na naukę duchowną nie chodzą, albo jeśli na kazaniu będą, to
 go z tęsknością słuchają: są drudzy, którzy przez cały miesiąc, a pod-
 czas y przez pół roka, ba y przez cały rok nie słuchają Słowa Bożego.

S. Chryzostom *hom. 1. in Matth.* gorliwie bije na tych, którzy
 cały dzień trawiają na słuchaniu bajek; a kiedy przyjdą do Kościoła,
 gdzie sam BOG mówi przez usta Kaznodzieyskie, to im pół godzi-

Na Niedzielę Mięsopuszną.

ny, albo trochę co więcej kazania, zda się jak najdłuższy czas: ba y tak krotkiey chwili bez tęskności, bez niecierpliwości, y bez wewnętrznego szemrania nie wybędą. O Cierpienie słomiani, konkluduje ten S. Doktor, wasze życie miałyby być w niebie; a teraz nie społecznego z niebem nie macie, niebieski wam pokarm Słowa Bożego nie smakuje, imieniem tylko, a nie rzeczą samą jesteście Chryścianie!

Potrzenie: trzeba uważnie y z reflexyą Słowa Bożego słuchać: bo jeśli nie będziecie uważał, co Pan BÓG przez usta Kaznodziejskie do was mówi, Kaznodzieja daremnie się będzie śnił, y niby groch, jako mówim, na ścianę będzie rzucał. Trzeba, ażeby ziemia serca naszego nasienie Słowa Bożego przyjęła; bo inaczej się nie wkorzeni, y żadnego nie przyniesie pożytku. Zeby zaś to Boskie nasienie w sercu naszym się wkorzeniło, trzeba niby zabronować, to jest: przyjąwszy nasienie Słowa Bożego, trzeba ono głęboko wrażyć w serce nasze przez uwagę, y rozmyślanie. Ukoronowany Prorok Dawid Ps. 1. W. 2. mówi: *Błogosławiony mąż, którego myśl jest w prawie, to jest: w Słowie Bożym, y który w prawie Jego rozmyśla we dnie, y w nocy.* S. Chryzostom hom. 5. in Matth. naucza słuchaczów swoich, ażeby wyszedszy z Kościoła, rozmyślali o tym, co w Kościele słyszeli: bo bez tego, prawi, daremne są kazania, daremne nauki duchowne. Słuchać tylko uszami Słowa Bożego, a onego przez głęboką uwagę, y rozmyślanie w serce swe nie wrażyć, nie wkopać, jest to, czerpać wodę naczyniem dziurawym, jest to, złoto wsypywać w worek przedziurawiony. Umieemy dobrze chować srebro, y złoto, a nie mamy starania chować Słowa Bożego droższego nad wszystkie skarby świata tego. Gdy człowiek dostanie pieniędzy, dobrze one w skrzyni zamyka, żeby kto się na nie nie połakomił, y nie wykradł, a my posłuchawszy Słowa Bożego droższego nad złoto, y perły, nie mamy tego starania, abyśmy chowali ten najdroższy skarb zakryty w sercu naszym; ale

wnet

Na Niedzielę Mięsopestną

wnet rozsypujemy, myśląc o czym inšym, gadając o rzeczach niepotrzebnych, á podobno y zbawieniu naszymu szkodliwych, idąc do karczmy, y tam gorącym trunkiem wyfusząc przyjęte naśienie Słowa Bożego.

Wszystkie te dyspozycye, o których dotychczas mówiłem, to jest: że trzeba Słowa Bożego słuchać z pośzanowaniem, z chćiwosćią, y z uwagą, kierują się do tey ośtatniey dyspozycyi, która na tym zawisła, áżebyśmy wzięli pożytek z słuchania Słowa Bożego. Sam Pan BOG utyskuje na lud Izraelski przed Ezechielem Prorokiem c. 33. W. 31. *Słuchają, prawi, słow twoich ode mnie podanych, á nie czynią tego, co ty Imieniem moim mówisz. Stały się im słowa twoje, jako wdzięcznie brzmiąca muzyka, którey słuchają, á nie czynią tego, co im zaśpiewano.* Nie tak Jeremiasz Prorok postąpił z Słowem Bożym, jako ten lud Izraelski. *Znalazłem, prawi Jeremiasz c. 15. W. 16. Słowa Twoje, Panie Boże, y one spożyłem, y obrociło się Słowo Twoje w radość, y w wesele serca mego.* Natenczas Słowo Boże obraća się w radość, y w wesele serca naszego, kiedy to skutkiem samym wypełniamy, czego naucza Słowo Boże: bo za świadectwem Pawła Świętego Rom. 2. W. 13. *Nie słuchacze Słowa Bożego sprawiedliwi są u BOGA, ale wykonacze prawa usprawiedliwieni będą:* Dla czego napomina nas wszystkich S. Jakub Apostoł c. 1. W. 22. *Bądźcież tedy wykonywaczami Słowa Bożego, á nie słuchaczami tylko, was samych zawodząc: bo, prawi, kto słucha Słowa, á nie wykonywa, ten jest podobny przypatrującemu się we zwierćiedle, w którym przeyrzawszy się, odchodzi, y zapomina, jakim być się widział. Kto zaś przeyrzał się w prawie B-Ńskim, y w nim przetrwał, nie jako słuchacz próżnujący, ale jako wykonacz dzieła, ten będzie błogostawiony w uczynku swoim: tak tedy przyjmuyćie, daley potępuje S. Jakub, Słowo Boże w serca wasze wsiane, które może zbawić dusze wasze.* Y sam Zbawiciel w tym nas przestrzega Matth. 7. W. 21. *Nie każdy, który mówi: Panie, Panie, toż mówić o tym, który słucha Słowa Bożego, wniydzie do krole-*

Na Niedzielę Zapustną.

krolestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Oycy mego, który jest w niebiesiech, ten wniydzie do krolestwa niebieskiego.

Słuchać, naymilii Chrześciane, Słowa Bożego, y przez to dobrze czynicie: przez to y BOGU się przyługujecie, y wam zbawienne dzieło sprawujecie: bo słuchać Słowa Bożego, jest pierwszy znak przeznaczenia do wieczney chwały: sam bowiem Zbawiciel upewnia, że *owce moje słuchają głosu mego*. Ale nie dość słuchać Słowa Bożego, trzeba też ono pełnić, trzeba też życie prowadzić według Słowa Bożego, jako napomina nas Piotr Święty Namiestnik Chrystusow: *Usiłujcie, abyscie przez dobre życie, przez dobre uczynki upewnili powołanie, y wybranie wasze*. Szczęśliwy, y błogosławiony ten, który z pilnością nabożnie słucha Słowa Bożego, y żyje według niego. Taki jest wiernym Sługą Bożym, BOGU się podobającym, który usłysz przy śmierci swojej owe pocieszne Zbawiciela Słowa: *Euge Serve bone, & fidelis*: Sługo dobry, y wierny, wniydz do wesela Pana twego.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Zapustną, abo Quinquagesimæ.

Slepy niektory siedział wedle drogi
zebrząc. *Luc. 18.*

O zaślepieniu, abo o ślepoście duchowney.

TEn ślepy, o którym w dzisieyszey Ewangelii słyszeliście, reprezentuje nam niezliczoną liczbę ślepych na świecie, nie ślepych na oczy cielesne, ale ślepych na oczy duchowne. O jak wielka liczba jest duchownie ślepych! niemal co człowiek to ślepy, a ślepy gorszą ślepotą, niż ten ślepak Ewangeliczny. Bo ten ślepak swoją ślepotę czuje, y żąda być od niey zleczoney: A ślepi, o których ja mówię, pospolicie nie znają swojej ślepoty, a zatym ani chcą być zleczone-

Na Niedzielę Zapustną.

zleczonemi, y owfzem chcą trwać w swym zaślepieniu. O jak niebezpieczny ten stan, trwać w duchowney ślepotie! trzeba nam koniecznie wynurzyć się z tych ciemności, żebyśmy nie zabrnęli do ciemności wiecznych. Przelożę tedy wam na tę naukę duchowney, naprzód: z kąd ta duchowna ślepotą pochodzi, powtore: co ta ślepotą duchowna sprawuje, potrzebie jakie jest na nią lekarstwo.

P U N K T I.

TRzy są pospolicie źródła duchowney ślepoty: złe skłonności, zwyczaj, y własny interes, abo pożytek. Co się tycze złych skłonności, te my nosim w nas samych: to jest dziedzictwo nasze od pierwszego nam Ojca zostawione. *Rom. 7. W. 17.* mówi S. Paweł: *mieszka w nas grzech*, to jest, pożądliwość. Grzechem ją nazywał Apostoł, nie żeby sama pożądliwość była grzechem, ale że jest skutkiem grzechu, to jest: że z grzechu pierwotnego pochodzi, y do grzechu uczynkowego nakłania, y ciągnie. Nie maż żadnego z nas, któryby nie czuł tyranii pożądliwości. Jeden się unafza do obżarstwa, do pijanstwa, drugi do łakomstwa, inny do lubieżności, inny do pomsty, do choleury, do gniewu, y tam dalecy. W wszystkie te skłonności są zię: sama jednak skłonność nie jest przez się grzechem, bo nie jest dobrowolna, ale nam wrodzona, która może być okazyą BOGU miłego zwycięstwa, kiedy tym skłonnościom sprzećiwiamy się, y one zwyciężamy. Ale wieleż jest takich, którzy namiętności swoje, skłonności swoje zwyciężają? W tej bitwie więcej bywa zwyciężonych, niżeli zwycięzców: rzadkich widzim, którzyby tryumfowali nad tym wrodzonym nieprzyjacielem, więcej ich widać, którzy temu się nieprzyjacielowi poddają, y za swą paszą, za swą skłonnością idą, y unafzają się.

Kiedy tedy tym skłonnościom odporu mocnego nie dajem, kiedy dajemy się zwyciężyć od jakiej namiętności, natenczas przystępuje złość, która zaślepia człowieka. *Sap. 2. W. 21. Malitia eorum*

excæca-

Na Niedzielę Zapustną.

excitavit illos. Złość ich zaślepiła ich. W samey rzeczy sławcie sobie przed oczy człowieka takiego, który od długiego czasu jęczy w więzach swej pożądliwości: na przykład przypomniycie sobie wierutnego pijaka, który od tak wielu lat ledwo którego tygodnia nie będzie pijanym: zawsze on ma zachmieloną głowę: w dzień święty nie pyta jęgo o słuchaniu Mszy świętey, kazania: karczma to jęgo kościół, w którym dzień, y noc przebywa na pićiu, na śpiewaniu, na przyśięganiu, na wadzeniu się. A z tym wszystkim taki człowiek pełen grzechow tak ciężkich, w tym stanie jest sobie spokojny, nie czuje żadney gryzoty sumnienia. Mow mu o nie-rzadnym życiu jęgo, on będzie się dziwował, że mu to ganiśz, czego on nie ma za grzech. Jak to może być, aby człowiek w takich grzechach leżący miał się za niewinnego? Slepota to duchowna sprawia, że nie widzi, w jak niebezpiecznym zostaje stanie. A jakże wpadł w tak nieszczęśliwy stan? Oto tak, że dał się uwodzić swojey pożądliwości, że tey chciwości swojey do pićia nie sprzeciwił się, y nie przełamał tey pasyi, tey namiętności.

Drugie rzrodło duchowney ślepoty jest, zwyczaj pospolity ludziom, każdy chce według zwyczaju innych ludzi żyć. Mow takim, że to się nie godzi, przywódź im mądre racye, że takie życie człowieka BOGU się nie podoba, że za to Pan BOG karze. Oni odpowiedzą: Co we mnie ganićie? ja żyję jak drudzy rowiennikowie moi: izali widzieliście w tym stanie, w tych lećiech inaczey sprawujących się: gdybym inaczey postępował, zostałbym pośmiewiskiem u drugich. Y na tym fundamencie tak słabym zakładają swoje mniemanie, y rozumieją, że przez to są niewinni. Takie formować zdania, izali to nie jest jawnie siebie samego oślepiac. Bo na-przod: kiedy mówią, że w tym stanie, w tych lećiech wszyscy tak żyją, wszyscy tak się sprawują, izali ta ich odpowiedź zgadza się z prawdą? bynamnię. Ma Pan BOG w każdym stanie wiernych Sług swoich. Są y w tym stanie, w którym wy jesteście, którzy

Na Niedzielę Zapustną.

nie kłamają, nie przyśgągają, nie przeklinają, nie wadzą się, nie chodzą do karczmy, nie trapią swej żony. Są, którzy ugeśzczają do Kościoła, nabożnie słuchają jedney, y drugiey, y trzeciey Mszy świętey, pilnie słuchają Słowa Bożego, często spowiadają się, y komunikują. Czemuż nie idziesz za przykładem dobrych, BOGA się bojących, ale naśladujesz złych, rozpustnych, którzy nie tak po Chrześcijańsku, jako po pogańsku żyją.

Ale dajmy to, że to jest prawda, iż wszyscy rowiennicy twoi tak rozpustnie żyją, jako ty; a coż ztąd wniesiesz? izali tak wielkie mnostwo nieprzyjaciół Bożych, wynowi cię przed Bogiem? co za pociechę będziesz miał, kiedy z wielkim mnostwem ludzi przez całą wieczność będziesz gorzał w piekle? y czy ogień piekielny będzie łzey palił, że wielu będzie nań skazanych, y potępionych? czy przez to ręka Boska nieprawości karząca będzie lekła, że wielu potępionych będzie na wieki ćwiczyła? Daremna tedy twoja wymówka, że taki jest zwyczaj, że tak wszyscy żyją: przez to niewymowisz się, nie usprawiedliwisz się przed Bogiem.

Ach nieszczęśliwy zwyczaj! wykrzykuje S. Augustyn lib: conf: c. 16. y pokazuje cię będą przywozić nędzni Synowie Ewy? podobny jesteś do bystrej rzeki, która zabiera, y unosi z sobą ludzi do bezdenne-go morza piekielnego, y tam ich pogrąża, y utapia. Zwyczaj, mówi S. Cypryan Ep. 74. nie powinien przeszkadzać prawdzie: bo zwyczaj bez prawdy, jest to, dawny, y zwyczajny błąd: przeto porzućwszy błąd, idźmy za prawdą.

Trzecie rzódło ślepoty duchowney, jest nasz własny interes, to jest: nasz własny zysk, abo pożytek. Ubolewa S. Paweł Apostoł Philip: 2. W. 21. że wszyscy swego interesu, swego pożytku szukają: *Omnes, quæ sua sunt, querunt.* Interes radzi kupcowi oszukać człowieka w towarze, złą rzecz przedać za dobrą, fałszywą monetę wydać między dobrą, trunki mieszać, wagi przydać, miarę umniejszyć: jednym słowem interes to własny sprawuje, że tak wie-

Na Niedzielę Zapustną.

Ie na świecie jest oszukania, zrad, podeyscia, kradzieży, łupieſtwa, rabunkow, uciemiżzenia poddanych, ukrzywdzenia robotnikow, nie oddawania długow, zatrzymania jurgieltow. Zkąd to wszystko pochodzi, jeżeli nie z zaślepienia wewnętrznego dla własnego interesu? Nie widzą tacy, kogo oszukiwają, kogo krzywdzą? Oszukiwają brata swego, bliźniego swego; krzywdzą tego, który jest członkiem tegoż ciała w Chrystusie JEZUSIE: A oni nie na to nie uważają! zaślepił ich własny interes, własny zysk, abo pożytek.

P U N K T II.

Przełożywszy wam rzodzi ślepoty duchowney, obaczmy już, co z nich wypływa? to jest: co ta ślepota duchowna sprawuje? Lubo wiele jest nieszczęśliwych skutkow tej duchowney ślepoty, ja jednak trzy tylko namienię, iż ten, który duchownie oślepi, naprzod: nikogo nie słucha, powtore: iż taki popełnia grzechy bez szkrupułu, potrzebie: iż opuszcza swoje powinności. Y do tego prowadzi oślepienie.

Swawolne, y rozpustne życie prowadzący czy razże nie od jednego słyszysz zbawienne napomnienie, że się to nie godzi, że to P. BOG zakazuje, że się tym Pan BOG obraża, że za to piekłem na wieki karze: a on co na to? zatyka na to uszy, y słuchać tego nie chce: a jakże się ten ma nawrócić, jak się da na zbawioną drogę naprowadzić, kiedy y słuchać zbawionney rady nie chce? Podobni tacy są owym Żydom, do których S. Paweł mówił z Izaiasza Proroka *Akt. 28. W. 26. iż dobrze Duch Święty powiadał przez Izaiasza Proroka do Oycow naszych mówiąc: Idź do ludu tego, a mów do nich: uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie, a widząc, widzieć będącie, a nie uyrzycie: abowiem zatyło serce ludu tego, a ciężko uszyma słuchali, y oczy swe zamrużali, aby snąć oczyma nie widzieli, y uszyma nie słyszeli, y sercem nie zrozumieli, y nawrócili się, a uzdrowiłbym ich.* A czy nie maszże y teraz takich Chrześcian, którzy uszy swe zatyka-

Na Niedzielę Zapustną.

zatykają, y oczy swe zamykają, żeby nie poznali prawdy?

Gdy inszego czasu S. Paweł w Atenach w Areopagu poganom Słowo Boże opowiadał, wielu takich było, którzy naśmiewali się z niego, *Akt. 17. W. 32. quidam irridebant: izali y między nami nie naydują się tacy, którzy nagrawają się, naśmiewają się z tych, którzy im prawdę opowiadają. To wszystko z ślepoty duchowney pochodzi: że człowiek pasyą swą zaślepiony nie widzi, nie słyszy nikogo nie słucha, uszy przed prawdą zamyka: a co ztąd daley idzie, brnie taki z grzechu w grzech bez żadnego szkrupułu, bez żadney gryzoty sumnienia.*

O krwawemi łzami oplakania godny taki stan, w którym człowiek popełnia grzechy bez szkrupułu, bez gryzoty sumnienia, y jako mowi Prorok: *jako wodę pije nieprawość, orze nieczbożność, źnie nieprawość, je jak smaczny chleb zboże kłamstwa, Ose 10. W. 13.* Bo poki grzesznik czuje w sobie niespokojność, gryzotę sumnienia, poty nadzieja jest w BOGU, że za pomocą łaski Jego kiedy tedy ztęskni się być w tak niespokojnym stanie, y obrzydźiwszy ten oplakany stan, porwie się z niego, uda się do pokuty, y życie swe poprawi. Czyż mało bowiem widzieliśmy, abo przynamniemy słyszeliśmy o takich grzesznikach, którzy poki leżeli w grzechach, poty dla ustawieczney gryzoty sumnienia sami sobie samym niecznośni byli: ustawicznie bowiem w oczach ich prezentowała się śmierć złas, straszny sąd Boski, wieczne ognie piekielne, krzyk, y lamenty potępienców: y tak nie mogąc zcierpieć tych sumnienia bodźców, o-
tworzyli duszne oczy, y udali się do pokuty. A o tym, który zakamiał był w grzechu, który leżąc w stanie grzechu śmiertelnego, spokojnym jest na sumnieniu, nie zna gędzy duszy swojej, nie widzi swego niebezpieczeństwa, o takim mowię grzeszniku czego się spodziewać, czego czekać? oto tego, że coraz gorszym, y zakamialszym się staje, nie widzi, y nie uważa powinności swoich, co powinien Bogu, co sobie, co bliźniemu: y ten jest trzeci skutek zaślepienia duszy.

Na Niedzielę Zapustną.

Bo taki nie uważa, co powinien jest BOGU. BOGU jest powinien oddać cześć, chwałę: bo na to każdy człowiek jest stworzony, aby Pana BOGA chwalił, miłował, y Jemu służył. A jaką z niego Pan BOG ma chwałę, jaką miłość, jaką usługę? Taki opuszcza ranne, y wieczorne modlitwy: á jeżeli się kiedy pomodli, barżiej to czyni ze zwyczaju, niżeli z uwagi niekolejzoney godności Boskiej, taki nie chodzi w dzień święty do Kościoła, Mszy Świętey, Kazania nie słucha, y innych powinności swoich, które BOGU winien, nie wypełnia. Względem siebie powinien się starać o zbawienie wieczne własney duszy swojej, aby wiecznie dobrze się miał: á kto ośnuł na duszy, jakie o tym ma mieć staranie. Każdy powinien bliźniego kochać, jako siebie samego, á ten jako go kocha, kiedy go krzywdzi, bieżta, łaje niewinnie? Rodzicy powinni są dać dobrą edukacyą, dobre wychowanie swoim dziatkom, á oślepiony na duszy nie dba, że jego dzieci nie znają Pana BOGA, paćierza, katechizmu nie umieją. Gospodarze powinni pilnować, ażeby ich czeladź bywała w Kościele, aby po Chrześcijańsku żyła, á zaślepieni na duszy nie o to nie dbają, że ich czeladź barżiej po pogańsku żyje, niżeli po Chrześcijańsku; byleby tylko im służyła. Każdy człowiek powinien robić: á zaślepionego na duszy jaka robota? robić wprawdzie, ale na co? aby zyskawszy co, mógł swawolnie żyć, obścić się żądzom swym dogadzać.

Y te to są skutki, te są mizerye, które z ślepoty duszney wypływają: trzeba tedy bać się, żebyśmy nie wpadli w tak okropny stan zaślepienia, á jeżeli kto wpadł, trzeba co najprędzey wywikłać się z niego. A jakim to może być sposobem? zaraz powiem.

P U N K T III.

NA zachowanie się od ślepoty duszney, trzy remedia, abo prezerwatywy wam podaję: Iść do JEZUSA Chrystusa, słuchać JEZUSA Chrystusa, y patrzeć przez JEZUSA Chrystusa.

Na

Na Niedzielę Zapustną

Na pozbycie ślepoty, abo na jey uchronienie się, dziśieyszy Ewangeliczny ślepy przykładem swym uczy nas, iść do Chrystusa Pana. Słyszeliście z dziśieyszey Ewangelii, jako ten człowiek gorąco pragnąc być uzdrowionym od swojey ślepoty, szedł do JEZUSA, przybliżył się do niego, y prosił, mówiąc: Panie, day mi to, abym widział. Y my za przykładem tego ślepego idźmy do Pana JEZUSA, y gorącym sercem prosimy Go o oświecającą łaskę, abyśmy widzieli: bo bez łaski Chrystusowey nie zbawionego widzieć nie możemy. Chrystus nam otwarza duszne oczy, Chrystus nas oświeca, Chrystus daje nam pojętność, y zrozumienie: bez niego w duchownych rzeczach ślepi jesteśmy. Idźmy mówić do JEZUSA, z chęcią Jego słuchać. On jest prawdą: a my nie pojmujemy, ani poznawamy prawdy, aż Go będziemy słuchać. On jest Nauczycielem naszym, którego Ociec przedwieczny kazał nam słuchać *Matt. 3. W. 17. Ten jest Syn mój kochany, w którym mam wszelkie upodobanie, Jego słuchajcie.*

Słuchać będziemy Chrystusa natenczas, kiedy upadźmy na kolana, wylejem duszę naszą na modlitwie przed nim według Bóstwa wszędzie przytomnym: Będziem Pana JEZUSA słuchali, kiedy będziemy czytali ksiąski duchowne, abo onych słuchali. Będziem słuchali Pana JEZUSA, kiedy będziemy słuchali opowiadaczów Słowa Bożego: bo Pan JEZUS przez ich usta mówi, y naucza, co mamy wierzyć, y jak żyć. *Kto was słucha, mnie słucha*, upewnia nas Zbawiciel: przeto kiedy w Kościele słuchamy kazania, nauki duchowney, tak pilnie oney słuchajmy, jakbyśmy słuchali samego Pana JEZUSA nauczającego.

A słuchajmy Pana JEZUSA przez Kaznodziejów mówiącego na ten koniec, abyśmy przez Pana JEZUSA patrzali. Co to jest, przez Pana JEZUSA patrzeć? Jest to, tak na wszystkie rzeczy patrzeć, jako Pan JEZUS o nich trzyma, y sądzi. Jeśli wy tak zapatrujecie się na dobra ziemskie, że na nich wasze szczęście, y błogosławieństwo

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

ſtwo pokładać, jeżeli dobr ziemſkich innym zayrzyć, jeżeli mieć mowić, że ſzczęśliwi, y błogoſławieni ſą, ktorzy zaſzczycają ſię honorami, opływają w bogactwa; nie patrzyć przez P. JEZUSA. Jeſli wy dajecie ſię pociągnąć za złą kompanią, jeſli wdajecie ſię w pijaniſtwo, w wſzeteczeńſtwo, jeſli człowieka na obraz Boſki ſtworzonego, Krwią Chryſtuſową odkupionego niena widzićie, przeſiadujecie, trapićie, krzywdzićie, nie patrzeć przez JEZUSA Chryſtuſa: bo w bliźnim waſzym nie widzićie obrazu Boſkiego, na który jeſt ſtworzony, nie uważaćie na okup Zbawiciela naſzego, ktorym każdy człowiek jeſt odkupiony, nie pamiętać na to, że każdy Chreſzczanianin w łasce Boſkiej zoſtający j. ſt kości łem, w ktorym Duch S. przebywa, jeſt dziedzicem zaſług Chryſtuſowych, y kroieſtwa niebieſkiego.

Zacznijcie tedy żałować za te wyſtępki, bierzcie za regułę, za prawidło życia waſzego, dźwieyſzego ſlepego, idźcie z nim do Pana JEZUSA, ſłuchajcie Go, czego was uczy, nie pokładajcie ſzczęścia waſzego na dobrach ziemſkich, nie wdawajcie ſię w złe kompanie, obchodźcie ſię z bliźniemi waſzemi, jako z braćią ſwoją, jako z tegoż Oycy niebieſkiego Synami, jako z dziedzicami BOGA, y ſpołdziedzicami Chryſtuſa, a tak wy patrzeć będziecie przez Chryſtuſa, y przez niego teraz patrzac na ziemi, zaſłużycie, że Go oglądać będziecie w chwale wiekuistej. Day to Panie JEZU, aplikując nam zaſługi życia, miłości, y śmierci Twojej, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą poſtu, abo wſtępną. Quadrageſima.
Gdy poſcił czterdzieſci dni, y czterdzieſci
nocy, potym łaknął, *Matth. 4.*

O poſcie.

Kościół

Na Niedzielę pierwszą postu.

KOściół Święty Matka nasza chcąc nas synów swoich, wiernych Chrystusowych zachęcić do postu, kładzie nam przed oczy przykład samego Zbawiciela naszego, który pościł czterdzieści dni, ani jedząc, ani pijąc. Pościł Zbawiciel: toć post musi być przyjemny BOGU, jako od samego Chrystusa poświęcony: a zatym post musi być do wszystkiego wielce skuteczny, y musi mieć wielką moc przeciwno najrzedem, y pokusom szatańskim. *Matth. 17. W. 20.* Gdy Apostołowie nie mogli wypędzić czarta z jednego opętanego, przyszedli do JEZUSA, pytając się: czemu tego nie mogli uczynić? Pan JEZUS odpowiedział: *ten rodzaj szatański nie bywa wygnany, tylko przez modlitwę, y post.* A zatym post ma moc osobliwą na odpędzenie czarta. *Judith 4. W. 12.* gdy pyszny Holofernes Hetman Asyryjski z wielkim woyskiem opasał Betulią miasto, chcąc Izraelitów pod swoją moc podbić, y niewolnikami Nabuchodonozora Króla Asyryjskiego ich uczynić, Eliachim Kapłan na ubłaganie Majestatu B. skiego wszystkim nakazał modlitwy, y post, upewniając ich, że *zapewne Pan BOG wysłucha ich, y zbawi ich od nieprzyjaciela, jeżeli będą trwali na poście, y modlitwach przed obliczem Pańskim.* Jakoż dał się Pan BOG ubłagać, y przez mężną heroinę Judytę, dał Izraelitom niesłychane zwycięstwo, gdy ta odważna heroina głowę Holofernesowi uciąła, y całe jego wojsko rozproszyła. *Esther 4.* Królowa Ester chcąc lud swój wybawić od okrutnych zamysłów Anana, który postanowił był, wszystkich Żydów jednego dnia wyćiąć, rzuciła się do tegoż orgża: prosiła Stryja swego Mardocheusza, ażeby wszystkim Żydom nakazał przez trzy dni tak ścisły post, żeby nie jedli, y nie pili, y ja, prawi, z służebnicami memi będą pościła. Co gdy uczyniła, dał Pan BOG natenczas wiernym Żydom tryumfować nad Amanem, y jego widzieć wiszącego na szubienicy.

Y dla tego Kościół Boży, troskliwa o zbawienie synów swoich Matka postanowiła ten wielki post, któryśmy od dnia popielcowego

Na Niedzielę pierwszą postu.

zaczęli: wie bowiem dobrze, jak wielką ma moc post na przebłaganie Boskiego Majestatu, grzechami naszymi obrażonego. Przeto my wszyscy prawdziwi Synowie tej powszechney Matki naszej Kościoła Chrystusowego, powioniliśmy jey przykazanie pełnić, odtąd aż do Wielkieynocy poszcząc, lubo nie wszyscy jedną manierą, y jednym sposobem: bo młodym aż do dwudziestego jednego roku Kościół Święty pozwala częścicy na dzień pościć się postnymi potrawami, dla ich pomnożenia wzrostu, y sił: ciężko także pracujących uwalnia od ścisłości postu, że mogą się pościć dwa, y trzy razy, żeby mogli silniey robić: nie obowiązuje także do ścisłego postu niewiaśc ciężarnych, y pierściami swemi dzieci karmiących dla pokarmu płodu; ale drugich wszystkich zdrowych obliguje do postu, pozwalając raz tylko na dzień około południa jeść potrawy postne, a w wieczor w tychż innych krajach dopuszczają kolacyą, to jest: czwartą część obiadu, dla swu zdrowiu potrzebnego.

Żeby tedy nasz post był BOGU przyjemny, a nam zbawienny, obaczmy na tej nauce duchowney, jaki nasz powinien być post?

P U N K T I.

NAyprzednieyszy, y naypryncypalnieyszy post, który wszystkim synom swoim Kościół Święty przykazuje, jest, pościć od grzechu. Posłuchaymy samego BOGA do Izaiaśza Proroka mówiącego c. 58. *X^o. 3. Wola do mnie ten lud, jakoby przykazania moje zachował, y sprawiedliwość czynił, mówiąc: Czemu pościliśmy, a na posty nasze nie weyrzates? w postach, y w włosiennicach upokarzaaliśmy dusze nasze, a tyś o tym jakbyś nie wiedział. Oto żydzi pościli, a jednak post ich był odrzucony od BOGA: czemu? sam Pan BOG daje przyczynę tamże: W postach waszych znayduje się wola wasza przewrotna. Oto do zwad, y swarow pościecie, dłużnikom swoich niezbożnie pięścią bijecie, upominając się długi. Nie pościecie tak, jakoście dotychczas pościli, ażeby wysłuchany był na wysokości głos wasz. Czy*
takież

Na Niedzielę pierwszą postu.

takiż jest post mnie przyjemny, niejedzeniem przez dzień trapić duszę swoją, a tym czasem ubogich uciemięzać, bliźnich krzywdzić; paść się gniewem, y rankorem, abo lubieżnością? y czy toż to nazwiesz postem, y dniem przyjemnym BOGU? Czy nie to raczy jest post mnie przyjemny, rozervac łańcuchy nieprawości, krzywdę swą bliźniemu darować, wstrzymać się od gniewu, rankoru, od lubieżności, y od wszelkiego grzechu? Widzicie esencją, istotność, y fundament postu BOGU przyjemnego, y nam zbawiennego! poszcząc od pokarmow, pościć też zawsze od grzechow! Natenczas mówi także Pan BOG: rozwinieci jak jutrzeńka światłość twoja, natenczas sprawiedliwość twoja będzie chodziła przed obliczem twoim, y chwala Pańska pokryje cię. Natenczas wzywać BOGA będziesz, a Pan cię wysłucha; wołać do niego będziesz, a on ci rzecze: oto jestem na pomoc twój.

Toż samo P. BOG wraza w serca nasze y na drugim miejscu u tegoż Izaiaśza Proroka c. 1. W. 14. *Postami waszemi w dni pierwsze miesiąca, y uroczystościami waszemi brzydź się dusza moja: one mi się stały przykre mi: gdy rościagniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was; gdy pomnażać będziecie modlitwy, nie wysłucham was: czemu? bo ręce wasze pełne są krwi. Umyćcie się, bądźcie czystymi, oddalcie złość myśli waszych od oczu moich: przestańcie przewrotnie postępować. Y toć to jest treść, to fundament postu cielesnego, pościć duchownie, wstrzymywając się od wszelkiego grzechu. Rzadki o tym fundamencie myśli, bo rzadki chce swe złe życie poprawić.*

S. Chryzostom *hom. 22.* naucza, że Kościół Święty na ten koniec ten wielki post postanowił, ażeby wierni postem, modlitwami, poprawą obyczajow przygotowali się do przyjęcia Przenajświętszego Sakramentu Ciała, y Krwi Chrystusowej. Zkąd ten Święty Ociec wnośi, iż każdy Chrześcianin powinien siebie samego pytać, którą złą skłonność, abo namiętność swoją pokonał, którą cnotę w się wszczepił, w czym się poprawił, y lepszym się stał podczas

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

tego poſtu? Y ten to jeſt ſpoſob naylepſzy okraſzenia poſtu, y uczynienia go BOGU miłym, y przyjemnym, roſtrząſnąwszy ſumienie ſwoje, y obaczywſzy, które w tobie ſkłonnoſci, y namiętnoſci panują, uczynić mocne przed Bogiem przedſiewzięcie, przylaſnąć te namiętnoſci, ſercem, abo y uſty mówiąc: Oto Panie Boże dla miłoſci twojej podczas tego ſwiętego poſtu, nie będę daremnie przyſięgał, nie będę ſię wadził, nie będę przeklinał, nikogo nie będę krzywdził, będę pilny w robocie mojej, nie będę chodził do karczmy, wſtrzymam ſię przez ten poſt od gorzałki, będę chodził w dni ſwięte do Kościoła: y tam daley, a tak nazwyczajſzy ſię w poſcie wyſtrzegać ſię grzechow, nawyknie y inſzych czasow życia Chrzeſciańskiego, cnotliwe, BOGU miłe prowadzić. Y ten to jeſt fundament poſtu ciełeſnego, poſcić od grzechow, to jeſt: wyſtrzegać ſię wszelkiej obrazy Boſkiej: bez tego fundamentu nie poſtem ciełeſnym zbawiennego tobie, a miłego BOGU nie zbudujeſz. Trzeba tedy poprawić życie, jeſli chceſz poſtem twoim Panu BOGU ſię przymilić.

P U N K T II.

A Zehy naſz poſt był BOGU przyjemny, trzeba poſcić w duchu pokuty. Kościół Święty jako miłoſierna Matka dyſpenſuje z niektoſtremi ſynami w ſurowoſci poſtu ciełeſnego, pozwalając im, jakem wyżej rzekł, częſciecy na dzień, niż raz jeść: jako to młodym do lat dwudziestu, chorym, niewiaſtom ciężarnym, pierſiami dziećmi karmiącym, y ciężko pracującym ludziom, jakiemu nas ſą niemal wſzyſcy po wſiach mieſzkający: ale od ducha pokuty żaden nie może być dyſpenſowany tak w poſcie, jako y inſzego każdego czasu.

Jóel 2. W. 12. do tego ducha pokuty wzywa, y pobudza nas Prorok: *Teraz tedy mówi Pan: Nawróćcie ſię do mnie z całego ſerca waſzego w poſcie, y w płaczu, y w żalu: kraycie ſerca waſze, a nie ſuknie*

Na Niedzielę pierwszą pośtu.

*śuknie wasze: nawróćcie się do P. Boga waszego; bo miłościnny, y miłosier-
ny jest, cierpliwy y wielkiego miłosierdzia, który daje się przebłagać.*

O tymże duchu pokuty mówi Paweł Święty 2. Cor. 7. W. 10. *Smutek, który jest wedle BOGA, sprawuje nieodmienną pokutę na zbawienie, smutek zaś świecki śmierć przynosi.* Ztąd Paweł Święty uciechował się, że listem swoim Koryntyanów zasmucił ku pokucie. *Ib. W. 8. Tym więcej, prawi, weseliłem się, że was zasmucił wliście: y teraz mi tego nie żal: bo chociaż list mój na chwilę zasmucił was, jednakże teraz raduję się, nie iżście się smucili, ale iżście się zasmucili na pokutę.*

Na czym ten smutek według BOGA, który jest prawdziwym duchem pokuty, zawisł? Oto na tych trzech punktach: naprzód: na serdecznym żalu za grzechy, z szczerem przedsięwzięciem poprawy, powtore: na szczerem spowiedzi przed Kapłanem, potrzecie: na ukaraniu grzechów.

Co do pierwszego: na jaki żal grzechy nie zasługują? Żałujecie, płaczcie, kiedy jaką rzecz zgubicie, straciecie! naprzykład: zgubi kto pieniądze, straci kto wołu, krowę, konia, umrze komu kochany syn, dom z całą substancją zgorę; o jak tego żałujecie, jak szkodę waszą oplakujecie! A oto przez grzech człowiek traci łaskę Boską, a z nią traci niebo, szczęśliwą wieczność, towarzystwo wieczne z Świętymi Bożemi, y osiągnięcie samego BOGA, na czym zawisło nasze błogosławieństwo, y gubi duszę swoją! a jakże tego nie ma żałować? Obrazi który syn kochanego Ojca, zasmuci w czym najmilszą Matkę; widząc ich na się rozgniewanych, o jak serdecznie tego żałuj! jak gorzko płacz! jak pokornie ich przeprasza! każdym grzechem cięższym, każdym przestępstwem przykazania Boskiego człowiek obraża BOGA, Ojca naszego naydobrotliwszego, który nam dał jestestwo, to jest: duszę, ciało, zmysły, który nas w dobrym zdrowiu zachowuje, który nas naydroższą swą Krwią odkupił, który nas na Chrście Świętym poświęcił, y za synów swoich;

Na Niedzielę pierwszą po flu.

za dziedziców królestwa niebieskiego przyjął, tego tak wielkiego Dobrodzieja człowiek obraża, y do gniewu sprawiedliwego na się pobudza: bo każdy odważający się na przestępstwo przykazania Boskiego, odwraca się od BOGA, a obraca się do stworzenia; prze-nasza stworzenie nad Stworzyciela, więcej waży marny znik, abo sprosna rokosz, niż wolą Bożą tego zakazującą, co jest wielką wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. To poznawszy, a czu-jąc się na sumnieniu, że tak wiele razy Boską wolą przestąpił, tak wiele razy od BOGA się odwrócił, ile razy nad zakaz Boski do kre-atury się obrocił, jak nie ma tego żałować? jak nie ma skruszonym sercem do BOGA obrażonego z Psalmistą pokutującym wołać: *Zmi-łuj się nade mną Boże według wielkiego miłosierdzia twego!* nie pa-miętaj na głupstwo moje! już odtąd nigdy się nie odważę na obra-zę twoję! wolę wszystko stracić, wolę wszystko cierpieć, ubóstwo, głód, y samą śmierć ponieść, niżeli nieskończony Majestat twój obrazić, niżeli wolą twoją w przykazaniach twoich wyrażoną prze-stąpić!

Powtore: z tym żalem przystąpić do Kapłana na spowiedź: bo Chrystus BOG nasz dał Kapłanom przy poświęceniu na Kapłaństwo, tę moc, iż komu oni grzechy odpuszczają na ziemi, odpuszczają się y w niebie; a komu oni zatrzymają, są też zatrzymane y w niebie. Ktokolwiek tedy poczuwasz się do grzechu śmiertelnego, do cięż-szkiej obrazy Boskiej od ciebie popełnionej, spiesz się co naj-prędzey do spowiedzi, wyznaj przed Kapłanem wszystkie grze-chy twoje, ktorekolwiek, dobrze y pilnie rostrząsnawszy sumnie-nie twoje, mogłeś sobie na pamięć przywieść, żadnego ze wstydu, abo z bojaźni nie tając, ponow żal za grzechy, y mocne przedsię-wzięcie, nigdy Boga nie obrazić, proś Kapłana o rozgrzeszenie, to jest: o odpuszczenie grzechow, y pojednanie się z Bogiem. Abo bowiem nie wiesz gwałtownej twojej potrzeby pojednania się z Bogiem przez absolucyą Kapłańską? Poki bowiem trwasz w stanie grzechu

śmier-

Na Niedzielę pierwszą pościu

śmiertelnego, który jest nieprzyjacielem Boskim. Uważ dobrze, co to jest, być nieprzyjacielem BOGA Wszechmogącego, który cię może zaraz do piekła wciągnąć! W grzechu śmiertelnym zostając, jesteś nieprzyjacielem Boskim! toć twoje wszystkie dobre uczynki, wszystkie posty, modlitwy, prace, roboty nie są przyjemne BOGU, bo są od nieprzyjaciela Boskiego uczynione. Jeśli tedy chcesz, żeby y terazniejszy twój post, y wszystkie uczynki twoje były BOGU przyjemne, y zasługujące na niebo, na szczęśliwą wieczność, spiesz się co najprędzey do Kapłana, nie czekając spowiedzi Wielkonocney; spiesz się mówić do niego po absolucyą, abo rozgrzeszenie, przez które z zasług Chrystusowych w tym Sakramencie pokuty zawartych grzesznik jedna się z Bogiem, odbiera łaskę poświęcającą, którą był stracił przez grzech śmiertelny; a jeśli nie miał grzechu śmiertelnego, ale tylko powszednie, to natenczas przez absolucyą Kapłańską bierze pomnożenie łaski Bożej; w ktorey gdy człowiek pości, modli się, pracuje, robi co dla BOGA, y z miłości bliźniego, zasługuje na wieczną chwałę według proporcyi uczynków nabożnie, abo mniej nabożnie, y nie z taką uścisłością uczynionych.

Potrzećcie do ducha pokuty należy, ukarać grzechy. Prawdać to, że przez rozgrzeszenie Kapłańskie już odpuszczone są grzechy względem winy, y względem kary wieczney, ale częstokroć Pan BOG dla niedostatku doskonałej skruchy przebaczywszy grzesznikowi winę, y darowawszy mu karę wieczną, zachowuje mu karę doczesną, którą powinien podjąć grzesznik pokutujący abo tu na tym świecie przez akty pokutne, jako to przez umartwienie ciała dyscypliną, postem, przez modlitwy, przez odpusty, przez prace, y roboty w duchu pokuty podjęte, abo na drugim świecie po śmierci w czyśćcu będzie musiał podjąć karę do czasu od BOGA zamierzonego. Pospolicie wprowadźcie Xiądz po spowiedzi y za wielkie grzechy małą naznacza pokutę, woląc go z małą pokutą abo do

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

do czyſta odeſtać, abo też dopuſcić mu, aby ſam ſobie obrał akty pokutne, przez ktoreby doſć uczynił Sprawiedliwości Boſkiej za karę doczeſną, ktorey od pokutującego Pan BOG wyciąga, aniżeli z wielką pokutą, ktoreyby penitent nie odprawil, poſtać do piekła: jednakże Xiądz po abſolucyi, abo rozgrzeſzeniu przydaje te ſłowa: *Męka Pana naſzego JEZUSA Chryſtusa, y zaſługi Przenayſwiętszey Panny MARYI, y wſzyſkich Świętych, y cokolwiek dobrego uczyniſz, abo co złego będzieſz cierpiał, niech tobie będzie na odpuszczenie grzechow, (według kary) na pomnożenie łaski, y na otrzymanie żywota wiecznego:* Ktoremi ſłowy Xiądz applikuje niekończone zaſługi Pana JEZUSA, y Matki Jego Przenayſwiętszey, y zaſługi wſzyſkich Świętych do aktow przyſzłych pokutnych, ktore będzie czynił, abo cierpiał: a zatym pokutujący y po odpuszczeniu grzechow względem winy przez abſolucyą Kapłańką, powinien grzechy ſwe karać jaką pokutą od ſiebie obroną, ofobliwie poſtem, modlitwami, ſłuchaniem Mſzy Świętey, na ktorey przez ręce Kapłańskie oddaje ſię BOGU niekończona ofiara błagalna, to jeſt: błagająca BOGA, y doſć czyniąca za grzechy naſze tak względem winy, jako y względem kary: a ta Ofiara, ktora ſię na Mſzy BOGU oddaje, jeſt Ciało, y Krew Chryſtusowa, abo ſam Chryſtus ze wſzyſtkimi zaſługami życia, mgłi, y śmierci ſwojej.

Poſłuchaycie, jak Dawid y po odpuszczoneym grzechu ſwoim pokutował, y ſam ſię karał. Słyſzał on od Netana Proroka Imieniem Boſkim upewniającego, że *Pan BOG zniósł*, abo przenioſł od ciebie grzech, to jeſt: odpuſcił *tobie grzech*; był tedy pewny Dawid o odpuszczeniu grzechow ſwoich, a jednakże ſkruszonym ſercem uſtawicznie do BOGA wzdychał: *Zmiłuy ſię nade mną Boże według wielkiego miłosierdzia twego*, jednakże uſtawicznie łzami ſię zalewał, że Boſkie przykazanie przeſtąpił: *przez wſzyſkie*, prawi, *no-cy będę polewał łozko moje, y one łzami memi będę pokrapiał*, Ps. 6. W. 7. nie doſć tego, przydał jeſzcze Dawid poſt, a to ſciſły; chleb

tylko

Na Niedzielę pierwszą poſtu.

tylko z piopielem jedząc: *Cinerem tanquam panem manducavi*, Ps. 101. W. 10. jeſzcze ſię y tym nie kontentował, przydał jeſzcze utrapienie ciała włoſciennicą. Ps. 34. W. 13. *ja zaś przyodziewałem ſię włoſciennicą, y upokurzałem duſzę moją poſtem*: jeſzcze nie doſć tego, na wszelką karę, y na ſame biece ſię ofiaruje Dawid, będąc tak wielkim Krolew, y Panem, Ps. 37. W. 18. *Ego in flagella paratus ſum*. Y owſzem ſamę śmierć był gotow przyjąć na ukaranie grzechu ſwego: gdy bowiem za grzech jego, Pan BOG przepuſcił powietrze na lud jego, on ſkruszonym ſercem wołał do Pana, 2. Reg. 24. W. 17. *Ja jeſtem, który zgrzeſzyłem! ja nieprawość popełniłem; a ci co o-wieczkami ſą, co zrobiliſ na mnie, y na dom moy niech ſię Panie, obro- ci mſciwa ręka twoja!*

Naſladuemy tego Krole pokutującego, przyimmy ten poſt w du- chu pokuty, karzmy grzechy naſze tym poſtem od Kościoła Matki naſzey nakazany, przyodziejmy ſię w cylicyum, abo w włoſciennicę: nie trzeba wam ubodzy ludźie, wieſniacy, ſzukać włoſciennicy, ſtanie wam za włoſciennicę gruba waſza koſzuła, gruba ſiermiga, abo ſuknia, bylebyſcie ją noſili w duchu pokuty, w duchu ſkrutzonego ſerca przyimując tę karę na doſć uczynienie za grzechy waſze: nie trzeba wam ſzukać dyscypliny na ukaranie wierzącego ciała: ſtanie wam za dyscyplinę, gdy pracą, robotą uſtawiczną trapić, trudzić, mordować będącie ciało waſze; a to po- deymując w duchu pokuty, to j-ſt: po-deymując te prace na ukaranie grzechow ſwóich: a gdy jeſzcze komu ſię trafi być ſkaranym od Pana, na przykład poſtronkiem, abo rozgami chłoſtę wziąć, a to pod zas y niewinnie, przyjąć to z ochotą, y z radością na ukaranie grzechow ſwóich: a jeſli jeſzcze to w ſzysłko, to jeſt: y terazniey- ſzy poſt, y uboſtvo waſze w odzieniu, w jedzeniu, w pićiu, y uſtawi- czne waſze prace tak na ſiebie, jako na Pana robiąc, głód, zimno, nie- pogody, wiatry przykre cierpliwie w duchu pokuty znofząc, będącie łączyli z nieſkończonemi zaſługami życia, mgli, y śmierci JEZU- SOWEY,

Na Niedzielę piernszą postu.

SOWEY, ż zaślugami także Przenaydroższey Matki Boskiej, y wszystkich Świętych, wszystko to, cokolwiek dobrego czynicie, y cokolwiek złego ponoście, wszystko to mówię, wam będzie na odpuszczenie grzechow względem kary, y już za nie nie będziecie w czyścju pokutować: wszystko to wam będzie na pomnożenie łaski Bożey, y na otrzymanie wielkiej chwały w niebie, jako wam Xiądz przyrzekł, po absolucyi Sakramentalney mówiąc: *Passio Domini nostri JESU Christi, &c.*

Panie JEZU Chryście, pobłogosławże postowi naszemu, y wszystkim pracom, y robotom naszym! day nam łaskę, abyśmy ten post w zdrowiu dobrym odprawili na chwałę twoją, y na zbawienie nasze! Ażeby zaś ten post nasz, y wszystkie prace, utrudzenia nasze w nim podjęte, były tobie mile, y przyjemne, a nam pożyteczne, y zbawienne, łączemy post nasz z postem twoim, prace nasze z pracami twojemi, któreś poniośł dla nas w życiu, y w męce twojej! łączemy oraz y z zaślugami Przenaydroższey Boga-Rodźicy Panny, y wszystkich Świętych twoich. Niech będzie uwielbione y przez ten post, y przez prace nasze, Święte Imię twoje: *świąć się Imię twoje*: niech my y tym postem, y pracą rąk, y nog naszych zaśluzym na królestwo niebieskie, *przyidź królestwo twoje*: niech my y tym postem nakazanym od Matki naszej, Oblubienicy twojej, Kościoła twego pełnim wolą twoją, *bądź wola twoja*: Ażebyśmy zaś snadnoicy wolą twoją pełnili, zachowując przykazania twoje, zachoway nas podczas tego postu w zdrowiu dobrym, y day nam przyzwoitą żywność, y odzienie, *chleba naszego powszedniego day nam dzisiaj*: y *odpuść nam nasze winy* z względu na nasz post, y na prace rąk naszych z zaślugami twojemi złączone. A że ani post nasz, ani prace nasze nie mogłyby się łączyć z zaślugami twojemi nieskończoney ceny, y wagi, gdybyśmy nieprzyjaciółom naszym nie przebaczyli, bo byłyby brzydkimi w oczach twoich Boskich, przeto z serca *odpuszczamy naszym winowaycom*: a Ty Panie JEZU, y cała Troy-

Na Niedzielę wtórą poſtu.

co Przenayſwiętzſza, Boże, y Oycze naſz, *nie wmodź nas na pokuſzenie*, to jeſt: nie dopuść na nas takię pokuſy, ktoreybyśmy zwy-
ciżyć nie mogli, y zbaw nas odewſzego złego, Amen, fiat, fiat,
niech ſię tak ſtanie przez łaskę twoję ſwiętą.

K A Z A N I E

*Na Niedzielę wtórą poſtu, którą Polacy nazywają Suchą,
iż zaraz po ſuchedniach naſtępuje: Łacinnicy Reminiſcere.*

**Twarz Jego rozjaśniała jako ſłońce, a ſzaty
Jego ſtały ſię białe jako ſnieg. Matth. 17.**

O chwale niebieſkiej.

ZBawiciel naſz, P. naſz JEZUS Chryſtus w dźiſieyſzey Ewangelii po-
kazał nam & przemienieniu ſwoim adumbracyą naywyżſzego na-
ſzego ſzczęścia, y błogoſławieństwa, do ktorego wezwani jeſtśmy.
*Twarz Jego rozjaśniała jako ſłońce, a ſzaty Jego ſtały ſię białe jako
śnieg.* Piotr ogarniony radością, wykrzykuje: *Panie, dobrze jeſt nam
tu być!* To jeżeli chwała przemijająca taką radością napelniła ſer-
ca Apoſtół, co my mamy myśleć o chwale wieczney, która nam
jeſt nagotowana w niebie? Wiemy, że wſzyſcy jeſtśmy wezwani
do tey chwały; wiemy, że po śmierci naſzey to nieſkończone ſzczę-
ście, y błogoſławieństwo nas czeka; a przecie tak mało jeſt Chrze-
ścian, którzy o tym myślą, którzy ſię tym bawią, którzy ſię do te-
go nieſkończonego ſzczęścia ſpoſobiają, y przyprawiają ſię, jakby
nie wiedzieli o tak wielkim ſzczęściu ſwoim. Bo co można po-
myśleć, widząc tak wiele ludzi, którzy ni o czym nie myślą, tyl-
ko o ziemi; którzy ni na co nie zarabiają, tylko na to doczeſne
życie.

Mam wolą dźiſia ocucić takich z tego letargu, z tey oſpałości,
y pokazać wam, że my wſzyſcy będąc wezwani do tego nieſkończo-

Ee

nego

Na Niedzielę wtórą poſtu.

nego ſzczęścia, powinniſmy zawsze mieć otwarte oko na to, ażebyſmy przez życie Chrzeſcijańskie, przez życie ſwięte, y nabożne ſtali ſię godnemi tego ſzczęścia. Myſlić o wieczności ſzczęſliwej, żądać chwały wieczney, robić, pracować na błogoſławieństwo wieczne, to powinna być życia naſzego poćiecha. Chcę tedy na tej nauce duchowney wam to pokazać, że każdy Chrzeſzczanin powinien żądać nieba, y na nie zarabiać.

P U N K T I.

Powinniſmy żądać nieba, á to z wielu przyczyn, y pobudek. Naprzód: niech bądźcie ta pierwsza pobudka, że my zaſzczycamy ſię mieć, y nazywać BOGA Oycem naſzym: *Oycze naſz!* y zaraz przydajemy: *ktory jeſteſ na niebieſiech*. Byłby to wielki niedoſtatek miłości ku Oycu naſzemu, gdybyſmy nie żądali złączyć ſię z nim tam, gdzie on kroluje, y gdzie on chce, abyſmy y my z nim krolowali.

Drugą pobudka niech bądźcie ta, że JEZUS Chryſtus jeſt głową naſzą, á my członkami Jego. Pan JEZUS jeſt w niebie, toćy my członki Jego powinniſmy żądać być złączonemi z Głową naſzą w niebie. Członki oddzielone od głowy ſwojej ſą w ſtanie gwałtownym: zkaż idźcie, że ci nie ſą prawdziwemi członkami Chryſtusa, ktorzy z nim nie chcą w niebie ſię złączyć.

Trzecia pobudka niech bądźcie z konſyderacyi, y uwagi tego życia. Czym jeſt to życie? jeſt mieyſcem wygnania. Na tym wygnaniu ſęknąłſzy ſię Dawid, woła *Pſ. 119. W. 5. Biada mi, że wygnanie moje przeciągnęło ſię!* Jeżeli to życie jeſt wygnaniem, toć my muſiemy mieć inſzą oyczyznę. Każdy, ktory jeſt na wygnaniu, żąda z niego wynieść, y pragnie wrocić ſię do oyczyzny. Niebo jeſt oyczyzną naſzą! dla niebaſmy ſię porodźili, tam jeſt wieczne mieſzkanie naſze!

To życie jeſzcze ſię nazywa padołem płaczu, y wzdychania: cze-

Na Niedzielę wtórą poſtus

mu padołem płaczu, y wzdychania? bo to, co tu na ziemi mamy, y dźierzemy, nie może nas uczynić szczęśliwemi, y błogostawionemi: nie mając tedy tu błogostawieństwa, y szczęścia naszego, w niebie onego czekamy, tam go mieć żądamy, y z Apostołem *Rom. 8. XI. 23. wzdychamy w sobie, oczekując skutku przysposobienia Synom Bożych.* Kochać się w tym życiu, jest to, kochać się w więzach swoich, w wygnaniu swoim, w więzieniu, y w turmie swojej: czy nie lepieyże kochanie to przenieść na uwolnienie nasze, na wolność Synom Bożych, którą będziem mieli w niebie oyczyźnie naszej? *S. Aug. in Ps. 76.* mowi: Ten, prawi, kocha się w gorney oyczyźnie, komu przykre jest to wygnanie. *Hic amat patriam supernam, ut terrena peregrinatio ipsi sit maxima tribulatio.* Przez te słowa Święty Doktor chce po nas dwóch rzeczy: naprzod: ażebyśmy to miejsce pielgrzymstwa naszego mieli za miejsce nędzy, smutku, y utrapienia naszego: powtore: ażebyśmy oczy, serce, y żądze nasze obracali do niebieskiej naszej oyczyzny.

Znieśmy tylko z sobą dobra ziemskie z niebieskiemi, a obaczemy, że nieporównanie dobra niebieskie przewyższają te ziemskie; a za tym głupstwo jest wielkie, y owszem szaleństwo jedno jest, barżey żądać dobr ziemskich, niżeli niebieskich, y przenaszać dobra ziemskie nad niebieskie! Czy bowiem dobra ziemskie mogą uczynić człowieka szczęśliwym, y błogostawionym? czy nie sprawują one wielkiego niepokoju, kłopotow, turbacyi, y przykrości? nim ich dostańsz, jakiej pracy nie zażyjesz? dostawsz, z jak wielką bojaźnią troszczysz się, żebyś ich nie stracił? a straciwszy, jako się frasujesz, jako się gryziesz sam w sobie? Ziemskie dobra nie są stałe, nie są gruntowne, nie mogą nasyścić, y ukontentować serca ludzkiego, jako samo doświadczenie uczy. Spytaj się bogaczow tego świata, niech ci oni szczerze powiedzą, czy oni są szczęśliwi, y kontenci z swoich bogactw? *Bogacze,* mowi Dawid *Ps. 33. XI. 11. w niedostatku, w uboſtwe wpadli, y łaknęli,* to jest: głód cierpieli; a tym,

Na Niedzielę wtórą poſtu.

ktorzy ſzukają Pana, ninaczym ſchodzić nie będą, ale obſitować będą we wszelkie dobro. Dobrze uważ ſłowa Proroka: nie mowi on: że ubodzy wpadli w oſtatnią potrzebę, że głód cierpieć muſzą, ale bogacze: *divites eguerunt, & eſurierunt*: jako to trzeba rozumieć? oto tak: izali ten nie wpada w niedoſtatek, y w głód, komu wiele rzeczy nie doſtaje, ktory wielu rzeczy potrzebuje? á bogaczom ziemskim wielu rzeczy nie doſtaje, wielu rzeczy oni potrzebują: bo im więcey im bogactw przybywa, tym więcey im nie doſtaje, tym więcey oni potrzebują. Bogacz potrzebuje liczney około ſiebie aſſiſtencyi ſług, lokajow, pacholkow; trzeba mu ekipaży, obićia pyſznego, drogiego, trzeba mu domow, dworow, pałacow wiele: y tak w poſrzedku bogactw jeſzcze mu nie doſtaje, jeſzcze więcey potrzebuje.

Ubogi zaś żadnych tych potrzeb nie czuje, kontent będąc z ſwojej ehaty, z ſwego pożywienia, y odżienia. Sam tylko bogacz te potrzeby czuje, ktory uſtawicznie żąda, pragnie, y nigdy nie może ukontentować ſwych niezmiernych żądz. A ktorzyż ſą w ſwoich żądzach doſkonale ukontentowani? odpowiada Prorok: że ci ſą, ktorzy ſzukają BOGA: *inquirentes Dominum non minuentur omni bono*. Szukającym BOGA ninaczym nie będąc ſchodziło, we wszelkie dobra oni obſitować, y opływać będą. Ci bowiem, ktorzy ſzukają BOGA, znaydują Go, y ſą nim ukontentowani. Kiedy, prawi, *S. Aug. in Pf. 36.* będziesz ſzukał BOGA, znaydziesz Go, y będziesz miał wſzytko w nim. *DEUS tuus totum tibi erit*: abo jak *S. Franciszek* mawiał: *DEUS meus, & omnia*. BOG moy, y wſzytko. To z uwagi tego doczeſnego życia: teraz bierzmy pobudkę z uwagi nieba, z uwagi żywota wiecznego w niebie.

Coż jeſt niebo? jeſt to kraina taka, ktorey obywatele inney poſſeſſyi nie mają, tylko ſamego BOGA; jeſt to owo kroleſtwo, w którym ow lud ſzczęśliwy ma wſzelkie, y wſzytko dobro w jednym BOGU ſwoim. W niebie widzieć będziemy BOGA, kochać będziemy BO-

BO-

Na Niedzielę mterą poſtu.

BOGA, cieſzyć ſię będziem z BOGA. Widzieć Go będziem twarz w twarz bez żadney zaſłony, cieſzyć ſię z niego będziem bez żadney alteracyi, bez żadnego pomieszania, bez żadnego niepokoju; bo ſię bać nie będziemy, żebyśmy Go nie ſtraćili. Kochać Go będziemy bez przeſtanku, nie przerwanie, bez niedoſkonałości, bez rozdziału ſerca: bo on ſam napelni całą duszę naſzą. Żyć z nim nigdy ſię nie ſprzykrzy, y koſztując Go, żadnego nie uczujem nieſmaku: bo ſię każdego momentu nowe coraz, a nowe w nim piękności odkrywać będą, y w nowych coraz rokoſzach ſerce opływać będzie. To prawda, że BOG jeſt nieodmienny, zawsze jednakowy jeſt w ſobie, ale że jeſt nieſkończonych doſkonałości, zawsze nowym, a nowym względem nas ſię pokaże: y dla tego Jan Święty w objawieniu ſwoim powiada, że błogoſławieni ſpiewają pieſń nową: bo zawsze znaydują w BOGU nową, a nową do chwały materyą.

Widząc w niebie BOGA, y mając Go w poſteſtyi, będziem Jemu podobni, Święci, dalecy od wszelkicy ſkazy, mądrzy, moc wielką mający, bogaci, szczęśliwi jako y On: bo wszystkie bogactwa Boſkie na nas ſię wleją: przemienim ſię w niego, nie mając inney woli, inney ſkłonności, innego pragnienia, tylko Jego ſamego: On nam będzie wszystko, y znaydziemy wszystko w nim.

Cieſząc ſię z nim uſtawnie, tymże szczęściem, co y On, ubłogoſławieni będziem, to jeſt: szczęściem nie pomieszany z trwogą, szczęściem ſtatecznym bez odmiany, szczęściem powszechnym, że nam na niczym nigdy ſchodzić nie będzie, szczęściem wiecznym, że to szczęście naſze nigdy końca nie będzie miało. Ach kto to opowie, kto opiſze, kto nawet myślą ogarnie, jakie będziem mieli szczęście w niebie! żaden język nie wymowi, żadne pióro nie opiſze, żadna myśl ſtworzona tak wyſoko nie dojdzie, aby pojęła szczęście Błogoſławionych. S. Paweł porwany do czaſu do nieba, co tam ſłyſzał, y widział, wrociwszy ſię kſobie, to tylko powiedział: *nie godzi ſię człowiekowi mówić.* Czemu ſię nie godzi? abo kto za-

kazał?

Na Niedzielę wtórą poſtu.

kazał? nikt nie zakazał, ale że rzecz niepodobna jeſt, owę niebieſką chwałę, owo ſzczęście Błog ſławionych, ſłowy wyrazić, przeto mówi: niegodzi ſię mówić bo rzecz jeſt wielka, y niewymowna: *res magna & ineffabilis*, mówi S. Aug. in *Pſ.* 35. y ſam S. Paweł to zeznaje, gdy 1. *Cor.* 2. *W.* 9. mówi: *ani oko nie widziało, ani ucho nie ſłyſzało, ani w ſerce ludzkie weſzło, co BOG nagotował dla tych, którzy Go kochają.* Możemy do tego ſzczęścia wzdychać, możemy ſerdecznie go pragnąć, możemy je ſobie przez zaſługi Chryſtuſa we wyſłużyć, możemy go za łaską Chryſtuſową doſtać, ale nigdy doſkonale pojąć go nie możemy.

Powſzechnie tylko y Piſmo Święte *Apoc.* 21. y Doktorowie Święci, oſobliwie S. Auguſtyń generalnie tylko terminami chwale Świętych Bożych w niebie, opiszają; coż, prawią, jeſt chwała Świętych Bożych w niebie? y odpowiadają: że jeſt owo ſzczęście, w którym żadne złe nie znajduje ſię, a zawiera w ſobie wſzelkie, y wſzystko dobre na zawſze: jeſt to, prawią, roſkoſz bez boleſci, weſele, y radość bez przymieſzania ſmutku, jeſt odpoczynek bez turbacyi, jeſt zażywanie wſzystkiego dobra bez nieſmaku: jeſt to ſzczere dobro, powſzechne dobro, wieczne dobro, niekonieczne dobro. *Luc.* 22. *W.* 30. y *Luc.* 12. *W.* 37. Sam Zbawiciel wyraził to pod ſigurą bankietu, że wybrani Jego w królestwie niebieſkim u ſtołu Jego ſiedzieć będą, a On ſam im ſłużyć, y czeſtować ich będą. O jak bogaty tam będą bankiet przez całą wieczność! o jak hojna cześć. *Pſ.* 35. *W.* 9. *Ineb. iabuntur ab ubertate domus DEI,* mówi Pſalmiſta Pański: popiją ſię, ſmie tak mówi Prorok, Święci Boży z obſitoſci domu Bożego, y całym nurtem oblewać ſię będą, z nieuſtającego zródła wſzelkich roſkoſzy ſanego BOGA, tak, że w nim zatapiać ſię, y od ſiebie niby odchodzić będą. Temi ſłowy Pſalmiſta Pański chciał wyrazić doſkonałą radość wybranych Bożych w niebie: lecz nie mogąc wielkoſci ich ſzczęścia, y błogoſławieństwa ani rozumem pojąć, ani językiem wymówić, to tylko powie-

Na Niedzielę wtórą poſtu.

powiedział, że ſię obleją, że ſię opiją z zródła wszelkich roſkoſzy BOGA ſwego, to jeſt: tak ſię zatopią w BOGU, że niemal w BOGA ſię przemienia, jako ſzyna żelaza w ogniu roſpalona, ſama ogniem być ſię zda: tak y Błogoſławiony w niebie.

A tak hoynie nas będąc czeſtował ſam Chryſtus Pan: bo na ten bankiet wiele ſożył, wiele wydał: bo aby nas nabawił tego ſzczęścia, żebyśmy jedli, y pili u tego ſtołu niebieſkiego, wylał wſzyſtkę ſwoję Boſką Krew aż do oſtatniey kropelki. Niebieſka tedy chwala, ten bankiet wieczny w niebie, muſi być wielkim dobrem: bo go nam nikt inny wyſłużyć, y kupić nie mógł, tylko BOG y Człowiek Krwią ſwoją. Tak wielki jeſt ſzacunek niebieſkiey korony, że na otrzymanie oney dla nas wſzyſtkę Krew ſwoję wylał aż do oſtatniey kropelki; a to chętnie, y z radością uczynił, że ją tym targiem kupił, jako ſam o tym ſwiadczy pod figurą owego Ewangelicznego kupca, który całą ſwoję ſubſtancyą poprzedał, żeby był mógł za nią tey perły koſztowney nabyć.

Jżeli tedy chwala niebieſka jeſt tak wielkie dobro, na którym wszelkie naſze ſzczęście, y błogoſławieństwo zawieſto, a jakże nam nie żądać nieba, jak go nie pragnąć? Rzecz: kto: a coż to jeſt, pragnąć, y żądać nieba? Odpowiadam: iż ſzczerze, y prawdziwie żądać nieba, nic inſzego nie jeſt, tylko ſercem, y affektem uſtawicznie unaſzać ſię do nieba, uſtawicznie we wſzyſtkich naſzych akcyach myſlić o doſtąpieniu chwały niebieſkiey! Powinniśmy w tey mierze podobni być tym ludziom, ktorzy mają wielką ſprawę w trybunale, którym idzie o wielką ſummę, na przykład: o ſto tysięcy, abo o majątność jaką bogatą, y intratną. O jak oni uſtawicznie o tym myſlą, jak wielkiego ſtłarania dokładają, ażeby tak wielką ſprawę wygrali: toż ſamo y nam trzeba czynić, abyśmy pozyskali niebo, oyczyznę naſzą błogoſławioną.

Lecz rzeczeć: my jeſteśmy chat naſzych gospodarze, gdzie nam uſtawicznie myſlić o niebie? muſiemy myſlić o goſpodarſtwie naſzym,

Na Niedzielę wtórą poſtu.

ſzym, o roli, o ſtodole, o oborze, o wyżywieniu tak nas ſamych, dźiatek, y czeladzi naſzey, jako y dobytku naſzego. Odpowiadam wam: że nie trzeba wam opuszczać ſpraw waſzych, y zabaw ziemſkich: tego Pan BOG nie wyciąga od was: można myśleć o goſpodarſtwie, o roli, o pożywieniu, y o innych ſprawach ziemſkich, y oraz żądać nieba. Dobrzy Chrzeſćcianie myſlą tu na tym padole płaczu o ſwoim wyżywieniu, wyrabiają ziemię, rzemioſtem ſię bawią, robią, pracują według ſtanu ſwego, ale we wſzystkich zabawach ſwoich ſprawują ſię po Chrzeſćciańſku, to jeſt: dobrze pamietają, y mają głęboko w ſerce ſwe wrażono to, że ich zabawa nad wſzystkimi zabawami jeſt, pozyskać niebo, pozyskać błogoſławioną oyczyznę naſzą, odziedziczyć kroleſtwo niebieſkie, uſtawieczną żądzą tam ſię unaszając, gdzie jeſt wieczne niepojęte ſzczęście naſze, które naſz czeka. Dobry Chrzeſćcianin, który myſli o niebie, który żąda oſiągnąć BOGA w ſzczęśliwey wieczności, we wſzystkich odmianach, y przypadkach ſwiatowych ſpuſzcza ſię na BOGA, y na Jego ſwiętą Opatrzność: we wſzystkich, by nayſnutnieyſzych przypadkach ſtatecznie ſię utrzymuje przy cności, przy cierpliwości, tym ſię ciesząc, że ſwego czasu przez zaſługi Chryſtuſowe doydzie do owey ſzczęśliwey krainy, gdzie jeſt wieczne ſzczęście bez żadney odmiany.

Żądać tedy nieba, jeſt to, pilnie o nim myśleć, y dobrze to ſobie wrażyć w ſerce, że to naſza jeſt naywiękſza ſprawa, uieſpiczyć y upewnić nam błogoſławioną wieczność w jakichkolwiek przypadkach lub pomyſlnych, lub przeciwnych. Ale ach jak mało takich jeſt, ktorzy o niebie pilnie myſlą, ktorzy ſzczerze go żądają! Żądają ufundować ſię na ziemi, zbogacić ſię na fortunie, żądają wygodzić ſwemu ciału, zmyſłoſciom, appetytowi, pożądlivoſciom przyrodzonym, a tym czasem zapominają, że ſą Chrzeſćcianami, nie myſlą, że ſię porodzili nie dla tego doczeſnego życia, ale dla wiecznego w niebie, gdzie będą z Świętymi Bożemi wieczne mieſzkanie.

Na Niedzielę wtórą poſtu.

ſzkanie. Długo żąday tego, mowi S. Auguſtyn *in Pf. 83.* z czego ſię będzieſz na wieki cieszył. Dobra ta jeſt żądza, mowi tenże Święty Doktor, święta ta żądza: ktorzy taką żądzą macie, raduycie ſię ze mną, a proście BOGA, ażebyśmy trwali w tej żądzynieba, oyczyzny naszej błogoſławionej.

Ale nie dość, żądać nieba, trzeba też y robić na niebo: y ta jeſt druga część mowy mojej przedſięwziętej.

P U N K T II.

DO zarobienia na niebo trzy wam ſpoſoby podaję. Pierwſzy jeſt: wiele rzeczy opuſzczać, nie czynić, co wy czynicie. Drugi ſpoſob do zarobienia na niebo, jeſt: wiele rzeczy czynić, czego wy nie czynicie, co wy opuſzczacie. Trzeci ſpoſob: wiele rzeczy nie tak czynić, jakieście dotychczas czynili.

Pierwſzy tedy ſpoſob do zarobienia na niebo, jeſt: wiele rzeczy opuſzczać y nie czynić, co wy czynicie. Wielu takich jeſt, z żalem mowię, ktorzy robią, pracują nie dla BOGA, nie dla nieba, ale dla djabła, dla piekła; nie na pożyſkanie BOGA, y ſzczęśliwey wieczności w niebie, ale na otrzymanie z ſzatanem wieczney kary w piekielney przepaści. W tym kompućcie liczę tych, ktorzy czynią dzieła, abo uczynki ciała, ktorzy ſię poddają ſkłonnoſciom ſtarego człowieka, to jeſt: chuciom, y żądom zepsowaney natury ſwojej. A ktoreż to ſą uczynki ciała, ktore powinniśmy koniecznie opuścić, ktorych żadną miarą nie powinniśmy czynić, jeżeli chcemy zarobić na niebo, na ſzczęśliwą wieczność? Odpowiada Święty Paweł Apoſtol Galat. 5. W. 19. *Jawne ſą uczynki ciała, ktore te ſą: porubſtvo, to jeſt: obcowanie wolnego z wolną, nieczyſtość, niewſtyd, wſzeteczeńſtvo, bałwochwaleſtvo, czarodzieyſtvo, nieprzyjaźni, ſwary, nienawiſci, gniemy, nieſnaſki, roſterki, kacerſtwa, zazdroſci, morderſtwa, pijaniſtwa, bieſiady, y tym podobne. Y te to ſą uczynki, ktorych żadną miarą nie powinien czynić, ale powinien wizełkim ſpo-*

Na Niedzielę wtórą poślu.

sobem od nich się wstrzymać, kto chce na niebo zarobić: bo upewniam nas także Święty Apostoł mówiąc: *O których opowiadam wam, jakom y przedtym opowiadał, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią.*

Wy tedy, którzy albo nieczyste grzechy popełniać, albo dni święte w karczmie trawić, y tam gorzałką się opijać, albo z sąsiadem niezgody, swary, niesnaski w szczynać, albo bliźniego krzywdzić, albo żonę swoją trapić, mordować, dla kogo, proszę, robicie, czy dla BOGA, czy na niebo zarabiacie? ach nie! nie! ale robicie dla szatana, zarabiacie na piekło. Y kiedyż zaczniecie zarabiać na niebo? czas już, czas robić na niebo, ale trzeba wprzód odrzec się wszystkich występku, które na piekło zarabiają, trzeba opuścić wiele rzeczy, któreście dotychczas czynili.

Ale nie dość, wystrzegać się zakazanych rzeczy, trzeba też czynić wiele rzeczy, które wy podobno opuszczaliście, których wy podobno nie czyniliście. Nie możecie Chryścianie zarabiać na niebo, chyba to czyniąc, co Pan BOG przykazał. Przykazał Pan BOG, abyśmy Jego miłowali z całego serca naszego, z całych sił naszych, a my jak Go kochamy? Przykazał Pan BOG kochać bliźnich naszych jako nas samych, toć powinniśmy wyrządzać bliźnim naszym to wszystko, czego nam samym życzymy. Widzisz w potrzebie, w nędzy bliźniego twego, poratuj go, wspomóż go! Przykazał Pan BOG dni święte święcić: a jakże one mamy święcić? oto tak, jak nas nauczyła Matka nasza, Oblubienica Chrystusowa Kościół Święty, to jest: powinniśmy iść do Kościoła, nabożnie wysłuchać Mszy S. y podczas Jey przy podniesieniu Przenajświętszego Sakramentu, razem z Kapłanem ofiarować BOGU naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowej, na te cztery konce: naprzód na adoracyą, albo na oddanie BOGU powinnego pokłonu, jako Panu naywyższemu. 2. Na prześląganie nieskończonego Majestatu Boskiego, y na dosyć uczynienie sprawiedliwości Boskiej za grzechy nasze.

Na Niedzielę wtórą poſtu.

3. Na dziękczynienie BOGU za tak wiele dobrodziejſtw oǳ niego wziętych. 4. Na uproszenie dałszych łask nam do zbawienia potrzebnych. Mszy Świętey nabożnie wyſłuchawſzy, nie trzeba zaraz wychodzić z Kościoła, ale trzeba pilnie ſłuchać Słowa Bożego: bo nieumiejętny gǳie ſię nauczy, po Chrzeſcijańſku żyć, jeżeli nie bęǳie ſłuchał Słowa Bożego, nauki duchowney?

Przykazał też Pan BOG Synom, y corkom, czcić rodziców ſwoich: á wy ſynowie, y corki jak czcićie Oyca y Matkę waſzǳ? czy ich ſzanujecie, czy im poſlušni jeſcieście, czy nie ſzmerzećie na nich, czy nie grubo im odpowiadacie, czy nie zaſmucacie w czym ich, czy w ſtaroſci ich nie opuszczacie, nie opatrujecie ich?

Rodzicy też powinni dać ǳieciom dobre wychowanie, powinni ich nauczyć rzeczy do zbawienia należących, jako to paćierza, nabożeńſtwa, miłoſci, y bojaźni Boż y, aby Pan BOG miał z nich chwałę. á ami rodzicy mieli w niebie wieczną z ich zbawienia poćiechę. A wy rodzicy, czy tak wychowujecie waſze ǳiatki? czy wieǳciecie ich do nieba, czy nie raczej do piekła? Toż mowić o powinnoſciach Panow ku ſługom, ku poddanym ſwoim; ſług, poddanych ku Panom ſwoim, jako ſwoim powinnoſciom doć czynią? Kto tedy chce zarobić na niebo, trzeba tak wiele rzeczy czynić, ktorych podobno nie czyniliſcie; trzeba teraz podczas życia tego doczeſnego zbierać doſtatek dobrych uczynkow, ażebyſmy za nie wieczną w niebie odebrali zapłatę. Tego od nas wyćiąga Pan BOG, tego Chryſtus pragnie. S. Auguſtyń in *Pſ.* 34. mowi: *Quid eſurivit, quid ſitavit Chriſtus, niſi bona opera noſtra?* Czego, prawi, łaknął, czego pragnął Chryſtus, jeżeli nie dobrych uczynkow naſzych? *Drzewo, ktore nie rodzi dobrych owocow, bęǳie wycięte, y wrzucone w ogień.* Chrzeſćianie mili, co nas czeka, jeżeli bęǳiemy drzewami niepłodnemi, nieprzynoſzącemi owocu dobrych uczynkow?

Potrzećie rzekłem: iż do zarobienia na niebo, trzeba wiele rzeczy inaczej czynić, niź dotychczas czyniliſcie. O jak wiele wy

Na Niedzielę wtórą poſtui

rzeczy czynicie, jak wiele cierpieć! á z tego żadnego pożytku zbawiennego nie macie! czemu? bo nie ſtaracie ſię poſwięcić waſzych ſpraw, uczynków, boleſci, utrapienia, aby one były przyjemne BOGA, godne nieba. A jakże te akcyje, y uczynki poſwięcać? odpowiadam: poſwięcają ſię wszystkie naſze akcyje, czyniąc je dla BOGA, kierując je do BOGA, czyniąc je z miłości ku BOGU, czyniąc je w Imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtufa, łącząc, y jednocząc je z zaſługami Zbawiciela, czyniąc je w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego, podczas roboty myśli, y ſerce podnaſzając do BOGA, y wdychając: Oycze naſz niebieski, przez tę moją robotę, przez tę pracę, przez tę ſatygę ſwięć ſię Imię twoje! przydź kroleſtwotwoje, &c. O gdybyście wy tak waſze uczynki kierowali do BOGA, o na jak wielką u BOGA zarobiliſyście chwałę w niebie! á teraz to opuszczając; nadaremnie robicie, pracujecie, mordujecie ſię! pożał ſię Boże waſzych prac, waſzych ſatyg, waſzych boleſci, ktoremi mogliście zaſłużyć na niebo, á teraz wszystko marnie traćcie!

Inaczej tedy odtąd wiele rzeczy trzeba czynić, niż przedtym czyniliście; przedtym robiliście, pracowaliście, tak wiele głodu, uboſtwa, głodu ponieśliście bez intencji dobrej, nie podnaſzając ſerca do BOGA, nie poſwięcając ſwoich akcyj, robot zaſługami Chryſtufa; tak właśnie, jako bydłatka jakie: na przykład koń, albo woł, ktore jak ciężko pracują, á nic nie zaſługują, y nie mogą zaſłużyć, bo nie mając rozumu, nie znają BOGA, y nie mogą ſerca ſwego podnaſzać do BOGA: ale ty rozumny człowiecze, ktory BOGA znasz, ktory wiſz, że dla nieba ſtworzony jeſteś, czemu ſię o niebo nie ſtarasz, ktorego co moment każdym do BOGA wdychaniem możesz nabyć: doſć już tak wiele ſpraw, uczynków nadaremnie ſtraciłeś: jeſzcze ci P. BOG pozwała czasu, abyś przerzeczonym ſposobem zarobił ſobie na niebo, gdziebyś ſamego BOGA dobro największe, dobro nieſkończone odziedziczył, y w poſeſſyą wieczną wziął. Co day Boże, Amca.

KAZA-

Na Niedzielę trzecią postu.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią postu, którą Polacy głuchą zowią,
Łacinnicy: Oculi.

Wyrzucił Pan JEZUS czarta, który
był niemy. *Luc. II.*

O spowiedzi.

PAN JEZUS w dżisieyszey Ewangeliі wypędził czarta, który był niemy: a gdy czart wyszedł z opętanego, przemówił niemy. Wielu y teraz jest w Chrześcianstwie, których niemy djabeł opętał, którym język wiąże, y nie dopuszcza im mówić. Trzeba ich zaprowadzić do Pana JEZUSA, y prosić go, aby ich od tego czarta szkodliwego uwolnił. Ten djabeł niemy naybarżiey panuje w trybunale pokuty. Grzesznicy są odważni na popełnienie grzechu, ale bojaźliwi są do wyznania onego na spowiedzi Sakramentalney. Spowiedź Wielkonocna nadchodzi: trzeba się na nią nagotować: dać Boże, jak naley się wyśpowiadać: bo nie pożyteczniejszego nie masz grzesznikowi, jako dobra spowiedź, ale też nie szkodliwszego nie masz, jako zła spowiedź. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney wam przelożyć, naprzód: co sprawuje złą spowiedź, powtóre: jakie skutki, y pożytki sprawuje dobra spowiedź?

P U N K T I.

Z Dwoch przyczyn pospolicie bywa spowiedź zła: albo dwie przyczyny pospolicie sprawują złą spowiedź, serce, y usta: serce, kiedy nie jest skruszone; usta, kiedy nie wyznawają grzechów: ażeby tedy nie była zła spowiedź nasza, powinne serce być skruszone żalem za grzechy, a usta powinne wyjawić, y opowiedzieć wszystkie grzechy, które po pilnym rostrząśnieniu sumnienia mogli sobie przypomnieć.

Zła

Na Niedzielę trzecią poſtu.

Zła ta jeſt ſpowiedź, kiedy ſerce grzeſznika nie jeſt żalem zdjęte, nie jeſt ſkruszone, że BOGA ſwego, przęſtępstwem praw Jego obraził. Takiego penitenta ſię pytam: jak rozumieſz, komu ſię ty ſpowiadaſz? komu wyznawaſz, y opowiadaſz grzechy twoje? czy rozumieſz, że człowiekowi ſię ſpowiadaſz? myliſz ſię: nie, człowiekowi, nie! ale ſpowiadaſz ſię ſamemu Panu JEZUSOWI. On jeſt Spowiednikiem nayprzednieyſzym, pryncypalnym, On wſzytkie Sakramenta w Koſciele Chreſcjanickim konſeruje, y adminiſtruje. Ten pryncypalny Spowiednik, to jeſt: Pan JEZUS, widzi twoje ſerce, y ono doſkonale poznawa: nie kontentuje ſię On twemi ſłowami, y oſwzem onemi ſię brzydź, jeżeli ſłowa twoje nie zgadzają ſię z ſercem: jeżeli uſty mowiſz: żałuję, obiecuję poprawę, a w ſercu affekt maſz do grzechu, y ani myśliſz ſzczerze, y ſkutecznie poprawić ſię.

W trybunale tedy pokuty dwóch jeſt Spowiedników: jeden powierzehowny, y widomy: a ten jeſt Kapłan, który przy poſwięceniu ſwoim na Kapłaństwo, wziął od JEZUSA Chryſtufa moc odpuszczenia, y zatrzymania grzechow, moc rozwiązanja, y związania, imieniem, y powagą Chryſtuſową. Drugi Spowiednik jeſt wnetrzny y niewidomy: a ten jeſt ſam Pan JEZUS Zbawiciel naſz, który mocą ſwoją Boſką rozwiązuje, abo zwięzuje; odpuszcza, abo zatrzymuje grzechy według dyspozycyi penitenta. Kapłan, który jeſt Spowiednikiem widowym, kontentuje ſię twemi ſłowami; on wie, czy wſzytko, co ty mowiſz: bo nie może przeniknąć do ſerca twego. Kiedy ſię on ciebie pyta: jeżeli już opowiedziałeś wſzytkie grzechy twoje, y więcey nie pamiętaſz? ty odpowiadają: iż opowiedziałem wſzytkie, więcey nie pamiętam; on tobie wierzy. Kiedy ſię on ciebie pyta: czy żałujeſz ſerdecznie za grzechy twoje? ty odpowiadają: żałuję ſerdecznie: on temu wierzy. Kiedy on ciebie ſię pyta: czy obiecujesz poprawę, y czy chceſz opuścić okazy do grzechu? ty odpowiadają: obiecuję, chcę; on tobie wierzy. Ale
nie toż

Na Niedzielę trzecią postu.

nietoż samo mówić o wewnętrznym, pryncypalnym, niewidomym Spowiedniku, którym jest Chrystus Pan: On nie wszystkiemu temu wierzy, co ty mówisz: bo on przenika wnętrzności, y serce twoje: wie on, co się w sercu twoim zawiera: a jeżeli słowa twoje z sercem twoim się nie zgadzają, ma ciębie nie za penitenta, ale za obłudnika, y hipokrytę. Y tak trzeba penitentowi usilnie się starać, żeby na spowiedzi bardziej serce mówiło, niż język, który nie powinien mówić, tylko to, co serce dyktuje. Ztąd przed spowiedzią gorąco Pana BOGA pros o serce skruszone, y uniżone: podczas spowiedzi toż samo powtarzaj: *Sercem skruszonym, y poniżonym nie pogardzaj Boże!*

Mówiłem, że Kapłan widomy wierzy twoim słowom, bo dalek sięgnąć nie może: na twoje słowa, któremi świadczysz, iż masz prawdziwy żal za grzechy, y obiecujesz poprawę, absolwuje, rozgrzesza cię: lecz Kapłan niewidomy Chrystus Pan, który przenika serce twoje, jeżeli nie widzi w sercu twoim prawdziwego żalu, y szczerego, a mocnego przedsięwzięcia poprawy, nie tylko cię nie rozgrzesza, nie tylko ci nie odpuszcza grzechów; ale raczej cię potępia: bo ty nowym Go grzechem obrażasz, profanując, y łżąc Sakrament pokuty, gdy istotney rzeczy, to jest: żalu za grzechy nie przynosisz, na którym istota pokuty zawisła: bo żal serdeczny słowy, abo innym powierzchownym znakiem wyjawiony, jest *materia proxima poenitentiae*: a zatym nie położywszy materyi, nie ważną bierziesz absolucyę. Po takiej spowiedzi bez serdecznego żalu uczynionej, wara! nie przystępuy do Kommunii Świętej: bo byś nowy świętokradzki grzech popełnił.

To się mówiło, co należy do serca: teraz mówmy, co należy do języka, do ust. Usta grzesznika pokutującego powinny na spowiedzi opowiedzieć wszystkie grzechy, któremi Pana BOGA obraził, y które po pilnym rozważeniu sumnienia mógł sobie przypomnieć. Wiećcie, że spowiedź nie inżego nie jest, tylko oskarżenie
 siebie

Na Niedzielę trzecią poſtu.

ſiebie ſamego przed Namiestnikiem Chryſtuſowym mającym moc rozgrzeſzenia: toć tedy trzeba na ſpowiedzi ſiebie ſamego oſkarżać, a nie wymawiać, nie ekſkuzować: nie trzeba na tym trybunale pokuty, naśladować pierwſzego Owca naſzego Adama, który po grzechu wymawiał ſię przed Bogiem, winę zwałając na żonę ſwoją. *Gen. 3. W. 12. Niewiaſta, którąś mi dał za żonę, podała mi jabłko z drzewa, y tak jadłem.* Ewa takżę zwała winę na węża: *wąż mię zwiodł, y tak jadłem.* Znajduje ſię y teraz nieſzczęśliwy, y nędzny Syn Adama, y Ewy, a to nie jeden, który ledwo który grzech na ſpowiedzi wyjawia, aż zaraz wymowki ſzuka. Skarż ſię raczey na ſpowiedzi z grzechow twoich, żeś przestępſtstwem przykazań Boſkich, Boga obraził, a nie wymawiaj ſię: bo na kogo innego zwałować winę, znak jeſt niedostatku prawdziwego żalu za ſwe grzechy.

Powtore: Spowiedź jeſt oſkarżenie ſiebie ſamego z właſnych ſwoich grzechow: toć na ſpowiedzi nie trzeba cudzych grzechow wyliczać, y powiadać, ale ſwoje. Przeciwno temu wykracza niewiaſta, która na ſwojej ſpowiedzi barżiey opowiada grzechy męża ſwego, niź ſwoje: toż mowić o mężu, który na ſwojej ſpowiedzi barżiey wylicza grzechy żony ſwojej, niź ſwoje: toż mowić o ſpowiedzi goſpodarzow, którzy na ſpowiedzi wyliczają grzechy czeladzi, ſług, a ſłudzy ſkarżą ſię na goſpodarza, na Pana ſwego. Porzuć cudze grzechy; ſwoje ty wyliczaj przed Namiestnikiem Chryſtuſowym.

Potrzećie: ſpowiedź, abo wyznanie grzechow powinno być ſzczere, to jeſt: tak trzeba opowiedzieć ſwoje grzechy, jak w ſamey rzeczy było. Są tacy, którzy tak ſię przyzwyczaili do kłamſtwa, że y na Sakramentalney ſpowiedzi kłamają, abo nie przyznawając ſię do grzechu, abo go uwijając, y okrywając wątpliwemi ſłowami, abo nie wyrażając okolicznoſci, która więkſzy, abo mnieyſzy grzech czyni. Naprzykład: ſpowiada ſię kto: popełniłem grzech nieczyſty z niewiaſtą: a nie przykłada, z jaką: czy wolną, czy

Na Niedzielę trzecią poſtu.

czy z mężatką, czy nie z oſobą przez ſlub czyſtoſci BOGU poſwieconą? jak wiele razy? y czy nie jeſt w niebeſpieczeńſtwie od-
padnienia? jeżeli tego wſzyſtkiego nie wyjawia, kłama. Pyta ſię ko-
go Spowiednik: czy nie ukrzywdziłeś kogo, á on odpowiada: nie!
á on Panu ſwemu wielką krzywdę uczynił, kiedy na przykład pod-
dany młocąc zboże, ſobie worki naſypie, abo kto robiąc piwo,
ſycąc miód, gorzałkę pędząc, pierwſzy ſkok ſobie, abo dla drugie-
go weźmie, y tak cały war zepſuje: jak wielką on Panu krzywdę
uczynił? y powinien Panu nagrodzić, abo przynamniey odfłużyć:
on jednak ſpytany: czy nie ukrzywdziłeś kogo? odpowiada: nie:
izali taki nie kłama? Pyta Spowiednik Oyca, abo Matki: czy nau-
czaſz dzieci ſwych paćierzy, katechizmu? czy pilno poſtrzegają,
aby dzieci wafze odmawiały paćierz idąc ſpać, rano wſtawſzy, przed
jedzeniem, y po jedzeniu? oni odpowiadają: tak jeſt, nauczam:
przeſtrzegam: á oni bynamniey tego nie czynią: czy nie kłamſtwo
to na ſpowiedzi popełniają? toż mowić o inſzych odpowiedziach
kłamliwych. A przecie uważać potrzeba, jak wielki to grzech jeſt,
kłamać na ſpowiedzi! Zawſzecz wprowadzić kłamſtwo grzechem jeſt:
bo jeſt nie tylko przeciwno przykazaniu Boſkiemu piſanemu: *nie
mów fałſzymi*, ale też jeſt przeciwno przykazaniu przyrodzone-
mu, piſanemu na ſercach naſzych: ſam bowiem rozum dyktuje, aby
mowa naſza zgadzała ſię z rozumem: á daleko więkſzym grzechem
jeſt, kłamać na ſpowiedzi: bo tym ſpoſobem Sakrament pokuty,
ktory jeſt od Chryſtusa poſtanowiony na odpuszczenie grzechow,
nowym grzechem proſtanuje ſię, y lży ſię: na tym trybunale Spo-
wiednik trzyma miejſce, y Oſobę Chryſtusa Pana, á zatym na ſpo-
wiedzi kłamający nie kłami człowiekowi, ale ſamemu BOGU Chry-
ſtusowi Panu: y takiemu rzecz można, co niegdyś Piotr Święty po-
wiedział Ananiaszowi, y Zaſirze żenie jego: *nie ſkłamałeś ludziom,
ale BOGU. Aſ. 5. W. 4.*

Poczwarte ſpowiedź powinna być zupełna ze wſzyſtkich grze-
chow,

Na Niedzielę trzecią postu:

chow, do których na sumnieniu się poczuwa grzesznik, nie tając żadnego grzechu ciężkiego. Co rozumieć, co myśleć o tym młodzianie, albo o tej młodzicy, która od tak długiego czasu świętokradzko się spowiada, tając jeden grzech ciężki? co ją zatrzymuje od wyznania owego grzechu, który w sercu tai? Wstyd ją zatrzymuje, y nie dopuszcza jej wyznać tego, co popełniła. Szuka, y zdrada tu djabełska jest. Kiedy idzie o popełnienie grzechu, o odważenie się na niewstyd, to natenczas djabeł odbiera człowiekowi wstyd; a kiedy trzeba spowiadać się na pojednanie się z Bogiem, y na otrzymanie odpuszczenia grzechów; to natenczas djabeł przywraca sowity wstyd: y tak człowiek, który nie wstydził się popełnić robotki wstydlivey, gdy przyjdzie się spowiadać, wstydzi się onę wyjawić, y tak ciężey świętokradzką spowiedzią Pana BOGA obraża, profanując Sakrament pokuty, y łącz zasługi Chryśtusowe w nim zawarte.

Lecz moje dziatki, uważcie, jak nierozumny jest ten wstyd na spowiedzi! Wstydziacie się, y z wstydu nie odważacie się wyjawić grzechu swego Spowiednikowi jednemu, który obligowany jest do takiego sekretu, że choćby jego nayokrutniey męczono, mordowano, na torturach ciągniono, ćwiertowano, żywego palono, nigdy żadną miarą nie może wyjawić grzechu na spowiedzi słyszanego: a jakiż wasz wstyd będzie na powszechnym sądzie Boskim, kiedy wszystkie wasze niewstydy, wszystkie wasze grzechy nie jednemu Kapłanowi, ale całemu światu, wszystkim ludziom, którzy byli, którzy teraz żyją, y którzy do sądneho dnia żyć będą, wyjawione y odkryte będą!

Dobrze mowi Mędrzec Pański *Eccl. 4. W. 25. Jest, prawi, konfuzya, albo wstyd, który przynosi grzech, jest też inna konfuzya, która przynosi chwałę, y łaskę.* Te słowa Mędrca Pańskiego właśnie się prawdą w Sakramencie pokuty. Zły to jest wstyd, zła konfuzya, która grzechy tai na spowiedzi: bo to tajenie nie jest prostym grzechem,

Na Niedzielę trzecią poſtu.

chem, ale jeſt ſwiętokradztwem, jeſt to profanacya Sakramentu, jeſt to zelżeniem, y wzgardą zaſług Chryſtuſowych z poſtanowienia Jego w Sakramencie pokuty zawartych. Lecz Mędrzec przydaje: jeſt też, prawi, wſtyd, y konfuzya, która przynoſi chwałę, y łaskę. Wypowiaday ſię ſzczerze, wyznay grzech ſwoy: będzieſz wprawdzie miał do czaſu wſtyd, lecz ten wſtyd przynieſie tobie łaskę Boſką, gdy przez abſolucyę Kapłańſką pojednaſz ſię z Bogiem, y weźmieſz grzechow odpuszczenie, co ci będzie zrzodłem wieczney chwały w niebie.

A do tego młodziemiaſzku, abo młodziſzo, na co wſtydem twoim odciągałſz ſię od ſzczerey ſpowiedzi? czy tą odwłoką co wku-
raſz? nie, a nie nie wku-
raſz, y owszem coraz więkſzy, a więkſzy
gniew Boſki na ſię zciągnieſz, pomnażajac ſwiętokradzkie ſpowie-
dzi, y Kommunie: trzeba koniecznie ſzczerze, y zupełnie wy-
ſpowiadać ſię, trzeba ten grzech koniecznie Spowiednikowi wy-
jawić, y wyznać: ba nie tylko ten grzech, którego ſię wſtydzisz,
trzeba wyjawić, ale też trzeba wſyſtkie ſwiętokradzkie ſpowie-
dzi, y Kommunie wyliczyć, y owszem y te grzechy trzeba Spo-
wiednikowi objawić, których ſię już ſpowiadałeſ: bo iż były ſwię-
tokradzkie ſpowiedzi, nie ſą tobie odpuszczone: bo jeden grzech
bez drugiego nie może ſię odpuścić: nie może bowiem człowiek
być razem y w łasce Bożej, y w niełasce, abo gniewie Boſkim. Y
pokiż będzieſz odwłaczał dobrą, y zupełną ſpowiedź? czy chceſz
taić ten grzech aż do śmierci twojej? czy chceſz ten grzech, kto-
rego ſię wſtydzisz, zanieść z ſobą do piekła, abyſ zań, y za ſwię-
tokradzkie ſpowiedzi y Kommunie był z Judaszem karan na wieki?
Czy nie lepieyże nierozumny ten wſtyd przełamać, a ſzczerze, y
zupełnie ſię wyſpowiadać? przez co y z Bogiem ſię pojednaſz, bę-
dąc do łaski Bożej przypuſzczony, y ubezpieczyſ ſobie zbawie-
nie wieczne, y oraz zwałiſz z ſumnienia twego niecznoſny ciężar,
ktory ſerce twoje okrutnie jak gora jaka przywalona ciſnie. Kto-

Na Niedzielę trzecią poſtu.

rego ciężaru przez zupełną ſpowiedź pozbywſzy, obaczysz, y doznasz ſam, w jakich radościach, y uſpokojeniu ſerce twoje będzie opływał: co ſię wkrótce w drugicy częſci powie, do ktorey poſtępuję.

P U N K T II.

PRzełożywſzy zrzodła y przyczyny zley ſpowiedzi, y podawſzy ſpoſoby do jey naprawy, teraz obaczmy, ktore skutki ſprawuje dobra ſpowiedź? ja je trzy uważam. Naprzod: że dobra ſpowiedź upokarza człowieka: powtore: że wielką człowiekowi przynoſi poćiechę: potrzećcie, iż dobra ſpowiedź uſprawiedliwia grzeſznika.

Co do pierwszego, że dobra ſpowiedź upokarza człowieka: bo ſpowiedź według Tertuliana *de pœnit. c. 9.* nie inſzego nie jeſt, tylko nauka upokorzenia człowieka. *Exomologesis est proſternendi, & humiliſcandi hominis diſciplina.* Kto prawdziwie żałuje, że BOGA dobro nieſkonieczone obraził, ten przed nieſkonieczonym Majeſtatem Jego ſię uniża, rzuca ſię do nog Namięſtnika Jego, ktory ma moc związania, abo rozwiązania grzechow, wylewa przed nim ſerce ſwoje, nie tając y nayskrytſzych wyſtępkow ſwoich, co jeſt wielką pokorą, bez ktorey człowiek nie może być zbawion: pycha człowieka gubi, pokora zbawia. Pycha człowieka wynioſtym czyni, ktory o ſobie rozumie coſ być nad innych, jako ow Faryzeuſz *Luc. 18. W. 9.* chętpliwie popiſował ſię z dobrych ſwoich uczynkow: *nie jeſtem, jako drudzy.* Lecz S. Paweł takich gromi *Galat: 6. W. 3.* *jeſli kto mniema, ażeby czym był, gdyż niczym nie jeſt, ſam ſiebie oſzukiva.* Spowiedź dobra ten człowiekowi przynoſi pożytek, że mu przed oczy ſtawia grzechow jego ſzpetność, ciężkość, złość: przez co go przyprawuje do pokory, cnoty barzo BOGU miley, jako widzim w jawnogrzeſzniku, ktory z Koſcioła wyſzedł rozgrzeſzony, a Faryzeuſz pyſzoy odłedził temiż grzechow łancuchami ſkrępowany. Czemu jawnogrzeſznik był rozgrzeſzony? bo

widząc

Na Niedzielę trzecią postu.

widząc szpetność, y wielkość swoich grzechow, sam się uniżał, pokornie wyznawał grzechy swoje, z serdeczną skruchą bił się w pierś, niegodnym się czynił podnieść oczy swoje do nieba, y tak zciągnął na się oczy Boskie miłosiernie: bo miał serce głęboko upokorzone.

Drugi skutek sprawuje dobra spowiedź, że pokutującego człowieka rozwesela, y wielką w sercu sprawuje poćiechę. Prawdać to, że prawdziwa skrucha, y żal za grzechy wyćinka penitentowi ły z oczu: lecz te same ły nieczmierną czynią poćiechę. Patrząc na grzeszników potujących, którzy wielką część życia, łzami pokutnemi obłani przepędzają; rozumiecie wy, że oni są smutni? Zdają się wprawdzie po wierzech być smutni, lecz wewnątrz w sercu w takie delicye, poćiechy, y radości opływają, że nigdy by się nie mieniali z naywiększymi światowych ludzi roszkami, ućiechami, krotofilami.

Matth: 5. W. 5. mówi Zbawiciel nasz: *błogosławieni, którzy płaczą*. Kto może sprzeciwić się przedwieczney Prawdzie Chrystusowi Panu, y mówić: że ci, którzy płaczą, nie są błogosławieni? y rozumiecie, że Chrystus Pan mówiąc: *błogosławieni smętni, abo wiem będą pocieszeni*, obiecał tylko ich pocieszyć po śmierci w niebie? nie tylko w niebie po śmierci pocieszeni będą ci, którzy teraz za grzechy swoje płaczą, y smucą się, ale też y tu na ziemi, w tym doczesnym życiu, w serdeczne poćiechy opływają, a jeszcze w takie poćiechy, y radości, *których im żaden nie odeymie*. Joann: 16. W. 22. Jaka bowiem to poćiecha jest, mieć BOGA prześląganego! jaka to serdeczna radość jest, mieć mocną nadzieję, że mu są odpuszczone grzechy, że jest przypuszczony do zasług Chrystusowych, że przyjąty jest do łaski Bożej, że się on BOGU podoba! O poćiecho, wszelkie ućiechy światowe przechodząca!

Trzeci skutek dobrej spowiedzi, jest: usprawiedliwienie grzesznika za przystąpieniem absolucyi Kapłańskiej. Jak wielką ma moc do usprawie-

Na Niedzielę trzecią poſtu.

uſprawiedliwienia grzeſznika ſpowiedź dobra, ztąd znać, że ſko-
ro pokutujący Dawid rzekł *Pſ. 31. W. 5. Rzekłem: Wyznam ſam
przecimko ſobie nieprawość moję Panu: zaraz odebrał abſolucyą: a ty
odpuſciłeś niebożność grzechu mojego:* jakoby naydobrotliwſzy BOG
naſz, na wyſypanie ſkarbow miłoſierdzia ſwego nieprzebranego,
tego tylko czeka, ażeby grzeſznik pokornie wyznał grzechy ſwo-
je, y z nich ſam ſię oſkarżał przed Namiętnikiem Jego!

Jak tedy dobra, jak pożyteczna, jak potrzebna grzeſznikowi
rzecz jeſt, ſzczerze, y zupełnie ſię wyſpowiadać! y ſiebie ſamego
przed Namiętnikiem Chryſtuſowym pokornie oſkarżać! Ty ſię ſam
oſkarżaſz, y winowaycą ſię czyniſz; a BOG cię już za niewinnego
ma: bo przez abſolucyą Kapłańſką aplikuje, y przywłaſzcza tobie
zaſługi nieſkończoney ceny Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa, ktore-
mi ty wypłacasz wszystkie długi twoje, gaſiſz gniew Boſki na cie-
bie, ſkarbiſz ſobie łaskę Bożą, za pomocą ktorey mo żeſz wyſtłużyć
chwałę wieczną. O jak to poćieſzna rzecz jeſt, dobrze, z prawdzi-
wym żalem, y ſkruchą, z mocnym, y ſtałym przedſięwzięciem po-
prawy, zupełnie ſię wyſpowiadać!

Idź tedy grzeſzniku, idź do trybunału pokuty, ale idź z przy-
prawą tą, o ktorey dotychczas mówiłem. Wſzelkiemi ſiłami ſtaray
ſię, ażebyś nie uczynił złey, nieważney ſpowiedzi. Czynieć niewa-
żną, złą ſpowiedź, nie jeſt to oczyścić duszę ſwoję, lecz ją gorzey
zmazać, nie jeſt to przebłagać BOGA, ale Go do wiekſzego gniewu
pobudzić; nie jeſt to pozyskać łaskę Boſką, ale jeſt karbić ſobie
gniew Boſki na dzień gniewu ſprawiedliwego ſądu Boſkiego. Jeże-
li zaś dobrze, y doſtatecznie ſię wyſpowiadaſz, pozyczycz ſobie
ſtraconą łaskę Bożą, która ci będzie zadatkem wieczney

chwały w niebie, którą BOG dobrotliwy nago-
tował tym, którzy Go
kochają.

KAZA-

Na Niedzielę czwartą poſtu.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą poſtu, abo ſrzodopoſtną. Dominica
Lætare.

Zebraſi, y napełnili dwanaſcie koſzow u-
łomkow z pięciorga chleba. Joa. 6.

O nieſzczęſciu tych, którzy nie kommuſikują.

Wielki cud Pan JEZUS w dſięcſzey Ewangelii uczynił, kiedy tak wielkie mnoſtwo ludzi, których było pięć tyſięcy, nie rachując niewiaſt, y dzieci (Matth. 14. W. 21.) pięciorgiem chleba, y dwiema rybkami do ſytoſci nakarmił, tak dalece, że jeſzcze ułomkami, które ſię pozoſtały, dwanaſcie koſzow napełnili. Daleko więkſzy cud tenże Pan JEZUS codziennie nam ſprawuje, kiedy nie chleba ten materyalny, ale Chleba niebieſki, to jeſt: Ciało, y Krew ſwoję w Przenaiſwiętſzym Sakramencie daje. (a) Chleba ten po-wſzedni, jeſt potrzebny na poſilenie ciała: bez pokarmu ciełſnego ciało ſłabieje, głod cierpi, y jeżeli go nie poſiliſz, z głodu umrze. Duſzy naſzey Pokarm jeſt Ciało Chryſtuſowe: jeżeli jey tym Pokarmem niebieſkim poſilać nie będzieſz, będzie ſłabiała, będzie głod cierpiała, y wiecznie umrze. Y tę prawdę na tym kazaniu wam przełożę na zachęcenie was do częſtey Kommuſii.

Tak Pan JEZUS ukochał narod ludzki, że nam ſiebie ſamego od- dał za Pokarm w Przenaiſwiętſzey Eucharyſtyi na poſilek duſz naſzych: a jednak tak wielu znayduje ſię wiernych, którzy do tego niebieſkiego Pokarmu cale guſtu, y appetytu nie mają, kiedy le- dwo raz w rok, y to z przymuſu, tego Przenaiſwiętſzego Pokarmu pożywają, a drudzy naydują ſię, którzy już od wielu lat ni razu tym naydroższym Pokarmem duſzy ſwey nie poſilili: y tak nędzne

(a) patrz niżej w przydatku po tym kazaniu.

takich

Na Niedzielę czwartą pościu.

takich dusze głodem mrą, aż jeżeli się nie upamiętają, trafia na wieczny głód w piekle, y śmiercią wieczną pomrą.

Przenajświętsza Eucharystya nie mniej jest poślkiem duszy, jako chleb materyalny jest poślkiem ciała. Ciało, jeżeli go nie nakarmisz, słabieje, mdleje, nakoniec z głodu umiera: toż mowić o duszy, jeżeli jey swego Pokarmu nie dasz. Jakiego starania nie dokładasz, jakich prac, fatyg nie podeymujesz, aby ci stało, czym codziennie ciało nakarmić, a o Pokarmie duszy twej ani pomyślisz! Przypomniy sobie, jak dawno już tego niebieskiego Pokarmu pożywałeś? już podobno jest rok cały! a u drugiego podobno już jest rok drugi, trzeci, abo y dziesiąty! To codziennie karmisz twe ciało, a duszę twą od tak długiego czasu głodem morzysz! Y także twoje wszystkie starania będą około nakarmienia ciała, a żadnego starania nie przyłożysz, abyś twą duszę nakarmił! Izali nie g. dnieysza jest dusza twoja, abyś ją poślik, niżeli ciało? Ciało twe poślikasz, aby nie osłabiało, aby z głodu nie umarło: a na coż głodem morzysz duszę twą bez tego Boskiego Pokarmu? abo nie wiesz, że kto nie pożywa Ciała Chrystusowego, morzy duszę swoją? Wyrażnie bowiem Chrystus Pan upewnia nas, że jeżeli nie będziecie pożywać Ciała mego, nie będziecie mieli żywota w sobie: nie mieć zaś żywota w sobie, jest to być umarłym: y tak, tak długo nie komunikując, umarłą masz duszę. Ożyw tedy ją co naysprędzey przez dobrą spowiedź! poślik ją Ciałem Chrystusowym tym to niebieskim Chlebem: bo upewnia cię Chrystus, iż kto pożywa tego niebieskiego Chleba, żyć będzie na wieki. *Joan. 6.*

Lubo tedy dusza twoja godnieysza jest, abyś miał większe staranie o niey, niż o ciecie, przynamniy jednak miew takie staranie o Pokarmie duszy, jakie masz staranie o pokarmie ciała: ba mniej od was wyciągamy: bo wy codziennie karmicie ciało, a dusze wasze nie codziennie, ale przynamniy w większe uroczystości nakarmicie tą naysprędzey Strawą Ciałem JEZUSOWYM w Przenajświętszey Eucharystyi.

Na Niedzielę czwartą poſtu.

charyſtyi. Nie godna rzecz jeſt, tak częſto karmić, y tuczyć ciało; á duſzę przez rok cały bez niebieſkiego Pokarmu ſuſzyć, y morzyć. Ta nierówność ſtarania o pokarm duſzy, y ciała, cale jeſt nierozumna, y niebaczna! wſzytkie ſtarania, wſzytkie zabiegi, przemysł, y prace ſą dla ciała, ſama duſza jeſt opuszczona, około ktorey żadnego nie maſz ſtarania! Tak opuszczona duſza, bez ſtarania około niey, bez pilnoſci, bez pokarmu do czego przychodzi? Odpowiada Dawid Pf. 101. V. 5. *Zbity jeſtem jako ſiano, y uſchło ſerce moje, żem zapomniiał pożywać Chleba mego.* Czy nie to wy jeſcieście, ktorzyście zapomnieli pożywać Chleba waſzego? Ciało, y Krew Chryſtufowa w Eucharystyi, jeſt to waſz Chleb; wam jeſt dany od BOGA, á wy go pożywać zapomnieliście od tak długiego czaſu! Coż ztąd poſzło: oto uſchło ſerce waſze, zgnędziała, ſtruchlała od głodu duſza waſza, żeście zapomnieli karmić ją tym niebieſkim Chlebem. Jaka takiey duſzy, ktora nie pożywa tego Chleba, ſuchość! jaka oſchłość! paſz dobrych, świętych myśli! paſz wzdychania do BOGA! paſz żądzy y pragnienia nieba! Ziemia, ktorey deſzcz nie polewa, czy może nie wyschnąć? á wyschła ziemia czy może jaki dobry owoc rodić?

Pełſtachaycie w tej mierze złotouſtego Doktora, Świętego Jana Chryſtoſtoma, co też o tych, ktorzy nie przyſtępują do Stołu Pańſkiego, Hom:4. in 1. Corint: mowi? Oto to: że ci, ktorzy nie pożywają Ciała, y Krwi Chryſtufowej, głodzą, y morzą duſzę ſwoją: racją tego daje: bo prawi, *ten niebieſki Pokarm jeſt mocą, ſiłą, czerſtwością duſzy naſzey, jeſt zwązką naſzą z Bogiem, jeſt fundamentem nadziei zbawienia naſzego, jeſt ſwiatłością, y życiem naſzym.* To według Świętego Chryſtoſtoma, ten, ktory nie kommuſykuje, morzy głodem duſzę ſwoją, á głodem gorſzym, y ſroźszym nad głód, ktory może cierpieć ciało. Ten miſtyczny Pokarm, mowi Święty Doktor, jeſt mocą, ſiłą, czerſtwością duſzy naſzey: toć ten, ktory nie pożywa tego Pokarmu, ma duſzę ſłabą, chorą, bez mocy, bez ſiły,

Na Niedzielę czwartą poſtu.

bez wigoru, y czerſtwoſci. Eucharyſtya według tegoż Świętego Doktora, jeſt związką naszą z Bogiem: toć ten, który nie pożywa Eucharyſtyi, jeſt umarły BOGU: bo dusza, która nie jeſt złączona z Bogiem, umarła jeſt przed nim. Eucharyſtya jeſt fundamentem ufnoſci, y nadziei zbawienia wiecznego: toć ten, który nie komunikuje, rozwała, rozſypuje fundament nadziei ſwojej, á zatym żyje bez ufnoſci, bez pociechy duſzney, nakoniec, ten niebieſki Pokarm jeſt naszą ſwiatłoſcią, naszym życiem: bo kto pożywa tego niebieſkiego Chleba, żyć będzie na wieki! upewnia nas ſam nasz Zbawiciel Dawca żywota. Widźcie, jakie pożytki ſą zawarte w tym przenaydroższym Pokarmie! czemuż go nie pożywać? czemu od tego bankietu Boſkiego odciągacie ſię? czemu nie naſladujecie pierwſzych Chrzeſćcian, którzy codziennie komunikowali.

Świadczy bowiem Łukasz Święty w dziejach Apoſtołſkich *Akt.* 2. W. 42. że pierwſi Chrzeſćcianie *trwali na nauce Apoſtołów, y na uczęſtnictwie łamania chleba, y na modlitwach.* Gdzie uważcie to ſłowo *trwali*: trwać, nie jeſt to akcyja raz, abo drugi raz uczyniona; ale jeſt ſprawa codzienna, nie przzerwana, nie uſtająca. Powtore: uważcie, iż według tego tekſtu pierwſi Chrzeſćcianie na ſwych codziennych ſchadzczkach trojaką funkcyą odprawowali. Naprzód: ſłuchali Apoſtołów nauczających, powtore: brali Przenayświętſzą Eucharyſtyą, potrzebie: gorące modlitwy do BOGA poſylali. Z tego tekſtu znać, że pierwſi Chrzeſćcianie pilni byli w karmieniu ſię tym dwojakim Pokarmem, który nam BOG dał: Oni ſłuchali nauki Apoſtołów, trwając na ich nauce duchowney, którą Apoſtołowie przekładali. Słowo Boże, nauka duchowna, jeſt to nasz Chleb: á czy z guſtem, czy z ſirakiem karmisz ſię tym Chlebem? czy ſłuchasz nauki Apoſtołſkiey, którą opowiadają Kaznodzieje, Nauczyciele?

Drugi Chleb nasz daleko jeſzcze wyſmienitszy jeſt Przenayświętſza Eucharyſtya, który, jakom dotychczas mowił, dany nam jeſt na poſilek duſz naszych. O z jakim afektem, z jakim nabożeńſtwem,

z jaką

Na Niedzielę czwartą pośtu.

z jaką gorącością serca, pierwsi Chrześciance pożywali tego Przenajświętszego Pokarmu! O gdybyśmy na ich schadzkach byli, widzielibyśmy, z jaką skromnością, z jaką układnością, z jakim nabożeństwem przystępowali do tego Boskiego Stołu! a to wszyscy, którzykolwiek znajdowali się na tych schadzkach. Ten zwyczaj, komunikować codziennie, nie tylko był za Apostołów, ale też y po nich późniejszych wieków ten zwyczaj trwał, jako świadczy Święty Justynus Męczennik *Apol. 2.* który żył wieku wtorego: ten Święty świadczy, iż wszystkim Ofierzeświętey przytomnym rozdawali Eucharystyą, a nieprzytomnym Kapłani, abo Dyakonowie do domow roznośili.

Ani teraz Kościół Święty, Oblubienica Chrystusowa, Matka nasza odmieniła ducha: tymże y teraz duchem teńnie, y pragnie, aby jej wierni synowie codziennie na Mszy Świętey komunikowali, gdy na Soborze walnym Trydentskim *Sess. 22. de Sacrif. c. 6.* żądza swoją tak wyraża: *Optaret Sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes non solum spiritali affectu, sed etiam Sacramentali Eucharistiae perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, Święty Synod, aby na każdej Mszy wierni przytomni komunikowali nie tylko duchownym affektem, ale też y rzetelnym przyjęciem Przenajświętszey Eucharystyi. Temi słowy Kościół Święty w osobach Biskupow na powszechny Synod zebrany przekłada pragnienie swe, ażeby wszyscy wierni Chrystusowi, którzy słuchają Mszy Świętey, na każdej Mszy komunikowali przynamnięć duchownie, jeżeli nie rzeczą samą Sakramentalnie przyjmując ustami Pana JEZUSA w Eucharystyi zawartego. Pięknoby rzecz była, BOGU przyjemna, a człowiekowi wielce zbawienna, y pożyteczna, gdyby każdy słuchający Mszy Świętey, we wszystkich jej częściach szedł za Kapłanem celebrującym, to jest: aby go naśladował, to czyniąc sercem, y affektem, co on czyni, Mszą odprawując: naprzykład: gdy Kapłan mówi *Confiteor*, to słuchający powinien wzbudzać

Hha

żał

Na Niedzielę czwartą poſtu.

żeł za grzechy: gdy Kapłan czyta lekcya, y Ewangelią, to aſyſtu-
jący powinienby ſłuchać, y rozmyſłać naukę Chryſtuſową: gdy
Kapłan ofiaruje h ſtya, y wino na przygotowanie do Eucharystyi,
on też powinien toż ſamo czynić, y oraz ſiebie ſamego BOGU od-
dać na wieczną ofiarę: gdy Kapłan poświęca, y podnawia Ciało, y
Krew Chryſtuſową, natenczas Chryſtus ſłaje ſię Ofiarą BOGU, y ſam
przez ręce Kapłańskie ofiaruje ſię BOGU na czworaki koniec: na-
przód na oddanie części należytęj BOGU: powtórę: na przeſłaganie
BOGA za grzechy naſze: potrzebie: na dziękczynienie BOGU za
łaski y dobrodziejſtwa nam dane: poczwarte: na uproszenie dal-
ſzych łask do zbawienia nam potrzebnych: toż ſamo miałby z Ka-
płanem czynić y ſłuchający Mszy Świętey: gdy Kapłan komuniki-
kuje, y on miałby komunikować przynamniej duchownie.

Jeżeli ſię ſpytać: co to jeſt, komunikować duchownie? odpo-
wiadam: iż to jeſt, ſerdecznie żądać, y gorąco pragnąć, złączyć ſię
z Panem JEZUSEM, upraszając Go, aby przez łaskę mieſzkał w ſer-
cu naſzym: wprzód jednak potrzeba przez ſzczera ſkruchę wyrzu-
cić z ſerca naſzego wſzyſtkie przeſzkody, które JEZUSA rzucają z
ſerca naſzego. To taka żądza, takie pragnienie jeſt Matki naſzey
Kościoła Świętego. A u was, Chrzeſćianie, czy jeſtże żądza, y pra-
gnienie, komunikować duchownie, kiedy Kapłan komunikuje
Sakramentalnie, ſamą rzeczą przyimując Przenayświętſzy Sakra-
ment? barzo ja wątpię! bo czy może ſtać gorące pragnienie przyję-
cia Chryſtuſa do ſerca ſwego, z taką oziębłością, z takim niedbal-
ſtwem, y oſpałością w ſłuchaniu Mszy Świętey?

* Kościół Święty Matka naſza powszechna za naywiękſzą karę ſą-
dźci, kiedy ktorego z ſynow ſwoich oddała od tego Stolu Pańskie-
go. S. Auguſtyń *Hom. 50.* mowi: iż ten, który zgrzeſzył śmiertel-
nie, ſam powinien ſerować przeciwko ſobie owę ſtraſzną ſenten-
cyą, ow ſtraſzny dekret, że nie jeſt godzien Komunii, że nie jeſt
godzien uczęſtnictwa Ciała, y Krwi Chryſtuſowej. Święty Chry-
zoſtom

Na Niedzielę czwartą pośtu.

zostom *Hom: 80. in Matth.* mowi: że naywiększa, á mówiąc właśnie, jedyna ta ma być boleść nasza że nie przystępujemy do Stołu Pańskiego, że nie jesteśmy uczestnikami tego Boskiego bankietu, kiedy nie pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowej. S. Augustyn jeszcze tamże przydaje: być oddalonym od Kommunii, jest to, cierpieć niejakie piekło; to jest: jest ponosić karę potępiencow, którzy na wieki są oddaleni od uczestnictwa z usług Chrystusowych. Uważcie dobrze wyrażenie, y ekspresyą S. Doktora! gdybyśmy ją dobrze pojęli, czy trzebaby więcej na poznanie tego, że oddalać się od tego Stołu Pańskiego, jest to naywiększa kara Chrześcianina. Exkommunika jest to oślatnia, y naywiększa kara Kościelna, która się wkłada na nieposłusznych, y krnąbrnych synow; á tey kary nayprzednieysza, y naystrasznieysza część jest, być oddalonym, y odpędzonym od tego Boskiego Bankietu: zkąd idzie, że oddalać się do br wolnie od tego Eucharystycznego Stołu, jest to, siebie samego exkommunikować. A zatym, gdy Spowiednik dla jakiego cięższego grzechu nie pozwala ci komunikować, micy to za naycięższą karę.

Zkąd wnieś te konsekwencye: Naprzod: pilno się wystrzegać tych grzechow, za ktore nie dopuszczają do Przenayświętszey Kommunii, jakie są: zły nałog, nieoddalenie okazyi do grzechu, zatrzymanie rzeczy cudzey z krzywdą bliźniego, zatrzymanie zapłaty najemnikowi, gniew, y rankor przeciwko nieprzyjacielowi, z łecra nie odpuszczony, y inne. Powtore: życie Chrześciankie prowadzić takim sposobem, y manierą, ażbyśmy godni się stali, przyjąć Pana JEZUSA w Świętey Kommunii. *Sic vive, ut quotidie merearis accipere. Tak żyj,* mowi jeden z starych Świętych Oycow, abyś był godzien codziennie przyjąć Ciało Chrystusowe. Day to Panie JEZU, ażbyśmy tak pożywali Ciała, y Krwi Twojej w Przenayświętszey Kommunii, abyśmy się stali godnemi obietnicy Twojej, którąś przyrzekł *Joan. 6. Kto pożyna tego Chleba, żyć będzie na wieki.*

PRZY-

Na Niedzielę czwartą pośtu:

PRZYDATEK.

(a) Co ja mówię Cud? Cuda nad cudami uczynił, których żaden nie może pojąć, chyba tylko ten sam, który je czyni. Dawid ten Przenaydroższy Pokarm zowie krotkim zehranieiem wszystkich Cudow Boskich: *memoriam fecit mirabilium suorum misericors, & miserator Dominus Escam dedit timentibus se. Ps. 110. W. 5.* Święty Tomasz twierdzi, że jest Cudem naywiększym, Święty Augustyn mówi, że Eucharystya jest takim Działem Boskim, nad który większego ani Mądrość Boska wymyślić, ani Włzechmocność Boska uczynić może. Zaiście Mądrość, y Włzechmocność Boska czy może w czymkolwiek skuteczniejszą się pokazać, jak rzecz tak dziwną czyniąc, że toż samo jedno Ciało jednegoż czasu jest na tak wielu mieyscach, jak wiele jest poświęconych Hostyi po całym świecie, y owszem, jak wiele jest części w każdej Hostyi: że Ciało doskonałe jest bez wszelkiego rozciągnięcia na mieyscu; że rzecz materyalna tak się zamyka w mieyscu, jakby duchowną była, iż jest cały Chrystus w każdej Hostyi całej, y cały w każdej części Hostyi by naymnieyszey; że substancya chleba na jedno słowo niszczeje, że przypadłości chleba są bez chleba samego, y te skutki czynią, jakby był chleb przytomny. Takich Cudow nikt nie mógł czynić, tylko sam BOG. A te Cuda sprawuje Chrystus pod figurą chleba, dając nam znać, iż On jest duszy naszej Pokarmem. Chleb ten powszedni jest potrzebny &c. *vide superius in exordio, (a)*

KAZANIE DRUGIE KROTSZE X. FRANCISZKA

NEPEU Soc. JESU,

O częstej Kommunii.

Post exordium praecedens, sic eadem concio brevius potest exponi.

Z Aprasza nas Pan JEZUS do Stołu swego; a któż się odciągać będzie? Przychodźcie, prawi, do mnie wszyscy, którzy pracujecie, y obciążę-

Na Niedzielę czwartą postu.

ciężeni jesteście, a ja was posilę. Słabości, y niedoskonałości, abo niedostatki nasze nie mają być przeszkodą do Świętej Komunii, bylebyśmy w nich sobie upodobania nie mieli. Wszak Chrystus na swoy Bankiet wezwał ślepych, y chromych, y niemocami złożonych, aby tym procederem pokazał, że chociaż kto nie ma doskonałego zdrowia, jednak do Stołu Pańskiego przypuszczone być może. Położył Pan JEZUS ten Sakrament pod figurą Pokarmu: bo jako ciało nasze bez pokarmu cielesnego słabieje, mdleje, y nakoniec z głodu umiera, tak dusza nasza bez tego duchownego Pokarmu słabieje, y umiera. Dał nam Zbawiciel nasz Ciało swoje pod osobami chleba, który jest codziennym pokarmem w szyskim ludzom: inne potrawy są tylko do smaku przybrane: przez co dał nam znać, iż ten Sakrament miałby być codziennym Pośiłkiem naszym, o który w paćterzu BOGA prosim: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* Y ztąd S. Ambroży ten Przenayświętszy Sakrament Chlebem naszym powszednim zowie. Tego Pokarmu godnie pożywającym obiecuje Pan JEZUS niewymowne pożytki, y obfite łaski: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.* Joan. 6. Tym zaś, którzy nie pożywają tego niebieskiego Chleba, grozi śmiercią wieczną: *Jeżeli nie będziecie pożywać Ciała mego, y nie będziecie pić Krwi mojej, nie będziecie mieli żywota w sobie.* Joan. 6. Nie skrocił Zbawiciel mocy Kapłanow, że mogą codziennie ten Sakrament poświęcić, ani określił czasu, że mogą Chrześcianie, kiedy chcą, pożywać tego niebieskiego Pokarmu. Czy mógłże Pan JEZUS lepiej wyrazić to swoje pragnienie, którym żąda tego, abyśmy jak nayczęściey tą Przenaydroższą Potrawą karmili się.

Powtore: Kościół Święty Oblubienica Chrystusowa, Matka nasza doteyże jak nayczęściey Komunii nas wiedzieć. Jakie ta Matka nasza powszechna ma pragnienie, aby synowie jej, jak nayczęściey pośilali się tym Niebieskim Pokarmem, znać to z świadectwa Pałterzow Kościoła Bożego. Święty Ambroży Arcy-Biskup Medyolański mo-
wi:

Na Niedzielę czwartą poſtu.

wi: Ponieważ ten Sakrament jeſt powszednim Chlebem naszym, na coż Chrzeſzczanin ma od Jego używania cały rok ſię oddalać? czemu ſię codziennie nie poſila tą P. trawą, która mu codziennie pożyteczna być może? Święty zaś Chryſtoſtom Biskup Carogrodzki tę przestrogę daje, iż odkładanie Kommunii do długiego czasu, mieć za przygotowanie do Stołu Pańskiego, jeſt to wywracać porządek ordynacyi Boſkiej, jeſt to, ſprzeciwiać ſię woli y żądzy Chryſtuſowej. Nie trzeba Wielkieynocy czekać: może być zawsze u nas tak znaczna uroczyſtość, gdy czyſtość ſumnienia, y nabożeństwo będzie. Lecz nigdzie nam lepiej Kościół nie wyraził, że gorąco pragnie częſtych Kommunii, jako na walnym Soborze Trydenckim: tam poprzyſięga ſwoich ſynów przez wewnętržnoſci JEZUSA Chryſtuſa, żeby oddawali temu Sakramentowi jak naywiękſzą uczciwość, y rewerencyą, y żeby jak nayczęſciey nim ſię poſilali. Tamże Kościół życzy, ażeby każdy, który ſłucha Miſzy Świętej, ſtał ſię uczestnikiem przenaydroższej Ofiary, komunikując nie tylko duchownym affektem, ale też rzeczą ſamą przyjmując Przenayświętſzy Sakrament Ciała, y Krwi Chryſtuſowej. Y takie nabożeństwo znajdowało ſię w pierwſzych Chrzeſzczanach, że codziennie poſilali ſię tym niebieſkim Pokarmem, jako ſwiadczy Łukasz S. *Ad. 2.* y później jeſzcze S. Juſtynus Męczennik, y Tertullian, y poki ſię wierni tego zwyczaju trzymali, poty prawdziwie świętymi byli.

Potrzećcie: Sam też nasz własny interes, a nie policzone pożytki do częſtego używania tego Sakramentu nas wiodą. Co to za nierozum ludzki! BOG mu pod gardłem zakazał, aby ſię nie tykał owocu z drzewa umięjętności dobrego, y złego, a on go przecie ſkuſił: tu zaś BOG rozkazuje pod karą śmierci, żeby jak nayczęſciey pożywać Chleba żywota, a on ſię tego zbrania. W innych Sakramentach człowiek bierze łaskę Boſką, abo pomnożenie jey, ale w tym Sakramencie bierze ſamo źródło, ſamego Dawcę łask Chryſtuſa, który nie na inny koniec przychodzi do człowieka, tylko żeby

dara-

dara-
go: y
ſtepu
cie
ne K
czon
y ści
dnie
rozu
Sto
N
wa
ście
tu fl
Sakr
pic

Z
my
wi:
ſtuc
we

Na Niedzielę piątą poſtu.

derami ſwemi, y łaſkami obficie go napełnił, dając mu ſiebie ſamego: y to tyle razy w ſamey rzeczy czyni, ile razy człowiek przyſtępujący do Stołu Jego, z ſobą nie przynosi przeſzkody ſzczodro-
cie Chryſtuſowey: bo mu Chryſtus aplikuje, y przywłaſzcza ce-
nę Krwi ſwojej Przenaydrożſzey, y nieoſzacowany walor nieſkoń-
czonych zaſług miłki, y śmierci ſwojej; ożywia go ſwoim duchem,
y ściśle ſię z nim łączy. Ach jakie to pożytki, ktorzych nigdy go-
dnie człowiek pojąć nie może! Ale oraz jaka ſłepota, y nie-
rozum naſz, że te pożytki tyle razy traćmy, ile razy od tego
Stołu oddalamy ſię.

Nie bierzcież tego w głowę, że dla tego nie chcecie komuniko-
wać, iż ſię ſądźcie być niegodnymi, ale ſię ſtaraycie o to, ażeby-
ście przez Święte Kommunie godnieyſzemi coraz tego Sakramen-
tu ſławali ſię. Nie jeſt to śmiałość, przyſtępować częſto do tego
Sakramentu: ale to jeſt śmiałość, niegodnie choć raz tylko przyſtą-
pić, mowi Święty Jan złotouſty.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą poſtu, która Polacy zowią Białą:

Dominica Judica, abo Paſſionis.

**Jeśli prawdę mówię, czemuż mi nie
wierzyćcie? Joa: 8.**

O złej Komunii.

Z Bawić ci ſwiata, Prawda przedwieczna w dſiſieyſzey Ewangeli-
i wyraża ſwą żądzę, abyſmy Mu wierzyli: bo prawdę mowi: a
my dla tego ſamego nie chcemy ſłuchać Chryſtuſa, że prawdę mo-
wi: bo Prawdy nie kochamy, y nie chcemy jey poznać. Z ochotą
ſłuchamy tych, ktorzy nam pochlebuja, y ktorzy nam co mówią
według ſłowności, y zmyślności naſzey: naśladowemy owych bez-
rozumnych

Na Niedzielę piątą poſtu.

rozumnych żydów, którzy u Izaiaſza Proroka c. 30. W. 10. domągają ſię, aby im to tylko mówił Prorok, co ſię im podoba. *Loqui-
mini nobis placentia.* Kiedy wam Spowiednik mowi: Nieboże, nie
jeſteś w tym ſtanie, abyś mógł godnie przyſtąpić do Stołu Pańskie-
go: trzeba lepiey po Chrzeſćciańſku żyć, trzeba ſwiątobliwſze ży-
cie prowadzić: trzeba opuścić tę kompanią, która cię gorſzy; trze-
ba wrocić, co cudzego maſz; trzeba nagrodzić, w czymeś bliźnie-
go ukrzywdził, trzeba z nieprzyjacielem twoim ſię pogodzić, y u-
razę twą z ſerca mu odpuścić: Na takie mowy burzył ſię, y gnie-
waſz, lubo ci prawdę mówią. Ty wolałbyś, żeby tobie Spowie-
dnik pobażał, żeby ciębie w złych nalogach zoſtawił, y onych ci
dopuſcił, y tak ſtał ſię uczestnikiem proſzawacyi, y zelżenia Prze-
nayświętſzych Tajemnic, do których chceſz przyſtąpić, nie odda-
liwſzy przeſzkod do godnego pożywania Przenayświętſzego Sakra-
mentu.

Przeto nie przerywam przeſzłoniedzielney mowy mojej inſzą
materyą, ale jakom ongi ukazał wielkie nieſzczęſcie tych, którzy
abo nigdy, abo barzo rzadko przyſtępują do Stołu Pańskiego, tak
teraz wam przełożę nie mnicyſze nieſzczęſcie tych, którzy niego-
dnie tego niebieſkiego Pokarmu pożywają. Na poznanie tego tak
wielkiego nieſzczęſcia, dwie wam przełożę prawdy: naprzod wam
pokażę, jak wielki to jeſt grzech, niegodnie przyſtępować do Nay-
świętſzego Sakramentu. Powtore: nauczę was, jaką przyprawę po-
winien mieć Chrzeſćcianin do dobrej, y Świętej Kommunii.

P U N K T I.

Wielki to jeſt grzech, niegodnie, bez należytey przyprawy kom-
munikować: to pierwsza prawda. Druga prawda pokaże, kto-
rzy to ſą, którzy niegodnie komunikują.

Co do pierwszego: na poznanie, jak wielki to jeſt grzech, niegodnie
bez należytey przyprawy, do Stołu Pańskiego przyſtępować, nie
trzeba

Na Niedzielę piątą poſtu.

trzeba mi więcey, jedno przywieść to, co mowi S. Paweł o tym ſzkaradnym grzechu. Naprzod tedy S. Apoſtoł 1. Cor. 11. W. 27. upewnia nas, iż *ktobykolwiek jadł ten Chleb, abo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała, y Krwi Pańskiej.* In rzecz jeſt świętſza, tym profanacya, y zelżywość jey jeſt gorſza. Ciężki grzech jeſt, profanowac mieyſce święte, na przykład: Kościół, Ołtarz, Obraz ktorego Świętego, Relikwie, y tam daley; á daleko więkſzy grzech jeſt, ſprofanować, y zelżyć Święte Sakramenta: bo te ſą więkſzey ſwiętoſci, niź pomienione rzeczy święte: á między Sakramentami pierwſzy rang trzyma Przenayświętſzy Sakrament Ciała, y Krwi Chryſtuſowey: bo inne Sakramenta z poſtanowienia Zhawiciełowego zawierają łaskę Bożą, á ten Przenayświętſzy Sakrament zawiera w ſobie ſamego Dawcę łaski JEZUSA Chryſtuſa z Duſzą, z Ciałem, ze Krwią, z Boſtwem, y ze wſzystkiemi ſwemi zaſługami. Zkąd łatwo każdy może poznać, że nie maſz więkſzego grzechu, jako ſprofanować, y zelżyć Przenayświętſzą Eucharyſtyą. *Będzie winien profanacyi, y zelżenia Ciała, y Krwi Pańskiej.*

A myſliſzże o tym, grzeſzniku! Chceſz ty komunikować, y przyjąć Przenayświętſze Ciałó, y Krew Chryſtuſa Pana! Ale ci Spowiednik zabrania Kommunii, niegodnym cię ſądzi przyjęcia Nayświętſzego Sakramentu: á ty o to gniewaſz ſię na Spowiednika, nań ſię daſaſz, á podobno ſię nań y przegrażaſz, że ci nie daje abſolucyi, y nie dopuſzcza cię do Kommunii. Co za przyczyna tego gniewu? Izali o to na Spowiednika ſię gniewaſz, że ci nie dopuſzcza profanować, y lżyć Ciała, y Krwi Chryſtuſowey? izali o to ſię daſaſz na Spowiednika, że on chce przeſzkodzić, żebyś nie popełnił ſwiętokradztwa? Nie już to wſzyſtko!

Poſtuchay jeſzcze, co tamże przydaje Paweł Święty: *Kto je, y pije niegodnie, ſąd ſobie je, y pije, nie rozſądzając Ciała Pańskiego.* Co to ſłowa: *ſąd je, y pije,* znaczy? jeżeli nie to, iż tegoż momentu, ktorego grzeſznik pożywa niegodnie Ciała Chryſtuſowego, Pan BOG

Na Niedzielę piątą poſtu.

go ſądzi na wieczne potępienie. Bo ten jeſt ſtyl Piſma Świętego, że toż ſamo znaczy: jeść, y pić ſobie ſąd, co być oſądzonym, y dekreto-
wanym na wieczną karę. Pokarm ten Przenayświętſzy ſtaje ſię temu tru-
cizną, który w złym ſtanie Go pożywa. *Luc. 2. V. 34.* Symeon Sprawiedliwy przy oſiarowaniu w Kościele małuſkiego Pana JEZUSA, wzięwſzy Go na ręce ſwoje, prorokował, mówiąc: *Oto ten poło-
żon jeſt na upadek, y na powſtanie wielu.* Jeżeli gdzie, to tu ſię iść, y
prawdzi to Symeona Proroctwo. Chryſtus Pan w Eucharyſtyi jeſt po-
łożon na powſtanie, y na wynieſienie do chwały wieczney tym, którzy Go z należytą przyprawą, będąc w
ſtanie łaski, pożywają: którzy zaś świętokradzkimi ułty przyimu-
ją Go, takim jeſt położon na upadek, y na ſtrącenie ich do piekła na
wieczne męki.

Ba Sprawiedliwość Boſka tym świętokradzkim zelżeniem tego
Przenayświętſzego Sakramentu urażona, nie czeka ukarania tak
ſzkaradnego grzechu na drugim świecie: tu, tu na tym świecie czę-
ſtokroć nieodwlecznie karze za profanacyą Ciała Chryſtuſowego
przez świętokradzką Kommunią. Poſtuchaycie Pawła Świętego
tamże linieniem Boſkim nas przeſtrzegającego. *Dla tego, prawi,
między nami wielu jeſt chorych, y ſłabych, y wiele ich śmiertelnym
ſnem zaſnęło,* że przed Kommunią nie doſwiadczaſi ſiebie ſamych,
y niegodnie pożywali tego niebieſkiego Chleba, nie rozſądzając
Ciała Pańskiego. To tedy rzecz pewna jeſt, według S. Pawła, że
Pan BOG częſto ludzi y na tym świecie karze za niegodne Kom-
municie, już to ciężkimi, y długimi chorobami, już ſamą śmiercią.
Dziwuja ſię ludzie, z czego ten człowiek tak młody, tak czerſtwey
konſtytucyi, tak prętko umarł! domyſlają ſię różnych przyczyn,
a do prawdziwey przyczyny nie dochodzą. Jeżeli ten człowiek
czycił nieważne ſpowiedzi, jeżeli niegodnie, świętokradzko kom-
munikował, nie wątp o tym, że Pan BOG go ſkarcił śmiercią o nie-
uſzanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego. Ta jeſt przyczyna
jego

Na Niedzielę piątą poſtu.

jego nagłej śmierci, inſzey nie ſzukay: ſłowa S. Apoſtola w tym cię upewnić, y utwierdzić powinne: tylko ſam ſię pilno ſtrzeż, abyś niegodnie nie komunikował: bobyś mógł podobną na ſię karę z nieba zciągnąć.

Jeżeli Pan BOG tak ſurowo na tym świecie karze niegodnie komunikujących, a coż będzie na drugim świecie! Święty Paweł Hebr: 10. W. 31. mowi: *Strazna rzecz jeſt, wpaść w ręce BOGA żyjącego.* Im ta więkſze, y ſzkaradnieyſze grzechy, tym ſtraſznieyſza rzecz, wpaść w ręce Boſkie. Uważcież tedy, y dobrze poznaycie, co to jeſt, ſtać przed Bogiem, będąc obciążonym tak wielą ſwiętokradztwami w przymowaniu Przenayświęſzey Eucharyſtyi!

A jednak ten grzech ſwiętokradztwa jeſt barźiey poſpolity, niż możecie rozumieć. Wielu takich jeſt, którzy temu nie wierzą, że ſwiętokradzko komunikują. Boleść ſerce me przeraża, kiedy myſlę o tak wielkiey ciżbie ludzi, którzy około tey Wielkieynocy ciſną ſię do Stołu Pańskiego na ſprofanowanie, y zelżenie Ciała Chryſtuſowego przez niegodne przyjęcie onego. Jako naprzykład, naprzód ci, którzy idą do Komunii, wprzod ſzczerze, y zupełnie nie wyſpowiadały ſię. Porachuy ſię każdy z ſobą, od jak wielu lat taiz na ſповідzi grzech ſmiertelny? nie wſtydziłeś ſię, grzeſzyć, a wſtydziſz ſię go wyznać przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym, który na to cię ſłucha, aby cię Imieniem, y mocą Chryſtuſową od grzechow rozwiązał, który obowiązan y jeſt do nayeściſleyſzego ſekretu. Ale mowiſz ſobie myſlą: ach fromotna, y cięſzka rzecz jeſt, wyznać przed kim ſwoje niecnoty, y niewſtydy! niech będzie rzecz fromotna, y konfuzyi pełna, wyjawiać ſwe zbrodnie, a czy nie lepiejże tę fromotę, y konfuzyą zwyciężyć, y odkryć twe grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuszczenia, niżeli na ſądzie Boſkim przed całym światem być publikowanym, y w uſzach wſyſtych ludzi być deſeretowanym na potępienie wieczne? czy nie lepiej teraz

przez

Na Niedzielę piątą pośtu.

przez szczerą spowiedź pojednać się z Bogiem, y przez Sakramentalną absolucyą zostać Synem Bożym, odebrać prawo do dziedzictwa niebieskiego, niżeli tając przed Spowiednikiem grzech, trwać w nieprzyjaźni, y gniewie Bożym, być niewolnikiem szatańskim, a potem z nim odziedziczyć wieczną w piekle karę. A jeśli twoy wstyd zwyciężysz, jeśli szczerze y zupełnie swe serce wylejesz przed Spowiednikiem, tym samym zwycięstwem nagrodzisz BOGU owę śmiałość, y niewstyd, który był przy grzechu, tym samym wyznaniem grzechow twoich odprawisz część pokuty: bo tę kontuzyą twoją, którą cierpisz, wyjawiając grzechy twoje na spowiedzi, przyimie BOG miłosierny za dośćuczynienie za zbrodnie twoje. Teraz myślisz iść na Wielkonocną spowiedź: wra tedy, żebyś nie popełniał nowych świętokradztw na spowiedzi, y w Komunii: Od tego czasu, jak zacząłeś tać choć jeden grzech śmiertelny, wszystkie nieważne były spowiedzi, wszystkie świętokradzkie były Komunie. Ach czy y tegoż roku nowemi świętokradztwami chcesz obciążyć duszę twoją? czy nie lepiej, czy nie bezpieczniej, poprawić wszystkie złe dawne spowiedzi szczerym, y zupełnym wyznaniem grzechow twoich.

Rzecz kto: Ja z łaski Bożej nie poczuwam się do tego grzechu, ażebym miał kiedy zataić grzech ciężki przed Spowiednikiem: o to mię nie straszy serce moje, y sumnienie moje. Chwała BOGU! ciężę się ja z tego: ale nie dość tego do godnego przystąpienia do Przenajświętszey Eucharystyi, żeś się szczerze, y zupełnie wyspowiadał: do dobrej, y ważnej spowiedzi trzeba też mieć żal serdeczny za grzechy, żeś jemi nieskończony Majestat Boży obraził. Żal serdeczny, y prawdziwy, jest to dusza pokuty: bez żalu serdecznego spowiedź jest nie ważna, która nie błaga BOGA, ale bardziej Go obraża, y do gniewu pobudza. Ktokolwiek się spowiada bez żalu za grzechy, ten czyni złą spowiedź, y jeśli po takiej spowiedzi przystępuje do Najświętszego Sakramentu, dwójaki grzech popełnia,

nia, pierwszy zley, y świętokradzkiey spowiedzi, á drugi zley, y świętokradzkiey Kommunii.

Często Penitenci oszukiwają się na szczerym żalu: rozumieją, że mają szczerzy żal za grzechy, że niemi BOGA obrażili; ale Pan BOG, który przenika skrytości serca naszego, y który lepiej zna serce nasze, niż my sami, inaczej sądzi, y widzi, że żal nasz za grzechy nie jest dostateczny. Bo może kto za inne grzechy żałować, y onemi się brzydzić, á sercem do jednego przyglądać, do którego ma skłonność, naprzykład: ma jeden skłonność do złośliwości, do przekłębstwa, drugi do gniewu, do niecierpliwości, do pomyślności, inny do chciwości, do łakomstwa, inny do lubieżności, y rokoszy ciała, inny do pychy, hardości, że y najmniejszy urazy honoru nie chce ustąpić: z tych każdy lubo za inne grzechy żałuje, á jeśli nie żałuje za ten grzech, do którego skłonność ma, do którego serce swe przykleił, taki nie ma prawdziwego żalu, że BOGA obraził: z takim żalem spowiedź, nie tylko jest niepożyteczna tobie, ale raczy jest szkodliwa: taka spowiedź nie tylko nie jest przyjemna BOGU, ale też jest obrzydliwa; taka spowiedź nie tylko nie błaga Boga, ale go barżiej obraża: po takiej spowiedzi komunikujący, nowe świętokradztwo popełnia, y bierze Ciało Chrystusowe nie na zbawienie swoje, ale na potępienie.

Jeżeli my możemy się oszukać na prawdziwym żalu za grzechy, daleko łatwiej, y prędzej możemy się oszukać na mocnym przedsięwzięciu poprawy, na stałym obietnicy, więcej Pana BOGA nie obrażać. Spowiadać się, á po spowiedzi komunikować bez mocnego przedsięwzięcia poprawy, jest to sprofanować, zbezczcić dwa Sakramenta. A miałeś mocne przedsięwzięcie poprawić się, ileś się razy spowiadał? czy trwałeś w tym mocnym przedsięwzięciu, nigdy Pana Boga nie obrazić, ileś razy komunikował? á czy y teraz masz szczerzy żal z mocnym przedsięwzięciem poprawy, kiedy się gotujesz na spowiedź, y Komunię Wielkonocną? Czy

Na Niedzielę piątą pośtu.

można mówić o tym, że ma mocne przedsięwzięcie poprawy, który wkrótce po Komunii do tychże się grzechów wraca? Y możnaż takiemu wierzyć, że on szczerze obiecał poprawić się, kiedy skoro wyszedł z Kościoła, do tychże się wrocił nałogów. Tak prętkie odpadnięcia w dawne grzechy, dają fundament wierzyć, y trzymać o takim, że na spowiedzi nie miał prawdziwego żalu za grzechy z mocnym przedsięwzięciem poprawy: á zatym nie ważną spowiedź uczynił, á po spowiedzi takiey przyjmując Ciało Pańskie, świętokradztwo popełnił.

Barżciey jeszcze y jawniey znać, że ten świętokradzko spowiada się, y komunikuje, który nie porzuca bliskiey okazji do grzechu. Od tak wielu już lat cię napominają, abys się nie widywał z tą osobą, która cię gorszy, która cię prowadzi do grzechu. Tak wiele ci razy mowiono, abys na to, y na to zaraźliwe miejsce nie chodził, na przykład: do karczmy, która ci jest bliską okazją do wielu grzechów: bo sam doświadczyłeś, że się tam upijasz, że upiwszy się, ladaco bluzgasz, złorzeczyłś, przeklinałś się, wadziłś się z drugim, bijesz się; powróciwszy do domu pijany, hałasujesz, żonę tłuczysz, czeladź rozganiałś, y sam sobie jak szalony szkodę czynisz, naczynia domowe tłukąc, y inne bezrozumne akcyje czyniąc: á przecie tych okazji nie porzucałś: zkąd znać, że nie miałeś szczerzego, y mocnego na spowiedzi przedsięwzięcia poprawy, y w tym stanie przystępując do Najsświętszego Sakramentu, sprofanowałeś, zbezczciłś, zelżyłś, co jest Najswiętszego w Religii Chrystusowej, to jest: samego Pana JEZUSA w Przenajsświętszey Eucharystyi zostającego.

Ci jeszcze niegodnie komunikują, którzy nie oddają cudzey rzeczy. Zatrzymujesz u siebie rzecz cudzą, á jednak śmiesz przystępować do Stołu Pańskiego! Co przez to czynisz? zdradzasz, jak drugi Judasz, Pana JEZUSA za sumnę pieniędzy; y dając Panu JEZUSOWI pocałowanie, nie po przyjacielsku z nim postępujesz, ale Mu jako nieprzyjacielowi wypowiadasz wojnę.

Na Niedzielę piątą poſtu.

A co mam mowić o tych, ktorzy komunikują, mając na bliźniego gniew w ſercu, y żądzą pomſty? S. Paweł 1. Cor. 10. W. 17. nas naucza: że my Chrzeſćianie jeſteśmy jednym Chlebem, jednym ciałem wſzyſcy, ktorzy jednego Chleba ſpolnie pożywamy. A ty czy jeſteś jednym chlebem, jednym ciałem z bratem twoim, z bliźnim twoim? kiedy myśliſz o jego zruinowaniu albo na honorze, albo na fortunie; kiedy życzyſz mu zguby; kiedy chceſz nad nim ſię pomścić; kiedy krzywdy, albo urazy twojej nie chceſz ani zapomnieć, ani z ſerca twego wygładzić? a w tym ſtanie, nie pojednaſzy ſię z bratem twoim, idzieſz do Stołu Pańskiego przeciwko wyraźnemu zakazowi Chryſtuſowemu: przez to co czyniſz? Odpowiada Święty Cyprian Biſkup, y Męczennik, *de lapſis*, że taki gwałt czyni Ciału, y Krwi Chryſtuſowej. *Vis infertur Corpori & Sanguini Domini*: a zatem niegodnie taki komunikuje, y przyjmuje Pana JEZUSA nie na zbawienie, ale na ſąd, y potępienie ſwoje.

Widźcie, jak wielka liczba jeſt tych, ktorzy niegodnie przyſtępują do Stołu Pańskiego! Na uchronienie ſię od tego nieſzczęścia, trzeba mieć należytą, y potrzebną przyprawę do dobrej, y zbawiennej Kommunii. Tę ja wam przyprawę przelożę w naſtępującym punkcie.

P U N K T II.

WEdług S. Pawła 1. Cor. 11. W. 28. Potrzebna przyprawa do dobrej Kommunii, jeſt: wprzod ſiebie ſamego probować, y doſwiadczyć. *Niechay, prawi, człowiek doſwiadczy ſiebie ſamego, a tak niech pożywa z tego Chleba, y z kielicha pije.* Ci ſię oſzukiwają, y ſamych ſiebie zwodzą, ktorzy rozumieją, że cała przyprawa do dobrej Kommunii, zawiſta tylko na ſamej ſpowiedzi. Widźcie-liſcie już, co trzymać o ſpowiedzi bez ſerdecznego żalu, bez mocnego przedſięwzięcia poprawy, bez oddalenia okazyi, która proſi do grzechu. Poſłuchaycie S. Juſtyna Męczennika, który żył

'Na Niedzielę piątą pośtu.

wieku wtorego, y krew swoją przelał za Chrystusa roku Pańskiego sto pięćdziesiątego, jak ten Święty Filozof *Apol. 2.* opisuje do-
statecznie wyprobowanego, y doświadczonego Chrześcianina. Do-
świadczony, prawi, Chrześcianin ten jest, który mocno wierzy
wszystkie artykuły wiary Chrystusowej, y wzięwszy odpuszcze-
nie grzechow na Chrście Świętym, prowadzi życie zgadzające się
z nauką Chrystusową.

Święty ten Męczennik naucza, że każdy Chrześcianin powinien
mocno wierzyć wszystko to, co prawo Chrześciankie do wierze-
nia podaje: bo prawo Chrystusowe jest pierwszym fundamentem,
na którym powinien się stawić święty budynek życia Chrześciani-
skiego. *Bo ten, który nie wierzy, już jest osądzony na potępienie,* mówi
Zbawiciel *Joan: 3. V. 18.* Widźcie Rodzicy, czemu wam na kazaniach
tak często w pamieć wbijają, y was napominają, abyście dzieci
swe nauczali paćierza, katechizmu, y posyłali je na naukę duchow-
ną, aby się nauczyli, co mają wierzyć: ba y sami wy nie wiecie
przedniejszych artykułow wiary Chrześciankiej, a zatym nie jeste-
ście wyprobowanemi, y doświadczonemi Chrześcianami, *consequen-*
ter nie jesteście położeni w takim stanie, ażebyście godnie przyję-
li Ciało, y Krew Chrystusową.

Jeżeli mi rzeczeć: że z łaski Bożej jesteście wyuczeni, co ma-
my wierzyć, y mocno wierzymy wszystko to, czego naucza Święty
Kościół Katolicki: Chwała BOGU! chwałę to w was, y nauczycie-
lom waszym za to dziękuję. a jeśli już w Panu zasługili, wietrze-
go im życzę odpoczynku: ale was z Świętym Jakubem pierwszym
Jerozolimskim Biskupem proszę: *Pokażcie mi wiarę waszą uczynka-*
mi: bo *wiara bez uczynkow jest martwa.* Słyszeliście, że mądry, y
Święty Filozof, Męczennik Chrystusowy Justyn Święty, powiedzia-
wszy, że prawdziwy, y doświadczony Chrześcianin wierzy to
wszystko, czego Religia Chrystusowa naucza, wnetże przydał: y
prowadzi życie zgadzające się z nauką Chrystusową. Y toć to jest

nay-

Na Niedzielę piątą poſtu.

nayprzednieyſza proba, nayprzednieyſze doſwiadczenie ſiebie ſamego; poſtawić z jedney ſtrony Ewangelią, abo naukę Chryſtuſową, a z drugiey ſtrony położyć życie, y ſprawy ſwoje, y one roſtrząſnąć dobrze, y pilnie weyrzeć w ſumnienie, wybadując ſię, czy naſze ſprawy zgadzają ſię z Ewangelią, to jeſt: z nauką Chryſtuſową?

A was pytam ſię: jakie ſą ſprawy waſze, jakie akcye, y uczynki? Waſze ſprawy ſą, przysięgi, niecierpliwości, mruczenia, ſzemrania, zaſdroſci, nienawiſci, gniewy, ſwary, kłamſtwa, podeyſcia, kradzieży, ofzukaniny, wſzeteczeńſtwa! y toż to Ewangelia? ba toć to jeſt, czego Ewangelia Święta zakazuje. Przyprawa tedy naylepiſza do Świętey, y zbawienney Kommunii, jeſt, wyrzec ſię cale tych wyſtępkow, które ſą przeciwnie nauce Chryſtuſowej, a ſzczerze ſię chwycić uczynkow Chrzeſciańſkich: jakie to ſą te: częſto modlić ſię, w robotach ſwoich ſerce, y myſl ſwoją do Pana BOGA podnaſzać, w zgodzie żyć z dożywotnim przyjaćielem, z domownikami, y z ſąſiadami, krzywdę odpuſzczać, jeden drugiego znoſić, jeden drugiemu dopomagać, ratować, wspomagać: w czym kogo ukrzywdzić, wrocić, y napotym wſzelkiey bliźniego krzywdy wyſtrzegać ſię, w czyſtoſci według ſtanu ſwego żyć, dzieci ſwe nauczać, y ich do bojaźni, y miłoſci Bożej prowadzić: darmo czasu na proźnowaniu, na pijatykach nie traćić, czeladzi płacić, a kto jeſt ſługą, czeladnikiem, poddanym, wiernie Panom ſłużyć, pilnie robić, pracować. To to jeſt wyſmienita przyprawa do Świętey Kommunii: to to jeſt, probować, y doſwiadczać ſiebie ſamego, czego przed Komunią od nas S. Paweł wyciąga.

Do weyſcia na gody potrzebna jeſt ſzata godowa. *Matth. 22. W. 12.* Suknia godowa według Oycow Świętych jeſt, miłoſć Boża. Idąc tedy na ten bankiet, na te gody, na ktorych nas Chryſtus Ciałem, y Krwią ſwoją czeſtuje, powinien Chrzeſciaonin ſam ſię probować, y doſwiadczać, czy ma tę godową ſukienkę, to jeſt: miłoſć

Na Niedzielę piątą poſtu.

Bożą, y bliźniego, y jako w niey poſtępuje? Bez miłości Bożej, y bliźniego, nie jeſt człowiek przyprawny, y przybrany na ten ſwięty bankiet. Kto ma miłość Bożą, ten żąda, podobać ſię BOGU, y chce pełnić prawo Boſkie: y to to jeſt pryncypalna, y iſtota przyprawa do Kommunii Świętey, kochać BOGA, kochać bliźniego, ſtarać ſię, prawo Boſkie wypełnić, uſłować dość czynić powinnoſciom Chrzeſcijańskim. żyć, robić, pracować po Chrzeſcijańſku według ſtanu ſwego, w którym go Opatrzność Boſka poſtawiła.

Tym tedy ſpoſobem probuycie, y doſwiadczaćcie was ſamych według rozkazania Apoſtoliſkiego, á tak uczynicie ſię za łaską Bożą godnemi do pożywania tego niebieſkiego Pokarmu, który Oćiec naſz naymiłſzy nagotował dla ſynów ſwoich. Nie mówcie: ja nie mam tey przyprawy, o ktorey mówiſeś: toć nie będę komunikował. Nie mówcie tego, á poſłuchaycie Zbawiciela Pana, co o tych, którzy ſię od tego niebieſkiego Bankietu wymawiają, mówi Luc. 14. W. 24. *Zaden z tych, którzy ſą zaproszeni na gody, á wymowili ſię, nie ſkoſzruje wieczerzy mojej na owym wiecznym w niebie Bankiecie.* Kto chce na wieki w njebie z Chryſtusem, y ze wſzytkiem i Świętymi wieczerzać: tu trzeba na ziemi duſzę ſwą Ciałem Chryſtufowym ożywić: bo upewnia nas Chryſtus, że jeżeli nie będziemy pożywali Ciała Jego, y jeżeli nie będziemy pili Krwi Jego, nie będziemy mieli żywota w ſobie: to jeſt nie będziemy żyli, y bankietowali w niebie. Nie maſz ſrzedka, kto chce być w niebie, koniecznie trzeba komunikować, á komunikować ſwiątobliwie, to jeſt: będąc Synem Bożym przez łaskę Bożą poſwięcającą, noſząc ſratę godową, którą jeſt taż łaska Boża, która nas przyjemnemi, y miłemi BOGU czyni. Day Boże nam wſzytkim tak pożywać tego Świętego Pokarmu, ażebyśmy godni byli bankietować z Chryſtusem w niebie przez nieprzeżyłą wieczność!

KAZANIE DRUGIE KROTSZE

O ſwię-

O świętokradzkiej Komunii, z X. Nepeu S. J.

Nie tak BOGA nie wielbi, nie nam większego pożytku przynosić nie może, jako dobra, y Święta Komunia: lecz przeciwnym sposobem, nie tak nie lży BOGA, nie nam tak nie szkodzi, jako zła, y świętokradzka Komunia. Kto czyni przeciwko prawu Monarchy jakiego, bez wątpienia grzeszy przeciwko swemu Monarcho-
wską osobę, daleko barżiej przeciwko Panu swemu grzeszy: bo popelnia kryminal obrażonego majestatu Królewskiego, y jako gwałtownik majestatu, będzie karany. Każdy grzech obraża BOGA, bo gwałci prawo Jego: ale świętokradzkie przyjęcie Przenajświętszej Eucharystyi, gwałci samą Osobę Boską, y lży nieskończoną dostojność Jego: y nie tylko nęści na BOGA, ale jest naywyższym Panem, ale też ile jest Zbawicielem, który urząd naybarżiej w tym Sakramencie pełni. Świętokradztwo obraża Zbawiciela w tej tajemnicy, która jest naywiększym świadectwem miłości Chrystusowej ku człowiekowi: y tak przez wielką niewdzięczność człowiek sobie czyni materją grzechu z nayosobliwszego dobrodziejstwa Boskiego! Nakoniec świętokradzka grzeszy przeciwko BOGU prawie w ten sam moment, kiedy BOG dla niego z tą intencją, z tym umysłem idzie, żeby mu jak naylepiey czynił, dając mu samego siebie: a przecie on się odważa tegoż momentu tak wielkiego Dobrodziejstwa obrażać! Coż na to strasznicyszego wymyślić się może? Dla tego Święty Paweł nie mógł znaleźć słów, któremi by mógł wyrazić złość tak szkodliwego grzechu, gdy to tylko powiedział: że ktokolwiek niegodnie ten Sakrament bierze, winien będzie Ciała, y Krwi Chrystusowej: y taki pożywa Ciała Chrystusowego na sąd, y potępienie swoje, bo niegodnie w stanie grzechu śmiertelnego komunikując, profanuje, y lży Ciało, y Krew Pańską, y depec nogami samego Chrystusa.

2. Ponieważ nie masz cięższego grzechu przeciwko BOGU nad
święto-

Na Niedzielę piątą poſtu.

świętokradzką Komunią; przeto też Pan BOG żadnego inſzego grzechu ſurowiey, y ciężey nie karze, jako ten grzech świętokradzkiej Komunii. Jedna tylko ciekawość owych Betſamitow, ktorzy na Arkę Pańską nie z takim uſzanowaniem, jako przynależało, weyrzeli, godna była śmierci blisko ſześćdziesiąt tysięcy ludzi 1. Reg. 6. Także Oze Kapłana, że też Arki Pańskiej nie z należytą uctęiwością ſię dotknął, Pan BOG zaraz na mieſcie zabił. 2. Reg. 6. Ach z jaką ſurowością BOG tych karać będzie, ktorzy śmieją profanować, y lżyć przybytek Boſtwa Ciała Chryſtuſowe, ktorego Starozakonna Arka figurą y cieniem była! Takowi świętokradzcy podpadają pod dwojakie karanie, cielesne, y duſzne. Święty Paweł 1. Cor. 11. twierdzi, że gęſte choroby, y śmierci Chreſćcian przypisać ſię powinne z tym ich Komuniom. Święty Cypryan, y Chryzoſtom, woyny, powietrze, y inne nieſzczęſcia składali na ſprofanowanie tego Sakramentu.

Ale duchowne plagi, ktoremi BOG karze niegodnie przyſtępujących do Stołu Pańskiego, daleko ſą więkſze. A te ſą, naprzód: ſłępotą na rozumie; powtore: zatwardzenie ſerca, nakoniec: śmierć bez prawey pokuty: ktore plagi zwyczajnie za świętokradzkimi Komuniemi naſtępują. To ſię w Judafzu zdraycy jawnie pokazuje. Patrzył on na wielkie cuda Chryſtuſowe; lecz te cuda tylko mu przerażyły oczy, a nie oſwieciły rozumu. Oto ſłępotą na rozumie! Przyimuje go JEZUS z wielką dobrocią, mile go całuje, y przyjacielem go zowie: a on tego podobno ſię zawſtydził, ale ſerca nie zmiękczył: Oto tak ciężkie zatwardzenie ſerca! Po tym wſzystkim Judasz wpadł w rozpacz, w deſperacyą, y w ſwoim grzechu bez żadney pokuty, obwieſiwszy ſię na gałęzi, ſproſną duſzę wyſionął. Owoż śmierć bez prawey pokuty! Też to ſą świętokradzkiej Komunii owoce!

3. Ten grzech świętokradztwa tak jeſt ciężki, że go Pan BOG barzo trudno ludziom odpuszcza: bo ponieważ po nim zatwardze-

nie

Na Niedzielę piątą poślu.

nie serca następuje, taki człowiek ani poruszeniem łask Boskich oświecających, pobudzających, ani dobrocią Boską, ani karą grzechów, ani utratą chwały wiecznej nie wzrusza się. y nie nakłania się do szczerej pokuty: á zatym idzie, że taki staje się nie tylko niezgodnym odpuszczenia, ale też y niesposobnym. Drugą rację S. Paweł daje *Hebr. 10. W. 26.* twierdząc, że za świętokradzcy, żadney ofiary nie masz, któraby gniew Boski ubłagać mogła. Pan JEZUS jest Ofiarą BOGU nayprzyjemniejszą, którą za grzechy nasze przez ręce Kapłańskie codziennie BOGU ofiaruję: Kto tedy tę Ofiarę świętokradztwem sprofanuje, y zelży, zładze się tego grzechu odpuszczenia ma spodziewać? W tej Przenayświętszey Ofierze BOGU się ofiaruje Przenaydroższe Ciało, y Krew Chrystusowa, która wszystkie grzechy z dusz naszych zmyć y zgladzić może: á jeśli kto tę Przenaydroższą Krew pod nogi swe rzuć, y onę podepce, co czyni świętokradzko komunikujący, to miasto tego, co by Krew Chrystusowa miała Boga ubłagać, y duszę komunikującego z grzechów oczyścić, to zemsty na niego wołać, y potępić go będzie. Jeżeli tedy sam Patron, sam Pośrednik, y Jednacz na niego instyguję, do kogo się uda! Poprzyśiął Pan BOG Helemu 1. *Reg. 2.* że wszystkie Ofiary nie zgladzą grzechu jego, iż nie karał synów swoich, którzy w tychże Ofiarach BOGA obrażali. Y więc ma Pan BOG przebaczyć takiemu świętokradztwu, które się popełnia przeciw Synowi Jego? którą się ofiarą da ubłagać za to, że niezgodnie komunikujący prośają, y lżą Chrystusa, który jest Kapłanem, y przez Ofiarą na odpuszczenie grzechów.

Ta nie jest moja pogroźka, ale S. Pawła, który *ad Hebr. 10. W. 26.* źle komunikującym tak się grozi: *Jeśli byśmy umyślnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, już nam daley nie zostaje Ofiara za grzech, lecz straszliwe jakieś oczekiwanie sądu, y zapalenie ognia, który ma pozrzeć przeciwników. Bo jeżeli kto Zakon Moyeszow wzgarażył, bez wszelkiego miłosierdzia za świadectwem dwóch, abo trzech,*

Na Niedzielę Kwietną.

trzech, gardło traci; jakoż mniemacie, daleko sroższe zasłuży karania, któryby Syna Bożego podeptał, y Krew testamentu, przez którą był poświęcony, pokalaną być rozumiał, y Ducha łaski zelżył. Wiemy bowiem, kto powiedział: mnie pomsta, a ja oddam: y zasię, iż Pan sądzić będzie lud swój. Strafsznać jest, wpaść w ręce BOGA żywego. Poty S. Paweł.

Coż czynić, abyśmy pod tę tak straszną karę nie podpadli? słuchajmy rady tegoż S. Doktora narodow, który 1. Cor. 11. tak nas naucza: *Probet autem se ipsum homo, & sic de Pane illo edat.* Niech się człowiek sam wypróbuje, to jest: niech się z sumieniem swoim dobrze porachuje, pierwej niż do Stołu Pańskiego przystąpi. a porachowawszy się, niech się przed Kapłanem szczerze wyświada z serdeczną skruchą, y żalem, że BOGA obraził: mocno stanowiąc, nigdy się nie wracać do grzechow, y tak pożywać Ciała Chrystusowego. Taka Kommunia nie wyidzie na sąd, y potępienie, ale na żywot wieczny. Ktorego y sobie, y wam wszystkim życzę, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Kwietną: Dominica Palmarum.

Powiedzcie Corce Syońskiej: Oto Krol twoy idzie tobie cichy. *Matth. 21. przepowiedziane przez Zachar. Proroka.*

O szczęściu dobrze komunikujących.

ZAcharyasz Prorok opowiedział nam, że przychodzi do nas nasz Krol cichy, łagodny, pełen słodkości: a ten Krol nasz, jest JEZUS Chrystus. To proroctwo Zacharyasza osobliwym sposobem pełni się w Tajemnicy Przenajświętszey Eucharysty, w ktorey przychodzi do nas Pan JEZUS, y łączy się z nami sposobem nie-

poję-

pojętym. Łatwo to pojąć, że to jest wielki nasz honor, wielkie nasze szczęście, być tak złączonemi z P. JEZUSEM! lecz to dziwne, y niepojęta rzecz jest, że tak wiele jest, którzy do tego honoru się nie pną, y do tego szczęścia się nie garną: ba wielu takich jest, którzy od tego szczęścia swego uciekają, które znajduje się w JEZUSIE Panu, y my tego szczęścia nie możemy otrzymać, y mieć go, tylko w Panu JEZUSIE. Y tak już to trzeci raz mówić mi przychodzi o Komunii Świętej: do czego mię pociąga y ten czas Wielkoency Komunii, y dobroć Pana JEZUSA, z którą nas zaprasza, y wzywa do swego Pańskiego Stołu.

Jażem mówił o nieszczęściu tych, którzy albo nie pożywając tego niebieskiego Pokarmu, głodem morzą duszę swą, albo też onego niegodnie, bez należytej przyprawy pożywając, pożywają Go na śąd, y na potępienie swoje. Coż tedy czynić? nie komunikować, jest głodem morzyć duszę swą, komunikować niegodnie, jest to przyjąć Pana JEZUSA na śąd, y potępienie swoje: jakże się warować tego nieszczęścia? nie inaczej, tylko dobrze, świątobliwie, z przynależną przyprawą, o ktorej na przeszłych kazaniach mówiłem, przystępując do Stołu Pańskiego. Ztąd mam wolą, dziś wam pokazać, jak wielkie mają szczęście ci, którzy dobrze, świątobliwie komunikują: a to szczęście ich zawisło na tych dwóch prawdach: pierwsza: iż ten, który godnie komunikuje, ma, y posiada Pana JEZUSA w pośrodku serca swojego. Druga: iż do takiego Pan JEZUS przychodzi, aby go napełnił swemi bogactwami. Y te dwie prawdy przełożę na tę naukę duchowney. *Ad M. D. G.*

P U N K T I.

Posłuchajmy, jako sam Pan JEZUS mówi w swojej Ewangelii u Jana S. w Rozd. 6. y jako wyraża szczęście nasze, które odbieramy, świątobliwie komunikując: *Kto, prawi, pożywa Ciało mego, y pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.* Uważmy na-
 Li przed,

Na Niedzielę Kwietną.

przód, kto to jest, który do nas przychodzi? powtóre: uważmy, iż Pan JEZUS w godnie komunikującym nie tylko jest, ale też w nim y mieszka. Potrzebie: obaczmy, jak wysoko Pan JEZUS nas wynasza, będąc, y mieszkając w nas.

Kto jest ten, który w Przenajświętszey Hostyi do nas przychodzi? jest to Pan JEZUS Zbawiciel nasz. A wiecież, co to jest Pan JEZUS, jak wielki, jak mocny jest, jak wielki nam swoim do nas przyściem honor czyni, y jako słabość naszą umacnia? Posłuchaycie Pawła Świętego, co o wielkości, y mocy Pana JEZUSA mówi *Hebr. 1. W. 2.* Przez niego BOG wieki uczynił, który będąc jasnością chwiał, y wyrażonym Obrazem istności Jego, a nosząc wszystko słowem mocy swej, sprawiwszy oczyszczenie grzechów, siedzi na Prawicy Majestatu na wysokościach, tym zacniejszym zostawszy nad Aniołów, im osobliwsze nad nich Imię odziedziczył. Bo któremuż kiedy z Aniołów rzekł: *Tys jest Syn mój, jam Ciebie dziś urodził: y zasię: Ja Mu będę Oycem, a On mnie będzie Synem.* Nie mogą Aniołowie iść w porównanie z Panem JEZUSEM: oni uznawają Jego najwyższą zwierzchność, oni Mu Boski oddają pokłon, oni są zawsze gotowi na Jego Boskie rozkazy, y ordynanse. Widźcie, kto to jest, jak wielki, jak możny jest, który do nas przychodzi!

JEZUS Chrystus jest Głową naszą! Cała moc, całe szczęście nasze jest, być członkami Jego. Powinniśmy być w tym pewni, że z nas samych jesteśmy nędzni, słabi, y grzesznicy: a że jesteśmy grzesznikami, przeto niegodni jesteśmy y przemówić do Niego, nie możemy z nas samych przyjemni być BOGU, nie możemy siłami naszymi żadney uczynić świętey akcyi, któraby się podobala BOGU: Abyśmy tedy przystęp mieli do BOGA, y Jemu nasze nędze, ułomności, y potrzeby przełożyli, trzeba, żeby nas Pan JEZUS BOGU Oycu swemu prezentował; jako naucza S. Paweł *Ephes. 2. W. 18.* *Przez Pana, prawi, naszego JEZUSA Chrystusa przystęp mamy do Oycy przedwiecznego.* Ażebyśmy byli mili, y przyjemni w oczach Oycy

Oyca przedwiecznego, trzeba, aby na nas patrzył przez Pana JEZUSA: bo jako S. Paweł uczy *Ephes. 1. W. 6. Wdzięcznemi, miłemi, y przyjemnemi sobie BOG Ociec nas uczynił w kochanym Synu swoim.* Także, iż z nas samych jesteśmy samą słabością, y siłami naszymi przyrodzonymi nie możemy uczynić żadney akcyi świętey, która by się BOGU podobala, przeto koniecznie nam potrzebna jest łaska poświęcająca, któraby y nas samych, y akcyę naszą poświęcała, y przyjemne BOGU czyniła: Bo łaska Boża jest początkiem, y przyczyną wszelkicy naszej zasługi: a ta łaska daje się nam przez Pana JEZUSA, z zasług życia, y śmierci Jego.

Jeśli tedy cała moc nasza, cała zasługa nasza pochodzi od JEZUSA Chrystusa; jakaż ma być radość nasza, jakie szczęście, mieć Go we wnętrznościach naszych! My nie możemy przelożyć BOGU prośb naszych, chyba przez Pana JEZUSA: a kiedy je śmieley, y potaley możemy przekładać, jako kiedy Pan JEZUS jest we wnętrznościach naszych? kiedy mamy większe prawo, wszystkiego dobra spodziewać się? kiedy mamy słuszniejszą racyą, prosić BOGA, aby na nas weyrzał, aby nas wysłuchał, aby się nad nami zmiłował, aby nasze prośby przyjął, jako natenczas, kiedy Pan JEZUS jest w uściech naszych, w wnętrznościach naszych? natenczas nie tak my, jako raczey P. JEZUS Oycu przedwiecznemu przekłada prośby nasze, potrzeby nasze. Jak wielka tedy przyczyna wszelkicy naszej ułności w BOGU, kiedy w pośrodku wnętrzności naszych mamy tego, który nas poświęca, który błaga za nasze grzechy, Oycę przedwiecznego, który nas Mu prezentuje, który nam przywłaszcza, y aplikuje naydroższe zasługi życia, mgły, y śmierci swojej. Czy może tedy być większe szczęście nasze na ziemi, jako kiedy do nas przychodzi w Nayświętszym Sakramencie, y tak ściśle z nami się łączy!

Upewnia nas Zbawiciel *Joan. 6. W. 56. że kto pożywa Ciało Jego, y Krew Jego pije, ten w Panu JEZUSIE mieszka, a Pan JE-*
 L12 ZUS

Na Niedzielę Kwietną.

ZUS w nim. Przez te słowa daje nam znać Zbawiciel, iż do nas w Najsświętszym Sakramencie przychodzi, nie odwiedzając tylko nas na krotki czas, ale przychodzi na mieszkanie w sercach y duszach naszych. Którą prawdę abyście lepiej poznali, trzeba wiedzieć, iż Pan JEZUS jest nam, y w nas przytomny różnemi sposobami. Naprzód: jest w nas przytomny realnie albo rzetelnie realną, y rzetelną przytomnością przez przyjęcie Najsświętszego Sakramentu, który jest prawdziwe realne Ciało, y Krew Pana JEZUSA, jako nas upewnia samże Zbawiciel przedwieczna Prawda, mówiąc u trzech Ewangelistów, y u czwartego S. Pawła 1. Cor: 11. W. 24. *Bierzcie,żywajcie, to jest Ciało moje, ta jest Krew moja.* Ta przytomność Chrystusowa jest przemijająca, która poty tylko trwa, poki trwają przypadłości chleba przemienionego w Ciało Chrystusowe.

Druga przytomność Chrystusa w nas jest duchowna przez łaskę: y ta przytomność w pewnym sensie jest realna: bo w rzeczy samey Chrystus wlewa na duszę naszą łaskę poświęcającą przy wzięciu Sakramentów, y onę coraz pomnaża w duszach naszych, ile razy przez akty cnót do niej sposobimy się. Mieszka tedy w nas Pan JEZUS przez swoją łaskę, przez swoją protekcję, y obronę, przez swoją Oycowską pieczołowitość około nas, y potrzeb naszych. A ta przytomność Chrystusa w nas jest ustawiczna, jako sam przyobiecł *Matth: 28. W. 20. Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wieków.* Rozbierzcie nabożną myślą wszystkie te słowa Chrystusowe: *Oto!* to jest: bądźcie pewni, że ja, ja sam z wami jestem. To sam P. JEZUS obiecuje, a obiecuje nam swoją przytomność: *oto ja jestem z wami:* a jako ta rzecz jest pewna, co Chrystus obiecuje, tak y to pewna, komu obiecuje. Obiecuje zaś nam: *Oto ja z wami jestem,* a jestem nieprzerwanie: nie masz żadnego dnia, którego Chrystus nie pełnił obietnicy swojej: *Oto ja z wami jestem po wszystkie dni.* A jako obietnica Chrystusowa będzie się pełniła

po

Na Niedzielę Kwietną.

po wszystkie dni, tak ona będzie miała skutek aż do skończenia świata.

O dobroci nieskończona Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który raczy z nami ustawicznie przebywać, y w nas nieprzełatanie mieszkać! O jaka nam poćiecha, rozważać, y rozmyśleć tak słodkie obietnice nam dane! O jaka nam poćiecha, mieć zawsze w nas przebywającego, y w sercach naszych ustawicznie mieszkającego Pana JEZUSA na ten koniec, aby nas, y nasze akcyę poświęcał, y uczynił BOGU miłe, przyjemne, aby nas bronił, umacniał przed jakonajazdom szatańskim, aby nas wspomagał w przeciwnościach, zby nas cieszył w utrapieniach, w prześladowaniach, y dusze nasze wszelkim dobrem napełnił.

Chciejcież jeszcze wiedzieć o dalszym szczęściu naszym, jak wysoko nas wynasza Pan JEZUS, przychodząc do nas w Najświętszym Sakramencie, y w wnętrznościach naszych przebywając? Oto po to do nas przychodzi, aby dusze nasze sobie zaślubił. W Sakramencie Chrztu Świętego dusze nasze zaręczają się Chrystusowi O. blubienicowi naszemu w wierze, w nadziei, y w miłości, które cnoty *habituales* razem z łaską Bożą poświęcającą wlewają się natenczas w nas: *Et sponsabo te mihi in sempiternum in fide. Osee 2. W. 20.* y S. Paweł Koryntyjanow, których ochrzcił, upewnia *2. Cor: 11. W. 2.* że ich zaręczył czystą panną prezentować y stać jednemu Mężnemu Chrystusowi. To na Chrście świętym Sakramencie Eucharystyi Chrystus do nas przychodzi, aby dusze nasze rzeczą samą zaślubił, aby nam weselne gody sprawił, traktując nas Ciałem, y Krwią swoją, aby z nami jak najściśley się złączył. U tego tedy Stołu odprawuje się przez Kommunią świętą weselny bankiet, gdy pożywamy Ciała, y Krwi Chrystusowej. Przy tym uczestnictwie Ciała, y Krwi Chrystusowej, jako Święty złotousty Doktor *Hom: 83. in Matth:* naucza: tak łączemy się z Chrystusem, że z nim jednym się ciałem stajemy,

Na Niedzielę Kwietną.

Stajemy, nie tylko tym sposobem, jako wzajemna miłość łączy serca affektem, y życzliwością jednego przyjaciela z drugim, ale łączemy się z JEZUSEM złaczeniem prawdziwym, y realnym, że z nim stajemy się jednym ciałem. JEZUSOWE Ciało łączy się z naszym ciałem tym sposobem, jako nasze członki są złaczone z naszą Głową, tak my członki Chrystusowe łączemy się, y spajamy się z Chrystusem Głową naszą. Y ten to jest przedziwny skutek miłości Boskiej ku nam!

Jakie tedy szczęście nasze, jaka zaćność, jaka godność, jakie wywyższenie nasze, tak ściśle łączyć się z Chrystusem! Chrześcianin od tego Stołu odchodzi obmyty Krwią Chrystusową, która ma moc oczyścić dusze nasze od wszelkiej zmaży, y duszom naszym przywrócić pierwszą niewinność, y dawną piękność. S. Piotr nas naucza, że Pan BOG tak wysoko nas wywyższył, że przez łaskę Jego z zasług Chrystusowych nam daną *stalimy się uczestnikami natury Boskiej*. 2. Petr. 1. W. 4. Osobliwszym sposobem to się pełni w Świętej Kommunii, w ktorej uczestnikami jesteśmy Ciała JEZUSOWEGO, a będąc uczestnikami Ciała Chrystusowego, jesteśmy też uczestnikami y Bostwa Jego; przez co bierzemy pewną zastawę, y zadatek dani nam dziedzictwa wiecznego. Ta jest nauka wszystkich Oyców Świętych, że Eucharystya jest nasieniem, jest zadatkiem królestwa niebieskiego nam przyobiecanego: y w tym to sensie mówił Zbawiciel *Joan: 6. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki*. Y dla tego słusznie Zbawiciel przeniósł ten Chleb Eucharystyczny nad Starozakonną manę, mówiąc tamże do Żydów: *Oycowie wasi pożywali manę, y pomarli: kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki*: to jest, najlepszy sposób otrzymania szczęśliwej wieczności, jest, świątobliwie z należytą przyprawą komunikować: bo Komunia Święta jest zadatkiem, y nasieniem błogosławioney wieczności.

Jakie to szczęście nasze, komunikować świątobliwi ! Ktoż so-
bic

Na Niedzielę Kwietną.

bie nie będzie życzył tak wielkiego szczęścia! Ale rzecze kto: przykro jest, słusznie przygotować się, y przyprawić się do godney. y Świętey Kommunii: trzeba szczerze, y zupełnie spowiadać się, nie tając y naykrytycznych grzechow, trzeba mieć prawdziwy żal za grzechy z mocnym przedsięwzięciem poprawy, trzeba przełamać naturę swoją, ślaciecznie wyrzekając się nałogow swoich, do ktorych człowiek przywył, trzeba wszelkie okazy do obrazy Boskiej, skutecznie oddalić: a nie przykroż to człowiekowi! Daymy to, że to jest przykro! ale pożytecznie, y zbawienno człowiekowi! Przykrość ta, y trudność obficie się nagradza szczęściem tym, ktorym człowieka obdarza Święta, y godna Kommuia.

To poty mowilem, chcąc pokazać szczęście tych, ktorzy świątobliwie komunikują, iż oni mają, y posiadają Pana JEZUSA w pośrodku serca swego; teraz drugą wam przelożę prawdę, iż Pan JEZUS do świątobliwie komunikujących przychodzi, aby ich napełnił swemi bogactwami.

P U N K T II.

TRudno wypowiedzieć wszystkie dobra, ktore Pan JEZUS sprawuje w duszy świątobliwie komunikującego: bo czego nie mamy spodziewać się od tego, ktory nas kocha, ktory jest zrzodłem, y Panem wszelkich łask, y ktory ma wielkie upodobanie, pełną garścią rozdawać swe bogactwa kochającym BOGA.

Naprzod: Pan JEZUS kocha nas: Y możemyż o Jego miłości ku nam wątpić? On z miłości ku nam z nieba zstąpił, stał się człowiekiem, tak wiele dla nas cierpiał, y Krew swoją naydroższą do ostatniey kropli wylał! On z teyże miłości ku nam, zawarł się w Eucharystyi pod osobami chleba, y nas Ciałem, y Krwią swoją karmi, y w sercach naszych przebywa! Czy możeż większa miłość znaleźć się ku nam? ktoryż przyjaćiel może tak kochać przyjaciela swego? A jeśli Pan JEZUS kocha nas wszystkich, naybarżciey kocha tych,

ktorzy

Na Niedzielę Kwietną.

ktorzy świątobliwie Go w Najświętszym Sakramencie przyjmują. We wnętrzościach, y w sercu takich mieszkający Chrystus, ich oświeca w wątpliwościach, umacnia w przeciwnościach, cieszy w smutku. Przypomniyć sobie, dobre dusze, kto was umocnił, y cierpliwości wam dodał w owej ciężkiej, y długiej chorobie, ktoraby sama z siebie mogła was pokonać, y do niecierpliwości poruścić, jeżeli nie łaska Pana JEZUSA w sercu waszym mieszkającego? Kto was umocnił w teyzgubie dobr, w tym przypadku niespodzianym, w tym utrapieniu, w tym postradaniu przyjaciela, w tym odebraniu od BOGA przez śmierć miłych dźiatek waszych? Sami byściena siłach waszych ustali, gdyby ramię JEZUSA w sercu waszym przebywającego was nie wspierało, nie zmacniało. Właśnie to może się łoślować świątobliwie komunikującemu, co P. JEZUS *Joan: 11. W. 11.* powiedział o Łazarzu: *Łazarz nasz przyjaciel.* Pan JEZUS w sercu tego, który świątobliwie komunikuje, mieszka jako przyjaciel u przyjaciela, gotow wspomodz w jego potrzebach, gotow cieszyć go w jego utrapieniach, gotow go napelnić wszelkim dobrem.

Powtore: Pan JEZUS jest Panem wszelkich łask, jako on sam w tym nas upewnia *Matth: 28. W. 18* *Dana mi jest wszelka moc na niebie, y na ziemi.* Wszystkie łaski, ktorekolwiek Pan BOG ludziom daje, są wysługą Zhawiciela naszego: bo On je wysłużył dla nas życiem, męką, y śmiercią swoją, y nie inaczey Pan BOG je rozdaje ludziom, tylko przez tego Pośrzednika między Bogiem y ludźmi. Czegoż tedy Pan JEZUS nie uczyni temu, którego kocha, á kocha tak pieszczotliwie, że go Ciałem swoim karmi, y mieszka w nim jako nayszczliwszy Przyjaciel, mając w ręku swoich wszystkie skarby łask Boskich? Mowi Pan JEZUS do nas *Matth: 7. W. 7.* *Proście, á dadzą wam; szukaycie, á znajdziecie; kołaccie, á otworzą wam.* Ta obietnica Chrystusowa naybarżiey się wypełnia, y skutek swoy ma w tym, który świątobliwie komunikuje: bo mając w po-

śrzedku

Na Niedzielę Kmiotną.

środku serca swego Pana JEZUSA źródło wszelkich łask, więcęcy nie nie potrzeba, tylko nabożnie Go prosić o tę, y o tę łaskę, a Pan JEZUS z ochotą, y z wielką lubością da.

W tym tylko przestrzegam was, abyście prosili Pana JEZUSA o rzeczy zbawienne, o dobra nie przeciwnie intencji JEZUSOWEY, z którą do was przychodzi. Jakoż prawie niepodobna jest, aby ten, który świątobliwie komunikował, miał przeciwnie intencye intencyom Chrystusowym, y aby miał Pana JEZUSA o to prosić, cohy Go miało obrażać. Proście tedy Zbawiciela, który może wszystko; proście o zupełność łask dla dusz swoich, proście o łaskę, ażebyście Mu wiernie służyli, ażebyście serca swego nie rozdzielali, ale zupełnie Mu oddali, abyście sercem do ziemi nie lgnęli, ale zawsze ono mieli do nieba podniesione; proście Go, abyście BOGA nadewszystko kochali, y w miłości Jego żyli, y umarli. O to proście, a proście poufale z wielką nadzieją o Dobroci JEZUSOWEY; a obaczycie, y doznacie w was samych prawdy obietnicy Chrystusowej: *Proście, a weźmiecie*. Bo Panu JEZUSOWI miło jest, swe dary rozdawać na zbawienie dusz naszych, na których pozyskanie, y z nieba, stawszy się Człowiekiem, zstąpił, y tak okrutne męki cierpiał, y w Eucharystyi się zawarł.

Potrzenie: Pan JEZUS w świątobliwie komunikującym naybarżey dwa skutki sprawuje: pierwszy: iż człowieka odnawia; drugi: iż go umacnia. Nikt nie może człowieka odnowić, tylko Pan JEZUS łaską swą. Człowiek odnowienia cale potrzebuje, bo ma naturę z przyrodzenia zepsowaną. Natura ciągnie go do wszystkiego złego, do lubieżności, do pijanństwa, do łakomstwa, do chciwości, do gniewu, do swarow, do zemsty, do narzekania, do szemrania, do obmowisk, y tam daley. Tę tedy naturę zepsowaną trzeba koniecznie odnowić, nie znaszając cale skłonności naszych przyrodzonych, bo to jest nie podobna, przez nasze nieszczęście wielkie, te przyrodzone skłonności przez czas całego życia nasze-

Na Niedzielę Kwietną.

go w nas trwać będą, y one w nas będziemy czuli; ale to odnowienie starego człowieka zawisło na poskromieniu, na pohamowaniu, y na przytłumieniu nieporządných żądź ciała, zwyciężając one za pomocą łaski Chrystusowej. Jeśli nie mocno sprzeciwiąsz się skłonnościom natury twojej, jeżeli się dajesz pociągnąć namiętnościami twemi, starym człowiekiem jesteś, nie jesteś odnowionym: Ale kto lubo czuje w sobie skłonność do złego, ale onę zwycięża, hamuje, krępuje, o taki znać, że jest odnowionym człowiekiem. A ktoż to odnowienie sprawuje? odpowiada S. Paweł Apostoł 2. *Cor.* 5. W. 17. Łaska Chrystusowa. *Kto, prawi, jest w Chrystusie nową kreaturą, temu stare rzeczy minęły, y wszystko nowym się stało. Kto jest w Chrystusie, a Chrystus w nim, ten złe skłonności swoje zwycięża, hamuje, krępuje.*

A ktoż człowiekowi mocy, y siły dodaje do podbicia, do zwyciężenia tak mocnego nieprzyjaciela naszego, którym jest sama natura nasza? jeżeli nie JEZUS Chrystus w nas przez łaskę swą mieszkający! *Wszystko*, mówi Apostoł, *możę w nim, który mnie umocnia.* Z nas samych y siłami naszymi niechyśmy nie mogli, lecz umocnieni łaską Chrystusową wszystko możemy. A to sprawuje Pan JEZUS w nas mieszkający.

Czy małoż widzieliśmy takich, którzy przedtym byli rozpustni, swoim złym życiem drugich gorszący, a gdy się raz na dobrą spowiedź odważyli, y z należytą przyprawą Pana JEZUSA w Najświętszym Sakramencie przyjęli, napotym tak życie swe poprawili, że się stali przykładem cnot, y dobrą wonią życia pobożnego. A z kąd ta odmiana? Święta Komunia to sprawiła: Pan JEZUS od nich w Sakramencie przyjęty, y w sercu ich przez łaskę mieszkający tę odmianę uczynił.

Widźcie, jak wielki pożytek przynasza Komunia święta! Staraycież się zawsze świątobliwie z należytym przygotowaniem komunikować! Usiłuycie jak nacyścić dom serca waszego wychędożyć,

dożyć, y cnotami świętymi ozdobić na przyjęcie tak wielkiego Gościa, y na mieszkanie ustawiczne Onego przez łaskę swoją. O jak my szczęśliwi będziemy, jeżeli tu na ziemi będziemy mieli Pana JEZUSA w nas przez łaskę mieszkającego, a potem w niebie nas chwalać wieczną koronującego!

W wielki Czwartek KAZANIE KROTKIE

O Połtanowieniu Przenajświętszey Eucharystyi,
ex mediet: P. Joan. Petri Pinamonti S. J.

Dziśia Kościół Święty obchodzi pamiątkę postanowienia Przenajświętszey Eucharystyi, kiedy Pan JEZUS po odprawioney Starozakonney Wieczerzy Paschalney, y po umyciu nog Uczniow swoich, nakarmił ich Ciałem, y Krwią swoją, y dał im moc poświęcać Eucharystyą, mówiąc: *to czynicie na moję pamiątkę*: jakoby rzekł, jako Oycowie SS. wykładają: *Ja wzięwszy w ręce Chleb, mówiłem: to jest Ciało moje, y nad kielichem: to jest Krew moja, toż y wy przy mojej Ofierze czynicie, y tymże sposobem Imieniem moim mówcie, a na te słowa mocą moją Boską stanie się Ciało, y Krew moja*. O jaki to dar Kościołowi Bożemu jest dany, jakie dobrodziejstwo! Kto to może godnie opowiedzieć. Choćbym mówił wszystkich Aniołów językami, nigdybym nie mógł należyście wyślawić tego daru, tego dobrodziejstwa nam w Eucharystyi danego. Do szacunku daru, abo dobrodziejstwa jakiego, trzy rzeczy się schodzą: naprzód: wielkość daru, abo dobrodziejstwa, powtórnie: aspekt dającego, potrzebie: pożytek z tego daru spływający na biorącego ten dar. Te wszystkie trzy rzeczy przedziwnym sposobem naydują się w Boskiej Eucharystyi.

A naprzód, jak nieogarniona jest wielkość tego Eucharystycznego daru, ztąd nieco poznać możemy: Wielkie już Pan BOG dał był

dary, y dobrodźieystwa ludziom! dał był nam nas samych, dał był nam przez samo stworzenia, y zachowania dobrodźieystw, niezliczone kreatury. Lecz te lubo wielkiego szacunku dary, y dobrodźieystwa, były jednak pewnemi granicami określone. Przez Wcielenie Syna Bożego dał Pan BOG ludziom dar niekończący się, ale ten dar jedney tylko szczegulney naturze ludzkiej Chrystusowey, *immediate* jest dany, a zaś nam przez nią *mediate*, *inquantum* na nas spływają łaski Boskie przez nią wysłużone. Y tak nie dostawało jeszcze nam tego, ażeby każdemu w szczegulności z nas, Pan BOG siebie samego dał, aby tym sposobem, jako mówią Oycowie Święci, rościągnęło się, y rozszerzyło się na wszystkich niekończone wcielenia Boskiego dobrodźieystwo. Y to to jest, co nam sprawuje w Przenajświętszey Eucharystyi Pan BOG, w ktorey nam udziela, cokolwiek ma bogactw, y skarbow: to jest: daje nam Ciało swoje, Krew swoją, zasługi swoje, Duszę swoją, Bosstwo swoje, wynalazkiem tak przedziwnym, że chociażby wszyscy nayrozumniejsi Cherubinowie, y Serafinowie przez całą wieczność bez objawienia Boskiego myśleli, nigdyby taki wynalazek Mądrości, y miłości Boskiej na myśl ich nie przyszedł!

Nie możemy tedy teraz od Zbawiciela naszego tu na ziemi czego więcej żądać; y gdybyśmy w tym życiu BOGA o co więcej prośili, mogłby nam odpowiedzieć Pan BOG, że ja lubo jestem zupełnością wszystkich dobr, już jednak więcej nie mam, co bym mógł wam więcej dać, gdym wam wszystko dał w Zbożu wybranych, *in Frumento electorum*, y w winie, ktore rodzi panny. *Frumento, & vino stabilivi te, & tibi post hac, Fili mi, ultra quid faciam?* Gen. 27. W. 37. Zbożem, y winem cię otoczyłem, y coż więcej Synu mój, mam ci czynić? O niepojętą, y niezmierną wielkość daru nam w Eucharystyi danego!

Powtore: dar, szacunek swoy bierze z affektu dającego. Dar, abo dobrodźieystwo, naybarżiey na tym zawisł, jakim kto affektem ten dar

dar daje. Bo wszystkich darow duszą jest affekt y miłość; to zaś, co dają, jest niby Ciało. Tu zaś Pana JEZUSA affekt, z którego nam siebie samego w Przenajświętszey Eucharystyi daje, tak wielki jest, że nawyższe miłości terminy przechodzi. *Ukochawszy swoich, aż do końca ich ukochał.* Jako piec rospalony, ciepło swe okazuje przez płomienie, które wybucha; tak nieogarniona miłość Chrystusowa nieco się wydaje z okoliczności czasu, którego Chrystus, Boski ten Sakrament postanowił, z sposobu, którym Go postanowił, y z trudności, które, stanowiąc ten Sakrament, przelamał, y zwyciężył. Ten to był czas, którego ludzie postanowili, okrutnie Chrystusa na krzyżu umorzyć. a Chrystus Pan tegoż czasu postanowił, Pokarm żywota ludziom dać, y taki sposób wynalazł, którymby z nami mógł mieszkać podówczas, kiedy Jego nieprzyjaciele naybarżiej usiłowali Go zgładzić z tego świata: *pridie, quam pateretur, accepit panem*, dniem, nim za nas cierpiał, wziął chleb, błogosławił, y dał im, mówiąc: to jest Ciało moje. Sposób, którym się nam daje Chrystus w Eucharystyi, jest ten, iż się nam daje pod figurą, y postacią pokarmu, chcąc się tak z uami złączyć, abyśmy, jako pokarm pożywany, y po całym ciełe przez nutrycyą rozeszły, żadną miarą nie może się oddzielić od substancyi naszej, tak y my żadną sztuką, żadnemi siłami nie mogli się oddzielić od Chrystusa.

Ale nadewszystko miłość Chrystusowa ku nam naybarżiej się wydaje w tym dobrodzieystwie postanowienia Przenajświętszey Eucharystyi, z trudności, które on przelamał, aby nam dobrze czynił. Wiedział bowiem jako BOG prawy, y przecztał wszystkie zniewagi, zelżywości, wzgardy, y świętokradztwa, które Go w Najświętszych Hostyach potkać miały, już to od niewiernych żydów, y pogan, już to od heretyków, y nieczbożnych katolików; a jednak odważył się to wszystko cierpieć, y poność, aby się tak ściśle mogli złączyć z duszami naszymi: a co większa! nie tylko chciał

W wielki Czwartek.

to wszystko cierpieć, ale też y żądał cierpieć żądzą jak naywiększą, jak naygoretszą! *Desiderio desideravi hoc Pascha vobiscum manducare.* Syn Boży przed Wcieleniem swoim chciał, ażeby ludzie przez tak wiele wieków przyiścia Jego na świat żądali, teraz przyszedłszy na świat, y ciałem ludzkim się przyoblokłszy, sam żąda przyiść do nas, a żąda żądzą Boskiemu Sercu naygodnieyszą!

Y ktoż się kiedy mógł domyślić takiej obfitości miłości Zbawiciela ku nam, gdyby nas Wiara tego nie uczyła! To tak Pan JEZUS gorąco żąda złączyć się z niedźmi duszami naszymi! a nasze żądze jak są słabe, jak osłygłe złączyć się z Zbawicielem, który jest naywyższym, y naywiększym Dobrem. Zkąd to pochodzi, że takiey ku nam miłości Chrystusowey wzajemną miłością nie korespondujemy, nie odpowiadamy? Czy nie ta przyczyna jest, że większy apetyt, większą żądzą mamy do cybul Egipskich, niżeli do tey Boskiey Manny, wszelkie delicje duszy w sobie zawierającey? że barżiey nas pociągają do siebie powaby zmysłów, niżeli rokoszy duszne, ktore ta Boska Manna w sobie zawiera?

Potrzenie: Dar cenę swą bierze z pożytku, który odnośi ten, któremu jaki dar dają. A z Przenayświętszey Eucharystyi, jak wielkie na nas pożytki spływają, kto to może opowiedzieć? Wzięcie Przenayświętszey Eucharystyi, nazywa się Komunią, to jest: społecznością, *inquantum* przez Świętą Komunią stajemy się społecznikami wszystkich Dobr Chrystusowych. Cokolwiek Pan JEZUS przez całe życie swe, przez mękę, y śmierć krzyżową wyśłużył dla nas, to wszystko nam się aplikuje w Świętey Kommunii, y nam się przywłaszcza. O jak wielki to pożytek! A do tego w inszych Sakramentach Chrystus nam zaślugi swoje aplikuje, y przywłaszcza nam przez kreatury, jako to na Chrzęcie przez wodę, w Bierzmowaniu, y w ostatnim Pomazaniu przez Oley Święty: w tym zaś Sakramencie sam przez się własną swą ręką te skarby Boskie w dusze nasze wkłada, gdy Boską swą przytomnością dusze nasze poświęca, to jest:

przymna-

przymnaża nam łaski Bożey, gdy rozum nasz oświeca, woła, y serce nasze miłością Boską rozpala, gdy zmysły nasze rozporządza, y w tey ziemskiej lepiance ciała naszego zostawuje błogosławioncy wieczności nasienie, z którego potym na żywot wieczny to ciało nasze zmartwychwstanie.

O jak to Pan BOG w ukochaniu nas, jest przedziwny! y czegoż nam w szczęśliwey wieczności, w owey błogosławioncy Oyczyźnie nie da, kiedy tak wiele nam dał na wygnaniu? Gdyby był Pan BOG raz tylko tym sposobem siebie dał ktorey naywyższej Anielskiej kreaturze, nigdyby ona przez całą wieczność nie mogła się dostatecznie oddziękować za tak wielkie dobrodziejstwo, choćby z miłości Boskiej w nie się obrociła! A my tak wiele razy tym darem od BOGA obdarzeni bywamy! a gdzież za tak wielkie dobrodziejstwo wdzięczność naszą? gdzie za taką miłość wzajemna nasza miłość ku BOGU naszemu tak nas kochającemu? Chrystus przełamał wszystkie trudności, które w postanowieniu tego Sakramentu zachodziły, a my mocą łaski Jego pośileni, czemu pasywi, namiętności naszych, gniewu, zazdrości, appetytu próżney chwały, chciwości dobrego mienia, z miłości ku JEZUSOWI nie przełamujemy?

Naymilży Zbawicielu nasz, któryś tak wielkie w postanowieniu tego Sakramentu cuda uczynił, żeś się stał naszym Pokarmem; uczyni y to cudo, abyś nas w siebie samego przez naygorętszą miłość obrocił, ażeby każdy z nas mógł mówić z Świętym Pawłem: żyję ja, już nie ja: ale żyję we mnie Chrystus.

DRUGIE KAZANIE KROTKIE

O Ofierze Mszy Świętej, z Medyt. X. Nepen S. J.

Zbawiciel świata mając nazajutrz przez śmierć stać się Ofiarą krwawą na Ołtarzu krzyżowym, dziś stał się Ofiarą niekrwawą, siebie samego ofiarując Oycu swemu przedwiecznemu pod postacią chleba y wina, gdy rzekł nad chlebem: *to jest Ciało moje*, y nad winem:

W wielki Czwartek.

winem: *ta jest Krew moja, która za was będzie wylana*. Y czyniąc Apostołów Kapłanami, dał im moc sprawować też samę Ofiarę, gdy do nich rzekł: *to czyńcie na moje pamiątkę*.

W Starym Testamencie były czworakie Ofiary. Pierwsza Ofiara nazywała się *Holocaustum*, abo *Sacrificium Latreuticum seu Adoratorium*, w ktorey przez całopalenie, BOGU naywyższą cześć oddawali, uznawając Go naywyższym Panem wszystkiego stworzenia. Druga Ofiara nazywała się *Sacrificium propitiatorium, vel satisfactorium*, abo Ofiara błagania BOGA, y dość uczynienia za grzechy. Trzecia Ofiara nazywała się *Sacrificium Eucharisticum, seu gratiarum actionum*, przez którą Panu BOGU dzięki oddawali za dobrodziejstwa od Niego wzięte. Czwarta Ofiara nazywała się *Sacrificium impetratorium*, która się ofiarowała na uproszenie dalszych dobrodziejstw od BOGA.

To wszystko Ofiara Mszy Świętej daleko, ha nieskonczenie wyższym sposobem w sobie zamyka. Bo naprzód: na to Pan JEZUS Mszą Świętą postanowił, aby przez nią naywyższa cześć BOGU była oddana: y dla tego może się nazwać *Holocaustum*, całopaleniem. Jak wielka BOGU cześć przez Mszą Świętą się oddaje, możemy to doćiec z godności Kapłana ofiarującego, y z zacności ofiary, którą BOGU oddaje. Ach jak wielka to jest cześć Boska, jak wielkie jest uszanowanie nieskonczonego Majestatu Boskiego przy Mszy Świętej, kiedy w niej sam Chrystus, to jest: BOG, y Człowiek urząd Kapłański sprawuje, y Ofiarą się staje! Zaczynam z tej Ofiary taka cześć BOGU płynie, jakiej jest BOG godzien. Y tak Msza jedna więcej czci BOGU oddaje, niżeli wszyscy wspólni Aniołowie, y ludzie uczcić BOGA mogą. O jak to jest wielkie Kapłanów naszych szczęście, że BOGA tak wielbią, tak czczą, jak BOG uwielbiony, y uczczony być może! Ztąd żeby nie odbierać BOGU tak wielkiej czci, y chwały, powinni się Kapłani wszelkim usiłowaniem starać, żeby żadnego dnia Mszy Świętej nie opuszcza-

11. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki grzech jest, wielki kryminał, iżyć w tym uczynku BOGA, w którym się naywiększa cześć, y chwala Jego zamyka: á to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszą Świętą odprawują, abo ci, którzy jey słuchając, nie mają żadney attencyi, żadney rewerencyi tak wielkich Tajemnic.

Drugi koniec Mszy Świętey, jest, dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata; y dla tego ją zowią *Sacrificium propitiatorium*, Ofiarą błagalną, abo błagania: bo w niej Kiew Chrystusowa, y zasługi Jego, które nieskończoną cenę y walor mają, BOGU na ofiarę się prezentują, á nam według miary sposobności, y gotowości naszey, się aplikują, y przywłaszczają się.

Ztąd sobie wnieśmy, naprzód: że chociażby naywiększe grzechy ludzkie były, kiedy za nie Mszą Świętą BOGU prezentujemy, oddajemy nie tylko równe za nie dość uczynienie, ale daleko większe, niż grzechy stoją. Oprócz ktorego dość uczynienia, nie możemy żadney inšzey satysfakcyi wynaleść, ktoraby dość uczyniła sprawiedliwości Boskiej za nasze grzechy. Bo chociażby ludzie aż do sądne-go dnia za jeden grzech śmiertelny, za jedną wzgardę Boskiego Majestatu, cierpieli wszystkie te męki, katownie, morderstwa, ktore wycierpieli Święci Męczennicy, te wszystkie katownie, morderstwa nie miałyby tey mocy do dość uczynienia sprawiedliwości Boskiej, y do przebłagania obrażonego Majestatu Boskiego, która ma jedna Msza Święta. Bo chociażby tak wiele grzeszników na świecie było, żeby się na ziemi pomieścić nie mogli, za wszystkie jednak ich grzechy jedna Msza Święta, może nie tylko dosyć, ale y nader dosyć uczynić, to jednak dość uczynienie Chrystusowe wolno Panu BOGU akceptować według woli, y dyspozycyi swojej; y aplikować nam według miary sposobności naszey, abo tego, za kogo we Mszy Świętey ofiarujemy nieskończone zasługi Chrystusowe. Y tę przyczynę dają niektorzy Oycowie Święci, że Pan BOG teraz potopem świata nie zalewa, żeby z nim oraz grzechy jego zatopił;

bo prawia, ta Święta Ofiara, w ktorey jest sam Pan JEZUS, tamuje rękę BOGA Wszechmogącego, żeby ludzi nie karał. Ztąd się pokazuje, że jedna Msza Święta barźciey BOGA błaga, niż Go obrażają wszystkie na świecie grzechy. Ach jaka to pociecha tych nabożnych ludzi, którzy jak nayeześciey, jak nawięctey Mszy Świętych słuchają, y tę błagalną Ofiarę przez ręce Kapłana, za swe grzechy BOGU ofiarują: á oraz jak wielkiego szczęścia postradają ci, którzy mogąc Mszy Świętęj jedney, y drugiey słuchać, oney nie słuchają, woląc na marności ten czas strawić, niżeli przez tę nieskończoney ceny Ofiarę BOGA przebłagać, y dość uczynić sprawiedliwości Boskiey za swe grzechy. Wy zaś, którzy podczas Mszy Świętęj, skromności nie zachowujecie, którzy podczas jey gadać, liść czytacie, oczyma sam, y tam rzucacie, jeden na drugiego pomrużiwacie, uważcie, jak wielki to grzech jest, natenczas nie skromnością, y nienabożeństwem waszym BOGA obrażać, kiedy się sam Pan JEZUS na ubłaganie BOGA za takie występki, na Oltarzu stawia, y ofiaruje się!

Trzeci koniec Mszy Świętęj, ile jest *Sacrificium Eucharisticum*, jest, dziękować BOGU za Jego dobrodziejstwa. O jak wiele dobrodziejstw od BOGA odebraliśmy, y teraz tego momentu odbieramy, y spodziewamy się odbierać przez całą błogosławioną wieczność!

Przed wieki BOG nas obrał, aby nam dobrze czynił, y nad drugich nas przenieśli, którzyby Mu lepiej służyli, niżeli my; á jednak ich Pan BOG postanowił, w nieciw swym zostawić, á nas z nikczemności naszej, abo z nieciwa naszego postanowił wyprowadzić: jakoż w czasie wyprowadził, dając nam ciało wszytkiemmi zmysłami zdrowemi opatrzone, duszę wszytkiemmi potencjami, y przymiotami ozdobioną, pojętną, rozumną, á to na ten tak wyfoki koniec, abyśmy BOGU służyli, Jego chwalili, kochali, á potem w wieczney chwale z nim krolowali. Zachował nas P. BOG przez wszytkie momenta życia naszego: dał nam tak wiele kreatur do usług,

uług, do potrzeb, y do uciechy, do rozweselenia naszego. O jak wiele kreatur Boskich pojedliśmy, spożyliśmy, znośliśmy! jak wiele kreatur poszło na nasze pożywienie, odzienie, przystrojenie, y na inne potrzeby!

A coż mówić o dobrodziejstwach nadprzyrodzonych, które nam BOG dał przez Wcielenie Syna swego, przez odkupienie nas od wieczney śmierci męką, y śmiercią Zbawiciela naszego, przez poślanowanie Świętych Sakramentów? Na Chrzcie Świętym jesteśmy poświęceni łaską Bożą z zasług Chryśtuśowych na dusze nasze własną, y przez nią odrodziliśmy się na żywot wieczny, y staliśmy się Synami Bożemi, dziedzicami królestwa niebieskiego. W Sakramencie pokuty świętey odbieramy straconą przez grzech łaskę Boską, y znowu do przyjaźni Boskiej przypuszczeni bywamy. W Przenajświętszym Sakramencie Eucharystyi, Chryśtus nas Ciałem, y Krwią swą Boską karmi na zadatek szczęśliwey wieczności. O jakie to dobrodziejstwa, jak wielkie to dary! które P. BOG z jedyney swej dobroci dał nam nie proszącym o to, ani na to zasługującym!

Coż jeszcze za dobrodziejstwo Boskie, że nas Chryśtus Pan oddał opiece, y obronie Matki swej Przenajświętszey, mówiąc z krzyża do Jana Świętego, a w osobie jego, do każdego z nas: *oto Matka twoja!* Ze nas poruczył straży Anielskiej, przydając każdemu z nas jednego z Xiążąt niebieskich! A któż inne dobrodziejstwa Boskie na nas hojnie wylane wyrachuje, któremi nas od początku poczęcia naszego, aż do tej godziny, do tego momentu obdarzał, teraz obdarza, y nie przestanie obdarzać przez całą wieczność!

Coż za te, y za inne dobrodziejstwa, których nie poymujemy, y nie umiemy poznawać, coż mówię tak wielkiemu Dobrodziejcowi BOGU naszemu oddamy, jaką Mu wdzięczność okażemy? *Quid retribuam Domino pro omnibus quae retribuit mihi?* Y także niewdzięcznikami przez całe życie nasze będziemy, żebyśmy Mu godnie, jako przynależny, nie podziękowali, żebyśmy my należytey wdzięczności

W wielki Czwartek.

Ści tak wielkiemu Dobrodziejowi nie oddali? Lecz jaką mamy wdzięczność oddać, będąc nędznymi, ubogimi? To nam y umrzeć niewdzięcznikami przyjdzie! nie oddawszy BOGU należnytey wdzięczności za tak wielkie, y niezliczone dobrodziejstwa! Jaka to nasza hańba, jaka sromota, żyć, y umierać ni wdzięcznikami!

Ale uwalnia nas od tey hańby Ofiara Miły Świętey, w ktorey ofiarujem BOGU taki prezent, który jest Oczu Jego, y Serca Boskiego naygodniejszy, y który przewyższa to wszystko, cokolwiek dobrodziejstw od BOGA mamy, wyjąwszy to dobrodziejstwo, że nam dał przez Wcielenie Syna swego. Ale y ten sam dar już teraz jest nasz własny, a zatym kiedy Go we Mszy przez ręce Kapłańskie BOGU ofiarujemy, dajemy Mu prezent taki, który Jemu jest równy: bo jest BOG prawdziwy.

Ostatnia intencya, dla ktorey Chrystus Mszą Świętą postanowił, jest prośba o łaski, których potrzebujemy: y dla tego ta Ofiara nazywa się *Sacrificium impetratorium*. Ach jak są niezliczone, y wielkie potrzeby nasze! ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, ktore nam przy tey Ofierze aplikują się, y przywłaszczają się, według jednak dyspozycyi, y sposobności naszej. Choćabyśmy naywięcej łask, y dobrodziejstw od Oycy niebieskiego wzięli, jednak nam ich więcej dawać gotowi: bo ich wyciągają nieskończone zasługi Syna Jego, nam aplikowane, y przywłaszczone. Więc nie masz żadney łaski, ktoreybyśmy od BOGA spodziewać się nie mieli: a jeżeli ktorey od Niego nie otrzymamy, to w nas samych jest wina, że nam albo na ułności w zasługach Chrystusowych scho-
dzi, albo też niedbale do tey Ofiary przykładamy się.

Przeto najmiłsi Chrześcianie, odtąd, ile razy Mszy Świętey bę-
dzicie słuchali, zawsze łączcie intencją waszą z intencją Kapłana, ofiarując Mszą BOGU według tych czterech końców, dla ktor-
ych jest postanowiona: to jest: na oddanie czci, y adoracyi nieskoń-
czonemu Majestatowi Boskiemu. 2. Na ubłaganie Majestatu Boskie-

go,

go, y na dość uczynienie sprawiedliwości Boskiej za przestępstwa praw Jego. 3. na dziękczynienie BOGU za wszystkie Jego dobrodziejstwa: nakoniec: na uproszenie wszelkich łask, y cnot do zbawienia potrzebnych, á nayosobliwiey o dar miłości BOGA nade wszystko, á żebyśmy w miłości Bożej y żyli, y umarli.

Mamy u Oycy, Pośrednika JEZUSA Chrystusa: On jest przeblaganiem, y przejednaniem za grzechy nasze. 1. Joan: 2.

TRZECIE KAZANIE DO POSPOLSTWA

o Ofierze Mszy Świętey.

SYN Boży z nieskończoney miłości ku narodowi ludzkiemu, stałszy się Człowiekiem, stał się też y Ofiarą naszą, będąc jako Baranek, na zbawienie nasze na krzyżu zabity. Ta Ofiara krzyżowa jest to źródłem, y fundamentem zbawienia naszego: bo przez tę Ofiarę Chrystus przeblagał doskonale za nas Oycy swego na nasze grzechy nasze rozniewanego, y obficie dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za obrazę nieskończonego Majestatu Boskiego, y oraz wyśłużył nam wszystkie łaski do zbawienia naszego służące, y samę chwałę niebieską. A że powinniśmy wieczną pamiątkę tej Ofiary okupu naszego zachować, przeto Zbawiciel nasz dniem przed tą krwawą na krzyżu Ofiarą postanowił niekrwawą Ofiarę Mszy Świętey, w ktorej przykazał nam czynić pamiątkę Ofiary krwawey krzyżowey, mówiąc do Apostołów swoich: *to czynicie na moję pamiątkę.*

Ofiara Mszy Świętey, jest to nayprzednieyszy Akt Religii, przez który naywyższą część BOGU oddajemy: y dla tego nie bez racyi nam zalecają jak nayeżęściey Mszy Świętey słuchać; y owszem Kościół Święty surowie, bo pod utratą zbawienia wiecznego, pewnych dni, to jest: w dni Święte przykazuje nabożnie na Mszy Świętey bywać. Trzeba tedy doskonale się nauczyć, co to jest Ofiara Mszy Świętey? O jak politowania rzecz godna jest, że tak wiele ludzi się náyduje, którzy idą na słuchanie Mszy Świętey, sami nie wiedząc,

co czynią, y nie znając ani zacności, ani mocy tey przeydroższey Ofiary. Mam tedy wołać wam przetożyc naukę wielce nam potrzebną do pomnożenia w nas łaski Bożey, o Ofierze Mszy Świętey. A naprzód wyiożę wam: Co to jest Msza? powtore: które są części Mszy? potrzećcie: jako się mamy sprawować podczas Mszy Świętey.

P U N K T I.

MSza jest Ofiara, w ktorey Pan JEZUS przez *ministerium* Namieśników swoich Kapłanow, ofiaruje BOGU Ciało, y Krew swoją pod przypadłościami chleba, y wina. Rzekłem: że Msza jest Ofiara: bo zawsze w Kościele Chrześcijańskim wierzono, że Msza jest prawdziwą Ofiarą, *verum Sacrificium*. W Starym nawet Zakonie Prorocy mieli o tym objawienie, y to przepowiedzieli, iż Starozakonne Ofiary zniszczone będą, a na ich miejsce nastąpi Ofiara czysta, to jest: Ofiara nayszytszego Ciała, y Krwi Chrystusowey. Tak bowiem mowi Pan BOG przez Malachiasza Proroka c. 1. W. 10. *Nie mam chęci do was, Izraelitowie, y nie przyjmę darow, abo ofiar z rąk waszych: bo od wschodu słońca, aż do zachodu wielkie jest Imię moje, y na każdym miejscu sakryfikuje się, y ofiaruje się Imieniu memu Ofiara czysta.* To proroctwo jawnie się wypełniło w Ofierze Mszy Świętey: bo na oko widzimy, że Starozakonne Ofiary ustały, że one BOG odrzucił, że na ich miejsce obrał sobie Ofiarę nową, Ofiarę czystą, to jest: nayszytsze Ciało, y Krew Syna swego; że ta Ofiara ofiaruje się od wschodu słońca aż do zachodu po wszystkich narodach, po wszystkich krajach świata, po wszystkie wieki, że ta przeydroższa Ofiara oddaje się BOGU na uznanie, y adoracyą wielkiego Imienia Bożkiego. Ta Ofiara jest oblacya, abo ofiarowanie chleba, y wina, ktore się przez słowa Chrystusowe przemieniły w Ciało, y w Krew Chrystusową, a tylko przypadłości chleba, y wina się zostawiły. Ta Ofiara zawsze była miana za prawdziwą Ofiarę nowego Testamentu, jako wyświadcza ją wszyscy Doktorowie, y Nauczyciele Kościoła

Ja Bożego, jako to S. Justynus Męczennik, S. Ireneus, S. Cypryan, S. Chryzostom, Augustyn, Ambroży, y inni, których słowa przywodzić długaby rzecz była:

Niektore jednak tych Oycow Świętych texty namykam: S. Augustyn lib: 7. de Civit: mowi: że ta Ofiara Eucharystyi nastąpiła na miejsce wszystkich innych Ofiar starego Testamentu, które się ofiarowały w cieniu przyszłej. Tenże S. Doktor naucza: że miasto wszystkich owych Ofiar, ofiaruje się Ciało Chrystusowe, y chcącym być uczestnikami tey Ofiary, podaje się. Tenże S. Aug. l. 27. de civ. c. 5. mowi: *Cum videt Judæus Sacrificium Christianorum toto orbe polle- re, sibi autem illum honorem magnum esse subtractum, deficiunt oculi ei. & defuit anima ejus tæbe mœroris.* Gdy, prawi, Żydzi widzą, że Ofiara Chreścian jest w honorze, y we czci po całym świecie, a ich ofiary ustały, ustają na to patrząc oczy ich, y dusze ich w nich truchleją, y sehną z smutku, y z zazdrości. S. Chryzostom hom. 24. in 1. Corint: naucza: że JEZUS Chrystus Starozakonne Ofiary odmienił na daleko dzimniejszą, y wspanialszą Ofiarę, gdy miasto mięsa byłąt, kazał siebie samego ofiarować. S. Grzegorz Nilseński naucza: że JEZUS Chrystus poprzedzając mekę swoją, siebie samego za nas ofiarował, sam będąc Kapłanem, y Barankiem: a to, prawi, sprawował natenczas, kiedy Uczniom swoim dał Ciało swoje do pożywania. Słowem, tak nauczają wszyscy Doktorowie Święci, tak zawsze wierzył, y teraz wierzy, y będzie wierzył aż do skończenia świata cały Kościół powszechny, że we Mszy Świętey sprawuje się prawdziwa Ofiara Ciała, y Krwi Chrystusowej.

A ta Ofiara nikomu nie może się ofiarować, tylko samemu BOGU w Trojcy Świętey jedynemu: bo Ofiara z istoty swojej postanowiona jest na to, aby przez nią oddana była BOGU, Jemu przynależyta chwala, abo *cultus Latriæ*, uznawając Go za najwyższego Pana wszystkiego stworzenia, a nas za istotnych stworzeń, y poddanych Jego: co żadney kreaturze by najsświętszey służyć nie może:

á za-

W wielki Czwartek.

á zaty m krom samego BOGA, żadnemu innemu 'Świątemu Ofiara Mszy Świętey, nie może się ofiarować: mowi S. Augustyn l. 20. *contra Faustum* c. 21. *Quis Antistinum aliquando dixit: Offerimus tibi Petre, aut Paule, aut Cypriane? sed quod offertur, offertur DEO, qui Martyres coronavit.* Ktory, prawi, Kapłan u Ołtarza mowił: Ofiarujemy tobie Świąty Pietrze, abo Świąty Pawle, abo S. Cypryanie; ale co się ofiaruje, to się ofiaruje BOGU, ktory Męczennikow wieczną chwałą ukoronował. Prawdać to, że przy Ofierze Mszy Świętey, wspominamy Matkę Boską, y innych Świątych w niebie z Chrystusem, krolujących, ale im nie ofiarujemy, ale ofiarujemy samemu BOGU, dziękując Mu za tę chwałę, którą ich w niebie ukoronował, y prosząc ich, aby proźby swoje z naszymi proźbami łączyli.

W tey Ofierze Mszy Świętey pryncypalnym Kapłanem jest sam P. JEZUS. On w niey sam siebie ofiaruje BOGU: á Kapłani widomi są Namieśnikami, y Ministrami Jego, ktorzy Imieniem Jego, tę Ofiarę sprawują, abo raczey sam Pan JEZUS tę Ofiarę sprawuje przez nich: Ci też, ktorzy są przytomni przy tey Przenajświętszey Ofierze, powinni się sercem, y intencją łączyć z Kapłanem tak widowym, jako y niewidowym JEZUSEM Chrystusem, jako będąc członkami tegoż ciała, ktorego Głową jest pryncypalny nasz Kapłan Chrystus JEZUS.

Viśima też, abo to, co się BOGU w tey Ofierze ofiaruje, jest sam Pan JEZUS. Czy może być zacnieysza, y BOGU przyjemniejsza ofiara nad tę, w ktorey y Kapłanem, ktory ofiaruje, jest sam Pan JEZUS, y Wiktyrą, abo samą Ofiarą jest tenże Pan JEZUS BOG, y Człowiek, w ktorym Oćiec przedwieczny ma wszelkie upodobanie.

A że ta Ofiara tak jest BOGU przyjemna, musi mieć wielką moc do sprawienia zbawienia naszego. Na poznanie tey prawdy, że Ofiara Mszy Świętey, ma wielką moc do sprawienia nam zbawienia wiecznego, naprzod trzeba wiedzieć, że śmierć Pana naszego JEZU-

W wielki Czwartek.

JEZUSA Chrystusa, jest zrzodłem naszego zbawienia. W teyto śmierci Zbawiciela naszego, powinniśmy pokładać wszelką ufność, y nadzieję zbawienia naszego. Wszystkie łaski, ktorekolwiek P. BOG ludziom daje, nie dla czego innego daje, tylko dlatego, że JEZUS Chrystus wystużył one dla nas, umierając na krzyżu.

W starym Testamencie było wiele ofiar: bo nie miały mocy oczyścić człowieka, y zgladzić jego grzechy. *Hebr: 10. W. 4.* mówi S. Paweł: *Niepodobna jest, krmia bykom, y kozłom, znieść grzechy.* Czego w starym Testamencie nie można dokażać, ofiarując BOGU niezliczoną liczbę wiktym, to jest: zarzniętych bydła; to Syn Boży sprawił jedną Ofiarą, będąc wiktym, to jest: zabitym na krzyżu. Ta j. dna Ofiara krzyżowa ubłagała BOGA słusznie na narod ludzki rozgniewanego, ta jedna Ofiara krzyżowa pojednała nas z Bogiem, y dość, ba y nader obficie dość uczyniła za grzechy nasze, nie tylko nasze, ale y całego świata; ba choćby Pan BOG tysięcy tysięcy światów chciał stworzyć, na wypłacenie długów tych wszystkich światów, ta jedna Ofiara krzyżowa byłaby dostateczna: bo jest nieskończoney ceny, y zaślugi. Ztąd S. Paweł mówi *Hebr: 10. W. 14.* *Chrystus jedną ofiarą (będąc na krzyżu zabity) zakończył na wieki poświęconych:* to jest: Chrystus raz za nas umierając na krzyżu, dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy wszystkich ludzi, y już drugi raz nie umiera, raz wylewając Boską Krew swoją, wypłacił nasze długi nieskończoną ceną Krwi swej naydroższej, y już drugi raz Krwi swojej nie wylewa; raz na krzyżu umierając, zakończył dzieło odkupienia naszego, y już drugi raz nie odkupuje, raz także umierając zakończył wszystkie całego życia swego zaślugi, ktoremi wystużył nam wszystkie łaski y dobrodziejstwa, y chwale wieczną, y już daley nie wystuguje: przeto Ofiara krzyżowa jest zrzodłem pojednania naszego z Bogiem, jest zrzodłem zaślugi naszej, jest fundamentem nadziei naszej.

Ta jednak Ofiara krzyżowa skutku nie ma, jeżeli nieskończona Jey

Oo

cena

W wielki Czwartek.

cena nie będzie nam przywłaszczona przez Sakramenta, przez wiarę wszystkiego tego, co nam do wierzenia Chrystus podał przez Kościół swoy; jeżeli zaślugi tej Ofiary będąc tamowało złe życie nasze, ta Ofiara skutku nie będzie miała: bo taki człowiek, który życia swego nie poprawuje, który za grzechy swe nie pokutuje, niegodnym się czyni, ażeby łaski z tego zrodła śmierci Chrystusowej nań spływały, y tak nie mając sobie przywłaszczonych zaślug męki, y śmierci Chrystusowej, taki nic na zbawienie swoje nie zaśluguje.

Ażeby tedy w kim ta Ofiara krzyżowa swoy skutek sprawowała, trzeba naprzód: ażeby był ochrzczony, y przez Chrzest Święty do zaślug tej Ofiary przyjęty, trzeba, ażeby uwierzył w BOGA w Trojcy jedynego: bo kto nie uwierzy, będzie potępiony, mowi sam Zbawiciel; trzeba, ażeby po Chrześcijańsku świętobliwie żył, przykazania Boskie chował, trzeba, ażeby w aktach cnót świętych się ćwiczył, dobre uczynki sprawował, y tak tej Ofiary krzyżowej był uczestnikiem. Y tego są sposoby czerpać z tego zrodła krwawey Ofiary Chrystusowej wypływające łaski Boskie, które nas, y nasze dobre uczynki poświęcają, y godne czynią chwały wieczney. Ale nayosobliwszy, y nayskuteczniejszy sposob nam Pan BOG dał do czerpania łask Boskich z tego zrodła Ofiary krzyżowej wypływających, kudy nam Chrystus posłał Ofiarę Mszy Świętey, którą nayprzednicy na to Chrystus posłał, ażeby się odprawowała pamiątka męki, y śmierci Jego, y Jego zaślugi nam się aplikowały: *To czynicie na moję pamiątkę.* Ofiara Mszy Świętey, jest to odnowienie Ofiary krzyżowej, która się kontynuuje na naszych ołtarzach, ażebyśmy mieli ustawiczny memoryał, aho pamiętne Ofiary krzyżowej, ażebyśmy mieli skuteczny sposob złączenia się z Chrystusem, który za nas umarł, ażebyśmy mieli szczęście być uczestnikami zaślug owey Ofiary krwawey, którą naywyższy nasz Kapłan JEZUS Chrystus sprawował, umierając za nas na krzyżu. Wszy-
stka

Siła moc, wszelka skuteczność Mszy Świętej, płynie z tego źródła; to jest: z Ofiary krzyżowej. Msza Święta ma wielką moc, wielką skuteczność: bo zaśluga Ofiary krwawey krzyżowej nam obficie się udziela przez niekrwawą Ofiarę Mszy Świętej.

P U N K T II.

Przelożywszy wam, co to jest Msza Święta, y jaką ma moc przywłaszczenia nam zasług życia, y śmierci Chrystusowej, teraz obaczmy, które są części Mszy Świętej, z których się składa.

A naprzód: Msza Święta składa się z dwóch części nayprzedniejszych. Pierwsza część nazywa się Msza katechumenow, a druga nazywa się Msza Wiernych.

Pierwsza część Mszy, która się ciągnie do *Offertorium*, to jest: do ofiarowania chleba, y wina, nazywa się Msza katechumenow: bo przedtym w pierwiastkach Kościoła Chrystusowego, katechumenowie, to jest: ci, którzy się do Chrztu gotowali, y publicznie za publiczne grzechy pokutujący przypuszczeni bywali do tej pierwszej części: ale kiedy przychodziło do *offertorium*, Dyakon głośno wołał: *Extant catechumeni! Sancta Sanctis*. Wychodźcie niechrzczeni! Święte Świętym: y tak oni wychodzili za drzwi, Kościelne, nihy do babińca, y tam się modlili. Publicznie także pokutujący, przed *offertorium* wychodzili z Kościoła: bo jako im za publiczne grzechy na ukaranie ich, nie dawano Komunii, tak też nie dopuszczano im y patrzeć na Święte Tajemnice.

W tej pierwszej części Mszy, naprzód Kapłan gotuje się do świętych Tajemnic przez spowiedź powszechną, żałując za grzechy, y wzywając przyczyny Matki Boskiej, y innych Świętych Bożych: co y słuchający Mszy Świętej, powinni czynić. Potym Kapłan przystąpiwszy do Ołtarza, y niektóre modlitwy do BOGA zmówiwszy, czyta, abo śpiewa głośno naukę duchowną z Pisma świętego wyjętą, a potym czyta, abo śpiewa Ewangelią przyzwoitą okoliczno-

ści czasu, abo Święta. To też trzeba uważać, że w uroczystości wielkie Dyakon, abo Kapłan z pomocą, y z ceremoniami śpiewa Ewangelią. Dwóch Akolitów, abo Kleryków asystrytują z świecami zapalonemi, trzeci kadzi turybularzem, po przeczytancy Ewangelii, onę Kapłan całuje: Te wszystkie ceremonie stanowiąc Kościół Święty dał nam znać, iż z wielką uroczliwością, y poszanowaniem powinniśmy słuchać słów Bożych.

Po Ewangelii przedtym sam Biskup wykladał słowo Boże, y to wykładanie, abo nauka duchowna była częścią Mszy katechumenów. Teraz naukę duchowną przekładają Kaznodzieje, ktorey wszyscy w dzień święty z pilnością powinni słuchać, aby wiedzieli Chrześcianie, co mają wierzyć, y jak po Chrześcianku żyć.

Poydźmy już do drugiej części Mszy, która się nazywa Msza wiernych. Tato część Mszy, właśnie mówiąc, jest *Sacrificium*, abo Ofiarą, y ma trzy części: ofiarowanie chleba, y wina na konsekracyą Ciała, y Krwi Chrystusowej. Immolacyą wiktymy, abo konsekracyą chleba, y wina przez przemianę chleba w Ciało, a wina w Krew Chrystusową, mocą słów Chrystusowych, y Komunią, abo pożywanie tej Ofiary, abo Wiktymy immolowanej.

Co się tycze ofiarowania, to dwojakie znajduje się we Mszy Świętej. Pierwsze ofiarowanie chleba, y wina: to ofiarowanie jest tylko przygotowaniem materji potrzebney do Ofiary. Drugie ofiarowanie czyni Kłan zaraz po konsekracyi ofiarując BOGU najwyższemu Ofiarę Świętą, Ofiarę czystą, Ofiarę niepokalaną Ciało, y Krew Chrystusową. Tu naybarżiej wszyscy słuchacze powinni być pilni, aby razem z Kapłanem BOGU ofiarowali tę naydroższą Ofiarę zbawienia naszego.

Immolacya Wiktymy dzieje się w samej konsekracyi, kiedy na słowa Chrystusowe przez Kapłana wyrzeczone chleb odmienia się w Ciało Chrystusowe, a wino w Krew Chrystusową, y tak mistycznie *Viſſimā* nasza jest niby zabita, gdy mocą słów osobno się kła-

dzie Ciało, osobno Krew Chrystusowa, lubo w samey rzeczy cały Chrystus zstaje y pod tą, y pod ową postacią. Y tak ta Ofiara nie-krwawa żywo, y skutecznie reprezentuje Ofiarę krwawą, którą Chrystus i sprawował, będąc immolowany, abo zabity na krzyżu. Ztąd naybarżciey przy konsekracyi Ciała, y Krwi Chrystusowey, powinniśmy mieć żywą pamiętkę śmierci Zbawiciela naszego, y adorować Go za nas zabitego.

Ostatnia część Ofiary Mszy Świętey, jest Komunia, abo pożywanie tej Wiktymy, abo Przerasświętszey Ofiary Ciała, y Krwi Chrystusowey. Na doskonałe uczestnictwo Ofiary Mszy Świętey, trzebaby słuchającym nie tylko z Kapłanem ofiarować tę BOGU Ofiarę, ale też y oney pożywać na ściślejsze złączenie się z Chrystusem, jako życzy Kościół S. na walnym Soborze Trydentikim zgromadzony, *Sejs: 22. de Sacrif: c. 6 Optaret sancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes, non solum spiritali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiae perceptione communicarent.* Zyczyłby, prawi, święty Synod, aż by wszyscy wierni, którzy są przytomni na Mszy świętey, na każdej Mszy komunikowali nie tylko duchownie żądzą, y pragnieniem złączyć się z Chrystusem, ale też y rzecz samą przyjmując Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowey. Czemu ten Święty Synod żąda, aż by wszyscy słuchacze Mszy Świętey komunikowali? bo ci, którzy nie komunikują, to jest: którzy nie pożywiają tego Baranka, który gładzi grzechy świata, niesłusznie zabitego, nie stają się zupełnie uczestnikami tej niekrwawey Ofiary.

Ztąd wnaszam, iż słuchający Mszy Świętey, powinni są przynajmniej duchownie komunikować: to jest: powinni łączyć się do Kapłana komunikującego, y wzbudzić gorącą żądzę przyjąć Pana JEZUSA do serca swego, które ażeby było przystojnym przybytkiem tak wielkiego Pana, trzeba je naprzód oczyścić serdecznym żalem za grzechy, mówiąc z Kapłanem: *Pauie, nie jestem godzien,* aby i

W wielki Czwartek.

abyś wszedł do przybytku serca mego: żałuję serdecznie za grzechy, które mi nie dopuszczają przystąpić do Stołu twego: mieszkaj jednak w sercu moim Panie, przez łaskę twoją: ty onym rządź, y kieruj, y uczyni mię uczestnikiem zasług twoich, któreś dopełnił, stawiając się Ofiarą umierając na krzyżu.

Y te to są części Mszy: teraz mi zostaje, was nauczyć, jako się macie sprawować podczas Mszy Świętej.

P U N K T III.

Naprzód przekładam wam naukę Kościoła Bożego, z jaką dyspozycją powinniśmy Mszy Świętej słuchać. Powszechny Synod Trydencki *Sess. 22. de Sacrif: c. 2.* tak nas naucza: że *Ofiara Mszy S.* jest prawdziwą Ofiarą błagalną, przez którą to się staje, iż jeżeli z szczerem sercem, y z prawą wiarą, z bojaźnią, y z rewerencyą, skruszeni, y pokutujący do *BOGA* przystępujemy, miłosierdzie od Niego otrzymujemy, y łaskę nabywamy. Tey bowiem Hostyi ofiarowaniem Pan *BOG* ubłagany daje łaskę, y dar pokuty, przez którą grzechy by największe odpuszcza. Tą bowiem jest Hostya, tenże ofiarujący przez ministerium Kapłanów, który siebie samego natenczas na krzyżu ofiarował: tylko różnica jest w sposobie ofiarowania.

Naprzód tedy Kościół Święty, który ma asystencyą Ducha Świętego, wyciąga po nas, abyśmy do tej Ofiary przynosili szczerę serce, to jest: serce nie rozdzielone w poł, jedną połowicę oddając *BOGU*, drugą światu zachowując, nie kontentuje się Pan *BOG* połowicą serca, ale całego wyciąga: *Bądźiesz kochał Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Pan *JEZUS* cały się ofiarował tak na krzyżu, jako tu we Mszy: tak wielkie dobrodziejstwo izali nie wyciąga po nas całego serca bez żadnego rozdzielienia?

Powtore: Kościół Święty wyciąga po nas, abyśmy przy Ofierze Mszy świętej, mieli *wiarę prawą*, to jest: wiarę taką, która podbija rozum pod posłuszeństwo prawdy objawionej, która barźciej wierzy

wierzy temu, co BOG objawił, niż co rozum poymuje, która hymnamniey nie wątpi, że we Mszy Świętej prawdziwie przez *ministerium* Kapłana, BOGU się ofiaruje Chrystus, gdyż sam mówi: *To jest Ciało moje: to jest Krew moja.*

Potrzenie: na Mszy Świętej potrzeba mieć *bojaźń złączoną z rewerencyą, y poszanowaniem.* Jako bowiem ten może nie mieć *bojaźni y poszanowania* tak wielkich Tajemnic, kto dobrze uważa, że ta Ofiara sprawuje się na uznanie najwyższego panowania Boskiego nad wszystkimi kreaturami, y na adoracyą najwyższego Majestatu Boskiego. Taka była dyspozycya w Lewim, z którym Pan BOG uczynił *przymierze życia, y pokoju.* *Malach: 2. W. 5. Dedi ei timorem, & timuit me. & a facie Nominis mei pavebat.* O tem mu, mówi Pan BOG, *bojaźń, y bał się mię, y na imię moje drżał.*

Poczwarte: Święty Synod wyciąga, ażebyśmy na Ofiarę Mszy Świętej szli *skruszonymi, y pokutującymi;* y dla tego Msza Święta poczyna się od *spowiedzi powszechney,* którą wprzód Kapłan czyni, a potem służący imieniem wszystkich słuchających też samę *spowiedź* mówi: co powinniśmy wszyscy poćichu czynić, wzbudzając akty żalu za grzechy, one wyznawając przed Bogiem, bijąc się w pierś za przykładem skruszonego Publikana, y prosząc *Martę Boską, y innych Świętych,* aby się modlili za nami.

A teraz, pożałuj Boże! kto z słuchających Mszy Świętej, skruszonym sercem mówi *powszechną spowiedź?* a jeśli kto mówi, to tylko usty mówi: *moja wina, moja wielka wina,* a w sercu pafz *skruschy y żalu za grzechy.*

Jeszcze mam wam opowiedzieć jedną prawdę, która by miała serca wasze napęłnić *niezmierną poćichą, y radością,* y która podaje najlepszy sposób słuchania Mszy Świętej: a ta prawda jest ta: że y wy macie honor ofiarować tę *naydroższą Ofiarę Ciała, y Krwi Chrystusowey,* wespół z Kapłanem. Którą prawdę tak dowodzę: Kapłan niemal we wszystkich akcyach Mszy Świętej, mówi w *powszechno-*

wszeczności: nie mówi on swoim imieniem, ale imieniem wszystkich: nie mówi on: *oto ja ofiaruję*, ale mówi: ofiarujemy. Msza Święta jest to ofiara całego Kościoła Bożego, całego Chrześcijaństwa, to jest: y Kapłana, y pospółstwa. Ztąd Kapłan po *offertorium*, abo po ofiarowaniu chleba, y wina, upewnia nas, że ta Ofiara nie tylko jest jego, ale też y słuchających, gdy obrociwszy się do ludu, mówi: *Orate fratres. Modlcie się bracia, aby moja, y wasza ofiara była przyjemna u BOGA Ojca Wszchemogącego.*

Ztąd idźcie, że najlepszy sposób słuchania Mszy Świętej, y najbardziej z intencją Pana JEZUSA, y Kościoła Jego zgadzający się, jest ten: słuchając Mszy Świętej, intencją abo myślą iść za Kapłanem celebrującym, y uważać pilnie wszystkie części tej ofiary. Co łatwo być może, osobliwie tym, którzy czytać umieją: ci mają w książkach drukowanych modlitwy podczas Mszy Świętej, które odprawując, chwalebnie łączą się z Kapłanem tę Ofiarę sprawującym.

Y toto miałem wam przelożyć o Ofierze Mszy Świętej. Dziękujcież często Zbawicielowi naszemu, że w Kościele swoim raczył postanowić tak zbawienną Ofiarę! Bywajcie na niej jak nacyściey ze wszelką pobożnością, y uczciwością, jakiey od was wyciągają tak święte tajemnice! Tych nawet dni, których wasze gospodarckie zabawy nie dopuszczają wam, w Kościele słuchać Mszy Świętej, na niej znajdować się myślą, y sercem! Możecie wy orzając, ściejąc, jadąc po drwa w las, abo inną robotę robiąc, myśleć, y imaginować sobie, jakobyście w Kościele byli, y tam Mszy Świętej słuchali. Możecie y ręczną robotą w polu, abo w domu bawiąc się, ile gdy słyszycie dzwonek znak dający, że Kapłan ze Mszą do Ołtarza wychodzi, możecie, mówię, z Kapłanem prosić o odpuszczenie grzechów, możecie sobie przypomnieć jaką naukę z Ewangeli, na przykład: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli duszę swą straci, &c.* Możecie z Kapłanem mówić: *Credo,*
Wie-

Wierzę w BOGA &c. możecie z nim ofiarować, y adorować Chry-
stusa w Nayświętszym Sakramencie, możecie z nim duchownie
komunikować, zapraszając P. JEZUSA do serca swego, y prosząc Go,
ażebym w nim przez łaskę swą nieprzerwanie mieszkał, nakoniec moż-
ecie od Kapłana wziąć benedykcję, albo błogosławieństwo. O jakbyście
poświęcili wasze roboty, y prace, gdybyście tak czynili! O jak wiel-
kibyście pożytek duchowny odnieśli, gdyby się przy robocie wa-
szej tym się myśli wasza zabawiała.

Naybarżiej chorych w łóżku leżących taby miała być zabawa!
Mogą oni codziennie słuchać Mszy Świętej, y z łóżka nie wstając.
Czemu bowiem nabożną myślą nie mogą iść za Kapłanem, wzbu-
dzając w sercu swym te affekty, które wzbudza Kapłan w Kościele
celebrujący.

O jak obligowaniż jesteśmy Panu JEZUSOWI za tak wielki dar
Kościołowi swemu dany: że my możemy tak ściśle się z nim złą-
czyć przez Ofiarę Mszy Świętej! Starajmy się o to, ażebymy my
tu będąc z nim złączeni przez łaskę, w niebie byli zjednoczeni
przez chwałę wieczną.

KAZANIE PIERWSZE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus Christum Crucifixum. I. Cor. I.
W. 23. My przepowiadamy JEZUSA Chry-
stusa Ukrzyżowanego.

NAypożyteczniejsza Chrześcianina zabawa jest, rozmyślać, y czę-
sto sobie przypominać to, co Zbawiciel nasz za nas cierpiał.
Kiedy dobrze uważym, co ten *Mąż boleści* z miłości ku nam po-
niósł, jakie utrapienia, prześladowania, y męki wytrzymał, czy mo-
żemy w naszych utrapieniach niecierpliwie jęczeć, y uskarżać się?

Pp

gdyż,

gdyż, jako sam P. JEZUS mowi *Matth. 10. W. 24. nie jest uczeń nad Mistrza, ani sługa nad Pana swego. Jesliż Gospodarza Beelzebubem nazwali, jakoż daleko więcej domownikom jego?* Nie masz lepszego sposobu na pokroświenie y potłumienie niecierpliwości naszych, jako rzucić okiem na ukrzyżowanego JEZUSA, y mowić do siebie: Oto Pan moy! oto Mistrz moy! oto Przykład, y Wzór moy, na który powinienem się zapatrować, y według którego mam się sprawować! JEZUS Chrystus tak okrutne męki cierpiał nie za siebie, ale za mnie! nie miał On grzechu, za co by tak furwie pokutował; nie zaciągnął On żadney winy, za którą by tak drogo się wyplacał Krwią, y śmiercią swoją! Ale my to, my grzesznicy zaciągaliśmy ciężkie długi, których nie mogliśmy wyplacić!

Owoż! człowiek zgrzeszył, y winnym się stał, a JEZUS niewinny pokutuje za winnego. Niewinny cierpi tak wielkie męki, y nie narzeka, nie uskarża się, ale jak cichy Baranek w tak okrutnych mękach nie otworzył uś swoich! a człowiek winny, gdy się mu co cierpieć trafia, jak narzeka, jak się uskarża! A przecież, jako naucza Namieślnik Chrystusow Piotr S. 1. *Petr. 2. W. 21. Chrystus ucierniał za nas, zostawując nam przykład, abyście szli śladem Jego.* Jest tedy powinność, y obligacya każdego Chreścíanina, brać wzor, y modelusz z cierpiącego Chrystusa. Dla tego Kościół Święty pilnie się o to stara, aby wierni jak nayeściecy rozpamiętywali mękę Zbawiciela swego: y dla tego po Kościołach na każdym Ołtarzu stawia Krucyfiks, dla tego przy drogach wystawuje krzyże, z Figurą ukrzyżowanego Chrystusa, aby każdy nań spojrzawszy, przypomniał sobie, jak wiele z miłości ku nam Chrystus cierpiał: Ofożliwie dnia dzisiejszego Kościół Święty Matka nasza przekłada nam mękę Odkupiciela naszego, ażebyśmy ją dobrze w serca nasze, y w pamięć wrażli. Idźmyż za intencją Kościoła Matki naszej! rozpamiętujemy mękę Odkupiciela naszego, ale to czynimy tym umysłem, abyśmy z niego brali wzor do obyczajow naszych.

Męka

Męka Zbawiciela naszego tak jest powszechna, że się zda, iż wszyscy ludzie spiknęli się przeciwko JEZUSOWI: żydzi, poganie, nawet sami Jego Uczniowie uzbrowili się przeciwko niemu, y przyłożyli się do zabicia tey niewinney Wikty my, to jest: tego mistycznego Baranka Chrystusa JEZUSA. Mam tedy wołać, wam przełożyć, co Pan JEZUS cierpiał, naprzód: z strony Uczniow, powtóre: z strony żydow, potrzebie: z strony katow: A że ta materya jest nadto obszerna, że się nie może pomieścić w jednym kazaniu, przeto onę podzielię na dwoje kazań. Teraz będę mówił o pierwszym punkcie, to jest: o tym, co Chrystus cierpiał z strony swoich Uczniow, a drugie dwa punkta zachowuję na drugie kazanie.

Zdałoby się, że P. JEZUS między tak wielą swoich nieprzyjaciół, mógł się spuścić na swoich Uczniow, będąc wyperśwadowany, że oni będą Mu zawsze wierni. Zdało się Dawidowi Krolowi, iż ta rzecz znośna jest, kiedy nieprzyjaciół jemu złorzeczy: ale kiedy widział, że ten nań powstaje, który zdał się być jednym sercem, y jedną duszą, o już tę rzecz za nieznośną miał. Ps. 54. W. 13. *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem iram.* Gdyby nieprzyjaciół moy mnie złorzeczył, jeszcze bym zniośł, ale to ci przeciwko mnie powstają, którzy się udawali za Przyjaciół moich, którzy u stołu mego tegoż pokarmu pożywali, co y ja; o już tego zniesć nie mogę. Ztąd wniesćcie, jak wielką boleść, y gorzkość miało Serce JEZUSOWE, kiedy sami Uczniowie Jego, abo Go wydali, abo Go zaparli się, abo Go odbiegli. Widźcie, co Pan JEZUS cierpiał z strony swoich Uczniow! jeden z nich Jego wydał, drugi się Go zaprzął, inisi Go fromotnie odbiegli, w ręku Go nieprzyjaciół zostawiwszy. Rozbierzmy myślą uważnie te trzy punkta.

PUNKT I.

EWangelia Święta *Matth: 26. W. 14.* temi słowy opisuje zdradę Judasza: *Tedy szedłszy jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem*
 Ppa Izaka-

Iszkaryotem, do Arcykapłanów, rzekł im: *Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam: a oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych: y od onego czasu szukał pogody, aby Go wydał.* Taż Ewangelia przydaje tamże W. 47. że Pan JEZUS rzekł do Uczniów swoich śpiących w Ogrovcu: *Wstaniecie, poydźmy! oto się przybliżył, który mię wyda. A gdy On jeszcze mówił, oto Judasz jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczami, y z kiymi posłani od Arcykapłanów, y starzych ludu. A ten, który Go wydał, dał był im znak, mówiąc: którego ja pocałuję, tenti jest, imaycież Go: y wnet przysiępinwszy do JEZUSA, rzekł: Witay Nauczycielu, y pocałował Go. A JEZUS rzekł mu: Przyjacielu, po coś przyszedł? pocałowaniem wydawasz Syna Człowieczego.*

Nie mało jest okoliczności uwagi godnych w tym zdrażdieckim wydaniu Pana JEZUSA przez Judasza. Ja zaczynam uważać pobudkę, która tego zdraycę pobudziła, y przywiodła do tak szkaradnego grzechu, że uczeń Nauczyciela, sługa Pana swego tak haniebnie zdradził: A ta jest łakomstwo, y żądza pieniędzy, która opnowała serce niewdzięcznego ucznia. *Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam.* Do czego ta chciwość pieniędzy, nie przyprowadza ludzi! Łakomy, chciwy na pieniądze, mówi S. Chryzostom Hom: 83. *in Matth. nie przebacza sobie samemu, ani swemu życiu, a jako ma przebaczyć drugiemu? Łakomstwo jest nieszczęśliwą przyczyną niezgod, swarow, kradzieży, łupieństwa, zrad, a podczas y samego zaboystwa.* Ztąd Święty Paweł 1. Tim: 6. W. 10. nazywa *chciwość korzeniem wszelkiego złego.*

Godzi się wam, Chrześcianie, zarabiać dobrymi sposobami na wyżywienie, y przyodżnianie tak was samych, jako y dziatki waszych: godzi się mieć zapas słusznie nabyty, y on chować na przypadające potrzeby. Ale tego pilno się strzedz potrzeba, żeby chciwość dobrego mienia, nie wkorzeniła się w sercu waszym, chcąc się zbożać niegodziwemi, y prawu Boskiemu przeciwnemi sposobami.

Lepsze

Lepsze są bogactwa Chrześcian, pobożne życie, cnoty święte, dobre uczynki, któremi możemy sobie kupić królestwo niebieskie, cwałę wiekuistą, niż te wszystkie znikome dobra ziemskie, które nigdy nie ukontentują serca ludzkiego.

Syn Boży poprzedził Judasza, mówiąc do niego: *Judaszu, pocztowaniem wydawasz Syna Człowieczego*. Przez co dał mu znać, że jego zdrada nie była mu tajemna, że wiedział dobrze o wszystkich zamiarach serca jego. Dnia nawet tego, którego Pan JEZUS dał Uczniom swoim tak wiele znaków dobroci swojej, kiedy ich Ciałem, y Krwią swoją, stanowiąc ten Sakrament, uczęstował; kiedy do nog ich się uniżył, na umycie onych, Judasz słyszał owe słowa Chrystusowe: *Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mnie wyda*. Które słowa miałyby zdraycę zawstydzić! y do upamiętania pobudzić! Zadziwicie się słodkości, y łaskowości JEZUSOWEY, mówi Święty Chryzostom *Hom: 81. in Matth.* jak długo przebacza temu niewdzięcznikowi! nie mianuje w szczególności zdraycy, ale tylko w powszechności mówi: *jeden z was mnie wyda*, ażeby widząc Judasz, iż Pan o zdradzie jego wie, tylko nie chce go wydać przed Spółeczniemi jego, ażeby nie będąc ośławiony przed niemi, przędzey się postrzegł, y upamiętał się.

O jak wielka natenczas boleść ścisnęła serce inszych Apostołów! S. Jan świadczy c. 13. W. 22. że kiedy to powiedział Pan JEZUS, iż *jeden z nich miał Go wydać*, Uczniowie poyrzeli po sobie, powątpiewając, *ktoby to z nich był, któryby na tak szkaradny grzech się odważył?* Y nie dowierzając sobie samym, zasmuciwszy się barzo, poczęli każdy z nich mówić: *czy nie ja to jestem tak nieśczęśliwy człowiek, który mam przyiść do takiej złości?* Tedy Zbawiciel wyraźniej powiedział: *Który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda*. Dla dwóch racyi Chrystus Pan w szczególności wytknął Judasza: pierwsza: aby inszych Uczniow swoich od strachu w pol żywych, oswobodził od niecznośnego smutku, który serca ich był opanował, y ścisnął.

y ścisnął. Druga racya była: że Zbawiciel tym wydaniem sekretu, chciał przestraszyć Judasza, ażeby się upamiętał, y poprzesztł tak szkaradnych zamysłów, które knował w sercu swoim. Bo gdy na owe słowa powszechnie rzeczono: *jeden z was mnie wyda*, nie wzruszyło się kamienne serce Judasza, już teraz go jawniey ukazuje: *ten mię wyda, który macza ze mną rękę w misie*, aby przynamniemy zawstydziliśmy się Spółuczniów swoich, rekolligował się, na jak bezecną się odważa sprawę!

Nie tu jeszcze koniec Dobroci Jezusowej ku zakamiałemu zdrajcy: onę mu okazuje y natenczas, gdy rzeczą samą zdrajcę wydawał Go. Patrzcie na zbliżającego się zdrajcę! Uważcie, jak mile go Pan JEZUS przyimuje! Słuchajcie słów Chrystusowych, które do niego mówi: *Przyjacielu, po coś przyszedł?* Czy może być serce tak twarde, ażeby na taką słodkość, y dobroć nie skruszyło się, abo nie zmiękchało? Dał był zdrajca znak nieprzyjaciółom, mówiąc: *kogo ja pocałuję, ten jest, którego wy szukacie: imaycież Go*. O nieszczerliwy, y niewdzięczny uczniu! jaki znak dajesz na wydanie Nauczyciela, y Pana swego? Y zaraz przyłtapiwszy do JEZUSA, rzecze Mu: *Witam Cię Nauczycielu moy, y wnet Go pocałował*. O zdrajco nie uczniu! o wilku drapieżny pod pokrywką owczą! y także rzucasz się na Pasterza swego, y przez to rośpraszając poczynasz owce tego Pasterza.

Wiedział zdrajca o słodkości, y łagodności JEZUSOWEY. Dobrze się oney przypatrzył, będąc uczniem Jego przez trzy lata. Ta Dobroć JEZUSOWA miałaby go zmiękczyć, osobliwie teraz, gdy tak słodkie od Niego słyszy słowa: *Przyjacielu moy, po coś przyszedł?* Wierutny ten był zdrajca! główny był JEZUSA nieprzyjaciół, a przecie Pan JEZUS nazywa go przyjacielem swoim, aby przez pokutę upamiętawszy się, został Jego przyjacielem.

S. Łukasz c. 22. W. 40. powiada, że y natenczas, kiedy Judasz rzeczą samą popełniał tak szkaradną akcyą, Pan JEZUS nie poprzesztł

stał go przestrzegać, mówiąc mu: *Pocałowaniem Syna Człowieczego wydajesz!* y nie wstydź się tego znaku, który dopełnia złość twoją? To jednak napomnienie tak łagodne nie zmiękczyło skalitego serca. Judasz całuje JEZUSA, a Pan JEZUS, mówi S. Chryzostom Hom: 83. in Matth. przyimuje pocałowanie, aby się sam wydał w ręce nieprzyjaciół.

Ta zdradziecka Judasza akcja była figurowana w starym Testamencie przez podobną akcją Joaba Hetmana Dawidowego, który 2. Reg: 20. W. 9. spotkawszy w drodze Amazę, nihy po przyjaćiel-sku przywitał go: *Witay moy Bracišku*, a tym czasem jedną ręką trzymając go za brodę, nihy go całując, drugą ręką mieczem go w bok przebił, y nylał kiszki jego na ziemię. A y teraz czy mało takich Judaszów się znajduje, którzy po wierzchu znaki miłości, przyjaźni pokazują, a w sercu zdradę knują, y za podaną okazją o śmierć, abo o nieślawę, abo o szkodę na fortunie przyprawują.

Ale naybarżiey ci Judasza zdraycę naśladowają, którzy w grzechu śmiertelnym, nie wyświadczyli się dobrze, komunikują. Ci bowiem przystępują do Pana JEZUSA nihy z Judaszem na pocałowanie, a w sercu zachowując gniew przeciwko bratu swemu, abo zatrzymując cudze dobra, y co komu należy, nie oddając, abo nie oddalając okazji do grzechu, sromotnie wydają Pana JEZUSA nieprzyjaciełom Jego. Nieprzyjacieł JEZUSOWI naywięksi są grzechy nasze, przyjmować tedy Pana JEZUSA w stanie grzechu, jest to zdradzić, jest to wydać Pana JEZUSA.

Porachuycie się Chryścianie z sobą, jakie są wasze Komunie? jeśli nie porzucacie okazji do grzechu, jeśli nie macie mocnego przedsięwzięcia poprawy życia waszego, jeśli krzywdy bliźniemu uczynione y nie nagradzacie, gdy w tym stanie komunikujecie, powierzchowne znaki miłości y pokoju, pokazujecie, a tym samym Chrystusa zdradzacie, y nieprzyjaciełom Go wydawacie.

PUNKT

PUNKT II.

ALe nie tylko od jednego ucznia swego Judasza cierpiał Pan JEZUS, ale y od drugiego Apostoła znaczną w męce swojej poniośł zelżywość, kiedy Go Piotr się zaparł. Ten upadek Piotra straszny jest, y nie można wątpić, żeby nie był szkaradny. Kroby chciał go wymawiać, abo umniejszać, samby Piotr Święty przećwiłko takiemu powstał. Przeto rostrząśniemy naprzód przyczynę grzechu Piotrowego; powtore: szkaradność tego grzechu; potrzećcie: będziem uważać pokutę Świętego Piotra.

Upadek Świętego Piotra, jawnie nam ukazuje ułomność natury ludzkiej. Piotr upadł, mowi S. Augustyn *Traćt. 113. in Joan. Columna firmissima ad unius aurę impulsu tota contremuit!* Piotr mocny Kościoła Bożego Filar na powienienie jednego wiatru, cały zadrział. Tak to! doś jednego powienienia lekkiey pokusy na obalenie człowieka! Piotr upada! Kto to? ten, który nie dawno z taką assekuracją oświadczał się: że *choćby się wszyscy z Ciebie Panie JEZU, zgorszyli, ja się nigdy nie zgorzę!* *Matth. 26. W. 33.* Piotr wiedział dobrze, co zaczął być P. JEZUS? wiedział dobrze, że nie masz skrytego przed nim, że wszystko Jemu jest wiadomo, y nie może w moćwie pobrać: á jednak gdy mu powiedział Pan JEZUS: *Pietrze, zaprawdę powiadam tobie, iż teyże nocy, pierwey niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesez,* jednak mowi Piotr odważnie odpowiada: *Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się Ciebie.* Ta odpowiedź Piotrowa, jest to niešťczęśny skutek prezumpcyi, y zuchwałości ludzkiej. S. Augustyn *Traćt. 113. in Joan:* mowi: *Quid mirum, si DEUS vera prędixit, homo autem falsa pręsumpsit?* Co za dziw, prawi, że BOG przepowiedział prawdę, która się miała stać, kiedy człowiek fałsz zuchwale obiecywał. Nie tak Pietrze trzeba było tobie pośłąpić! miaśto tego, coś ty zuchwale sobie samemu, y śiłom swoim ufał, trzeba było uznać swoję ślabość, trzeba było

ućciec

uścić się do Pana JEZUSA, który słabość naszą pośiła, y zmacnia, trzeba było z pokorą Go prosić, aby Cię od takiego upadku zachował, y statecznym Cię, y mocnym w służbie, y w wierności swojej utrzymał.

O jak wielka ułomność ludzka! Bądźmy w tym my przekonani, że nie z siebie nie możemy, a zatym nie powinniśmy ufać siłom naszym, ale znając słabość naszą, powinniśmy zawsze rekurs czynić do BOGA, który jest mocą naszą, utwierdzeniem naszym przez łaskę utwierdzającą w dobrym. Nie mówmy, że my jesteśmy mocniejszy nad innych, że my statecznie będziemy przy cności stali w tych okazyach, w których drudzy upadli: ale raczej uznajmy, że my tak słabi, y ułomni jesteśmy, jako y drudzy! widząc drugich upadek, boimy się, żebyśmy my gorzej nie upadli!

S. Piotr zuchwale się popisował z swoją statecznością w wierności ku Panu; przenaszał się nad innych w statku, w dobrym, *choćby się wszyscy z Ciebie zgorzyle, ja się z Ciebie nie zgorzę!* y tacy presumcyja, ta zuchwałość była zrodkiem upadku Piotrowego. Na podźwignienie upadłego Apostoła, y na przytłumienie zuchwałości jego, trzeba było, ażeby przez smutną experyencyą poznał słabość swoją. O Pietrze, który trzymałeś o sobie, że tak mocnym jesteś, że nigdy się nie dasz pokusić zwyciężyć, który się przenaszałeś nad drugich Społ Apostołów twoich, patrz teraz czym jesteś, poznaj swoją słabość, a pokornie wyznaj ułomność, y niestatek twój! Przysięgłeś nie dawno Panu JEZUSOWI, że *choćby przyszło z Tobą umrzeć, Ciebie się nie zaprę!* a gdzie skutek tych słów? Jaka to konfuzya, jaka hańba Piotrowi, być jemu samemu tym, który tak zuchwale nad drugich się wynaszał, a teraz być jemu samemu tym, który tak szpetnie upadł! Trzeba tedy uleczyć tę tak niebezpieczną zuchwałość Piotrową, co Pan JEZUS czyni, jawnie pokazując, czym jest człowiek sobie samemu puszczony! Lecz to też jest nieomylna prawda, że kochającemu BOGA, wszystko się na dobro obraca.

Pan JEZUS spoyrzał na Piotra! á Piotr wnet się upamiętywa, y jakby z strasznego letargu ocuca się, uznawa swoją winę, wychodzi z dworu Arcykapłańskiego, y rzewnemi się łzami zalewa.

Już natenczas Piotr nie był sobie samemu puszczony, już teraz wspomóżony łaską Chrystusową, wszystko może. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Natenczas jaka była odmiana w sercu Piotrowym? Upadek Piotra, był mu rzodłem pokory przez całe życie. Upadek Piotra, uczynił go gorętszym, y mocniejszy w miłości ku Chrystusowi Panu według owego, co mówi Pismo święte *Luc. 7. W. 47. Komu więcej odpuszczają, więcej miłuje.* Piotr skuszony na sercu, wychodzi z dworu Arcykapłańskiego, y rzewnie płacze. S. Ambroży pisząc na te słowa, mówi: *Non invenio, quid dixerit, invenio, quod fleverit. Lachrymæ culpam loquuntur. Lachrymæ veniam non postulant, sed merentur. Inveni cur tacuit Petrus, ne tam cito venie petitio plus offenderet.* Nie znajduję, prawi, co Piotr pokutujący mówił, ale znajduję to, że gorzko płakał. Same łzy wyświadczały winę, y onę opowiadają. Łzy nie proszą odpuszczenia, ale na nie zasługują. Dorozumiewam się, czemu Piotr upamiętawszy się, nie prosił zaraz odpuszczenia grzechu swego, ażeby tak prętką prośba odpuszczenia tak szkaradnego grzechu, barżycy Pana JEZUSA nie obrażała. Upadek tak ciężki perswadował mu zacząć pokutę raczej od łez, niż od prośby przebaczenia. O szczęśliwe łzy, które zmywają zmaży duszy!

Płaczą ci, na których Pan JEZUS przegląda. Zaprzął się Piotr raz Pana JEZUSA: nie płakał, bo jako naucza nas S. Ambroży, Pan JEZUS na Piotra nie spoyrzał: Zaprzął się Go drugi raz Piotr; y natenczas nie płakał, bo jeszcze Pan JEZUS y natenczas nań nie spoyrzał. Zaprzął się trzeci raz Pana JEZUSA Piotr: Pan JEZUS natenczas na Piotra spoyrzał, á Piotr upamiętawszy się, gorzko płakał. *Respice nos JESU, ut sciamus nostrum deflere peccatum, lavare delictum.* Spoyrzy y na nas JEZU, przydaje S. Ambroży, abyśmy się nauczyli oplakiwać nasze grzechy, y one łzami obmywać. S.

S. Paweł Tit. 1. W. 16. naucza: iż wiele takich jest, którzy wyznawają, iż BOGA znają, lecz uczynkami się Go zapierają. Porachujcie się Chrześciance sami z sobą, czy nie jesteście y wy z liczby tych, którzy uczynkami zapierają się Pana BOGA, y Pana JEZUSA? Niewstydy, wszeteczeństwa, pijanstwa, przysięgi, swary, przekłębstwa, kłamstwa, kradzieży, zazdrości, są to uczynki ciała według Apostoła Galat: 5. W. 19. Kto te uczynki popełnia, ten przez uczynki zapiera się BOGA. Jeśli tedy naśladowaliście Piotra grzeszącego, naśladowujcież go pokutującego, y rzewnie płaczącego.

PUNKT III.

Nie dość tego, że Pan JEZUS cierpiał od Judasza, y Piotra, ale też ucierpiał y od wszystkich swych Uczniów, gdy Go wszyscy w ręku nieprzyjaciół opuściliśmy, pouciekali. Wszyscy natenczas Apostołowie uciekli, mowi S. Chryzostom, kiedy widzieli, iż Pan JEZUS łagodnie do oprawców mowił: kogo szukacie? oto ja jestem! dopuście tym odejść; kiedy widzieli, że się Pan JEZUS nie broni, ale sam się w ręce podaje do poimania.

Zbawicielu świata, tyś się dopuścił być poimany od oprawców, być opuszczonym od Uczniów na pościech tych, którzy są opuszczeni od ludzi, y którzy żadney nie mają pomocy ludzkiej. Póki Ty Panie JEZU jesteś naszą pomocą, naszą podporą, póty bezpiecznie możemy polegać na Twojej świętej opatrności, y na Twoim Ojcowskiem staraniu o nas. Chrześciance nie powinien poczytać się być od wszystkich opuszczonym, kiedy go BOG nie opuszcza: bo Pan BOG nikogo nie opuszcza, chyba natenczas, kiedy grzechami jego urażony unyka mu łaski, y pomocy swojej, że ludzie opuszczają, mniej dbać o to: bo nie masz na czym zasadzać się na ludziach, którzy z natury są słabi, odmienni, niestateczni w faworach swoich?

Panie JEZU, daj nam łaskę, abyśmy Tobie wiernie służyli, przyim nas do komputu wiernych Sług Twoich, uczyni nas ucze-

śnikami boleści, y mąk Twoich, ażebyśmy y żyli, y umierali pod krzyżem, który nam codziennie dźwigać kazałeś. bo przyrzekłeś *Matth. 10. W. 38. iż kto nie dźwiga krzyża swego, y nie naśladuje Ciebie, nie jest Ciebie godzien, nie jest z liczby Sług Twoich.*

KAZANIE DRUGIE

W wielki Piątek.

Nos prædicamus JESUM Christum Crucifixum.
1. Cor. 1. W. 23. My opowiadamy JEZUSA
Chrystusa Ukrzyżowanego.

SWiadczy Ewangelia święta na wielu mieyscach, że nieprzyjaciele JEZUSOWI nie raz usadzili się poimać Pana JEZUSA, lecz okrutnych swych zamysłów nie mogli do skutku przywieść: *bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.* Daremnie na śmierć Jego się sprzyśiegają, daremnie Go wyrzuciwszy z miast, na górę prowadzą, aby Go z gory strącili: bo JEZUS z rąk ich uszedł, idąc przez środek ich: czemu? *bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.* Joan. 8. W. 20.

Teraz Zbawiciel nasz jest w ręku okrutnych nieprzyjaciół, którzy Mu haniebne zadają zelżywości, y męki: bo sam tego chciał, sam się w okrutne ich ręce wdał. *Kogo szukacie?* mowi Pan JEZUS, dobrowolnie idąc ku nim. *Oni odpowiedzieli, Joan: 18. W. 45. JEZUSA Nazareńskiego.* Odpowiedział Pan JEZUS: *ja jestem: jeśli mnie szukacie, dopuscście Uczniom moim, aby sobie poszli.* Pan JEZUS, który przedtym tak wiele razy uszedł ich rąk, y wszystkie ich fortele, y zamachy nieskuteczne uczynił, teraz sam się w ich ręce wdał: bo już przyszła godzina Jego, jako sam o tym daje znać *Luc: 22. W. 53. Ta jest godzina wasza y moc ciemności.*

JEZUS tedy już jest w ręku nieprzyjaciół okrutnych: My uważwszy na przeszłym kazaniu, co Pan JEZUS cierpiał od Uczniów swoich,

swoich, teraz przypatrzmy się, co cierpiał od żydów, y katów.

P U N K T I.

CO do pierwszego: Żydzi naprzód zelżyli Chrystusa frogiem i potwarzami: Powtórzonoż przenieśli nadeń wierutnego Łotra Barabaszę: Potrzebie: oniż przymusili Pilata do ukrzyżowania JEZUSA Pana.

Zacznijmy od potwarzy żydowskich zmyślonych na Pana JEZUSA, który nie tylko był niewinnym, ale samą niewinnością. Żydzi mając w ręku poimanego JEZUSA, stawia Go naprzód przed Annaszem, potem przed Kajafaszem Arcykapłanami, y nie mając co Mu prawdziwego zarzucić, uciekli się do fałszywych kalumnii y potwarzy. Stało wielu świadków, ale ich świadectwa nie były według zamyśłów Żydowskich. Miły Boże! jakie zamieszanie! kiedy chcą potłumić czyję niewinność! Nakoniec przychodzą dwaj fałszywi świadkowie nad innych śmielci, którzy świadczą, iż slyszeli, że JEZUS mówił *Matth. 26. W. 61. Mogę rozwalić Kościół Boży, a po trzech dniach zaś go zbudować.* Jakie to kłamstwo! jaka przewrotność tych świadków! Nie mówił Pan JEZUS: ja rozwalę Kościół Boży, ale: *Rozwalcie wy ten Kościół, a ja we trzech dniach wystawię go:* te były formalne słowa Zbawiciela *Joan. 2. W. 14.* y przydaje Ewangelia, iż to Pan JEZUS powiedział o Kościele Ciała swego. Ktośremi słowy przepowiedział owę wielką tajemnicę Zmartwychwstania swego.

Naywyższy Kapłan nie był kontent z tego błazeńskiego zarzutu: bo choćby nie wiedzieć jak złośliwie te słowa tłumaczyli, coż z nich mogli wnieść? Czy temi słowy Pan JEZUS powiedział co komu szkodliwego, co by Go winnym czyniło? bynajmniej. Złość jednak żydowska nie ustaje; choć widzą jawnie, że ci fałszywi świadkowie na dowódzie ustali. Coż czynią żydowie? oto rzucają się do groźszych kalumnii *Luc. 23. W. 2.* Mowią do Pilata: *Tegosmy znaleźli*

leżli przemracającego narod nasz, zakazującego dawać daninę Cesarzowi, y mówiącego, że On jest Chrystusem Krolem. Te słowa zawierają trzy skargi na Pana JEZUSA.

Pierwsza jest: że Pan JEZUS wywraçał narod żydowski: Druga: że zakazywał dawać pobor Cesarzowi: Trzecia: że Pan JEZUS czynił się Krolem: aby tym wszystkim skargom wierzył Sędzia, przydają żydowie: żeśmy my Go znaleźli tak czyniącego: ktoremi słowy chcieli Piłatowi wyperśwadować, że Go przed sąd jego stawia, nie z nienawiści jakiej ku JEZUSOWI, ale że sami rzeczą samą doznali, iż to jest oczywista prawda, co Mu zadają: nie trzeba szukać inszych świadkow, my sami świadkami jesteśmy, że Go naleźliśmy wywracającego narod nasz. Te tak autentyczne świadectwa, nie były jeno szczerą zelżywą potwarzą.

A w czymże, żydowie, Pan JEZUS wywraçał, abo przewracał narod wasz? Czy On rozśiewał naukę jaką buntowną? Czy to jest wywraçać narod wasz, prowadzić ludźie do pokuty, napominać ich do wszelkiej cnoty, naukę swą potwierdzać rozlicznemi cudami, chorzych uzdrawianiem, umarłych wskrzeszeniem, y innych dobrodziejstw świadczeniem, ktore uczynki nie mogły czym innym być, tylko dziełem Boskim?

Zarzuty żydowskie, jakoby Pan JEZUS miał zakazywać dawać poboru Cesarzowi, izali nie jawnie są fałszywe? Bo nie tylko On sam od siebie pobor płacił, ale też od was, Faryzeuszowie, spytany, czy godzi się pobor Cesarzowi dawać? odpowiedział wyraźnie *Matth. 22. W. 21. Oddawaycie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a co jest Boskiego, BOGU.*

Zarzucają Mu żydzi, że się opowiadał być Chrystusem, to jest: Mesyaszem od BOGA przyślanym. To prawda! ale tey prawdy czy nie potwierdzał przedziwnemi cudami, z ktorych jasnie mogliście poznać, że On jest prawdziwym Mesyaszem od BOGA z nieba zesłanym: y przeto sam do was mówił *Joan: 10. W. 38. Jeśli mi nie wierzyćcie, wierźcież uczynkom moim.*

Co

Co się tycze godności Krolewskiej, tego nie można z jakim fundamentem zarzuć Chrystusowi, jakoby miał wolą czynić się Krolewem ziemskim: bo świadczy Ewangelia *Joan. 6. W. 15.* gdy Go żydźci chcieli perwać, y uczynić Go Krolewem, On sam jeden uciekł od nich na górę. Zawsze się On oświadczał, że *Jego krolestwo nie było z tego świata*: y niedawno Arcykapłanowi Kayfaszowi pytającemu się, jeżeli On był Chrystusem Synem Bożym, odpowiedział: *tu dixisti*, ty powiedziałeś: to jest, tak jest, jakieś powiedział: y wnetki przydał: jednak powiadam wam, odtąd uyrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, y przychodzącego w obłokach niebieskich, *Matth: 26. W. 64.* Toć nie czynił się Krolewem ziemskim, ale niebieskim.

Po tych wszystkich jednak niewinności JFZUSOWEY wywodach, kalumnia, abo potwarz goruje, y tryumfuje! Tak w starym Testamencie nieczłonna Jezabel chcąc sobie nieśluszenie przywłaszczyć winnicę Nabota, wzbudziła dwóch fałszywych świadków, którzy oskarżyli niewinnego Nabota, jakoby złorzeczył Krolowi, y tak niewinny Nabot był ukamienowany. *3. Reg: 21.* Podobnaby śmiercią przypłaciła czysta Zuzanna za fałszywym świadectwem niewstydlivych starców, gdyby młody Daniel od Ducha Bożego wzbudzony, nie był ich przekonał o kłamstwo, y gdyby ludowi nie był wyperśwadował ferować ślusznieyszy dekret, skazując samych potwarców na śmierć. *Dan: 13.*

W nowym też Testamencie *Akt. 6.* Nieprzyjaciela S. Stefana postawili fałszywych świadków, którzy śmieli twierdzić, że ten człowiek nie przestaje mówić słow bluznierskich przeciwko Moyzeszowi, y BOGU, y przeciwko mieyscu temu świętemu: y tak upada sprawa niewinnego Stefana, potwarz goruje, sprawiedliwy kamieniem śmiercią umiera!

Lecz Panie najwyższy, Boże Wszechmogący, nie mniey jesteś sprawiedliwy y natenczas, kiedy depuszczasz ginąć niewinnemu! Bo nie na tym świecie chcesz enotę koronować, y nagradzać. Ciebie

W wielki Piątek.

szćcie się tedy wy studzy Boscy, którzy jesteście w jakim utrapieniu, y prześladowaniu: bo tu jest padół płaczu. Weseła, uciechy są to częścią świata, jako sam Zbawiciel naucza *Joan. 16. M. 20. Świat się będzie wesołił, a Uczniowie Pańscy pospolicie bywają w utrapieniu, jako sam Pan mówi: a wy będziecie w smutku. A co z tego przemijającego smutku będzie? smutek wasz w radość się przemieni*, upewnia Zbawiciel, a w radość taką, która nigdy was nie minie.

Żydzi nikogo się nie radząc, tylko swojej zjadłości, y furji ku Chrystusowi, wyzuwają się ze wszelkiej ludzkości, y z samego rozumu. Stawia Sędzia Rzymski przed ich oczy z jednej strony JEZUSA, z drugiej Barabasz. O jak nie równa para! JEZUS sama niewinność, a Barabasz wierutny łotr: Barabasz jednak przemaszają nad JEZUSA, łotra nad samą niewinność! Pilat uzaliwszy się nad niewinnością JEZUSA, przypomina żydom ich zwyczaj, iż oni zwykli prosić na Święto Paschalne o uwolnienie jednego kryminalisty. Naucza S. Chryzostom *Hom: 86. in Matth.* iż tym sposobem Pilat szukał drogi do uwolnienia Pana JEZUSA od śmierci, a żeby Żydzi, ponieważ Go nie chcieli uznać za niewinnego, przynamniej Go od śmierci uwolnili jako winnego, według zwyczaju swego przed następującą Paschą. Patrzcie, mówi dalej S. Chryzostom, jak wielki rzeczy przewrót! Przedytym lud żydowski miał zwyczaj prosić Sędziego o uwolnienie jednego na Paschę, a teraz sam Sędzia prosi ludu, aby uwolnili JEZUSA! a jednak y tak nie zmiękczyły się, złością zakamiałe serca żydowskie. Wołają Żydzi: *nie wypuszczay tego, ale raczey wypuść Barabasza!*

Barabasz był to człowiek tak złośliwy, iż zdał się nie na co innego żyć na świecie, tylko a żeby drugim szkodził: przeto samo publiczne bezpieczeństwo instygowało nań, a żeby był z tego świata zgładzony. Pan JEZUS zaś był samą Dobrocią, który przechodził miasta, miasteczka, wsi żydowskie, wszystkim dobrze czyniąc: ztąd wielka jest apparencya, że gmin prosiłby był Pilata, a żeby JE-

ZUSA

JEZUSA tak Dobrotliwego, tak im dobrze czyniącego wolnym puścić, a Barabbasza łotra na śmierć skazać; gdyby Arcykapłani, y starszyna żydowska nie wyperśwadowali gminowi, aby raczy prośili o wybawienie Barabbasza, niż JEZUSA.

Słuchacze moi, co myślicie o tym przeniesieniu Barabbasza nad JEZUSA? izali nie brzydźcie się tak nieubożną, tak niesprawiedliwą, y tak zelżywą Chrystusowi akcyę Żydowską? Lecz weyrzyćcie w sumnienie swoje, jeżeli y wy w ten grzech nie wpadacie, jeżeli y wy nie odnawiacie tak szkaradnego postępku żydowskiego? Czy wy mnicy za żydów jesteście winnemi, kiedy stworzenie przemaszacie nad Stworzyciela; kiedy BOGA opuszczacie dla kreatury, kiedy wasze namiętności do tego was przyprowadzają, że zapominać BOGA, y przykazań Jego? Niewolnicy cielesnych roskoszy, idźcie na takie miejsca, gdzie bywa dusza wasza poraniona, BOG obrażony, JEZUS zelżony już to przez plugawę mowę, wśzetczne pieśni, niewstydlive akcyę, już to przez zwady, złorzeczeństwa, już to przez inne grzechy. Jeżeli to nie jest, rokosz cielesny, dogadanie waszym zmysłom, nieposkromione pasyc, abo namiętności wasze maszać nad JEZUSA? Gniewać się Chrześciance, na żydów, że oni Barabbasza przenieśli nad Pana JEZUSA; a czemu na was samych nie gniewać się, którzy toż samo, co żydzi, czynicie? toto jest, *dwojaką mieć miarę, dwojaką wagę, która jest obmierzła BOGU*, jako mowi Mędrzec Pański Prov. 20. 14.

Nie nasycą się żydzi, aż umorzą Chrystusa: y dla tego przymuszają Pilata, ażeby JEZUSA na śmierć skazał krzyżową. Pilat nie raz się oświadczył, że był na rozumie przekonany, iż Pan JEZUS był niewinien. Jużem wam pokazał, iż gdy on przełożył ludowi, iż u nich był zwyczaj prosić o uwolnienie jednego z więźniów, to on uczynił, chcąc wybawić Pana JEZUSA od śmierci, y nie raz instancyował do żydów, aby Go wolno puścili, aż nakoniec przed całym ludem, kazawszy sobie przynieść wody, umył swe ręce, mo-

wiać: *Nie minien jestem Krwi tego Sprawiedliwego. Matth. 27. V. 24.* Pilat ciężko błądzi, rozumiejąc się być niewinnym: ten nie może być niewinnym, który aż do gardła nie sprzeciwił się nieprawości.

Żydzi to widząc, y słyszając, powtarzają swe krzyki, y sami na się zabierają straszne przeklęstwo, wołając, y mówiąc: *Niech Krew Jego na nas pada, y na synów naszych.* Jakoż w samej rzeczy padła na żydów Krew Chrystusowa. To przeklęstwo żydowskie jest rzodłem wszystkich maledykcyi Bożkich, które ich ogarnęły po wniebowstąpieniu Pańskim! Za co, pyta się stary Doktor Tertullian, Żydzi są rozproszeni po świecie, tułacze, włóczęgowie po cudzych katach, nie mający ani Króla, ani ołtarza, ani ofiary? Czemu im nie dopuszczano ani patrzeć z daleka na miłą oyczyznę swoją, ani odwiedzić ją przynajmniej prawem podróżnych, y obcych? *Tertul: Apol: t. 21. Dispersi, palabundi, & celi, & soli sui exsertes vagantur per orbem, sine homine, sine DEO, sine sacrificio, sine rege, quibus nec advenarum jure terram patriam saltem vestigio salutare conceditur.* Czemu to wszystko na żydów przyszło? bo Krew JEZUSOWA niesłusznie przelana padła na ukaranie ich, jako sami żądali. Krew JEZUSOWA jednym jest na zbawienie, drugim na potępienie, według prociwstwa Symeonowego *Luc. 2. Ten jest położony na ruinę, y na powstanie wielu:* jako kto będzie wiernym, abo niewiernym, tak mu Chrystus będzie abo na powstanie, abo na ruinę.

Słuchacze moi, podobno wy litujecie się nad nieszczęściem żydów, że na nich padła Krew Chrystusowa według ich nieubożney przed Pilatem proźby. Ale y nam trzeba pilno się strzedz podobnego, ba większego, bo wiecznego nieszczęścia, żeby y na nas Krew JEZUSOWA nie padła na potępienie, jeżeli nie będziemy zachowali świętego prawa JEZUSOWEGO.

Pilat tak długo opierawszy się żydom, tandem nakoniec zezwala na ich proźby! podaje niewinnego JEZUSA w ich ręce! y tak niewinny

winny Baranek JEZUS dostaje się w moc okrutnych, y drapieżnych wilków. Tu już daley postępujemy za Panem JEZUSEM, y naboznym rozmyślaniem uważmy, co nakoniec Pan JEZUS cierpiał od katów?

P U N K T II.

TRzy mam wam przelożyć okoliczności męki Chrystusowej, to jest: że JEZUS był zelżony, ubiczowany, y ukrzyżowany. Płacmy Chrześciance, y nad nami, y nad Panem JEZUSEM tak wiele za nas cierpiącym.

A naprzod uważmy, że JEZUS był zelżony, a tak zelżony, jako Nikt gorzej! (nie był zelżony.) W Ogroycu rzucają się oprawcy na Pana JEZUSA, jako na łotra, y złodzieja, jako sam Pan JEZUS mowi *Matth: 26. W. 55. Wyjdźcie jako na złoczyńcę z mieczami, y z kijami poimać mię! Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w Kościele, a nie poimaliście mię!* W domu Kayfasza Arcykapłana przez całą niemal noc oprawcy szyderstwa czynili z Pana JEZUSA. *Matth: 26. W. 67. Plwali na Oblicze Jego, y poszykowali Go, a drudzy Go policzkowali, mówiąc: prorokuy nam Chryste, kto Cię uderzył?* Spytany Pan JEZUS od Arcykapłana, odpowiada mu ze wszelką skromnością, y pomiarkowaniem: *a jeden z slug Arcykapłanich wyciął policzek JEZUSOWI, mówiąc: tak to odpowiadasz Biskupowi?* *Joan: 18. W. 22. y na drugim mieyscu świadczy tenże Jan Święty c. 19. W. 3. że przychodzili do niego, a mówili: Witay Krolu żydowski! y dawali Mu policzki.* Dany policzek komu, jest to u świata nayzelżywłą obelgą, którą rzadki kto daruje. A oto JEZUS naygodniejszy wszelkicy czci, y poszanowania, tak zelżywą obelgę cierpi, na zawstydzenie naszej pychy. Pan JEZUS jest wizerunkiem, y modeluszem naszym: a czemuż by naymnieyszey obelgi, by naymnieyszey urazy nie możemy zapomnieć, kiedy Pan JEZUS dla nas tak wiele obelg, y zelżywości cierpi!

Chcecie widzieć Pana JEZUSA plwocinami zefromoconego? na to dość słyszeć to, co powiada S. Marek Ewangelista c. 15. W. 19. *y bili Głowę Jego trzcina, y plwali nań, a upadając na kolana, kłaniali się Jemu.* Widząc Chrześciance, takie zelżywości, takie obelgi Pana JEZUSA cierpliwie znoszącego, czy możecie wy gniewem, y cholera się unaszać przeciwko bliźniemu za lada frazkg, za lada słowko nieostrożnie wymowione? czy możecie w sercach waszych warzyć gniew, rankor, y żądze pomsty na bliźniego za najmnieyszą urazę? wy mówię Chrześciance, którzy oświadczaście się imieniem Chrześcijańskim być sługami Chrystusowami! Ubolewacie nad Chrystusem takimi szyderstwami, obelgami zelżonym, policzkami zbitym, plwocinami zefromoconym! lecz to barżiey Pana JEZUSA boli, barżiey to Go obraża, że wy będąc Jego sługami, tak nie dbale Mu służycie, tak nieuczciwie z Panem waszym postępujecie!

Cztery wierszyki Mateusza S. c. 27. a W. 27. wam przeczytam, (abo opowiem) z ktorych obaczycie, jakie Pan JEZUS dla nas pośmiewiska, szyderstwa, obelgi, y zelżywości ponioł: *Tedy żołnierze starościni wzięwszy JEZUSA do ratusza, zebrali do Niego wszystkich rotę, y zwlokszy Go, włożyli nań płaszcz szarłatny, y uplotszy koronę z ciernia, włożyli na Głowę Jego, y trzcinę w prawicę Jego: a kłaniając się przed nim, nagramali się z niego, mówiąc: Wirayże Krolu Żydowski: a plując nań, wzięli trzcinę, y bili w Go Głowę Jego. A gdy się z niego naśmiali, zwlekli Go z oney szaty, y oblekli Go w odzienie Jego.*

Coż Chrześcijański człowiecze, uczynisz w nagrodę tak wielkich zelżywości, y obelg, ktore cierpiał Zbawiciel z miłości ku tobie? Oto to uczyni: Będąc zdjęty na sercu litością nad zelżonym Panem twoim, poznay, y przekonay siebie samego, iż co ty cierpisz, nie masz nic w porównaniu, co On cierpiał: a zatym daruy z szczerzego serca tym wszystkim, ktorzy cię obrażili, a tak pokażesz się być prawdziwym Uczniem Chrystusa Pana barżiey przez naśladowanie

wanie życia JEZUSA boleśnego, niż przez twoje adoracye, y pokłony: A jednak twojemi adoracyami, jako prawdziwemu BOGU uczynionemi, nagradzay szyderkie pokłony, od tey chałastry żydowskiey wyrządzone: uznay Go za Króla, y Pana twego, wiernie Mu służąc; miew Go za wzor, za modelusz życia twego, we wszystkim Go, osobliwie w pokorze, w cichości, y cierpliwości naśladowując.

Podźmy do drugiej okoliczności męki Chrystusowey, iż Chrystus ubiczowany jest. Tu uważa S. Augustyn *Tract. 116. in Joann:* mówiąc: iż Piłat nie na inšzy koniec kazał Pana JEZUSA ubiczować, tylko na ten, ażeby żydzi tą obelgą JEZUSOWA nasyciwszy się, przelali na śmierć Jego instygować, y oney się domagać. Lecz omylił się w swoim mniemaniu nieprawiedliwy Sędzia: im on wigcey żędem pozwoi, tym żydzi śmielszemi zostana, y o wigcey nalegać będą. Naylepszy sposób przełamać nieprawość, jest ten, ni na co jey z początku nie zezwalać.

Y tak Pan JEZUS przy słupie, abo dybie z rozkazu Pilata oświeczony był rozgami od zajadłych na krew żydowską katow pogańskich, tak okrutnie, że całe JEZUSOWE Ciało pękami rozg tak było poszarpane, iż Ciało Chrystusowe zdało się być jedną raną. Ponieśł tę karę haniebną Zbawiciel nasz, którą tylko złoczyńców, złodźców, y podłych niewolników, zbiegów, abo rebellizantów karano, a ponieśł tę sromotną karę dla tego, ażeby nasze niewoli grzechowey więzy potargał, y wypłacił sprawiedliwości Boskiej za nasze rebellie przeciwko BOGU, y za nasze nieposłuszeństwa prawom Jego. A tu patrząc na poszarpane Ciało Chrystusowe delikatny człowiecze, zawstydz się, że tak pieściśz ciało twoje, że nie nie chcesz na ciele twoim za grzechy twoje cierpieć. Oto Boskie Ciało, święte, niewinne, żadnym grzechom nie podległe tak okrutnie jest poszarpane; a ty twemu ciału grzesznemu, przeciwko BOGU rebellizującemu przebaczasz, one delikatnie pieściśz, we wszystkim mu dogadzasz.

Tak

Tak okrutne podarcie Ciała Chrystusowego w biczowaniu Jego, coż sprawiło w sercach żydowskich? izali się żydzi użalili nad porażonym JEZUSEM? bynamniemy: ale raczy ich furja barżciey się rozjadła na Pana JEZUSA. *Joan. 19.* Stawia Piłat przed niemi JEZUSA tak skatowanego, a do tego od żołnierzow w przysionku ratusza, zelżywie cierniem ukoronowanego, y mowi do nich: *Oto Człowiek! A Arcykapłani, y studzy ich, obaczynszy Chrystusa, wołali, mówiąc: Ukrzyżuy! ukrzyżuy Go! Piłat im rzekł: Weźmiycież Go wy, a ukrzyżuycie! bo ja w nim żadney winy nie nayduję.* Odpowiedzieli żydowie: *Myć Zakon mamy, a wedle Zakonu powinien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym.* To usłyszawszy Piłat, barżciey się starał wolnym Go uczynić. Lecz żydowie wołali, mówiąc: *jeśli tego wypuszcz, nie jesteś przyjacielem Cesarzkim: każdy bowiem, który się czyni Krolm, sprzeciwia się Cesarzowi.* Piłat usłyszawszy te mowy, wyniósł przed ratusz JEZUSA, y rzekł żydom: *Oto Krol wasz! A oni wołali: Strać! strać! ukrzyżuy Go! Rzekł im Piłat: Krolaż waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli Arcykapłani: My nie mamy Krola, jedno Cesarza.* Wtenczas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowany.

Mity Boże! na co człowiek lekkomyślny, bezsumnienny nie odważa się, który barżciey swoy interes, niż sprawiedliwość miluje! Podaje Piłat Pana JEZUSA niewinnego na ukrzyżowanie, aby sam nie wypadł z łaski Cesarzkiej. Y tak niewinnego Izaaka obciążają drwami, ktoremi miał być spalony BOGU na ofiarę: lecz go Pan BOG od śmierci uwolnił. Obciążają Pana JEZUSA krzyżem, ażeby na nim umarł, żeby swą śmiercią narod ludzki ożywił. O okrutni oprawcy, oto JEZUS takim ciężarem przywalony, na siłach ustaje, słabieje, na ziemię upada, przynamniemy raz nad Nim uczynienie polityowanie. Przecież to uczynili: *bo spotkawszy człowieka Cyreneyczyka imieniem Symona, przymusili go, aby nioś krzyż JEZUSOW.* *Matth. 27. W. 32.*

Y tak JEZUS przyszedł na górę Kalwaryjską, abo Golgotę, gdzie

Go

Go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu ztąd, y z owąd, a w pośrodku JEZUSA. Joan. 19. W. 18. Co się natenczas stało? Oto to, że JEZUS śmiercią swoją zakończył swoje męki, y oraz zakończył dzieło zbawienia naszego: Ociec niebieski jest prześlązany, ta jedna Wiktyma godna BOGU jest ofiarowana, a Krew JEZUSOWA nasze grzechy zgladziła, y zmyła! Tego momentu y o nas najmilszy JEZUS myślał, bo gdyby o nas On nie był myślał, byłibyśmy dotychczas w grzechach. JEZUS umierający na krzyżu myślał o każdym z nas w szczególności, a my jak rzadko myślim o śmierci Jego na zbawienie nasze podjętej! Czy odbieramy pożytek, y owoc z tak świętej Boskiej śmierci? czy nie jesteśmy zliczby tych, którzy odnawiają męki JEZUSOWI Panu, którzy powtórnie Go krzyżują? Bo, mówi S. Paweł Philip. 3. W. 18. *wiele takich jest, o których nam często powiadał, y teraz płacząc powiadam, iż są nieprzyjacielami krzyża Chrystusowego, których koniec zatracenie, których bog jest brzuch, y chwala w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują.*

Nieprzyjacielami są krzyża Chrystusowego, którzy nie chcą cierpieć dla Chrystusa, którzy niecierpliwi są w uciskach, w utrapieniach, w przymokach, y w inszych okazyach przeciwnych. Sę, mówi S. Paweł Hebr. 6. W. 6. *którzy znowu krzyżują Syna Bożego, y sromocą Go.* Bo jako grzechy nasze ukrzyżowały Pana JEZUSA na gorze Kalwaryjskiej, tak grzechy powtarzane powtórnie Go krzyżują, a nade wszystko one grzechy szkaradne, jakie są wszeteczeństwa, pijanstwa, nieugaszone gniewy, suary, pomsty, złośczenistwa, przyścięgi, kradzieży, łupieństwa, okrucieństwa: takie grzechy osobiwą moc mają, powtórnie krzyżować Pana JEZUSA. Słuchacze moi, widząc takie okrucieństwo katów nad Panem JEZUSEM, podobnoście się wzruszyli słusznym gniewem przeciwko nim? nie bądźmyż my sami katami Pana JEZUSA.

Panie JEZU Chryste Zbawicielu świata, przyim nas do komputu Kochanków krzyża Twójego, aby krzyż Twój był naszą miłością, naszą

W Niedzielę Wielkonocną.

naszą chwałą! zakrył nas w ranach Twoich, obmył nas Krwią Twoją, która do Ojca Twego woła nie o pomstę, ale o łaskę dla nas; a jako Ty Zbawicielu ukochałeś nas, y dla nas cierpiełeś aż do ostatniego momentu życia Twojego śmiertelnego, tak my za darem Twoim niech Cię kochamy, y dla Ciebie cierpiemy aż do ostatniego momentu życia naszego.

K A Z A N I E

W Niedzielę Wielkonocną.

Wstał z martwych, nie masz Go tu. Marc. 16.

O zmartwychwstaniu życia naszego na wzór Chrystusa.

TE Święte Niewiały, o których mówi dziśjsza Ewangelia, przychodzą do grobu JEZUSOWEGO; bo były pełne miłości ku Niemu. Przeto gorejąc miłością ku Panu JEZUSOWI, troszczą się oń, kupują wonne maści na pomazanie Ciała Jego, przybiegają do grobu, chcą o wszystkim wiedzieć, co się stało z Ciałem Jego. Przenajświętszym, y nie przestaną one wyświadczać miłości swojey znaków, aż ostatnią, jako omylnie rozumiały, przyślugę Mu uczynią, namazując Ciału Jego drogiemi olejkami. Pan JEZUS też nie zapomina tak przemyślnie kochających siebie: posyła do nich Anioła w postaci *Młodźieńca w białe szaty ubranego*, który tym Świętym Niewiaśtom opowiedział wesołą nowinę o tryumfie P. JEZUSA nad śmiercią, mówiąc donich: *Wy szukacie JEZUSA Nazareńskiego Ukrzyżowanego: lecz nie masz Go tu, wstał z martwych! oto miejsce gdzie był położony!*

Dałby to Pan BOG, ażeby y o nas mogło się mówić, co o Panu JEZUSIE powiedział Anioł: *Zmartwychwstał, nie masz go tu!* Ten grzesznik już z grobu nałogow swoich powstał, już jest łaską Bożą poświęcającą ożywiony, już z grobu grzechowego wyszedł! nie masz go tu! już on inſze nowe życie prowadzi. Y toto jest duchowne

zmar-

W Niedzielę Wielkonočną.

zmarłychwstanie człowieka przez grzech umarłego, jako Ewangeliczny Ociec o synu swoim marnotrawnym powiedział: *Syn ten moy umarł był, a teraz odżył; zginął był, a teraz znalazł się!*

To duchowne zmarłychwstanie nasze powinno być na wzor zmarłychwstałego Chrystusa. Naprzod: Chrystus raz umarł, ażeby drugi raz już nie umierał, jako mowi S. Paweł *Rom: 6. Chrystus zmarłychwstałszy, już nie umiera; śmierć nad nim nie będzie panowała.* Ztąd wnasza Apostoł, że y my powinniśmy umrzeć grzechom. Powtore: Chrystus zmarłychwstałszy, nowe chwalebne życie zaczął: *quod autem vivit, vivit DEO, ibid:* zkad wnasza Apostoł, że y my powinniśmy żyć życiem nowym. S. Augustyn *Serm. 252.* mowi: *Resurrectio Christi est in nobis, si vita vetus mala moriatur, & quotidie nova proficiat.* Natenczas, prawi, jesteśmy uczestnikami zmarłychwstania Chrystusowego, kiedy życie starego człowieka w nas umiera, a poczynamy żyć życiem nowego człowieka, y w tym życiu nowym codziennie postępujemy. Y toto jest duchowne zmarłychwstanie człowieka, naprzod: umrzeć grzechom, powtore: wieść nowe życie. Co wam przelożę w następujących dwóch częściach mowy mojej. *Ad majorem DEI gloriam.*

P U N K T I.

A Zeby kto umarł grzechom, dwie mu są rzeczy potrzebne. Pierwsza: nienawiść, y obrzydzenie grzechow, powtore: ażeby wszelkim sposobem usiłował wynieść z grzechow.

Naprzod tedy potrzebna jest nienawiść grzechow, y odrzeczenie się ich. Kiedy mowię, że chcącemu człowiekowi z Chrystusem zmarłychwstać, potrzebna jest nienawiść grzechu, nie rozumieycie, że ja mowię o lekkiej jakiej nienawiści grzechu, abo słownym tylko odrzeczeniu się onego, ale mowię o serdecznym szczerym żalu za grzechy. Bo lekkie jakie obrzydzenie grzechow nie jest proporcjonalne do szkodliwości grzechu, a zatym nie jest dostateczne

W Niedzielę Wielkonocną.

do powstania z niego. Ta jest zwyczajna zdrada djabelska, nam pokryć szkaradność grzechu. S. Augustyn mówi *Serm. 228. Christianos decipit inimicus per carnis illecebras, cum eis facit leve, quod grave est. Sed quid prodest, quia satbanas facit leve, quod Christus ostendit grave?* Szatan, prawi, nasz nieprzyjaciół oszukiwa nas przez przynęty ciała, czyniąc lekkim, co jest ciężkim. Ale co pomoże, że szatan to czyni lekkim, co Chrystus ma za ciężkie?

Stawcie sobie za przykład Dawida pokutującego, który *Psf. 118.* mówi: *Nieprawość w nienawiści miałem, y oną się brzydziłem.* Y na drugim miejscu *Psf. 6. W. 7.* *Spracowałem się w wzdyebaniu moim: będę obmywał co noc łóżę moje, y łzami memi będę pokrapiał pościel moję.* Y tento jest prawdziwy żal, który do serca przenika: y toto jest poznawać ciężkość grzechu, pod którym ciężarem jęczy tenże ukoronowany Prorok *Psf. 37. W. 5.* *nieprawości moje jako ciężar ciężki przyciśnęły mnie.* Dobrze znała ciężkość ciężaru grzechowego Święta Błanka Matka S. Ludwika Króla Francuskiego, którego w młodych latach będącego tak częstokroć napominała: Moy Synu najmiłszy, wołałabym widzieć cię wyzutego z tego Królestwa, które na cię z sporządzenia Boskiego przez sukcesyą spada, y owszem wołałabym cię umarłego widzieć na marach, aniżeli słyszeć, żebyś ty miał przeciwko Panu najwyższemu, BOGU naszemu grzech śmiertelny popełnić. Tak to brzydziła się grzechem ta Święta Panni, że wołała najmiłszego Syna swego widzieć umarłego, niżeli widzieć, abo słyszeć na grzech ciężki odważającego się.

A wy współgrzesznicy moi, jak często się na grzech ciężki odważacie? Porachuycie się z sumnieniem waszym, y weyrzyćcie pilno w nie, w jakim stanie dusza wasza zostaje? czy nie zostajecie w grzechu śmiertelnym, który człowieka czyni nieprzyjacielem Boskim? który duszę śmiertelnie rani! Uważcie, co to jest, być nieprzyjacielem Boskim? co to jest, duszę swą śmiertelnie ranić? A jeżeli to was nie przekonywa, że ciężki jest, y nader ciężki jest ciężar grzechu śmier-

W Niedzielę Wielkoecną.

śmiertelnego, weyrzycie na P. JEZUSA do krzyża gwoźdźmi przybitego, całego zranionego, włócznią w Bok przekłotego! Na co On tak ciężką, y tak zelżywą na szubienicy krzyżowey śmierć ponioś! na co życie swe na Ofiarę Oycu swemułożył, jeżeli nie na to, ażeby Oycę swego Przedwiecznego za nas przeprosił, ażeby dość uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy nasze? To jeżeli sprawiedliwość Boska wyciągała tak wielkiego dośczęynienia za grzech, wnieście ztąd, jak ciężki muśi być grzech przeciwko BOGU popełniony!

Trzeba tedy nienawidzieć grzech, y onym okrutnie się brzydzić, kto chce grzechom umrzeć. Ale nie dość jeszcze tego! trzeba jeszcze wszelkimi siłami starać się wynieść z niewoli grzechowey. S. Augustyn *Serm. 224.* pyta się grzesznika, który po spowiedzi wraca się do tychże grzechow, y nałogow: jako ty mówisz: żałuję za grzechy, kiedy onych wnet się dopuszczasz? jeżeli żałujesz za nie, nie wracajże się do nich. *Quomodo pœnitet, quod fit? si pœnitet, non fiat!* Zwyczajnie nauczają, że są trzy znaki dobrego przedsięwzięcia: Odmiana życia, chronienie się okazyi grzechowey, y uśiłowanie, wykorzenie złe nałogi.

Bez tych trzech rzeczy nie można umrzeć grzechom. Kto chce umrzeć grzechom, trzeba odmienić życie: odmienić zaś życia nie można, bez chronienia się okazyi do grzechu, y bez uśiłowania wykorzenia złych nałogow, y przełamania nieporządných namiętności swoich. Bo Mędrzec mówi *Eccł. 3.* *Kto kocha niebezpieczeństwo, zginie w nim.* Jest to kochać niebezpieczeństwo, wdawać się w takie okazy, w których pospolicie człowiek w grzech wpada. Posłuchajcie Pana JEZUSA nauczającego *Matth. 5. W. 29.* *Jeśli cię prawi oko gorszy, wyłup je: a tu zaстанowicie się pilną uwagą nad tą Chrystusową nauką; a naprzod uważmy, co się rozumie przez prawi oko? Wiećcie, jak miłe jest każdemu swoje oko. Otoż każda rzecz nam miła, choćby tak nam była miła, jako jest miłe nam nasze oko, jeśli*

W Niedzielę Wielkonocną.

nas gorszy, to jest: jeśli nas do grzechu prowadzi, powinniśmy według nauki Chrystusowej, od nas oddalić, y to oczko wylupić. Y tak ta kompania, w ktorej masz uciechę, ten przyjaćiel, z którym tak dawną zawzięłość przyjaźni, ta karczma, która zmyślność twoję do siebie ciągnie, jest to twoje prawe oko: to oko cię gorszy, kiedy ci jest okazyą do grzechu. Bo proszę cię, przyznay się szczerze, izali tak wiele niezliczonych grzechow nie popełniłeś, ileś razy był w karczmie? Jak wiele po karczmach popełnia się grzechow? owych kłamstw, przyśięg, wszetecznych słow, zwad, przekleństw, y innych bez liczby. A do tego w karczmie opilstwem ćmi się rozum, znaczenie alteruje się, y psuje się zdrowie, ten grosz, który potrzebny jest na wychowanie żony, y dźiatek, marnie się trać dla wygodzenia bestyalskiey zmyślności. Trzeba tedy koniecznie tę to tak ulubioną porzucić karczmę, która jest okazyą do grzechu.

Y tato jest twoje prawe oko, które cię gorszy, które Pan JEZUS każe ci koniecznie wylupić, to jest: oddalić wszystkie te okazye, które cię wiodą do grzechu: choćby tobie było tak ciężko oddalić się od tey okazyi, jakby było ciężko, y boleśno, gdyby ci w samey rzeczy lupiono oczy, jednakże powinienbyś tę ciężkość podjąć. Ani mów, że wielkąbyś szkodę na fortunie, abo na sławie poniosł, gdybym tego przyjaćiela ulubionego porzucił, gdybym do tego domu nie chodził: a czy nie większą szkodę ponieśiesz, kiedy duszę twoję, zbawienie twoje, wieczność błogosławioną stracił, jeżeli tey okazyi nie porzucisz? y co natenczas ci pomoże przyjaźń ludzka, abo zysk przemijający? y jaką dasz odmianę za straconą duszę twoję, zbawienie twoje? Trzeba tedy umrzeć grzechom: ażeby zaś kto umarł grzechom, trzeba nienawidzić grzech, y onym brzydzić się, y wszelkim sposobem usiłować wynieść z grzechu. Ale nie już to wszystko! życie z Chrystusem zmartwychwstałym wyciąga po nas, abyśmy prowadzili życie nowe.

PUNKT

PUNKT II.

Swięty Paweł *Coloss. 3. W. 1.* naucza nas, jakie ma być życie nowe, albo nowotne Chrześcianina z Chrystusem z martwych wskrzeszonego, temi słowy: *Jesli, prawi, z Chrystusem zmartwychwstałście, szukaycie tego, co jest w niebie, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Ojca swego: quae sursum sunt, sapite: rzeczy gorne, rzeczy niebieskie kochaycie, nie te rzeczy ziemskie, znikome.* Przez te słowa S. Apostoł nam ukazuje naprzod, że życie zmartwychwstałego Chrześcianina powinno być oderwane od rzeczy ziemskich: powtore: iż ono z gorącością powinno szukać rzeczy niebieskich.

Zycie zmartwychwstałego Chrześcianina powinno być oderwane od rzeczy ziemskich. Przez to nie trzeba rozumieć, żeby każdy Chrześcianin powinien był opuścić rzeczy, albo dobra ziemskie, y nie mógł ich zachować, albo zatrzymać sobie. Są dobra ziemskie potrzebne na zachowanie tego nędznego życia: przeto trzeba na nie pracować, y robić, y one zatrzymać do używania według potrzeby, ale przykładac serce do tych dobr ziemskich, to jest zakazano. Mowi Zbawiciel nasz *Matth. 6. W. 21. Gdzie jest skarb twoy, tam jest y serce twoje.* A gdzież trzeba, ażeby był skarb twoy? Jesli skarb twoy jest na ziemi, y serce twoje jest na ziemi. Ażeby serce twoje było w niebie, trzeba, aby skarb twoy był w niebie. Mowi daley Pan JEZUS: *Nie skarbcie sobie skarbow na ziemi, gdzie rdza, y mol psuje, y gdzie złodzieje wykopują, y kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mol nie psuje, ani też złodzieje nie wykopują, ani kradną.* Co to jest, skarbić na ziemi? jest to, barżiej myśleć o ziemi, niż o niebie; jest to, barżiej robić, pracować na pozyskanie dobr ziemskich, niż niebieskich.

Rzecz kto z was: ja cierpię wielkie ubóstwo! nie mam czego skarbić na ziemi! Odpowiadam mu: Twoje ubóstwo nie przeszkadza ci, abys nie czuł uad sercem twoim. Ubodzy częstokroć tak dobrze

dobrze sobie skarbią na ziemi, jako y bogaci. Pan BOG patrzy na serce, y na żądze każdego. Ty nie masz nic, ale żadasz, pragniesz wiele, y za szczęśliwych tych masz, ktorzy w bogactwa opływają na ziemi. Na samym łonie uboſtwa tobie zostającemu, w sercu twym tai się jad bogactw ziemskich, a zatym ty skarbisz na ziemi. Patrz, jak wiele ty czynisz dla ziemi, a jak mało dla nieba! Na co twoje prace, satygi, poty czoła twego się obracają! na mały zysk, na mizerną potrzebę. Przez to, uchoway Boże, nie ganię waszey pracy, waszey satygi około gospodarstwa, około roli, około rzemioſła: y owszem gdybyście próżnowali, tym samym z leniſtwa waszego winnemibyście się przed Bogiem ſtali. Ale tylko tego żadam, kiedy wy robicie, horujecie, pracujecie, abyście myśl waszą wyżej od ziemi podnawiali, robiąc, pracując, abyście BOGU poſlušni byli, y wolę Jego ſwiętą pełnili, ktorzy was na robotę, na trudy na tę ziemię puſcił, abyście robotą waszą za grzechy się wypłacali, abyście na niebo sobie zarobili.

Z zguby naybarżiey rzeczy ziemskich znać, kto ma przyſgnione, przyklejone do ziemi serce. Gdyby serce wasze nie było przyklejone do tych dobr ziemskich, czy ſłyſzanoby owe wrzaski, lamenta, narzekania, przeklęctwa, gdy jaką ſzkodę podnieść się trafi? Kto nie ma przyklejonego serca do tych ziemskich znikomych rzeczy, taki gdy je ſtrać, więkſzą ma przyczynę do radości, niż do ſmutku, do ućieſzenia się, niż do utrapienia. Przyczyna ſmutku, y utrapienia jeſt mała, to jeſt: zguba jakiey rzeczy przemijającej: a przyczyna radości, y poćiechy jeſt wielka, y gruntowna. Bo proſzę, co człowiek z Panem Bogiem złączony traci? a co zyskuje? traci rzecz marną, a zyskuje łaskę Boſką na ziemi, a w niebie pomnożenie chwały wieczney. Nie nie może utracić dobrego Chreſćcianina, tylko utrata BOGA. Kiedy ma BOGA, y łaskę Jego, za nic ma ſtratę rzeczy znikomych: bo ſtrata rzeczy doczeſnych pomaga jeſzcze człowiekowi do zachowania BOGA, y łaski Jego: y tak na

zgubę

W Niedzielę Wielkonośną.

zgubę jakiej rzeczy ziemskiej nie patrzy, niby na jaką rzecz sobie szkodliwą, ale uważa onę, jako rzecz sobie pożyteczną, y do zbawienia wiecznego pomocną.

Takie to jest ułożenie, takie są sentymenta Chrześcianina z Chrystusem zmartwychwstałego, który nie tylko jest oderwany od ziemi, jako dotychczas slyszeliście, ale też z gorącością szuka rzeczy niebieskich. *Querite, quae sursum sunt.* Kochaycie, y szukaycie rzeczy gornych, rzeczy niebieskich, mowi S. Apostoł: *quae sursum sunt, sapite.*

Wszelkie uśiłowanie, wszelka gorącość Chrześcianina z Chrystusem zmartwychwstałego, jest, hawić się około rzeczy niebieskich. Modlitwy, nabożeństwa, słuchanie Mszy Świętej, kazania, nauki duchowney, czytanie, abo słuchanie ksiąszki nabożney, spowiedź przynależyta, Kommunia Święta; tego są delicye człowieka z Chrystusem zmartwychwstałego.

Dwaj Uczniowie Chrystusowi, o których jutro usłyszycie z Ewangelii, dziś idąc do Emaus, y mając Pana JEZUSA między sobą, którego w drodze nie poznali, gdy potym w domu poznali Go w łamaniu chleba, a Pan JEZUS z oczu ich zniknął, mowili między sobą: *Luc. 24. W. 32. Izali serce nasze nie gorzało w nas, gdy mówił w drodze, y pisma nam otwierał?* Takie powinne być serce człowieka z Chrystusem zmartwychwstałego. Powinne ono pałać, gorzeć, y unaszać się do niebieskich rzeczy.

Samo wasze mieszkanie na wsi, podaje wam łatwiejszy sposób do prowadzenia życia nowotnego. Oddaleni wy jesteście od okazyi grzechow ych! uślawicznie pracujecie, horujecie na pożywienie wasze, y Panow waszych! Ogdybyście te prace, te trudy, te poty czoła waszego umieli poświęcać dobrą inteneyą, ofiarując one Panu BOGU z miłości ku niemu, na cześć, y na chwałę Jego, o jakbyście miłą BOGU przyślugę, a wam zysk w niebie uczynili! Powtore: na wsi mieszkającym o jak wiele rozlicznego stworzenia przed oczy-

W Poniedziałek Wielkonocny.

ma stoi! Co wszystko człowiek widząc, może łatwiusienko podnieść serce, y myśl swoją do BOGA Stworey tego wszystkiego. Niebo jak obszerne, jak wspaniałe, jak pięknie gwiazdami przybrane! á coż pomyśleć o wielkości, o wspaniałości samego BOGA, który tylko cząstkę wspaniałości swey niebu, na które patrzymy, udzielił. Ziemię, którą wy wyrabiacie, jak wiele wyprowadza, y wydaje owoców: á to wszystko wszechmocność Stworey naszego sprawuje! jakież są powinne za to wszystko BOGU naszemu dzięki!

Do takiego tedy nowego życia zmartwychwstanie Chrystusa nas wzywa: to jest: naprzód, abyśmy umarli grzechom przez ohydę, y wystrzeganie się ich. Powtórę: abyśmy żyli nowym życiem, serce nasze odrywając od ziemi, y dobr ziemskich, á podnaszając je do dobr niebieskich, do dobr gornych. Y tento jest sposób w tym życiu zmartwychwstać z Chrystusem, abyśmy po śmierci naszej swego czasu z Chrystusem byli chwalebni y uwielbieni w niebie przez niekończoną wieczność.

K A Z A N I E

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Wstał Pan prawdziwie. Luc. 24.

O szczęściu życia duchownie zmartwychwstałego.

DNia wczorayszego miałem szczęście przelożyć wam sposób duchownego zmartwychwstania z Chrystusem, przekładając wam, iż życie duchownie zmartwychwstałego Chrześcianina powinne mieć te dwie kondycye: pierwsza: umrzeć grzechom: wtóra: prowadzić życie nowe. Daley powiedziałem, że do tego, ażeby kto umarł grzechom, dwie rzeczy mu są potrzebne: Pierwsza: aby nie nawidział grzech, y onym się brzydził: druga: aby cale grzech zepsował. A do prowadzenia życia nowego, pokazałem wam, iż także dwóch rzeczy potrzeba. Pierwsza: oderwać serce od ziemi; dru-

ga:

W Poniedziałek Wielkonocny.

ga: podnieść je do nieba, to jest: nie miłować, nie szukać ziemskich rzeczy, ale gornych, niebieskich. *Quae sursum sunt, querite, quae sursum sunt, sapite.*

Dzisiaj umyśliłem nie przerywając tej materyi, was zachęcić, y zagrzać do prowadzenia nowego życia, które może prawdziwie się mówić, że to życie jest zmartwychwstałego człowieka. Do tego nie mogę was barzniej zachęcić, jako przekładając wam szczęście duchownie z Chrystusem zmartwychwstałego człowieka. Y to jest, co wam postanowiłem przełożyć.

S. Augustyn *serm.* 252. powiada, że szczęście zmartwychwstałego życia Chrześcijańskiego jest wyobrażone w cudownym połowie ryb, który się stał po zmartwychwstaniu Chrystusowym. *Joan.* 21. Ten S. Ociec uważa trzy okoliczności tego połowu ryb. Naprzód: że Chrystus Pan kazał Uczniom swoim zapuścić sieć po prawey stronie łodzi. Powtore: że Ewangelia powiada: iż *Piotr wyciągnął sieć na ziemię pełną wielkich ryb sta pięćdziesiąt y trzech.* Potrzebie: że Ewangelia wyraźnie dodaje tę okoliczność: że *choć tak wiele ryb było, jednak sieć nie podarła się.* Ten połow po zmartwychwstaniu mianym S. Augustyn znał z drugim połowem tychże Uczniow mianym przed zmartwychwstaniem Pańskim, który opisuje S. Łukasz c. 5. temi słowy: *Rzekł JEZUS do Symona: (Piotra) zajedź na głębię, a zapuśćcie sieć waszą na połow. A Symon (Piotr) odpowiadając, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie ułowili: wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnożstwo wielkie, aż się rwała sieć ich.* Gdyż uważa S. Augustyn, iż tu Pan JEZUS powszechnie tylko mówi: *Zapuśćcie sieć waszą na połow,* nie wspominając ani prawey, ani lewey strony, po zmartwychwstaniu zaś swoim mówi: *zapuśćcie sieć po prawey stronie.* Powtore: przed zmartwychwstaniem Ewangelista nie kładzie liczby zagarnionych ryb, ale tylko powszechnie wspomina *wielkie mnożstwo ryb,* a po zmartwychwstaniu wyraźnie powiada: że *Piotr wy-*

Tę

ciąg-

W Poniedziałek Wielkonocny.

ciągnął na ziemię sieć pełną wielkich ryb sta pięćdziesiąt, y trzech. Potrzebie: w połowie przed zmartwychwstaniem Pańskim sieć się Apostoła rwała, a po zmartwychwstaniu, wyraźnie Ewangelista dokłada: iż choć tak wiele wielkich ryb było, jednak sieć nie pękła się.

Wielka różnica między temi dwoma połowami, która nam ukazuje zacność, y szczęście zmartwychwstałego życia. Naprzód: Syn Boży każe zapuścić sieć po prawej stronie łodzi; przez co nam ukazuje prawość życia zmartwychwstałego. Powtórę: Uczniowie Pańscy zagarnywają sto pięćdziesiąt trzy wielkich ryb: co jest figurą obfitości życia zmartwychwstałego. Potrzebie: sieć pełna tak wielu wielkich ryb nie pękła się: co znaczy stateczność, stałość, mocność życia zmartwychwstałego. Y tego trzy części: Prawość, obfitość, y stałość życia zmartwychwstałego, będą materją mowy mojej.

P U N K T . I.

Zycie zmartwychwstałego z Chrystusem człowieka jest prawe, to jest: proste, szczere, nie mające żadney obłudy. *Proq. 11. X. 20.* mowi Mędrzec Pański: *Abominabile Domino cor pravum, & voluntas ejus in iis, qui simpliciter ambulant.* Brzydzi się Pan BOG sercem nieprawym, y ma do tych chęć, którzy prawo w prostocie serca swego chodzą. Gdzie Mędrzec wielką różnicę kładzie między prawym y nieprawym sercem. Nieprawość serca pochodzi z nieszczerości, z obłudy; a prawość z szczerości, y jednostrajności. Nieprawością Pan BOG się brzydzi, y na nieprawie serce y spoyrzeć nie chce, a na tego, który ma prawe serce, miłusienko pogląda, y ma w nim swoje upodobanie we wszystkich poruszeniach jego. Co rozumieć potrzeba przez proste y prawe serce? odpowiadam z S. Bazylim *in Reg. fus: q. 2.* iż serce człowieka powinno być prawdziwie proste, y prawe tak względem BOGA, jako y względem bliźniego.

A kiedy

W Poniedziałek Wielkonocny.

A kiedy serce nasze jest prawe, y proste względem BOGA? Naten-
czas serce nasze jest prawe, kiedy wszystkie swoje akcyę, y poruszenia
kieruje do BOGA, który jest ostatnim końcem życia naszego, y wszy-
stkich spraw naszych. Serce nasze uczynione jest dla BOGA: kie-
dy się od tego końca oddala, natenczas zostaje niby w gwałtownym
stanie. Gdybyśmy my dopuścili sercu naszemu iść według swojej
naturalney skłonności, toby ono szło, y unaszło się do BOGA, ja-
ko do centrum, do kresu swojego: Kiedy ono od centrum swego,
to jest: od BOGA się oddala, to jest skutek przez grzech zepsowa-
ney natury, skrzywionego serca. Y ztąd S. Bazyli na pomienionym
miejscu mowi: że jako nie trzeba nam osobliwey nauki dawać, aże-
byśmy to życie nasze zachowywali, ażebyśmy się cieszyli z tego
słonecznego światła, które nam przyświeca, abyśmy kochali ro-
dźców naszych, ktorzy nam życie dali; bo sama natura do tego nas
wiedzie, y ciągnie: tak gdybyśmy prawe, nie zepsowane serce mie-
li, nie trzeba by nas uczyć, abyśmy kochali BOGA: boby samo ser-
ce naturalnym impetem unaszło się do niego, jako do centrum
swego.

Mieć tedy prawe serce, jest to, za czasu nauczyć się poznać BO-
GA, poznać wielkość Jego nieskończoną! O tey wielkości Boskiej
mowi ukoronowany Prorok Ps. 47. *W. 2. Wielki jest BOG, y wiel-
ce jest godzien wszelkiey chwały, y wielkości Jego nie masz końca.*
Przerażeni tą nieskończoną wielkością BOGA naszego, nie możemy
być nie przekonani o naszej drobnosci, y nikczemności. Co jest
BOG? á co my jesteśmy? Jaka jest wielkość, jaka zacność, jaka jest
godność BOGA naszego! á jaka jest podłość, y nikczemność nasza?
gdybyśmy to dobrze pojęli, unielibyśmy BOGA szanować, á nami
samemi gardzić. Natenczas prawdziwie serce nasze jest prawe, kie-
dy jest upokorzone przed Bogiem. Serce przerażone wielkością
nieogarnionego Majestatu Boskiego, drży przed nim, jako każdego
z nas napomina Dawid Ps. 144. *W. 3. Służcie Panu w bojaźni, y*
Tta cieszyć

W Poniedziałek Wielkonocny.

ciefszcie się w nim ze drżeniem. A Pan BOG na takiego mile pogląda, jako sam Pan BOG nas upewnia u Izaiasza Proroka c. 66. W. 2. *Na kogo, prawi, weyrzę, jeżeli nie na ubożuchnego, który ma skruszone serce, y który drży na słowa moje? Bojaźń Boża jest początkiem mądrości*, mowi Mędrzec. Przeto wzywa nas w wszystkich ukoronowany Prorok Ps. 94. *Przychodźcie! pokłonmy się Panu; upadniemy, y płaczmy przed Panem, który nas uczynił.*

Sami będąc zdjęci tą zbawienią bojaźnią nieskończonego Majestatu Boskiego, Oycowie, y Matki, za czasu swoich dzieci uczcie poznawać naprzód Pana BOGA, a potem siebie samych. Tobiasz Ociec c. 4. W. 23. często to Synowi swemu w serce wrażał: *Synu moy, ubogieć wprawdzie życie prowadzimy; ale wiele dobr będziemy mieli, jeżeli się będziemy BOGA bali, y jeżeli będziemy odstępowali od wszelkiego grzechu, a będziemy czynili dobrze.* Poznanie, y bojaźń BOGA, jest to naybogatsze dziedzictwo dla synów, naybogatszy posąg dla corek od Rodziców zostawiony.

Pan BOG postanowił dwoje przykazań, na których wszystkie inne są zawisłe. Pierwsze: *Miłuy Pana bożego.* A drugie: *Miłuy bliźniego twego jako siebie samego.* Naprostowawszy serce nasze ku BOGU, trzeba też ono naprostować y ku bliźniemu.

Do tego naprostowania serc naszych ku bliźniemu, pobudza nas Paweł Święty, mowiąc *Ephes. 4. W. 25. Odrzućwszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, gdyż członkami jesteśmy jedni drugich.*

Każdy Chrzęścianin powinien mieć serce prawe, proste, to jest: szczerze, dalekie od wszelkiego kłamstwa, od wszelkiej oszukaniny bliźniego: powinien uważać, że my wszyscy ludzie tak ściśłą mamy między sobą związkę, jak mają między sobą członki ciała naszego. Członek ciała naszego, jeden drugiego nie oszukiwa, jeden drugiemu nie szkodzi, ale rzeczy jeden drugiemu dopomaga. Y tę naukę w serca nasze sam Zbawiciel wraża, mowiąc *Matth. 7. W. 12. wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie*

W Poniedziałek Wielkonocny.

ludzie czynili, y wy im czynicie. Boć ten jest Zakon, y Prorocy. Wy nie chcecie, aby was oszukiwano, nie oszukuycież y wy bliźniego swego. Wy nie chcecie, aby kto wam jaką szkodę uczynił; y wy też żadnemu nie czynicie szkody: Wy za złebyście mieli, gdyby kto wam z gumna, albo z szpiechlerza kradł zboże, gdyby kto nocą w sadzie waszym zfrząst, albo poobrywał z drzewa owoce, naprzykład: gruszki, jabłka, gdyby kto okaleczył wasze bydło, toż mówić o innych szkodach: tegoż prawidła y wam się trzeba trzymać, trzeba brzydzić się wszelką niesprawiedliwością ku bliźniemu waszemu. Jakimbyście sercem przyjęli, gdyby kto was lżył, beztzał, łajał, bił, kaleczył? tegoż prawidła trzymaycie się y przeciwko drugim, żadney im ani słowem, ani uczynkiem nie czyniąc krzywdy, y urazy, pamiętając na owo przyrodzonego rozumu prawo: czego sobie nie chcesz, nie życzysz, drugiemu nie czyni: a czego sobie żadasz, to y drugiemu wyrządzaj.

Jaki zaś pożytek człowiekowi serce prawe, y proste przynosi, kto opowie? Ja tu teraz nie wspominam owej zapłaty wieczney, którą Pan BOG nagotował dla tych, którzy są prawego serca tak ku BOGU, jako y ku ludziom: ale tylko wam przypominam nagrodę jeszcze w tym życiu, ktorey nagrody śladkość przechodzi fałszywe rokoszy całego świata. A ta nagroda zawisła jest na ukontentowaniu, y na uspokojeniu duszy, y na pociesze wnetrzney, którą sprawuje serce prawe, to jest: świadectwo sumnienia prawego, y dobrego, ktore S. Apostoł 2. Cor. 1. W. 12. nazywa *poshwałą* dobrego Chrześciana, iż w prostości serca, y w szczerości Bożej, a nie w mądrości cielesney, to jest: nie w obłudzie, y zdradzie, ale w fałsce Bożej obcuje na tym świecie między ludźmi. Takie świadectwo sumnienia jaką pociechę na duszy, jaką radość na sercu, jakie ukontentowanie, jakie uspokojenie serca sprawuje, wy dusze prostego serca lepięcy w sobie czujecie, y doznawacie, niżeli ja opowiedzieć mogę.

Lecz jest też y złe ubespieszczenie, y uspokojenie serca, ktorego Chrześciana-

W Poniedziałek Wielkonoeny.

Chrześcianin powinien wszelkim sposobem się strzedz. A to złe ubezpieczenie zawisło na tym, kiedy grzesznik zabrnawszy w grzechy, niby w nich zasypia, y nie czuje swego nieszczęścia: á jeśli kiedy poczuje gryzotę sumnienia, to on tego gryźliwego robaka wodką, albo innym mocnym trunkiem zalewa, aby go uspił: y tak przyduśwwszy nieco tego robaka, mowi z owemi nieczbożnemi u Proroka *Jerem. 6. W. 14. Pax, pax!* á Prorok odpowiada: *¶ non erat pax.* Mowi: pokoy, pokoy! á nie było pokoju, bo *non est pax impiis*, mowi *Isai: c. 57. W. 21.* Fałszywy to pokoy, który wypowiada wojnę BOGU, y z nim walczy: ktorey wojny nie inszy koniec, tylko wieczna duszy zguba. Przeciwnym sposobem kto jest prawdziwą miłością z Bogiem, y z bliźnim złączony, ten ma prawdziwy pokoy na sumieniu, radość na sercu, poćiechę na duszy, y po tym doczesnym pokoju, przypuszczon będzie do wiecznego w niebie pokoju. Y ten to jest pierwszy pożytek życia z Chrytusem zmartwychwstałego, mieć serce prawe, proste, albo dobrze wyprostowane ku BOGU, y ludziom.

P U N K T II.

DRugi pożytek życia duchownie zmartwychwstałego, jest jego obfitość, albo żyżność. W owym połowie ryb, który mieli przed zmartwychwstaniem Chrytusewym Apostołowie, Syn Boży kazał im zapuścić sieć w głąb, *Luc. 21.* A Symon Piotr odpowiadając Mu, rzekł: *Panie, oto przez całą noc pracując, nicśmy nie ulowili: jednak na Imię Twoje zarzucę sieć.* Uczynił tak Piotr, zapuścił z swemi towarzyszami sieć, y wnet zagarnęli takie mnostwo ryb, że się sieć rwała. W drugim także połowie po zmartwychwstaniu Pańskim mianym *Joan: 21.* tymże Apostołom tymże sposobem kaze zapuścić sieć Zbawiciel. Święty Jan oczywiłszy świadek, który z Piotrem na tymże połowie był, świadczy, że *wyciągnęli sieć pełną wielkich ryb sto pięćdziesiąt trzech.* Oboje to mnostwo ryb ulowionych wyraża obfitość, y płodność życia z Chrytusem zmartwychwstałego.

Co

W Poniedziałek Wielkonocny.

Co trzeba czynić, ażeby życie Chrześcianina duchownie zmartwychwstałego było obfite, y płodne w cnoty zbawienne? Oto trzeba zapuścić z Świętym Piotrem sieć w Imię Pańskie. Który nie w Imię Pańskie zapuszcza swoją sieć, ten wiele pracuje, a nie nie ulowi: a ten, który zapuszcza swoją sieć w Imię Pańskie, wielkie mnostwo ryb zaciąga. Tu porachuy się każdy z sobą, jako ty swoje codzienne prace, fatygi podeymujesz? jeśli to wszystko czynisz w Imię Pańskie, szczęśliwy jesteś! połow twój obfity jest! bo sobie zarabiasz na niebo, na szczęśliwą wieczność. Nędzne wprowadzić y pracowite jest życie wasze, kmiotkowie, gospodarze ubogiej chaty, parobcy, y inni po wsiach mieszkający! wasze prace są ciężkie, długie, przykre! Wy podlegacie w zimie surowości, y tęgości mrozów, w lecie ponosiście ciężar dnia, y upału, raniusienko wstajecie, późno idziecie spać, nędznie się pośilać, a mało co tak wielką pracą zyskujecie. O jak wielu jest, którzy mniey, y lekcey pracują, a wiele zyskują! Izaliż wasze prace tak ciężkie, tak was trudzące marnie zginą? bynamniey. Jeśli wy te prace, te fatygi, te poty czoła waszego ponosiście w Imię Pańskie, to jest: jeżeli roboty, prace, podroże wasze, y insze zabawy zaczynacie w Imię BOGA Ojca, y Syna, y Ducha S. to jest: na cześć, y na chwałę BOGA w Trojcy Jedynego; jeżeli w pośrodku prac, robot waszych, coraz myśl waszą podnawiacie do BOGA, y do Niego wzdychacie sercem, a podczas y ułty mówiąc: Ojcze niebieski, y przez tę moją pracę święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje! bądź wola Twoja: Wola Twoja święta jest, abym robił, pracował: otoż robię, pracuję na chwałę Twoją, abym dość uczynił woli Twojej. A Ty pobłogosław pracy rąk moich: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, daj urodzay, daj żyźność zboża, y tam daley. Jeżeli mówię tak do BOGA wzdychając pracujecie, cokolwiek wy robicie, zapuszczać sieć waszą w Imię Pańskie, y czynicie życie wasze obfite, y płodne w dobre uczynki, życie mówię właśnie przystojące na prawdziwie zmartwychwstałego Chrześcianina.

Bo

W Poniedziałek Wielkonocny.

Bo nie wątpicie o tym, że wszystkie prace uczynione dla BOGA, Jemu się podobają: A zatym czy wy ziemię wyrabiacie, czy w ogrodzie kopiecie, czy drzewa spuszczaacie, czy drwa rąbacie, albo zwożicie, czy zboże siejecie, albo zbieracie, czy siano koście, albo grabicie, czy co innego około domu, około gumna, około obory, albo stodoły czynicie, to wszystko możecie dla BOGA, w Imię Boskie czynić, a zatym wszystkiemi temi uczynkami możecie się Panu BOGU przymilić, ile jeszcze kiedy te wasze roboty będącie łączyć z zasługami naysłodszymu naysłodszyemu Synu Bożemu, który w ciele ludzkim tak wiele pracował, y cierpiał na chwałę Ojca swego Przedwiecznego, y na zbawienie nasze.

Y dla tego S. Paweł Apostoł często nas napomina, abyśmy wszystkie sprawy nasze działali na chwałę Boską 1. Cor. 16. W. 14. *Niech, prawi, wszystko wasze będzie w miłości BOGA, y bliźniego.* W tych krotkich słowach Święty Apostoł zamknął wszystkie sprawy, wszystkie zabawy życia naszego, jako to robotę rączną, staranie około gospodarstwa, wychowanie dzieci, drogi potrzebne, handel sprawiedliwy: które wszystkie zabawy mogą pochodzić z miłości ku BOGU. Ztąd jaśniej na drugim miejscu Col. 3. W. 17. tenże Apostoł nas naucza, mówiąc: *Wszystko, cokolwiek czynicie mową, albo uczynkiem, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czynicie, dziękując BOGU y Ojcu przezeń.* Y na drugim miejscu 1. Cor. 10. W. 31. tenże S. Apostoł też naukę jeszcze nam rzetelniey w serca nasze wraża, mówiąc: *Czy tedy jeście, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko to na chwałę Bożą czynicie.* Ztąd Chryścianie, nie wnosćcie, że wasze obżarstwa, y opilstwa możecie Panu BOGU ofiarować: bo Pan BOG takimi akciami się brzydzi, których y sam rozum zdrowy zakazuje. Co Apostoł naucza, iż cokolwiek czynimy, to mamy czynić na chwałę Bożą, to trzeba rozumieć o uczynkach godziwych, o uczynkach przyzwoitych stanowi naszemu, w którym nas Opatrzność Boska postawiła, a nie uczynkach zgrzechem

W Poniedziałek Wielkonocny.

chem złączonych, jakie jest jedzenie, abo picie nad miarę, nad wstrzemięźliwość, y nad trzeźwość: bo S. Apostoł nauczył nas *wszystko czynić w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa*, wnet przydaje: *dziękując BOGU Oycu przezeń*. A opity jako dziękuje BOGU Oycu przez JEZUSA Chrystusa, kiedy ma trunkiem zalany rozum, zagrzany mózg? natenczas nie tylko BOGU nie dziękuje za dobrodziejstwa, których pożywa, ale barźciey Go obraża, łada co językiem bluźgając, swarzając się, przeklinając, bliźniego tłukąc, bijąc, nawet swemu przyjacielowi, swym dzieciom nie przepuszcza-
jąc? Nie przez takie akcyje Panu BOGU cześć oddawamy, takich akcyi nie czyniemy w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ani przezeń takimi akcyami oddajemy BOGU Oycu dzięki.

Ale przez uczynki godziwe, które się zgadzają z wolą Boską, y z prawem Jego, przez te BOGU cześć oddajemy, kiedy one w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, czyniemy, kiedy one na cześć, y na poszanowanie Majestatu Boskiego Panu BOGU ofiarujemy. A naybarźciey uczynki, y prace nasze ręczne ten osobliwy przywilej mają, że one na cześć BOGU ofiarować się mogą, y powinny się Mu ofiarować, jako naucza nas Mędrzec Pański *Eccl: 7. W. 33. propurga te cum brachiis*, oczyść siebie pracą rąk twoich, ramion twoich. Przez co daje nam znać Mędrzec Pański, że pracą rąk naszych, nie tylko BOGU cześć oddajemy, ale też y nas samych oczyszciamy, to jest: zasługujemy na odpuszczenie grzechow: bo oczyścić nas, nic inszego nie jest, tylko otrzymać grzechow odpuszczenie. Ztąd tenże Mędrzec tamże *W. 16.* napomina nas: *Non oderis laboriosa opera, & rusticationem creatam ab Altissimo*. Nie brzydź się pracowitemi uczynkami, y wyrabianiem ziemi, które Pan naywyższy stworzył. Naco Pan naywyższy stworzył wyrabianie ziemi, jeżeli nie na to, aby wam służyło na poświęcenie wasze, kierując je do BOGA, y robiąc, pracując na chwałę Bożą.

Zkąd sądzicie naymilsí kmiotkowie, ziemscy robaczkowie, kto-
Uu rzy

W Poniedziałek Wielkonocny

rzy ustawnie gmerzyćcie około ziemi, jak wiele zasług u BOGA traćcie, kiedy waszych robot, waszych prac, waszych trudów nie kierujecie do BOGA, kiedy ich BOGU nie ofiarujecie? O jakby wasze życie było żyźne, y obfite w cnoty, w dobre uczynki, gdybyście te prace wasze Panu BOGU ofiarowali, á ile jeszcze gdybyście one ofiarowali poświęciwszy je zasługami Chrystusa Pana! o jakbyście na wielką teraz u Pana BOGA łaskę, á potem w niebie chwałę zaśluzgli! Nie bądźcie mili kmiotkowie, karmiście świat, podobni do waszych wolikow, ktoremi orzećcie. Woły wasze z wami pracują, robią, siłą się pług ciągną, y częstokroć jeszcze kłóćcie bódźcie cierpią: a co? czy one zasługują co u BOGA? nie, bo myśli, y serca swego w tych robotach nie podnaszają do BOGA, y podnieść nie mogą: bo nie znają BOGA, y znać nie mogą: bo są nierozumne bydłeta. A wy oracze, ludźmi jesteście rozumni, znacie BOGA Stworcę wszystkich tych rzeczy; wiecie, że was Pan BOG stworzył, y na ten stan puścił, abyście pracowitym waszym życiem BOGA chwalili: czemuż tego nie czynicie? Czy wielkiey rzeczy Pan BOG od was wyciąga, kiedy wyciąga tego, abyście w pracach, w robotach waszych do Niego myśl podnaszali, do Niego wzdychali? Gdybyście mieli w sercu prawdziwą miłość Boską, toby lećciusię wam było, serca wasze w robotach waszych podnaszać do BOGA: á tak y Panu BOGU wielkabyście uczynili przysługę, y sobie na wielkabyście zarobili chwałę.

Przyjdzie Syn Boży, jako mówi Ewangelia: á przyjdzie szukać pożytku z pracy rąk waszych; á jeśli pożytku nie znajdzie, co powie? to to powie, co powiedział Luc. 13. W. 7. o nieplodnym y nieurodzaynym drzewie: *Wytnijcie to drzewo! na co nadaremnie ziemię zawala!* Ażebyście się uchronili tego dekretu, nie inšzy jest sposób, tylko ten: poświęcać wasze prace, wasze roboty, one czyniąc dla BOGA, one kierując myślą, y sercem do BOGA, na chwałę Jego. Co jeśli bódźcie czynili, wszystkie wasze prace, wszystkie trudy będą do-
bre-

We Wtorek Wielkonocny.

bremsi uczynkami, które y po śmierci waszey za wami poydą, abyście za nie w niebie wieczną odebrali zapłatę. Y toto jest szczęście Chrześcijańskiego człowieka, nazbierać co naywięcey dobrych uczynkow, które u BOGA są naydroższą monetą, za którą Pan BOG płaci wieczną w niebie chwałą.

O stałości, y mocności życia z Chrystusem zmartwychwstałego, da BOG, jutro powiem: teraz tę mowę kończę, przypominając wam to, com dotychczas wam mówił o życiu duchownie zmartwychwstałym, które na tym zawisło, abyśmy umarli grzechom, abyśmy przez łaskę Bożą poświęcającą z nich powstałszy, nowe życie prowadzili, ażebyśmy zawsze proste, abo naprostowne do BOGA serce mieli, ażebyśmy we wszystkich naszych akcyach, pracach, zabawach, serce nasze do BOGA kierowali, y wszystko czynili na chwałę Boską, w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa, za wszystko dziękując BOGU Oycu przez n. Y ten to jest sposob, zbierać na ziemi skarb, który da BOG znaydziemy w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Wtorek Wielkonocny.

**Stanął JEZUS w pośrodku Uczniow
swoich. Luc: 24.**

O stateczności, y mocności życia zmartwychwstałego.

Święty Augustyn zaszając z sobą te dwa połowy ryb, które mieli Apostołowie przed śmiercią Zbawiciela Pana, y po zmartwychwstaniu Jego, o czym dnia wczorayszego mówiło się, osobliwie uważa tę okoliczność, iż w owym połowie przed zmartwychwstaniem; gdy wielkie mnostwo ryb zagarnęli, ścieć się ich rwała, a w tym połowie po zmartwychwstaniu Pańskim nie rwała się ścieć, lubo oną zagarnęli

Uua

ngli

ngli sto pięćdziesiąt y trzy wielkich ryb. Co ten Święty Doktor stosuje do stanu życia tego doczesnego na ziemi, y do stanu życia wiecznego w niebie. Poki żyjemy na tym świecie, ścież życia naszego ustawicznie szarpie się, y rwie: gdy da BOG, za łaską Jego będziemy żyli w niebie, natenczas żadnego niebezpieczeństwa nie będzie, żeby ścież życia naszego wiecznego miała się kiedy rwać. Stałość, trwałość, y niepodległość żadney odmianie, jest to własność życia błogosławionego, którego teraz na tym padole płaczu mieć nie możemy, ale tylko do niego unaszamy się nadzieją, y pragnieniem. Kto jednak duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, poprzedza to błogosławieństwo życia przyszłego, usiłując y w tym śmiertelnym życiu być statecznym, mocnym, stałym, a to w trzech rzeczach, naprzód: w swoich powinnościach, powtóre: w chronieniu się wszelkiego grzechu, potrzeć: w przeciwnościach. Y ta będzie materya dalszey mowy mojej. *Ad majorem DEI gloriam.*

PUNKT I.

TA jest własność sprawiedliwego człowieka, być statecznym, y mocnym w swoich świętych przedsięwzięciach, y one do skutku przywodzić. Pacjent Pański Job c. 13. W. 9. mowi: *Sprawiedliwy będzie się trzymał drogi swojej, y czyslemi rękami przyda mocy.* To jest: co przed się wziął dla BOGA uczynić, to rzeczą samą statecznie wykona. Ztąd wniesć można, że ten nie jest sprawiedliwy, który się nie trzyma drogi swojej, który nie jest stateczny y mocny w świętych przedsięwzięciach swoich. Zbawiciel nasz mówiąc o Janie Chrzcicielu, pyta się zgromadzonego ludu, *Matth: 11. W. 7. Coście wyszli widzieć na puszczy? czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?* bynamniey! nie przystoi to na Proroka tak wielkiego, nad którego żaden z Synów ludzkich więkczym nie powstał! Nie jest on słabą trzciną, ale mocnym dębem: jest to człowiek stateczny, mocny, nieporuszony we wszystkim, gdzie idzie o chwałę Bożą.

Podo-

We Wtorek Wielkonocny.

Podobnym sposobem, każdy Chrześcianin, który duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, powinien być mocny, nieporuszony w powinnościach swoich, a naprzod: w tym, co powinien względem siebie samego; powtore: co powinien względem drugich, a to wszystko regulując się prawidłem prawa Boskiego, od którego y na włos nie odstępuje.

Co do pierwszego, dobry Chrześcianin z Chrystusem duchownie zmartwychwstały uważa dobrze powinności swoje, do których jest obowiązany, naprzod: ile jest Chrześcianinem, powtore: ile jest w tym stanie od Opatrzności Boskiej położony, w którym zostaje.

Ile jest Chrześcianinem, wie dobrze, że jego pierwsza powinność jest, do Pana BOGA się modlić, duszę swą karmić słuchaniem słowa Bożego, posilać ją przyjęciem Świętych Sakramentów, dni święte święcić, y to wiedząc, ma stateczną wolą te wszystkie powinności wypełnić.

Co się tycze modlitwy, nie obaczysz dobrego Chrześcianina ze snu porywającego się, aż wprzod myśl y serce podnieść do BOGA, aż wprzod się przeżegna, y choćby nie wiedzieć jak pilne miał zabawy, nie wprzod do nich się rzuci, aż wprzod uklękawszy na ziemi, pokłoni się P. BOGU, podziękuje Mu za zachowanie tej nocy, zmowi paćierz, będzie ośiarował Mu swoje uczynki, y o błogosławieństwo Jego na ten dzień będzie prosił. Także w wieczor idąc na odpoczynek, choćby niewiedzieć jak był spracowany, zmordowany; nie wprzod się położy, aż wprzod uklękawszy, Paćierze swe zmowi, Panu BOGU podziękuje, y Jemu się z duszą, y z ciałem poleci.

Powtore: dobry Chrześcianin wie dobrze, że jego dusza jest droższa, niż ciało. Jeżeli tedy tak wielkie ma staranie około ciała, powinien większe mieć około duszy. Ciało swe codziennie karmi, posila; barższy powinien jest karmić, posilać duszę swoją. Duszy pokarm jest słowo Boże, jako sam Zbawiciel nasz naucza *Matth. 4.*

Nie

We Wtorek Wielkonocny.

Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Przeto ją trzeba karmić słowem Bożym, już to czytając, abo słuchając książki duchowney, abo przypominając sobie jaką naukę Chrystusową, którą przedtym słyszał z Ewangelii na kazaniu, abo na nauce duchowney: na przykład: Błog. sławieni ubodzy, ciisi, czystego serca, &c. Nauczącie się ode mnie, że jestem cichy, y pokornego serca. Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeżeli duszę swą straci? Szeroka brama, y przestronna jest droga, która wiedzie na zatrącenie: ciasna brama, y wąska droga, która wiedzie do żywota, &c.

Potrzenie: dobry Chrześcianin pamięta, aby dzień święty święcił: bo uznawa słuszność tego prawa Boskiego: słuszną bowiem rzecz jest, jeden dzień na tydzień, całe y zupełnie poświęcić na chwałę, y na służbę Stworcy naszemu, który nam dał sześć dni do roboty naszej. Ztąd dobry Chrześcianin w dzień święty ni dokąd nie jedzie, tylko do Kościoła. W dzień święty nie kupczy, nie handluje, ale na to czeka dnia targowego, który powinien być dniem powszednim, nie świętym, bo w święty dzień każdy Chrześcianin powinien iść do Kościoła, tam powinien słuchać Mszy Świętey, kazania, nauki duchowney: a jeśli się poczuwa do jakiego grzechu, idzie do Kapłana na spowiedź, aby przez absolucyę Kapłańską, Krwią JEZUSOWĄ obmył duszę swą, a potym przytępuje do Komunii Świętey, aby ją Ciałem Chrystusowym nakarmił na żywot wieczny.

Te są powinności, do których człowiek obowiązany jest, ile jest Chrześcianinem: Są też inne powinności, do których człowieka obowiązuje sam jego stan, w którym go Opatrzność Boska postawiła. Jedni są rzemieślnicy, drudzy oracze, inni gospodarze, inni parobcy, czeladź, gotowi to czynić, co Pan każe. Wszystkie te stany mają swoje powinności, których nikt lepiej nie wypełnia, jako ten, który z Chrystusem duchownie zmartwychwstał. Taki bowiem

dosko-

doskonaley, y szczerzey pracuje, bliźniego nie zawodzi, nie byleby odbyć, robi, życzliwy jest Panom swoim. Wierność jest jego przewodnikiem, prawość serca jest jego własnością, nieszczerłość, niedbalstwo, obluda, są to wielkimi jego nieprzyjaciłami, których się on chroni: czemuż bo we wszystkich sprawach, we wszystkich pracach, y robotach zapatruje się na BOGA, chcąc Jemu się podobać; wiedząc, iż nie od ludzi, ale od BOGA za pracę swoje wieczną w niebie odbierze zapłatę, jako naucza S. Paweł *Colos. 3. W. 23.* mówiąc: *Słudzy, poddani, parobcy, kucharze, piekarze, winnicy, y inni, bądźcie posłuszni we wszystkim Panom waszym cielesnym; nie służąc im na oko, jakoby ludziom się podobając, ale w szczerości serca, BOGA się bojąc: Cokolwiek czynicie, czynicie z duszy, jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa, Panu Chrystusowi służcie.*

Drugich też Opatrzność Boska postanowiła być gospodarzami w domu swoim: dała im czeladkę, dała dzieci. Który tedy gospodarz duchownie zmartwychwstał z Chrystusem, ten nie tylko sam BOGA chwali, ale też stara się, aby cały dom jego był domem Bożym, aby y czeladź, y dzieci jego, poznawali y chwalili BOGA. O jak straszny przykład mamy w Starozakonnym Kapłanie Helim *1. Reg. 3. W. 22.* który słysząc o wszetecznych grzechach synów swoich, ich nie skarzał jako przynależało, ale tylko łagodnie upomniął ich, mówiąc: *Na co Synaczkowie czynicie rzeczy tak szpetne, o których ja słyszę: nie czynicie dla BOGA tego, bo nie dobra jest sława o was, o której ja słyszę od wszystkiego ludu. Za co Pan BOG tak się na dom cały Heliego rozgniewał, że y synów obudwu Ophni, y Phineasa jednego dnia na wojnie zabił, y sam Heli tegoż dnia z krzesła spadłszy, kark złamał, y od potomstwa jego naywyższe Kapłaństwo odebrał, y życie im skrócił, że nie mieli przyjść do szędziwego wieku, y mieli żebrzeć kawałka chleba u przeciwników swoich. Tak to Pan BOG karze Rodziców, gospodarzów, którzy pobbają dzieciom swo-*

We Wtorek Wielkonocny.

im, którzy ich miętko wychowują, słuszney im karności nie dają, którzy czeladzi swojej wszystko dopuszczają, byleby im to zrobili, co im każą.

Lecz dobry gospodarz pilno się o to stara, y ma to za pierwsze prawidło gospodarstwa swego, aby cały dom jego Pana BOGA uznawał za najwyższego Pana, y onego czcił, y przykazania Jego pełnił. Dobrego Chrześcianina dom w dzień święty powinien być próżny: wszyscy powinni iść do Kościoła, zostawivszy w domu tylko cale potrzebnych, bez których obeysć się nie można. Dobry gospodarz, y gospodyni napomina dzieci swoje, y czeladkę, aby się codziennie modlili, pilno przestrzega, aby w domu jego nie było swarow, zło-rzeczności, przekleństwa, kłamstwa, krzywoprzysięstwa, kradzieży, pijactwa, sprosnych mow, szpetnych żartow: a co w kim zle-go postrzeże, zaraz skarże, a jeśli daley będzie drugich gorzzył, y z domu go wyruguje.

Posłuchaycież o tym nauki Pawła S. nauczającego, jako się w każdym stanie maćie sprawować. A naprzod mężom *Coloss. 3. W. 19.* taką naukę daje: *Mężowie, kochaycie żony wasze, a nie bądźcie gorzkiemi przeciwko nim.* A S. Piotr przydaje *1. Petr. 3. W. 7.* *Mieszkaycie z niemi wedle umiejętności, wyrządzając uczciwość, jako słabszemu naczyniu niewieściemu, jako spólnym dziedziczkom łaski żywota, aby się nie przerywały modlitwy wasze.*

A potym żony tak S. Piotr, y Paweł napomina: *Zony, bądźcie poddane mężom swoim, jako przystoi w Panu. Działki, bądźcie posłuszne Rodzicom waszym w Panu: boć to jest sprawiedliwa, y to się podoba BOGU, który czwarte dał przykazanie: czcicy Oyca twego, y Matkę twoję, które jest pierwsze przykazanie z obietnicą: abyć się dobrze działo, y abyś był długowieczny na ziemi. A wy Oycowie, nie pobudzaycie do gniewu działek waszych, ale je wychowuycie w karności, y groźcie Pańskiej. Słudzy już słyszeli, teraz posłuchaycie Panowie, Pawła S. was napominającego: A wy Panowie zachowaycie się tak przeciwko*
flu-

We Wtorek Wielkonocny.

ślugom, przeciwnko poddanym waszym, odpuszczając im groźbę, miedząc, iż y ich, y wasz Pan jest w niebiesiech, a nie masz u Niego względu na osoby: bo każdy cokolwiek uczyni dobrego, to odnieście od Pana, czy to niemolny, czy wolny.

Y tak dobry Chrześcianin, który duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, stateczny jest w wypełnieniu wszystkich powinności swoich tak należących do osoby swojej, ile jest Chrześcianinem, jako należących do stanu swego, w którym wola go Boska postanowiła: a to wszystko czyni regulując się prawem Boskim, od którego y na piędź, ba y na paznogieć nie odstępuje: choćby mu przyszło y umrzeć, on od prawa Boskiego nie odstąpi. Mamy tego statku przy prawie Boskim, niezliczoną liczbę przykładów w niezliczonych Męczennikach Świętych, którzy nayokrutnieyszymi mękami nie dali się od prawa Boskiego oderwać: jako słyszycie na naukach duchownych w Święta Świętych Apostołów, Męczenników, jako to S. Stefana, Wawrzyńca, Jerzego, S. Agnieszki, Katarzyny, Cecylii, y innych Ss. Panien Męczenniczek.

Tu tylko jeden przywiódę przykład nieporuszonego statku przy prawie Boskim, Starozakonnego Rycerza Matatyasza, o którym powiada Pismo S. 1. *Machab.* 2. W. 17. iż gdy do tego Męża przyszli śludzy przystani od okrutnego tyrana Antyocha Krola Syryi, namawiając go, aby wypełnił wolę Krolewską, y odstąpiwszy od prawa Boskiego, ofiarę czynił bałwanom, paląc im kadzidło: do ktorey niezbożności pochlebnie go namawiali mówiąc: Chwalebnym, y wielkim Xiążęciem j steś w tym mieście, przyozdobiony gromadą przezacnych Synow, y braći: przeto przystąp pierwszy, y wypełniy rozkaz Krolewski, jako uczyniły wszystkie narody, y mężowie Judsey, którzy pozostali w Jeruzalem: a bądźiesz ty, y Synowie twoi między nayprzednieyszymi przyjaciółmi Krola, który was zbogaci złotem, srebrem, y inszemi podarunkami. Co słysząc Mathathias, wielkim głosem odpowiedział im: Choćby wszyscy ludzic,

y wszystkie narody odstąpiły od prawa BOGA swego, y przystały na wolą Krolewską; ja, y Synowie moi, y Bracia moi nigdy nie odstapiemy od prawa BOGA naszego. Niech nam miłościw będzie Pan BOG, nie jest nam pożytecznie opuścić prawo y sprawiedliwości BOGA naszego, nie będziem słuchać słow Krola Antyocha, ani będziem kadzić bałwanom, przestępując przykazanie prawa Boskiego.

Widźcie piękny przykład mocnego statku przy prawie Boskim, jaki powinien mieć każdy Chrześcianin. Mathathias wielkim głosem odpowiada niezbożnym oprawcom Krolewskim, co jest znak gorliwości o prawo Boskie. Mathathias mowi: choćby wszyscy inni opuścili prawo Boskie, ja nie opuszczę: tak y każdy Chrześcianin żadnym złym przykładem nie da się zwieść, y odwieść się od prawa Boskiego; y owszem im więcej ludzi obaczy odstępujących od BOGA, y łamiących przykazania Jego, tym większą gorliwością rozpali się wiernie stać przy prawie Boskim. A do tego patrzcie na Oycowską żarliwość tego Starozakonnego Rycerza! nie kontentuje się on mocno, y statecznie sam stać przy prawie Boskim, ale też chce, aby y Synowie, y Bracia jego, y wszyscy, którzy do niego należą, trzymali się mocno prawa Boskiego: *Ja, prawi, y Synowie moi, y Bracia moi będziemy zawsze posłuszni prawu Oycow naszych.* Daley mowi Mathathias: *Nie jest nam pożytecznie opuszczać prawo Boskie, y sprawiedliwości Jego.* Choćby nam skarby całego świata Krol obiecywał, y rzeczą samą dał, cohy to nam pomogło, straciwszy łaskę Bożą? Krol może zabić ciała nasze, ale do duszy dobiegnąć nie może: a Pan BOG ma w ręku swoich y ciała, y dusze nasze, y zabiwszy na ciełe, może dusze nasze wrzucić w ogień piekielny.

Widźcie statek godny BOGA! godny naśladowania każdemu Chrześcianinowi. Tu porachuycie się Chrześcianie, czy jest u was taki statek w trzymaniu się prawa Boskiego, to jest: przykazań Boskich, osobliwie w wystrzeganiu się wszelkich grzechow, wszel-

kicy

kicy
pomo

TO
BOG
chu.
przo
wać
dzą

Pi
gdy
prze
wied
powi
szcze
tym
mam
mow
fala,
woli
zara
pocz
mię
cięz
stępn
bron
pasu
kon
się

kiedy obraży Boskiej. O czym w drugim punkcie będę mówił za pomocą Boską.

P U N K T II.

TO jest nieomylna prawda, że ten nie może z Chrystusem zmartwychwstać, kto nie ma mocnego przedsięwzięcia, nigdy Pana BOGA nie obrazić, nigdy nie popełnić dobrowolnie żadnego grzechu. Do tego zaś przedsięwzięcia trzy są potrzebne kondycje: na-przód: trzeba uśilnie starać się zwyciężyć swoje skłonności, umiarkować swoje namiętności. Powtore: wystrzegać się okazji, które prowadzą do grzechu. Potrzebie: wypełnić radę Spowiednika.

Pierwsza tedy kondycja stałego, y mocnego przedsięwzięcia, nigdy dobrowolnie Pana BOGA nie obrazić, jest, uśilnie starać się przełamać swoje złe skłonności, y namiętności. Gdy tedy cię Spowiednik pyta: czy żałujesz za grzechy, żeś Pana BOGA obraził? odpowiadasz: żałuję. Czy obiecujesz poprawę? to jest: czy masz szczerą, y prawdziwą wolą, abo mocne przedsięwzięcie, nigdy potym Pana BOGA dobrowolnie nie obrazić? odpowiadasz: obiecuję, mam mocną wolą. A wierzyć cię tobie, że to szczerze na spowiedzi mowiłeś, kiedy skoro wyszedłeś z Kościoła, co tylko się okazywało, że ci kto słowkiem się sprzeciwił, abo co w domu nie według woli twojej uczyniono znalazłeś, zaraz oto gniewem się rospaliłeś, zaraz cholerą się uniosłeś, zaraz drugich beztępić, łajać, przeklinać począłeś, żadnego nie uczyniwszy uśiłowania przełamać pasyą, namiętność swoją, poskromić cholere swoją, potłumić gniew, zwyciężyć siebie samego? Kto chce zwyciężyć nieprzyjaciela na się następującego, uważa wszystkie jego poruszenia, przystępu do siebie broni: a jeżeliby do niego przystąpił, z nim się odważnie, y silnie pasuje, onemu mocno się opiera, y poty się z nim dąży, aż go pokona, aż go od siebie odpędzi: a jeżeliby y drugi, y trzeci raz nań się rzucił, z tą odwagą od siebie go odpiera. Nasi nieprzyjaciele

domowi, to jest pasywe, y namiętności nasze, są to zajadli na zgubę naszą, ustawicznie na nas paćierają, ustawicznie też nam trzeba przeciwko nim mężnie wojować, y nigdy im nie trzeba ustępować: bo skoro raz im ustąpisz, oni się mocniejszy stają, y pod swoje jarzmo łatwiej podbijają.

Porachuycie się Chrześciane, czy sprzeciwiacie się wy tak silnie namiętnościom waszym, ażebyście je podbili pod się, y ich siły osłabili: bo cale ich umorzyć nie można, poki żyjem w ciele: bo tym samym nie bylibyśmy z ciała złożeni, gdybyśmy nie mieli pasywy, y namiętności: muszą z nami żyć nasze namiętności, ale im nie trzeba pozwalać gorować nad nami, ale powinniśmy ich moc skarać, ich siły osłabiać, y my powinniśmy nad nimi panować, nie one nad nami. Ztąd Psalmista Pański, y S. Paweł napomina nas, mówiąc: *Gniemaycie się, a nie grzeszcie.* To jest: tey pasywy gniewu natenczas zażyicie, gdzie idzie o cześć, y o honor Boski: trzeba rodzicom pokazać cholerę przeciwko synom kłótnym, rozpustnym: trzeba gospodarzowi surowiey postąpić z czeladzią, Panu z poddanymi swymi, gdy widzi ich BOGA obrażających, powinności swych nie wypełniających: ale to trzeba czynić nie z gniewu, nie z cholerą, ale z Chrześcijańskiej gorliwości, która zawsze powinna być atemperowana, y pomieszana z miłością BOGA, y bliźniego.

Trzeba tedy mocno się opierać, sprzeciwiać się pasyom, abo namiętnościom naszym przyrodzonym, y skarać ich siły, y one osłabiać, żeby nie gorowały nad nami: nie trzeba im wiele pozwalać; bo gdy im nieco pofolgujesz, mocniejszymi, y odważniejszymi się stają: a naybarżiey nie trzeba się wdawać w takie okazy, w których te namiętności nasze zmacniają się, y sił nabierają. Y ta jest druga kondycya stałego, y mocnego przedsięwzięcia poprawy żywota, nie wdawać się w okazy grzechu: bo to pewny znak jest, że ten nie miał na spowiedzi stałego, y mocnego przedsięwzięcia poprawy życia, który po spowiedzi wdaje się w te same okazy, w

których

który
leś ta
leś si
pijan
teraz
karcz
prze
czył
niepo
niem
werf
Mow
nigd
w te
same
długo
we p
T
życi
wied
robę
cieg
czin
Boży
lubie
plcia
swoj
szeg
pom
abo
się

których przedtym Pana BOGA obraził. Naprzykład: doświadczy-
 leś tak wiele razy, iż ile razy w tey karczmie byleś, tyle razy upi-
 leś się, marnie pieniądze twe straciłeś, zdrowie twe nadwergżyłeś,
 pijany do domu powrociwszy, hałasowałeś, biłeś, tłukłeś: jeśli y
 teraz po spowiedzi dajesz się kompanowi przeciągnąć się do teyże
 karczmy, pewny znak jest, że nie miałeś szczeręy woli, y mocnego
 przedsięwzięcia poprawy życia. Toż mowić o tym, który doświadc-
 czył, że w konwersacyi z inszą płcią nie raz sumnienie swe abo
 nieporządną myślą, abo plugawemi słowami, abo jeszcze y dotyka-
 niem niewstydlivym zaplugawił, a jednak w podobne wdaje się kon-
 wersacye, znać, że y ten nie miał stałego przedsięwzięcia poprawy.
 Mowić na spowiedzi, że chcę, y stanowię szczerze się poprawić, y
 nigdy Pana BOGA dobrowolnie nie obrazić, a jednak wdawać się
 w też okazy, w których przedtym Pana BOGA obraziłeś, jest to,
 samemu sobie sprzeciwić się, jest to też samo, jakobyś mowił: y
 chcę, y nie chcę. Co nie jest prawdziwe chcenie, nie jest prawdzi-
 we przedsięwzięcie wystrzegania się grzechow.

Trzecia jeszcze kondycya mocnego przedsięwzięcia poprawy
 życia, jest, słuchać, y wypełnić zbawienne rady Spowiednika. Spo-
 wiedznik jest to duchowny lekarz, który poznawszy duchowną cho-
 robę penitenta, daje mu zbawienne lekarstwa. Naprzykład: widzi
 cię skłonnego do pijanstwa, napomina cię, abyś nie chodził do kar-
 czyny, ale ażebyś w domu z przyjacielem twoim miernie darow
 Bożych zażył, y trzeźwo się pościł. Widzi drugiego skłonnego do
 lubieżności, radzi takiemu nie wdawać się w konwersacyę z inszą
 płcią, naucza takiego, aby pamiętał na mękę Chrystusową, na śmierć
 swoją, na sąd Boży, na męki piekielne, na utratę nieba. Widzi in-
 szego gorącego natury, skłonnego do cholery, do gniewu, takiego na-
 pomina, ażeby nie wprzod odpowiadał, aż wprzod zmowi Paćierz,
 abo Zdrowaś MARYA, a tym czasem uśmierzy się cholera, y będzie
 się reflektował, co ma uważnie mowić, abo zamilczeć. Widzi in-
 nego

We Wtorek Wielkonocny.

nego Spowiednik, że cudze rzeczy zatrzymuje, każe takiemu cudze wracać, szkodę bliżniemu uczynioną nagrodzić, aho gdy nie może wrocić, to przynamnieny odsłużyć. Y te to są kondycye esencyalne, bez których nie może być prawdziwe przedsięwzięcie poprawy życia, y wystrzegania się grzechow.

P U N K T III.

CHę jeszcze wam krotko pokazać, że dobry Chrześcianin, który z Chrytusem duchownie zmartwychwstał, powinien być mocny, y stateczny w przeciwnościach, w prześladowaniach, w utrapieniach, jako naucza nas Paweł Święty 1. *Thessal.* 3. W. 3. *Zaden się niech nie trwoży, ani się w sobie miecza w tych uciskach, w których zostajecie, abowiem sami wiecie, żeśmy na to postawieni jesteśmy. A na drugim mieyscu Hebr. 12. W. 3. tenże S. Apostoł nam piękną sposob podaje, mówiąc: Wcierpliwości bieżmy w zawodzie, który nam jest założony, patrząc na JEZUSA Przodka, y Kończyciela wiary, który mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, y siedzi na prawicy stolicy Bożej. Uważajcie tego, który taką przeciwność od grzesznikom podjął przeciw sobie, abyście nie ustawali, osłabiawszy na duszach waszych: boście jeszcze aż do krwi się nie zastawiali, walcząc przeciwko grzechowi, a zapomnieliście pociechy, która do was, jako do Synow mówi: Synu moy, nie pogardzay karania Pańskiego, ani osłabiay, gdy cię On strofuje. Abowiem kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyjmuje. Przeto w karności trwajcie, to jest: bądźcie statecznemi, mocnemi w przeciwnościach, y utrapieniach waszych: abowiem wtenczas wam BOG się stawia, jako Ociec Synom A któryż jest syn, ktoregoby Ociec nie karał? Daley jeszcze do cierpliwości nas pobudza S. Apostoł, mówiąc: Wprawdzie wszelkie karanie terazniejszego czasu zda się być nie wesołe, nie przyjemne, lecz smutne, y przykre, ale potym przyjemny owoc sprawiedliwości odda tym, którzy przez nie są wyćwiczeni.*

Szczę-

Szc
statecz
szkod
dawni
wstyd
kow p
się śla
cnil, y
winno
posze
pokaż
wstali
chwal

PAn
im
ze d
muni
darzy
giem
ney,
tey n
wam

W Niedzielę Przewodną.

Szczęśliwy tedy taki jest Chrześcianin, który umie z Chrystusem statecznie uciśki, y przeciwności ponościć! takiemu nieprzyjaciele zaszkodzić nie mogą, bo ich samą cierpliwością zwycięża. Ztąd owi dawni tyranowie, jak o to Decyuszowie, Dyoklecyanowie, sami się wstydzili, gdy żadnemi mękami statku w wierze Świętych Męczenników przelamać y zwyciężyć nie mogli. O taki tedy statek wszelkiemi się siłami starajmy, prosząc o pomoc Boską, aby nas w nim zmocnił, y nieprzelamanemi uczynił tak w wykonaniu naszych powinności, jako y w wystrzeganiu się grzechów, jako też y w poszerzeniu uciśków y przeciwności. Jeśli tak się będziemy sprawować, pokażemy się, żeśmy z Chrystusem teraz duchownie zmartwychwstali z pewną nadzieją, że swego czasu będziemy uczestnikami chwalebnego zmartwychwstania Chrystusowego w błogosławionej wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Przewodną.

Pokoy wam. Joan. 20.

O pokoju z Bogiem, y z bliźnim.

PAN JEZUS rzadkim prezentem obdarza swoich Apostołów, kiedy im daje pokoy, nad który nie masz nic droższego. Ale y nam tenże dar gotow jest dać Pan JEZUS: bo na to przez Paschalną Komunią z nami się złączył, aby nas tym darem Świętego pokoju obdarzył. Dwojaki jest pokoy nam wielce potrzebny: Pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi. Y ten ma być pożytek Komunii Paschalney, zachować pokoy z Bogiem, y z ludźmi. Przeto mam wolą, na tey nauce duchowney mówić o tym dwojakim pokoju, y pokazać wam wielkie pożytki z nich wypływające. Obaczmy tedy naprzód pożytki pokoju z Bogiem, a potym obaczmy pożytki pokoju z ludźmi.

PUNKT

PUNKT I.

O Pokoju z Bogiem.

TRzy ja upatruję pożytki pokoju z Bogiem: Pierwszy: iż nam przynosi ukontentowanie. Drugi: iż na nas zciąga łaski Boskie. Trzeci: iż nas stawia bezpiecznych przed Bogiem.

A naprzód: Pokoy z Bogiem, przynosi nam serca naszego ukontentowanie. Te dobra ziemskie nie ukontentują człowieka. Patrzcie na Panow, y na Panie bogato przybrane, w złośliwych karetach poszoftnemi końmi z gromadną kalwakatą jeżdżące, w przepysznych pałacach mieszkające, u zastawionych stołów delikatnie biesiadujące; patrząc na ich dostatki, na powierzchowną apparencyą, rozumiałbyś, że oni, y one są barzo szczęśliwe, że są one kontente z swych dostatkow; ale gdybyś mógł przeniknąć do ich serca, y widzieć, co się w nim dzieje, obaczyłbyś serca ich pełne smutku, gryzoty, które ich czynią pod tą powierzchowną apparencyą na duszy nieszczęśliwemi. Świadcami ci są, ktorzy z daru Boskiego poznawszy próżność świata, wszystkiemi bogactwami, y honorami światowemi pogardziwszy, na służbę Boską się udali; ci szczerze wyznawają że jeden dzień służby Boskiej, więcej wesela, radości, y serca ukontentowania przynosi, niżeli mieli przez całe życie w delicjach, w rozkoszach świata, y czartu hołdując.

Chcecież widzieć człowieka, któryby się zdał być ze wszystkich miar nayszczęśliwszy? Takiego nam stawia Pismo Święte *Esther* 5. W. 13. Amana faworytę Asłwera Krola. Ten był pierwszy po Krolu, miał moc wszelką nad całym krolestwem, obśitował w bogactwa niezmierne, wynieśiony był na urzędy naywyższe, wszyscy się mu jako bożkowi jakiemu kłaniali, wszyscy przed nim czołem bili. Ktoby temu wierzył, żeby ten, w takie honory, y bogactwa cpiływając, miał być nieszczęśliwym w pośrodku takiego szczęścia! A oto sam takim się zeznawa, mówiąc: *Gdy to wszystko mam, rozumiem,*

niem,
cego u
stkich,
cu jak
niżeli

Nie
skoszy
jedney
poboż
W. 16

re nasy
że skar
wieka

Ucz
Ubogi
dobro
tobliw
wpraw

sokie
z fami
dziać
zawsz

gaty c
wynie
majet
cey a
cey m

niedor
nia. K
y każ
jest ko

W Niedzielę Przewodną.

niem, jakbym nie nie miał, poki widzę Mardocheusza Zydą siedzącego u drzwi Krolenskich. Toż samo mówić można o innych wszystkich, ktorych świat ma za szczęśliwych. Zawsze oni mają w sercu jakie nieukontentowanie, jaką gryzotę, która ich barzies trapi, niżeli wszystkie rokoszy, y honory ziemskie mogą ich ućieszyć.

Nie mogą honory światowe by największe, nie mogą delicye, rokoszy ziemskie by nayobsttsze, ukontentować serca ludzkiego, krom jedney wnetrzney poćiechy, która się znajduje w sercu człowieka pobożnego, y bojącego się BOGA. Mowi Mędrzec Pański Prov. 15. W. 16. *Lepiej jest mało z bojaźnią Bożą, niżeli skarby wielkie, które nasycić nie mogą.* Widżicie, jak Mędrzec Pański wyraził dobrze, że skarby by największe, nie mogą nasycić, y ukontentować człowieka: sama tylko to sprawuje bojaźń Boża, w czym sercu mieszka.

Uczyńmy komparacyą, abo porównanie ubożego z bogatym. Uboży bojący się BOGA, który mało biorąc od BOGA, uznawa to dobrodziejstwo Boskie, y za nie Mudżigkuje, który stara się, światobliwie wychować swoją czeladkę, który zczasu dzieci swoje wprawuje do roboty, który ani pomyśli o wyniesieniu się na wysokie honory, o zebraniu skarbów, o skupieniu majątności, mając z familiyką swoją z daru Bożego co jeść, y pić, y czym się przyodziać, o jak kontent jest z stanu swego! zawsze jest na sercu wesół, zawsze spokojny, nikt go nie gryzie, nie go nie zasmuca. A bogaty co! gryzie go, y pożera ambicya, to jest: nieporządna żądza wyniesienia się na wyższe honory; to, co ma bogactw, dostatków, majątności, przychodów, intrat, rozpala jego chciwość, aby więcej a więcej miał: nie jego żądzy nie ukontentuje, choćby największy miał: zawsze będzie więcej pragnął: y tak w samych dostatkach niedostatek cierpi, y nigdy nie ma prawdziwego serca ukontentowania. Ktoryż, proszę, jest szczęśliwszy? czy ubogi, czy bogaty? ja mówię, y każdy to przyznać musi, że ubogi nierownie szczęśliwszy: bo ubogi jest kontent, a bogaty nie jest kontent, y nigdy się ukontentować

Xx

nie mo-

W Niedzielę Przewodną.

nie może. A kto sprawuje to ukontentowanie serca w człowieku ubogim? pokoy z Bogiem: bo kto się BOGA boi, nie ma przeciwko sobie zagniewanego BOGA: kto nie ma przeciwko sobie zagniewanego BOGA, w pokoju z Bogiem żyje, a żyjąc z Bogiem w pokoju, y łasce Jego, zawsze jest na sercu wesół, zawsze spokojny, zawsze kontent, nie go nie zasmuca. Y tento jest pierwszy pożytek pokoju z Bogiem, ukontentowanie serca naszego.

Dруги pożytek pokoju z Bogiem, jest ten, że pokoy z Bogiem, zciąga na nas łaski Boże. Kto żyje w pokoju z Bogiem, ten mieszka w BOGU, a BOG w nim. BOG zaś, który jest Dobrem największym, nie może w kim mieszkać niepożytecznie, żeby nie miał łaski dobroci swojej nań wylewać. Mają ludzie za szczęśliwego tego dworzani, który ma zawsze wolny przystęp do Krola ziemskiego, który skoro przyjdzie do pokoju Krolewskiego, zaraz Krol mile, y wesół nań spoyrzy; skoro otworzy swe usta, zaraz Krol łaskawie go słucha; skoro o co prosi, wnet mu Krol daje: y na tym faworze Pańskim głupi świat szczęście swe zakłada.

Lecz mowmy o człowieku, który mieszka w pokoju z Bogiem. Tego człowieka tym jest większe szczęście, im jest prawdziwsze: bo światowe szczęście nie jest prawdziwe, ale tylko pozorne, w samej fantazyi ludzkiej ułożone; sprawiedliwego zaś człowieka z Bogiem złączonego jest szczęście prawdziwe, gruntowne. Bo na niego mile patrzy y pogląda nie Krol ziemski, ale Krol nad Krolmi BOG nasz, jako świadczy ukoronowany Prorok Ps. 33. W. 15. *Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi.* Słucha jego nie Xiążę, y Pan ziemski, ale Pan nad Panami BOG nasz, jako przydaje tenże Prorok: y uszy Jego na prośbę ich. Tenże Prorok upewnia nas, że BOG nasz tuż jest przy BOGA się bojących: *Juxta est Dominus iis, qui tribulationes sunt corde*, blisko tych jest Pan BOG, którzy są skruszonego serca, y tych zbawi, którzy są pokorni w duchu.

Ale kto może wyliczyć wszystkie łaski, które BOG wylewa na tę duszę,

duszę,
ka, a c
to spr
wność
przekł
w pod
staje,
cowską
Ps. 33
ściech
kie zg
cniat

Uw
odświ
czyni
cuje o
około

Cor. 7
żony n
się we
ktorz
świata
wać fi
sercen
mego
Pan B
żącego
z Bog

Tr
bespie
okrop

W Niedzielę Przemodną.

dużę, która z nim jest ściśle złączona? Patrz na takiego człowieka, a obaczysz go mocnym, y nieporuszonym w utrapieniu: coż to sprawuje? łaska, y obrona Boska. Widzisz drugich w przeciwnościach niecierpliwych, którzy się uskarżają, mruczą, złorzeczą, przeklinają, y na samego Pana BOGA narzekają; a sprawiedliwy w podobnymże, ba y w większym będąc utrapieniu, spokojnym zostaje, to utrapienie mile z ręki Boskiej przyjmuje, y rękę Jego Ojcowską, która go ćwiczy, mile całuje, mówiąc z Psalmistą Pańskim Ps. 33. *Będę błogosławił Pana każdego czasu: zawsze będzie w uszciech moich chwala Jego.* Zkąd to pochodzi taka cierpliwość, takie zgadzanie się z wolą Bożą? z łaski Bożej, którą Pan BOG zmacnia tych, którzy Mu w niewinności serca służą.

Uważ jeszcze człowieka z Bogiem złączonego, jako jest odłączony od świata, y od dóbr ziemskich, których wprowadzić on zażywa, ale to czyni z dziękczynieniem, wiedząc, że one są od BOGA dane. On pracuje około gospodarstwa, wyrabia ziemię, krząta się około domu, około gumna, ale oraz pamięta dobrze na owę naukę Apostoła 1. Cor. 7. W. 29. *Bracia, czas krotki jest, to zostaje, aby ci, którzy żony mają, jakby nie mieli; którzy płaczą, jakby nie płakali; którzy się weselą, jakby się nie wesełili; którzy kupują, jakby nie dzierżeli; którzy używają świata tego, jakoby nie używali: bo przemija pozor świata tego, to jest: powinniśmy na te wszystkie rzeczy zapatrować się, jako na dobra przemijające, niegodne, abyśmy się do nich sercem, y affektem kleili.* Takie myśli nie mogą pochodzić od samego przez się człowieka, te są to łaski Boskie oświecające, któremi Pan BOG objaśnia rozum, y zapala wolą człowieka wiernie Mu służącego. To wtóry pożytek, który człowiekowi przynosi pokoy z Bogiem zachowany: posłuchajcież jeszcze trzeciego.

Trzeci pożytek, który przynosi pokoy z Bogiem, jest ten, że nas bezpiecznych stawia przed obliczem Boskim. Jak niebezpieczny, jak okropny jest stan tego człowieka, który przez grzech śmiertelny,

W Niedzielę Przemodną.

stał się nieprzyjacielem Bożym. Wszyscy jeśli się zapoznani na trybunał BOGA Wszechmocnego: przedewszystkiem, trzeba będzie wszystkim przed Bogiem stanąć. A jeżeli jesteś w grzechu śmiertelnym, jesteś nieprzyjacielem Bożym. Jakże przed nim staniesz? pomyśl sobie, y tak myślą mów do siebie: w jakim ja teraz zostaję stanie? jeśli ja w tym stanie umię, co się też ze mną stanie? gdzie się ja podzieję? S. Hieronim Doktor Kościoła Bożego *Ep. ad Gaudent.* pyta ciebie: jako możesz bezpiecznie zasnąć, mając w zanadrze jadowitego węża, który cię co moment śmiertelnie ukąsić może? *Fuxta serpentem mortiferum securē dormire te credis?* Ten jadowity wąż jest grzech śmiertelny, który co moment gotow jest cię na śmierć zagryść, y nędznego cię nieprzyjaciela Bożiego przed sąd Jego stawić.

Ewangelia Święta *Luc. 12. W. 27. y 44.* mówi: *Błogosławiony ten jest sługa, który nad sobą czuje, a tak czując, zawsze gotow jest przyjąć Pana swego, ktoreybykolwiek godziny przez śmierć do niego zakolał: bo kto z Bogiem w pokoju żyje, w przyjaźni z nim żyje, a tak śmierć go stawia bezpiecznego przed Bogiem, jako przyjacięlem swoim, od ktorego usłyszysz owe pocieszne słowa: Sługo wiernej y dobry, odbierz koronę, która ci jest obiecana. Kto zaś z Bogiem pokoju nie chowa, jako po zgonie życia przed nim stanie? co od niego usłyszysz, jeżeli nie ow straszny piorun z ust jego: Nie chciałeś w przyjaźni, w pokoju ze mną żyć na świecie, bądźże nieprzyjacielem moim na wieki! idź przeklęty w ogień wieczny, który jest zgotowany diabłu, y sługom jego. Wolaleś mu służyć grzesząc, wolaleś z nim pokoy mieć, nie powstając z grzechow, z niemi niby przymierze zawarłszy przeciwko BOGU: odbierayże teraz od tego zapłatę, komuś służył, komuś hołdował! a jakąż zapłatę? ogień wieczny.*

Widzićie, jak wielkie pożytki przynosi pokoy z Bogiem: obaczmy jeszcze, jakie pożytki nam przynosi pokoy z bliźniemi naszymi.

PUNKT

P U N K T II.

Ten, który zachowuje pokoy z bliźnim swoim, trojaki odnosi pożytek: naprzod: że taki jest wiernym Chryśtusowi: powtore: że się staje członkiem Chryśtusowym: potrzebie: że taki wydaje dobrą wonię JEZUSA Chryśtusa.

Naprzod: Kto żyje w pokoju z bliźnim swoim, jest wiernym Chryśtusowi Panu. Chryśtus Pan między nayprzednieyszymi przykazaniami swemi ten też mandat nam zostawił, abyśmy zachowali pokoy między bracia naszą, między bliźniemi naszymi. Posłuchaymy san ego Chryśtusa Pana do nas mowiącego Joan: 13. W. 34. *Przykazanie nowe wam daję, abyscie się szczerze kochali, jakom ja was ukochał, abyscie się y wy wzajemnie kochali. Po tym poznają was, że jescieście uczniami mojemu, jeśli będziecie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Słyszycie, jakie przykazanie nam dał Zhawiciel? Przykazanie *Stare*, jako mowi Jan S. 1. Joan: 2. W. 7. *Nie piszę wam rozkazania nowego, ale rozkazanie stare, któreście mieli od początku.* Stare nazywa S. Jan, bo to przykazanie o wzajemney miłości, jest tak dawne, jak dawny jest świat. Chryśtus zaś Pan nazwał *nowym*, bo ono odnowił, y uczynił je nayprzednieyszym Ewangelią swojej przykazaniem, które nas odnawia w Chryśtusie JEZUSIE.

Coż nam Syn Boży tym przykazaniem przepisuje? oto: *ażebyśmy się wzajemnie kochali, jako On nas ukochał.* Uważcie dobrze, jaki przykład, jaki wzor, jaki kształt wzajemney miłości nam pokazuje Chryśtus? Oto siebie samego nam daje za przykład: *jakom ja was ukochał.* A czy może tak wysoko miłość nasza sięgać, żebyśmy miłowali tak bliźnich naszych, jako Chryśtus Pan nas umiłował? Chryśtus będąc Bogiem, z miłości ku nam tak się uniżył, że się stał Człowiekiem, że za nas okrutną śmierć podjął, że nas Ciałem, y Krwią swą karmi: czego człowiek człowiekowi oświadczyć nie może: jednak jako pokory Jego dożyć nie możemy, a przecie Go w pokorze naśladować.

W Niedzielę Przewodną.

naśladować powinniśmy, tak luho do takiej miłości bliźniego, doycć nie możemy, jaką miał Chrystus ku nam, jednakże powinniśmy uśiłować, jak możemy, Chrystusa naśladować w kochaniu bliźnich naszych, coraz w miłości więcej się po nnażając.

Przydaje Zbawiciel: *Ztąd poznają was, że uczniami mojami jesteście, jeśli będziecie mieli miłość jeden ku drugiemu.* Zatem jeśli nie wszystkich spólnie kochacie, jeśli choć jednego od tey spólney miłości odłączacie, nie zachowujecie tego przykazania Chrystusowego, a tak nie jesteście uczniami Chrystusowemi: bo ten tylko jest prawdziwym Jego Uczniem, który wiernie przykazanie Jego pełni, który w pokoju, w zgodzie, w wzajemney miłości ze wszystkimi żyje, żadnego nie wyłączając od zobopólney miłości.

Trzeba jeszcze w pokoju z bliźniami żyć, abyśmy się stali członkami Chrystusowemi. Chrystus Pan postanowił Kościół swoy, to jest, zgromadzenie wszystkich wiernych, jako jedno ciało, którego Głową jest sam Chrystus. Mowi S. Paweł Apostoł *Rom. 12. W. 4. Jako w jednym ciele wiele członkow mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają, także wiele nas jednym ciałem w Chrystusie jesteśmy, a wszyscy z osobna jedni drugich członkami.* A ktoż tego mistycznego ciała jest Głową? Tenże S. Apostoł na wielu miejscach opowiada, że Chrystus Pan jest Głową tego ciała. Tak *Ephes. 1. W. 22.* mowi Apostoł: *BOG Ociec uczynił Go Głową nad wszystkim Kościołem, który jest ciałem jego.* Y *Ephes. 5. W. 23.* Chrystus jest Głową Kościoła, onż jest Zbawicielem tego mistycznego ciała, to jest: Kościoła swego.

Jakie to nasze szczęście, jaki nasz honor, mieć samego Chrystusa za Głowę! O jakże powinniśmy wszelkimi siłami starać się zachować tey godności! Ażeby Pan JEZUS był naszą Głową, trzeba nam zachować między bracią wzajemną miłość, wzajemną jedność, ktorey Pan JEZUS po nas wyciąga. Kiedy my tę jedność zrywamy przez swary, rośterki, niezgody prześcłajemy mieć Chrystusa za Głowę.

Dla

Dla BOGA! co wy czynicie, mieszkając z bliźniemi waszemi w niezgodzie? Chcecie wyukontentować namiętność swoją skłoną do zapaleczywości, do gniewu? a nie uważacie tego, że tak wielki honor tracie, być członkami JEZUSOWEMI. Bo to czyniąc, to jest: gniew, rankor zachowując w sercu swoim przeciwko bliźniemu swemu, to czynicie, jakobyście mówili: nie dbam o to, że tracę JEZUSA, bylebym ja ukontentował gniewliwą namiętność moją. Odlączyć się sercem od bliźniego, jest to odlączyć się od JEZUSA Chrystusa, który jest Głową naszą. Ten tylko jest złączony z Panem JEZUSEM, który jest zobopolną miłością złączony z bliźniemi swemi. Widzicie, jak wielki pożytek odnosi ten, który z bliźniemi żyje w pokoju, który zachowuje ściłą jedność zobopolney miłości między bliźniemi! bo taki jest członkiem JEZUSA Chrystusa, a Chrystus jest Głową jego, jako y całego ciała Kościoła swego.

Trzeci jeszcze pożytek odbiera ten, który z bliźniemi pokoy zachowuje, iż przed ludźmi wydaje dobry zapach, abo wonią Chrystusa JEZUSA: to jest: u ludzi to sprawuje, że patrząc na jego święte, y spokojne obyczaje, chwalą BOGA, że ma Pan BOG tak wier- nego schie sługę, który nikomu się nie naprzykrzy, nikomu nie zaszkodzi, ale ze wszystkiemi w zgodzie, w pokoju, y w miłości Chrystusowej żyje. *Matth: 5. W. 9.* mówi Pan JEZUS: *Błogosławieni spokojni, bo Synami Bożemi nazwani będą.*

Stawmy przed nami dwu ludzi, z których jeden jest spokojny, y niczego barżiej nie pragnie, jako z każdym żyć w pokoju, y w miłości Chrześcijańskiej. A drugi gryźliwy, który uślawiczne z bliźniemi ma kłotnie, niesnaski, roślerki, któremu nie w bliźnim się nie podoba, z którym też żaden nie potrafi żyć spokojnie, w miłości braterskiej, jako na Chrześcianina przystoi. Spokojnego człowieka wszyscy kochają, wszyscy błogosławią, wszyscy o nim dobrze mówią. A swarliwego człowieka wszyscy nienawidzą, wszyscy od niego uciekają, żaden nie może go znieść, żaden mu nie da dobre-

W Niedzielę Przewodną.

dobrego słowa, każdy ma się za nieszczęśliwego, kiedy potrzeba wyciąga, z nim o jakiej rzeczy mieć sprawę.

Toż samo trzeba trzymać o pożyciu spokojnym y niespokojnym. Wnidź do domu, w którym spokojnie mieszkają, mąż kocha żonę swoją, a żona męża: oboje serdecznie kochają dzieci swoje, dzieci też we wszystkim im posłuszne, kochają, y szanują Oycę, y Matkę swoją. Czeladka też zapatrując się na dobry przykład swoich gospodarzów, w zgodzie, y w miłości z sobą żyją, pilnie pracują. Wniydz też y do drugiego domu, w którym ustawiczna toczy się wojna. Mąż uskarża się na żonę, żona na męża, ustawiczne tam wrą swary, złorzeczeństwa, przekłętwa: tegoż od rodziców y dzieci się uczą: jeszcze paćierza nie umieją, a już swarzyć się, kłamać, przeklinać, przyśięgać dobrze umieją. Co rozumiecie, jak wy sądzicie o tym dwojakim tak sobie przeciwnym pożyciu? a ja tak rozumiem, tak sądzę, że ten dom, w którym kwitnie zgoda, pokoy, miłość zobopólna, jest niejakiem wyobrażeniem rajy, y pożycie zgodne, jest to zakosztowanie owych wiecznych niebieskich rokoszy: A dom ten, w którym ustawiczne wrą swary, niesnaski, niezgody, łajania, przekłętwa, jest to żywym obrazem piekła, y mieszkać w takim domu, jest to przed czatem zacząć cierpieć piekło, gdzie są ustawiczne narzekania, przekłętwa, lamenty, płacz, zgrzytanie zębów, zjadłość, furja. Pożycie spokojne, ciche, miłością wzajemną złączone, patrzących na to, buduje, dobrą wonią, y wdzięczny zapach Chrześcijańskich obyczajów na wszystkich wylewa, przez co wszystkich pobudza do chwaleń BOGA: a pożycie niespokojne, wszystkich gorszy, uraża, sobie nieprzyjaznemi czyni, a czarta pociechę przynosi, który się cieszy z tego, że się przez te niezgody, swary, chwała BOGU odbiera, y uymuje się.

Widzieliście tedy, najmilsi Chrześcianie, pożytki, które ten dwojaki pokoy, to jest: pokoy z Bogiem, y pokoy z ludźmi, przynosi. Żyjmy w pokoju z Bogiem; żyjmy w pokoju y z bliźniemi naszymi,

człon-

człon
odnieś
ney wi
grada,

Zna

O Jak

do
owczn
kolwie
chając
owce

Do
go, ab
przez
Krwia
jemy
Imien
tego,
Chrze
chetn
szy
Chrze
niemy
mogło
być
wać w

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

członkami Chrystusowemi, a w tym jeszcze życiu wielkie pożytki odnieść: a coż mówić jakie żniwo błazien mieli w błogosławioney wieczności, gdzie sam BÓG pokoju błazien dźmierzawą naszą, nagrodą, y koroną naszą.

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Znam owce moje, y znają mię moje. Joann. 10.

O Imieniu Chrześciańskim.

O Jak my, Chrześciane najmilsi, szczęśliwi jesteśmy, że należemy do Pana JEZUSA, jako owce do Pasterza swego. My jesteśmy owcami, a Pan JEZUS jest Pasterzem naszym, a Pasterze nie jakimkolwiek, ale Pasterzem dobrym, y arcy-dobrym, Pasterzem tak kochającym owce swe, że duszę swoją, to jest: życie swoje położył za owce swoje.

Do owczarni Chrystusowej, to jest: do Kościoła Chrystusowego, abo do zgromadzenia wiernych Chrystusowych, przychodzić przez Chrzest Święty. W tejto kąpieli Chrztu Świętego będąc Krwią JEZUSOWĄ od zmazy grzechu pierworodnego zmyć, stajemy się owieczkami Chrystusowemi barzo Janu miłemi, y tak od Imienia Chrystusowego nazywamy się *Christiani*, a od Chrztu Świętego, w którym do zaśluz Jego jesteśmy przyjęci, nazywamy się Chrześcianami. Jak wielkie to imię Chrześcianin! jak zacne! jak szlachetne, kto to może godnie opowiedzieć! Mać ja wolę na terazniejszey nauce duchowney mówić o wielkości, y godności imienia Chrześciańskiego: jako powinniśmy to imię poważać? jako powinniśmy ni czego takiego nie dopuszczać się, czymby tak zacne imię mogło się pomazać. Ten bowiem każdego Chrześcianina powinien być nayprzedniejszy koniec, y cel, po Chrześcianku się sprawować we wszystkich sprawach całego życia swego.

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Przełożę tedy wam dzisiaj o imieniu Chrześcijańskim dwójką naukę. Naprzód: jak wielka to jest godność, być Chrześcianinem? Powtóre: jako tę godność godnie utrzymywać.

P U N K T I.

NA poznanie tego, jak wielka jest zaszczytność, jak wielka jest godność imienia Chrześcijańskiego, trzy rzeczy biorę na uwagę: Naprzód: że ta godność nasza, być Chrześcianami, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała. Powtóre: uważać będziemy, jak wielkie ma prerogatywy ta godność imienia Chrześcijańskiego. Potrzebie: na co Chrześcianin jest naznaczony? to jest: do czego to imię Chrześcijańskie Chrześcianina wynosi?

Mamy, Chrześcianie w Panu BOGU mili, czego sobie winiszować, że z łaski Bożej jesteśmy Chrześcianami! Ale ta godność nasza, do ktorey wyniesieni jesteśmy, wiele Panu JEZUSOWI kosztowała: jako nas naucza Doktor narodów Paweł Świąty 1. Cor. 6. W. 20. mówiąc do wszystkich Chrześcian: *Wielką ceną kupieni jesteście.* Zwyczajnie na świecie rzeczy szacują z ceny, którą za nie dano. Uważcie tedy, jak wielka rzecz jest, być Chrześcianinem, y jako tę godność imienia Chrześcijańskiego szacować, y poważać mamy, ponieważ abyśmy do tej godności przyszli, wielką ceną kupieni jesteśmy.

A jakże wielką ceną, Chrześcianie, nabyli jesteście? Odpowiada S. Piotr Namieśnik Chrystusow 1. Petr. 1. W. 18. mówiąc do nas wszystkich: *Wiedźcie, iż nie skażitelną ceną złotem, abo srebrzem jesteście wykupieni, ale drogą Krwią JEZUSA Chrystusa, jako Baranka bez nagany, y zmazy.* Zwyczajnie wielce to ludzie szacują, y poważają, co za wielką sumę złota, y srebra kupują, na przykład: intratną majątność, wysoką godność. Ale co za porównanie by największey summy złota, y srebra z tą ceną, którą my kupieni jesteśmy? to jest: co za proporcya złota, y srebra do nayedroższey

droższey
ra nas
Chrze
Zta
stkie g
czenio
jeszcz
JEZUS
też ś
14.
wykup
przyje
GU d
BOGA
ka je
ludem
aby n
szliem
Chrze
Panu
nas d
Po
kie p
tywy
nem
ZUSA
Za
nem
wi:
zwan
nie,

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

droższej Krwi JEZUSOWEY, która na okup nasz jest wylana, y która nas na tak wysoką godność wyniosła, żeśmy się przez nią stali Chrześcíanami.

Ztąd idzie, że godność imienia Chrześcíaniekiego, jest nad wszystkie godności światowe: wszystkie godności światowe są niekonieczenie niższe, niż ta godność, być Chrześcíaninem. S. Paweł Apostoł jeszcze barżiej wyrażających słów zażywa, kiedy mówi, że Pan JEZUS na okup nasz nie tylko dał Krew swoją przenaćdroższą, ale też siebie całego na okup nasz wydał. Tak bowiem *Tit: 2. W. 14.* mówi: *JEZUS Chrystus dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, y żeby nas oczyścić sobie ludem przyjemnym, y chętnie się obierającym w uczynkach dobrych.* BOGU dzięki! z łaski Jego, jesteśmy Chrześcíanami! toć jesteśmy ludem BOGA Wszechmogącego. Widźcie, być Chrześcíaninem, jak wielka jest godność: bo być Chrześcíanami, jest to być ludem Bożym, ludem BOGU przyjemnym. Wydał siebie samego Pan JEZUS za nas, aby nas okupił. Widźcie cenę okupu naszego, przez którą przyszlismy do takiej godności! A zatym zacność, y godność imienia Chrześcíaniekiego jest barzo wielka, barzo wspaniała: gdyż wiele to Panu JEZUSOWI kosztowało, aby nas uczynił Chrześcíanami, aby nas do tej wyniosł godności.

Powtórę: Wielka jest godność, być Chrześcíaninem, bo ma wielkie prerogatywy własne Chrześcíaninowi. A jakież te są prerogatywy własne Chrześcíaninowi? Oto są te: że Chrześcíanin jest Synem Bożym, że jest Bratem Chrytuszowym, że jest członkiem JEZUSA Chrytusa.

Zacniemy od pierwszey prerogatywy, iż Chrześcíanin jest Synem Bożym. S. Jan Kochanek Pana JEZUSA 1. *Joan. 3. W. 1.* mówi: *Patrzcie, jaką miłość dał nam Ociec przedwieczny, abyśmy nazwani byli Synami Bożymi, y onemi samą rzeczą byli.* My, Chrześcíanie, nazwani jesteśmy Synami Bożymi, a tak nazwani jesteśmy nie

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Bez fundamentu: bo w samey rzeczy jesteśmy Synami Bożemi. My codziennie w paćierzu nazywamy BOGA Oycem naszym, mówiąc: *Oycze nasz, któryś jest w niebiesiech*: a zatym jeśli Pan BOG jest Oycem naszym, my jesteśmy Synami, y za Synów swoich nas Pan BOG uznawa.

A jeśli jesteśmy Synami Ojca niebieskiego, toć jesteśmy Bracią Pana JEZUSA Syna Bożego. Owoż druga nowa prerogatywa, własna Chrześcianinowi, być Bratem Chrystusowym. Bo tegoż samego Ojca Synem jest y Pan JEZUS, y my, a jeśli tegoż samego Ojca jesteśmy Synami, którego Pan JEZUS, toć Chrystusowi Bracią jesteśmy, y nam Chrystus jest Bratem. Prawdać to, że Pan JEZUS jest Synem Bożym przez naturę, a my tylko synami Bożemi jesteśmy przez przysposobienie; to jednak nie przeszkadza, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Bracią swoją. Mowi S. Paweł Apostoł *Hebr. 2. W. 11. Ten, który poświęca, y ci, którzy bywają poświęceni, z jednego początku idą wшыscy. Dla ktorey przyczyny nie wstydzi się, Bracią ich nazwać, mówiąc przez usta Dawida Ps. 21. W. 23. Oponiem imię twoje Braci mojej, w pośrzedku Kościoła wyśławiać cię będę.* Ten, który poświęca, jest Pan JEZUS; ci, którzy są poświęceni, my jesteśmy. Święty tedy Paweł twierdzi, że y ten, który nas poświęca, y my, których Pan JEZUS poświęca łaską swą poświęcającą na duszę naszą wlaną, pochodzim od jednegoż początku. Ten, który nas poświęca, Chrystus JEZUS, pochodzi od BOGA, bo Go BOG Ociec rodzi Synem swoim jedneyże natury przed wszystkimi wiekami od całej bez początku, y końca wieczności. My także pochodzim od BOGA, y BOG jest Oycem naszym. Toć my, y Pan JEZUS, mamy toż samo jedno *principium*, jedenże początek, lubo, jakom powiedział, różnym sposobem. Lecz ta różność nie przeszkadza temu, żeby Pan JEZUS nie uznawał nas za Bracią swoją: y ten, który natchnął Dawidowi, nas nazwać bracią Chrystusową, kiedy imieniem Jego powiedział: *Oponiem Imię Twoje Boże, Braci mojej, tenże sam*

po

po Z
rzekl
puje a
go. C
Chry
Aż
wa na
nizer
2. W.
ja ucz
sobem
ci, X
każ g
Chry
Po
Chry
Chrz
dżion
śieśm
JEZU
ściśle
Tak
śkie
nasza
jedno
dło d
ża ku
śieśm
sa: r
Ode
jest c

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

po Zmartwychwstaniu swoim pokazawszy się Maryi Magdalenie, rzekł jej *Joan: 20. W. 17 Idź do Braci moich, a opowiedz im, iż wysłuchajcie do Ojca mego, y Ojca waszego, do BOGA mego, y BOGA waszego.* Coż jest jaśniejszego nad tę prawdę, że my jesteśmy Bracią Chrystusową, y Chrystus nas uznawa za Bracią swoją.

Ażeby jeszcze jaśniey, y jawney nam pokazał Chrystus, że uznawa nas za bracią swoją, chciał być uczestnikiem wszystkich naszych nieszczęśliwości, y nędz, jako uważa S. Paweł, mówiąc o Chrystusie *Hebr: 2. W. 14. Ponieważ dzieci, to jest: bracia, tegoż Ojca Synowie, mają uczestnictwo tegoż ciała y tejże krwi, przeto y Chrystus tymże sposobem był także uczestnikiem, stawiając się we wszystkim podobnym braci, W. 17. Uważcie dobrze ostatnie słowa: braci swojej. O jak wielką godność naszą, Chrześcianie, być Bracią Chrystusową, y mieć Chrystusa za Brata.*

Potrząć: jeszcze, Chrześcianie, jesteśmy członkami JEZUSA Chrystusa, czym być, jest to wielka godność własna samemu tylko Chrześcianinowi. Jest to nieomylna prawda, fundamentalnie dowiedziona, y nam wielce pocieszna, że my wszyscy Chrześcianie, jesteśmy jednym mistycznym ciałem, a tego ciała Głową jest sam Pan JEZUS: a zatym między nami, y między Panem JEZUSEM jest tak ściśle złączenie, y jedność, jaka jest między członkami, y głową. Tak nas naucza Paweł Święty *Ephef. 4. W. 15. mówiąc do wszystkich Chrześcian: Rośmy w Onego we wszystkim, który jest Głową naszą Chrystus JEZUS, z którego wszystko ciało zgodnie złożone, y w jedno spójone będąc, przez wszystkie sławy społecznego dodawania, wedle dzielności każdego członka podług miary swojej, czyni wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości.* My tedy, Chrześcianie, jesteśmy członkami tej mistycznej Głowy naszej JEZUSA Chrystusa: my w nim żyjemy, my z niego wszelką moc, y siłę bierzemy. Odetnij głowę od ciała, wszystkie członki muszą umrzeć! tak kto jest odłączony od tej Głowy JEZUSA Chrystusa, umarłym jest przed Bogiem.

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Bogiem. Bądźmyż tedy zawsze złączeni, y spojeni z Głową naszą Chrystusem, y nigdy od niego przez grzech nie oddalamy się, ani się odłączamy, abyśmy byli członkami żywemi, które wszelki wigor, y życie od głowy biorą, jako latorośli, abo gałęzie fok w się ciągną ze pnia, a pień z korzenia swego, tak my życie duchowne bierzem od Chrystusa.

Widźcie, jak wielkie są prerogatywy własne Chrześcianinowi, być Synem Bożym, Bratem Chrystusowym, y członkiem JEZUSA Pana: a te prerogatywy na to Zbawiciel nasz daje swoim wiernym Chrześcianom, iż ich gotuje y deſtynuje na większe honory, na wyższe godności po ich śmiertelnym życiu. Chrześcianie najmilsi, dziękujemy BOGU, że nas z łaski swojej, y z względu na zasługi Chrystusowe, wynioſł do tak wyſokiej godności, jaka jeſt, być Chrześcianami! Nie rozumiemy, że my podli u BOGA: bo tym samym, że jeſteśmy Chrześcianami, wyſokiego jeſteśmy urodzenia: bo jeſteśmy Synami Bożemi, mamy Oycę BOGA Pana najwyższego, Króla nieba, y ziemi. Ci, którzy się zdają być wyżey wynieſieni nad was na ziemi, nie chwalebniejszego nad was nie mają: ich najwyższy honor jeſt, być Chrześcianami; y wy ten honor macie: oni ſą deſtynowani do niebieſkiej chwały, y was Pan BOG gotuje do teyże nieśmiertelney korony. Wſzyſcy wy jeſcieście Synami Bożemi. Prawdać to, że was BOG nie obrał do wyſokich ziemſkich urzędów: ale co za porównanie jeſt ziemi do nieba? czy nie większa, nie zacniejsza, nie pożądanſza rzecz jeſt, być znacznym w niebie, niż być znacznym na ziemi? Przeto nie uważaycie, czym teraz na ziemi jeſcieście, podlemi, wzgardzonemi u ſwiata, kmiotkami, poddanemi, oraczami, rzemieſlnikami; ale raczey pilno uważaycie, czym potym w niebie będziecie, y na jaką w niebie godność wybrani jeſcieście. To ſamo, że jeſcieście prawowierni Chrześcianami, doſć wam: bo tym samym, że jeſcieście Chrześcianami, wezwani, y deſtynowani jeſcieście do krolewſkiej korony.

S.

S.
Chrz
brany
nym,
krole
wdzi
sobą
nowa
doſko
wiem
ſzne
go: ob
ta. N
ſama
a ubo
dżici
wani
zmą
dnie,
Piotr
ſtus
O
będz
czy
dnoſ
cią
Chrz
tedy
ſtaw
żyć
drugi

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

S. Piotr w liście swoim pierwszym, który pisał do wszystkich Chrześcian c. 2. W. 9. wszystkich wiernych nazywa *rodzajem wybranym, Krolenskim Kapłanstwem, narodem świętym, ludem wybranym*, to jest: Krolami jeszcze na tey ziemi. Bo to jest prawdziwie krolować, mieć pod się podbite namiętności swoje: toto jest prawdziwie panować, nie dać pasyom, y chuciom swoim władać nad sobą, ale one mieć pomiarkowane, y posłuszne rozumowi. Takie panowanie nad sobą na ziemi, prowadzi do lepszego panowania, do doskonałego ze wszystkich miar krolestwa niebieskiego. Tacy bowiem są z liczby tych, którzy usłyszą od Syna Bożego owe poćieszne słowa *Matth: 25. W. 34. Przychodźcie Błogosławieni Ojca mego: obeymćie krolestwo, które jest wam nagotowane od założenia świata*. Na te poćieszne słowa nie godności y wyniosłości ziemskie, ale sama cnota zaśluguje. Pyszny y hardy bogacz tam stanie po lewicy, a ubogi y pokorny kmiotek będzie postawiony po prawicy. Wiedźcie Chrześcianie najmilsi, na co dobrzy Chrześcianie są destynowani? jaką oni odbierą plac swoich z płacę w niebie? Tam oni wezmą od Chrystusa owe skarby, które nie giną, ani złodziey wykradnie, ani mól zepsuje, ani rdza zpryżie. Tam, jako mowi Święty Piotr 1. *Petr: 5. W. 4. gdy się okaże Pasterz nad Pasterzami Chrystus JEZUS, natenczas odnieściecie nie wiedzający wieniec chwały*.

Och jak wielka to jest godność, być Chrześcianinem! czy to ja będziemy uważać ztąd, że ona drogo Panu JEZUSOWI kosztowała, czy to ztąd, że wielkie, y znaczne prerogatywy są złączone z tą godnością imienia Chrześciańskiego, jako to, być Synami Bożemi, Braćmi JEZUSOWA, członkami Chrystusowemi: czy też ztąd, że Chrześcianin destynowany jest do korony wieczney. Nauczmy się tedy poważać tę godność imienia Chrześciańskiego, a nade wszystko starajmy się żyć po Chrześciańsku. A jakże żyć po Chrześciańsku, żyć godnie imienia Chrześciańskiego? Odpowiem w następujący drugiey części.

PUNKT

W Niedzielę wtórą po Wielkieynoc y.

P U N K T II.

DO godnie noszenia imienia Chrześcijańskiego, abo co toż samo jest, do życia po Chrześcijańsku, trzy są kondycye potrzebne: Pierwsza: aby Chrześcijanina cokolwiek kosztowało: to jest: aby cokolwiek swego przyłożył. Druga: aby Chrześcijanin pilnie się starał, żeby nie stracił tych prerogatyw, które są własne Chrześcijaninowi. Trzecia: aby Chrześcijanin skutecznie szedł tą drogą, która go prowadzi do tego kresu, do którego jest destynowany.

Rzekłem naprzód, że do prowadzenia życia po Chrześcijańsku, trzeba, ażeby Chrześcijanina cokolwiek kosztowało. Słyszeliście, jak wiele Pana JEZUSA kosztowało, aby nas Chrześcijanami poczynił, odkupując nas Krwią swoją przeydrożną, y Oną nas na Chrście Świętym od wszelkiej zmagi obmywając: Pan JEZUS w Ewangeliu swojey *Matth. 10. W. 24.* mowi: *Uczeń nie jest nad Mistrza swego, ani sługa nad Pana. Pan, y Mistrz nasz, aby nas odkupił, aby nas poświęcił, nie przebaczył sobie samemu, drogo nas kupił, y my nie spodziewamy się być uczniami Jego, jeżeli y my do tego się nie przyłożemy, jeżeli nie nas nie będzie kosztowało.* Czego Pismo Święte nas napomina, abyśmy się starali, abyśmy wszelkich sił dokładali, abyśmy usiłowali. Tak Pan JEZUS *Matth. 7. W. 13. y Luc. 13. W. 24.* napomina nas: *Contendite. Usiłuycie przeysć przez ciasną bramę.* Gdzie Pan JEZUS każe nam nie tylko jakokolwiek starać się, ale każe wszelkich dobywać sił: *Contendite, usiłuycie, sforcuycie się.* Ztąd nie masz czego się spodziewać temu, który żadney pracy do otrzymania zbawienia swego, nie przykłada. Zbawiciel nasz daje przyczynę, czemu się my mamy sforcować, y wszelkich sił dokładać: *bo, prawi, ciasna jest brama, y wąska jest droga, która wiedzie do żywota; a mało, prawi, ich jest, którzy ją znajdują. Szeroka zaś brama, y prześtrojna jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą.*

Ni

Na
niebie
namig
bić d
dzą, z
swoje
rzy d
zawie
da, iż
uściłki
dają
gwałt
y z f
go.
Dr
go, je
owyc
mowi
za za
nie w
nayd
Boży
wiąz
zacho
bra,
wny,
zawg
każde
do g
ilić f
kufa

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Na inſzym mieyſcu *Matth. 11. W. 12.* Zbawiciel mowi: *Kroleſtwa niebieſkie gwałt cierpi, y gwałtownicy porywają je.* Gwałt ſobie, gwałt namiętnoſciom, y paſsyom ſwoim trzeba czyoić, kto ſię chce dobić do kroleſtwa niebieſkiego. Dla tego mało do niego przycho-
dzą, że mało tych jeſt, ktorzy gwałt ſobie, y zepſowaney naturze ſwojej czyoią. S. Aug: *in Pf. 42.* mowi: Mała tych liczba jeſt, ktorzy do kroleſtwa niebieſkiego przychodzą. A ktorzy to ſą, ktorzy zawierają ſię w tey ſzczęśliwey małej liczbie? y ſam ſobie odpowia-
da, iż to ſą ci, ktorzy cierpliwie znoszą przykroſci, utrapienia, ućilki, ktorzy w tych przykroſciach nie uſtają, ktorzy nie dają ſię zwyciężyć pokuſom, y poduſzczeniom ciała, ktorzy gwałt ſobie, y ſkłonnoſciom ſwoim zadają: y tak przy laſce Boſkiej, y z ſwego cokolwiek przydają do otrzymania kroleſtwa niebieſkie-
go.

Druga kondycya do zachowania godnoſci imienia Chrzeſćciańskie-
go, jeſt ta, aby Chrzeſćcianin wſzelkim ſpoſobem ſtarał ſię nie ſtracić owych prerogatyw własných Chrzeſćcianinowi, o ktorých wyżej mowiłem. Kto ma ſkarb, chowa go dobrze, na mieyſcu beſpiecznym, za zamkiem dobrym, y nań pilne ma oko, y dobrze czuje, ażeby go nie wykradzione, abo innym jakim ſpoſobem nie ſtracił. Naſz ſkarb naydrożſzy jeſt imię Chrzeſćciańskie. Owe prerogatywy, być Synem Bożym, Bratem JEZUSOWYM, członkiem Chryſtufowym, ſą przy-
wiązane do tego imienia. Czego wy nie czynicie, abyście w całoſci zachowali ſkarb ten ſkażitelny, zbior ten doczeſny pieniędzy, srebra, złota? A co wy czynicie, ażebyście zachowali ten ſkarb duchow-
ny, za który kupicie ſobie nie jaką doczeſną majątnoſć, abo dźierzawę, ale naybogactwe, nayſzczęśliwſze kroleſtwo niebieſkie. Przeto każdemu radzę, gdy jaka okazyja, pokuſa, abo namiętnoſć własną do grzechu, do przeſtąpienia przykazania Boſkiego ciągnie, pomy-
ſlić ſobie, y dobrze to rozważyć: Dla BOGA! do czego mię ta po-
kuſa ciągnie? ciągnie, y nakłania mię, abym tak drogi ſkarb ſtracił,

W Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

abyh przestał być Synem Bożym, Bratem Pana JEZUSA, członkiem Chrystusa Pana. Gdybym wiedział, że jeżeli to uczynię, zaraz stracę sumę pieniędzy, którąm zebrał, czy czyniłbym to, do czego pokusa mię prowadzi? A jakoż mam się odważyć na grzech, przez który zarazbym stracił ten nieoszacowany skarb, to jest: łaskę Boską, która nas czyni Synami Bożemi, Bracia, y członkami Chrystusowemi, dziedzicami Boskimi, y współdziedzicami Chrystusowemi. Ach! czy godnaż ta rzecz jest, abyh dla momentalney rokoszy, dla niedźnego zysku, dla punktu honoru, dla krotkiey pomsty miał traścić łaskę Ojca naszego niebieskiego, ażebyh miał traścić Synowstwo Boskie, Braterstwo, y współdziedzictwo Chrystusowe, które nam życiem, męką, y śmiercią swojną Chrystus nabył.

Gdy kto straci swoy skarb, jak płacze, jak lamentuje, jak narzeka na nieszczęście swoje. A coż to jest za strata rzeczy doczesnych, przemijających, względem straty, którą grzech sprawuje? A jednak grzesznik straciwszy łaskę Boską, a z nią straciwszy synowstwo Boskie, dziedzictwo królestwa niebieskiego, ani się zafrasuje, coby miał krwawemi łzami oplakiwać. Y czy tożto jest umieć szacować ten najdroższy skarb imienia Chrześcijańskiego? Y czy tożto jest starać y uśiłowanie zachować ten skarb. Wrażcież tedy dobrze w serce wasze tę naukę nade wszystko nam naysposobniejszą, że każdy Chrześcianin powinien wszelkimi siłami starać się, żeby nie stracił prerogatyw Chrześcianinowi własnych.

Trzecia jeszcze kondycja życia Chrześcijańskiego jest, statecznie iść tą drogą, która prowadzi do szczęśliwego kresu, który jest Chrześcianinowi założony. Kres, albo meta życia Chrześcijańskiego, jest korona w królestwie niebieskim nam obiecana. Jeżeli chcecie ją otrzymać, trzeba na nią zasługować. A jakże się mamy na nią zasługować? Oto sam Zbawiciel nasz odpowiada *Matth. 19. v. 17. Jeśli chcesz wnieść do królestwa niebieskiego, y tam otrzymać koronę wieczney chwały, chowajże przykazania Boskie: Miłuy Pana BOGA ze*
wszy-

wszy-
droga
stępow
li nar
przyk
goślaw
go da
ściad
nin po
duży
czy
bie, b
kłada
ta wi
nach
język
lmię
jąc b
niecz
ściol
wy n
ga do
laćie
czna
P
winn
na w

wszystkiego serca twego, a bliźniego jako siebie samego. Tą tedy drogą przykazań Bożych, konieczne trzeba Chrześcianinowi postępować. Jeśli żyćcie według apetytu, y pożydlowości ciała, jeżeli namiętności waszych, gniwu, łakomstwa, nie poskraniacie, jeśli przykazań Bożych nie zachowujecie, nie idźcie do terminu błogosławioney wieczności Chrześcianinowi oznaczonego, ale od niego daleko się oddalacie. Jako to może razem być: y być Chrześcianinem, y żyć po poganiku? A jednak tak się dzieje. Chrześcianin powinien ustawicznie myśleć o BOGU, o niebie, o zbawieniu duszy swojej, a wy też, którzy się mianujecie być Chrześcianami, o czym myślicie? barźciej wy myślicie o ziemi, niżeli o BOGU, y niebie, barźciej się staracie o ciało, niż o duszę, większey pilności dokładacie o zachowanie życia doczesnego, niż do otrzymania żywota wiecznego. Chrześcianina język jest poświęcony, y destynowany na chwalenie BOGA, na wyśławienie dobrodziejstw Jego; a wy jako językiem waszym wychwalacie BOGA? czy nie raczej bluźnicie Imię Święte Jego, w przypadkach narzekając na BOGA, przeklinając bliźniego, targając miłość zobopelną, dyszkurując plugawę, nieczyste mowy. Chrześcianin w dzień święty powinien iść do Kościoła, Mszy Świętey, kazania, albo nauki duchowney słuchać; a wy miasto Kościoła, do karczmy idźcie. Y czy tożto jest, iść drogą do kresu Chrześcianinowi zamierzonego? raczej przez to oddalacie się od nieba, od szczęśliwey wieczności, y nie dbacie o wieczną w niebie koronę, wiernemu Chrześcianinowi obiecaną.

Posłuchajmy się, Chrześcianie, a starajmy się odtąd pilniey powinności Chrześcianie wypełnić, jeżeli chcemy być szczęśliwemi na wieki, y przyiść do błogosławionego terminu wieczney w niebie chwały.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

**Wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w
radość się obroci. Joann. 16.**

O utrapieniu tego życia.

ZBawiciel świata cieszy Uczniów swoich, w ich utrapieniu, w ich uciśkach y prześladowaniach, im ukazując, że nie trzeba się tur-
bować w dolegliwościach, y utrapieniach tego życia, ale raczey o-
ne trzeba poczytać, y mieć za początek szczęścia swego. Co Apo-
stolów chwalebniemi na ziemi, a jeszcze daleko chwalebnieyszymi
w niebie uczyniło, jeżeli nie prześladowanie, uciśki, morderstwa?
Gdyby Apostołowie byli nie nie cierpieli na tym świecie, czy mie-
liby byli taką chwałę na ziemi, y w niebie, jaką teraz mają? Nie
ukarżają się, nie utyskują Apostołowie, że na tym świecie pili gorz-
ki kielich mgły, y śmierci okrutney, ale raczey nieśmiertelne BOGU
oddają dzięk, że przez prześladowania, przez uciśki, przez utra-
pienia, y morderstwa, uczynił ich godnymi sobie.

Y my, Chrześciane, poki żyjem na tym świecie, mamy co cier-
pieć: każdy ma swoje dolegliwości, swoje utrapienia: nikt od nich
nie jest wolny. Lecz w tym żadnego nie masz nieszczęścia, cierpieć
utrapienie, uciśki, y dolegliwości tego życia, ale to jest nieszczę-
ście, źle one cierpieć. Gdybyśmy my poznali dohrze, co to są utra-
pienia, przeciwności, prześladowania, y jakie one nam pożytki przy-
noszą, tobyśmy one przyjmowali, jako początki szczęścia, y chwa-
ły naszej: jako Apostołowie one mieli za takie.

Bierzmyż zbawienne pożytki z dżisieyszey nauki Chrystosowey,
rozmyślając Zbawiciela naszego słowa. A naprzód uważmy potrzebę
utrapienia, w tych słowach zawartą: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam
nam, że wy będziecie płakać, y jęczeć.* Powtore: uważać będziemy
naturę utrapienia doczesnego; iż ono jest krotkie y przemijające. Co
wyraził Chrystus temi słowy: *Wy teraz wprawdzie macie smutek.*

Potrzebie:

Potrze
ziemsk
d żade
mater

Potr
ce
wiecz
Tak n
wiele
trzeb
plywa
peccan

Pie
Pismo
człow
go. G
y skaz
pędz
grzec
ba ch
flusz
mu b
y jad
poży
poży
rodz
mroc
obroć
Z

Potrzedzi: uważać będziemy szczęśliwy koniec tego utrapienia ziemskiego, wyrażony temi słowy: *Wasz smutek obroci się w radość: a żaden radości waszey od was nie odeymie.* Y te trzy uwagi będą materją dżisieyszey nauki duchowney.

P U N K T I.

Potrzeba utrapienia, y dolegliwości na tym świecie, funduje się na tcy prawdzie, że nie podobna inaczey przyiść do zbawienia wiecznego, tylko drogą krzyża, drogą utrapienia, y dolegliwości. Tak nas nauczają Apostołowie Święci *Akt: 14. W. 21.* że przez *wiele uciśkow trzeba nam nuiść do krolestwa Bożego.* Ale zkąd ta potrzeba pochodzi? co jey jest za zrzodło, zkąd ta potrzeba wypływa? łatwo to zrzodło znaleźć, które nie inſze jest, tylko *płna peccati*, słuszną karą grzechu.

Pierwsza intencya Boska nie była ta, aby człowiek cierpiał: bo Pismo Święte świadczy *Gen. 2. W. 15.* że gdy Pan BOG stworzył człowieka, *posławił go w roskosznym raju, aby go sprawował, y strzegł go.* Gdy człowiek w raju zgrzeszył, słusznie jest od BOGA karany, y skazany jest na pracę, trudy, utrapienia: z raju roskoszy jest wypędzony, osadzony jest na ziemi nieplodney, nieurodzayney, dla grzechu człowieka przeklętey, która z siebie samey nie rodzi, chyba chwast, byle, y ciernie. Posłuchaymy dekretu BOGA naszego słusznie rozniewiansgo na człowieka przeciwko Majeſtatowi Boskiemu buntującego się, *Gen: 3. W. 17.* *Iżes usłuchał głosu żony twojey, y jadłeś z drzewa tego, o którym przykazałem tobie, abys z niego nie pożynał: Przeto przeklęta dla ciebie będzie ziemia: w pracy z niey pożynać będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ora ciernie, y oset rodzić będzie: w pocie czoła twego, będziesz pożynał chleba, aż się nroćisz do ziemi, z ktorey wzięty jesteś: boś proch jest, y w proch się obroćisz.*

Ztąd idzie naprzod, iż kiedy człowiek jakie utrapienie cierpi, powi-

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

powinien jest zaraz uznać rękę Boską, która go karze, y ćwiczy za grzechy jego. Tak Job Krol Ufsyński, gdy mu Pan BOG wszystko zabrał, fortunę, majątności, trzody bydła, stada koni, nawet y dzieci same, a do tego gdy go całego osypał wrzodami, w tak ciężkim utrapieniu nie przypuszcza do głowy swojej innych myśli, które zwyczajnie utrapionemu przychodzą, ale prosto idzie do rzrodz, zaraz on uznawa, adoruje, y całuje Rękę Pana swego, BOGA swego, jego rozgą utrapienia po Oycowiku ćwiczącą. *Manus Domini retigit me.* Ręka Pańska dotknęła się mię! Ręka Pańska ćwiczy mię! O gdyby te słowa wrażyć dobrze w serce, y w myśli nasze, ażebyśmy w każdym utrapieniu, w każdym niepomyślnym przypadku mówili: *Ręka Pańska dotknęła mię!* Przyjmuję to utrapienie z ręki Boskiej, całuję ją, y dziękuję, że mię, jako Syna po Oycowisku chłosta najmilszy Ociec BOG nasz! Łęczę to utrapienie moje, z utrapieniem, y boleściami Pana JEZUSA Syna Jego najmilszego! O jak szczęśliwy jest taki, który wszystkie dolegliwości, y przeciwności świata tego takim sercem przyjmuje! takiego S. Augustyn in Ps. 31. nazywa *rectum corde.* Kto, prawi, cokolwiek cierpi, wszysko to nie komu inszemu, ale jedyney woli Bożej słusznie nas karzący przypisuje, ten jest mężem prawego serca. Boże uchowaj, w utrapieniu abo na P. BOGA narzekać, abo na kogo innego przyczynę utrapienia swego zwać, na przykład: na nieprzyjaciela swego, na złych ludzi: najlepiej wszystko z Rąk Boskich mieć, y z chęcią przyjmować, y mówić. Ręka Boska sprawiedliwa tym mię biczkiem zacięła.

Powtore: ztąd idzie, iż gdy człowiek co cierpi, powinien uznać, iż to słusznie cierpi, iż na tę karę grzechami swemi zasłużył. Tak Bracia Jozefowi będąc zwięzowani, y na pozor utrapieni od kochającego ich Brata swego Jozefa, mądrze mówili Gen. 42. W. 21. *Słusznie to cierpim: bośmy zgrzeszyli przeciwko Bratu naszemu, widząc uścisk duszy jego, gdy przeproszał nas, a myśmy go nie słuchali, prze-*

przy-
Chry-
stusa
BOGA
to cier-
go nie-
w na-
raz g-
wiel-
swoje-
wytu-
Po-
god-
nas z-
ogien-
stę-
bo b-
rę, a-
gulni-
a nie-
dar-
dzię-
nasze-
wdzi-
skich-
BOG-
ich p-
wali-
żywa-
toż-
czy-

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

przyśzedł na nas ucisk. Nie mniej mądrze postąpił y dobry Łotr z Chrylusem na krzyżu wiszący, kiedy słyszac drugiego Łotra z Chrylusa urągającego się, złukał go temi słowy Luc. 22. W. 41. *Y ty się BOGA nie brisz, podlegając teyże skaźni. A myć wprawdzie słusznie to cierpim: bo godną karę za uczynki nasze odnesiemy, a Ten nie złego nie uczynił.* Podobnym sposobem, y my w naszych utrapieniach, w naszych dolegliwościach mowmy: słusznie to cierpię: bom nie raz grzechami mojemu BOGA obraził, y nie tylko na tę, alem y na większą karę zasłużył. Kiedy mię Pan BOG karze, sprawiedliwość swą okazuje, a kiedy mi przebacza, natenczas mi miłosierdzie wyświadcza.

Potrząście: ztąd idźcie, że my dla grzechow naszych nie jesteśmy godni żadnych dobrodziejstw Boskich. Nie jesteśmy godni, ażeby nas ziemia dźwigała, ażeby nam powietrze oddech dawało, aby nas ogień ogrzewał, woda chłodziła, słońce przyświecało, niegodni jesteśmy zażywać chleba, y innego pokarmu, odzienia, y tam daley: bo będąc grzesznikami, nie na co innego zasługujemy, tylko na karę, a że nas Pan BOG dobrodziejstw swemi obdarza, to szczerze czyni z łaski swej, y z miłosierdzia swego nieśkończonego, a nie z zasług naszych. Przeto, Chrześciance moi, trzeba zażywać darow Bożych z pomiarkowaniem, y z wdzięcznością, to jest: z dziękczynieniem za wszystkie dobrodziejstwa, y oraz z uznawaniem naszej niegodności. Ztąd wniesćcie, jaka to jest niegodność, y niewdzięczność tych ludzi, którzy darow Boskich, dobrodziejstw Boskich, przeciwko samemu BOGU, Dawcy tych darow, zażywają. Pan BOG dał nam pokarm, y napoy, y inne swe stworzenia, ażebyśmy ich pomiarkowanie, swego czasu, z dziękczynieniem BOGU, pożywali: a obżerca, pijanica tych darow Boskich na obrazę Boską pożywa, kiedy gorzałczyłką aż do utraty rozumu się zalewa. Czy na toż Pan BOG dał ten napoy, abyś rozum twoy zatapiał w napoju? czy nie raczey na to dał, abyś mianie pożywając darow Bożych, chw-

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

chwalił BOGA. A pijany straciwszy rozum, jako ma chwalić BOGA? Przeto tak zażywaymy darow Bożych, ażebyśmy BOGA nie obrażali Jego darami: nie obrażemy Go, jeżeli darow Bożych tak będziemy pożywali, jako Pan BOG pozwala: pozwala zaś Pan BOG darow iwoich pożywać, miernie, na pośilenie słabego żołądka, z potrzeby, y swego czasu.

Poczwarte: ztąd płynie ta prawda, że Pan BOG nam natenczas czyni miłosierdzie, kiedy na nas spuszcza jakie utrapienie: bo natenczas nas naprowadza na drogę, która do nieba wiedzie. Tey prawdy nas naucza S. Paweł *Rom: 8. W. 17. My jesteśmy Synami Bożemi; a jeśli Synami, toć y dziedzicami: dziedzicami mówię BOGA, a społdziedzicami Chrystusa: Wszakóż jeśli z nim cierpiemy, abysmy też z nim byli uwielbieni.* Toć jest esencyalna, abo istotna kondycja do otrzymania chwały w niebie z Chrystusem, tu na ziemi z nimże cierpieć. Kiedy Pan BOG daje okazję do cierpienia, tym samym podaje sposub nam otrzymania chwalebnego uwielbienia naszego z Chrystusem. Tenże S. Paweł jeszcze na innym mieyscu mówi *2. Tim: 2. W. 12. Pewna to jest prawda, że jeżeli z Chrystusem umieramy, z Chrystusem też żyć będziemy; jeśli z nim cierpiemy, z nim też krolować będziemy.* Nie masz inšzey drogi do chwały z Chrystusem, jeno cierpieć z Chrystusem. Trzeba tedy koniecznie z Chrystusem cierpieć, y umierać na ziemi, ażebyśmy z nim krolowali w niebie. Wy ukarżacie się na utrapienie, bo się na nim nie znacie. Gdybyśmy już teraz uwielbieni w niebie z Chrystusem krolowali, tobyśmy tę chwałę niebieską nie inšzey przyczynie przypisowali, tylko tey, że na ziemi z Chrystusem cierpieliśmy.

Lecz jeszcze posłuchaymy S. Pawła Apostoła jaśniej y rzetelniey nas nauczającego *Hebr: 12. W. 3. Zapatrujcie się na tego, który mając przed sobą wesele, obrał sobie fromotną krzyżową śmierć, a teraz siedzi na prawicy Majestatu Boskiego. Na Niego się zapatrujcie, abyście nie ustawali, y nie oślabieli na duszach waszych: jeszczeście się do*
krwi

krwi
poćie
dzay
miłuj
karnos
puje
regoby
bękar
W
ście w
uka S
szemr
żeli n
nając
pobu
nami.
chce
praw
karze
utrap
pieni
serca
BOG
go, n
Co
kara
ale te
to z
tniey
Syna
niżel
gicy

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

krmi nie zastawiali walcząc przeciwko grzechowi, y zapamiętaliście poćiechy, która do was, jako do Synów mówi: Synu moy, nie pogardzay karaniem Pańskim, ani osłabiay, gdy cię On strofuje: bo kogo Pan miłuje, tego karze, y biczuje każdego Syna, którego przyimuje: w karności trzymajcie! ofiaruje się wam BOG, jako Synom, to jest postępuje Pan BOG z wami, jako Ociec z Synami. A któryż jest Syn, którego Ociec nie kara? A jeśli jesteście bez karania, tedy jesteście bezkarci, a nie Synowie.

W karności trzymajcie, mówi S. Apostoł: to jest: cierpliwie znosićie wszystkie utrapienia wasze, nie ustając w cierpliwości. Ta nauka S. Apostoła wielce jest nam potrzebna: bo owe narzekania, owe szemrania: o ja nieszczęśliwy człowiek! BOG mię opuścił! co są, jeżeli nie jawne znaki, że taki ustał w cierpliwości. S. Paweł napominając nas, abyśmy nie ustawali w cierpliwości, przywodzi potężną pobudkę, że Pan BOG nas karząc, postępuje z nami, jak Ociec z Synami. Nie chce ten być Synem Oycy przedwiecznego, który nie chce przyjmować kary Oycowskiej. S. Apostoł nie ma takich za prawdziwych Synów Bożych, których Pan BOG na tym świecie nie karze. Ztąd Chrześcianie najmiłsi, kiedy cierpliwie znaszacie wasze utrapienia, wasze boleści, wasze prace, y nędze, w pośrodku utrapienia waszego macie niezmierną poćiechę: bo możecie z poćiechą serca waszego sami do siebie mówić: BOGU dzięka! że ze mną Pan BOG, jako z Synem swym postępuje! że mię traktuje, jako Syna swego, nie przebacząc mi.

Coż tedy, Chrześcianie, wy obieraćie? czy być na tym świecie karanemi, y oraz być Synami Bożemi? czy też nie być karanemi, ale też oraz y nie być Synami Bożemi? Nie być Synami Bożemi, jest to złe nad wszystkie złe, jest to utrapienie nad wszystkie nayokrutniejsze utrapienia. Lepiej tedy cierpliwie znosić utrapienia, y być Synami Bożemi, ile gdy utrapienia tego świata daleko są miuieysze, niżeli radości wieczne w niebie, jako obaczym w następującej drugiej części kazania mego.

Aaa

PUNKT

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

P U N K T II.

SWiąty Paweł *Rom. 8. W. 18.* mówiąc o utrapieniach tego świata, twierdzi: iż utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne oney przyszley chwały, która się w nas objawić ma. Zaprawdę żadney proporcyy nie mają nasze teraznieysze utrapienia, do owey przyszley chwały, którą nam Pan BOG gotuje, czy te utrapienia uważać będziemy względem ich duracyi, albo trwania, czy też względem ich natury.

Co się tyczy duracyi: utrapienia tegoż życia śmiertelnego nie trwają, tylko na krotki czas: a nagroda jest wieczna. Co tylko do czasu trwa, nie może mieć proporcyy z tym, co trwa wiecznie. A nie tylko do czasu tylko trwają utrapienia terazniejszego życia, ale ledwo na moment tylko trwają, jako mówi S. Apostoł *2. Cor. 4. W. 17.* *Momentalne, to jest: pręciusienko przemijające, y lekkie to nasze utrapienie, nader y wysoce wielką na wysokości wagę chwały wiekui-szey w nas ssprawuje.* Ten jest zwyczajny sposób mówienia w Piśmie Świętym, kiedy jest mowa o rzeczach doczesnych. Tak Job, Święty człowiek mówi *c. 7. W. 6.* *Dni moje przemigły jako cień, jako umbra: uleciały lata moje prędzey niż tkacz utnie, albo urwie nic w płoznie tkanym.* Kiedy uważamy rzecz jaką, która już migła, dziwujemy się, jak prętko przebiegła. Co jeszcze zostaje, tąż prętkością upłynie, uleci, minie, zniknie.

Dwa są sposoby niepochybne, przez które utrapienia tego życia, by naydłuższe, zdadzą się być barzo krotkiemi. Pierwszy sposób jest, one porównać z wiecznością: na przykład: złożony jesteś jaką cięższą chorobą; mówisz, uskarżasz się, że ją tak długo cierpisz, że się ona tobie dużo naprzykrzyła; a co cię naybarżiey trapi, że tego utrapienia końca nie widzisz. Lecz pomyśl o wieczności, a wnet odmienisz mowę swoją. Nie masz długiego, tylko sama wieczność: to, co kiedykolwiek przeminie, y przypadnie w prze-

paści

paści
co mo
ga! Je
Dru
jest u
stanie
zych,
mord
A odp
że za
pliwo
czny
niemy
tego
Na
zaży
twier
kie, k
wie,
trapi
w na
ale ra
rą P
cierp
prze
utrap
stkie
ca, k
dzie
dy p
re c
błog

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

paści wieczności, za nic powinno być miane. Przeto miało tego, co mówisz, że czas jest długi, raczy mów, że wieczność jest długa! Jeśli czas zda się być długi, a coż mówić o wieczności?

Drugi sposób mienia afflikcyi, trybulacyi, utrapienia za krotkie, jest uważać, jak też ty sam o nich będziesz sądził natenczas, gdy staniesz na sądzie BOGA Wszechmogącego. Pytaj się Świętych Bóży, osobliwie Świętych Męczenników, którzy tak wiele mąk, morderstwa, y tak długo cierpieli, jeżeli ich te męki były długie? A odpowiadając oni, że nie możemy się wydziwić Dobroci Boskiej, że za tak małą pracę, za tak krotką w przemijających mękach cierpliwość, koronuje nas wieczną chwałą, y oblewa nas morzem wiecznych poćiech, y wiecznych radości! To tak w utrapieniu powinniśmy myśleć o krotkości onego: teraz uważmy naturę utrapienia tego doczesnego życia, jaka ona jest.

Na poznanie tego: jakie jest utrapienie tego doczesnego życia; zażyjmy teżyż komparacyi tego, co mija, z wiecznością. S. Paweł twierdzi, że utrapienia tego życia, są lekkie. Jak to mogą być lekkie, kiedy człowiek tak ciężko cierpi albo na zdrowiu, albo na sławie, albo na fortunie? Odpowiada Święty Apostoł: *bo te, prawi, utrapienia nader y wysocy wielką na wysokości wagę chwały wieczney w nas sprawują.* Nie zastanowicie się na samym waszym utrapieniu, ale rzućcie oko na Dobroć BOGA naszego, y na ową chwałę, którą Pan BOG wiecznie koronuje tych, którzy z miłości ku Niemu, cierpliwie znoszą wszystkie utrapienia, przykrości, przeciwności, prześladowania tego świata: natenczas poznacie, że wasze afflikcyje, utrapienia są lekkie. Widziemy to na świecie, że za nic mają wszystkie prace, trudy, nakłady, kiedy przychodzą do założonego końca, kiedy dokażą tego, na co tak ciężko pracowali. Jakoż tedy będziecie sądzić o waszych utrapieniach, o waszych afflikcyach, kiedy przekonani na rozumie waszym będziecie, że te utrapienia, które cierpicie, mogą być zrodłem wiecznego waszego szczęścia, y błogosławieństwa.

Aaaa

Ztąd

W Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Ztąd Jakub Święty pierwszy Biskup Jerozolimski nazwany Bratem Pańskim, w liście swoim do wszystkich wiernych pisanym c. 4. W. 7. napomina nas: *Cierpliwemi bądźcie Bracia aż do przyścia Pańskiego: Oto oracz oczekiwaj drogiego cwocu ziemi, cierpliwie czekając obfitego żniwa: y wy bądźcie cierpliwemi, y utwierdzajcie serca wasze, abo-
miem przybliża się przyście Pańskie. Co wy czynicie, kiedy co dla BOGA cierpicie? Wy natenczas zaśiewacie na szczęśliwą wieczność. Czekajcież tedy z cierpliwością. Wieczność się przybliża; do ktorej jedynie przez całe życie nasze zmierzać mamy, y do niej się gotować.*

P U N K T III.

Jeszcze wam mam mówić o szczęśliwym końcu utrapienia doczesnego. Już wprawdzie z nauki Pawła Świętego, mogliście zrozumieć, że tych ziemskich trybulacyi nie infy jest koniec, tylko wieczna w niebie chwała; jednak w tym nas barziej y mocniej utwierdza sam Zbawiciel nasz, który nam cierpliwością swoją tę wieczną chwałę wyfluzyl, kiedy w dzisieyszej Ewangelii nas upewnia, mówiąc: *iz smutek wasz odmieni się w radość, a radości waszey żaden nie odeymie. Smutek wasz obroci się w radość: to jest: że wy odbierzećie w niebie nagrodę wieczney chwały, y radości według proporeyi waszey cierpliwości w uciskach tego życia podjętych. Radości waszey żaden od was nie odeymie: to jest: miało tego, co dobra ziemskie na tym świecie, są podległe niestateczności, ustawicznej odmianie, iż w ustawicznym jesteśmy niebezpieczeństwie zguby ich; to w niebie dobra wieczne są stateczne, bezpieczne, pewne, żadney odmianie, żadney zgubie nie podlegające: nie masz tam żadney takiej potęgi, ktoraby nas tam poturbowała, y wieczną radość naszą pomieszała. Natenczas tedy jaka ich będzie radość, ktorzy dla miłości Boskiej wszystkie krzyżyki, wszystkie dolegliwości y utrapienia cierpliwie znosili.*

Coż

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Coż Chrzęścianie moi! Nie chcecie wy cierpieć żadnego utrapienia na tym świecie! toć nie chcecie wieczn-y chwały, y radości w niebie! bo wieczna chwala w niebie jest nagotowana tylko dla tych, którzy tu cierpią. A jeżeli chcecie wieczney chwały w niebie, to tu jak nycierpliwicy znóście wasze utrapienia. Mowiłem wyżej, że tu cierpieć, jest to zaśiewać na błogosławioną wieczność: im tu więcej pościejysz, tym tam więcej będziesz żał. Mowi Psalmista Ps. 125. W. 5. *Ktorzy sieją ze łzami, z radością żąć będą.*

Naylepszy sposób cierpliwie znoszenia wszystkich przygod, y dolegliwości, jest ten: podnieść oczy ku niebu, y pomyśleć dobrze o wieczności, mówiąc do siebie samego: To utrapienie, ta dolegliwość minie; a wieczność nigdy nie minie! Ta korona, którą Pan BOG za moję cierpliwość gotuje, godna jest, abym na nabyćie jej cokolwiek ucierpiał. Święci Boży krolują z Chrystusem w niebie, dla tego, że z Chrystusem cierpieli na ziemi: przeto y mnie trzeba cierpieć, jak oni cierpieli, jeżeli chcę być uczestnikiem chwały ich. Y tak w utrapieniu waszym zmocnicie się w cierpliwości, y wesoło one podejmować będziecie, ciesząc się z tego, że ten krotki wasz smutek obroci się wam w wieczną radość, ktorey wam nikt nie odeymie, ale ona będzie trwała przez całą wieczność, to jest: po-ki jest BOG Bogiem, poty będziecie zawsze wesoł, chwalebny, bogaty, we wszystko opływający. słowem, błogosławiony.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Będzie świat karał z grzechu. Joann. 16.

O grzechu.

Wielkie to jest nieszczęście człowieka, podlegać karze Boskiej za grzech: a jednak jak wiele takich jest, którzy sami dobrowolnie w to nieszczęście lażą, y prawie żadnego starania nie mają wystrzegać

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

strzegać się grzechow, y pozbyć ich! Zkąd ta u ludzi pochodzi śle-
pota, y głupstwo, że tak łatwo odważają się na grzech? nie zkąd
inąd, tylko ztąd, że nie znają szpetności, y szkaradności grzechu.
Grzech jest tak szpetny, tak szkaradny, że gdyby raz człowiek oba-
czył jego szpetność y brzydkość, nigdyby się nań nie odważył. Są
po niektórych wielkich puszczach, osobliwie w ciepłych krajach,
jako to w Afryce, tak srogie zwierzęta, jako to lwy, lamparty, ty-
grysy, smoki, węże, y gadziny jak belki długie, które ludziom
przechodzącym niezmierny strach czynią: bo na co napadną, poże-
rają. Przeto ludzie pilno wystrzegają się wdawać się w takie niecy-
fca, gdzie te okrutne monstra, abo straszydła swe legowiska mają.
A coż one są w porównaniu z grzechem, który daleko straszniejszy
miał być.

Cheć ja wam dzisiaj opisać szpetność, brzydkość, y ciężkość
grzechu, ażebym was odstraszył od niego, abyście go nigdy nie po-
pełniali: á naprzód przełożę wam, co jest grzech sam w sobie? Po-
tym postąpię do skutkow, które grzech sprawuje.

P U N K T I.

NA poznanie ciężkości, y szkarady grzechu, naprzód trzeba u-
ważać: Co jest grzech sam w sobie, y jak wielka jest uraza Bo-
skiego Majestatu? Powtore: kto może dość uczynić za grzech, y nas
uwolnić od niewoli jego?

Z światła rozumu to rzecz jest pewna, iż krzywda, obelga, wzgar-
da tym jest większa, im jest godniejszey osobie uczyniona: ztąd da-
leko surowiey karzą tego, który obraził Krola, niż gdyby kogo so-
bie rownego obraził, abo krzywdę, y obelgę mu uczynił. Pan y
BOG nasz, ktorego czcimy, y adorujemy, nieskończenie jest wyż-
szy, y godniejszy nad wszystkich Krolow, y Monarchow: jeżeli tedy
temu kara należy, który na BOGA powstaje, który przeciwko BOGU
rebellizuje? Każdy zaś odważający się na grzech, na BOGA powsta-
je,

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

je, przeciwko BOGU rebellizuje, bo nie chce być postusznym mandatom Jego. Przez co, uważcie dobrze grzesznicy, przeciwko komu powstajecie? kogo obrażacie? Obrażacie BOGA, Pana wszystkiego stworzenia, który jest Wszechmocny, który jest nieskończenie dobry, który wszystko wie, y widzi, y natenczas na was patrzy, kiedy Go obrażacie.

A naprzód: Pan BOG jest Wszechmocny, á przecie my Go obrażamy! Uważcie dobrze, y pilno rozważcie, co to jest BOG Wszechmocny, BOG Wszechmogący? jest to ten Pan najwyższy, który wszystko, á wszystko może: który tegoż momentu samą tylko wolą swoją może nas, jako nikczemnego robaka ziemi zetrzeć, zniszczyć, y wniwecz obrócić, którego momentu Go obrażamy! Jest to ten Pan, który Gen: 17. W. 1. pokazawszy się Abrahamowi, rzekł: *Ja BOG Wszechmogący!* jest ten Pan, o którym ukoronowany Prorok mówi Ps. 103. W. 32. że na samo spoyrzenie Jego, drży ziemia: o którym tenże Prorok mówi Ps. 75. W. 8. *Ty straszny jesteś, á ktoż się sprzeciwi, kto się oprze Tobie.* Musi być Pan BOG barzo cierpliwy, kiedy będąc Wszechmocnym, tak długo cierpi od nędzney swej kreatury, tak wielkie swe wzgardy y obelgi! Weyrzyćcie w was samych, czy tak wy z nieprzyjacielem waszym postępujecie, kiedy on na was powstanie, á wy nadeń silniejszy, y mocniejszy jesteście? Czy możecie tedy odważyć się na grzech ten człowiek, który dobrze uważa, że ten BOG, na którego powstaje, którego rozkazu nie chce słuchać, jest BOG Wszechmogący, który jednym dmuchnięciem giewu swego, może go zniszczyć, y wniwecz obrócić?

Ale jako barżciey Dobroć Boska nie zatrzymuje, y nie hamuje człowieka od grzechu? BOG jest nieskończenie dobry, y samą Dobrocią. BOG jest ten, o którym Krol y Prorok Dawid Ps. 32. W. 5. świadczy: *że cała ziemia pełna jest miłosierdzia Jego.* Wszystko to, co mamy, czym jesteśmy, od Niego pochodzi: á zatym wszyscy

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

ſtkie te rzeczy ſą jawnym dowodem Dobroci Boſkiej ku nam. A jakże my tak złośliwi jeſteśmy, że tego ſmiemy obrażać, który uſtawicznie nam dobrze czyni? Jeſt to mieć barzo twarde, y grubiańskie ſerce, nie czuć łask, y dobrodziejſtwa ſobie ſwiadczonych. BOG nam uſtawicznie dobrze czyni, a my za te dobrodziejſtwa niewdzięcznością płacim: co ja mowię, niewdzięcznością, miſtem mowić: zelżywością, y wzgardą nieſkończoney Dobroci BOGA naſzego odpowiadam! O jakże my niewdzięczni jeſteśmy Dobroci Boſkiej, y tyſiąc tyſięcy razy niewdzięczni! Wſtydzałibyśmy ſię tak poſtępować z jednym człowiekiem, któryby nam co dobrego uczynił, jako poſtępujemy z Bogiem naſzym, który nie przestaje nas oblewać uſtawicznymi ſwymi łaskami y dobrodziejſtwy! Gdybyśmy wiedzieli, że Pan BOG zaraz tegoż momentu na ciebie, y na duszy zabije, którego momentu na grzech zezwolim, nigdybyśmy ſię na ten grzech nie odważyli: to nas od grzechu hamuje, y wſtrzymuje kara! a jako nie mają barżiey nas od grzechu wſtrzymać niezliczone łaski, y dobrodziejſtwa Boſkie na nas hoynie wylane? O duszo moja niewdzięczna Stworcy twemu! o ſerce moje twarde, y grubiańskie! jako ſię nie poczuwaſz do wdzięczności Dobroci Boſkiej za tak wiele łask, y dobrodziejſtwa na ciebie wylanych? Uważay Dobroć BOGA twego ku tobie, a przestań Go obrażać.

Potrzećie: BOG wſzyſtko widzi, y poznawa: nie maſz żadnego momentu życia naſzego, nie maſz żadnego kąćka ſerca naſzego, którego BOG jaſnie nie widział, y doſkonale nie poznawał: Patrzącie tedy na nas BOGA, y poznanie, a przenikanie Jego, ſkrytości ſerca naſzych, jako nas nie zatrzyma od grzechu? Ta przytomność BOGA, wſtrzymać od grzechu, Starozakonnego Jozefa, kiedy był potężnie gabany, y kuſzony od Putyfarowey Pani ſwojej, ktorey czyſtły Młodzieniec odważnie odpowiedział *Gen: 39. W. 9. Jako mogę na to złe odważyć ſię, y zgrzeſzyć przeciwko BOGU mojemu?* Taż przytomność Boſka owę czyſtą Starozakonną Zuzannę odważną, y

rezołu-

rezolu-
śmierd
Boſką
rege m

W
ad Pb
ziemsk
cy tw
regoby
nie w
barżie

Y t
na BO
jeſt cz
piank
wſtaje
zuje
konfi
za ſw
kowi,
będzi
coż on

A d
złączo
człow
z nim
chwał
wſzyſ
ukont
ſwoje
y dżi

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

rezolutołą czyniła, że wołała sromotne odstawienie, y samę okrutną śmierć podjąć, niżeli na namowy nieczystych starców z obrazą Boską zezwolić, *Dan: 13. V. 23. Lepiej mi, prawi, bez grzechu w ręce wasze wpaść, niżeli zgrzeszyć w przytomności Boskiej.*

W oczach jednego człowieka, mowi S. Chryzost: *homil. 1. in ep. ad Philem: nie śmiesz grzeszyć, wstydząc się oczu jednego robaka ziemskiego: a w Oczach BOGA wszystko widzącego, Pana y Stworcy twojego, nie wstydźisz się tegoż samego grzechu popełniać, kto regobyś się wstydził popełnić w przytomności jedney lepianki! Czy nie wstydźe tobie, grzeszniku, przenaśzać człowieka nad BOGA, barźciey się bać ludzi, niż BOGA?*

Y toto pomnaża złość, y ciężkość grzechu, że grzech powstaje na BOGA: A kto jest, co powstaje na BOGA? Człowiek. A co jest człowiek względem BOGA? jest nędzna kreatura, mizerna lepianka, z samego siebie nic: a przecie to nic, ta nizeczemość powstaje na BOGA Stworcę swego! Kiedy poddany powstaje, rebellizuje przeciwko Panu, przeciwko Krolowi swemu, wnet mu dobra konfiskują, y odbierają, y ledwo śmiercią swoją może się wyplacić za swą rebellią. Rebellizować, y powstawać przeciwko człowiekowi, y rebellizować przeciwko BOGU, jaka jest różnica! Niech będzie by naywyższa zwierzchność Panow ziemskich nad nami! A coż ona jest względem naywyższej zwierzchności BOGA naszego?

A do tego ta rebellia, to powstanie przez grzech na BOGA, jest złęczone z wzgardą nieskończonego Majestatu Boskiego. Pan BOG człowieka zaprasza do swojej przyjaźni, osiarcuje mu łaskę, chcąc się z nim złączyć teraz przez miłość na ziemi, a potym w niebie przez chwałę wiekuiłą. A to wszystko nic nie porusza człowieka, tym wszystkim on gardzi, tego wszystkiego nie słucha, woląc barźciey ukontentować swoją pasyą, abo namiętność, y skłonność natury swojej, niżeli żyć w przyjaźni z Bogiem, niżeli być Synem Jego, y dziedzicem krolestwa niebieskiego. Czy możeż być więkzsy kon-

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

tempt, większa wżgarda nieskończonego Majestatu Boskiego? á za-
tym czy może być większa złość nad złość grzechową, która sa-
mym Bogiem gardzi?

Ztąd właśnie mówiąc, żadne stworzenie rozumne doskonale nie
może pojąć złości grzechowej przeciwko BOGU, tylko sam Pan
BOG: y dla tego Pan BOG w radzie Mądrości swojej postanowił,
ażeby sam Syn Boży wtora Osoba Trojcy Przenajświętszey, pra-
wdziwy BOG przyjął na się naturę ludzką, y w niej przez okrutne
męki, y śmierć swoją, dostatecznie nagrodził wżgardę, y zelżywość
Boskiemu Majestatowi od człowieka przez grzech uczynioną. Y
ztąd wielkość złości grzechowej wniesć możemy, że trzeba było,
ażeby sam BOG za nią cierpiał!

Mógł człowiek zgrzeszyć, ale nie mógł dostatecznie BOGU na-
grodzić krzywdy y obelgi przez grzech uczynionej: bo tym wię-
ksza jest obelga, y wżgarda, im jest większa, y godniejsza osoba,
która się wżgardza. A BOG, który się przez grzech wżgardza, jest
nieskończonej godności: toć człowiek sam przez się żadną miarą nie
mógł nagrodzić krzywdy przez grzech BOGU uczynionej, y nie
mógł dostatecznie dość uczynić sprawiedliwości Boskiej za obrazę
nieskończonego Majestatu Boskiego, choćby wszystkie wymyślne
męki cierpiał do końca świata. Sam też BOG w nagrodę urażone-
go Majestatu swego, nie mógł cierpieć, ani umrzeć: bo jest z istoty
swojej BOG żyjący, y żadnej nędzy nie podlegający. Coż tedy
uczynił Pan BOG? oto to: że z nieskończonego miłosierdzia swego
zesał Syna swego na świat, który będąc przed wieki Bogiem, á
w czasie stałszy się człowiekiem podobnym we wszystkim nam,
mógł cierpieć, y umrzeć za nas, y tak mógł dość uczynić sprawie-
dliwości Boskiej za grzechy nasze.

Uważcież tu dobrze! Syn Boży, prawdziwy BOG stałszy się
człowiekiem, á jako mówi S. Paweł *Philip. 2. W. 7. Wyniszczywszy
siebie samego, y przyjmąwszy postać Sługi, na prześląganie obrażo-
nego*

nego
skiey
wiele
cowin
wiele
tak w
u stup
go, ta
grawa
co na
tnie n
na tal
sze, n
prość
z każ
ciągł
Ni
ści gr
trzeb
piał,
ćiec p
rę pr
knąc
ponie
człow
Człow
miej
człow
krzy
pełni
pod

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

nego Majestatu Boskiego, y na dość uczynienie sprawiedliwości Boskiey za grzechy nasze, czego nie czynił? czego nie cierpiał? jak wiele Mu kosztowało odkupienie nasze? Na co przyjął życie tak pracowite, tak strudzone, takim niewczasom podległe? na co podjął tak wiele prac podczas opowiadania Ewangelii swojey? na co cierpiał tak wiele prześladowania? Na co dał się być żelźywie ćwiczonym u słupa, koronowanym cierniem w przyśionku ratusza Jerozolimskiego, tamże, y w domu Annasza, y Kayfasza, być policzkowanym, nagrawanym, pięściami zbitym, w twarz sromotnie zeplwanym? Na co nakoniec życie swe niewinne zakończył między Łotrami sromotnie na krzyżu zawieszony? Wszak P. JEZUS na te obelgi, na te męki, y na tak sromotną śmierć nie zaśluził? ale na to zaśluził grzechy nasze, na których zgładzenie On przyszedł na świat. Czytajcie, abo prosicie, aby przed wami kto przeczytał historią męki Pańskiej, a z kaźdey boleśney okoliczności męki Chrystusowey poznać, jak ciężki jest grzech, y na jak wielką karę zaśluguje!

Nic nam barźiey, y jaśniey nie ukazuje ciężkości, y obrzydłości grzechowey, jako uwaga męki Pańskiej. Na zgładzenie grzechu, trzeba było, ażeby sam Syn Boży prawdziwy BOG, y Człowiek cierpiał, ażeby ten Baranek bez zmaży JEZUS Chrystus, w którym Ociec przedwieczny ma naywiększe upodobanie, był zabity na Oście przedwieczny ma naywiększe upodobanie, był zabity na Oście przebłagania, *in Sacrificium propitiatorium*. Przeto trzeba wykrzyknąć: o obrzydły grzechu, jakieś ty jest szkaradny, jakieś brzydki! ponieważ na zgładzenie ciebie, trzeba było, aby sam BOG stał się człowiekiem, y Krew swoją naydroższą przelał, ażeby sam BOG, y Człowiek na krzyżu umarł. Zadnego tedy grzechu śmiertelnego nie miećcie za małą, za lekką obrazę Boską: bo ten grzech, na który człowiecze odważasz się, naprzykład abo na porubstwo, abo na krzywdę bliźniego, abo na opuszczenie jakiej rzeczy, do ktorej pełnienia, naprzykład: do słuchania Mszy Świętey w dzień święty, pod grzechem śmiertelnym obowiązany jesteście, ten mówię grzech

Bbba

inaczey

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

inaczej nie może być nagrodzony, tylko wylaniem przeydroż-
szey Krwi, y śmiercią BOGA y Człowieka Zbawiciela Pana. Czemuż
nie czynicie tey tak zbawienney uwagi wtenczas, kiedy was abo sra-
tan, abo ciało, abo zła kompania, abo paśsia, to jest: namierność
ktora do grzechu ciągnie? O gdybyście to uważali, przestraszeni
taką szkaradnością grzechu, nigdybyście się nań nie odważyli! Ale
to jeszcze nie wszystko na obrzydzenie szkarady grzechowey, y na
odstraszenie was od popełnienia grzechu. Jeśli poznanie szkarady
grzechowey, którą ma grzech sam w sobie, może nas oddalić, y od-
straszyć od grzechu, nie mniej może to sprawić uwaga skutkow,
które grzech sprawuje, y za sobą ciągnie: jako się powie w drugiey
części tey nauki duchowney.

P U N K T II.

O skutkach grzechu.

Zyczyłbym każdemu, który wpada w grzech śmiertelny, dobrze
uważać, y rostrząsnąć skutki, które grzech sprawuje. Te skutki
tak są straszne, że żaden człowiek nie powinienby się na świecie
naydować, któryby się onych nie przeląkł. Obaczmy naprzod,
które skutki grzech sprawuje na tym świecie, a potym obaczmy, kto-
re sprawuje na tamtym świecie.

Na tym świecie to grzech sprawuje, że duszę swą morzy, y zabi-
ja: y dla tego się zowie śmiertelnym, że duszę o śmierć przygo-
wuje. Y także grzeszniku, dusza twoja jest u ciebie tak podła, tak
małej wagi, że mniej dbasz o jej zabicie, y wydanie jej na śmierć!
Tob: 12. W. 10. S. Rafał Archanioł z nieba do Tobiasza pośłany
naucza nas: że ci, którzy czynią grzech, y popełniają nieprawość, są
nieprzyjacielami duszy swojej. Y za co, proszę, grzeszniku, jesteś nie-
przyjacielem duszy twojej? czemu raczej jej nie kochasz? y co ci
złego uczyniła dusza twoja, że ją masz za nieprzyjaciółkę? że ją
masz w niechęści? bo kto czyni grzech, mówi Zbawiciel, w niena-
wisci

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

miści na duszę swoją, a jeszcze ją ma w takiej nienawiści, że ją na śmierć zabija. A jakimże sposobem zabija? oto tym: naucza S. Jakub Brat Pański, pierwszy Biskup Jerozolimski, pisząc list do wszystkich Chrześcian c. 1. W. 15. *Zaden, gdy bywa kuszony, niech nie moni, że BOG go pokusił: abowiem Pan BOG nie jest kusicielem do złego, y On nikogo nie kusi: lecz każdy bywa kuszony, od własney pożądliwosci pociągniony, y przynęcony. A gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a grzech wykonany rodzi śmierć.* Człowiek tedy zawsze powinien czuć nad swoją pożądliwością, y nigdy jej nie powinien pociągać: bo pożądliwość z łada okazyi, z jednego spoyrzenia, z jednego słuchania, z jednego nieostrożnego dotknięcia poczyną upodobanie, a poczynawszy upodobanie, rodzi zezwolenie na grzech, a grzech popełniony rodzi śmierć: to jest: skoro człowiek wolą do grzechu przyśtanie, skoro na grzech zezwoli, zaraz duszy swej śmiertelną ranę zadaje, y onę o śmierć przyprowadza. A czyż wiele na takie zabicie duszy potrzeba? Odpowiada S. Augustyn *serm. 181.* że dość jednego zamachu: *uno ictu perimunt.* Dość jednego momentu na zabicie duszy: zezwoliłeś na grzech, jużś duszę twą zabił! już dusza twa przed Bogiem umarła! Bo jako, gdy dusza odłącza się od ciała, ciało umiera tegoż momentu, tak gdy BOG odłącza się od duszy przez odjęcie łaski poświęcającej, zaraz dusza tegoż momentu umiera. Tak naucza S. Aug: *lib: 3. de civit. c. 2. Mors animæ fit, cum eam deserit DEUS; sicut corporis, cum illud deserit anima:* tego racya jest: bo jako dusza jest życiem ciała, tak BOG przez łaskę poświęcającą z duszą złączony, jest życiem duszy. Straciłeś grzeszniku przez grzech BOGA! toć straciłeś życie duszy twojej: już ona BOGU nie żyje, już ona umarła jest w Oczach Bożkich. O jak smutny, jak nędzny stan jest duszy twojej grzeszniku! Izali może być większe szczęście człowieka na ziemi, jako być złączonym z Bogiem przez łaskę poświęcającą, jako mieć BOGA w sobie na łaskę swojego. Gdyby Pan BOG z dobrej swojej woli, jako Pan, odrzucił od siebie

W Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

bie człowieka, jako sobie nie potrzebnego, wielkiego tego człowieka nieszczęście było, ale on nie byłby winien swego nieszczęścia: jakież tedy nieszczęście jest tego, który sam dobrowolnie przez grzech od duszy swojej odpędza BOGA, y łaskę Jego; a tak duszę swą okrutnie zabija.

To tak straszne, tak okropne skutki grzech sprawuje w tym życiu; a coż mówić, jakie sprawuje po tym życiu! Dusza opuszczona od BOGA, straciwszy łaskę Bożą poświęcającą, staje się łupem czarta przeklętego, który nad nią panuje, jako tyran nad poddanym swoim, jako jastrząb nad kuropatwą w sponach jego będącą. Pytam się ciebie grzeszniku, któryś się przez grzech oddalił od BOGA, od BOGA odstawił, do kogoś przyśtał? czyim sługą jesteś? Odpowiada S. Paweł Apostoł 2. *Tim: 2. W. 26. że ci, którzy się sprzeciwiają prawdzie, którzy nieposłuszni są przykazaniom Boskim, wpadają w sidła djabelskie, od którego są poimani ku czynieniu woli jego.* Sam Zbawiciel jeszcze potężniejszej ekspresyi zażywa, mówiąc do grzeszników w osobie żydów, *Joan: 8. W. 44. Wy z oycy djabła jesteście, y żądze oycy waszego wypełniać chcecie.* O jak to szpetne, jak sromotne tytuły: być jencem, niewolnikiem szatańskim! być synem djabelskim, y mieć djabła za oycę! Nie popisuy się grzeszniku, z wyśokiey twojej parenteli, z bogactw, z dóstatków, z przymiotów przyrodzonych, z subtelney dowcipu, z gładkiey wymowy, z głębokiey mądrości! jeśli ty jesteś w stanie grzechu śmiertelnego, nie te przymioty nie ważą, w samey rzeczy jesteś synem szatańskim, niewolnikiem czartowskim!

A jakże się z niemi obeydą, którzy djabła mają za oycę, y wolą jego czynić? Przyjdźcie sąd Boży, y usłyszają ow straszny z ust Chrystusowych wypadający piorun: *Idźcie precz przeklęci w ogień wieczny, który jest nagotowany djabłu, y aniołom jego!* Czy chcesz grzeszniku ponościć przez całą wieczność cały ciężar tak straszneygo dekretu Boskiego? a jednak każdego momentu podlegasz temu pio-

runo-

runo-
ciebie
podle
ny! U
spiecz
otwar
blagan
y poje
zawsz
Vid
um M
Jerend

TA
da
prosz
swoje
wicki
go wy
z nieb
szę, cia
y cie
wszyst
służył
mogliś

W Niedzielę piątą po Wielkinyocy.

runowi, jeżeli jesteś w stanie grzechu śmiertelnego! Mówże sam do siebie: gdybym umarł teraz, tego momentu, tobym niepochybnie podlegał temu straszemu dekreto wi, y bylbym na wieki potępiony! Uważayże to dobrze grzeszniku, y co nayprędzey z tak niebezpiecznego stanu porwy się. Poki łono miłosierdzia Boskiego jest otwarte, pospiesz się do niego przez szczerą pokutę, przez przeblaganie nieskończonego Majeztatu Boskiego na spowiedzi świętey, y pojednawszy się przez absolucyą Kapłaniską z Bogiem, staray się zawsze być Synem miłosierdzia, a nie gniewu Boskiego.

Vide libellum manuscriptum R. P. Laurentii Bartilii per septennium Magistri Novitiorum S. J. titulo: Praxes extirpandi vitia, & inserendi virtutes, ex quibus pulcherrimæ formari possunt conciones ad populum.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą po Wielkinyocy.

Proścież, a wężmiećcie. Joan. 16.

O modlitwie ranney, y wieczorney.

TA nieomylna jest z wiary prawda, że Pan BOG pierwsze łaski, y dary tak przyrodzone, jako y nadprzyrodzone, darmo nam nie proszącym bez żadnych naszych zasług, z samey szczerey Dobroci swojey daje. Tak mówiąc o darach natury, że o nas Pan BOG przed wieki myślał, y przed wieki postanowił nas, a nie innych z wieczgo wyprowadzić; jakoż w czasie wyprowadził nas z nicestwa, abo z niebycia naszego, dając nam to jeliestwo, które mamy, to jest: duszę, ciało z sobą spojone, zdrowie, czystwość, siły tak dufzne, jako y cielesne, zmyły, członki, y inne doskonałości nam własne: to wszystko zkąd, proszę, pochodzi? czy na te dary u Pana BOGA zasłużyliśmy? czy o nie kiedy prośiliśmy? hynamniey. Jako bowiem mogliśmy proić, jako one mogliśmy wyłudzić, sami w rzeczy samey

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

meý niczym nie będąc: to jest: nie będąc wyprowadzeni *ex nihilo*; z nicestwa naszego: bo nikt nie może działać co, aż sam wprzód będzie: toć ani mogliśmy o co prosić, ani mogliśmy na co zasługować, sami w rzeczy samey cale nie będąc.

Podobnym sposobem trzeba mówić o pierwszych łaskach naturalnych, jako to, że nas Pan BOG na Chrście Świętym przyjął do uczestnictwa zasług Syna swojego, że nas łaską swoją na duszę włąną poświęcił, y przyjął nas za Synów, y przyszłych dziedziców królestwa niebieskiego: z kąd to pochodzą jedynie z samego miłosierdzia Boskiego: bo na pierwszą łaskę nikt nie może zasłużyć. Bo nikt u BOGA nie może zasłużyć, chyba kto jest przyjemnym, y miłym BOGU, y kto zostaje w łasce Jego: przed wzięciem zaś pierwszey łaski, człowiek nie zostaje w łasce Boskiej, toć nie może być BOGU miłym, y przyjemnym, y owszem człowiek przed wzięciem pierwszey łaski, jest synem gniewu, synem zatracenia dla pierworodnego grzechu w Adamie popełnionego, a zatym w niełasce Boskiej zostający człowiek na pierwszą łaskę nie może zasłużyć.

Ale gdy już przez łaskę Bożą poświęcającą staliśmy się Synami Bożemi, dziedzicami królestwa niebieskiego, BOGU miłemi, wdzięcznemi, y przyjemnemi, o już tak w łasce Bożej będąc, możemy u Oycy naszego niebieskiego wiele zasłużyć przez akty cnot pochodzące z łaski Bożej poświęcającej danej nam z zasług Chrystusowych: natenczas już możemy wiele u Pana BOGA uprosić w Imię P. JEZUSA, z względem którego zasług, staliśmy się Synami Bożemi Jemu miłemi y przyjemnemi: y dla tego Pan BOG hojny w rozdawaniu darów swoich, już potym nie inaczej one daje, tylko zasługującym, y o one proszącym; jako sam Zbawiciel mówi *Matth. 7. V. 7. Proście, a będzie wam dano: szukajcie; a naydźcie: kołacie, a będzie wam otworzono: abowiem wszelki, który prosi, bierze; kto szuka, naydzie; a kto kołace, temu będzie otworzono.* Chce tedy Zbawiciel, jeżeli chcemy od BOGA dalszych darów, abyśmy do BOGA

Oycy

Oyc
szyc
Chry
to je

Ch
gać
tak
wsp
y zpa
sili:
ciśn
mi sw
ktory
y ża
by się
Boka
czą o
rzona
starcz
mie.

Nie
nic M
Jego:
rowa
szemi
nia p
inne
gotow
z unia

Do
dlitwy

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Oycę przedwiecznego przez modlitwę uciekali się w potrzebach naszych, prosząc Go o łaski potrzebne przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, to jest: przez zasługi życia, mgły, y śmierci Jego: y to to jest, BOGA w Imię JEZUSOWE prosić.

Chrześcianie w Panu BOGU mili, gdyby na świecie byli tak bogaci Panowie, żeby mieli nieprzebrane skarby, y gdyby ci bogacze tak hoynego byli animuszu, y serca, żeby gotowi byli każdego wspomodz, każdego w potrzebie jego ratować, każdego zbogacić, y zpanoszyć, pod tą jednak jedną kondycją, byleby ich o co prosili: o jak wielu codziennie widzielibyśmy hurmem biegących, y ciśnących się do tak przemożnych, y hoynych Panów z prośbami swemi. Ale gdzie znaydziesz na świecie tak dostatniego Pana, któryby wszystkich do siebie garnących się, mógł w ich prośbach, y żądzach ukontentować? Choćby komu złote rzeki płynęły, y teby się wyczerpały, gdyby na każdego prośbę hoynie złoto sypano. Bo każda rzecz stworzona, z istoty swojej, jest *ens limitatum*, rzeczą ograniczoną pod pewną liczbą, wagą, y miarą od BOGA stworzona: á zatym żadna kreatura nie może wszystkim proszącym wystarczyć: bo co jednemu z bogactw da, to sobie, y drugiemu uymie.

Nie tak jest u BOGA Oycę przedwiecznego! gdy On komu daje, nie Mu nie ubywa, nigdy się nie wyczerpnie źródło dobrodziejstw Jego: á do tego hoyny ten jest Pan! serdeczną ma poćiechę dać, darować temu, który Go o co prosi. Bieźcie tedy Chrześcianie z waszemi prośbami do niego! prezentuyćie wasze żądze, y wzdychania przed nim! przekładayćie przed nim wasze nędzy, utrapienia, y inne potrzeby! Uszy Jego są otwarte na słuchanie prośb waszych! gotow on jest wszystko nam dać, o cokolwiek Go będziem prosić z uniżonością y z gorącością.

Do czego abym was zachęcił, chcę wam przelożyć potrzebę modlitwy: to jest: chcę was nauczyć, że każdy Chrześcianin powinien

Ccc

jest

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

jest codziennie się modlić, a to nie tylko raz, ale y częściej: osobliwie jednak chcę wam wyperswadować, że każdy Chrześcianin powinien się modlić rano, y w wieczor, y nikt zbawienie swe kochający, tej powinności nie powinien opuszczać.

P U N K T I.

O modlitwie ranney.

BOG Wszechmogący folgując naturze naszej ludzkiej słabej, y ułtający, pozwala wprawdzie człowiekowi dzienną pracą oślabione członki, y zemdlone zmysły snem przyzwoitym naprawić, pokrzepczyć, y zmocnić, ażeby mógł być sposobniejszy do dalszej pracy, y roboty: ale też Pan BOG chce, ażeby człowiek y podczas snu swego, nie zapomniał BOGA Stworcy swego: przeto człowiek na pokazanie tego, że nie tylko na jawie, kiedy czuje, ale też y przez sen, kiedy śpi, ma BOGA w sercu swoim, powinien zaraz, skoro się ocknie, serce swe kierować y podnieść do BOGA: Powinna pierwsza myśl nasza być BOGU oddana, a zatym każdy Chrześcianin, skoro się ze snu ocknie, powinien myśleć o BOGU, y onemu serce swe oddać, y ofiarować. W starym Testamencie *Exod: 22. W. 29.* Pan BOG przykazał wszystkie pierwiastki ludzi, bydła, y owoców ziemi, sobie ofiarować. Myśli pierwsze po śnie naszym, są to pierwiastki dnoś nam z łaski od BOGA użyzonego: które pierwiastki z przykazania Boskiego, powinniśmy Panu BOGU na ofiarę oddać. To bowiem jest nayıpierwsze, y nayıwiększe przykazanie Boskie za świadectwem samego Zbawiciela *Matth. 22. W. 38. Miłuy Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Kto co szczerze, y gorąco miłuje, a tym nayıpierwey myśli: tak łakomy człowiek, skoro się ocknie, myśli o zysku: czemu? bo zysk miłuje: tak jeżeli ty Chrześcianinie, prawdziwie, y szczerze BOGA miłujesz, ocknąwszy się, ni o czym pierwszym nie pomyślisz, tylko o BOGU. O czym bowiem nayıpierwey masz myśleć, jeżeli nie o tym, co nayıbarżey kochasz?

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

chasz? A kogoż naybarżiey masz kochać, jeżeli nie BOGA? toć myśl twoja naypierwsza ma być o BOGU. Jakoż o czym ma człowiek, ocknąwszy się ze snu, naypierwey myśleć? czy o marnym zysku? czy o wyprawie w drogę, w którą puścić się zamyśla? czy o wystawieniu jakiego kunsztu? czy o zakończeniu dzieła swego, które dawniey zaczął? słowem czy o jakiey inney rzeczy stworzoney? Y czy nie jestże rzecz niesprawiedliwa, pierwey myśleć o rzeczy stworzoney, niżeli o Stworzycielu? y czy nie jestże to, kreaturę przeznaczyć nad Stworcę twego, pierwey myśleć, y affekt swoy zanurzyć w dobru jakim przemijającym, a o dobru wiecznym, dobru nieskończonym, którym sam BOG jest, ani pomyśleć? Tak postępować, iżali nie jest wzgarda BOGA naszego, Dobra naywiększego, Dobra naywyższego?

Przeto Chrześciance naymilszi, ażebyśmy się przyzwyczaili naypierwszą myśl mieć o Panu BOGU, skoro ze snu się ockniem, trzeba zaraz przeżegnać się krzyżem świętym, mówiąc: W Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego: y to mówiąc, serce swoje podnawiać do BOGA, wyznawając Go być Oycem, Synem, y Duchem Świętym, jednym Bogiem w naturze, a trojakim w Personach, z którego łaski ten dzień zaczynamy. Tak myśl do BOGA podnioższy, porwij się z łóżka, a ubierając się w szaty, pilno przestrzegay uczciwości, ażebyś nagością ciała twego, nie tylko oczu ludzkich, ale też y Anielskich nie obraził. Skoro na się szaty wdziejesz, zaraz padniy na kolana na ziemię, pokłoń się BOGU, jako Stworcy twemu, podziękuy Mu za zachowanie życia twego dotychczas, osobliwie, że cię zdrowo tey nocy zachował, proś o dalsze łaski, y znow Oycze nasz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Dzięścioro Boże przykazanie, pięścioro Kościelne, y spowiedź powszechną.

Na zachęcenie zaś was do modlitwy, te pobudki podaję: Naprzód: pamiętaycie, że Chrystus Pan wszystkim a wszystkim Chrześcianom tak w społeczeńości, jako y w szczególności, przykazał, ażeby się

Ccca ustawi-

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

ustawicznie modlili: *Oportet semper orare, & non deficere. Luc. 18.*
W. 1. Trzeba, prawi, mowi Zbawiciel, *zawsze się modlić, a nie u-*
stawiać. Nie dość Chrześcianinowi, że jaki czasik poświęci Panu
 BOGU na modlitwie, że naznaczonego czasu nieco pomodli się do
 BOGA, ale trzeba, mowi Zbawiciel, *zawsze nieprześcannie się mo-*
dlić. A jako to można to przykazanie wypełnić, gdyż każdemu trzeba
 według stanu swego co innego robić? Najlepszy sposób wypełnie-
 nia tego przykazania Chrystusowego, ustawicznie, bez przestanku
 modlić się, podaje modlitwa poranna. Bo co jest modlitwa, jeżeli
 nie podniesienie myśli abo serca naszego do BOGA? Kto tedy za-
 wsze ma myśl abo serce podniesione do BOGA, zawsze się mo-
 dli: a to sprawuje modlitwa poranna: Bo modlitwa poranna
 na cały dzień serce człowieka nakieruje do BOGA, aby czło-
 wiek nie nie działał, tylko dla BOGA, tylko na cześć y na chwa-
 łę Jego: a tak cokolwiek w imię Bożkie czyni, czy on ręczną zaba-
 wia się robotą, czy je, czy pije, ustawicznie się modli; bo ma myśl
 ustawicznie do BOGA podniesioną: y tak modlitwa ranna u takiego
 kontynuuje się przez cały dzień: bo uczynki dzienne takiey modli-
 twy nie przerywają, y owszem oney dopomagają, ustawicznie serce
 z Bogiem złączonego człowieka podnosząc do BOGA.

Każdy tedy Chrześcianin powinien dzień sobie od BOGA pozwo-
 lony zacząć od modlitwy na uproszenie sobie od BOGA łask y do-
 brodziejstw dalszych, osobliwie, ażeby Pan BOG pobłogosławił
 naszym tego dnia sprawom, y uczynkom. Zacharyasz Prorok c. 14.
W. 17. twierdzi: że ktoby z obywatelów ziemi, nie wstąpił do Jeru-
zalem na oddanie pokłonu Krolowi nieba, y ziemi, Panu zastępow, nie
padnie na takich deszcz. P. BOG spuszcza deszcze łask y dobrodziejstw
 sw oich na ludzic te, ktorzy się Mu pokornie kłaniają, ktorzy wdzię-
 cznym sercem uznawają, że wszystko od niego biorą, a nie z siebie
 samych mieć nie mogą. Co nie inszego nie jest, tylko modlitwa.

Druga pobudka do modlitwy porannej, jest ustawiczne nasze
 niebe-

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

niebezpieczeństwo wpadnięcia w grzech. Taka jest ziemskiego naszego w ciele pomieszkania niebezpieczliwa niedola, że poki w tym ciele żyjemy, poty skłonni do każdego grzechu jesteśmy, tak dalece, że nie masz żadnego grzechu na świecie, mowi S. Augustyn, który popełnił jeden człowiek, aby go nie mógł popełnić drugi człowiek. A wiecie, co za grzechem idźcie! wiecie, jakie on, jak straszne skutki sprawuje! Ponieważ tedy tak my jesteśmy z przyrodzenia naszego skłonni do grzechu, że każdy z nas niepochylnieby wpadł w grzech, gdyby łaska Boska nas nie utrzymywała; izaliż nie mamy słuszney potrzeby, skoro się ockniemy, uciekać się do BOGA prosząc z Kościołem Świętym: Boże wszechmogący, Boże dobrotliwy, który nas do początku tego dnia przyprowadzić raczył, prosimy Cię, abyś wszechmochną Ręką Twoją tego, y każdego dnia od wszelkiego grzechu wolnych nas zachował, y od wszelkiego niebezpieczeństwa wpadnięcia wien oddalił.

Kiedy ja was napominam do ranney modlitwy, wy od niej nie wynawiajcie się pilną potrzebą roboty jakiey, naprzykład: napojeniem koni, wypędzeniem w pole bydła, przyniesieniem ognia, abo wody; abo że Ociec, abo Matka dokąd inąd posyła. Te wymówki mogłyby być przywiedzione, gdybym ja was obowiązywał do modlitwy długiej. Pan BOG, który się akkommoduje do naszych potrzeb, nie wyciąga od nas wiele, kiedy Mu nie możemy dać wiele, ale tylko mało co. Niech będzie wasza modlitwa krótka, ale niech będzie gorąca, z serca miłością Boską palającego pochodząca. Pan BOG będzie się kontentował twoją krótką modlitwą, kiedy dłużey nie masz czasu na modlitwie się bawić: tylko tego pilno przestrzegay, ażeby się do ciebie nie przyłączyło niedbalstwo, leniwość, y gnuśność w służbie Bożej. Jeśli prawdziwa cię potrzeba od modlitwy odciąga, skroć ją: dłużey się pomodlisz w Niedzielę, w Święto, kiedy więcej wolniejszego czasu będziesz miał. Ztąd też y to idźcie, że ci powinni się dłużey modlić, którzy są mniej zabawni. Parobek,
który

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

ktory powinien rano wstać do Pańskiej roboty, rzemieślnik, ktory z pracy rąk swoich y sam żyje, y familiykę swoję karmi, y odzie-
wa, dość czyni powinności swojey, kiedy rano wstawszy, krotko,
ale gorąco się pomodli: lecz wy, Panowie, ktorzy macie tak wiele
wolnego czasu, powinniście więcey czasu Panu BOGU oddać przez
modlitwę. Każdy tedy swego czasu idź do roboty swojey! Pan BOG
nie wyciąga od ciebie człowiecze, abyś Mu długi czas poświęcił
przez modlitwę, kiedy stanu twego potrzeba wyciąga, abyś ten czas
obrocił na robotę tobie przyzwoitą. To jest naypierwsze prawidło
prawdziwego nabożeństwa, dość czynić ordynacyi Opatrzności
Boskiej: BOG cię stworzył do roboty, y postanowił cię w stanie
roboczym: robź na chwałę Boską, a BOGU się przymilisz: Nie po-
dobałbyś się BOGU, gdybyś ten czas, ktoregobyś miał abo sobie,
abo Panu robić, na modlitwę obrocił. *Omnia tempus habent, Eccl: 3.*
mowi Mędrzec: Wszystkiemu jest czas: czas jest modlenia się, czas
robienia. Odday swoy czas modlitwie, odday swoy czas roboćcie,
a tym samym sporządzenie Boskie wypelnisz: a kto Boską wolę, y
Jego sporządzenie pełni, zapewne taki podoba się BOGU. A czy
możesz być więkšie człowieka szczęście, jako się podobać BOGU?

Ponieważ tedy Pan BOG od roboczego człowieka nie wyciąga
więcey, tylko krotkiey modlitwy, ktora go nie odrywa od roboty,
przeto roboczy człowiecze, y w pośrzod roboty twojey staray się
mieć zawsze twe serce podniesione do BOGA: niech twoja praca,
y robota pochodzi z miłości ku BOGU. Dobry Chrześcianin y pra-
cując myśli o BOGU, wzdycha do BOGA, kłania się nieskończone-
mu Majestatowi Boskiemu, przeprasza Go za swe przestępstwa, pro-
si Go, aby pobłogosławił pracy rąk jego: bo jeżeli Pan BOG nie
pobłogosławi, nic z pracy jego nie będzie. O wieśniacy! o kmio-
tkowie! ktorzy jesteście ustawicznie zabawni robotą, to macie nad
innych szczęście, że wasze życie pracowite daleko łatwiey możecie
święte uczynić, niż inszych stanów ludzie! Bo wy nie mając wiel-
kiemi

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

kiemi intereſſami zaprzatnionej głowy, w pracach waſzych codziennych zawsze możecie myśleć o BOGU, zawsze możecie mieć ſerce waſze podnieſione do BOGA, y tak tym ſpoſobem macie ſzczęście przez całe życie niemal co moment modlić ſię do BOGA.

Tu już trzeba wam przelożyć, z czego ma być złożona modlitwa poranna? Każda modlitwa zawsze ſię ma poczynać od znaku Krzyża świętego, to jeſt: od przeżegnania ſię, którym wyznawamy BOGA w Trojcy S. jedyne, y oraz przypominamy Wciele nie, y śmierć Zbawiciela naſzego na krzyżu dla nas podjętą. Ten znak krzyża świętego zawsze był u Chrzeſćciańſtwa w wielkim poſzczeniu, y w uſławicznym używaniu. S. Hieronim piſze w żywocie S. Pauli Senatorki Rzymskiej, a potym dla Chryſtuſa ubogiej Zakonnicy, że ta Święta Wdowa za najoſobliwſzą poćiechę miała, że umierając mogła palcami ſwemi na wargach ſwoich ten znak krzyża świętego wyrażać. *Digitum ad os tenens, crucis ſignum pingebat in labiis.* Ten znak ma wielką moc odpłoſzenia od ſiebie mocy piekielnych czartow przeklętych. Świadkiem tego jeſt Julian Ceſarz, który zwiedziony od czarownikow, zoſtał Apoſtatą, to jeſt: odſąpił od Wiary Chrzeſćciańskiej. Ten nieczłoſny odſępcza, jako piſze S. Grzeg: Nazyanz: *Orat.* 3. gdy ſię przeląkł czartow w ſtrasznych larwach jemu ſię pokazujących, uciekł ſię do krzyża świętego, y jako był z młodu nauczony, przeżegnał ſię znakiem krzyża świętego, y wnet piekielne poczwary roſpierzchnęły ſię, y z oczu jego zniknęły.

Uzbroiwszy ſię krzyżem świętym, ſtaw ſię w obecnoſci BOGA wszechmogącego: abo raczey dobrze wraz w pamięć twoją, y ten akt wiary w ſercu twoim wzbudź, że Pan BOG jeſt nieograni czony, wszędzie jeſt obecny, wszędzie przytomny, wſzystkie twoje ſprawy, wſzystkie poruſzenia, wſzystkie twoje myśli widzi, y na nie ſię zapatruje, a ty jeſteś w obecnoſci, y w oczach Jego. Y toto jeſt, ſtawić ſię w obecnoſci Boſkiej. Tak ſtawiwszy ſię w obecnoſci
Jego,

W Niedzielę piątą po Wielkiny.

Jego, padnij na ziemię na kolana twoje, y BOGU, jako Stworcy swemu, należyty pokłon oddaj. A że cię Pan BOG tej nocy zdrowego zachował, y od wszelkiego niebezpieczeństwa uchwalił, za to dobrodziejstwo pokornie podziękuj: bo to jest wielka niewdzięczność, brać dobrodziejstwa, a za nie nie dziękować. Podziękowawszy P. BOGU za wzięte dobrodziejstwa, ośkarz Mu wszystkie twoje sprawy, y uczynki, które aby BOGU przyjemniejsze były, złącz je z zasługami życia, męki, y śmierci Chrystusowej: potym wzbudź w sercu twoim żal za grzechy, żeś kiedykolwiek BOGA wszelkicy miłości naygodniejszego obraził, przepraszay nieskończony Jego Majestat, y mocno postanow wystrzegać się wszelkicy obrazy Boskiej. Nakoniec proś BOGA, aby pracy dzieńney rąk twoich pobłogosławił: bo jako Prorok Ps. 126. W. 2. mowi: *Jeśli Pan domu nie zbuduje, daremnie człowiek około niego pracuje.* Y na ten koniec zmow nabożnie, y uważnie Oycze nasz, Zdrowaś MARYA, Wierzę w BOGA, Powszeczną spowiedź: y poleć się Opiece Matki Bożej, S. Anioła twego Stroża, y przyczynie wszystkich Świętych, osobliwie Patronów twoich.

Jeśli też między wami wielu takich, którym nie jest dość samym modlić się, ale są powinni y drugich do modlitwy naprowadzać: jako to Oycowie, y Matki, powinni napędzać dziatki swoje, gospodarze, y gospodynie czeladź swoją do paćierza. Bo im Pan BOG na to dał dziatki, y czeladkę, aby miał Chwalców swoich: Przeto Rodzicy, y Gospodarze powinni czuć nad niemi: bo za nich wszystkich ściśle rachunek oddadzą BOGU: przeto, gdy leniwszych postrzegą do paćierza, powinni ich napomnieć, zgromić, y rozgą napędzić, albo jeść nie dać, jeżeli nabożnie paćierza nie zmowią: a dalekoby lepiej było, gdyby razem wszyscy się modlili: boby tym sposobem y jeden od drugiego paćierza się nauczył, y społeczna modlitwa Panu BOGU miłszaby, y przyjemniejsza była, któraby pochodziła z wielu serc szczerze kochających Go.

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Y ten to jest sposób modlenia się rannego, y owszem modlenia się ustawicznego przez podnieśnienie myśli, y serca swego do BOGA we wszystkich sprawach, y pracach całego dnia, ba y całego życia naszego: teraz już mowmy o modlitwie wieczornej, która nie mniej jest potrzebna każdemu na chwałę Boską stworzonemu człowiekowi, jako y modlitwa poranna.

P U N K T II.

O modlitwie wieczornej.

DWa tylko *motiva*, abo dwie pobudki krótko wam przekładam, które pobudzają nas do modlitwy wieczornej, y do zakończenia dnia przez modlitwę.

Pierwszą pobudką są dobrodziejstwa Boskie, któreśmy od niego tego dnia wzięli. O jak wiele łask, y dobrodziejstw przez cały dzień od BOGA wzięliśmy, już to w zachowaniu życia naszego, już to w pośileniu, y przyodżnianiu ciała naszego, już to w szczęśliwym powodzeniu spraw, y rzeczy naszych! Po tak wielu od BOGA wziętych dobrodziejstwach nie podziękować mu w szczególności, byłoby to szkaradną niewdzięcznością, y przez to człowiek stałby się niegodnym wzięcia dalszych darów Boskich.

Druga pobudka do zakończenia dnia każdego przez modlitwę, jest nieszczęśliwa ułomność nasza nam wrodzona, z której często w jaki grzech upadamy, y prawie nie masz tego dnia, któregośmy jakiego grzechu nie popełnili lub myślą, lub słowem, lub uczynkiem, lub opuszczeniem powinności naszej. A tym czasem śmierć nas zaskoczyć może, kiedy się jej mniej spodziewamy. Gdyby tedy Pan BOG niespodzianie na nas śmierć dopuścił, o jakiby nasze nieszczęście było, stanąć przed najwyższym Sędzią Bogiem, wprzód Go nie przeprosiwszy za popełnione grzechy przeciwko

Ddd

nie-

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

nieskończonemu Jego Majestatowi. Takiemu nieszczęściu podlegają ci, którzy nie pomodliwszy się, nie przeprosiwszy Pana BOGA za swoje występki, kładą się spać. Trzeba tedy przed snem ubespieczyc zbawienie swoje przez modlitwę wieczorną, przez przebłaganie Majestatu Boskiego od nas urażonego.

Modlitwa zaś wieczorna tymże sposobem jako y poranna, powinna się zacząć od ławienia się w obecności Boskiej. Stawiwszy się przez wiarę przed wśródzie obecnym Bogiem, poklonić się Mu, jako Panu naszemu naywyższemu, jako Stworcy naszemu naydobrotliwшему, y podziękować Mu za wszystkie łaski, y dobrodziejstwa, osobliwie dnia dzisieyszego wzięte.

Modlitwa wieczorna nie będzie doskonała, jeżeli nie będzie złączona z *examinem*, to jest: z rostrząśnieniem sumnienia, które jest wielce potrzebne każdemu Chrześcianinowi w każdym łtanie, y wielkiemu pożytki przynosi.

A naprzód rachunek, abo rostrząśnienie sumnienia, przywodzi nas do pokuty, y do ohydzenia grzechow, ktorými Pana BOGA obrażiliemy, przestępując Jego przykazania: z ohydzenia grzechow, pochodzi żal za nie, z żalu przepraszanie BOGA, y prośzenie o miłosierdzie. A Pan BOG wzruszony skruszonym, y upokorzonym sercem jego, do łaski go swey przyimuje, y dla zasług Syna swego, winę mu daruje.

Powtore: rachunek sumnienia wraża w nas zbawienny wstyd, że widząc tak częste przestępstwa nasze, wstydem się zalewamy, y z owemi Ewangelicznymi trędotawami *Luc. 17.* nie śmiemy przybliżyć się do Chrystusa, abo z *Publikanem Luc. 18.* nie śmiemy oczu podnieść do nieba, abo z *Synem marnotrawnym Luc. 15.* uznawamy być niegodnemi nazywać się Synami Bożemi.

Potrzećcie: rachunek sumnienia wstrzymuje nas od dalszych grzechow: bo my zawstydziwszy się, że po tak wiele razy obrażamy BOGA

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

BOGA dobro najwyższe, dobro niekończone, daley ostrożniey postępujemy, wystrzegając się wszelkiey obrazy Jego.

Poczwarte: rachunek sumnienia, łączniejszą nam czyni spowiedź Sakramentalną: bo gotując się na spowiedź, łatwiey ten przypomni sobie grzechy, który codziennie rostrząsał sumnienie swoje: y tak taki pewniejszy jest o całości spowiedzi swojey.

A do tego, czynić codziennie rachunek sumnienia, przepraszać Boga, żeśmy Go obrażili, prościć Go o przebaczenie, obiecywać Mu szczerą poprawę życia, jest to spowiedź przed Bogiem, która ma wielką zaletę w Piśmie Świętym *Pj. 31. W. 5. Rzekłem: wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił nieczyność grzechu mojego.* Na ten Psalm S. Ambroży pisząc, mówi: *Rzekł Dawid: wyznam; a już odpuszczenie miał, nim wyznał: daleko więcej, gdy już wyznał, y mówił: znam złość moję; odpuszczony mu grzech jest.* Y Leo S. ep. 91. mówi: *Miłosierdziu Boskiemu y miary, y czasu zamierzać nie możemy, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrocenie.* Y Duch S. przez Izaiasz c. 64. W. 24. mówi: *Gdy nawrócimy się westchniesz, zbawion będziesz.* Acz tego słowa w naszej wulgacie nie masz, jedno w Greckiey 70. tłumaczow wersyi.

Y tak odprawiwszy examen, aho rostrząśnienie sumnienia, poleciwszy się Panu BOGU, opiece Matki Boskiey, straży S. Anjola tobie przydanego, kładź się na łożku, wprzód go przeżegnawszy, a jeżeli można, y wodą święconą pokropiwszy: y tak ręce na krzyż na piersiach twych złożywszy, spokojnie zasypiaj, co nabożnego myśląc, y łącząc twoy sen z suem, y z śmiercią Chrystusową: á tak o tobie się będzie powiedziało, co napisano jest o Świętey Duszy Oblubienicy Chrystusowej *Cant. 5. W. 2. Ja śpię, a serce moje czuje.*

Chrześcianie nymilsi, przyzwyczajcie się do tak świętego, y zbawiennego zwyczaju, rano, y w wieczor się modlić. Nałóżcie się, w pracach, w robotach waszych ustawicznie o BOGU myśleć, do

Niego

W Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Niego wzdychać, w Nim wszelką waszą poćiechę pokładać w waszych trudach, y utrapieniach: á tak tu na wygnaniu ustawicznie uciekając się do BOGA, przyjdziem do owego błogosławionego terminu, gdzie sam BO G będzie y zapłatą, y koroną naszą.



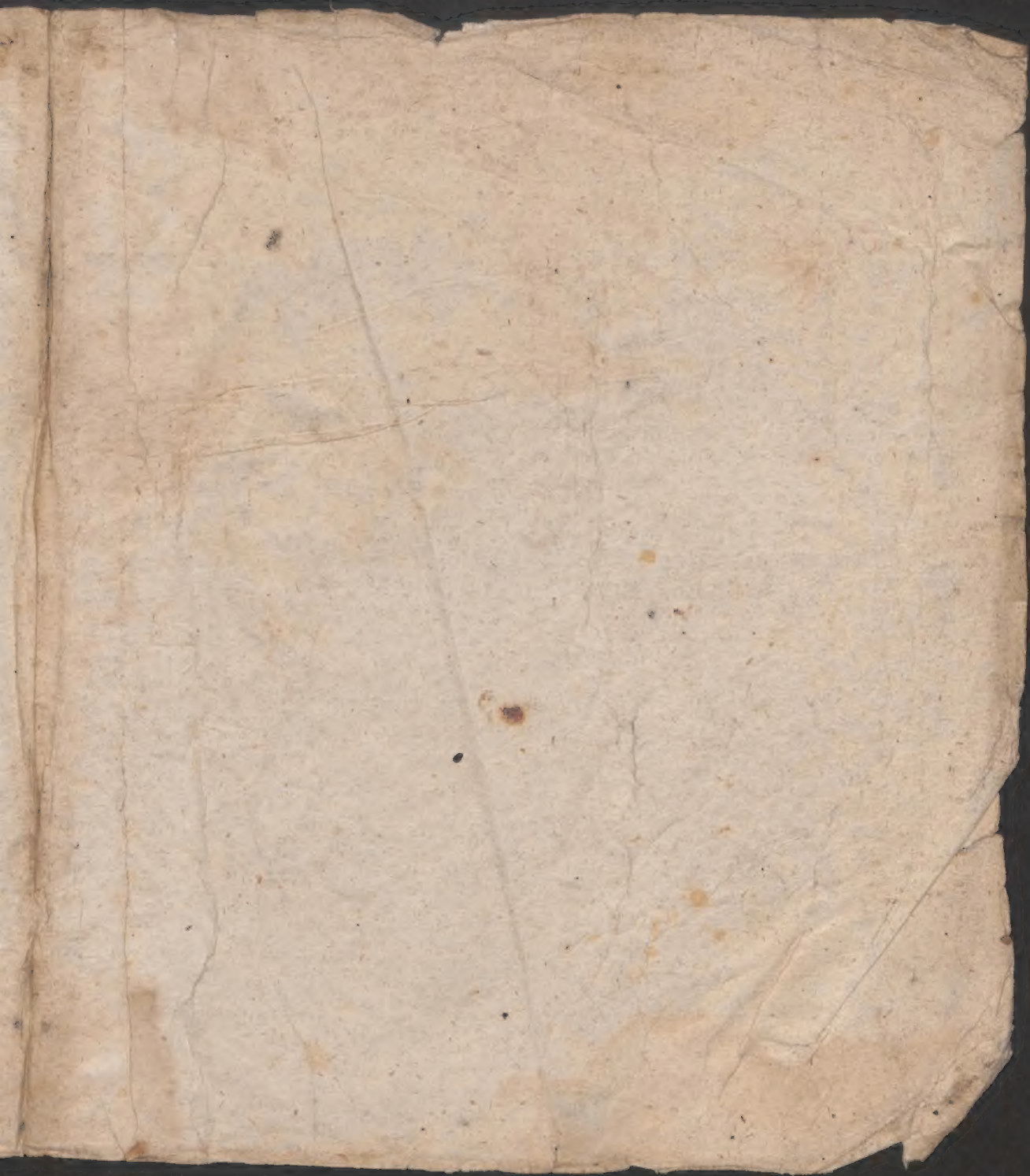


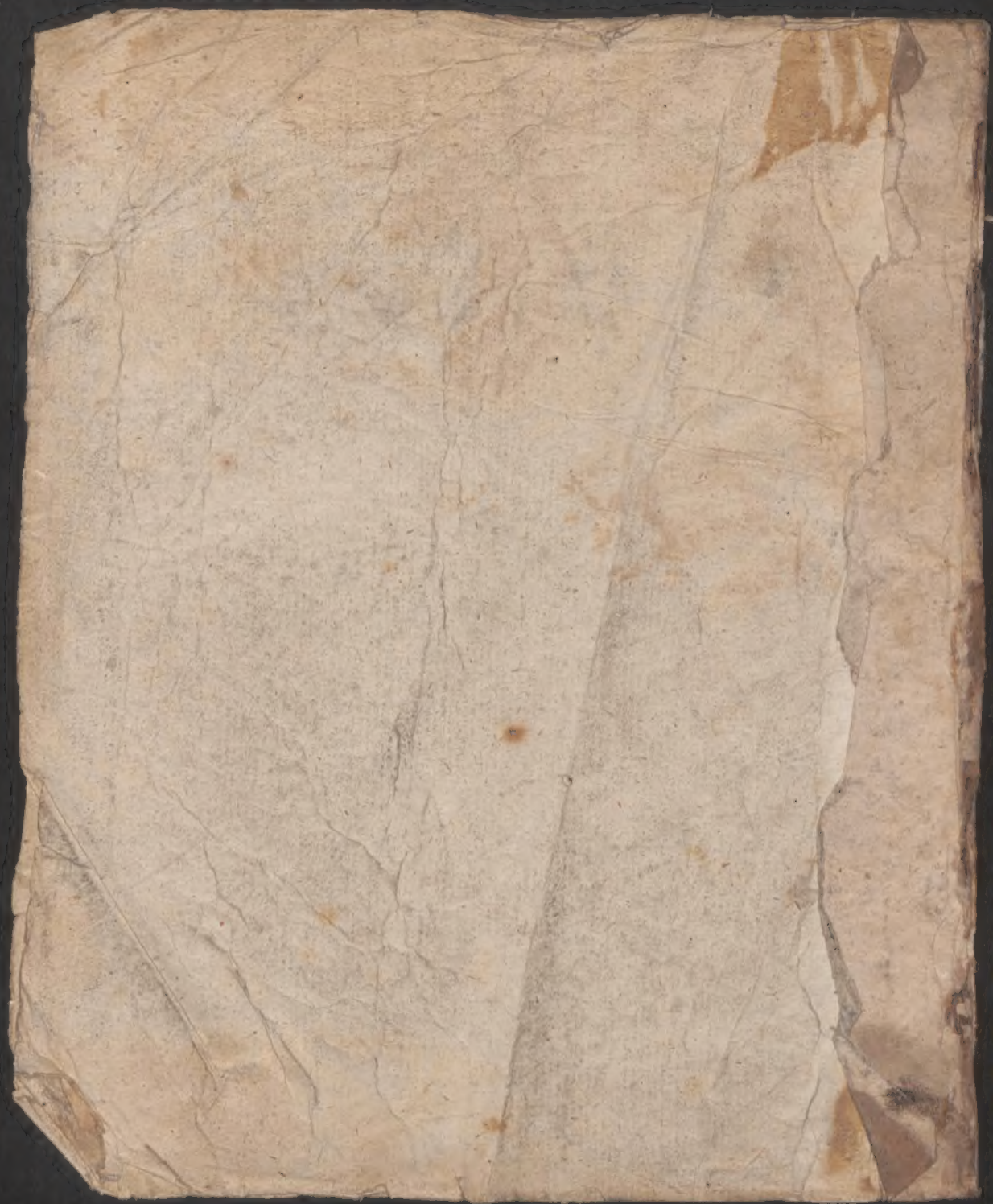
300 -

552017

700

700





629

1751.

Th. P. R. P. V. S. D. E. m. d. c.

T. W.
C. L.
C. O.

f 34

~~Nº 33~~

f. 33

Biblioteka Jagiellońska



stdr0034037

